

EWA SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ

Tekst

w radiowej i telewizyjnej
debacie politycznej



**STRUKTURA
SPÓJNOŚĆ
FUNKCJONALNOŚĆ**



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2010

EWA SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ

T e k s t

w radiowej i telewizyjnej
debacie politycznej

STRUKTURA
SPÓJNOŚĆ
FUNKCJONALNOŚĆ



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2010

RECENZENT

Małgorzata Kita

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

REDAKTOR TECHNICZNY

Jolanta Kędzierska

SKŁAD KOMPUTEROWY

Anna Krysiak

KOREKTORZY

Danuta Bąk, Bogusława Kwiatkowska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

Publikacja dofinansowana przez Fundację Uniwersytetu Łódzkiego

© Copyright by Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź 2010

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
2010

Wydanie I. Nakład 200 egz.

Ark. druk. 22,125 + 6 wkl. Papier kl. III, 80 g, 70 × 100

Zam. 15/4750/2011. Cena zł 36,- + VAT

Drukarnia Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

ISBN 978-83-7525-516-4

<https://doi.org/10.18778/7525-516-4>

Spis treści

WSTĘP	5
Zakres badań	9
Charakterystyka materiału	12
1. Dyskurs polityczny w mediach	19
2. Pojęcie tekstu i spójności w badaniach lingwistycznych ..	29
2.1. Tekst jako przedmiot badań lingwistycznych	30
2.2. Spójność tekstu	35
3. Gatunki radiowego i telewizyjnego dyskursu publicznego	45
4. Struktura przekazu medialnego i tekstu w radiowej i tele- wizyjnej debacie politycznej	61
4.1. Moduły makrosytuacyjne jako składniki wielokomponentowej struktury komunikatu medialnego	69
4.1.1. Telefoniczna wypowiedź słuchacza / widza	70
4.1.2. Udział publiczności studyjnej	77
4.1.3. Sonda SMS-owa	79
4.1.4. Materiał / felieton dźwiękowy / filmowy	83
4.1.5. Moduły o funkcji ludycznej	86
4.1.6. Napisy od nadawcy medialnego	88
4.2. Organizacja tekstu w debacie politycznej (struktury jednokomponentowe) ..	92
4.2.1. Delimitacja tekstu dialogowego w przekazie medialnym	94
4.2.2. Tematyczna organizacja wywiadów i dyskusji politycznych	104
4.2.2.1. Wybór tematu rozmowy – ustanawianie agendy medialnej i politycznej	105
4.2.2.2. Makrostrukturalne składniki tematycznej organizacji tekstu	111
4.2.2.2.1. Wstęp, wprowadzenie tematu sekwencji i opis tła zdarzeń motywujących temat	112
4.2.2.2.2. Podsumowanie rozmowy / sekwencji tematycznej .	125
4.2.2.3. Rodzaje tematów i sekwencji tematycznych	131
4.3. Podsumowanie	144
5. Sposoby rozwijania tematu debaty politycznej w sekwen- cji tekstu	149
5.1. Heurystyczna progresja tematu	150

5.1.1. Charakterystyka składniowych i leksykalnych środków spójności ...	156
5.2. Kontrargumentacyjna progresja tematu	163
5.2.1. Pragmatyczne i gatunkowe uwarunkowania kontrargumentacyjnej progresji tematu	165
5.2.1.1. Wywiad ↔ dyskusja	166
5.2.1.2. Dyskusja	170
5.2.1.3. Dyskusja ↔ debata	182
5.2.2. Blokada konwersacyjna i klótnia medialna	191
5.2.3. Charakterystyka środków spójności semantyczno-tematycznej	209
5.3. Dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy – regresja tematyczna	219
5.3.1. Dygresyjność a spójność semantyczno-tematyczna sekwencji	234
5.4. Podsumowanie	242
6. WYMIANA INTERAKCYJNA: PYTANIE – ODPOWIEDŹ JAKO PODSTA- WOWA JEDNOSTKA TEKSTÓW DIALOGOWYCH W RADIOWEJ I TELE- WIZYJNEJ DEBACIE POLITYCZNEJ	247
6.1. Pytania dziennikarza jako podstawa relacji spójnościowych w wymianie ..	251
6.1.1. Forma pytań a ich funkcjonalność	256
6.1.2. Pragmatyczne aspekty pytań	264
6.2. Rodzaje odpowiedzi	268
6.2.1. Odpowiedzi właściwe	269
6.2.2. Odpowiedzi pozorne i pseudoinformacyjne – uchylanie się od odpo- wiedzi właściwej	282
6.2.3. Odmowa udzielenia odpowiedzi	291
6.3. Społeczne role uczestników komunikacji a spójność pary: <i>pytanie – odpo- wiedź</i>	299
6.3.1. Dziennikarz – polityk / politycy	301
6.3.2. Dziennikarz – dziennikarz / dziennikarze	308
6.3.3. Dziennikarz – ekspert / eksperci	313
6.4. Podsumowanie	321
ZAKOŃCZENIE	325
BIBLIOGRAFIA	333
WYKAZ RYSUNKÓW	347
STRESZCZENIE	349
OD REDAKCJI	353

Wstęp

Radiowe i telewizyjne programy publicystyczne o tematyce politycznej stanowią dziś ważną część komunikowania społecznego: zarówno medialnego, jak i politycznego. Zmiany społeczno-polityczne w Polsce po roku 1989 oraz rozwój technik informatycznych przyczyniły się do zmian w zachowaniach komunikacyjnych zwłaszcza w sferze publicznej. Nastąpił rozkwit rynku medialnego w Polsce, co zaowocowało wielością i różnorodnością przekazów medialnych, także w zakresie komunikowania politycznego. Debaty publiczne, jak i inne przekazy medialne, stały się swoistym towarem, który trzeba dobrze sprzedać. Odbiorca medialny, postrzegany w kategoriach klienta, otrzymuje zatem niekiedy produkt ładnie opakowany, ale pozbawiony większej wartości albo też może wart uwagi, ale uwagi nieprzykuwający.

Celem podjętych w pracy badań jest analiza radiowego i telewizyjnego dyskursu publicznego (debata publiczna / polityczna)¹ pod kątem spójności tekstów w nim występujących, pojmowanej jako wszechogarniająca kategoria tekstowa (Gajda 1982: 126), przejawiająca się na poziomie struktury tekstu, jego płaszczyzny przedstawieniowej (semantyczno-tematycznej) oraz funkcjonalnej. Użyte więc w podtytule pracy wyrażenia: *struktura – spójność – funkcjonalność* traktowane są w sposób komplementarny. Zamiarem zatem autorki jest poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania:

¹ Określenie *debata polityczna, debata publiczna* stosuje się wymiennie z określeniami: *komunikowanie polityczne, dyskurs publiczny, dyskurs polityczny w mediach*, choć przymiotnik *publiczny* ma nieco inny zakres znaczeniowy niż przymiotnik *polityczny*, inne także są zakresy znaczeniowe pojęć: *dyskurs publiczny* i *dyskurs polityczny* (por. np. Laskowska 2009: 61–65). Użycie leksemu *debata* w znaczeniu gatunkowym jest w pracy wyraźnie sygnalizowane.

– jak organizowana jest przez nadawców medialnych radiowa i telewizyjna debata publiczna jako tekst i jako przekaz medialny ujęte w sposób całościowy (rozd. 4);

– jak uczestnicy debaty politycznej rozwijają temat w ramach sekwencji tematycznej w zależności od przyjętej strategii komunikacyjnej oraz jak użyte przez nich językowe środki spójności wpływają na progresję (lub regresję) tematyczną w sekwencji (rozd. 5);

– jak realizowana jest spójność w wymianie / parze przylegającej: pytanie – odpowiedź, podstawowej jednostce tekstów dialogowych w debacie publicznej, w zależności od społecznych ról komunikacyjnych rozmówców i jak zgodność / niezgodność celów komunikacyjnych wpływa na funkcje wypowiedzi oraz podejmowane przez interlokutorów strategie (rozd. 6).

Część analityczna pracy (rozdziały: 4, 5, 6) poprzedzona jest teoretycznym wprowadzeniem, w którym zawarto podstawowe założenia metodologiczne i terminologiczne oraz przedstawiono stan badań dotyczący trzech zasadniczych dla dalszych rozważań zagadnień, tj.:

– komunikowania politycznego, zarówno z punktu widzenia marketingu politycznego, językoznawstwa, jak i genologii tekstów politycznych (rozd. 1);

– wybranych lingwistycznych koncepcji tekstu i spójności (rozd. 2),

– gatunków radiowego i telewizyjnego dyskursu politycznego: rozmowy, wywiadu, dyskusji, debaty oraz *talk show* i magazynu (rozd. 3).

W analizie tekstów w debacie publicznej kładzie się nacisk na intencjonalność działań komunikacyjnych ze względu na odbiorcę medialnego. Bierze się pod uwagę przede wszystkim warstwę językową komunikatów, które jednak w debacie publicznej są zawsze przekazami polimodalnym, charakteryzującymi się tekstową symultanicznością i gatunkową transgenicznością, wykorzystującymi w swej strukturze parajęzykowe i niejęzykowe środki komunikacji, co nie pozostaje bez wpływu na ich płaszczyznę językową. Ujmowane są jako całościowe teksty, w których rozmowa publiczna² (wywiad, dyskusja, debata) na tematy społeczno-polityczne jest najważniejszym, ale nie jedynym elementem przekazu; jako ważna forma komunikowania politycznego, ale przede wszystkim jako całościowy „produkt medialny”. Takie

² W sensie gatunkowym nie utożsamia się w pracy rozmowy z wywiadem, dyskusją, debatą (por. rozdz. 3). Użycie leksemu *rozmowa* odsyła do jego znaczenia leksykalnego: ‘wzajemna wymiana myśli za pomocą słów; mówienie z kimś’ (*Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003).

spojrzenie na teksty w debacie politycznej wyznacza sposób ich analizowania: od całościowo ujętego przekazu i tekstu funkcjonującego w sferze medialnej jako zorganizowana struktura, przez analizę sekwencji tematycznych i sposobów rozwijania tematu, po analizę minimalnej strategii interakcyjnej (wymiany) składającej się z pary: pytanie – odpowiedź. Za każdym jednak razem patrzy się na teksty jako na zhierarchizowane, zorganizowane struktury dialogowe przeznaczone dla odbiorcy medialnego (masowego), a więc wszystko to, co w nich zawarte, ma na niego oddziaływać.

Podjęte w pracy rozważania nad tekstem w debacie publicznej mieszczą się w nurcie szeroko pojętych badań z zakresu pragmatyki językowej. Pragmatyczny, tj. dotyczący intencjonalnych działań komunikacyjnych, i semantyczny, tj. dotyczący struktur znaczeniowych organizujących przekaz językowy (por. Gajda 2005: 13), wymiar tekstu w debacie politycznej wymaga zastosowania zróżnicowanych metod badawczych. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z powtarzalnością struktur tekstowych tworzących względnie trwałe formy komunikowania społecznego, z drugiej zaś – w każdej rozmowie czy dyskusji publicznej istnieje nowy, niepowtarzalny układ interakcyjny, rozwijający się dynamicznie tu i teraz, zdeterminowany za każdym razem innymi czynnikami zewnętrznymi oraz odmiennym kontekstem społeczno-komunikacyjnym, co powoduje konieczność zastosowania zarówno metod analizy i opisu zjawisk językowych wypracowanych na gruncie lingwistyki tekstu, jak i narzędzi badawczych charakterystycznych dla analizy dyskursu i analizy konwersacyjnej.

Stanisław Gajda (2005: 13) wskazuje na dwie podstawowe orientacje w badaniach nad tekstem: tekstową i dyskursową. W pierwszej, wyrastającej z ogólnej teorii tekstu i traktującej tekst jako złożony znak językowy, akcentuje się trzy jego aspekty: znakowy charakter, systemową organizację oraz funkcjonalność, przy czym szczególnie istotne jest to, co powtarzalne i reprodukowane, i co powoduje, że tekst uznany zostaje za jednostkę autonomiczną; orientacja druga (por. van Dijk [red.] 2001), w której tekst definiowany jest jako zależne od kontekstu i uczestników zdarzenie komunikacyjne, mające co najmniej trzy wymiary: językowy (użycie języka), poznawczy (komunikowanie przekonań) i interakcyjny, zwraca się uwagę na niepowtarzalność, kreatywność oraz procesualny charakter zachowań językowych. Mimo niekiedy skrajnych ujęć w obrębie orientacji dyskursowej, w których tekst staje się kategorią nieostrą, niejednoznaczną, najbardziej uzasadnione wydaje się komplementarne traktowanie obu orientacji (por. Gajda 2005: 14; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 34): tekst, także traktowany jako zdarzenie komunika-

cyjne, jest złożonym znakiem, którego interpretacja (zrozumienie) uwzględniać powinna jego funkcję pragmatyczną i kontekst użycia (Duszak 1998: 32–33; Gajda 2005: 14; Witosz 2009: 60 i n.; Brinker 2009a, 2009b).

Takie właśnie ujęcie teorii tekstu i analizy dyskursu zastosowane zostaje w odniesieniu do badania struktury, spójności i funkcjonalności tekstów w debacie publicznej w niniejszej pracy. Pociąga to jednak za sobą konieczność przyjęcia różnej perspektywy badawczej w zależności od poziomu analizy i opisu zjawisk komunikacyjnych. Wydaje się bowiem, że tylko w ten sposób pokazać można to, co stałe w zmieniających się układach interakcyjnych. Mimo procesualnego, interakcyjnego charakteru dyskursu politycznego, teksty w jego ramach tworzone są w dużej mierze zrytualizowane, mają pewne stałe, powtarzalne cechy i funkcje, co wynika z umiejscowienia ich w sferze społecznego oddziaływania mediów i polityki. Funkcjonują w społecznej świadomości jako całości komunikacyjne stanowiące ważną, a dla wielu odbiorców najważniejszą część komunikowania politycznego, przez której pryzmat ocenia się (zwykle negatywnie) całą politykę. Stanowią także tę część komunikacji politycznej, która w największym stopniu kreuje społeczne wyobrażenia o polityce i jej aktorach.

Na kształt i zawartość dyskursu publicznego zasadniczy jednak wpływ mają nadawcy medialni³, którzy decydują o wyborze tematów rozmów, hierarchii ich ważności i sposobie rozwijania tematu, doborze gości, formie i treści pytań, sposobach realizowania strategii interakcyjnych, u których podstaw leżą strategie zdeterminowane kulturowo i społecznie⁴, a za pomocą szeregu mechanizmów „uspójniania” tekstu,

³ Przyjmuje się szerokie rozumienie określenia *nadawca medialny* (*komunikator masowy*), obejmujące swym zakresem cztery grupy osób pracujących w środkach masowego przekazu: właścicieli i zarządzających mediami, twórców, dziennikarzy, techników. Wprawdzie najczęściej określenie to odnosić się będzie w pracy do dziennikarzy prowadzących rozmowy, jednak należy podkreślić, że każdy produkt medialny jest dziełem zespołowym, podporządkowanym linii programowej medium. D. McQuail (2007: 299–300) zwraca uwagę na dwa alternatywne układy relacji między osobowością nadawcy medialnego (dziennikarza) a treścią przekazu: 1) cechy osobowości nadawcy są stłumione lub podporządkowane funkcji jednostki w ramach organizacji medialnej i jej celów: materialnych i ideologicznych, oraz funkcji i zadań: informacyjnych, rozrywkowych, edukacyjnych itp., 2) status i władza w ramach organizacji medialnej pozwalają jednostce przekazywać publiczności medialnej osobiste wartości i przekonania. Media, promując więc gwiazdy i sławy wśród dziennikarzy, pozwalają im na względną niezależność w kształtowaniu treści przekazu.

⁴ P. Bourdieu (2009: 58–65) nazywa te działania nadawców medialnych „zabiegami cenzorskimi”, które czynią z debat publicznych „debaty fałszywie prawdziwe” (w przeciwieństwie do „debat prawdziwie fałszywych”, w których rozmówcy – goście

tj. mechanizmów scalania, łączenia jego różnych elementów, często wykraczających poza warstwę językową komunikatu, czuwają nad tym, by medialna rozmowa o polityce mogła być ujęta jako spójne zdarzenie komunikacyjne, by przekaz medialny mógł zostać odebrany jako całość komunikacyjna, a odbiorca miał przeświadczenie, że jest najważniejszym ogniwem tego złożonego procesu komunikacji.

Przyjęcie metod analizy tekstu i dyskursu w odniesieniu do badań nad tekstem w debacie politycznej, który rozpatruje się z uwzględnieniem czynników kontekstowych na trzech różnych jego poziomach: strukturalnym, przedstawieniowym i pragmatycznym, oznacza jednocześnie poszukiwanie odpowiedzi na trzy podstawowe dla każdego tekstu pytania: o czym jest tekst, jak jest skonstruowany i jaki jest jego cel pragmatyczny (Duszak 1998: 59), a więc implikuje również przyjęcie w badaniach perspektywy odbiorcy poszukującego globalnego sensu dyskursu politycznego tak w kategoriach semantycznych, jak i pragmatycznych. Rozumienie przekazów medialnych, będące niezmiernie złożonym procesem umysłowym, nie jest bowiem niezależne od struktury tekstu, wewnętrznej spójności przekazu, jego komponentów i uwikłań kontekstowych (por. Francuz 2002).

Zakres badań

Badanie tekstów w debacie politycznej z uwzględnieniem ich pragmatycznych i kontekstowych uwarunkowań wyznacza bardzo rozległy zakres zagadnień, które włączone zostały do analizy. Dotyczy bowiem trzech mających odrębne podstawy teoretyczne dziedzin wiedzy o komunikowaniu: lingwistyki tekstu / dyskursu (zasadniczej dla analizy podjętej w pracy), komunikacji medialnej i komunikowania politycznego (wspierających rozważania o funkcjonalnych aspektach dyskursu politycznego w mediach).

Dla zagadnień omawianych w pracy istotne zatem były liczne opracowania teoretyczne z lat 70. i 80. ubiegłego wieku, kiedy to na gruncie polskim nastąpił rozwój badań z zakresu lingwistyki tekstu, zamieszczane w publikacjach zbiorowych najpierw pod redakcją M. R. Mayenowej (1971, 1974, 1978), następnie T. Dobrzyńskiej i E. Janus (1983), a potem T. Dobrzyńskiej (1986, 1990, 1992), prace doty-

programu stoją w opozycji do siebie, ale w sposób umowny: „w rzeczywistości świat stałych bywalców [mediów, zwłaszcza telewizji] jest zamkniętym światem interzajomości).

czące tekstu pod redakcją J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej (1998) oraz monografie poświęcone teorii tekstu, tekstologii, organizacji i spójności tekstów różnego typu. Należą do nich przede wszystkim prace: K. Pisarkowej (1975), S. Gajdy (1982), J. Mazura (1986), J. Warchali (1991), D. Ostaszewskiej (1991), U. Żydek-Bednarczuk (1994, 2005), M. Kity (1998), A. Duszak (1998), B. Bonieckiej (1999), A. Wilkonia (2002), D. Bartosiewicz (2002), B. Witosz (2005, 2009), D. Rancew-Sikory (2007), J. Labochy (2008), J. Bartmińskiego i S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej (2009).

W ujmowaniu zjawisk tekstowych widać wyraźnie odchodzić od „gramatycznego”, strukturalnego, statycznego traktowania tekstu, charakterystycznego dla pierwszej fazy rozwoju językoznawstwa tekstowego, na rzecz procesualnego, kontekstowego, funkcjonalnego, dyskursywnego patrzenia na tekst. Taki pogląd najdobitniej wyrażony został w pracy A. Duszak (1998: 325–334), w której autorka stoi na stanowisku interpretowania tekstów z uwzględnieniem cech umysłu odbiorcy, stopniowości i względności ludzkich zdolności do tworzenia i odbierania tekstów poszukiwania za pomocą analizy zdarzeń komunikacyjnych motywacji, jakie kierują ludźmi przy wyborze określonych strategii działania językowego i społecznego. Na złożoną naturę tekstów zwraca się również uwagę w komunikacyjnej koncepcji tekstu (por. Witosz 2009: 62–64), w której nie tylko podkreśla się jego ponadzdaniowy charakter (tekst jako makroznak), ale i jego heterogeniczność semiotyczną (tekst jako konfiguracja jednostek o różnym statusie semiotycznym: graficznym, fonicznym, motorycznym, konsytuacyjnym).

Pragmatyczny i dyskursywny wymiar tekstu, na który zwracają uwagę wymienieni już autorzy publikacji poświęconych organizacji i spójności tekstu, zwłaszcza w pracach powstałych w latach 90. XX w. i późniejszych, został wprowadzony do badań tekstowych w kontekście rozwoju między innymi takich koncepcji językoznawczych, jak analiza konwersacyjna i analiza dyskursu, pragmatyka lingwistyczna, teoria aktów mowy, gramatyka kognitywna, gramatyka funkcjonalna, zawartych między innymi w pracach: T. A. van Dijka (2001), J. L. Austina (1993), J. R. Seale’a (1987), H. P. Grice’a (1980), R. Langackera (2001), M. A. K. Hallidaya (1984), R. A. de Beaugrande’a, U. W. Dresslera (1990).

Wywiady, dyskusje, debaty polityczne są medialnymi tekstami dialogowymi o strukturze wymian. Dla rozważań podjętych w pracy istotne zatem były publikacje zwracające uwagę na interakcyjny i strategiczny charakter zachowań komunikacyjnych. Należą do nich

prace o strategiach interakcyjnych i prace z zakresu gramatyki komunikacyjnej A. Awdiejewa (1991, 2007), G. Habrajskiej (2004, 2005) oraz A. Awdiejewa i G. Habrajskiej (2004, 2006, 2009), prace zbiorowe pod redakcją M. Kity i J. Grzeni (2003, 2004, 2005, 2006) poświęcone dialogowym formom komunikacji oraz szereg publikacji poświęconych szczegółowym, wybranym cechom tekstów różnego typu (potocznych i medialnych), między innymi: J. Biniewicza (2007), B. Bonieckiej (1991), B. Bonieckiej i J. Panasiuk (2001), A. Curyły (2007), K. Jachimowskiej (2005), M. Kity (1997, 1998, 1999, 2002, 2003, 2004), B. Kudry (2008), A. Krupskiej-Perek (2002, 2007), E. Laskowskiej (2004, 2006, 2008), K. Michalewskiego (1999, 2000, 2006), M. Poprawy (2006, 2009), M. Peisert (2002), M. Sarnowskiego (2006), M. Steciąg (2006), M. Trysińskiej (2004), U. Żydek-Bednarczuk (2004).

Pragmatyczne aspekty radiowej i telewizyjnej debaty politycznej uwarunkowane są w dużej mierze jej przynależnością do dwu wzajemnie na siebie zachodzących obszarów komunikowania społecznego: komunikacji medialnej i komunikowania politycznego. Nie sposób więc również pominąć wpływ na ostateczny kształt rozważań podjętych w pracy licznych publikacji z zakresu komunikacji interpersonalnej i społecznej, zarówno o nachyleniu językoznawczym, jak i psychologicznym oraz socjologicznym, a także szeregu prac dotyczących komunikowania politycznego, jego funkcji, cech, rodzajów i gatunków, oraz komunikowania za pośrednictwem mediów masowych i gatunków medialnych. Szczególnie pomocne okazały się opracowania Z. Bauera i E. Chudzińskiego (2008), T. Boguckiej (2002), J. Bralczyka (2007), B. Cwaliny i A. Falkowskiego (2006), B. Dobek-Ostrowskiej (2006), P. Francuza (2002, 2007 [red.]), J. Frasa (2005), T. Gobana-Klasa (2002), W. Godzica (1999, 2004), S. Grabiasa (2003, 2005), M. Karwata (2007), M. Mazura (2006), Z. Nęckiego (2000), K. Szymanka (2001), M. Tokarza (2006), J. Uszyńskiego (2004) oraz szereg publikacji autorów zagranicznych, między innymi P. Bourdieu (2009), A. Dörnera (2001), E. Goffmana (2006, 2008), E. Griffina (2003), R. McLeisha (2007), D. McQuaila (2007), A. Pratkanisa i E. Aronsona (2003), W. Schulza (2006), J. Stewarta (2000), wiele bowiem zjawisk komunikacyjnych związanych tak z funkcjonowaniem mediów, jak i dotyczących komunikowania politycznego ma charakter globalny (por. Keller 2008, Bystrický 2008), ściśle związane z trzema tendencjami: demokratyzacją, marketyzacją i technologizacją (por. Gajda 1999: 12), charakteryzującymi kulturę Zachodu, pod której przemożnym wpływem są również zjawiska językowo-kulturowe w Polsce.

Charakterystyka materiału

Materiał, stanowiący bazę podmiotową dla rozważań podjętych w pracy, gromadzony był od 2005 do 2009 r., przy czym główną jego część stanowią regularnie zbierane materiały z lat 2006–2008, natomiast wcześniejsze, tj. z 2005 r., i późniejsze, tj. z 2009 r., ekscerpowane były tylko przygodnie.

Publiczna debata, utożsamiana niekiedy z komunikowaniem politycznym, na pewno uznawana za jego podstawową formę, jest wewnętrznie zróżnicowana i niejednorodna, na co duży wpływ mają między innymi ciągle zmiany na rynku medialnym, głównie telewizyjnym, na rynku rozgłośni radiowych mamy bowiem do czynienia ze względną stabilizacją programowo-gatunkową.

Do najważniejszych opiniotwórczych ogólnopolskich stacji radiowych, w których toczy się debata publiczna i których programy zostały uwzględnione w pracy, należą:

a) Program I Polskiego Radia: *Gość Sygnałów dnia, Rozmowy w Jedyńce, Spory i kontrowersje*;

b) Program III Polskiego Radia (radiowa *Trójka*): *Salon polityczny Trójki, Śniadanie w Trójce (Salon prasowy i Salon polityczny)*;

c) Radio Zet: *Gość Radia Zet, Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet*;

d) RMF FM: *Kontrwywiad*;

e) Radio Maryja: *Aktualności dnia, Rozmowy niedokończone*⁵.

Uwzględniono zatem w materiale zarówno codzienne rozmowy medialne dotyczące bieżących spraw społeczno-politycznych, jak i radiowe podsumowania tygodnia. Programy codzienne to zwykle wywiady polityczne (np. *Salon polityczny Trójki, Gość Radia Zet, Kontrwywiad, Aktualności dnia*), natomiast programy cotygodniowe mają najczęściej formę dyskusji z udziałem polityków (*Salon polityczny, Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet, Rozmowy niedokończone*), dziennikarzy (*Salon prasowy*) lub ekspertów (*Spory i kontrowersje*). W ostatnim czasie zwiększyła się znacznie oferta telewizyjnych programów o tematyce politycznej, głównie za sprawą uruchomienia trzech nowych telewizyjnych kanałów informacyjnych. Oprócz istniejącego od 2001 r. kanału informacyjnego TVN 24 pojawiły się: kanał informacyjno-rozrywkowy Superstacja (emitowany od 2006 r.), informacyjno-regionalny TVP Info (od 2007 r.) oraz informacyjny Polsat

⁵ *Rozmowy niedokończone* emitowane są zarówno przez rozgłośnię radiową (Radio Maryja), jak i Telewizję Trwam.

News⁶ (od 2008 r.), co w znacznej mierze wpłynęło na sposób, a więc i formy komunikowania politycznego za pośrednictwem telewizji. W chwili obecnej każdy z trzech największych na polskim rynku medialnym nadawców telewizyjnych: telewizja publiczna, TVN i Polsat, oferuje odbiorcom odrębny kanał informacyjny, co spowodowało, że dotychczasowe stacje telewizyjne o zróżnicowanej ofercie programowej (tzw. programy ogólnotematyczne) ograniczają najczęściej liczbę audycji publicystycznych o tematyce politycznej do jednej, dwu stałych pozycji, emitowanych najczęściej raz w tygodniu, np. *Tomasz Lis na żywo* – TVP 2, *Teraz my!*, *Kawa na ławę* – TVN, *Co z tą Polską?* (emisja: 2004 r. – 2007 r.) / *Dorota Gawryluk – konfrontacje* (2008–2009) – Polsat. Nadawcy medialni kładą więc nacisk na jedną, ale atrakcyjną dla widzów pozycję programową w zakresie publicystyki politycznej⁷.

Do czasu uruchomienia kanału TVP Info (6.10.2007) bardziej rozbudowaną ofertę w tym zakresie przedstawiała Telewizja Polska: oprócz codziennych wywiadów porannych (*Kwadrans po ósmej*), emitowano również wieczorne rozmowy z politykami (*Z reflekssem*, wcześniej *Prosto w oczy* M. Olejnik), a także programy cotygodniowe: *Forum* (TVP 1, od 2007 r. TVP Info), niedzielne podsumowania tygodnia *Pod prasą* T. Sakiewicza (wcześniej m.in. *Wywiad i opinie* K. Skowrońskiego, *Siedem dni – świat* A. Turskiego). W tej chwili ogólnotematyczne kanały telewizji publicznej upodobniły się właściwie pod względem rodzaju i liczby programów polityczno-publicystycznych do stacji komercyjnych⁸. Coraz wyraźniej zarysowuje się również tendencja do tematycznej segmentacji rynku telewizyjnego, a więc prze-

⁶ Ze względu na czas uruchomienia kanału *Polsat News* (czerwiec 2008 r.) oraz jego ograniczoną dostępność (program jest kodowany i dostępny tylko na platformie Cyfrowy Polsat) nie uwzględniono w pracy programów tej stacji telewizyjnej.

⁷ Od 2009 r. zauważa się tendencję do całkowitej redukcji tego typu ofert programowych w telewizyjnych stacjach ogólnotematycznych (por. Polsat; w 1. połowie 2010 r. rezygnację z emisji programów *Teraz my!* oraz *Kawa na ławę* zapowiedziało kierownictwo TVN).

⁸ W. Godzic (2004: 54), pisząc na temat roli (faktycznej i pożądanej) telewizji publicznej w polskim systemie medialnym, przywołuje wypowiedź widza: „Jeśli włączy się telewizor w tzw. *prime time*, telewizję publiczną można odróżnić [od komercyjnej] wyłącznie po znaczkach w rogu ekranu”. Do 2009 r. telewizja publiczna w jeszcze większym stopniu upodobniła się do nadawców komercyjnych (por. np. *Gwiazdy tańczą na lodzie*, z udziałem znanych osób ze świata sportu, muzyki, telewizji, czy reality show *Mamy mamy*, w którym trzy młode kobiety samotnie wychowujące dzieci szukają partnerów życiowych, a poczynania kandydatów oceniane są zarówno przez uczestniczki programu, jak i ich dzieci).

noszenia programów publicystyczno-politycznych z kanałów ogólnotematycznych do kanałów informacyjnych.

W badaniach podjętych w pracy wykorzystano następujące programy telewizyjne emitowane przez ogólnopolskie i ogólnotematyczne kanały telewizyjne:

a) TVP:

- TVP1: *Kwadrans po ósmej, Forum, Prosto w oczy, Z reflekssem, Wywiad i opinie, Pod prasą,*

- TVP2: *Tomasz Lis na żywo;*

b) Polsat: *Co z tą Polską? Dorota Gawryluk – konfrontacje;*

c) TVN: *Teraz my!*

Kanały informacyjne mają oczywiście bardzo bogatą ofertę programową, która szczególnie w nowo powstałych stacjach jest często modyfikowana. Materiał wykorzystany w pracy pochodzi z następujących programów:

a) TVP Info / TVP3:

- programy codzienne (tj. nadawane w dni powszednie) – *Gość dnia, Rozmowa dnia, Minęła 20;*

- programy cotygodniowe (nadawane raz w tygodniu, najczęściej w weekendy): *O co chodzi?, Młodzież kontra, Forum;*

b) TVN 24:

- programy codzienne: *Gość poranny, Magazyn 24 godziny, Skaner polityczny, Kropka nad i;*

- programy cotygodniowe: *Łoża prasowa, Kawa na ławę* [nadawany także w programie TVN];

c) Superstacja:

- programy codzienne: *Rezonans, Do Elizy, News dnia;*

- programy weekendowe: *Bez ograniczeń, Salon polityczny, Puszcza Paradowskiej.*

Z podziałem materiału uwzględniającym rodzaj medium (programy radiowe i telewizyjne) oraz częstotliwość emisji programu (emitowane codziennie i raz w tygodniu), krzyżują się co najmniej trzy inne klasyfikacje, w których bierze się pod uwagę: porę emisji programu (programy poranne / przedpołudniowe i wieczorne / popołudniowe), społeczną rolę komunikacyjną gości uczestniczących w debatach (programy z udziałem polityków i z udziałem dziennikarzy – komentatorów sceny politycznej), właściwości gatunkowe programów (programy o cechach wywiadu lub dyskusji i programy łączące cechy wywiadu / dyskusji z cechami programów typu *talk show*). Na tej podstawie można pokazać swoistą regularność, z jaką toczy się debata polityczna w mediach:

1) codzienne programy poranne (przedpołudniowe) to najczęściej wywiady polityczne nadawane głównie w radiu (np. *Gość Sygnałów dnia*, *Gość Radia Zet*, *Kontrwywiad*) lub w telewizyjnych stacjach informacyjnych (np. *Gość dnia*, *Gość poranny*), które w swej podstawowej funkcji, tj. permanentnego informowania, zbliżone są do funkcji radia; reguła ta wynika ze społecznego odbioru mediów – rano odbiorcy medialni częściej słuchają radia niż oglądają telewizję, a więc wieczorne debaty publiczne nadawane są w telewizji;

2) telewizyjne programy wieczorne, a przede wszystkim radiowe i telewizyjne programy cotygodniowe mają najczęściej formę dyskusji i są to zwykle programy autorskie⁹;

3) telewizyjne programy cotygodniowe, zwłaszcza nadawane przez stacje ogólnotematyczne, o czym już była mowa, muszą być szczególnie atrakcyjne dla odbiorców, łączy się więc w nich cechy różnych gatunków medialnych: wywiadu, dyskusji, *talk show*, a zatem szczególnie istotna staje się osobowość dziennikarza prowadzącego (np. A. Morozowski i T. Sekielski – *Teraz my!*, T. Lis – *Co z tą Polską? / Tomasz Lis na żywo*, B. Rymanowski – *Kawa na ławę*);

4) nadawcy medialni często komplementarnie traktują programy z udziałem polityków i z udziałem dziennikarzy, dając tym samym odbiorcy możliwość poznania względnie szerokiego tła aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych, co upodabnia radio i telewizję do funkcji prasy i daje się zaobserwować w publicznych rozgłośniach radiowych (por. PR Pr. I: *Gość Sygnałów dnia* – wywiad z politykiem, później często także rozmowa z dziennikarzami; PR Pr. III: *Śniadanie w Trójce – Salon prasowy* i *Salon polityczny*) oraz w telewizyjnych kanałach informacyjnych (por. TVN 24: *Skaner polityczny – Magazyn 24 godziny*, *Łoża prasowa – Kawa na ławę*, Superstacja: *Salon polityczny – Puszka Paradowskiej*);

5) wśród audycji weekendowych, mających na celu podsumowanie i skomentowanie najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych mijającego tygodnia, dominują programy z udziałem dziennikarzy (*Wywiad i opinie*, *Pod prasą*, *O co chodzi?*, *Puszka Paradowskiej*, *Łoża prasowa*).

⁹ Por. np.: B. Michniewicz – *Śniadanie w Trójce*, M. Olejnik – *Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet*, K. Skowroński – *Wywiad i opinie*, T. Sakiewicz – *Pod prasą*, M. Ziemkiewicz – *O co chodzi?*, od 7.09.2008: *Antysalon Ziemkiewicza*, J. Paradowska – *Puszka Paradowskiej*, M. Ogiński – *Salon polityczny*, M. Ziomecki – *Rezonans*, E. Michalik – *Do Elizy*, W. Mazowiecki – *News dnia*, M. Olejnik – *Kropka nad i*, M. Łaszcz – *Skaner polityczny*.

Reguły powyższe nie mają oczywiście charakteru bezwzględnie obowiązujących zasad, cechą bowiem najwyrazistszą analizowanych audycji jest ich labilność: gatunkowa, strukturalna, pragmatyczna (dotycząca tak doboru gości, jak i formuły), co nie pozwala przeprowadzić ostrej kategoryzacji programów, w których ramach toczy się debata publiczna, ale rozróżnienie to jest niezwykle ważne, ponieważ czynniki, które bierze się tu pod uwagę, wpływają na treść i formę przekazu medialnego.

Przedmiotem analizy debaty publicznej w niniejszym opracowaniu są więc tylko, najogólniej mówiąc, radiowe i telewizyjne rozmowy o polityce i politykach. Wyłączone zostały formy monologowe, np. exposé, orędzie, oraz szczególne formy dialogowe, np. konferencje prasowe, debaty sejmowe, przesłuchania przed sejmową komisją śledczą i in. Wszystkie wymienione i uwzględniane w pracy programy radiowe i telewizyjne mają określone stałe wspólne cechy:

a) podstawową kategorią odbiorcy jest odbiorca masowy, a przekaz komunikacji odbywa się za pośrednictwem radia lub telewizji (sytuacja komunikacyjna w skali makro: komunikowanie masowe pośrednie);

b) programy mają charakter audycji cyklicznych: codziennych lub cotygodniowych; seryjność, powtarzalność jest charakterystyczną cechą przekazów telewizyjnych, a zwłaszcza radiowych, tzw. ramówka tworzy bowiem w świadomości odbiorcy strukturę całego programu i wyznacza jego charakter (por. Skowronek, Rutkowski 2004: 135, 146);

c) podstawową formą wypowiedzi jest dialog (*sensu largo*), a globalnym gatunkiem mowy rozmowa, którą charakteryzuje następująca wiązka cech: interakcyjność i intencjonalność, co najmniej dwóch uczestników komunikacji, przemienność ról nadawczo-odbiorczych, spontaniczność / pozorna spontaniczność, jedność czasu i fakultatywnie miejsca;

d) przekaz emitowany jest „na żywo”, a więc studyjna sytuacja komunikacyjna, tj. w skali mikro, realizowana jest jako komunikowanie interpersonalne bezpośrednie i / lub pośrednie: połączenie audio-wizualne i / lub połączenie telefoniczne;

e) interakcja ma charakter oficjalny i jest kierowana przez dziennikarza prowadzącego program na określony przez niego temat;

f) dominującym, prymarnym tematem we wszystkich audycjach są bieżące sprawy społeczno-polityczne;

g) wszyscy „aktorzy” komunikowania politycznego, a więc media, politycy, obywatele, zaangażowani są w proces komunikowania, choć w różnym stopniu w zależności od formuły programu.

Zgromadzony materiał, obejmujący przecież tylko pewną część dyskursu politycznego, pokazuje, jak szeroka i różnorodna jest oferta nadawców medialnych w zakresie dialogowych form publicystyki politycznej. Kwestią jednak sporną jest to, czy ta różnorodność przekłada się na lepsze poinformowanie odbiorców medialnych o sprawach politycznych¹⁰. Częsta obecność polityków w mediach, niemal ciągle tych samych, wpływa raczej na bardziej sceptyczne nastawienie odbiorców do polityki niż na większą jej akceptację i zrozumienie. Wydaje się, że analiza tekstów w debacie politycznej pod kątem ich struktury, spójności i funkcjonalności może przybliżyć powody takiego nastawienia, to bowiem, jak nadawcy medialni konstruują przekaz radiowy lub telewizyjny wpływa na kreowany przez nich i utrwalany w społecznej świadomości obraz polityki i polityków, niestety, bardzo często negatywny (por. Skarżyńska 2009).

¹⁰ Na problem ten zwraca szczególną uwagę W. Schulz (2006: 1–2), nie jest to więc problem tylko polskich odbiorców i nadawców medialnych.

ROZDZIAŁ 1

Dyskurs polityczny w mediach

Dyskurs polityczny jest tym obszarem działań społecznych, które stanowią przedmiot zainteresowania wielu dziedzin nauki, m.in. politologii, medioznawstwa, psychologii i socjologii społecznej, komunikacji społecznej, a więc wszystkich tych dziedzin, które należą do szeroko pojętej nauki o komunikowaniu. Jest także interesującym przedmiotem badań językoznawczych tak z punktu widzenia środków systemowych i ich funkcjonalności, a więc pragmatyki językowej, jak i analizy tekstu i dyskursu.

Według definicji zaproponowanej przez Briana McNaira (1998: 25–26) komunikowanie polityczne jest celowym, intencjonalnym procesem, który obejmuje:

- 1) wszystkie formy przedsięwzięte przez polityków i innych aktorów politycznych po to, aby osiągnąć konkretne cele;
- 2) komunikowanie adresowane do tych aktorów przez niepolityków, na przykład wyborców czy felietonistów gazet, oraz
- 3) komunikowanie o nich i ich działalności zawarte w doniesieniach prasowych, artykułach wstępnych i innych formach medialnej dyskusji o polityce.

Celem komunikowania politycznego, które towarzyszy wszelkim formom politycznej aktywności, jest „zmiana, uzasadnianie i wyjaśnianie stanowisk, poglądów i opinii prezentowanych w trakcie publicznej debaty” (Dobek-Ostrowska 2006: 151), a zaangażowani są w ten proces politycy (partie polityczne, organizacje społeczne, grupy nacisku itp.), media oraz obywatele (tzw. złoty trójkąt R. Perloff’a, uwzględniający głównych graczy / aktorów komunikowania politycznego).

Uwzględniwszy bardzo różnorodne stanowiska na temat komunikowania politycznego¹, B. Dobek-Ostrowska (2006: 155) proponuje szeroką syntetyczną definicję tego zjawiska:

¹ Komunikowanie polityczne bywa ujmowane jako: 1) część procesu komunikowania w społeczeństwie, 2) system, tj. struktura elementów, takich jak instytucje

Komunikowanie polityczne to proces, który: stanowi wycinek [...] komunikowania międzyludzkiego; zachodzi w określonej przestrzeni komunikacyjnej (informacyjnej); obejmuje konkretną zbiorowość ludzką; odbywa się na mikropoziomie (jednostki), mezopoziomie (instytucje) oraz makropoziomie (społeczeństwo jako całość); wykorzystuje wszelkie dostępne kanały komunikacyjne: [...] komunikowanie masowe – medialne / komunikowanie interpersonalne; jest komunikowaniem formalnym; ma na celu publiczne przekazywanie i wymianę komunikatów o polityce między aktorami politycznymi, tworzącymi politykę, i obywatelami, których tworzenie polityki dotyczy, przy włączeniu na szeroką skalę mediów masowych, odpowiedzialnych za przedstawienie tej polityki; jest dwukierunkowy i przebiega od aktorów do obywateli i od obywateli do aktorów.

Definicja zaproponowana przez B. Dobek-Ostrowską jest niezwykle przydatna z punktu widzenia badań nad pragmalingwistycznymi aspektami dyskursu politycznego, gdyż autorka bierze w niej pod uwagę zarówno funkcję komunikowania, jego kontekst społeczny i sytuacyjny, kanał przekazu, a także nadawców i odbiorców komunikacji oraz jej interakcyjność.

Komunikowanie polityczne nie istnieje we współczesnym świecie bez mediów masowych, które stanowią dziś centrum wszelkich procesów społecznych. Z kolei w rozwoju nowych technik komunikowania, dzięki którym możliwe jest dotarcie do masowego odbiorcy / wyborcy, upatruje się (M. Mazur 2006: 21) jednej z przyczyn wyłonienia się nowej dyscypliny wiedzy, jaką jest marketing polityczny. Dostrzeżono bowiem, że – po pierwsze – funkcjonowanie systemów politycznych w krajach demokratycznych podlega takim samym procedurom rynkowym, jak funkcjonowanie firm, przedsiębiorstw, korporacji, choć inne są właściwości oferowanych „produktów”, po drugie – zrozumienie tych procedur powoduje zmiany w działaniach politycznych, z ideologicznych na pragmatyczne, uwzględniające potrzeby społeczne, po trzecie – na zachowania i potrzeby społeczne tak w sferze konsumpcyjnej, jak i politycznej można wpływać, wykorzystując techniki i strategie marketingowe (Cwalina, Falkowski 2006: 7).

Marek Mazur (2006: 17–18) wskazuje na dwa podstawowe sposoby definiowania marketingu politycznego: 1) definicja wąska kładzie nacisk na jego aspekt funkcjonalny, tj. techniki, metody, praktyki, strategie mające na celu przekonanie wyborców do głosowania na określonego kandydata lub określoną partię, 2) definicja szeroka,

polityczne, media masowe, obywatele, 3) zbiór relacji między elementami systemu, 4) strategia / technika zdobywania i / lub utrzymania władzy, kreowania aktorów politycznych, rozwijania kariery, 5) strategiczne działanie komunikacyjne (Dobek-Ostrowska 2006: 155).

uwzględniająca wymiar społeczny marketingu politycznego, akcentuje proces wymiany wartości między uczestnikami rynku politycznego. Zaspokajanie potrzeb społecznych, koncentrowanie się na wymaganiach wyborców staje się szczególną cechą współczesnych ujęć marketingu politycznego (Cwalina, Falkowski 2006: 47–54). W koncepcji tzw. wszechstronnego marketingu politycznego „produktem” politycznym jest zachowanie partii politycznej w całym procesie marketingowym (nie tylko w okresie wyborów), przejawiające się na wszystkich poziomach jej aktywności i obejmujące m.in. przywódcę, parlamentarzystów, przedstawicieli w rządzie, członków, urzędników partyjnych oraz ich działania, a także wszelkie symbole związane z partią. Do stałych etapów działań promocyjnych w ramach realizacji procesu marketingowego, należą m.in.: projektowanie produktu politycznego, komunikacja, kampania, wybory. Dyskurs polityczny w mediach (komunikacja polityczna) jest więc tylko jednym z etapów w złożonym procesie marketingu politycznego partii / kandydata, ale bez względu na przyjętą koncepcję promocji stanowi jej element stały.

Każda kampania polityczna ma zawsze charakter marketingowy, a spośród czynników, które odgrywają zasadniczą rolę w organizowaniu kampanii politycznej i tworzeniu rynku politycznego, najistotniejsze są media masowe:

To one określają ostateczny kształt wizerunku kandydatów w bezpośrednim procesie komunikacji z wyborcami. Ich działanie [mediów] [...] może być jawne lub ukryte. Jawna działalność środków masowego przekazu może się przejawiać w otwartym popieraniu danej opcji politycznej, [...] sponsorowaniu i nagłaśnianiu różnych wydarzeń [...]. Natomiast działalność ukryta polega na zakresie, w jakim dany kandydat jest prezentowany [...]. Już sam fakt zaistnienia określonego kandydata w świadomości wyborców jest jednym z ważnych czynników oddziałujących na preferencje wyborcze. Media mogą także manipulować treścią przekazu, wyolbrzymiając lub marginalizując stanowiska kandydata dotyczące różnej problematyki społeczno-gospodarczej kraju. Mogą również kształtować jego osobowościowo-emocjonalny wizerunek, podkreślając pozytywne lub negatywne cechy w odpowiednio przygotowanych programach informacyjnych. (Cwalina, Falkowski 2006: 24–25)

W przedstawionej w dalszych rozdziałach pracy analizie materiału wielokrotnie będzie się zwracać uwagę na tendencyjne prezentowanie przez nadawców medialnych zdarzeń i zjawisk politycznych oraz manipulowanie przez nich tak wizerunkiem polityków, jak i partii politycznych.

Komunikowanie polityczne jest głównie komunikowaniem zapośredniczonym, przede wszystkim wykorzystywane są media tradycyjne: prasa, radio, telewizja, choć coraz większy zasięg społeczny zyskuje także Internet. Badacze wpływu mediów na kształtowanie się

opinii publicznej są jednak zdania, że media w większym stopniu ustalają znaczenia wydarzeń, osób, zjawisk, a więc ustalają hierarchię ich ważności w sferze publicznej, niż wpływają na to, co ludzie o owych zdarzeniach myślą. Ta hipoteza naukowa, funkcjonująca pod nazwą *agenda setting*, nie wykluczyła jednak hipotezy odwrotnej: media masowe nie ukształtowały, ale przejęły społeczną hierarchię tematów².

Do głównych zadań mediów w tworzeniu publicznej płaszczyzny komunikowania politycznego w „idealnych” społeczeństwach demokratycznych B. McNair (1998: 41–42) zalicza: informowanie obywateli o faktach politycznych i edukowanie społeczeństwa w zakresie roli i wagi owych faktów, tworzenie platformy publicznej dyskusji politycznej, nadawanie rozgłosu instytucjom rządowym i politycznym oraz służenie jako kanał w propagowaniu poglądów politycznych (funkcja perswazyjna). Jest to idealny obraz roli mediów w komunikacji politycznej, który jednocześnie zakłada istnienie idealnej publiczności medialnej: wykształconej i mądrej, zdolnej racjonalnie i skutecznie wykorzystywać informacje w sferze publicznej. Już jednak w latach 80. ubiegłego stulecia dostrzeżono i w Stanach Zjednoczonych, i w Europie Zachodniej zjawisko wzrastającej apatii politycznej, która dotyczy około połowy uprawnionych do głosowania (McNair 1998: 36)³. Konsekwencją niechęci, obojętności obywateli wobec kwestii politycznych, braku zainteresowania sprawami politycznymi, mimo (lub na skutek) ciągłej obecności polityki w mediach, jest – zdaniem Andreasa Dörnera (2001: 15) – stale nasilająca się od lat 90. XX w. tendencja łączenia w przekazach medialnych komunikowania politycznego z kulturą rozrywkową.

Zjawisko politainmentu (powiązanie polityki, dziennikarstwa i rozrywki), stanowiące u progu XXI w. nowy paradygmat kultury politycznej, ściśle powiązany z rozrywkowym, komercyjnym charakterem współczesnej kultury masowej, A. Dörner (2001: 31–32) definiuje jako

² Hipoteza *agenda setting* zakłada, że media masowe wyznaczają tematy debaty publicznej oraz decydują o przypisywanym im znaczeniu (tworzą więc hierarchię tematów, „agendę”, ustalają „porządek dzienny” spraw publicznych), a odbiorcy, dla których najczęściej media są jedynym źródłem percepcji wydarzeń politycznych, uznają, że ta narzucona struktura odzwierciedla hierarchię systemu politycznego uporządkowaną według kryterium ważności (por. Schulz 2006: 115–117; Griffin 2003: 392–404, Goban-Klas 1998: 14).

³ Także w Polsce frekwencja wyborcza kształtuje się poniżej 50% (por. frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych: 1989 r. – 62,70%; 1991 r. – 43,20%; 1993 r. – 52,13%; 1997 r. – 47,93%; 2001 r. – 46,29%; 2005 r. – 40,57%; 2007 r. – 53,88 %).

formę publicznej, medialnej komunikacji, w której tematy polityczne i procesy polityczne oraz ich interpretacja zostają pokazane w konwencji rozrywki, dzięki czemu tworzą obszar doświadczeń społecznych, w którym polityka staje się dostępna dla odbiorców / obywateli. Dostrzega przy tym dwie płaszczyzny występowania politainmentu:

a) w polityce (*unterhaltende Politik*), gdy aktorzy polityczni wykorzystują narzędzia i środki stylistyczne charakterystyczne dla kultury rozrywkowej, by osiągnąć cele polityczne;

b) w rozrywce (*politische Unterhaltung*), gdy postaci, tematy, zdarzenia ze sfery polityki zostają wykorzystane jako materiał do tworzenia fikcyjnego obrazu świata przedstawianego w produkcjach rozrywkowych.

Politainment przejawia się w różnych formach i gatunkach wypowiedzi, ale bez względu na to, w jakiej płaszczyźnie występuje, przypisać mu można kilka istotnych funkcji (Dörner 2001: 33–34, 60–61, 68–69):

a) politainment tworzy fikcyjny świat polityki, świat „na niby”, przedstawia zabawę, grę „w politykę”, sprzedaje „iluzję polityczną”, nie odwzorowuje procesu politycznego, ale przekształca rzeczywistość polityczną, wybiera z niej bowiem to, co może zintensyfikować emocjonalność przekazu;

b) przez inscenizowanie w mediach rzeczywistości politycznej nadaje abstrakcyjnym, złożonym procesom politycznym, które dla większości obywateli pozostają poza bezpośrednim doświadczeniem, zmysłowo poznawalny wymiar;

c) przez wybór określonych tematów, osób, zdarzeń kształtuje opinię publiczną, publiczne wyobrażenie o ich wartości i znaczeniu (*agenda setting*);

d) wprowadza do obiegu publicznego i popularyzuje treści polityczne, czyniąc z nich temat codziennych rozmów;

e) przedstawianie treści politycznych w rozrywkowej formie, przyczynia się do ich emocjonalnego odbioru i tym samym do większego zaangażowania politycznego odbiorców / obywateli.

Rudi Renger i Christian Wiesner (2007: 236–238) do typowych językowych cech wypowiedzi, w których dochodzi do łączenia polityki z rozrywką, zaliczają: stosowanie dużej liczby metafor, metonimii, peryfraz, dowcipów, anegdot; ekspresywność i hiperbolizację środków wyrazu; silne, jednoznaczne wartościowanie; personalizację procesu komunikacji oraz jej potoczność i familiarność.

Choć w wyniku łączenia w mediach treści politycznych z rozrywką wzrasta zainteresowanie obywateli sprawami politycznymi, jednak proces ten przyczynia się do spłylenia debaty publicznej, tabloidyzacji

treści komunikacji politycznej. Politainment zakłada bowiem uproszczenie złożonych kwestii politycznych, pokazuje politykę dla laików w sposób anegdotyczny i personalny (Renger, Wiesner 2007: 236). Publiczne (medialne) przedstawianie polityki zostaje oddzielone od faktycznych procesów politycznych, pokazana zostaje jedynie swoista ich inscenizacja. Taki medialny przekaz o polityce Thomas Meyer (2006: 84) nazywa *polityką placebo*, polityką udawania, pozorowania, symboliczną fikcją polityczną, medialną teatralizacją zdarzeń politycznych obliczoną na widowiskowość przekazu (*Event Politik*) i kreowanie wizerunku (*Image Politik*) i zalicza do makiawelicznych narzędzi medialnych, a więc działań dwuznacznych moralnie, manipulacyjnych, przynoszących wprawdzie mediom i politykom zyski, ale czyniących szkody społeczne.

Zjawisko politainmentu obecne jest także w polskim dyskursie politycznym (por. Olczyk 2009). O ile rozrywka polityczna, zwłaszcza dowcip / kawał polityczny i tzw. folklor polityczny nie są zjawiskami nowymi⁴, o tyle względnie nową i stale nasilającą się tendencją w polskich mediach jest trywializacja treści politycznych w debacie publicznej, przedstawianie ich z wykorzystaniem elementów rozrywki, zabawy, gry, a konwencja ta staje się pożądana zarówno dla nadawców medialnych, jak i polityków, bo dzięki niej przykuwa się uwagę odbiorcy masowego, zwiększa się tzw. oglądalność, co w szerokim wymiarze marketingowym przekłada się na zyski i dla mediów, i dla polityków. Tendencję tę widać wyraźnie w takich programach telewizyjnych, jak *Teraz my!*, *Co z tą Polską?* / *Tomasz Lis na żywo*, *Kropka nad i*, *Kawa na ławę*, czy w satyrycznym magazynie *Szkló kontaktowe* (por. Kita 2008), a więc programach, które należą do najchętniej oglądanych propozycji telewizyjnych poruszających tematy dotyczące polityki i mają znaczny wpływ na kształt publicznych wyobrażeń o treści i znaczeniu wydarzeń politycznych.

O wybranych aspektach łączenia polityki z rozrywką z perspektywy językoznawczej i w kategorii karnawalizacji (jarmarczności, ludyczności) języka polityki pisali m.in. Kazimierz Ożóg (2007) w odniesieniu do kampanii wyborczych, Agata Małyńska (2007) w odniesieniu do przemówień sejmowych, Halina Zgółkowska i Katarzyna Klauzińska (2007) na podstawie materiałów z posiedzeń sejmowej komisji śledczej z 2003 (tzw. komisji śledczej w sprawie afery Rywina). Do

⁴ Por. Bibliografia. Tu m.in. publikacji o dowcipie / kawale politycznym (Rosenbusch 1987; Dymel 1994; Kamińska-Szmaj 2001; Grochala 2008b) oraz folklorze politycznym (Bystroń 1980; Łysiak 1990; Jackowski 1990; Robotycki 1990; Sawicka 1994; Kamińska-Szmaj 2001).

charakterystycznych przejawów karnawalizacji w komunikacji politycznej autorzy zaliczają: inscenizowanie zdarzeń z jednoczesnym pozorowaniem ich spontaniczności oraz wykorzystanie elementów komedii *dell'arte* (Zgółkowa, Klauzińska 2007: 255–260), wykorzystanie elementów dowcipu, żartu, humoru jako zabiegu o potrójnej funkcji: terapeutyczno-rozrywkowej, integrującej, degradującej (Kamińska-Szmaj 2001: 132; Ożóg 2001: 262), familiarność kontaktu między uczestnikami komunikacji (cecha, która w przestrzeni medialnej przestała być pozytywną wartością, a raczej łączy się z bezceremonialnym, zuchwałym, niekiedy niegrzecznym zachowaniem językowym, niekiedy także infantyлизacją, banalizacją tematu przekazu, por. Boniecka 2008: 91), łączenie wzniosłości z pospolitością, upotocznienie, dosadność i brutalizację języka (Małyska 2007: 267–276).

Komunikacja polityczna, która przecież jest procesem złożonym, nie funkcjonuje jako zjawisko jednolite i jednakowe we wszystkich obszarach swego występowania. Różne są rodzaje komunikacji politycznej, różne są gatunki, w jakich znajduje swoje odzwierciedlenie. Do najistotniejszych czynników, które determinują językowe zachowania w sferze polityki, Irena Kamińska-Szmaj (2007: 11) zalicza: model komunikacji politycznej, dominujący w określonym systemie politycznym, wzorce kulturowe uznawane (lub nie) przez dane społeczeństwo, a kreowane i upowszechniane przez rządzących oraz zróżnicowanie uczestników dyskursu publicznego (w systemach pluralistycznych reprezentują oni różne opcje polityczne, a więc głoszą różne ideologie i prezentują różne systemy wartości).

Tomasz Goban-Klas (1998: 9) wyróżnił cztery rodzaje komunikacji politycznej: elitarną (rządzący komunikują się głównie między sobą, w obrębie elit politycznych), hegemoniczną (rządzący kierują przekazy ku rządzonym), petycyjną (rządzeni zwracają się do rządzących; do gatunków komunikacji petycyjnej można zaliczyć skargę, petycję, doniesienie obywatelskie, anonim / donos) i asocjacyjną / stowarzyszeniową (rządzeni komunikują się między sobą; do tego rodzaju komunikacji z pewnością należą blogi polityczne, czaty i fora polityczne; jednym z przejawów komunikacji asocjacyjnej jest tzw. folklor polityczny, np. dopiski na plakatach politycznych, napisy na murach (graffiti), rymowanki okolicznościowe, anegdoty, dowcipy polityczne).

Szczegółową typologizację tekstów politycznych hegemonicznych, wytwarzanych przez profesjonalnych uczestników komunikacji politycznej, przedstawił S. R. Rittel (2003), który wyróżnił cztery funkcjonalne grupy tekstów: (1) teksty ściśle normatywne (m.in. konstytucja, statut, regulamin, ustawa, uchwała, rozporządzenie, umowa, deklaracja, okólnik, manifest, dekret, traktat, program, regulamin,

obwieszczenie, lista wyborcza); (2) teksty kognitywne, nadające status teoretyczny zjawiskom, działaniom i procesom politycznym (teksty politologiczne); (3) teksty instrumentalne (perswazyjne), stosowane w działaniu politycznym oraz (4) teksty ekspresywne (argumentacyjne, manipulacyjne, marketingowe), prezentujące osobisty stosunek autora do polityki, będące także wyrazem działania politycznego.

W rzeczywistych realizacjach tekstowych najczęściej dochodzi do łączenia cech i funkcji tekstów z różnych grup. O ile pod względem funkcjonalnym i gatunkowym dość precyzyjnie określić można teksty normatywne i kognitywne, należą bowiem do nich przede wszystkim gatunki skodyfikowane, o tyle granica między tekstami o charakterze instrumentalnym i tekstami ekspresywnymi, do których z kolei należą w większości gatunki nieskodyfikowane, jest niewątpliwie nieostra. Środki ekspresywne występują w obu typach tekstów, choć różne jest ich nasilenie: w tekstach instrumentalnych emocjonalność przekazu jest dodatkowym sposobem wywierania wpływu na odbiorcę, wzmacnia więc funkcję perswazyjną wypowiedzi argumentacyjnej, natomiast w tekstach ekspresywnych to właśnie głównie za pomocą środków ekspresywnych osiąga się perswazyjność komunikatu. Do gatunków o charakterze instrumentalnym zaliczyć można m.in. wywiad polityczny, dyskusję publiczną, debatę (medialną), konferencję prasową, briefing, debatę parlamentarną, przemówienie, exposé, interpelację, natomiast do tekstów emocjonalnych należałyby takie gatunki, jak: slogan, hasło polityczne, reklama polityczna, orędzie, reportaż polityczny, komentarz, felieton, artykuł, pieśń, hymn, komiks polityczny, szopka polityczna, *political fiction*, *talk show* polityczny (por. Fras 2005: 88–118). Gatunki medialne, takie jak: wywiad, dyskusja, debata, także *talk show* (omówione szerzej w rozdz. 3), łączą cechy tekstów o charakterze instrumentalnym i ekspresywnym.

Każdy gatunek tekstowy, mający właściwą sobie strukturę, zespół konstytuujących go wykładników oraz swoisty potencjał poznawczo-pragmatyczny, funkcjonuje w świadomości kulturowo-językowej użytkowników języka w określonym polu rodzajowym (Gajda 2005: 17) i przynależy do określonej odmiany językowej: publicystycznej, potocznej, naukowej, administracyjno-prawnej, religijnej, artystycznej: „Odmiana wpływa na typ wypowiedzi, a typ wypowiedzi uzupełnia, precyzuje charakterystykę socjolingwistyczną, stylistyczną i pragmatyczną tekstu” (Wilkoń 2005: 42).

Miejsce jednak języka polityki wśród odmian języka narodowego nie jest łatwe do określenia. Jerzy Bralczyk (2007: 292–306) tylko hipotetycznie zakłada istnienie języka polityki jako odmiany języko-

wej, którą charakteryzowałyby specyficzne cechy leksykalne (pojęcia – terminy, neologizmy, frazeologizmy) i przede wszystkim cechy pragmatyczne: specyficzność sytuacji, gatunków, relacji między nadawcą i odbiorcą oraz specyficzność sposobu używania języka do nazywania, opisywania i apelowania. Do najwyrazistszych zjawisk *współczesnego polskiego mówienia politycznego* (2007: 298) zalicza: wielosłowie i pustosłowie, wypowiedanie się za innych (np. w imieniu społeczeństwa), patetyczną teatralizację i populistyczne chwytły, manipulację przejawiającą się m.in. za pośrednictwem arbitralnego i tendencyjnego opisu rzeczywistości, stygmatyzujących etykietek, arbitralnego ustalania wartości.

Bogdan Walczak (1994), aczkolwiek formułuje szereg zastrzeżeń i wskazuje wiele uwarunkowań (1994: 19–20), przyznaje językowi polityki status funkcjonalnej odmiany języka ogólnego, prymarnie w jego wariacie oficjalnym. Odmiana ta stosowana jest w tekstach, które:

1) są wytwarzane przez środowisko polityków i ludzi z nimi związanych (doradców, rzeczników prasowych, pozostających na usługach polityków specjalistów z dziedziny socjotechniki, propagandy, reklamy itp.) oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej, 2) są adresowane intencjonalnie do wszystkich użytkowników języka ogólnego, 3) dotyczą sfery polityki i 4) odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej (przy obecności – w różnych tekstach tej odmiany w bardzo różnym stopniu, w tym również zerowym – także innych funkcji, takich jak informacyjna, ekspresyjna czy autoteliczna). (Walczak 1994: 20)

Tematyka związana z dyskursem politycznym i językiem polityki jako przedmiotem badań jest od lat stale obecna w polskich pracach językoznawczych. Wielu szczegółowych opracowań doczekał się język propagandy politycznej (m.in. Kwiatkowski 1977; Amsterdamski, Jawłowska, Kowalik red. 1979; Pisarek 1979; Bralczyk 1986, 2007; Kamińska-Szmaj 1994), zarówno okresu międzywojennego, czasów powojennych, jak i okresu po 1989 roku, a także język władzy charakterystyczny dla systemów totalitarnych – nowomowa i jej współczesne warianty (m.in. Głowiński 1990; Dąbrowska 1993; Michalewski 1994; Kwiecień 2005). Wiele publikacji poświęcono również językowi kampanii wyborczych i tekstom im towarzyszącym, m.in. reklamie politycznej, ulotkom i hasłom wyborczym, które po zmianach politycznych w Polsce stały się nowym, niezwykle ciekawym materiałem badawczym (m.in. Ożóg 2001, 2004, 2005, 2007; Bralczyk 2007; Olczyk 2009). W licznych pracach dotyczących językowych aspektów komunikacji politycznej, zwłaszcza z lat 90. XX w., zwraca się uwagę na środki leksykalne charakterystyczne dla języka polityki: neologi-

zmy, okazjonalizmy, frazeologizmy, metafory, środki wartościujące, i ich funkcje: perswazyjną, manipulacyjną, kreacyjną, ekspresywną (m.in. Dubisz 1992; Zgółkowa, Dołęga 1993; Dąbrowska 1994; Dobrzyńska 1994; Frankowska 1994; Habrajska 1994; Łobodzińska 1994; Seifert 1994; Kudra 1997, 2001; Trysińska 2002, 2004a, 2004b; Awdiejew 2004; Bralczyk 2007). Dużo uwagi w badaniach językoznawczych poświęcono negatywnym cechom języka polityki: inwektywom politycznym, językowym sposobom dyskredytacji przeciwnika, manipulacji (m.in. Kołodziejek 1994; Kochan 1994; Krzyżanowski, Nowak [red.] 2004; Kamińska-Szmaj 2006, 2007; Karwat 2007; Habrajska, Obrębska [red.] 2008; Wasilewski, Skibiński 2008). W nurcie badań nad tekstem i gatunkami tekstowymi, w których realizowana jest komunikacja polityczna, mieszczą się przywołane już wcześniej monografie J. Frasa (2005) i S. R. Rittla (2003).

W pracach z pierwszej dekady XXI w., na skutek rozwoju szeroko pojętych nauk o komunikowaniu i wykorzystania ich w obrębie językoznawstwa, dominują pragmatyczne, funkcjonalne, interakcyjne i komunikacyjne ujęcia dyskursu politycznego (m.in. szereg publikacji w pracach zbiorowych: Bralczyk, Mosiołek-Kłosińska [red.] 2001; Michalewski [red.] 2002, 2006, 2008; Szpila [red.] 2005; Kamińska-Szmaj, Piekot, Zaśko-Zielińska [red.] 2006; Ożóg, Oronowicz-Kida [red.] 2006; Tanaś [red.] 2007; Mazur, Rumińska [red.] 2007; Cygal-Krupa [red.] 2008).

Różnorodność prac językoznawczych dotyczących komunikacji politycznej jest równie duża jak różnorodność współczesnego języka polityki, na którą zwraca uwagę J. Bralczyk (2007: 13–14):

[...] opisać współczesny język polskiej polityki w takiej postaci, w jakiej był możliwy opis języka partyjno-państwowej propagandy polskiej w latach siedemdziesiątych XX wieku, po prostu się nie da. Jest w tym języku dziś pełno manipulacji, demagogii, mętniactwa, wulgarności, za co zbiera cięgi. Ale jest różnorodny, nieprzewidywalny i – co najważniejsze – nie ma swojego jedyne gospodarza. I niepodważalnych reguł.

Zmiany w kulturze, które są procesem ciągłym, powodują zmiany w zachowaniach komunikacyjnych tak w sferze polityki, jak i w komunikacji medialnej, która oddziałuje dziś na zachowania komunikacyjne we wszystkich obszarach działań człowieka. Wspomniane wcześniej charakterystyczne dla kultury Zachodu tendencje: marketyzacja, demokratyzacja i technologizacja, wpływają również na to, jaką postać i zawartość ma współczesny polski dyskurs polityczny w radiu i telewizji.

ROZDZIAŁ 2

Pojęcie tekstu i spójności w badaniach lingwistycznych

Kontekst społeczny i sytuacyjny tekstu w debacie politycznej ma niepodważalny wpływ na organizację (strukturę) przekazu medialnego, podejmowane przez uczestników debaty strategie konwersacyjne, strukturę tematyczną i interakcyjną wymian oraz sposób obrazowania rzeczywistości, a więc w dużej mierze determinuje mechanizmy spójnościowe na różnych poziomach komunikacji językowej. Na pragmatyczne i kontekstowe uwarunkowania tekstów w debacie publicznej składają się m.in. częstotliwość i pora emisji programu oraz czas jego trwania, sposób organizacji przestrzeni studyjnej, liczba rozmówców i ich społeczno-komunikacyjne role, udział odbiorców medialnych w programach, sposób kontaktu z uczestnikami rozmów, temat rozmowy i jego związek z rzeczywistością pozajęzykową, dominacja funkcji: perswazyjnej, propagandowej i autoprezentacyjnej nad informacyjną. Czynniki te oddziałują zarówno na strukturę radiowych i telewizyjnych tekstów w debacie publicznej, jak i na realizację celów pragmatycznych oraz strategii interakcyjnych podejmowanych przez uczestników politycznych rozmów i dyskusji medialnych. Innymi słowy: teksty te *dziedziczą* wszystkie aspekty medialnego dyskursu politycznego (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 33), a więc na ich podstawie można wyprowadzić reguły dla tego dyskursu charakterystyczne (por. Witosz 2009: 67).

Zależności między językiem, użyciem języka i kontekstem społecznym znalazły odzwierciedlenie w gramatyce systemowo-funkcjonalnej, w której język jawi się jako tzw. system semiozy społecznej (Halliday 1978). Trzy podstawowe elementy modelu kontekstu: a) zależny od danej sytuacji komunikacyjnej rodzaj (charakter) podejmowanych za pomocą języka działań społecznych, b) układ ról społecznych i komunikacyjnych uczestników zdarzenia, c) właściwości ka-

nału komunikacji, M. A. K. Halliday (1984) połączył z modelem organizacji języka – jego metafunkcjami (makrofunkcjami, znaczeniami kontekstu): ideacyjną, zwaną też reprezentatywną, kognitywną lub przedstawieniową (język jako narzędzie budowania treści), interpersonalną (język jako narzędzie interakcji) i tekstową (język jako narzędzie porządkowania tekstu). Wyróżnionym składnikom i znaczeniom kontekstu odpowiadają gramatyczne, leksykalne i semantyczne relacje jednostek językowych, m.in. spójność leksykalna i relacje logiczno-semantyczne (poziom ideacyjny), funkcje mowy (aktów mowy) i struktura wymian (poziom interakcyjny), odniesienia wewnątrztekstowe i międzytekstowe oraz rozkład informacji i układ tematyczny tekstu (poziom tekstowy).

Funkcjonalna perspektywa badań nad tekstem uwzględniająca trzy metafunkcje (makrofunkcje) języka: tekstową, interpersonalną, przedstawieniową, zostaje przyjęta jako punkt wyjścia do analizy tekstu w debacie politycznej pod kątem ich struktury, spójności i funkcjonalności. Makrofunkcje języka zostają więc, w podjętej w pracy analizie tekstu w dyskursie medialnym, skorelowane z trzema poziomami interakcji komunikacyjnej wyróżnionymi przez T. A. van Dijką (2001: 49) a dotyczącymi spójności globalnej, spójności epizodycznej oraz spójności lokalnej, co nie oznacza utożsamiania obu odmiennych sposobów klasyfikowania zjawisk tekstowych, lecz służy jako porządkujący badania punkt wyjścia do analizy.

Tradycyjne ujęcie spójności tekstu, pojmowanego jak wytwór, wydaje się bowiem niewystarczające do opisu tekstów w debacie publicznej, które mają charakter procesualny i interakcyjny, a cele pragmatyczne przez nie realizowane są zdeterminowane ich społeczną funkcją i medialną formą przekazu, tj. typem dyskursu, czyli *kategorią modelującą zachowania społeczne i komunikacyjne* (Witosz 2009: 67), co z kolei wpływa na mechanizmy łączenia, scalania składników tekstu w całość komunikacyjną, dzięki czemu mogą funkcjonować w świadomości odbiorców jako zrytualizowane, zorganizowane, złożone, całościowe akty komunikacji.

2.1. Tekst jako przedmiot badań lingwistycznych

Rozważaniom o tekście jako ponadzdaniowej jednostce komunikacyjnej poświęcono w badaniach lingwistycznych bardzo wiele uwagi, a stan badań nad tekstem przedstawiają m.in.: T. Dobrzyńska (1991: 142–146), J. Warchala (1991: 12–35), B. Boniecka (1991: 33–48),

A. Wilkoń (2002: 15–68), T. Żydek-Bednarczuk (2005: 13–21), J. Labocha (2008: 11–79), B. Witosz (2005: 99–111, 2009: 59–71), J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska (2009: 13–21), a ponad 20 różnych definicji tekstu notuje M. Klemm (2009) w artykule zamieszczonym w publikacji poświęconej lingwistyce tekstu w Niemczech (Bilut-Homplewicz, Czachur, Smykała 2009).

Za istotne dla problematyki podjętej w pracy, sporne kwestie, różnie opisywane, a więc wymagające szczególnej uwagi, należy uznać dwa podstawowe zagadnienia. Po pierwsze: czy traktować tekst jako wytwór, produkt, czy jako proces, po drugie: które działania werbalne człowieka (i czy tylko werbalne) to teksty. A więc fundamentalna staje się odpowiedź na pytanie, co uznane zostaje w pracy za tekst.

Odejście od statycznego ujmowania zjawisk tekstowych wydaje się już przesądzone. Niewątpliwie stało się tak pod wpływem analizy dyskursu i analizy konwersacyjnej, skupiających się wokół badań nad językiem mówionym, który w swym podstawowym sposobie istnienia, tj. w codziennych, potocznych rozmowach, ma charakter procesualny, a ponadto jego funkcjonowanie jest determinowane przez czynniki zewnętrznojęzykowe.

Analizowane w pracy teksty badane są jako już utrwalone i zapisane, a więc i zamknięte, ale tylko w znaczeniu technicznym: utrwalone i zapisane na nośniku cyfrowym. Nie można jednak pominąć ich procesualnego charakteru i szeregu czynników kontekstowych, m.in. sytuacyjnych uwarunkowań, socjologicznych i komunikacyjnych ról uczestników zdarzenia, współwystępowania innych niż językowe kodów przekazu, które wpływają na strukturę i funkcje tekstu. Analizie poddany zatem zostaje tekst w kontekście¹. Wydaje się bowiem, że tylko patrzenie na tekst przez pryzmat całości aktu komunikacji, z uwzględnieniem czynników zewnętrznojęzykowych, aczkolwiek bez przeceniania ich roli, pozwala w sposób uzasadniony mówić o zjawiskach komunikacji werbalnej w kategoriach celowych działań interakcyjnych.

¹ Określenie *tekst w kontekście* bywa stosowane jako uproszczona definicja dyskursu (tekst w kontekście = dyskurs; por. van Dijk 2001: 12). Rozumienie dyskursu w niniejszej pracy (por. s. 30) bliskie jest definicjom socjologicznym czy komunikacyjnym, pragmatyczno-stylistycznym, por. np.: „Dyskursem nazwijmy ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu. Tak pojęty dyskurs jest rodzajem interakcji społecznej dokonującej się przy udziale języka” (Grabias 2003: 264); „[...] dyskurs jest ciągiem zachowań językowych, powiązanych tematem, celem i sposobem ukształtowania wypowiedzi; temat, sposób i cel warunkują zaś i zarazem są warunkowane przez styl, gatunek mowy oraz sytuację komunikacyjną” (Laskowska 2004: 14).

Przyjmuje się zatem w pracy, że:

- po pierwsze: tekst jest całościowo ujętym znakiem (makroznakiem), powstającym w trakcie określonego kontaktu społecznego użytkowników języka,

- po drugie: struktura i funkcje tekstu są zależne od uwarunkowań kontekstowych danego typu interakcji społecznych, tj. typu dyskursu,

- po trzecie: całość aktu komunikacji wyznaczana jest przez spójność znaczeń: a) przedstawieniowych: tekst jest „o czymś”, tj. poddaje się całościowej interpretacji, b) interakcyjnych: tekst jest „po coś”, tj. ma rozpoznawalną intencję umożliwiającą jego interpretację, i c) tekstowych: tekst „jest jakiś”, tj. ma określone nacechowanie gatunkowe i stylowe, wykazuje integralność strukturalną oraz spójność semantyczną (por. Duszak 1998: 42–63; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 36).

Przyjęte w pracy rozumienie tekstu oznacza również, że „cecha bycia tekstem przestaje być postrzegana jako atrybut wypowiedzi, a zaczyna być pojmowana jako stan umysłu osoby uczestniczącej w danym zdarzeniu komunikacyjnym” (Duszak 1998: 117), innymi słowy, coś jest tekstem (tj. ma określony cel pragmatyczny, jest całościowo ujętym zdarzeniem komunikacyjnym, makroznakiem) dla kogoś w jakiejś sytuacji komunikacyjnej. Zatem w obszar objęty tym terminem włączone zostają dialogi (teksty dialogowe), zarówno te zinstytucjonalizowane, skonwencjonalizowane strukturalnie, o wyraźnych ramach delimitacyjnych i funkcjach pragmatycznych, gatunkowo dość dobrze rozpoznane (np. wywiad, *talk show*, rozmowa kwalifikacyjna), jak i rozmowy potoczne.

Tekst dialogowy traktowany jest jako globalny akt komunikacyjny, mający nadrzędny cel pragmatyczny, na który składa się zawartość wszystkich replik, ujętych całościowo, a nie z punktu widzenia poszczególnych rozmówców. Nie oznacza to jednak, że nie dostrzega się faktu, iż status dialogu (szczególnie rozmowy potocznej) jako tekstu jest dyskusyjny. Nie można bowiem pominąć dwu bardzo ważnych głosów w dyskusji na temat pojmowania tekstu na gruncie polskiej lingwistyki tekstu, tj. M. R. Mayenowej (1971) i A. Bogusławskiego (1983), które znacząco wpłynęły na postrzeganie tekstu i dialogu w polskich pracach lingwistycznych. W obu koncepcjach silnie akcentuje się pragmatyczny wymiar tekstu: „Tekst spójny jest produktem określonej postawy i aktywności intelektualnej [odbiorcy] [...]”. (Mayenowa 1971: 205); „Tekst jest tworem każdorazowego odbiorcy [...]”. (Bogusławski 1985: 15). W obu koncepcjach także, choć

z różnych powodów, dialog nie zawiera się w definicji tekstu, choć nie formułuje się *explicitie* wniosku o opozycyjności pojęć: *tekst – dialog*.

Wyznaczone przez M. R. Mayenową tzw. trzy jedności tekstu: nadawcy, odbiorcy, tematu, w sposób oczywisty wykluczają pojmowanie dialogu jako tekstu (brak jednego *ja* ram modalnych wypowiedzeń, składających się na dialog). W ujęciu natomiast A. Bogusławskiego dialog nie spełnia przede wszystkim warunku realizacji intencji utworzenia całości, który zawiera się w definicji tekstu. Andrzej Bogusławski (1985: 12–14) skłania się ku temu, by dialog nazywać raczej sekwencją tekstów niż tekstem.

Autorzy publikacji poświęconych analizie rozmów potocznych, m.in. J. Warchała (1991: 12–14, 54), B. Boniecka (1991: 34–48, 254), U. Żydek-Bednarczuk (1994: 19–25), opowiadają się jednak za tekstowym statusem rozmowy, a do specyficznych czynników, które konstytuują dialog potoczny, jako tekst zaliczają: sytuacyjność, strukturyzację i sekwencyjność struktur, progresywność, interakcyjność, intencjonalność, synkretyzm płaszczyzn odniesienia (m.in. płaszczyzny sytuacyjnej, socjologicznej, psychologicznej, kulturowej).

Rozmowy potoczne to jednak formy interakcji werbalnej inne pod względem funkcji i sytuacji komunikacyjnej, w jakiej powstają, niż rozmowy medialne: wywiady, dyskusje, debaty publiczne², których status tekstowy jest niewątpliwy.

Dialogowe programy telewizyjne wnikliwym badaniom pod względem relacji między mikro- a makrosytuacją poddała Anna Krupska-Perek (2002: 493–499), która stoi na stanowisku odmiennego traktowania tekstu (monologu) i dialogu (spontanicznej rozmowy potocznej). Przeciwstawienie to dotyczy przede wszystkim monologu i dialogu pojmowanych jako dwa odmiennie typy rzeczywiście komunikacji, natomiast w programach telewizyjnych dialog może być uznany za tekst, a więc może uczestniczyć „w pełnym, intencjonalnym komunikacie *do widza*, czyli w specyficznym tekście telewizyjnym” (Krupska-Perek 2002: 499). Status dialogu w programach telewizyjnych zmienia się, zdaniem A. Krupskiej-Perek, w zależności od dystansu między mikro- a makrosytuacją komunikacyjną: im dystans między nimi większy (np. z powodu braku osadzenia mikro-sytuacji w makrosytuacji, por. programy typu *reality show*), tym w większym stopniu kontrowersyjne jest utożsamianie dialogu z tekstem; im zintegrowanie mikro-sytuacji i makrosytuacji większe (np. przez organizowanie sytuacji dialogowej i podejmowanie świadomych działań tekstotwór-

² Różnice między nimi można by, za A. Wilkoniem (2002: 232–235), wywodzić m.in. z realizacji różnych kodów: ograniczonego i rozwiniętego.

czych, por. *Forum*, *Gość Jedyński*, *Kropka nad i...*, aż po stylizację na rzeczywisty dialog, por. *Ale plama*), tym mniej wątpliwości co do tekstowego charakteru dialogu.

Przedmiotem rozważań podjętych w pracy są ujęte w ramy programu (radiowego lub telewizyjnego), wyraźnie delimitowane publiczne teksty – dialogi (teksty mające formę dialogową), w których mamy do czynienia z organizowaniem sytuacji dialogowej i podejmowaniem przez nadawców medialnych świadomych działań tekstotwórczych uwarunkowanych makrosytuacją, a zatem ich tekstowość (bycie tekstem) uznana zostaje za sprawę bezdyskusyjną. Są to teksty interakcyjne o strukturze wymian, wykazujące organizację hierarchiczną, na którą składają się: jednostki dialogowe, tj. interakcja, sekwencja, wymiana / para przylegająca / sąsiadująca oraz jednostki monologowe, tj. interwencja (replika, krok) i akt mowy (por. Kita 1998: 36–78).

Pojęcie tekstu przyjęte w pracy obejmuje te zjawiska komunikacyjne, w których tworzywem komunikatu jest język, słowo³. Nie oznacza to jednak, że język jest w nich jedynym środkiem przekazu treści i znaczeń. W komunikacji międzyludzkiej kod językowy nie

³ Pojęcie tekstu na gruncie semiotyki i kulturoznawstwa jest zdecydowanie szersze niż na gruncie lingwistyki; por. [podkreślenia autorki]: „Aby zbadać [...] uwarunkowania filmu kinowego emitowanego w telewizji (a więc tekstu wywodzącego się z odmiennej niż telewizyjna sytuacji komunikacyjnej), spróbujemy najpierw ustalić ogólne cechy tekstowości telewizyjnej. [...] Telewizja pojęta jako strumień programowy jest narracją, czyli globalnym opowiadaniem, złożonym z rozmaitych częściowych tekstów narracyjnych, wytwarzających całościowy dyskurs telewizyjny [...]. Dyskurs ten istnieje w postaci linearnie uporządkowanego pasma t e k s t ó w [...]. Lektura każdego t e k s t u z osobna oraz ich ciągów dokonuje się wobec tekstów już zaistniałych i ze względu na wynikające stąd nastawienia i oczekiwania odbiorcy [...]. Tożsamość materialną tekstu telewizyjnego (a staje się nim także każdy tekst prymarnie nietelewizyjny, jak choćby film kinowy emitowany w telewizji) określa [...] system norm i reguł konstytuujących jego tekstualność w programowej strukturze telewizji. Chodzi o spełnianie przezeń dwóch warunków systemowości, zapewniających mu z jednej strony autonomię strukturalną [...], z drugiej zaś – dyskursywną reaktywność w obrębie strumienia programowego telewizji: całościowość (integralność) i celowość (intencjonalność)” (Gwóźdź 1991: 157 i n.). Określenie *tekst* uznaje się w pracy za tożsame z wyrażeniem *tekst językowy*. Mówienie zatem o tekście językowym ma uzasadnienie tylko wtedy, gdy przeciwstawiamy go tzw. tekstom kultury. Pojęcie *teksty kultury*, funkcjonujące na gruncie semiotyki, obejmuje właściwie każdy wytwór kultury stanowiący całościową strukturę znakową, np. dzieło sztuki, ubiór, zachowanie realizujące jakiś utrwalony wzorzec kulturowy, mecz, mszę itp. Nie podważając ich znakowego charakteru, nazywać je będziemy komunikatami polimodalnymi, multimodalnymi, transsemiotycznymi (por. Piekot 2007: 439) lub mieszanymi (por. Michalewski 2009).

występuje samodzielnie⁴. Wypowiedź (pisana, mówiona) ma zawsze jakąś formę: graficzną lub brzmieniową, która z kolei implikuje możliwość współtworzenia komunikatu za pomocą innych środków: akustycznych i / lub wizualnych, m.in. parajęzykowych, kinetycznych, obrazowych. Zawsze zatem tekst zawiera albo tylko obligatoryjną, parajęzykową lub graficzną, nad-budowę, albo jest uzupełniany za pomocą innych, już fakultatywnych, elementów: akustycznych i / lub wizualnych, które z kolei mogą wpływać na jego postać. O ile w analizie niektórych tekstów pisanych, np. prozy literackiej (ale już nie np. poezji wizualnej, futurystycznej, por. zbiorowa manifestacja rosyjskich kubofuturystów *Sadzawka Sędziów* wydrukowana na papierze toaletowym) czy tekstów naukowych (ale już nie prasowych, por. grafizacja nagłówków (Kudra 2007)), można skupić się na samym komunikacie językowym, inne bowiem właściwości tekstu, np. wielkość czcionki, graficzna segmentacja wypowiedzi, elementy obrazowe czy materialne tło przekazu, są środkami pomocniczymi, o tyle już w analizie rzeczywistych rozmów nieuwzględnienie środków parajęzykowych (intrajęzykowych), kinetycznych i innych cech ekstralingwistycznych może utrudnić czy wręcz uniemożliwić właściwą interpretację zdarzenia komunikacyjnego. Jeszcze bardziej złożona jest natura przekazów medialnych, które funkcjonują w komunikacji jako swoiste „teksty”: ekranowe (telewizyjne) i radiowe – wielokodowe, polimodalne, polisensoryczne, transsemiotyczne. Możliwości (lub ograniczenia) techniczne medium wpływają na rodzaj elementów (akustycznych, wizualnych) współtworzących komunikat radiowy lub telewizyjny, a obecność (lub brak) tych elementów w sposób zasadniczy wpływa na strukturę i spójność tekstu.

2.2. Spójność tekstu

Pojęcie *spójności* na gruncie lingwistyki tekstu jest różnie definiowane: w literaturze poświęconej temu zagadnieniu pojawia się co najmniej kilka definicji i kilkanaście „rodzajów” spójności (por. np.: Duszak 1998: 67–125; Żydek-Bednarczyk 2005: 79–113; Wyrwas, Sujkowska-Sobisz 2005; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 273–292), a w pracach dotyczących językowych i niejęzykowych zacho-

⁴ K. Michalewski (2009: 9) podaje chyba jedyny przykład tekstów, w których zupełnie nieistotne są (i nie mogą być istotne) inne niż językowe elementy komunikatu, tj. teksty tworzone za pomocą kodu Morse’a.

wań komunikacyjnych użycie przymiotnika *spójny* i jego derywatu *spójność* bez definiowania i / lub bez nadawania mu rangi szczególnego terminu naukowego, a jedynie zgodnie z ogólnym, słownikowym znaczeniem jest powszechne⁵. Wszystko to powoduje, że zgodzić należy się z opinią U. Żydek-Bednarczuk (2005: 86): „koncepcja spójności jawi się nam jako kategoria rozmyta, zaś sama spójność to sprawa stopnia – różnego, na różnych płaszczyznach języka”.

Zagadnienie spójności było jednym z najistotniejszych w badaniach nad tekstem podejmowanych w początkowym okresie rozwoju językoznawstwa tekstowego. W spójności upatrywano warunek bycia tekstem (tzw. mocna definicja tekstu; por. Dobrzyńska 1991: 143). Bardzo silnie zwracano uwagę na spójność również w tych pracach, w których za tekst uznawano rozmowę potoczną (dialog potoczny, tekst dialogowy), bo spójność jednostek dialogu (replik, kroków, wymian) dowodziła jej tekstowego charakteru.

W pragmatycznych koncepcjach tekstu (tzw. słabe definicje tekstu) spójność została niejako oddzielona od tekstu i umiejscowiona na styku tekstu – odbiorcy – kontekstu, a ostateczną instancją, rozstrzygającą o spójności, stał się odbiorca, który na podstawie wiedzy językowej i pozajęzykowej, tekstu i tego, co w nim zawarte oraz czynników sytuacyjnych i pragmatycznych mógł nadać tekstowi znaczenie.

We wczesnych pracach z zakresu lingwistyki tekstu dostrzeżono dwa sposoby przejawiania się spójności w wypowiedzi, tj. spójność powierzchniową (formalną) – kohezję oraz spójność wyższego rzędu (semantyczną, tematyczną) – koherencję. Dla U. W. Dresslera i A. de Beaugrande’a (1990: 72–151) kohezja i koherencja to dwa spośród siedmiu kryteriów tekstowości⁶ (funkcjonalności tekstu), ściśle związane z samą wypowiedzią: kohezja dotyczy sposobu, w jaki składniki tekstu powierzchniowego są ze sobą wzajemnie powiązane, koherencja – sposobów, w jakie składniki świata tekstu, tzn. konfiguracja pojęć i relacji, które leżą u podstaw tekstu powierzchniowego, są wzajemnie dostępne i istotne.

⁵ Określenia: *spójność* / *niespójność* mają już utrwalone użycie np. w odniesieniu do relacji między językowymi a niejęzycznymi zachowaniami komunikacyjnymi (por. Leathers 2007: 325–340; Antas 2000: 285, 300). Także w pracach językoznawczych dotyczących niewerbalnych aspektów komunikacji językowej wprost lub pośrednio czynione są uwagi o wpływie środków niejęzycznych na spójność przekazów werbalnych (por. Załazińska, 2006: 113–201). W pracach o komunikacji językowej niejednokrotnie pisze się o *spójności komunikatu*, o *spójnym komunikacie*, ale chodzi najczęściej nie o spójność jako szczególny termin z zakresu lingwistyki tekstu, a o ogólne, słownikowe znacznie leksemu (np. Nęcki, 2000: 58, 123, 130, 163).

⁶ Krytyczną analizę koncepcji siedmiu kryteriów tekstowości Dresslera i Beaugrande’a przedstawiają: A. Duszak (1998: 38–41, 121–123, 227), a także A. Wilkoń (2002: 30–33).

Do podstawowych środków kohezji Dressler i de Beaugrande zaliczają: rekurencję, rekurencję częściową, paralelizmy, parafrazy, zaimki i elipsę, formy czasu i aspektu czasowników, junkcje, modulanty, szyk (aktualne rozczłonkowanie zdania), intonację. Koherencja, której fundamentem jest ciągłość sensów, tj. zgodność między konfiguracją pojęć i relacji wyrażonych w tekście a uprzednią wiedzą odbiorcy o świecie, dotyczy m.in. dopasowywania wzorców globalnych (ram: globalnych wzorców, zawierających wiedzę zdroworozsądkową o jakimś centralnym pojęciu; schematów: globalnych wzorców wydarzeń i stanów; planów: globalnych wzorców wydarzeń i stanów prowadzących do zamierzonego celu; scenariuszy: ustabilizowanych, skonwencjonalizowanych planów) oraz łączenia pojęć i relacji wokół głównego tematu tekstu i tzw. centrów kontroli, tj. pojęć prymarnych (pojęcia prymarne: przedmioty, sytuacje, zdarzenia, akcje; pojęcia sekundarne: stan, sprawca, obiekt działania, właściwość, czas, miejsce, ruch, narzędzie, forma, część, przyczyna, cel, specyfikacja, ilość, ekwiwalencja itp.).

Również na gruncie analizy dyskursu T. A. van Dijka (2001: 18–49) kohezja rozumiana jest jako spójność formalna, mająca uchwytny wykładniki w budowie wypowiedzi, natomiast koherencja (spójność „treściowa”), wynikająca z pozatekstowej wiedzy o świecie, a więc uzależniona od uczestników zdarzenia, dotyczy sposobu, w jaki znaczenia zdań, czyli sądy, są ze sobą zgodne. W analizie dyskursu wprowadza się umowny podział na trzy główne poziomy interakcji komunikacyjnej: koherencję globalną, epizodyczną i lokalną, które należy traktować jako strukturę zhierarchizowaną, „molekularną”, a nie układ linearny. Każdy z poziomów spójności powiązany jest z trybami organizowania informacji w tekście: a) retorycznym, dotyczącym celów i intencji, które z kolei określają zawartość znaczeniową przekazu, b) referencjalnym, dotyczącym przedmiotów odniesienia i sądów, c) tematycznym, dotyczącym centralnych elementów (tematów), wokół których rozwija się dyskurs, d) rematycznym, związanym z przekazywaniem nowych pojęć i sądów lub uwydatnianiem ważnych treści.

Anna Duszak (1998: 92–126), nawiązując do publikacji Dresslera i de Beaugrande’a, definiuje spójność (*cohesion*) jako zjawisko semantyczno-tematyczne, mające wykładniki formalne w strukturze zdaniowej, a więc mające bezpośrednio uzasadnienie w tekście lub kontekście sytuacyjnym (np. wskaźniki deiktyczne), natomiast koherencję jako zjawisko wykraczające poza tekst, powstające na podstawie wiedzy pozatekstowej. Wyróżnia kilka rodzajów kohezji (spójności) i koherencji: 1) spójność semantyczno-tematyczną, a w niej: a) spójność semantyczną: aa) o charakterze referencjalnym (wyrażaną za pomocą

środków leksykalnych i gramatycznych, np. powtórzeń, synonimów, quasi-synonimów, hiperonimów, zaimków, elipsy, ab) o charakterze funkcjonalnym (semantyczną spójność funkcjonalną, dotyczącą relacji funkcjonalnych między zdaniem a ciągami zdań, wyrażaną np. przez junkcję i spójniki), b) spójność tematyczną, tj. ciągłość w przepływie informacji (wykładniki spójności semantycznej działają również na płaszczyźnie tematycznej, a budowanie łączliwości semantycznej wymaga często uwzględniania szerszych uzasadnień kontekstowych i komunikacyjnych); 2) koherencję (interakcyjną koherencję kognitywną, koherencję kognitywną i pragmatyczną): dotyczącą znaczeń / sensów (kognitywnych i pragmatycznych), jakie zostają przypisane zdarzeniu komunikacyjnemu na podstawie tekstu i wiedzy ogólnej, tj. znajomości rzeczywistości pozajęzykowej, oraz pragmatycznych uwarunkowań aktu komunikacji werbalnej.

Badanie koherencji rozumianej w kategoriach wiedzy o świecie uczestników zdarzenia komunikacyjnego wykracza znacznie poza możliwości jej opisu z wykorzystaniem tylko narzędzi lingwistycznych, często więc oparte jest na domysłach i domniemaniach interpretatora. Krytyczne uwagi do tego typu analiz formułuje Grażyna Habrajska (2004: 151–157). Choć jej rozważania dotyczące tekstu, w tym jego spójności (koherencji), wynikają konsekwentnie z założeń gramatyki komunikacyjnej (Awdiejew, Habrajska 2004, 2006), które trudno przenieść na grunt innej analizy, niemniej nie sposób nie docenić w pełni językoznawczej metody eksplikacji zjawisk koherencyjnych. Nawet bowiem, jak dowodzi G. Habrajska⁷, to, co nie jest formalnie wyrażone w tekście, znajduje uzasadnienie w wiedzy standardowej i w wiedzy językowej użytkowników, tj. w ich kompetencji językowej, do której należą informacje zawarte w tzw. standardach semantycznych, odsyłających do odpowiednich scenariuszy, które opierają się na wyobrażeniach mówiących o typowych (standardowych) scenariuszach życiowych (por. Awdiejew, Habrajska 2004: 43–46). Przy ustalaniu relacji czasowo-przestrzennych czy przyczynowo-skutkowych zdarzeń lub stanów wykorzystuje się więc standardową wiedzę o świecie, ale objaśnianie semantycznych więzi tekstowych

⁷ Dla ciągu zdań: *Upadł. W nodze pojawił się ostry ból. W pobliżu nie było telefonu*, który uruchamia, zdaniem A. Duszak, mechanizmy spójnościowe wymagające złożonego procesu wnioskowania (w tym domysły na temat relacji przyczynowo-skutkowej zdarzeń), G. Habrajska znajduje uzasadnienie w standardowym scenariuszu (nie została zachowana graficzna forma przedstawiania scenariuszy i standardów semantycznych, jaką konsekwentnie posługują się A. Awdiejew i G. Habrajska): *potknąć się / zasłać / poślizgnąć się itp. → u p a ś ć → potłuc się / złamać nogę / pościerać kolana itp. → b o l e ć → wezwać pomoc: → wołać / t e l e f o n o w a ć / prosić itp. → uzyskać pomoc itp.* (Habrajska 2004: 153).

z uwzględnieniem standardów semantycznych jest analizą mającą podstawy lingwistyczne.

Koncepcja wydzielenia dwu poziomów spójności, tj. kohezji (w polskich publikacjach, a także w tłumaczeniach prac autorów zagranicznych częściej nazywa po prostu spójnością), dotyczącej więzi formalnej, oraz koherencji, definiowanej w kategoriach semantycznych i / lub pojęciowych, jest utrwalona w polskiej lingwistyce tekstu, jednak w szczegółach widać różnice w oddzielaniu tego, co przynależy do spójności – kohezji, a co do spójności – koherencji.

Stanisław Gajda (1982: 126–131) odróżnia spójność w skali mikrotekstowej od spójności w skali całego tekstu i wskazuje na trzy różne jej aspekty: zwartość, sensowność i całościowość. Zwartość, czyli spójność na poziomie mikrotekstu, wyrażana jest za pomocą wzajemnej zależności wypowiedzi (kohezji) oraz formy podawczej wypowiedzi. Spójność na poziomie całego tekstu przejawia się w dwojaki sposób: jako jego sensowność (struktura tematyczna, jedność treści, sensu, który „jest kształtowany przez konfigurację relacji między [...] czynnikami sytuacji aktu mowy a tekstem, stąd ma komunikatywno-pragmatyczny status”⁸) oraz jako całościowość tekstu (jedność komunikacyjnego celu; struktura gatunkowa tekstu). Do wykładników więzi i segmentacji tekstu (wykładników kohezji) S. Gajda zalicza: środki parajęzykowe (prozodyczne i graficzne) oraz środki językowe: leksykalne (powtórzenia, synonimy, antonimy, hiponimy, wyrazy należące do jednej grupy tematycznej lub asocjacyjnej, zaimki) i gramatyczne (morfologiczne, np. jednorodność form czasowników, i składniowe, np. konektywy, paralelizmy składniowe, elipsa, szyk, nominalizacja, modalność). Spójności nie można jednak sprowadzić do wykładników kohezji, co S. Gajda wyraźnie podkreśla, jej istota bowiem tkwi w spójności semantycznej, a czynnikami jednoczącymi tekst są struktura tematyczna, sposób ujęcia tematu oraz reguły gatunkowe⁹.

Nieco odmienną klasyfikację środków kohezji i koherencji przedstawia Aleksander Wilkoń (2002: 71–75). Do wykładników kohezji (spójności gramatyczno-formalnej zdań), które są uchwytnie powierzchniowo, zalicza: środki morfologiczne, zaimki, syntaktyczne wykładniki ciągłości (np. spójniki), paralelizmy syntaktyczne, środki para-

⁸ Sensowność tekstu byłaby zatem bliska pojęciu koherencji (semantycznej i pragmatycznej).

⁹ Powstała blisko trzydzieści lat temu praca jest nadal inspirującą pozycją w polskiej lingwistyce tekstu. Uwagę zwraca m.in. zawarta w pracy definicja tekstu, która wytrzymuje próbę czasu: „Tekst [...] to swoisty znak językowy pełniący funkcję komunikatywną i funkcjonujący w społeczeństwie w określonej sytuacji aktu komunikacji. Jest on rezultatem współdziałania kompetencji [...] i zewnętrznej sytuacji” (Gajda 1982: 124).

językowe (prozodyjne i graficzne), natomiast wśród wykładników koherencji (spójności semantycznej zdań lub akapitów) wyróżnia: środki leksykalno-syntaktyczne tworzące układy typu: ogólne – mniej ogólne – szczegółowe, powtórzenia leksykalno-semantyczne (dosłowne lub synonimiczne, parafrazy, parabole), układy kontrastowo-semantyczne (np. zdania z negacją, przeciwstawienia, antonimy), struktury typu: pytanie – odpowiedź, wypowiedzenia metatekstowe o funkcji scalającej, wypowiedzenia o funkcji rozwijającej, hierarchicznej, gradacyjnej, sumacje, puenty, logiczne wnioski. Zaznacza przy tym, podobnie jak czyni to S. Gajda, że najważniejszym czynnikiem spójności tekstu jest organizacja struktury semantycznej: znaczenia oraz sensowności tekstu, a jednym z jej ważniejszych przejawów jest jedność tematyczna.

Na wielopoziomowość spójności zwraca uwagę Urszuli Żydek-Bednarczuk (2005: 86–87), która uwzględniwszy dotychczasowy stan badań, wskazujący na to, że spójność mieści się na trzech poziomach: syntaktycznym, semantycznym, pragmatycznym, prezentuje własną propozycję klasyfikacji typów spójności. Wyróżnia pięć, ściśle ze sobą powiązanych, stanowiących tekstowe kontinuum jej rodzajów: a) spójność składniową (strukturalną, kohezję), b) spójność semantyczną (koherencję), c) spójność tematyczną, d) spójność pragmatyczną, e) spójność wynikającą z kompozycji tekstu. Poszczególnym poziomom odpowiadają różne mechanizmy i środki spójności: a) na poziomie składniowym są to wskaźniki zespolenia, konektory, językowe środki wyznaczające czas i aspekt, logiczny rachunek zdań: koniunkcja, alternatywa, implikacja, równoważność; b) na poziomie semantycznym – referencja (osoby, rzeczy, czasu, działania), powtórzenie, paralelizm (całkowity, częściowy, składniowy), ekwiwalencja (anafora, katafora, modyfikatory), parafraza (synonimy, antonimy, hiponimy), kolokacje, elipsa (gramatyczna, semantyczna, pragmatyczna); c) na poziomie tematycznym – następstwo tematyczno-rematyczne, pole tematyczne, rozwinięcie tematu według schematu: opisowego, narracyjnego, argumentacyjnego, eksplikacyjnego; d) na poziomie pragmatycznym – kontekstowa, wspólna wiedza o świecie interlokutorów, uwarunkowana kulturowo i społecznie; e) i na poziomie kompozycyjnym – akapity, podrozdziały, rozdziały, punkty.

Także autorzy *Tekstologii*, Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, zwracają uwagę na wielość płaszczyzn, na których formowany jest spójny tekst (2009: 282–292). Są to: płaszczyzna leksykalno-semantyczna, tematyczno-rematyczne rozczłonkowanie wypowiedzeń, konwencje stylowe i gatunkowe, które z kolei obejmują czynniki poznawcze, kulturowe, społeczne, pragmatyczne, w tym sytuacyjne. Wyróżniają przy tym dwa podstawowe obszary oddziały-

wania spójności: spójność lokalną, opartą na środkach izotonicznych, konektywach, wskaźnikach deiktycznych, elipsie, oraz spójność globalną (sensowność), tworzoną na podstawie takich mechanizmów, jak: wspólna wiedza komunikantów, konwencje stylowe i gatunkowe wypowiedzi, globalny temat, środki delimitacyjne i metatekstowe.

Przywołane powyżej definicje spójności oraz klasyfikacje środków kohezji i koherencji pokazują, że szczególnie trudny do ustalenia jest status leksykalnych środków spójności (przynależą albo do kohezji, albo do koherencji). Nie ulega wątpliwości, że spójność jest zjawiskiem stopniowalnym i wielopoziomowym, co widoczne jest choćby w funkcjonowaniu obu terminów: *kohezji* i *koherencji* i różnych ich rodzajów. Granice między kohezją a koherencją są jednak płynne, a mechanizmy spójności działają jednocześnie na różnych poziomach tekstu: środki leksykalne użyte w tekście powierzchniowym wpływają na spójność pojęciową; powtórzenia są środkami leksykalnymi, ale niejednokrotnie funkcjonują w tekście jak zaimki, które z kolei włączane bywają bądź do środków składniowych, bądź do środków leksykalnych; szyk wyrazów w wypowiedzeniach jest cechą składniową, ale ściśle związaną z ich strukturą tematyczno-rematyczną, a więc i spójnością tematyczną; wyrażenia metatekstowe wskazują na strategiczne miejsca w tekście, a więc organizują jego globalny sens; kohezja wspiera tylko koherencję, zatem tekst o zaburzonej spójności powierzchniowej może być ujęty jako koherentny, podczas gdy drastyczne jej naruszenie, np. w wypowiedziach osób z zaburzeniami psychicznymi, afazją (por. Woźniak 2000: 155–172), uniemożliwia dotarcie do sensu tekstu.

Oddzielenie poziomów spójności i przypisanie poszczególnych jej środków tylko do jednego poziomu jest więc niezmiernie trudne, niekiedy arbitralne, często niemożliwe. Widać ponadto pewną ciągłość w badaniach nad spójnością (kohezją i koherencją): badania spójności semantycznej doprowadziły do powstania koncepcji koherencji kognitywnej, natomiast analizy spójności tematycznej rozwinęły się w koncepcje koherencji pragmatycznej (por. Duszak 1998: 67–68). Coraz częściej zatem, podobnie jak w niniejszej pracy, rezygnuje się z terminologicznego rozróżnienia kohezji i koherencji (por. Storrer 2009: 261).

O ile jednak pojęcia *kohezja* i *koherencja*, choć różnie definiowane, mają status terminów naukowych, o tyle określenie *spójność* wymyka się już takim ścisłym terminologicznym ujęciom, bo też stosowane jest w różnym znaczeniu, np.: w pracy A. Duszak użycia leksemu *spójność* odpowiadają pojęciu *kohezji*, G. Habrajska pisze się o *spójności* rozumianej jako *koherencja*, dla A. Wilkonია (2002: 71) *spójność* jest

pojęciem nadrzędnym wobec kohezji i koherencji, dla S. Gajdy (1982: 128) *spójność* to wszechogarniająca kategoria tekstowa, a w ujęciu U. Żydek-Bednarczuk (2005: 86) – tekstowe kontinuum.

Nie ulega wątpliwości, że szerokie rozumienie spójności, nie utożsamiające jej tylko z kohezją lub tylko z koherencją, wiązać należy przede wszystkim ze znaczeniem słownikowym przymiotnika: „spójny – ang. coherent, cohesive; ‘powiązany, zespolony, spoisty, zwarty, uporządkowany, zorganizowany, zharmonizowany pod jakimś względem; tworzący całość; wykazujący ścisłą łączność, zależność, zgodność składników”¹⁰. Takie szerokie ujęcie spójności przyjmuje się w pracy w odniesieniu do analizy tekstów w debacie publicznej, które rozpatrywane są na trzech poziomach: strukturalnym, przedstawieniowym (semantyczno-tematycznym) i pragmatycznym. Spójność uznana zostaje za „wszechogarniającą kategorię tekstową”, przejawiającą się na różnych płaszczyznach jako „kontinuum tekstowe”, układ „molekularny”, co oznacza, że środki językowe (dobrze już opisane w literaturze lingwistycznej), służące do jej wyrażania działają na różnych poziomach tekstu.

Celem analizy tekstów w debacie politycznej podjętej w pracy nie jest jednak rejestracja i klasyfikacja środków spójności. Są one ważne o tyle, o ile wpływają na funkcjonalność wypowiedzi, o ile ich użycie (lub użycie środków „niespójności”) łączy się z realizowaniem przez nadawcę określonej funkcji wypowiedzi (np. perswazyjnej, informacyjnej, autoprezentacyjnej) i strategii interakcyjnej. Zwraca się więc uwagę tylko na wybrane aspekty spójności, istotne z punktu widzenia pragmatyki komunikacyjnej. Nie analizuje się i nie systematyzuje się środków spójności. Nacisk kładzie się na funkcjonalność debat publicznych, które analizowane są ze względu na ich strukturę, znaczenie, funkcje i cele pragmatyczne oraz strategie komunikacyjne, ale spójność jest tym pojęciem, które organizuje tekst, tak pod względem strukturalnym, przedstawieniowym (semantyczno-tematycznym), jak i pragmatycznym.

Typologia środków spójności stosowana w pracy opiera się na szczegółowo przedstawianych wcześniej klasyfikacjach. Spójność semantyczno-tematyczna realizowana jest za pomocą: powtórzeń, synonimów, quasi-synonimów (synonimów kontekstowych), parafraz, hiponimów i hiperonimów (układów typu: ogólne – mniej ogólne –

¹⁰ Uwzględniono definicje i wyrazy bliskoznaczne z różnych słowników, tj. *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (Warszawa 1958–1969); *Innego słownika języka polskiego* pod red. M. Bańki (Warszawa 2000), *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. S. Dubisza (Warszawa 2003) oraz *Słownika wyrazów bliskoznacznych* S. Skorupki (Warszawa 1991).

szczegółowe), antonimów i przeciwstawięń (układów kontrastowo-semantycznych), wyrazów należącym do jednej grupy tematycznej lub asocjacyjnej, następstwa tematyczno-rematycznego, rozwijania tematu wokół centrów pojęciowych, środków metatekstowych o funkcji scalającej. Spójność semantyczno-tematyczną dopełniają środki spójności formalno-gramatycznej (środki kohezji): morfologiczne i składniowe, tj. wskaźniki zespolenia, zaimki, elipsa, paralelizmy składniowe, szyk. Spójności jednak nie da się tylko ograniczyć do środków leksykalnych i składniowych. Spójność związana jest także z gatunkowymi cechami przekazu i tekstu jako całości, zespoleniem komponentów struktury, rodzajem jej komponentów. W spójności zawiera się również jedność tematyczna przekazu i sposób rozwijania tematu. W spójności (tekstu dialogowego) mieści się także dostosowywanie (lub nie) celów wypowiedzi i aktów mowy do celów i aktów mowy innych uczestników interakcji. Spójność uznana zostaje zatem za właściwość komunikatu przejawiającą się na różnych jego poziomach. Nie utożsamia się jej tylko z kohezją (tzw. spójnością powierzchniową), ale – podobnie jak U. Żydek-Bednarczuk (2005: 79 i n.) – widzi się w niej kontinuum tekstowe, które ma wymiar semantyczno-tematyczny, pragmatyczny (interakcyjny) i kompozycyjny (spójność kompozycyjna, makrostruktura).

ROZDZIAŁ 3

Gatunki radiowego i telewizyjnego dyskursu publicznego

Tekst językowy jest podstawowym, choć nie jedynym, elementem radiowych i telewizyjnych programów publicystycznych, objętych w pracy analizą. „Użyte” w nich gatunki tekstowe wpływają na postrzeganie gatunkowe przekazów medialnych. Pojęcia jednak *gatunek tekstu* i *gatunek medialny*¹ nie są, oczywiście, tożsame. Serial, lista przebojów niewątpliwie funkcjonują w społecznej świadomości jako medialne formy gatunkowe, a nie formy „mówienia”. Gatunki tekstu wykorzystywane w mediach (prasa, radio, telewizja) zostają dostosowane do ich możliwości technicznych i wzbogacone o elementy obrazowe, akustyczne (por. Steciąg 2006), wykraczające poza sam tekst, ale składające się na przekaz medialny i gatunek medialny. Niektóre gatunki radiowe i telewizyjne oparte na *idei słowa* i *idei dialogu* (Uszyński 2004: 25) funkcjonują tylko w medialnym obszarze komunikowania

¹ J. Uszyński (2004), wskazując na różne możliwe perspektywy, z jakich dokonuje się taksonomii przekazów medialnych (np. producenta, regulatora) i przyjmując w ich klasyfikacji spojrzenie odbiorcy, do najważniejszych czynników, które pozwalają odróżniać gatunki medialne (telewizyjne), zalicza: strukturę przekazu medialnego, reguły dotyczące sposobu opisywania świata oraz cele, jaki dany przekaz ma osiągnąć. Definiuje gatunek telewizyjny jako *konstrukt teoretyczny powstały z analizy budowy i funkcjonowania podobnych programów* (s. 25). Klasyfikacja programów medialnych często odbywa się jednak z innej perspektywy, np. producenta. Mówi się wtedy o tzw. formatach (por. Uszyński 2004; Wojnach 2007), czyli praktycznych regułach pozwalających tworzyć cykliczne audycje, stanowiących swoistą „recepturę” programu (mogącą być przedmiotem handlu), w której zawierają się informacje m.in. o potencjalnym odbiorcy, osobowości prowadzącego, „duchu” programu, paśmie emisji, warunkach realizacyjnych, szczegółach technicznych, sposobach sterowania odbiorem oraz kształtowania wyobrażeń i emocji społecznych. (Por. wskazówki dotyczące realizacji wywiadu i dyskusji radiowych przytaczane za R. McLeishem w dalszej części tego rozdziału).

społecznego (np. *talk show*). Niekiedy jednak gatunki tekstu, istniejące dotychczas w innych niż medialna sytuacjach komunikacyjnych, zostają zaadaptowane przez środki masowego przekazu i stają się wariantami gatunku – podobnymi, pokrewnymi gatunkami – funkcjonującymi wprawdzie w odmiennym kontekście pragmatycznym i w odmiennych systemach komunikacyjnych, ale tworzącymi razem jeden (polimedialny) szereg gatunkowy (Balcerzan, 2000: 7–24), np. felieton prasowy – felieton filmowy, debata sejmowa – debata wyborcza, przesłuchanie policyjne – przesłuchanie przed sejmową komisją śledczą, rozprawa sądowa – telewizyjna fabularyzowana rozprawa sądowa. Takie *gatunki multimedialne* (Balcerzan 2000:10), choć istnieją w różnych systemach semantycznych i uzależnione są od techniki przekazu, łączy jednak powtarzalność reguł i chwytów gatunkowych oraz podobieństwo celów komunikacyjnych.

Pierwotna Bachtinowska definicja „gatunku mowy”: względnie trwały typ wypowiedzi wyodrębnionej jako całość, społecznie uświadamiany, wykazujący określone cechy stylistyczne i kompozycyjne (Bachtin 1986: 348–357), została w wielu pracach uszczegółowiona, sprecyzowana. Gatunek tekstu jest skonwencjonalizowanym (w mniejszym lub większym stopniu) typem, wzorcem, modelem jego organizacji: językowej, stylistycznej, semantycznej, pragmatycznej, strukturalnej, ukształtowanym społecznie, kulturowo i historycznie (por. Gajda 2001; Wilkoń 2002; Wojtak 2004a, 2004b; G. Grochowski 2004; Witosz 2005).

Szczegółowy wykaz czynników, które pozwalają wyodrębnić dany gatunek tekstu, przedstawia A. Wilkoń (2002: 198–200). Są to: funkcja semantyczno-językowa tekstu, jego związek z sytuacją, właściwości strukturalne, dobitne właściwości wersyfikacyjno-kompozycyjne, powtarzalność, długość (np. nowela w stosunku do powieści), stabilność cech gatunkowych, prowadząca do jego konwencjonalizacji, możliwość kształtowania wielu wariantów danego gatunku, jeśli nie jest on spetryfikowany, związek z cechami stylowymi, związek z innymi gatunkami oraz określoną kulturą, a także aspekt historyczny. Natomiast J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska (2009: 145–146) postulują uwzględnianie w specyfikacji gatunkowej tekstów następujących parametrów: nadawcę, odbiorcę, sytuację komunikacyjną, intencję, temat, ontologię świata przedstawionego, formę oraz sposób ujęcia (tematu, świata przedstawionego). Choć złożona i różnorodna natura tekstów nie daje podstaw do stworzenia zamkniętego rejestru cech charakteryzujących gatunek, to jednak kategorie gatunkowe tworzą sieć wzajemnych powiązanych czynników: kognitywnych, funkcjonalnych, sytuacyjno-interakcyjnych, strukturalnych, aksjologicznych i intertekstualnych (por. Witosz 2005: 109–111).

Szczególnie istotna z punktu widzenia podjętych w pracy badań wydaje się sytuacyjność jako zasadniczy czynnik wpływający na cechy tekstów wykorzystywane w debacie publicznej. Wszystko to, co znajduje się w przekazie medialnym, także tekst za jego pośrednictwem emitowany, istnieje w nim ze względu na odbiorcę masowego, ze względu na makrosytuację. Dotyczy to również tekstów w debacie publicznej: mikrosytuacja i w jej ramach rozgrywająca się komunikacja bezpośrednia, choćby bardzo przypominająca typową komunikację „twarzą w twarz”, jest zawsze zawarta w makrosytuacji, zawsze przebiega ze względu na odbiorcę masowego, do niego jest adresowana i na niego ma wyrzucić wpływ.

Liczba radiowych i telewizyjnych audycji uwzględnianych w pracy jest stosunkowo duża, można więc na ich przykładzie wskazać, z perspektywy odbiorcy eksploratora, którego interesuje głównie medialna organizacja przekazu słownego, jakie gatunki tekstu i jakie gatunki medialne (bez teoretycznych wszak rozważań na temat medioznawczych taksonomii gatunków) są wykorzystane w radiowym i telewizyjnym dyskursie politycznym.

Wszystkie uwzględniane w pracy radiowe i telewizyjne programy mają określone stałe wspólne cechy: masowość, cykliczność emisji (względnie stałe miejsce w tzw. ramówce stacji radiowej lub telewizyjnej), dwoistość sytuacji komunikacyjnej (makrosytuacja – mikrosytuacja), oficjalność (wynikająca z makrosytuacji), obecność dziennikarza prowadzącego oraz dialogowość (rozumiana jako interakcja o charakterze wymian, por. Kita 1998: 173).

Dobór materiału w znacznym stopniu zawęża zakres znaczeniowy określenia *dyskurs publiczny / polityczny*, nie bierze się bowiem pod uwagę debat przedwyborczych oraz konferencji prasowych, które szczególnie w okresie kampanii wyborczych są ważnym elementem komunikowania politycznego za pośrednictwem mediów (Szkudlarek-Śmiechowicz 2009c). Uwzględniono tylko to, co na co dzień, cyklicznie, oferują nadawcy medialni w ramach publicystki politycznej opartej na formach dialogowych w bezpośredniej komunikacji na poziomie mikrosytuacji.

Dialog pojmowany bywa jako forma przekazu (jak w niniejszej pracy, co prowadzi do wyróżniania tekstów monologowych i tekstów dialogowych) i / lub jako rodzaj komunikacji (co prowadzi do opozycji tekst : dialog).

Anna Krupska-Perek (2002: 496) widzi w dialogu i formę wypowiedzi (dialog : monolog), i rodzaj komunikacji (dialog : tekst / monolog): „Poprzez dwie głęboko przeciwstawne formy: monologu i dialogu zachodzą dwa typy rzeczywistej komunikacji, ale czasem formy te

mogą być użyte, wykorzystane; można się nimi posłużyć, np. w innym – drugim z dwóch – typie komunikacji. I wtedy monolog i dialog schodzą na płaszczyznę form podawczych [...]”. Aleksander Wilkoń (2002: 228) z kolei opowiada się za równorzędnym trójelementowym układem form działalności językowej człowieka: monolog – dialog – polilog. Jakkolwiek wydaje się konieczne odróżnianie dialogu i polilogu (por. Jachimowska 2005: 26–36), to jednak należy dostrzec złożoną hierarchię opozycji: monolog a dialog i polilog (lub po prostu dialog *sensu largo*) oraz, na drugim poziomie, dialog (*sensu stricto*) a polilog.

Bachtinowskie, szerokie rozumienie dialogowości (pandialogowości) wszelkiej mowy (por. Bachtin 1986: 361, 394: „mówiący to nie biblijny Adam [...], który naruszył wieczne milczenie wszechświata”; „każda poszczególna wypowiedź jest ogniwem w łańcuchu językowego porozumiewania się”), zakładające interakcyjność każdej wypowiedzi legło u podstaw dokonanego przez Małgorzatę Kitę (1998: 173) podziału interakcji na dwa typy: interakcje nie mające struktury wymian (a więc formy monologowe w tradycyjnym ujęciu) oraz interakcje o strukturze wymian (a więc formy dialogowe)².

Najbardziej naturalnym, tj. związanym z codziennym obcowaniem człowieka z innymi ludźmi, podstawowym dla komunikacji międzyludzkiej, ale i trudnym do zdefiniowania gatunkiem tekstowym, który ma formę dialogową, jest rozmowa³. Do jej prymarnych cech Bożena Taras (2003) zalicza: układ równorzędny między uczestnikami interakcji, zmianę ról nadawczo-odbiorczych oraz nastawienie na kooperację. Rozmowa jednak ma, jak wykazuje B. Taras, ogromną liczbę wariantów gatunkowych, a na ich specyficzne cechy wpływają: sposób przekazu informacji (słowny / pozasłowny), tworzywo wypowiedzi (mowa / pismo), ramy czasoprzestrzenne (jedność czasoprzestrzeni lub jej brak), kanał wymiany informacji (wzrokowy / słuchowy / dotykowy), kontakt rozmówców (oficjalny / nieoficjalny). Rozmowa zatem może m.in. powstawać w kontaktach nieoficjalnych (rozmowy prywatne, potoczne, toczące się na dowolny temat), może też mieć swoje

² Na podstawowe różnice między tekstem monologowym a tekstem dialogowym, a więc także na potrzebę odróżniania obu typów tekstów, zwraca uwagę J. Mazur (1986: 29). Różnice te dotyczą m.in. większego dynamizmu tekstu dialogowego, jego spontaniczności, prowadzącej do mniejszej niż w tekstach monologowych spójności, występowania dużej liczby: konstrukcji rematycznych, replik o kliszowym charakterze, przeskoków tematycznych, wypowiedzi niedokończonych. Wszystkie te cechy znajdują potwierdzenie także w medialnych tekstach dialogowych.

³ Na trudności te wskazują choćby bardzo odmienne w pracach językoznawczych ujęcia cech gatunkowych rozmowy, por. np. Kita 1998: 175–183; Żydek-Bednarczuk 1994: 30–32; Wilkoń 2002: 228–242; Taras 2003).

warianty oficjalne (rozmowy służbowe, zinstytucjonalizowane, zdeterminowane oficjalnym kontaktem i często nierównorzędną rangą rozmówców, o określonym temacie związanym z ich działalnością lub pracą).

Szerokie ujęcie rozmowy, choć w przeciwieństwie do propozycji B. Taras ograniczone tylko do komunikacji bezpośredniej, proponuje U. Żydek-Bednarczuk (2004: 425), która traktuje rozmowę jako tekst globalny, schemat wielu innych form dialogowych występujących również w komunikacji medialnej (składający się z kroków, sekwencji, faz). Do jej kategoryalnych cech zalicza: aktualność czasu i przestrzeni, sytuacyjność, występowanie co najmniej dwóch partnerów interakcji, którzy uwikłani są w konteksty społeczne, polityczne, kulturowe, obligatoryjną wymianę ról nadawczo-odbiorczych, w której trakcie realizowane są intencje partnerów. Powodzenie rozmowy zależy od tego, czy rozmówcy przestrzegają zasad: kooperacji, grzeczności i tematyczności.

Natomiast A. Wilkoń (2002: 228–243) umiejscawia rozmowę wśród gatunków mowy naturalnej (potocznej), realizujących kod ograniczony, które przeciwstawia gatunkom mowy starannej, kulturalnej, należącym do kodu rozwiniętego, takim jak dyskusja, wywiad, konwersacja.

We współczesnym dyskursie publicznym nie ma jednak ostrych podziałów gatunkowych, a rozmowa, tak jak widzi ją U. Żydek-Bednarczuk, jako globalny tekst (schemat tekstowy), staje się osią konstrukcyjną innych dialogowych form komunikacji medialnej opartych na wymianach.

W radiowym i telewizyjnym dyskursie politycznym wykorzystane zostają przede wszystkim trzy gatunki tekstu: wywiad, dyskusja i debata, które mają formę dialogową (są tekstami dialogowymi). W dalszych rozważaniach poświęconych cechom tych gatunków uwzględnione zostały definicje: słownikowe, gatunku tekstu oraz gatunku medialnego i / lub formatu medialnego, które dość wyraźnie pokazują różnice w ujmowaniu pojęć w zależności od potrzeb nominacyjnych: niespecjalistów, lingwistów, medioznawców i producentów medialnych.

Wywiad definiowany jest jako:

- *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003): ‘rozmowa dziennikarza z kimś, zwykle ze znaną osobą, w której odpowiada ona na zadawane pytania; też: ta rozmowa opublikowana w radiu, telewizji lub w prasie’.
- M. Wojtak (2004: 238): „[wywiad prasowy] przeznaczona do publikacji rozmowa dziennikarza z osobą publiczną”.

- M. Kita (1998: 187, 2003: 3): ukierunkowana rozmowa publiczna dziennikarza z ciekawą osobą, zwykle na określony temat, charakteryzująca się niesymetrycznością ról uczestników interakcji, publicznym przeznaczeniem, zewnętrzną celowością.
- Z. Bauer (2008: 337): „Wywiad – we wszystkich swoich odmianach – jest [...] dialogiem, dwupodmiotową formą wypowiedzi dziennikarskiej. Jego rzeczywista funkcja – jako tekstu – kształtuje się w powiązaniu z wyborem odpowiednich stylistycznych i kompozycyjnych »chwytów« albo uwzględniających warunki komunikacji medialnej, albo też przełamujących je i upodabniających wywiad do aktu komunikacji bezpośredniej”.
- S. Adams, W. Hicks (2007: 2): „[...] z góry przygotowane spotkanie twarzą w twarz zadającego pytania dziennikarza i osoby, która na te pytania odpowiada. Osoba, z którą przeprowadza się wywiad, jest często kimś znanym i wybitnym (lub cieszącym się złą sławą), a pytania zwykle skupiają się na niej samej, jej życiu i wyrażanych przez nią opiniach”.
- R. McLeish (2007: 93): „Celem wywiadu jest przekazanie opinii rozmówcy na temat danego wydarzenia i jego możliwych przyczyn, tak by słuchacz mógł sam zdecydować, czy dana osoba ma rację. [...] Wywiad nie jest konfrontacją, w której jedna strona ma odnieść zwycięstwo. Dziennikarz, który przyjmuje postawę walczącą i zaczyna traktować rozmówcę jako przeciwnika do pokonania, prawie na pewno zniechęci do siebie odbiorców. Słuchacz bardzo szybko wyczuwa taką wrogość i mając świadomość przewagi po stronie dziennikarza, zaczyna sympatyzować z ofiarą. Zbyttna agresywność w wywiadzie przynosi rezultat odwrotny do zamierzonego. Z drugiej strony nie należy traktować wywiadu jako platformy do zupełnie swobodnego głoszenia czyichś tez – można je zakwestionować. Dziennikarz przeprowadzający wywiad nigdy nie powinien odpowiadać na pytania, które może zadać rozmówca – wywiad to nie dyskusja. Nie mówimy tutaj o tak zwanym »wywiadzie osobowościowym« (*personality interview*), w którym dziennikarz, często gospodarz programu typu *talk show*, dyskutuje z gośćmi na temat ich opinii o różnych sprawach. W wywiadzie zdefiniowanym powyżej na pierwszym miejscu znajduje się rozmówca – w wypowiedziach dziennikarza nie ma miejsca na własne *ja*. Tak jak uprzejmość nie musi być czołobitnością, dociekliwość nie może być nękaniami. Zadaniem dziennikarza nie jest udowadnianie słuszności lub niesłuszności głoszonych opinii ani ich komentowanie. Jego rola to zadawanie trafnych, dociekliwych pytań, co wymaga dobrego przygotowania i umiejętności słuchania”.

Różnice między rozmową a wywiadem jako gatunkami tekstowymi (por. Kita 1998: 174–184; Żydek-Bednarczuk 2004: 426) dotyczą rangi komunikacyjnej uczestników interakcji (równorzędna w rozmowie – nierównorzędna w wywiadzie), przeznaczenia interakcji (prywatne w rozmowie, publiczne w wywiadzie), jej celowości (wewnętrznej w rozmowie, zewnętrznej w wywiadzie), a więc wynikają nie tyle z odmiennej struktury rozmowy i wywiadu, ile z odmiennych warunkowań zewnętrznojęzykowych.

Formą dziennikarską zbliżoną do wywiadu lub z nim utożsamianą jest *interview* (por. powyższy cytat, w tłumaczeniu *wywiad* = *interview*; także znaczenie słownikowe: *interview* – ‘wywiad przeprowadzony z kimś przez dziennikarza i opublikowany w radiu, telewizji lub w prasie’). Zbigniew Bauer (2008: 338) widzi jednak potrzebę przywrócenia zapomnianego, jak twierdzi, w polskiej genologii medialnej terminu *interview*, który w swym źródłosłowie wskazuje na bezpośredni kontakt uczestników komunikacji („spotkanie”, „widzenie się”), i postuluje, by oddzielić oba terminy (wywiad – termin nadrzędny, *interview* – rodzaj wywiadu, w którym chodzi o stworzenie wrażenia bezpośredniości kontaktu).

Wywiad jako gatunek tekstowy realizowany byłby więc w takich programach, jak np. *Gość Sygnałów dnia* (PR Pr. I), *Gość poranny* (TVN 24), *Gość dnia* (TVP Info), *Rozmowa dnia* (TVP Info), *Do Elizy* (Superstacja), *Aktualności dnia* (Radio Maryja).

W wywiadach o treści społeczno-politycznej niezwykle często zawarty jest jednak element polemiczny (por. np. *Gość Radia Zet* (Radio Zet), *Kontrwywiad* (RMF FM), *Salon polityczny Trójki* (PR Pr. III), *Prosto w oczy* (TVP1), *Kropka nad i* (TVP1 / TVN 24), co z kolei zbliża je do dyskusji (por. s. 50: McLeish – charakterystyka wywiadu).

Obecność elementów polemicznych, różnic opinii między uczestnikami jest najczęściej podkreślaną cechą definicyjną dyskusji:

- *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003): dyskusja – ‘ustna lub pisemna wymiana zdań na jakiś temat mająca prowadzić do wspólnych wniosków’.
- K. Szymanek (2001: 118–119): dyskusja – „dialog, którego uczestnicy (partycypanci), różniąc się od siebie poglądami albo domniemając istnienie dotychczas nie ujawnionych różnic w poglądach, prezentują własne stanowiska, wspierające je argumenty oraz – ewentualnie – zwalczając niezgodne z własnym stanowiska innych uczestników”.
- M. Kita (2003: 3): dyskusja – forma interakcji werbalnej, w której uczestniczy dziennikarz i kilka zaproszonych osób; można wyróżnić: dyskusję kooperatywną – zorientowaną na poszukiwanie konsensusu

i dyskusję agonistyczną – zorientowaną na manifestowanie różnic (bardziej spektakularna).

- Z. Bauer (2008: 338): dyskusja (debata) – gatunek publicystyczny; wielopodmiotowa forma wypowiedzi dziennikarskiej [por. definicja wywiadu]; „należy tu odróżnić »dyskusję«, w której zostaje zachowany spontaniczny proces wymiany myśli między ludźmi kontaktującymi się bezpośrednio, od takiej »dyskusji«, w której spontaniczność ta jest zredukowana lub po prostu nieobecna. Sądzę, że typ pierwszy można by nazwać »rozmową«, a drugi właśnie »dyskusją«”.

- R. McLeish (2007: 144–146): dyskusja / debata radiowa – „Przedmiotem debat radiowych powinny być sprawy budzące żywe zainteresowanie lub niepokój opinii publicznej. [...] W najprostszej dyskusji biorą udział dwie osoby reprezentujące przeciwne poglądy oraz bezstronny gospodarz. [...] w dyskusji »wieloaspektowej« [z większą liczbą zaproszonych gości] [...] ujawniają się ograniczenia radia jako medium pozbawionego warstwy wzrokowej. W debacie może wystąpić maksymalnie czterech lub pięciu uczestników, najlepiej mężczyźni i kobiety⁴. Za dyskusje radiowe należy uznać rozmowy znanych osobistości dziennikarskich z różnymi gośćmi. Taki format określa się niekiedy błędnie jako wywiad, jednak ponieważ dziennikarz nie kryje się tu ze swymi poglądami (lecz przeciwnie – bardzo chętnie je wyraża), mamy tu raczej do czynienia z dyskusją. Takie ujęcie sprawdza się szczególnie w przypadku lżejszych, bardziej rozrywkowych kwestii niedotyczących najważniejszych problemów bieżących. W sprawach politycznych i bardziej kontrowersyjnych prowadzycemu trudniej jest zachować konieczną neutralność. Ryzyko dla dziennikarza wiąże się z tym, że aby uzyskać od gościa ciekawą wypowiedź, często musi występować jako »głos opozycji«, co słuchacz może zinterpretować jako postawę »przeciw wszystkiemu«. W takiej sytuacji lepszą formą programu jest wywiad, pod warunkiem że słuchacze i dziennikarze zdają sobie sprawę z różnic między tymi dwiema technikami”.

Na podstawie wielu kryteriów, które wykorzystała M. Kita (1998: 174–184) do określenia cech wywiadu, można także pokazać różnice i podobieństwa między wywiadem a dyskusją. Do cech wspólnych należą: obecność odbiorcy biernego zbiorowego, znana uczestnikom aktywnym; zmienny układ ról nadawczo-odbiorczych; nierówna ranga

⁴ Z pozoru uwaga autora wydaje się błaha, ale dzięki takiemu doborowi gości słuchacz może ich lepiej identyfikować, wyraźnie bowiem uchwytnie są wówczas różnice cech parazytykowskich wypowiedzi uczestników dyskusji, co z kolei przekłada się na mniejszą częstotliwość występowania interwencji dziennikarza uwarunkowanych makrosytuacją.

uczestników aktu komunikacji (w dyskusji: prowadzący – uczestnicy, w wywiadzie: przeprowadzający wywiad – osoba udzielająca wywiadu); stały temat, narzucany przez jednego z uczestników (dziennikarza); oficjalność; współtworzenie tekstu; zewnętrzna celowość interakcji oraz respektowanie maksymy ilości i odniesienia. Różnice natomiast dotyczą: liczby uczestników (w wywiadzie *ex definitione* dwie, w dyskusji co najmniej dwie); inicjatywy tematycznej (w wywiadzie inicjatywa należy tylko do jednej osoby, w dyskusji między dyskutującymi jest układ partnerski pod tym względem, por. jednak: nierównorzędna ranga w relacji prowadzący – goście); wiedzy uczestników (w wywiadzie: symetryczna lub niesymetryczna, w dyskusji (dyskutanci): symetryczna); postawy strategicznej uczestników (w wywiadzie: kooperacja, w dyskusji: kooperacja lub konflikt); poruszanych tematów (w wywiadzie: prywatne lub nieprywatne, w dyskusji: nieprywatne); „tonu” interakcji (w wywiadzie: poważny lub ludyczny, w dyskusji: poważny); respektowania maksymy sposobu (w wywiadzie: „mów dużo”, w dyskusji: „mów zwięźle”, por. zalecenia R. McLeisha dotyczące wywiadu).

Najbardziej wyrazistą cechą różniącą wywiady i dyskusje publiczne na tematy społeczno-polityczne jest liczba rozmówców (a więc realizacja tekstu jako dialogu, w wąskim znaczeniu, lub polilogu), z niej bowiem dopiero wynikają następne: dotyczące postaw strategicznych uczestników komunikacji oraz respektowania / nierespektowania maksymy sposobu. W wywiadzie to gość zaproszony do studia, a nie dziennikarz ma dużo mówić, bo jego, a nie dziennikarza opinie są ważne dla odbiorcy. W dyskusji goście powinni mówić zwięźle ze względu na obecność innych uczestników programu. Między społeczno-politycznymi wywiadami i dyskusjami nie ma natomiast różnic pod względem tematu (w obu typach interakcji poruszane są tematy nieprywatne) oraz „tonu” interakcji (w obu – poważny).

Forma polilogowa determinuje wystąpienie w dyskusji wymian dwojakiego rodzaju: dziennikarz ↔ dyskutant (dyskutanci) oraz dyskutant ↔ dyskutant, które różnią się układem rang komunikacyjnych uczestników (nierównorzędny – równorzędny), a co za tym idzie możliwością podjęcia strategii: współpracy (dziennikarz ↔ dyskutant; dyskutant ↔ dyskutant) lub konfliktu (dyskutant ↔ dyskutant). Wywiady są znacznie bardziej uporządkowane strukturalnie, dyskusje przeciwnie – bywają nieprzewidywalne, dynamiczne, niekiedy wręcz chaotyczne. Wywiad lepiej nadaje się do radia. Dla telewizji jest zbyt statyczny. Dyskusja z kolei, zwłaszcza żywa, spontaniczna nie sprawdza się w radiu. Warto jeszcze raz zauważyć, że dyskusje pojawiają się zwykle wieczorem w telewizji, wywiady rano, zwykle w radiu. Stałym

„wywiadem” telewizyjnym nadawanym wieczorem w dni powszednie jest *Kropka nad i* M. Olejnik, ale to raczej dyskusja, a nie wywiad (lub *personality interview* – „wywiad osobowościowy”), prowadząca bowiem występuje w podwójnej roli: prowadzącego (nadrzędna ranga komunikacyjna: inicjuje tematy, zadaje pytania, kieruje rozmową) i dyskutanta (układ równorzędny), a więc stosuje albo strategie nastawione na kooperację, albo strategie antagonistyczne.

Dyskusje dominują w radiowym i telewizyjnym dyskursie politycznym, np. *Kwadrans po ósmej* (TVP1), *O co chodzi?* (TVP Info), *Forum* (TVP1 / TVP Info), *Magazyn 24 godziny* (TVN 24), *Skaner polityczny* (TVN 24), *Łoża prasowa* (TVN 24), *Kawa na ławę* (TVN / TVN 24), *Puszka Paradowskiej* (Superstacja), *Spory i kontrowersje* (PR Pr. I), *Śniadanie w Trójce* (PR Pr. III), *Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet* (Radio Zet).

Liczba rozmówców, a co za tym idzie realizacja tekstu jako formy dialogowej lub polilogowej, determinuje podstawowy wzorzec gatunkowy (Wojtak 2004a: 18–21, 2004b: 31–32) i rodzaj interakcji werbalnych: wywiad jako komunikacja dwu osób (dziennikarz – gość) charakteryzuje się m.in. stałym układem nadrzędno-podrzednym uczestników komunikacji, przewidywalną kolejnością zmian ról nadawczo-odbiorczych, większym uporządkowaniem wewnętrznym, heurystycznym sposobem rozwijania tematu (por. rozdz. 5.3.1), dyskusja publiczna jako forma polilogowa typu „jeden + wielu” charakteryzuje się m.in. kontrargumentacyjnym sposobem rozwijania tematu (por. rozdz. 5.3.2), zróżnicowanym układem rang komunikacyjnych uczestników, nieprzewidywalną kolejnością zmian ról nadawczo-odbiorczych, mimo obecności dziennikarza moderatora, co powoduje niekiedy nakładanie się replik, większą spontaniczność reakcji, niekiedy szum, chaos komunikacyjny, a więc konieczność wystąpienia dużej liczby strategii metadyskursywnych w funkcji regulatorów konwersacji. Dyskusja jednak, tak jak wywiad, może być uporządkowana i niekonfliktowa.

Istotna wydaje się również różnica wiedzy między uczestnikami komunikacji: w wywiadach społeczno-politycznych – niesymetryczna, w dyskusjach – symetryczna między gośćmi programu (dyskutantami), niesymetryczna lub symetryczna w relacji dziennikarz – goście. W symetryczności lub niesymetryczności wiedzy (rzeczywistej lub pozorowanej) w układzie dziennikarz – dyskutanci upatrywać można jednej z różnic między dyskusją a debatą:

- *Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003): debata – ‘poważna i długa dyskusja na ważny temat’.

- K. Szymanek (2001: 92): debata – „dyskusja polemiczna (tj. dyskusja, w której strony zajmują stanowiska nie dające się pogodzić i każda z nich stawia sobie za zadanie zarówno obronę własnych pozycji, jak i zwalczanie tez oraz argumentów strony przeciwnej), zwykle publiczna, toczona z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi, gwarantującymi stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów, przeprowadzenia zarówno wzajemnej krytyki, jak i obrony własnych stanowisk; organizacja debaty sprzyja konstruktywnemu zachowaniu się stron i gruntownemu, uporządkowanemu rozpatrzeniu przytoczonych argumentów i kontrargumentów; w typowej debacie (np. rozprawa sądowa, debata parlamentarna, debata przedwyborcza) udział biorą dwie zajmujące przeciwne stanowiska strony, reprezentowane przez pojedyncze osoby lub kilkuosobowe drużyny”.
- M. Kita (2003: 2–3): debata jest formą dialogową, w której dominuje współzawodnictwo; w przeciwieństwie do dyskusji ma charakter obserwowanego przez publiczność studyjną starcia »jeden na jednego« z udziałem dziennikarza w roli arbitra, czuwającego nad jego prawidłowym przebiegiem; działania perswazyjne, manipulacyjne skierowane są nie tyle na przeciwnika, ile na odbiorcę medialnego; debaty są toczone w mediach zwykle w okresach przedwyborczych; szczególnym rodzajem debaty jest tzw. „okrągły stół”, polegający nie tyle na rozmowie, ile na „sukcesywnym mówieniu (tak przewidują normy gatunku, w rzeczywistości nie należy do rzadkości zachowanie mało medialne, czyli symultaniczne mówienie kilku polityków [...]) – przez określony regułami programu czas – rozmówców reprezentujących różne opcje polityczne”.
- J. Uszyński (2004: 131): „Debata publicystyczna [...] polega na studyjnej rozmowie gospodarza z zaproszonymi do studia gośćmi [...], jest zawsze nakierowana na temat, a nie na osoby w niej występujące. I to wyjaśnienie problemu jest zadaniem, jakie stoi przed uczestnikami. Ludzie zgromadzeni w studiu są ekspertami w danej dziedzinie, z których wiedzy możemy skorzystać lub których odmienne opinie powinniśmy poznać, by wyrobić sobie własne zdanie w danej kwestii. Zadaniem gospodarza jest doprowadzić do ujawnienia tych opinii i tej wiedzy”. Wariantami gatunkowymi są: salon polityczny, debaty eksperckie, *talk show* polityczny.

Debatę zatem albo utożsamia się z dyskusją, albo uznaje się za rodzaj dyskusji, albo za inny niż dyskusja typ interakcji dialogowej. Przy nieostrości rozróżnień dobrze byłoby odnieść się do tekstów nazywanych debatami, a powstającymi w innych niż medialna sytuacjach komunikacyjnych, np. do debat sejmowych, które muszą speł-

niać wymogi formalne, określające, kto, kiedy i jak długo może mówić, a nieprzestrzeganie reguł może skończyć się odebraniem głosu (por. *Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*). Debata jako gatunek tekstu wykazuje wiele podobieństw do dyskusji, charakteryzuje się jednak znacznie większym rygoryzmem formalnym. W debatach nie ma miejsca na tak spontaniczne, pojawiające się w dowolnym momencie interakcji wymiany między gośćmi programu ani też na udział dziennikarza w roli dyskutanta; w debacie jest on tylko „arbitrem czuwającym nad jej prawidłowym przebiegiem”. Typowa debata to debata wyborcza, natomiast cykliczne programy zaliczane do „debat publicznych” to raczej dyskusje, które czasem (mniej lub bardziej) przypominają typowe debaty.

Nadawcy medialni rzadko sięgają po ten sformalizowany wzorzec gatunkowy w programach cyklicznych, por. jednak wczesną formułę programu *Młdzież kontra* (TVP3 / TVP Info), który początkowo zachowywał cechy debaty: przeciwnicy polityka zaproszonego do studia – reprezentanci młodzieżowych ugrupowań politycznych, powiązanych z najważniejszymi partiami w kraju, pojedynczo, w określonym czasie i pod kontrolą dziennikarza czuwającego nad prawidłowym przebiegiem interakcji zadawali politykowi pytania; formuła programu uległa jednak modyfikacji, nie jest już tak sformalizowana, a więc statyczną debatę zastąpiono dynamiczną dyskusją.

Z punktu widzenia genologii medialnej pewnie nie ma większego znaczenia, czy nazwie się publicystyczny / retoryczny gatunek radiowy lub telewizyjny dyskusją czy debatą, z punktu widzenia jednak nadawców medialnych stosowana nomenklatura jest ważna, pełni bowiem funkcję perswazyjną (por. znaczenie słownikowe). Z punktu widzenia gatunków tekstów wydaje się potrzebne odróżnienie dyskusji od debaty, choć w cyklicznych realizacjach medialnych mamy raczej do czynienia z kontaminacją obu wzorców tekstowych.

Dostrzec zatem można dwa alternacyjne wzorce gatunkowe tekstów (por. Wojtak 2004a: 18–21, 2004b: 32), z jakimi stykamy się w codziennych, cyklicznych przekazach medialnych w ramach dyskursu politycznego: wywiad, z kwalifikacją tematyczną: społeczno-polityczny, i dyskusję, z kwalifikacją sytuacyjną: publiczna i kwalifikacją tematyczną: społeczno-polityczna. Nie ma jednak i tu ostrej granicy: wywiady o tematyce społeczno-politycznej stają się podobne do dyskusji (por. „wywiad osobowościowy”) lub rozmowy publicznej (rozmowa → wywiad ← dyskusja), natomiast publiczne (medialne) dyskusje o tematyce społeczno-politycznej mogą być mniej lub bardziej uporzędkowane i sformalizowane, wykazując podobieństwo do debaty

jako gatunku tekstowego o wysokim stopniu formalizacji lub do rozmowy publicznej (rozmowa → dyskusja ← debata).

Zacieranie wyrazistości gatunkowej dialogowych form publicystyki politycznej w radiu, a szczególnie w telewizji, odbywa się jednak nie tylko na skutek przenikania gatunków w obrębie tego samego, tzw. retorycznego, rodzaju medialnego (por. Uszyński 2004: 33 i n., 131 i n.), ale także na skutek mieszania gatunków przynależnych do różnych rodzajów, co prowadzi do zatarcia celu, funkcji przekazu: retorycznej (perswazyjnej, kształtowania opinii publicznej) i ludycznej.

Wiele spośród programów publicystycznych, jakie w swojej ofercie mają stacje telewizyjne, określanych jest w różnych publikatorach (Internet, tygodniowe programy telewizyjne, tzw. *tv guide*) jako programy typu *talk show*⁵, w czym można upatrywać albo celowych zabiegów perswazyjnych, albo niedostatecznej świadomości gatunkowej programów, co często ma uzasadnienie w ich transgenicznej postaci.

Cechami szczególnymi *talk show* są: zorientowanie na osobę (prowadzącego, gościa), a nie na temat (tematy poruszane w *talk show* dotyczą sfery osobistej, prywatnej), tworzenie iluzji intymności, spontaniczności i szczerości wypowiedzi gościa, prowokacyjny charakter rozmów, udział publiczności. Szczególnie ważna w programach typu *talk show* jest postać prowadzącego, jego osobowość bowiem, charyzma, talent, decydują o sukcesie programu. *Talk show* łączy elementy informacji, rozrywki, perswazji, emocjonalności (por. Uszyński 2004: 111–116; Godzic 2004: 41–44; Ptaszek 2007: 36–43; Kita 2003: 4; Żydek-Bednarczuk 2004: 427).

W wielu debatach publicystycznych odnajdziemy niektóre spośród cech *talk show*:

a) prowokacyjność przekazu, np. *Teraz my!* – program ma z pewnością prowokacyjny charakter, począwszy od tytułu⁶, przez sposób

⁵ Jako *talk show* określane bywają najrozmaitsze programy, często niewiele mające wspólnego z tym gatunkiem telewizyjnym, np. cykl reportaży A. Werner, *Dama pik*, programy *Kropka nad i*, *Co z tą Polską?*, *Forum*, *Warto rozmawiać*, a nawet *Gość poranny* G. Miećugowa i K. Kolendy-Zaleskiej. J. Uszyński (2004: 114) wskazuje na dwa rodzaje *talk show* w amerykańskiej genologii medialnej: *talk show* zorientowany na temat i *talk show* zorientowany na osobę, ponieważ w amerykańskiej tradycji nazewnictwie nie ma pojęcia *debata publicystyczna*.

⁶ Nawiązanie do wulgarnego hasła: *Teraz, kurwa, my!* (często eufemistycznie określanego skrótem: *TKM*), funkcjonującego w polskim dyskursie dziennikarsko-politycznym jako obrazowa etykieta nadawana zwycięskiej partii politycznej dokonującej zmian w obsadzie ważnych stanowisk państwowych według klucza partyjnego, a nie z powodów merytorycznych, polegających na zwalnianiu osób mianowanych przez poprzednio rządzącą partię polityczną i zastępowaniu ich „swoimi” kandydatami. Autorstwo hasła przypisuje się J. Kaczyńskiemu, który tymi słowami skrytykował działania AWS po wygranych przez nią wyborach parlamentarnych w 1997 r.

zbierania materiałów (por. tzw. taśmy Renaty Beger), poruszane tematy, a skończywszy na występach artystycznych czy innych „niespodziankach” przygotowanych dla gości (np. połączenie telefoniczne na żywo rzekomo z ojcem Tadeuszem Rydzykiem podczas rozmowy z Nelly Rokitą); rozmowy często mają intymny, prywatny charakter (np. rozmowa z Andrzejem Lepperem o jego zdradach małżeńskich i korzystaniu z usług agencji towarzyskich), a prowadzący program dziennikarze, z pewnością obdarzeni talentem i charyzmą, łączą podczas rozmów z gośćmi humor z powagą, dociekliwość dziennikarską z emocjonalnością, ekspresywnością przekazu, uszczypliwościami i żartami kierowanymi pod adresem gościa;

b) zorientowanie na prowadzącego, np. *Kropka nad i, Teraz my!, Co z tą Polską? / Tomasz Lis na żywo*;

c) udział publiczności, np. *Teraz my!, Co z tą Polską? / Tomasz Lis na żywo*.

W wielu programach uatrakcyjnia się przekaz medialny za pomocą właściwych dla danego medium środków: materiałów filmowych, często zabawnie, prowokacyjnie zmontowanych, piosenek, SMS-owych sondaży. Zmieniają się goście studyjni i tematy rozmów, a wszystko to czyni z nich przekazy niejednorodne strukturalnie, co charakterystyczne jest dla gatunku medialnego zwanego magazynem:

- J. Uszyński (2004: 139): Magazyn telewizyjny, np. informacyjny, reportażyowy, śniadaniowy: „To prawdziwy worek, do którego wrzucano programy o odmiennej tematyce, charakterze, kształcie ekranowym. Wszystkie [...] łączą felietony filmowe ilustrujące dany problem z komentarzem lub rozmową studyjną. [...] Magazyn to gatunek retoryczny, posługujący się dowolnym arsenalem z zakresu realizacji filmowej i studyjnej, w celu osiągnięcia zamierzonego efektu. Program tego typu często składa się z mniejszych jednostek, o różnym stopniu samodzielności antenowej, stanowiąc dla nich swoistą ramę narracyjną. [...] owa rama wprowadza wszystkie jednostki i elementy składowe w stosowne relacje wzajemne, przez co powstaje swoista przestrzeń retoryczna. Mają w niej szansę zderzyć się argumenty, które w rzeczywistości miałyby niewielkie szanse wejść ze sobą w dialog”.

- R. McLeish (2007: 192): „Prowadząc regularne audycje sekwencyjne i magazyny [radiowe] najłatwiej, spośród wszystkich typów programów, wpaść w pułapkę schematyczności i banalności, czyniąc z programu »worek«, do którego wrzuca się słabo powiązane ze sobą elementy. Nazwą audycji sekwencyjnej lub bloku programowego określamy dłuższy program – na przykład poranny – w którym nadaje się muzykę skierowaną do ogólnej publiczności, kładąc przy tym nacisk na sposób prezentacji. Z kolei magazyn jest przeznaczony dla

konkretnego słuchacza i ma bardziej zwartą strukturę – uwagę zwraca się głównie na treść”.

Wiele telewizyjnych audycji publicystycznych, zwłaszcza tych najbardziej popularnych, nadawanych w paśmie wieczornym (tzw. *prime time*) stanowi taki właśnie zbiór różnych elementów, całość skomponowaną z różnych składników: z poważnej dyskusji, anegdot, dygresji, ciekawie zmontowanego filmu, piosenki. Jednak nie są to elementy dobrane zupełnie przypadkowo, na co wskazywałyby przenieśnię: „worek” czy „kalejdoskop” (por. Wilkoń 2002: 257–258), ale dobrane zgodnie z celem perswazyjnym przyświecającym nadawcy.

Włączanie do medialnych form komunikowania politycznego elementów ludycznych, wielokomponentowa, niejednorodna struktura programów wpływa na strukturę tekstu, na spójność jego elementów, na dobór i realizację przez uczestników zdarzenia komunikacyjnego strategii interakcyjnych, co zacierza wyrazistość gatunkową, ale nie zmienia podstawowego wzorca tekstowego: wywiadu lub dyskusji publicznej⁷, których cechą wspólną jest struktura dialogowa oparta na podstawowych mechanizmach rozmowy, tym zaś, co je różni, jest sposób rozwijania tematu.

⁷ Por. np. *Kawa na ławę* – dynamiczna, niekiedy chaotyczna, dyskusja z elementami ludycznymi; częste przechodzenie na poziom towarzyskiej pogawędki; *Kropka nad i* – wywiad / dyskusja, program silnie skoncentrowany na osobie prowadzącej program, Monice Olejnik; *Teraz my!*, *Co z tą Polską?* / *Tomasz Lis na żywo* – magazynowa struktura; łączą formy wywiadu, dyskusji, debaty; wiele elementów o funkcji ludycznej na przykład w materiałach filmowych i dygresjach.

ROZDZIAŁ 4

Struktura przekazu medialnego i tekstu w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej

Spójność strukturalna tekstu rozumiana jako jego globalna organizacja, warunkująca całościowość, jedność kompozycyjną i funkcjonalną tekstu, ma swoje wykładniki zarówno w jego płaszczyźnie formalnej, jak i organizacji tematycznej. Spójność strukturalna tekstu łączy się ściśle z takimi kategoriami tekstowymi, jak ciągłość (tj. ciągłość linii tematycznej lub ewentualnie jej zrywanie, uzasadnione i celowe), tematyzacja (np. przez rozbudowę pól semantycznych), segmentacja i delimitacja tekstu, a także scalanie i integracja tekstu jako funkcjonalnej całości (Wilkoń 2002: 39–44), zorganizowanej, hierarchicznej struktury o charakterze globalnym.

Przedstawiając analizę dyskursu T. A. van Dijka, A. Duszak omawia dwa rodzaje wzajemnie się motywujących globalnych struktur tekstowych (schematów tekstowych, wzorców tekstowych¹): tzw. superstrukturę – globalny schemat formalny tekstu, dotyczący tego, jak zbudowany jest tekst: „[...] superstruktury stanowią formę globalnej organizacji tekstu, a więc funkcjonują jako swego rodzaju rusztowanie, na którym wspiera się cała konstrukcja tekstu. [...] Zasadniczym celem analizy superstruktur jest [...] ujawnienie schematu budowy tekstów przy uwzględnieniu określonych typów globalnych strategii komunikacyjnych” (Duszak 1998: 175–176), i tzw. makrostrukturę – globalną organizację semantyczną tekstu, dotyczącą tego, o czym i po co jest tekst: „[...] makrostruktury ogniskują się na globalnej organizacji treści, a więc tego, co stanowi właściwy przedmiot komunikatu” (Duszak 1998: 187).

¹ Określenie *schemat* lepiej niż *struktura* oddaje elastyczny charakter tego typu wzorców tekstowych (por. A. Duszak 1998: 198).

Do najistotniejszych środków formalnych, za pomocą których wyraża się spójność strukturalną, należą delimitatory tekstowe: zewnętrzne wobec tekstu przedmiotowego (zasadniczego, referencjalnego), często o charakterze ramowym, zależne od formy komunikatu (mówionej – pisanej) i od cech gatunkowych tekstu (por. Dobrzyńska 1978: 101–118), dzięki którym zostaje on wyodrębniony spośród innych przekazów, co pozwala mu pełnić globalną funkcję pragmatyczną i przekazywać zintegrowany sens, oraz delimitatory wewnętrzne, dzięki którym dokonuje się wewnętrznej segmentacji tekstu, ułatwiającej uchwycenie relacji semantyczno-tematycznych między jego sekwencjami. Delimitacja pomaga więc ustalić strukturę treści, a jej formalne wykładniki związane są z semantycznym podziałem tekstu (Duszak 1998: 136–137). Szczególnie istotna jest tu rola środków metatekstowych, które wyznaczając strategiczne miejsca w tekście, wspomagają spójność na poziomie jego semantycznej organizacji, wskazują bowiem kierunek interpretacji w kategorii globalnych celów komunikacyjnych, czyli organizując semantyczną i formalną strukturę tekstu, wpływają na jego spójność i ułatwiają nadawanie i odbieranie komunikatu (por. Duszak 1998: 126–127; Wilkoń 2002: 95–96). Działania tekstotwórcze dokonywane za ich pomocą wspierają ciągłość i progresję tematyczną, która z kolei organizowana jest wokół określonych pól semantycznych, wyrazów należących do jednej grupy tematycznej lub asocjacyjnej, centrów tematycznych (pojęciowych), zdań tematycznych czy słów kluczowych, albo też sygnalizują zmianę tematu. Formalne środki segmentacji (delimitacji) tekstu związane są zatem ściśle z jego strukturą semantyczną.

Istotnym czynnikiem jednoczącym tekst pod względem strukturalnym jest jego przynależność gatunkowa (por. całościowość w ujęciu S. Gajdy 1982: 128). Maria Wojtak (2004b: 30–31) wskazuje na cztery poziomy (aspekty) organizacji gatunkowego schematu tekstowego: aspekt strukturalny (rama tekstowa, podział na segmenty, relacje między segmentami); aspekt pragmatyczny (uwikłania komunikacyjne – obraz nadawcy i odbiorcy, cel komunikacyjny, prymarne zastosowanie gatunku); aspekt poznawczy (tematyka i sposób jej przedstawienia); aspekt stylistyczny (uwarunkowane strukturalnie i pragmatycznie wyznaczniki stylistyczne).

Teksty w debacie publicznej mają określone, względnie stałe cechy pragmatyczne dotyczące nadawcy i odbiorcy (nadawca medialny – odbiorca masowy), sytuacji komunikacyjnej (makrosytuacji i mikrosytuacji), celu komunikacyjnego (wynikającego z roli mediów i celów komunikowania politycznego) oraz tematyki (dotyczącej bieżących spraw społeczno-politycznych). Przynależą do komunikowania poli-

tycznego, ale przed wszystkim są przekazami medialnymi należącymi do ponadgatunkowych publicystycznych struktur medialnych (Wilkoń 2002: 255–256), w których kody niewerbalne, wspierające przekazy językowe, nierzadko decydują o strukturze komunikatu. Jako teksty o formie dialogowej są wyraźnie zdelimitowane, a nad ich segmentacją i ciągłością tematyczną czuwa dziennikarz prowadzący audycję. Na całościowy przekaz medialny (program publicystyczny) nie składa się tylko tekst dialogowy. Całościowy komunikat (audycja) ma często charakter wielokomponentowy. Jego publiczne przeznaczenie (wynikające z makrosytuacji) powoduje jednak, że nadawcy medialni podejmują szereg działań tekstotwórczych, mających uzasadniać celowość modyfikacji strukturalnych na poziomie przekazu medialnego i zmian tematycznych realizowanych w tekście.

Środki delimitacyjne i środki metatekstowe oraz globalna organizacja tematyczna debaty politycznej, wyznaczają podstawowy schemat tekstu, a także służyć mogą do łączenia (scalania, „uspójniania”) i oddzielania innych niż podstawowy tekst dialogowy komponentów przekazu medialnego.

Pod względem strukturalnym tekst w debacie politycznej oparty jest na podstawowych mechanizmach rozmowy (sekwencje, wymiany, repliki / kroki / interwencje), traktowanej jako gatunek globalny, punkt wyjścia dla innych dialogowych gatunków medialnych (Żydek-Bednarczuk 2004: 432–436), najczęściej o charakterze transgenicznym. W tekstach w debacie politycznej najwyraźniej zaznaczają się cechy wywiadu i dyskusji publicznej, ale traktować je trzeba jako wzorce gatunkowe alternacyjne (Wojtak 2004: 31–32), kontaminację podobnych gatunkowo i funkcjonalnie tekstów: wywiadu i rozmowy (publicznej), wywiadu i dyskusji publicznej, dyskusji publicznej i debaty.

Pojęcie gatunku tekstu nie pokrywa się w pełni z pojęciem schematu tekstowego². Schemat tekstowy stanowi globalną organizację

² Na różnice między nimi wskazuje A. Duszak (1998: 198): „Schematy traktowane są jako wskaźniki typów tekstów, aczkolwiek nie mają one mocy definicyjnej. Typy tekstów to niewątpliwie coś więcej niż kojarzone z nimi globalne wzorce organizacji treści. [...] globalne schematy tekstowe są motywowane przez wiedzę o świecie, ale nie stanowią prostego jej odbicia. Wynikają one raczej z postrzegania regularności, jakie zachodzą między faktami w rzeczywistości pozajęzykowej. Stanowią formę konwencjonalizacji zapisu określonych typów funkcji tekstowych. Wykazują silne związki z genrem – są wskaźnikami, choć nie dokładnymi odpowiednikami, typów tekstów. Determinowane są przez czynniki społeczne, kulturowe, a także sytuacyjne i pragmatyczne. Ich tożsamość i realność komunikacyjną widać dopiero w perspektywie analogii i kontrastu z innymi schematami tekstowymi”.

tekstu z uchwytymi, wspólnymi dla jego realizacji elementami strukturalnymi: ramami delimitacyjnymi, segmentami tekstowymi i relacjami między nimi.

Struktura (schemat) debaty publicznej w pierwszej kolejności wyznaczona jest przez liczbę i rodzaj elementów składających się na przekaz medialny, których wystąpienie w dużej mierze uzależnione jest od możliwości technicznych medium, pory emisji audycji i czasu jej trwania.

Ze względu na liczbę i rodzaj komponentów komunikatów medialnych w debacie politycznej wyróżnione zostają struktury jednokomponentowe oraz struktury wielokomponentowe.

Ze strukturami (schematami) jednokomponentowymi mamy do czynienia wtedy, gdy rozmowa / dyskusja jest podstawowym i zarazem jedynym elementem kompozycyjnym przekazu medialnego: „czysty” wywiad ↔ dyskusja ↔ debata (schemat / struktura jednokomponentowa audycji: wywiad, dyskusja, debata, jest zawsze podstawą przekazów medialnych o strukturze wielokomponentowej³).

Struktury wielokomponentowe realizują te komunikaty medialne (wywiad ↔ dyskusja ↔ debata), w których wymiany: dziennikarz – gość / goście są podstawowym, ale nie jedynym elementem kompozycyjnym przekazu. Komunikaty medialne niejednorodnie strukturalnie (wielokomponentowe) rozbudowane są o elementy modułowe (komponenty) makrosytuacyjne, które funkcjonują w nich względnie samodzielnie, mogą być z nich wyłączone, wyodrębnione, a wprowadzone są do programu zawsze przez nadawcę medialnego. Dodatkowymi składnikami (komponentami, modułami) wpływającymi na organizację programu i tekstu mogą być m.in.: przywołany materiał filmowy / dźwiękowy, sondaż SMS-owy, wypowiedź słuchacza / widza, SMS, komentarz internetowy⁴.

Pojęcie „modułu”, pojawiające się zarówno w pracach medioznawczych (por. Uszyński 2004: 136, 139), jak i językoznawczych (por. Kita 1998: 46–49, 2004a: 405–412), odwołuje się do jednego z jego znaczeń

³ Określenie: *przekaz (struktura, komunikat) wielokomponentowy* oznacza tu współwystępowanie w ramach jednego komunikatu różnych składników (komponentów) o charakterze tekstowym, nie jest więc tożsame z określeniem *przekaz polimodalny*. Każdy przekaz medialny jest przekazem polimodalnym, a więc i jego komponenty o charakterze tekstowym są polimodalne.

⁴ W pracy nie bierze się pod uwagę elementów niezwiązanych z samą interakcją dialogową, a tworzących przekaz medialny, np. skrótu informacji z kraju i świata, wyników giełdowych itp., pojawiających się na pasku u dołu ekranu telewizyjnego.

słownikowych – element wymienny większej całości⁵. W przekazach medialnych, które w swej strukturze wykorzystują formy dialogowe oparte na mechanizmach rozmowy dziennikarza z zaproszonym do studia gościem (gośćmi), konieczne jest dostrzeżenie dwóch rodzajów „modułów” – „tekstów w tekście”: makrosytuacyjnych i mikrosytuacyjnych.

Moduły makrosytuacyjne to elementy względnie samodzielne funkcjonalnie, wyodrębnione, zunifikowane⁶, wymienne w strukturze audycji, zewnętrzne wobec podstawowych sekwencji / wymian / replik dialogowych, niezwiązane z samym przebiegiem podstawowej interakcji: dziennikarz – gość / goście, niemotywowane mikrosytuacją, choć często silnie na tę interakcję oddziałujące, swoiste „dodatki” medialne, czasem ważne (jak np. włączenie do debaty opinii widzów / słuchaczy), ale czasem pełniące (pozornie tylko) funkcję ludyczną (por. piosenka w programie radiowym *Śniadanie w Trójce*). Struktura zatem modułowa dotyczy programu, audycji, jednak to, co nadawcy medialni włączają do programu o tematyce społeczno-politycznej, ma wpływ na społeczny odbiór interakcji, a nierzadko na nią samą⁷.

Moduły mikrosytuacyjne dotyczą przebiegu podstawowej dla debat interakcji dialogowej: dziennikarz – gość / goście, a związane są ze zmianą jej zasadniczego toku, np. wprowadzenia do poważnej dyskusji na tematy społeczno-polityczne dygresji, anegdot, dowcipów, tematów osobistych niezwiązanych z funkcją społeczną uczestników rozmowy. Widzieć w nich można *tekst w tekście* lub *wstawkę innotekstową* (*przerywnik, odskocznia, wtręt*), jak je nazywa A. Wilkoń (2002: 239–

⁵ *Słownik wyrazów obcych PWN*, red. E. Sobol, Warszawa 2002: moduł – ‘inform. wymienny element sprzętu komputerowego lub samodzielny fragment programu’; ‘elektron. zunifikowany podzespół złożony ze standardowych elementów biernych i czynnych, spełniający samodzielną funkcję w urządzeniu elektronicznym, np. generator, wzmacniacz’.

⁶ Cechy te posiada także moduł rozmowy (Kita 2004a: 409).

⁷ Niektóre spośród modułów makrosytuacyjnych (np. napisy od nadawców medialnych, SMS-y, komentarze internetowe) można uznać za parateksty: teksty towarzyszące tekstowi zasadniczemu, okalające tekst główny (por. Piętkowa 2001: 202). Pojęcie paratekstu bywa jednak różnie rozumiane: dla G. Genette’a (1992: 316–366) parateksty, np. tytuł, wstęp, przedmowa, epilog, dedykacja, przypisy, istnieją w granicach danego przekazu / dzieła i są jednym z przejawów transtekstualności (jej poziomy to: intertekstualność, paratekstualność, metatekstualność, architekstualność, hipertekstualność), w ujęciu natomiast I. Loewe (2007) z paratekstu wyłączone zostają gatunki metatekstowe istniejące w ramach danego przekazu / dzieła, a za parateksty autorka uznaje m.in. streszczenia, zapowiedzi, zwiastuny, noty wydawcy.

240)⁸, lub *moduł rozmowy* w terminologii stosowanej przez M. Kitę (1998: 46–49, 2004a: 405–412).

Moduły makrosytuacyjne zmieniają, z woli nadawcy, strukturę tekstu i komunikatu, zmieniając tym samym wymiar pragmatyczny debaty publicznej jako przekazu medialnego, dopiero w dalszej kolejności mogą wpłynąć na przebieg interakcji bezpośredniej, studyjnej; moduły mikrosytuacyjne (*moduły rozmowy*), wynikające z przebiegu interakcji dialogowej bezpośredniej mogą pojawić się pod wpływem komponentów makrosytuacyjnych, mogą również wystąpić niezależnie od nich.

Moduł makrosytuacyjny zatem to fakultatywny komponent tych przekazów medialnych (radiowych lub telewizyjnych), w których mamy do czynienia z podwójną sytuacją komunikacyjną: bezpośrednią (mikrosytuacja) i pośrednią (makrosytuacja), o osłabionej lub całkowicie zredukowanej mikrosytuacji, związany strukturalnie lub strukturalnie i semantycznie (tematycznie) z zasadniczym, obligatoryjnym komponentem programu, tj. bezpośrednią interakcją dziennikarz – gość / goście na poziomie mikrosytuacji, i razem z nim tworzący całościowy przekaz medialny.

Do typowych dla radiowych i telewizyjnych wywiadów i dyskusji społeczno-politycznych modułów makrosytuacyjnych należą: wypowiedź widza / słuchacza, materiał dźwiękowy lub filmowy (felieton), sonda SMS-owa, SMS-y, komentarze internautów, napisy i wykresy od nadawcy medialnego, a także wstęp makrotekstowy.

Moduły makrosytuacyjne są znacznie bardziej samodzielne tekstowo niż te uwarunkowane mikrosytuacją. Znacznie łatwiej „wyjąć” je z komunikatu medialnego, choć i to zależne jest od ich formy. Rozmowy ze słuchaczami / widzami uwikłane są silnie w interakcję dialogową (na poziomie mikrosytuacji), SMS-y i komentarze internetowe nie wpływają zwykle na jej przebieg⁹, ale oddziałują na odbiorcę masowego, przywołane materiały filmowe / dźwiękowe wpływają zarówno na przebieg interakcji, jak i silnie oddziałują na odbiorcę medialnego. Wszystkie wprawdzie można wyłączyć z komunikatu medialnego, ale nie będzie już to ten sam przekaz, a zatem zmieni się również funkcja pragmatyczna i wartość tekstu jako podstawowego komponentu komunikatu.

⁸ Tu także krytyczne uwagi A. Wilkonia na temat użycia pojęcia *moduł* w naukach humanistycznych.

⁹ W wywiadach i dyskusjach politycznych zwykle nie są komentowane przez uczestników interakcji (por. jednak program *Szkló kontaktowe*).

Przekazy medialne o strukturze wielokomponentowej mają budowę modułową narzuconą przez nadawcę medialnego ze względu na odbiorcę masowego. Przekazy medialne o strukturze jednokomponentowej mają jeden obligatoryjny element programu: rozmowę / dyskusję publiczną na tematy społeczno-polityczne, której w schematach niejednorodnych strukturalnie towarzyszą komponenty fakultatywne, łączące się z nią i – co najważniejsze – wpływające na jej przebieg. Mają zatem znaczny wpływ na to, co i kiedy zostanie powiedziane¹⁰.

Teksty w strukturach jednokomponentowych (i również wielokomponentowych) nie są oczywiście przekazami jednokodowymi. Cała gama środków parajęzykowych (suprasegmentalnych) związana z wokalicznym (brzmieniowym) ukształtowaniem komunikatu jest traktowana w pracy jako jedna z możliwych, ale zawsze obligatoryjnych form istnienia kodu językowego. Składniki parajęzykowe komunikatu, choć zależne od systemu językowego, mają przede wszystkim wymiar pragmatyczny. Z jednej strony jednostki suprasegmentalne (wysokość i siła głosu, czas trwania artykulacji), mające określone konwencjonalne cechy, właściwe konkretnym językom, należą do kodu językowego, z drugiej jednak strony ich indywidualne realizacje i związane z nimi funkcje wykraczają poza system. Kulminacyjne i demarkacyjne cechy jednostek suprasegmentalnych służą i fonetycznej organizacji (rytmizacji) wypowiedzi, i ułatwiają produkcję, a przede wszystkim percepcję komunikatu językowego. Cechy akustyczne wypowiedzi pozwalają ponadto między innymi domniemywać, jaki jest stan emocjonalny mówiącego i jego stopień zaangażowania w rozmowę, wskazują na aktualne rozczłonkowanie zdania, wyznaczając strukturę tematyczną wypowiedzi, pomagają uchwycić ironię czy ogólnie – stosunek do innych uczestników zdarzenia komunikacyjnego, a w programach radiowych to dzięki nim możliwe jest identyfikowanie aktualnego nadawcy. W programach telewizyjnych z kolei komunikat językowy

¹⁰ Uwagi M. Kity (2004a: 411–412) dotyczące modułu rozmowy mają więc również zastosowanie w odniesieniu do modułów makrosytuacyjnych: „Czy rozmowa – tekst nadal byłaby całością, gdyby z niej wyłączyć jakiś moduł? Czy moduł mógłby funkcjonować samodzielnie bez kontekstu, jakim dla niego jest rozmowa, jej dany moment? Moje odpowiedzi brzmią: Rozmowa jako całość może istnieć, nawet jeśli – post factum i sztucznie (byłaby to tylko procedura językoznawcza, jedna z wielu teoretycznych operacji na tekście) – wyjąć z niej jakiś moduł. Ale operacja taka nie jest naturalna, nie dokonuje jej żaden z rozmówców. Moduł, wyjęty z interakcji, w jakiej został osadzony, jeśli jest identyczny z pewnym typem interakcji, może istnieć niezależnie, może ukształtować ramy nowej interakcji, ale to już oznacza zmianę parametrów rozmowy. Jeśli ma formę jakiegoś gatunku mowy, np. anegdoty [...], wyjęty z kontekstu rozmowy, zachowa właściwości genologiczne swojego gatunku, choć zmieni charakterystykę pragmatyczną”.

(wraz z jego obligatoryjną nad-budową parajęzykową) wzbogacony jest o obraz – konieczny składnik przekazów ekranowych, a jego obecność wpływa zarówno na kompozycję, jak i na spójność oraz funkcjonalność tekstu. W dyskusjach radiowych dziennikarz prowadzący audycję zobowiązany jest do ciągłego uzupełniania rozmowy elementami meta-tekstowymi, za pomocą których np. identyfikuje aktualnego nadawcę, same bowiem cechy głosu gościa programu, szczególnie mniej znanego, mogą być niewystarczające dla słuchaczy. W telewizji jest to zbędne (można posłużyć się stosownym napisem). Chaos komunikacyjny, towarzyszący bardzo często dyskusjom medialnym, spowodowany przede wszystkim równoczesnym mówieniem kilku uczestników programu, jest do względnego zaakceptowania przez widza, ponieważ wie (bo widzi), kto mówi, a więc łatwiej zrozumie, co się mówi, natomiast nieaprobowlany w dyskusjach radiowych. Takie fragmenty audycji radiowych są niefunkcjonalne z punktu widzenia odbiorcy medialnego, który co najwyżej może mieć przeświadczenie, że poruszany temat budzi wśród gości programu wiele emocji. Te składniki komunikatów medialnych: akustyczne i obrazowe, obligatoryjne dla tekstu radiowego (dźwięk) i telewizyjnego (dźwięk i obraz) traktowane są jako dane wraz z medium.

Jednorodna lub niejednorodna struktura debaty publicznej ma również aspekt pragmatyczny. Codzienne radiowe i telewizyjne wywiady (← dyskusje) polityczne to zazwyczaj programy medialne krótkie, trwające około 15–20 minut, realizują więc zwykle schemat tekstowy o strukturze jednorodnej. Wspólna jest także dla nich pora emisji: nadawane są w dni powszednie (zwykle od poniedziałku do piątku) w godzinach porannych (np. *Gość Sygnałów dnia* (PR Pr. 1), *Salon polityczny Trójki* (PR Pr. 3), *Gość Radia Zet* (Radio Zet), *Kontrwywiad* (RMF FM), *Kwadrans po ósmej* (TVP1), *Gość dnia* (TVP Info), *Gość poranny* (TVN 24), *Gość dnia* (Superstacja)), nieliczne nadawane są po południu: *Aktualności dnia* (Radio Maryja), *Rozmowa dnia* (TVP Info). Codzienne wywiady i dyskusje wieczorne prowadzone są głównie w telewizji (np. *Prosto w oczy* (TVP1), *Z refleksją* (TVP1), *Kropka nad i* (TVN 24), *Do Elizy* (Superstacja), *Rezonans* (Superstacja), *Magazyn 24 godziny* (TVN 24), *Skaner polityczny* (TVN 24)) i należą do programów, w których albo regularnie, albo często w schemacie konstrukcyjnym pojawiają się dodatkowe elementy, np.: sondaż SMS-owy, materiał filmowy, rozmowy telefoniczne z widzami. Realizują więc przekaz niejednorodny strukturalnie (wielokomponentowy). Szczególnie jednak atrakcyjne dla odbiorców muszą być cotygodniowe dyskusje / debaty medialne. W radiu głos oddaje się nie tylko ekspertom i politykom, ale także słuchaczom (np. *Rozmowy w Jedyńce*

(PR Pr. 1), *Rozmowy niedokończone* (Telewizja Trwam / Radio Maryja)), w telewizji z kolei już nie sam problem społeczno-polityczny, jaki staje się tematem dyskusji, jest istotny, ale to, jak zostanie zrealizowany w produkcji medialnej (*Co z tą Polską?* (Polsat), *Teraz my!* (TVN), *Kawa na ławę* (TVN / TVN 24), *Łoża prasowa* (TVN 24), *Puszka Paradowskiej* (Superstacja)). Ponieważ są to stosunkowo długie programy, trwające ok. 50 min., uatrakcyjniam się przekaz za pomocą dodatkowych, modułowych, elementów kompozycyjnych.

Liczba i rodzaj elementów schematu strukturalnego programu decyduje w dużej mierze o jego sukcesie, wpływa bowiem na jego atrakcyjność i popularność. Przede wszystkim jednak komponenty przekazu medialnego modyfikują semantyczną, pragmatyczną i perswazyjną wartość komunikatu i zawartego w nim tekstu dialogowego.

4.1. Moduły makrosytuacyjne jako składniki wielokomponentowej struktury komunikatu medialnego

Wywiady i dyskusje w przekazie radiowym i telewizyjnym mogą zostać rozszerzone przez nadawców medialnych (lub za ich przyzwoleniem) o elementy dodatkowe, swoiste moduły makrosytuacyjne, które mają wprowadzić charakter fakultatywny, ale jeśli już zostają wprowadzone, w znacznym stopniu zmieniają interakcję. Dialog między dziennikarzem a zaproszonym do studia gościem lub gośćmi nie jest już wtedy jedynym elementem przekazu medialnego. Dodatkowe komponenty komunikatu – moduły makrosytuacyjne, wpływają najczęściej także na przebieg interakcji (tekstu dialogowego) na poziomie mikro-sytuacji, a zawsze, stając się elementami przekazu medialnego, wpływają na odbiór tekstu na poziomie makrosytuacji zarówno wtedy, gdy słuchacz / widz jest świadomym i racjonalnym odbiorcą, traktującym komunikację medialną jako zadanie poznawcze (Francuz 2002: 109), zmierza do zrozumienia jej celu, znaczenia, relacji spójnościowych i kontekstowych, jak i wtedy, gdy traktuje przekaz powierzchownie i bezrefleksyjnie.

Struktura komunikatu medialnego w debacie politycznej może być rozszerzona o następujące moduły makrosytuacyjne, czyli (por. s. 58–59) fakultatywne komponenty przekazów medialnych o osłabionej lub całkowicie zredukowanej mikro-sytuacji, związane strukturalnie lub strukturalnie i semantycznie (tematycznie) z bezpośrednią interakcją dziennikarz – gość / goście na poziomie mikro-sytuacji i razem z nią tworzące całościowy przekaz medialny:

- 1) związane z udziałem odbiorców:
 - a) wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji
 - wypowiedź słuchacza / widza
 - sonda SMS-owa
 - b) niewpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale z nią tematycznie związane
 - SMS-y / komentarze internetowe
- 2) wprowadzane bez udziału odbiorców:
 - a) wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji i związane z nią tematycznie
 - materiał filmowy / dźwiękowy
 - b) wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale niezwiązane z nią tematycznie
 - elementy ludyczne (np. piosenka)
 - c) nie wpływające na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, ale z nią tematycznie związane:
 - napisy, wykresy i inne elementy graficzne od nadawcy medialnego.

4.1.1. Telefoniczna wypowiedź słuchacza / widza

Podstawowym elementem kompozycyjnym zmieniającym schemat konstrukcyjny tekstu (wywiadu lub dyskusji) w przekazie radiowym są telefoniczne wypowiedzi słuchaczy, tzw. audycje typu *phone-ins* (McLeish 2007: 154–169). Można przywołać dwie skrajne oceny audycji tego typu: krytycy uznają je za tani sposób wypełnienia czasu antenowego (McLeish 2007: 155), natomiast zwolennicy widzieć będą w nich przejaw demokratyzacji komunikowania publicznego, wolności słowa, aktywności obywatelskiej. Oceny te jednak nie wykluczają się: audycje z telefonicznym udziałem słuchaczy to wprawdzie tani sposób wypełnienia czasu antenowego, ale i skuteczny sposób aktywizowania oraz pozyskiwania odbiorców, mający na celu umożliwienie im wyrażenia opinii na tematy społeczno-polityczne pod warunkiem jednak, że nadawcy medialni nie podejmują działań manipulacyjnych. W telewizyjnych programach publicystycznych rzadziej sięga się po ten sposób kontaktu z odbiorcami¹¹.

¹¹ Do programów radiowych, których schemat kompozycyjny wzbogacony jest o rozmowy telefoniczne z odbiorcami, należą między innymi takie audycje, jak *Debaty Jedyńki*, *Rozmowy w Jedyńce*, *Rozmowy niedokończone* (audycja radiowa i telewizyjna) oraz nieuwzględniona w pracy audycja *Za a nawet przeciw* (która stanowi podstawowy materiał badawczy w monografii K. Kaszewskiego (2006)). Telefoniczna

Trzeba pamiętać, że program radiowy, telewizyjny to całość zorganizowana, konstruowana przez nadawcę medialnego, zatem nadawca w jakiś sposób czuwa i nad tym elementem audycji. Moduł rozmowy z widzem / słuchaczem jest włączony do programu z woli nadawcy medialnego, jednak już treści i formy wypowiedzi widza / słuchacza nie można przewidzieć, chyba że dla celów propagandowych pozoruje się spontaniczność wypowiedzi. Rozgłośnie radiowe i stacje telewizyjne korzystające z telefonicznej formy kontaktu z odbiorcami mogą również manipulować wypowiedziami słuchaczy / widzów, korzystając z tzw. pętli opóźniającej¹², która ma przede wszystkim chronić i dziennikarzy prowadzących program, i odbiorców masowych przed wypowiedziami telefonicznymi o treści obraźliwej, wulgarnej, wypowiedziami osób nietrzeźwych, niezrównoważonych. Jednak nietrudno sobie wyobrazić, zwłaszcza w audycjach, w których poruszane są tematy dotyczące polityki, wykorzystanie „pętli” do usuwania wypowiedzi niezgodnych z linią programową stacji, do manipulowania opinią publiczną.

Rozmowa / dyskusja prowadzona przez gości programu zostaje rozszerzona o telefoniczne wypowiedzi słuchaczy / widzów (w formie monologicznej lub dialogowej, por. przykłady poniżej), które wpisują się w schemat kompozycyjny audycji w dwojaki sposób: telefoniczne wypowiedzi widzów / słuchaczy na określony we wstępie programu temat mogą stanowić segment magazynu radiowego – poprzedzają dyskusję w studiu (np. *Rozmowy w Jedyńce*) lub występują po niej (np. *Rozmowy niedokończone* w Radiu Maryja) jako względnie autonomiczna jednostka, połączona z całością programu tematycznie; po drugie: wypowiedzi telefoniczne stają się głosem w dyskusji w trakcie rozwijania sekwencji tematycznych dziennikarza z gościem / gośćmi,

wypowiedź widza jako element konstrukcyjny w publicystycznych programach telewizyjnych jest wykorzystywana sporadycznie (np. *Rezonans*). Telefoniczne rozmowy z widzami są osią konstrukcyjną programu *Bez ograniczeń* (Superstacja). Jest to swoisty telewizyjny „Hyde Park”. Podstawowa sekwencja programu składa się z materiału filmowego oraz dwóch–trzech telefonicznych wypowiedzi widzów. Łącznikami między elementami są wypowiedzi prowadzącego mające charakter metatekstowy lub będące krótkim komentarzem do prezentowanego materiału filmowego.

¹² *Pętla opóźniająca* to efekt przetwarzania sygnału, polegający na opóźnieniu sygnału wychodzącego w stosunku do wchodzącego o określony interwał czasowy. Wewnątrz pętli można załączyć inne efekty modyfikujące sygnał. Pętla opóźniająca jest stosowana m.in. jako swoista cenzura w stacjach radiowych i telewizyjnych nadających na żywo. Umożliwia wycięcie, wyciszenia lub edycję na bieżąco emitowanego nagrania. Siedmio-, dziesięciosekundowe opóźnienie jest zwykle niezauważalne dla odbiorcy, a wystarczające, by wyciąć treści niepożądane na przykład podczas wypowiedzi telefonicznej (o technicznych sposobach funkcjonowania pętli opóźniającej por. McLeish 2007: 161–163).

np. *Rezonans* (Superstacja), *Rozmowy niedokończone* (Telewizja Trwam), *Rozmowy w Jedyńce* (PR Pr. 1).

Działania tekstotwórcze podejmowane przez dziennikarza prowadzącego są schematyczne: rozmowa sygnalizowana jest za pomocą jawnych środków metatekstowych, np.: *Mamy już pierwszego / kolejnego słuchacza...*; *Teraz pierwszy / kolejny telefon...*; *Teraz pan / pani...*; *Nasz widz dzwoni, pan..., proszę...*, ale żeby moduł mógł być zrealizowany, pojawić się musi zachęta / prośba skierowana do odbiorców masowych:

- *Zachęcam do dzwonięcia.* Kontakt dla słuchaczy 0 22 [...] oraz nasz mail [...]. Proszę dzwonić, proszę śmiało dzielić się swoimi uwagami. Pewnie dzisiaj nie tylko o samej kampanii wyborczej będziemy rozmawiać [...]. („Rozmowy w Jedyńce”, 24.05.08);
- [...] mieliśmy w planie jeszcze kilka spraw poruszyć, ale ja myślę, że będzie też na to jeszcze szansa w rozmowie z naszymi słuchaczami, których już teraz *chciałbym zaprosić do rozmowy*. Ja przypomnę państwu, że w naszym studio gościmy [...]. Rozmawiamy o bezpieczeństwie państwa [...]. Telefony do naszego studia w Toruniu [...]. Odbieram pierwszy telefon [...]. („Rozmowy niedokończone”, 30.07.08)¹³.

Stopień zespolenia tematycznego wypowiedzi widza / słuchacza z tematem poruszonym w audycji jest różny: od wyraźnego nawiązania tematycznego, po związek tylko z ogólnie pojętymi sprawami społeczno-politycznymi.

Ze względu na stopień spójności tematycznej wypowiedzi widzów / słuchaczy z tematem audycji można wyodrębnić cztery typy wypowiedzi telefonicznych:

¹³ Cytaty z programów radiowych i telewizyjnych stanowią integralny i zarazem obszerny składnik pracy, tekstowe i pragmatyczne ujęcie rozmów i dyskusji publicznych wymaga bowiem przytaczania dość długiego kontekstu. Fragmenty cytatów, ważne dla wcześniejszych lub późniejszych rozważań podjętych w pracy, są zapisywane kursywą. Za każdym razem podaje się nazwę programu (radiowego lub telewizyjnego), z którego cytat pochodzi, datę emisji audycji i – jeśli cytat ma formę dialogu lub polilogu – nazwiska jej uczestników. Niekiedy ze względu na bardzo dużą liczbę krótkich i symultanicznie występujących replik (por. s. 207–208) lub ze względu na ograniczoną powierzchnię wklejek (por. rozdz. 5) zamiast nazwisk rozmówców stosuje się inicjały imienia i nazwiska uczestnika programu. Odautorskie uwagi podawane są w nawiasach kwadratowych bez użycia kursywy. Skrócenie cytatu oznaczane jest wielokropkiem w nawiasie kwadratowym, natomiast wielokropki bez nawiasu oznaczają wypowiedź przerwana, niedokończona. Niektóre cytaty podawane są kilkakrotnie (w wersji skróconej), wykorzystane są bowiem do opisu różnych zjawisk językowych i tekstowych (nie podaje się już wówczas ich lokalizacji). Ujęcie fragmentu przykładu w nawias kwadratowy oznacza, że fragment ten stanowi tylko kontekst do zasadniczej części przykładu. Wypowiedzi mówione pochodzące z programów zostały zapisane ortograficznie, a w zapisie stosuje się znaki interpunkcyjne (kropka stosowana jest wtedy, gdy wypowiedzenie kończy wyraźna kadencja).

a) wypowiedzi związane z tematem poruszonym w audycji i rozwijające temat (np. uszczegółowienie, argumentacja, egzemplifikacja), np.:

- [temat: agresja w kampanii wyborczej 2007]

T. Sakiewicz: Kolejny rozmówca, pan Andrzej, witam serdecznie. Jak, pana zdaniem? Agresja pomaga politykom czy szkodzi?

Słuchacz: Wystarczy *porównać dwóch* i wyniki, jakie osiągają akurat pod daną szerokością geograficzną. Mianowicie mam tu na myśli *prof. Balcerowicza*, prawda, którego *argumenty wygłaszane spokojnie, rzeczowo, argumenty merytoryczne dotarły do bardzo nielicznej grupy ludzi*, natomiast *chamstwo Leppera dotarło do pokaźnego elektoratu*. W związku z tym najwyraźniej *widać kontrast między skutecznością tych dwóch sposobów wypowiedzania się publicznie*. Prawda?

T. Sakiewicz: Ale czy nie sądzi pan, że jednak Lepper na tym stracił, bo...

Słuchacz: Nie nie nie...

T. Sakiewicz: ...Balcerowicz, szykuje się do powrotu do rządu PO, jest takim w gabinecie cieni, wymienianym przynajmniej, jako wicepremier i pewnie odpowiedzialny za gospodarkę, natomiast Andrzej Lepper pewnie już nigdy do polityki nie wróci [lipiec 2007: odwołanie A. Leppera z funkcji wicepremiera], choć pewnie nie do końca wiąże się to z agresją, a z tym, że był całkiem kompromisowy w niektórych sprawach.

Słuchacz: Wie pan co? Ja bym się z panem jednak założył, że będzie odwrotnie, i to o bardzo duże pieniądze.

T. Sakiewicz: Przyjmuję zakład, ale bez pieniędzy.

Słuchacz: Tylko tylko tylko kwestią jest, czy Andrzej Lepper znajdzie takiego doradcę, który mu podpowie, jaką nową porcję agresji i przeciwko komu skierować.

T. Sakiewicz: Dziękuję panu bardzo [...]. („Rozmowy w Jedyńce”, 30.07.07);

b) wypowiedzi związane z tematem, ale mające charakter ogólnych uwag i opinii na temat polityki i polityków, co bywa wynikiem ogólnie wprowadzonego tematu (np. agresja w polityce); wypowiedzi ogólnikowe, oparte na sądach stereotypowych, generalizujących i nieweryfikowalnych, posługujące się kategorią powszechności i pozornej obiektywności:

- [temat: agresja w kampanii wyborczej 2007]

T. Sakiewicz: [...] a tymczasem dzwoni do nas pan Jerzy [...]. [...] agresja pomaga politykom, pana zdaniem [...]?

Słuchacz: Powinna nie pomagać, ale niestety bez agresji w polityce nie obejdziemy się chyba. Tym bardziej, że jak przyglądamy się *obecnej klasie politycznej*, naszej polskiej, to widać przecież gołym okiem, że nie ma *nikogo*, kto by tej agresji chciał się wystrzeżać. Owszem, *mówi się* o tym: my nie będziemy prowadzili kampanii negatywnej, tylko potem jest dokładnie odwrotnie. Tak było *w czasie ostatniej kampanii*, tak było *w czasie kampanii prezydenckiej*, i do Sejmu, i jeżeli *ktos* myśli, że ta kampania, która nam się w tej chwili szykuje, będzie miała inny przebieg, no to pogratulować naiwności. Oczywiście, nie będzie miała innego przebiegu [...]. Proszę zobaczyć. Przecież nie ma *ani jednego nazwiska*, które chciałoby się wypokoić [?]

w ramach tej przedkampanijnej dyskusji, a co dopiero kiedy [...] poznamy termin wyborów. („Rozmowy w Jedyńce”, 30.07.08);

- [temat: agresja w kampanii wyborczej]

Słuchacz: Oczywiście, *kampania powinna być spokojna i przede wszystkim merytoryczna. Powinno się podkreślać dotychczasowe osiągnięcia i oczywiście yyy snuć jakieś yyy logiczne plany na przyszłość. Nie kielbasa wyborcza pod tytułem: wybudujemy trzy miliony mieszkań czy każdemu damy pięć tysięcy pensji, tylko merytoryczna, sensowna, logiczna i w ogóle nie powinni jedni przedstawiciele świata ... partii politycznej wypowiadać się na temat drugich partii, przeciwników [...]*, a to co było do tej pory, to jest *poziom kieliszka, wódki*.

T. Sakiewicz: Pan mówi, że trzeba prezentować swój program. Z tym że przy najmniej niektóre partie, które ostatnio wystartowały, cały program zawarły w tym, że trzeba odsunąć PiS od władzy i to ich program.

Słuchacz: *To, panie redaktorze, nie jest program, to jest po prostu atak. Atak personalny, zbiorowy atak personalny na przedstawicieli innej partii, to nie jest żaden program, to nawet nie jest... tego nie można nazwać atrapą programu.*

T. Sakiewicz: Dziękuję panu bardzo [...]. („Rozmowy w Jedyńce”, 30.07.08);

- [temat: bezpieczeństwo Polski i Polaków]

Słuchacz: Chciałam tu na początek przytoczyć słowa, które wypowiedział ojciec Jacek, *żeby sąd był sądem. No właśnie o to chodzi, żeby sąd był sądem i żeby sądził tak, jak należy sądzić. Chodzi nam o to wszystkim Polakom [...]*. Chciałam powiedzieć, że *w naszym kraju nie ma poczucia bezpieczeństwa [...], korupcje [...], sprawy takie wychodzą teraz na światło dzienne [...]*. Gdzie teraz jest prawo? I sprawiedliwości brakuje *w naszym kraju. Gdzie jest ochrona człowieka, jego godności osobistej [...]*? („Rozmowy niedokończone”, 24.05.08),

c) wypowiedzi dotyczące osobistych doświadczeń w kontekście społecznym, ekonomicznym, politycznym (związane wprost lub pośrednio z tematem), często bardzo emocjonalne, więc i oddziałujące na emocje odbiorców (por. *Rozmowy niedokończone*), np.:

- [temat: bezpieczeństwo Polski i Polaków]

Słuchacz: [...] mówi się *o zamordowaniu ks. Popieluszki, Grzegorza Przemyka, studenta Pyjasa, a o zbrodniach takich zwykłych, na prostych takich ludziach [...]*, którzy zostali zamordowani, zakatowani w ogóle się nie wspomina, tutaj właśnie przytoczę yyy powiem, nie przytoczę, *powiem o śmierci mojego brata*, który został brutalnie zamordowany w Stalowej Woli. A było to w stanie wojennym, dokładnie 23 kwietnia w 1982 roku. Sama po brata jechałam do Stalowej Woli. Był tak zbity, skatowany, że strasznie. Po prostu tego tego widoku do tej pory nie mogę zapomnieć. Mam cały czas ten obraz przed oczami [...]. („Rozmowy niedokończone”, 24.05.08);

d) wypowiedzi dotyczące wydarzeń i zjawisk społeczno-politycznych, nieporuszanych jednak w rozmowie studyjnej, luźno związanych z tematem (np. z osobą gościa lub ogólnie o treści społeczno-politycznej), czasem bez wyraźnego związku, a więc także wyraźnie obce w strukturze tematycznej całego przekazu językowego, np.:

- [temat: bezpieczeństwo Polski i Polaków]
 Słuchacz: Chciałbym się podzielić taką refleksją. Ja się bardzo dziwię, że *w tej polityce PiS-u są tacy dziwni ludzie jak pan Marcinkiewicz, który różne historie, różne tam konfabulacje tworzy [...]. Jak się jest w pewnej ekipie, to trzeba respektować pewne zasady, a pan Marcinkiewicz wykazał się wielokrotnie niełojalnością [...]. Podobno nie zna też języków obcych*, bo znajomość języków obcych jest obca naszej klasie politycznej [...] ogólnie mówiąc [...].
 O. J. Cydzik: *Myszę, że któryś z panów się tutaj ustosunkuje do tego [...].*
 Z. Wasserman: No, pan ma rację, to przecież trzeba rozpatrywać w takiej kategorii niełojalności [...]. („Rozmowy niedokończone”, 24.05.08);
- [temat: nieprawidłowości w obsadzaniu stanowisk w spółkach skarbu państwa; widz – pan Bogumił z Modlina]
 J. Piechociński: Nowy Modlin, to pewnie lotnisko będzie.
 Widz: Nie, proszę pana.
 J. Piechociński: A dzisiaj właśnie rozmawiałem z burmistrzem [...], bo chcemy przyspieszyć te sprawy [...].
 Widz: Tak tak tak [...], ale ja się chciałem dowiedzieć, *kiedy ruszy osiedle w Łomiankach?*
 J. Piechociński: *Osiedle w Łomiankach? A dlaczego pan pyta mnie, dlaczego ruszy osiedle w Łomiankach?*
 Widz: *No bo to pan jest bliżej tam [...].*
 J. Piechociński: Nie, no, ale gdyby mnie pan zapytał o obwodnicę [...]. („Rezonans”, 14.12.07);
- [tendencje rozwoju gospodarczo-finansowego państwa, gość programu: prezes NBP S. Skrzypek]
 Widz: Proszę pana, ja dzisiaj oglądałem *pod dowództwem pana Kalisza...*
 M. Ziomecki: *Ale to nie jest pan Kalisz.*
 Widz: [...] *całą tą imprezę* [posiedzenie Sejmu: przełożenie głosowania wniosku o powołanie komisji śledczej w sprawie śmierci B. Bliidy] i w końcu doszedłem do wniosku, że *to piąta kolumna dzwoni, nie wiem jak to się nazywa, albo bojerzy, albo pijarzy, propaganda. Tam nie było słów, że jednak druga strona coś tam jednak ma. Cały czas było źle, i źle, i źle.*
 M. Ziomecki: *Panie Bogusławie, dziękuję za te uwagi, ale my z panem prezesem rozmawiamy jakby ponad polityką [...].* („Rezonans”, 7.12.07).

Takie miejsca w przekazie medialnym, jak przykłady z grupy ostatniej, burzą jego integralność. Niewątpliwie widać tu pewne „rozchwianie” tekstu („tekstowości”) przez zakłócenie jego intencjonalności na poziomie pragmatycznym i spójności tematycznej na poziomie przedstawieniowym. Jeśli nadawca wprowadza do programu różne moduły (i różne także pod względem tematycznym), można je uzasadniać jedną intencją komunikacyjną (por. tekst w ujęciu A. Bogusławskiego, także rozdz. 2.1) lub konwencją gatunkową (np. kalejdoskopowość, modułowość magazynów telewizyjnych i łączenie ich tylko za pomocą środków metatekstowych). Działania tekstotwórcze podejmo-

wane przez dziennikarza i w tym wypadku są jednak dość wyraziste. Zaobserwować można dwa odmienne w swej funkcji sposoby radzenia sobie z takimi nieprzystawalnymi do całości elementami. Pierwszy nazwać by można „wyłączeniem tekstowym”: dziennikarz wprost lub pośrednio (np. naruszając maksymę ilości: dziękuje tylko za wypowiedź, w żaden inny sposób się do niej nie odnosząc) sugeruje odbiorcom, by nie włączali danego fragmentu do tekstu jako danego intencjonalnie, by niejako wyłączyli z niego dany element; drugi sposób, zupełnie odwrotny, to „utekstowanie” obcego elementu: włączenie do tekstu przez szczególne (czasem udane, czasem nie) działania interpretacyjne, które nadać mają sens wypowiedzi jakoś odbiegającej od tematu (działania te dziennikarz niejednokrotnie przerzuca na gości: *Co panowie na to?, Jak panowie to skomentują?*).

Działania tekstotwórcze podejmują również sami widzowie / słuchacze, nie tylko przez wiązanie tematyczne swoich wypowiedzi z globalnym tematem audycji, ale przez nawiązania do innych modułowych elementów programu, (np.: wypowiedź telefoniczna → (kolejna) wypowiedź telefoniczna), np.:

- Słuchacz 1: [...] mianowicie mam tu na myśli *prof. Balcerowicza* prawda, którego *argumenty wygłaszane spokojnie, rzeczowo*, argumenty merytoryczne dotarły do bardzo nielicznej grupy ludzi, natomiast chamstwo Leppera dotarło do pokaźnego elektoratu [...].

Słuchacz 2: [...] A jeszcze tak *w ramach repliki temu panu*, który mówił, że były premier *pan Balcerowicz tak rzeczowo się wypowiada*. Jakby tak przeczytał jego ostatnie wypowiedzi na temat naszego rządu i ministra finansów, określając ten nasz cały rząd, że to są ala... alajto... alatojlahowie [ajatollahowie] [...], to gdzie tu jest jakiś rzeczowy argument [...]. („Rozmowy w Jedyńce”, 30.07.07);

- Widz: *Ja w sprawie wypowiedzi pana Romana z Olsztyna*, który na temat pana Wołka, że używał słowa *chamica* i dodał, że to już nie są czasy Gomułki, żeby takich słów używać. Otóż ja sobie nie przypominam, żeby czasy Gomułki charakteryzowały się używaniem takich słów. Wprost przeciwnie, uważam, że teraz język raczej się stoczył. Natomiast czy w tych czasach, czy za Gomułki zawsze były domorosłe mądrale, które gadają, co im ślina na język przyniesie. *Panie Romanie, pozdrawiam*. („Bez ograniczeń”, 8.12.08);

- Widz: *Pochwalam taką panią Krystynę z Warszawy*, która mówiła o Tusku, który brał ślub, jak miał startować na premiera, a teraz jeździ do papieża, to nie w porządku, tak nie można, trzeba było wpięć się po ślubie, a dopiero jechać do papieża, a to znaczy wziął ślub i pojechał do papieża. Jeszcze co. Niesiołowski. Niech nie występuje przed kamerą, bo naprawdę jest czubem. Obraża głowę państwa aż strach. Kochanego naszego prezydenta obraża, uwielbiam też słuchać jak mówią Kaczyńscy, Szczygło, Ziobro, to są wspaniali ludzie, porządni, a Radio Maryja, jeszcze poruszę, niech się uspokoi. Krystyna z Białej. Dziękuję. („Bez ograniczeń”, 8.12.07).

4.1.2. Udział publiczności studyjnej

W programach telewizyjnych, które gatunkowo zbliżone się do *talk show* (*Co z tą Polską? / Tomasz Lis na żywo, Teraz my!*), symbolicznym reprezentantem widzów jest publiczność zgromadzona w studiu, która albo jest „żywo reagującym tłem” (Uszyński 2004: 113), albo za pośrednictwem kilku jej przedstawicieli zostaje włączona do rozmowy w sposób bezpośredni i indywidualny.

Wypowiedź uczestnika programu, widza (*vox populi*) może poprzedzać sekwencje tematyczne dialogów z gośćmi lub może być głosem w sprawie w trakcie rozwijania sekwencji tematycznych. Za pomocą działań tekstotwórczych, metatekstowych i tematycznych, dziennikarz łączy różne segmenty przekazu: pytanie sondażowe – wypowiedź widza – rozmowę z gośćmi programu, np.:

- T. Lis: Pytanie do państwa, na które państwo mogą odpowiadać, wysyłając SMS-y o treści TAK lub NIE na numer 7184, brzmi: *czy rozumiesz istotę zmian kadrowych w rządzie? Zanim zaczniemy rozmowę z gośćmi, zapytam państwa, czy państwo rozumieją, co się dzieje, dlaczego Ludwik Dorn został odwołany, jaki był powód zmiany na stanowisku ministra obrony narodowej? Czy pani wie, co się dzieje?*

Widz 1: Nie, ja mam takie wrażenie, że pan premier robi coś, o czym nikomu nie chce powiedzieć, bo zachowuje wszystko dla siebie i społeczeństwo nie ma nawet prawa wątpić ani myśleć o tym, co się dzieje, wiedzieć dlaczego, bo odnoszę wrażenie, że on jest sam dla siebie, a nie dla nas niezależnie od tego, czy ja głosowałam na PiS czy nie, ale takie mam wrażenie, że premierowi nie zależy na tym, żebyśmy my rozumieli, dlaczego tak robi, chociaż wydaje się, że powinien mieć taki obowiązek, tylko mamy wierzyć i ufać, że jego jedyna droga jest jedynie słuszna i nie ma lepszej, on się nie musi przed nami tłumaczyć [...].

T. Lis: *A pan wie, domyśla się pan?*

Widz 2: Rozmawiając tutaj przed programem, ustaliliśmy taką wspólną większościową wersję, że premier...

T. Lis: Niech pan nie mówi, że większościową.

Widz 2: ...bawi się w żołnierzyki. Nic nie jest w stanie nas już zdziwić, no ewentualnie taki fakt, że premier musi co najmniej raz w tygodniu coś dziwnego wyczynić. Udało mu się, natomiast nie ma żadnego wytłumaczenia, dlaczego odeszli najlepsi.

T. Lis: A może jest, a może jest. *To ja proponuję, żeby sekretarz generalny PiS-u [Joachim Brudziński], być może pan, poza Ryszardem Czarneckim, który wie wszystko dzień przed albo i w dniu, czy pan wie, poważne pytanie, dlaczego te zmiany? („Co z tą Polską?”, 8.02.07);*

- T. Lis: *Wróć do publiczności. Słyszeliśmy pana, który jest entuzjastycznym obrońcą Radia Maryja. Pani słucha radia?*

Widz 1: Słuchałam kilka razy, żeby się przekonać, czy rzeczywiście są takie audycje, które są takie bardzo kontrowersyjne i rzeczywiście tak jest.

T. Lis: *To znaczy są kontrowersyjne?*

Widz 1: Są bardzo kontrowersyjne.

T. Lis: *To chyba bardzo dobrze. W mediach? Co w tym złego?*

Widz 1: Nie. Uważam, że radio katolickie powinno nadawać audycje, które są o Bogu, o wierze, o miłości, o zaufaniu, o tym, że ludzie powinni być dla siebie dobrzy.

T. Lis: *A co pani takiego słyszała? Były słowa nienawiści?*

Widz 1: Na przykład wszyscy słyszeliśmy, jak został potraktowany pan Niesiołowski. Po drugie, sama oglądałam pana program ze 3–4 miesiące temu, który był też à propos Radia Maryja, gdzie pan Niesiołowski powiedział, że wypowiedzi na antenie były tego rodzaju, że to Żyd, a potem od razu przerywnik „Zdrowaś Maryjo”. Dla mnie radio katolickie powinno być radiem, które mówi o wierze i o tym, co jest bliskie człowiekowi wierzącemu.

T. Lis: *A pani słucha radia?*

Widz 2: Zdarzyło mi się również parę razy słuchać z tego powodu, że tyle się o tym mówi. Żeby móc krytykować bądź poprzeć, trzeba to znać.

T. Lis: *Co pani usłyszała?*

Widz 2: Słuchałam kiedyś audycji à propos masonerii. Były tam rzeczy po pierwsze niedorzeczne. Pomijam słoneczko Polsatu porównywane do symboli masonskich.

T. Lis: *Może coś w tym jest. I jeszcze odwrócona nazwa – Satpol.*

Widz 2: Były najróżniejsze teorie. Straszne jest przede wszystkim to, że ludzie, którzy się tam wypowiadają, naprawdę zieją nienawiścią. I zastanawia mnie to jako katoliczkę, jak można łączyć katolicyzm, który od średniowiecza już mieczem nie wojuje, z tego typu propagandą, bo umówmy się, że jest to już propaganda polityczna.

T. Lis: *Dziękuję pani bardzo. Co panowie na to?*

W. Wierzejski: Jedna pani słuchała kilka razy, druga pani natknęła się na audycję o masonerii.

T. Lis: I wystarczyło.

W. Wierzejski: Ewidentnie nie jest tak, że katolicyzm jest nurtem, który obejmuje wszystkich w sposób jednakowy i każdy musi tak samo myśleć. Są media katolickie [...]. („Co z tą Polską?” 4.05.06).

Udział publiczność *en bloc* w programach telewizyjnych nawiązujących do formuły *talk show* jest szczególnie istotny, dramatyzuje bowiem i teatralizuje przekaz telewizyjny: emocjonalność reakcji publiczności – aplauz wyrażany brawami, rozbawienie wyrażane śmiechem, dezaprobata, której wyrazem jest „buczenie” lub gwizdy – intensyfikuje odbiór masowy, ale też obecność publiczności w studiu prowokuje uczestników rozmów do takich zachowań werbalnych, które tę żywą reakcję wywołają:

- T. Lis: [...] bo mam wrażenie, że się pan szalenie zliberalizował, jak tylko pan nie wszedł do Sejmu [**gromkie brawa publiczności**]. A najbardziej ekscytujące jest to, jak bije pan posła Palikota za to, że on za mało się troszczy o wolny rynek, bo z tego co pamiętam, to pan akurat bardzo *chciał zniszczyć przed komisją bankową człowieka, który stworzył krajowy wolny rynek* [**gromkie brawa publiczności**]. [...] cieszę się, że pan się teraz rynkiem zajął, *bo na przykład pan się prostytutkami zajmował w trakcie kadencji*, pamięta pan swoją słynną interpelację? [**śmiech publiczności, gromkie brawa**]

A. Zawisza: Między innymi.

T. Lis: Między innymi.

A. Zawisza: Proponowałem dokładnie rzecz biorąc, żeby w Polsce było wprowadzone prawo Sarkozy'ego. Dokładnie to samo, które prezydent Sarkozy wprowadził we Francji, a pan wiedział o tym? Pan nie wiedział?

T. Lis: *Że tirówkami się zajmował w Polsce?* [**śmiech, gromkie brawa publiczności**] [...] Nie wiem, czy robił to tym samym językiem, co pan, nie, ja muszę to zacytować, bo to jest słodkie, przepraszam, to z interpelacji posła Zawiszy: *szczególnie dotkliwym i demoralizującym przejawem prostytucji jest forma przydrożna...* [**śmiech publiczności, gromkie brawa**] ... moment, ja nie skończyłem, ale mam wrażenie, że państwo bagatelizują tę formę demoralizacji...

A. Zawisza: *No śmieją się z pana.*

T. Lis: *Nie, z pana... jest forma przydrożna, cechująca się, uwaga, uprzednim zachęceniem potencjalnych klientów przez prowokujące przechadzanie się po obrzeżach dróg publicznych* [**śmiech publiczności, gromkie brawa**]. („Tomasz Lis na żywo”, 2.06.08);

- A. Zawisza: Panie Januszu, ja bym na pana miejscu naprawdę wrócił do polityki, a nie zajmował się obrażaniem innych, to jest to, co pan może dla Polski zrobić. Pomniki Palikota stałyby w Polsce, *a tak, co będą o panu pamiętać? Tego penis?* [**śmiech publiczności**].

J. Palikot: *Penisa będą pamiętać, to nie ulega wątpliwości*, natomiast [**śmiech publiczności**] pomniki nie są wykluczone, ale dziękuję panu za zrozumienie tej inicjatywy i chęć wspierania tego.

T. Lis: Nawiasem mówiąc, *żeby żeby żeby... że tak powiem, doczyścić tego penis do końca* [**śmiech publiczności**] nie, to nie to. Chciałbym powiedzieć, że akurat... nie, śmiertelnie poważnie, że wszyscy zapamiętali rewolwer i tego i tę tę tę... to narzędzie...

A. Zawisza: ...a nie zapamiętali słusznej sprawy.

T. Lis: ...natomiast sprawa była absolutnie słuszna [...]. („Tomasz Lis na żywo”, 2.06.08).

Zamierzona przez nadawcę medialnego ludyczność, widowisko-wość przekazu, „gra” z publicznością, wpływa na emocjonalność odbioru programu i tekstu. Nietrudno tu dostrzec działania o funkcji perswazyjnej koncentrujące się na budowaniu więzi między nadawcą a odbiorcą, czyli tzw. perswazję zewnętrzną (Habrajska 2005: 91–126), mimo że w debacie publicznej działania perswazyjne powinny przejawiać się przede wszystkim na płaszczyźnie argumentacyjnej tekstu, tj. perswazji wewnętrznej (Habrajska 2005: 91–126). Przekaz medialny jednak jako całość oddziałuje na odbiorcę, a odpowiednie przygotowanie emocjonalne czyni argumentacyjne działania skuteczniejszymi.

4.1.3. Sonda SMS-owa

Charakter delimitatora ramowego tekstu i programu ma inna „gra” z odbiorcą, przynosząca jednak już nadawcom medialnym wy-

mierne korzyści finansowe, swoiste audiotele¹⁴ bez nagród, mianowicie przeprowadzana w wielu audycjach sonda SMS-owa, zapowiadana na początku programu, a adresowana do odbiorców masowych. Podanie wyników sondy jest jednocześnie zapowiedzią końca i rozmowy, i programu. Symultanicznie działają tu środki werbalne oralne oraz graficzne: werbalne i niewerbalne (napisy, wykresy).

Pytanie sondażowe jest zawsze połączone z tematem dyskusji, toteż dziennikarz prowadzący z nim łączy tematycznie pierwsze pytanie kierowane do rozmówców:

- E. Michalik: *I zanim zaczniemy rozmawiać, chciałabym zadać państwu pytanie: czy państwa zdaniem PiS będzie konstruktywną opozycją?* [napis: czy uważasz, że PiS będzie konstruktywną opozycją? wyślij SMS o treści TAK lub NIE pod numer 71303 opłata 1,00zł (1,22 z VAT) za SMS]. *Zachęcam oczywiście także do niepoprawnego politycznie komentowania naszej rozmowy. No i z tego pierwszego dnia w Sejmie, panie profesorze, to jakie pan ma wrażenia, fajnie było, będzie ten PiS konstruktywną opozycją?* [temat: zmiany w wymiarze sprawiedliwości] („Do Elizy”, 5.11.07);

- J. Paradowska: [...] jeszcze tylko żeby dokonać tych wszelkich formalności na początek chciałam powiedzieć, że oczywiście mamy dla państwa pytanie: *Czy Jarosław Kaczyński odda władzę?* Bardzo prosimy o odpowiedzi pod numer telefonu 71303, a teraz już proszę panów, ja chciałbym żebyśmy się może dzisiaj zastanowili, bo ja już mam takie wrażenie, że potok dyskusji na temat wiarygodności ministra Kaczmarka, jego... [przerywa] to ja tylko jeszcze przypomnę, że mamy sondę: *Czy Jarosław Kaczyński odda władzę. 71303. Ja nie jestem przekonana, czy będą wybory. A panowie?* („Puszka Paradowskiej”, 26.08.07).

Prowadzący podejmuje działania tekstotwórcze również w odniesieniu do wyników sondy, prosząc gości o ich skomentowanie. Choć informacja o wynikach głosownia jest jednym z delimitatorów finalnych tekstu, nie zamyka dyskusji, zwłaszcza żywych, dynamicznych, ściśle związanych tematycznie z pytaniem sondażowym, np.:

- J. Paradowska: *Ja chciałam jeszcze podać panom wynik naszej sondy. Będziemy tak powoli zmierzać do końca naszej audycji. W sondzie: Czy Jarosław Kaczyński odda władzę? 85% powiedziało, że nie. No i co my w tej sytuacji powiemy? O przyspieszonych wyborach? O możliwych scenariuszach? Czy ten tydzień będzie ważny?* („Puszka Paradowskiej”, 26.08.07);

¹⁴ Definicję *audiotele* jako gatunku medialnego podaje J. Uszyński (2004: 145–146): „To gatunek [...] przypominający bardzo uproszczony i dość specyficzny teleturniej. Prezenter zadający pytanie [...] prowadzi grę [...] z telewidzami. [...] W przypadku audiotele mamy do czynienia raczej z prostym »przekupstwem« widza, którego cenna nagroda ma przekonać do pozostania przy ofercie programowej stacji, wzmocnić jego pozytywne nastawienie do marki. [...] Możemy też – od niedawna – obserwować swoiste zjawisko »pasożytowania« form audiotele na innych programach i autonomizowania się jednej jej funkcji – tej zarobkowej”.

• T. Lis: *Jeszcze poproszę panów o zdanie komentarza: czy rządy Jarosława Kaczyńskiego przypominają rządy Władimira Putina?* [wykres: 88% tak, 22% nie; brawa publiczności]. *Za każdym razem podkreślam, że są to wyniki sondy SMS-owej, więc z założenia niereprezentatywne, choć dysproporcja wydaje mi się jednak dość duża.*

R. Ziemkiewicz: *To potwierdza to stare przysłowie, że na głupie pytanie, głupia odpowiedź, no przepraszam.* [brawa publiczności]

W. Maziarski [zastępca redaktora naczelnego „Newsweeka”]: *Ja uważam, że nie tylko ta sonda potwierdziła rację autora naszego artykułu, także sam premier, Jarosław Kaczyński, w dzień po publikacji tego tekstu udzielił wywiadu polskiemu radiu, w którym de facto potwierdził dużą część zarzutów. Przypomnę, że stwierdził, że...*

K. Putra: *Rozumiem, że ten artykuł w formie zarzutów stawiacie, to już jest bardzo daleko posunięta taka...*

W. Maziarski: *Tak, to są zarzuty pod adresem polskiego premiera, rzecz jasna, że tak, natomiast...*

R. Ziemkiewicz: *Nieprawda, Wojtku, piszecie tam, czy można porównywać, no niby nie można, ale powinniśmy się zastanowić, taką misterną retorykę...*

W. Maziarski: *Pozwólcie, panowie, że skończę. Otóż w dzień po publikacji tego...*

R. Ziemkiewicz: *...krytyki właściwie nie ma.*

W. Maziarski: *...tego tekstu pan premier stwierdził, że ten tekst jest powodowany faktem, że w Polsce, w polskich mediach rządzi niemiecki kapitał, co potwierdza, że kompletnie nie rozumie istoty, sposobu funkcjonowania mediów, a po drugie wywołał, sprawiał wrażenie, jakby chciał wyrzucić presję na wydawcach, jakby chciał, żeby wydawca ocenzurował niezależną redakcję, co kłóci się z tymi demokratycznymi zasadami.*

T. Lis: *To może dziennikarz odpowie.*

R. Ziemkiewicz: *Nie, no uważam, że premier nie powinien w ogóle dyskutować z gazetą, jakby media są od czego innego, a od czego innego jest premier, a poziom tej polemiki, że niemiecki kapitał, jest absurdalny i tutaj nie ma co do tego żadnego sporu, tylko problem z Jarosławem Kaczyńskim, w moim przekonaniu, polega na tym, że on idąc do władzy, mówił i konsekwentnie to realizuje, że nie zmiany systemowe są ważne, tylko ważne są personalia, że to wszystko jak jest, będzie funkcjonować dobrze, tylko on mianuje właściwych ludzi, bo tamci byli źli, z układu. I to robi. („Co z tą Polską?”, 8.02.07).*

Sondaż SMS-owy, choć jest zabawą z odbiorcą, nie pozbawioną jednak funkcji perswazyjnej, zostaje bardzo silnie umocowany w tekście. Ze względu na odbiorcę medialnego dziennikarz podejmuje szereg metatekstowych i tematycznych działań, które uzasadnią jego wprowadzenie do tekstu. Pytania sondażowe mają zawsze formę pytań rozstrzygnięcia, np.: *Czy PSL zniszczy Tuska?* (*Rezonans*, 7.12.07), *Czy Nelly Rokita ośmieszyła męża?* (*Do Elizy*, 17.09.07), co sprzeczne jest z istotą debaty publicznej, publicznej dyskusji o polityce, i z jej podstawową funkcją, globalnym celem: argumentowaniem, wyjaśnianiem, przedstawianiem różnych poglądów. Pytanie sondażowe w formie pytania rozstrzygnięcia banalizuje i istotę zjawisk społeczno-politycznych, i istotę debaty publicznej. Goście programu są zobligo-

wani do działań tekstotwórczych w obrębie podstawowego segmentu tekstu: rozmowy / dyskusji (np. przez realizację maksymy odniesienia: „mów na temat”), nie muszą jednak podejmować ich w odniesieniu do innych modułowych elementów przekazu medialnego (to zadanie dziennikarza prowadzącego), toteż w swoich werbalnych reakcjach na pytanie zawarte w sondzie SMS-owej podważają sensowność i celowość włączania tego modułu do programu. Bywa, że są skonfundowani koniecznością komentowania wyników sondy lub pytania w niej postawionego, a podważając jej sensowność i celowość – wprost lub pośrednio – dostrzegają nieprzystawalność modułu do debaty jako całości w kategoriach celowości i sensowności przekazu:

- R. Ziemkiewicz: To potwierdza to stare przysłowie, że *na głupie pytanie, głupia odpowiedź*, no przepraszam. („Co z tą Polską?”, 8.02.07);

- T. Lis: [...] już nie ma polemiki. Zobaczmy wyniki sondy: czy TVP wypełnia swoją misję. 40% tak, 60% nie.

M. Orzechowski: *Bo to wy robiliście te sondę.*

T. Lis: Bardzo państwu dziękuję. Dziękuję państwu [...]. [ukłony w stronę gości] („Tomasz Lis na żywo”, 19.05.08);

- T. Lis: To zobaczymy, czy widzowie podzielają państwa wiarę, że radio z o. Rydzykiem będzie w stanie się zmienić. Pytanie: czy zmiana w Radiu Maryja wymaga odejścia o. Rydzyka? 87% TAK, 13% NIE. Pytanie jest oczywiście czysto teoretyczne, bo wiemy, na jakie rozwiązanie zdecydował się Kościół.

W. Wierzejski: *Panie redaktorze, przyzna pan, że to jest pytanie żenujące.*

T. Lis: *Nie zgadzam się.*

W. Wierzejski: *Gdyby postawić w Radiu Maryja pytanie, czy odejście Solorza z Polsatu będzie pozytywne w sytuacji, w której ten Polsat będzie szedł w naszym kierunku. [śmiech publiczności] Czuję się w ogóle zażenowany, że muszę uczestniczyć w czymś takim.*

T. Lis: Różnica polega na tym, że program ten ukazuje się od półtora roku i ja z prezesem Solorzem o treści tego programu nigdy nie rozmawiałem ani po, ani przed.

W. Wierzejski: *A gdyby było pytanie, czy pan redaktor Lis powinien odejść z Polsatu?* [buczenie publiczności]

T. Lis: To wtedy wyniki byłyby oczywiście odwrotne.

W. Wierzejski: Oczywiście odwrotne w Polsce czy w Radiu Maryja?

T. Lis: Tego nie wiem, trzeba sprawdzić. Wie pan, moja mama słucha Radia Maryja. Pewnie dzisiaj po 23. dostanę w kość od Radia Maryja, a jutro z rana usłyszę relacje. Kościół wybrał rozwiązanie, jakie wybrał. Czy skuteczne? Nikt z nas nie wie, ale za jakiś czas będziemy wiedzieli. Dziękuję naszym dzisiejszym gościom, dziękuję państwu. Do zobaczenia za tydzień. („Co z tą Polską?” 4.05.06).

Ostatni przykład bardzo wyraźnie ilustruje, jak wystąpienie modułu makrosytuacyjnego zmienia strukturę, „ton” i treść podstawowej interakcji dziennikarz – gość.

4.1.4. Materiał / felieton dźwiękowy / filmowy

Wykraczającym poza tekst, zewnętrznym wobec niego (bo posługującym się także niewerbalnymi środkami wizualnymi i akustycznymi), ale ściśle z nim związanym i wpływającym na odbiór całego przekazu telewizyjnego, jest materiał filmowy¹⁵, najbardziej uniwersalny element, za pomocą którego przede wszystkim wprowadza się tematy główne rozmowy (materiał filmowy w funkcji wprowadzenia do tematu) albo też uzupełnia temat właśnie rozwijany (materiał filmowy w funkcji uzupełnienia tematu). Materiał filmowy włączony do struktury programu jest albo prostym przytoczeniem fragmentu innego nagrania (w programach codziennych zawiera najczęściej wypowiedzi osób publicznych, polityków, ekspertów w jakiejś sprawie, chwilę później komentowanej, przypomnianej tym przytoczeniem), albo krótkim felietonem filmowym (zwłaszcza w audycjach cotygodniowych), np.:

- [formuły inicjalne programu i sekwencji programu] W. Mazowiecki: Dobry wieczór państwu, witam w programie „News dnia”. *Dzisiaj porozmawiamy z naszymi gośćmi o korupcji i nie tylko*. Witam naszego pierwszego gościa, a jest nim Grażyna Kopińska, dyrektor Programu Przeciw Korupcji z Fundacji im. Stefana Batorego.

[zapowiedź materiału filmowego wprowadzającego temat rozmowy] *Zanim porozmawiamy, przypomnijmy sobie wypowiedź Julii Pitery, pełnomocnika rządu do spraw korupcji. Bardzo proszę.*

[materiał filmowy: wypowiedź Julii Pitery o CBA i M. Kamińskim w związku z opracowywanym przez nią raportem dotyczącym nieprawidłowości w działalności CBA]

[temat: sposoby walki z korupcją] W. Mazowiecki: *I tak dalej i tak dalej*. Jesteśmy w polskiej polityce, ale ja ze względu na gościa chciałbym się od niej oderwać. Pani jest fachowcem, zajmuje się pani korupcją od lat i chciałem zapytać, czy my jesteśmy w rękę fachowców, bo to, co widzimy na razie: jest polityka i korupcja. *Czy państwo polskie profesjonalnie walczy z korupcją?*

[temat: polityka zagraniczna rządu] W. Mazowiecki: *Zmieńmy temat*, bo zdaje się, że mamy w polityce zagranicznej po wczorajszym, moim zdaniem, niepowodzeniu, ale pewnie tu się zaraz będziemy spierać, w Berlinie, wizycie Tuska, mamy pierwszy sukces: odblokowanie embarga na polskie mięso [...], *zobaczmy, jak to było ogłaszane*.

[materiał filmowy: ogłoszenie przez władze rosyjskie zniesienia embarga] („News dnia”, 12.12.07).

Przywołany w audycji materiał filmowy (lub dźwiękowy) wprowadza przede wszystkim zasadniczy temat rozmowy, zastępuje lub uzupełnia werbalne przedstawienie tła zdarzeń i zjawisk, pełni więc

¹⁵ Odpowiednikiem materiału filmowego w radiu są przywołane materiały dźwiękowe: krótkie felietony radiowe, wprowadzające lub uzupełniające temat (np. sonda uliczna na poruszany w programie temat) lub fragmenty innych audycji – przytoczenia, za pomocą których cytuje się wypowiedzi osób publicznych.

funkcję segmentującą tekst, a przez sam wybór prezentowanych w nim treści, także perswazyjną. Wykorzystywany bywa również w funkcji pragmatycznej (por. poniższy przykład: przywołanie materiału przerywa ostry konflikt werbalny)¹⁶:

- **[wprowadzenie tematu]** P. Marciniak: Witam panów, *a będziemy mówić o wielkiej, no właśnie, czy wielkiej reformie finansów publicznych, którą ogłosiła dzisiaj wicepremier Zyta Gilowska. Posłuchajmy.*

[materiał filmowy]: fragment konferencji prasowej Zyty Gilowskiej i premiera Jarosława Kaczyńskiego]

P. Marciniak: [...] *a jakie są komentarze polityków i ekonomistów?*

[materiał filmowy]: krytyczne wypowiedzi D. Tuska oraz ekonomistów banków: BPH, WBK]

[dyskusja właściwa] P. Marciniak: I ponownie przypominam, że są z nami Zbigniew Chlebowski i Antoni Mężydło. Panie pośle [...].

[zapowiedz materiału filmowego]: P. Marciniak: W tym momencie [ostry, emocjonalny spór] przypomnę inne słowa premiera, który mówił o potrzebie przełamywania innych oporów politycznych, premier zastrzegł, że będzie to zadanie, ta reforma finansów publicznych, będzie zadaniem politycznie skomplikowanym.

[materiał filmowy]: wypowiedź J. Kaczyńskiego; streszczona wcześniej przez prowadzącego]

[dyskusja właściwa] P. Marciniak: Klasa polityczna, naruszone interesy? [cytat z materiału filmowego] Panowie? („Magazyn 24 godziny”, 4.04.07).

Felieton filmowy lub dźwiękowy jako opracowany element przekazu medialnego ma przede wszystkim pełnić funkcję perswazyjną lub perswazyjno-ludyczną. Szczególnie w programach cotygodniowych nadawcy dbają o to, by przywołany materiał był atrakcyjny dla odbiorców, prowokujący, dowcipny. Ekspresywne środki wyrazu, jawnie subiektywne przedstawianie zjawisk narzuca jednak odbiorcy ich ocenę i podporządkowuje dyskusję przyjętej aksjologii i argumentacji:

- A. Mrozowski: [...] my zauważyliśmy, a właściwie mamy takie poczucie, mamy taki niedosyt prezydenta, wydaje się nam, że jest go za mało, przynajmniej w mediach. Spróbowaliśmy to sprawdzić, okazuje się, że i mieszkańcy Warszawy myślą podobnie jak my.

¹⁶ Ze względu na stopień oddziaływania obrazu na strukturę i spójność tekstu felietony filmowe w debacie politycznej pełnić mogą: funkcję syntaktyczną (polegającą na: rematyzacji obrazowej, cezurowaniu wypowiedzi, wskazywaniu, prezentowaniu kontekstu), funkcję naddania lub redukcji znaczeń, funkcję uwierzytelniania przekazu słownego oraz funkcję modalizującą lub estetyczną (por. Jachimowska 2005: 70–71). Choć funkcja estetyczna wydaje się najmniej istotna w debacie politycznej, to jednak nadawcy medialni, szczególnie w produkcjach cotygodniowych, dbają i o efekt estetyczny prezentowanego materiału filmowego (por. dalsze przykłady).

[**materiał filmowy:** felieton w konwencji sondy ulicznej: żartobliwe odpowiedzi przechodniów na pytanie: Gdzie jest prezydent?; ostatnia wypowiedź: Szukacie prezydenta? No to życzę powodzenia.][brawa publiczności]

T. Sekielski: Pani minister [E. Jakubiak], nie ma pani wrazenia, zupełnie serio, że *prezydent jest wielkim nieobecnym*, dzieją się bardzo poważne rzeczy w kraju [...]. („Teraz my!”, 21.03.06);

- [**temat:** kryzys parlamentarny; wyjaśnienia byłego szefa MSWiA Janusza Kaczmarka przed sejmową komisją ds. służb specjalnych, odczytywane przez Marszałka Sejmu, L. Dorna, podczas utajnionych wielogodzinnych trwających do świtu obrad Sejmu]

J. Paradowska: [...] *Spróbujemy się dzisiaj zastanowić nad tym, czym to zamieszanie może się skończyć.* [...] Bardzo poproszę o pierwszy materiał.

[**materiał filmowy:** głos Ludwika Dorna; obraz: budynek Sejmu] Na snu obrzeżach Śpioch Tłuścioch wkroczył i w mrocznym gąszczu drogę zoczył. Droga ta biegła brzegiem moczarów poprzez krainę posępnych czarów [obraz: sala obrad Sejmu], gdzie ęmy i wiedźmy, strachy i strzygi, tańcząc wpadają w groźne podrygi [obraz: posłowie podczas przerwy w obradach]. Ale Śpiochowi niestraszne strachy. W pierzynie zapadł się aż po pachy. Wtem droga przeszła nieznacznie w ścieżkę. Na ścieżce ujrzał Królową Śnieżkę, a obok siedmiu krasnych krasnali. Choć jesteśmy, krzyknął, tak mali, ale prawdziwe z nas małe zuchy [obraz: stół prezydialny w Sejmie, obradom przewodniczy ówczesny marszałek Ludwik Dorn]. Porzuć, Tłuściochu, swoje poduchy, porzuć pierzynę, idź w basztę z nami. Niegodzien zasnąć, kto gardzi snami.]

J. Paradowska: *I tak właśnie pan marszałek Ludwik Dorn ćwiczył*, być może niezamierzenie jeszcze, może wówczas jeszcze o tym nie wiedział, przygotowywał się do swojego wielogodzinnego wystąpienia, którego pierwszą część posłowie mają za sobą, a przeczytał nam fragment swojego własnego utworu, czyli bajki O Śpiochu – Tłuściochu i psie Sabie, który zresztą też jest bohaterem sejmowym ostatnich dni. No i teraz w takim razie dla kontrastu powiedzmy, co działo się dalej. *Bardzo proszę o drugi materiał.*

[**materiał filmowy:** w konwencji filmu kryminalnego, rytmiczna mająca budować napięcie i groźę muzyka; napis na czarnym tle: 24 sierpnia 2007, godz. 23.00; kolejny obraz: posłowie wchodzący na salę sejmową, przed wejściem oddają swoje telefony komórkowe do depozytu; kolejno zmieniające się obrazy: napisy z datą i godziną, wskazujące na upływ czasu, oraz krótkie wypowiedzi – komentarze posłów z różnych partii podczas przerw w odczytywaniu stenogramów; ostatni napis: 25 sierpnia 2007 r. godz. 04.45; ostatnie dwie wypowiedzi posłów: [napis: B. Zdrojewski (PO)]. We wtorek o 15.30 rozpoczynamy czytanie drugiej części protokołu Komisji ds. Służb Specjalnych. [napis: W. Olejniczak (SLD)]: Liczymy, że klub się obudzi w toku, klub PiS-u, i zrozumie, że żarty się skończyły.]

J. Paradowska: *No, nie wiem, czy żarty się skończyły.* Zobaczymy w każdym razie. Pierwszy raz zdarzyło się chyba coś takiego w Sejmie, ja jeszcze tylko, żeby dokonać tych wszelkich formalności na początek chciałam powiedzieć, że oczywiście mamy dla państwa pytanie [...]. („Puszka Paradowskiej”, 26.08.07).

Zdarza się, że felietony filmowe w programach zbliżonych do formuły *talk show* w ogóle nie wiążą się wprost z tematami poruszonymi w programie, wprowadzane są na zasadzie perswazyjnego uzupełnienia, nierozwijanego w sekwencjach tematycznych dyskusji. Przez swo-

ją felietonową formę (łączenie środków i funkcji: perswazyjnych i ludycznych) niezwykle silnie wpływają na odbiór programu jako całości:

- T. Sekielski: [...] Naszym gościem będzie też Donald Tusk przewodniczący Platformy Obywatelskiej. *Dlaczego politycy Platformy w tym jej lider boją się wcześniejszych wyborów?* [...] *Zaczynamy jednak od burej suki, która robi ostatnio oszalamiającą karierę dzięki Ludwikowi Dornowi* [...]. *Czy rzeczywiście można kłamać jak bura suka? Sprawdziliśmy.*

[**materiał filmowy**: początkowy obraz: biegający po podwórku pies, radosna, zwawa muzyka; wypowiedź L. Dorna, w której użył określenia „bura suka”; sonda uliczna: odpowiedzi przechodniów na pytanie: „co znaczy: kłamać jak bura suka”; wypowiedź prof. Jerzego Bralczyka wyjaśniająca znaczenie wyrażenia „bura suka” i zwrotu „kłamać jak bura suka”; wypowiedź Antoniego Gucwińskiego o burych sukach, kundlach, mądrych i wyjątkowo wiernych, i roli „burek suk” w ogrodzie zoologicznym: ratują przed szczurami, pilnują w nocy, wychowują młode lwy i tygrysy] („Teraz my!”, 21.03.06).

4.1.5. Moduły o funkcji ludycznej

Elementy ludyczne wprowadzane do przekazu medialnego bez związku z tematem dyskusji są stałym elementem konstrukcyjnym w magazynie radiowym *Śniadanie w Trójce: Salon prasowy i Salon polityczny*. Ponieważ każda z sekwencji magazynu trwa blisko godzinę, twórcy programu odwołują się do uniwersalnego dla radia sposobu wypełniania czasu antenowego – muzyki. Piosenka, nadawana mniej więcej w połowie sekwencji, uatrakcyjnia przekaz i jednocześnie jest swoistym delimitatorem dyskusji: jej zapowiedź jest zamknięciem jednego z tematów programu. Decyzję o tym, kiedy wyemitować piosenkę, podejmuje dziennikarz prowadzący, uwzględniając przebieg rozmowy. Zamknięcie tematu przez zapowiedź piosenki następuje albo wtedy, gdy temat został względnie wyczerpany, albo gdy dyskusja przeradza się w spór, podczas którego goście mówią jednocześnie, a wrzawa uniemożliwia i samym dyskutantom, i przede wszystkim słuchaczom uczestniczenie w interakcji. Obligatoryjnym łącznikiem niejednorodnych elementów konstrukcyjnych programu stają się odpowiednie formuły metatekstowe.

Wprowadzenie piosenki do struktury audycji jest bardzo interesujące z punktu widzenia zarówno ogólnych prawideł rządzących komunikacją, jak i szczególnych cech komunikowania politycznego. Uczestnicy dyskusji wykazują bowiem skłonność do poszukiwania tematycznych wykładników spójności między piosenką, jej tytułem, słowami a aktualnymi sprawami politycznymi lub tematami podejmowanymi w dyskusji. Jest to potwierdzenie tezy o potrzebie ujmo-

wania różnych elementów zdarzenia komunikacyjnego traktowanego jako całość w kategoriach celowości i spójności. Z kolei uzasadnienie wyboru piosenki jest wykorzystywane przez gości audycji, szczególnie polityków, do zachowań autoprezentacyjnych, natomiast przez ich przeciwników politycznych do zachowań dyskredytujących i wybór, i wybierającego.

Piosenka, zgodnie z maksymą: *muzyka łagodzi obyczaje*, która pewnie przyświecała pomysłodawcom uatrakcyjnienia w ten sposób długiej radiowej dyskusji, wpływa na zmianę rejestru komunikacyjnego: poważny dyskurs ustępuje miejsca wypowiedziom humorystycznym, żartobliwym, niepozbawionym jednak często złośliwej dyskredytacji oponentów, pojawiają się tematy marginalne, niekiedy kontynuowane już po emisji utworu. Całą sekwencję wymian motywu-je pojawienie się modułu zewnętrznego wobec tekstu rozmowy:

- B. Michniewicz: A teraz przerwa! [ucina w ten sposób niefunkcjonalną już dyskusję radiową, w której wszyscy mówią jednocześnie] Piosenkę dzisiaj wybrała pani poseł Jolanta Szymanek-Deresz.

J. Szymanek-Deresz: Piosenka zespołu Kombi pt. „Pokolenia”.

B. Michniewicz: Dlaczego?

J. Szymanek-Deresz: No właśnie. Właściwie dla jednego zdania, które jest dla mnie takim manifestem młodzieży, że każde pokolenie odejdzie w cień, a nasze nie. *I to jest adresowane właściwie nie tylko do młodego pokolenia, ale dla nas, do nas, do polityków również...*

A. Bielan: *Czy to ma związek z kongresem SLD?*

J. Szymanek-Deresz: Nie.

A. Bielan: *Tam jest również zdanie: trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść.*

J. Szymanek-Deresz: Dziękuję, *widzę, że pan bardzo powierzchownie to traktuje, panu nie zależy na tym, co się dzisiaj dzieje i czy może przejść do historii. Mamy Dzień Europy również, mamy Paradę Schumanna dzisiaj, a pieśnią Unii Europejskiej, już nie hymnem, jest „oda z kolei do radości” [sic!], która kojarzy się z „Odą do młodości”, tu powiem jeszcze Mickiewiczowskiej młodości...*

J. Kalinowski: *Na maturze było.*

J. Szymanek-Deresz: Nie nie nie...

J. Kalinowski: *Na tegorocznej maturze.*

B. Michniewicz: Panowie! Panowie! Teraz jest..., trochę kultury, po prostu teraz jest... [wrzawa]

J. Szymanek-Deresz: *Młodości, ty nad poziomy wzlataj, nad martwym wznies się światem.* Ten świat, nie pozostawmy go martwym, zróbmy coś, co przejdzie do historii. *Panie prezydencie, ratyfikujmy ten traktat, żebyśmy powiedzieli, że za naszych czasów weszliśmy, zbudowaliśmy trwałe podstawy dla Unii Europejskiej...*

B. Michniewicz: Dobrze. Nie uda nam się tu w studiu ratyfikować traktatu. Ja chciałam tylko przypomnieć, że zespół Kombi, jeśli chodzi o młodzież, jest bardzo, przepraszam, młodzieżą drugiej świeżości.

J. Szymanek-Deresz: Ale ja mówię o przesłaniu do młodzieży, pani redaktor, że *tutaj do młodzieży jest przesłanie, ale również do nas, do polityków i do każdego pokolenia.*

[piosenka] („Śniadanie w Trójce: Salon polityczny”, 10.05.08).

- [spór P. Graś – P. Kowal] B. Michniewicz: *Piosenka! Panie pośle! Pan za... [wrzawa] pan... [wrzawa] Panie pośle! [przekrzykuje] Pan zapowiada piosenkę, a po piosence może być jeszcze gorzej.*

P. Graś: *Piosenka z Krakowa, trzeba promować Kraków. Maciek Maleńczuk, którego bardzo lubię i bardzo dobrze wspominam, a w związku z ostatnimi wydarzeniami piosenka dedykowana Nelly Rokicie [śmiech gości] i Jarosławowi Kaczyńskiemu.*

[piosenka: szlagier P. Szczepanika „Nigdy więcej” w wykonaniu zespołu Pudelsi i Macieja Maleńczuka; aluzja do wypowiedzi N. Rokity „Tusk i Schetyna to wielcy ludzie”; N. Rokita odeszła z PO w styczniu 2007 r., a w Sejmie VI kadencji reprezentuje Klub Parlamentarny PiS]

B. Michniewicz: *Po tej piosence wybranej przez Pawła Grasia już wszyscy na siebie patrzą bardzo ciepłym wzrokiem. Jerzy Szmajdziński, Janusz Piechociński i Paweł Kowal, Bogdan Lis i Paweł Graś. I teraz będziemy spokojnie i nie do końca, czyli nie do jedenastej, rozmawiać o Lechu Wałęsie. Dobrze? Ja bym chciała zadać takie pytanie [...]. („Śniadanie w Trójce: Salon polityczny”, 21.06.08)*

Nietrudno sobie wyobrazić, że i w innych dyskusjach politycznych tego typu moduły o funkcji pozornie tylko ludycznej mogą zostać wprowadzone do audycji i zmienić funkcję i odbiór społeczny tekstu dialogowego (np. występ Doroty Rabczewskiej – Dody w programie *Teraz my!* z udziałem D. Tuska 19.11.07, por. rozdz. 5.3).

4.1.6. Napisy od nadawcy medialnego

Elementy modułowe, pojawiające się na ekranie symultanicznie względem rozmowy studyjnej, takie jak: napisy uzupełniające i wyjaśniające od nadawcy medialnego niezwiązane z udziałem widzów oraz napisy od nadawcy medialnego zależne od aktywności odbiorców: SMS-y i wpisy internetowe, wynikają z tematyki programu, ale nie mają wpływu na przebieg interakcji na poziomie mikro-sytuacji, choć są istotne z punktu widzenia przekazu medialnego na poziomie makro-sytuacji:

a) napisy uzupełniające i wyjaśniające od nadawcy medialnego niezwiązane z udziałem widzów, np.:

[temat: spór o konstytucję UE]

[napis:] *W Deklaracji Berlińskiej zapisano, że do 2009 r. stworzony zostanie „odnowiony wspólny fundament unii”.*

[kolejny napis:] *Według prezydenta Lecha Kaczyńskiego Unia Europejska może mieć nowy traktat w 2011 r.*

[kolejny:] *LPR chce, by kraje Unii zajęły się określeniem wspólnych wartości w Wielkiej Karcie Praw Narodów Europejskich, a później pracami nad traktatem.* [symultaniczny przekaz: podział ekranu na dwie części] („Magazyn 24 godziny”, 4.04.07)

b) napisy od nadawcy medialnego zależne od aktywności odbiorców: SMS-y i wpisy internetowe, np.:

- SMS-y:
E. Michalik: Zachęcam oczywiście także do niepoprawnego politycznie komentowania naszej rozmowy.
[temat: kampania wyborcza 2007; podano wszystkie SMS-y, z zachowaniem oryginalnej pisowni, jakie pojawiły się w trakcie programu na ekranie]
– GŁOSUJMY NA PIS TO BEDZIEMY MIELI RAJ, TO NIC ZE DOPIERO PO ŚMIERCI!
– PIS NIE ZAWACHA SIĘ PRZED NICZYM ŻEBY TYLKO ZDOBYĆ WŁADZĘ.
– LUDZIE ZROBCIE WSZYSTKO ŻEBY PIS NIE WYGRAŁ WYBORÓW BO BEDZIE TRAGEDIA!
– SAM FAKT, ZE W PIS NIE MA JUZ WIELKICH O CZYMS SWIADCZY.
– PIS WYGRYWA WYBORY – KOLEJNE MILIONY OBYWATELI WYJEZDZAJA JA ROWNIERZ
– NARODZIE! DO URN 21! ABY POLSKA BYŁA POLSKA! („Do Elizy”, 17.09.07);
- komentarze internetowe, np.:
[temat: krytyka ustawy lustracyjnej wyrażona przez prof. Jana Winieckiego na łamach „Financial Times”; w wypowiedzi prasowej zwolenników ustawy nazwał „narodowymi bolszewikami”; tytuł nadany przez nadawcę medialnego: *Opinie z forum tvn24.pl / Niedopuszczalna krytyka?*]
– Moim zdaniem to zwyczajnie niełojalne wobec państwa polskiego. ~Okop
– Profesor Winiecki powiedział prawdę o dzisiejszych rządzących – niestety – ludziach nieufnych, podjudzających, zakompleksionych, szukających wroga wszędzie. ~IsaaSai
– Profesor ekonomii niech zabiera głos w sprawach ekonomii. ~dani
– Tak mówią tylko Ci, co mają coś na sumieniu. Cóż jest upokarzającego w przyznaniu się, że się było porządnym i nie donosiło na kolegów. ~KP
– No cóż obrażać się można Tak cię widzą, jakim jesteś. ~Kris
– Narodowy bolszewizm – no, no, reakcja niewspółmierna do „zagrożenia”. ~Hadwao
– Profesorze Winiecki, wstyd mi za pana. ~Najram („Magazyn 24 godziny”, 4.04.07)

Wyboru SMS-ów i wpisów internetowych dokonuje nadawca medialny, a więc i te elementy przekazu mogą być wykorzystane w funkcji propagandowej, można za ich pomocą sterować opinią publiczną.

Szczególną cechą publicystycznych audycji telewizyjnych, których konstrukcja oparta jest na wywiadzie lub dyskusji, niezwykle istotną z punktu widzenia odbiorcy medialnego, jest swoisty „spis treści” rozmowy, stanowiący jej ramę metatekstową, zawarty w napisach pojawiających się na ekranie, a informujący o treści rozmowy i poruszanych w niej tematach. Jest to element paratekstowy, niewchodzący w skład interakcji dialogowej na poziomie mikro sytuacji, ale stanowiący istotną część przekazu medialnego ujmowanego jako całość.

Widzieć w nim trzeba przeprowadzenie swoistych operacji makro-strukturalnych, pokazujących, o czym jest tekst, jaka jest globalna organizacja treści przekazu, np.:

- [„Kropka nad i”, 14.02.08, Monika Olejnik – Jacek Kurski; wszystkie napisy, jakie pojawiły się podczas programu]

[N 1.:] KOGO KOCHA JACEK KURSKI

[N 2.:] JACEK KURSKI PiS

[N 3.:] Kurski: Z Jarosławem Kaczyńskim łączy mnie męska przyjaźń

[N 4.:] Kurski: każdy dzień przynosi nam nowe kompromitacje PO

[N 5.:] PUTIN GROZI RAKIETAMI

[N 6.:] PUTIN GROZI RAKIETAMI

Kurski: to oczywista kompromitacja Tuska

[N 7.:] Kurski: Rosji nie zależy na dobrych stosunkach z Polską

[N 8.:] SEKS-AFERA W OLSZTYNIE

To kompromitacja PO

[N 9.:] „6 KOMPROMITACJI PO” – tyle ich dziś naliczyłem – mówi Kurski

[N 10.:] SEKS-AFERA W OLSZTYNIE

To kompromitacja PO

[N 11.:] „6 KOMPROMITACJI PO” – tyle ich dziś naliczyłem – mówi Kurski

[N 12.:] MILION ĆWIAKAŁSKIEGO

To też kompromitacja PO

[N 13.:] JASIŃSKI UMORZYŁ DŁUG PC

Standardowa procedura – mówi Jasiński

[N 14.:] Kurski: czym jest umorzony dług PC przy anulowaniu kary dla J&S?

[N 15.:] TUSK NA URLOPIE

To kompromitacja PO – mówi Kurski

- [„Gość dnia”, 5.06.07, Joanna Rudnik – Andrzej Mazurkiewicz; wszystkie napisy]

[N 1.:] ANDRZEJ MAZURKIEWICZ

WICEPRZEWODNICZĄCY KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

[N 2.:] WIZYTA POETTERINGA W POLSCE

[N 3.:] EMBARGO NA POLSKIE MIĘSO

[N 4.:] ANDRZEJ MAZURKIEWICZ

WICEPRZEWODNICZĄCY KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

[N 5.:] PRZED WIZYTĄ BUSHA W POLSCE

[N 6.:] KONTROWERSYJNA TARCZA

[N 7.:] ANDRZEJ MAZURKIEWICZ

WICEPRZEWODNICZĄCY KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

[N 8.:] PRZED WIZYTĄ BUSHA W POLSCE

- [„Gość poranny”, 6.04.07, Grzegorz Miecugow – Henryk Wujec; wybrane przykłady]

[N:] KONFLIKT LIDERÓW UKRAINY

[N:] UKRAINA BEZ PARLAMENTU

Prezydent: nie cofnę swojego dekretu

[N:] UKRAINA PODZIELONA

Janukowycz prosi kanclerza Austrii o mediacje

[N:] Wujec: najlepszym rozwiązaniem dla Ukrainy byłyby przedterminowe wybory [choć powiedział tylko tyle, że wybory na Ukrainie są nieuniknione]

[N:] SKŁÓCONY PARLAMENT UKRAINY

[N:] Wujec: strony respektują zasady demokracji – to zasługa „pomarańczowej rewolucji”

[N:] Wujec: Tymoszenko potrafi grać politycznie, chce zdobyć funkcję premiera lub prezydenta [choć mówi tylko, że L. Tymoszenko jest ambitna i chce zdobyć funkcję premiera lub prezydenta]

[N:] ROLA POLSKI WS. UKRAINY

[N:] Wujec: Ukraina jest naszym partnerem strategicznym, niezależnie kto rządzi

Choć nie brak w owych „spisach treści” błędów ortograficznych, interpunkcyjnych, językowych, przekłamań merytorycznych oraz elementów komentarza i oceny (por. napis: *Tymoszenko potrafi grać politycznie, chce zdobyć funkcję premiera lub prezydenta*, wypowiedź gościa: *L. Tymoszenko jest ambitna i chce zdobyć funkcję premiera lub prezydenta*; napis: *Najlepszym rozwiązaniem dla Ukrainy byłyby przedterminowe wybory*, wypowiedź gościa: *Wybory na Ukrainie są nieuniknione*), to jednak ich wymiar pragmatyczny jest niezwykle istotny. Uważny odbiorca, świadomie zasiadający przed ekranem, sam przeprowadza na tekście operacje makrostrukturalne, nie potrzebuje więc takiego metatekstowego opisu. Natomiast odbiorca przygodny dzięki napisom już w jednej chwili orientuje się, co jest tematem rozmowy, bez potrzeby wsłuchiwanie się w jej treść. Albo więc uzna temat za interesujący i włączy się w proces komunikacji, albo zignoruje przekaz. Nieuchronne jest porównanie napisów telewizyjnych organizujących treść globalną tekstu dialogowego do tytułu, lidu i śródtytułów w publikacjach prasowych, pełniących zarówno funkcję metatekstową, jak i informacyjną, perswazyjną i ekspresywną. Telewizyjne „spisy treści” pokazują jeszcze jedną właściwość natury ogólnej. Globalne schematy tekstowe mają wymiar jak najbardziej praktyczny – dokonujemy ich na co dzień, stykając się z szeregiem tekstów różnego typu, jeśli odbiór nie jest tylko powierzchowny, ale zmierza do zrozumienia komunikatu.

Rozmowa w studiu wraz z wypowiedziami widzów / słuchaczy oraz napisami dla widza w telewizji, felietony radiowe i telewizyjne wprowadzające lub uzupełniające temat dyskusji razem składają się na program radiowy / telewizyjny i całościowy komunikat – przekaz medialny: niejednorodny, wielokomponentowy, o strukturze modułowej. Wszystkie elementy w nim występujące zostają powiązane z mikro sytuacją i tekstem dialogowym, choć nie zawsze na tekst ten wpływają.

Szczególną wagę nadawcy medialni przywiązują do aktywizowania odbiorców, których udział w debacie publicznej może być:

- a) bierny w kontakcie ogólnym (masowym);
- b) czynny grupowy lub indywidualny w kontakcie bezpośrednim (programy z udziałem publiczności);
- c) czynny w kontaktach interpersonalnych pośrednich (kontakt telefoniczny);
- d) czynny w kontaktach pośrednich sieciowych (przesyłanie wypowiedzi za pomocą SMS-ów lub Internetu lub udział w sondażach).

Ze względu na znaczenie (istotność) udziału odbiorców należałoby mówić o programach, w których udział odbiorców:

- a) jest podstawowym elementem programu lub rozbudowaną sekwencją (tworzywem programu);
- b) jest istotnym składnikiem schematu strukturalnego programu, wpływającym na przebieg rozmowy studyjnej (wypowiedzi widzów / słuchaczy, sondaż SMS-owy);
- c) jest składnikiem struktury programu, ale nie wpływa na przebieg rozmowy studyjnej (wypowiedzi SMS-owe i internetowe niekomentowane przez gości studyjnych).

Poza segmentami o funkcji czysto ludycznej (a są one nieliczne, głównie mamy do czynienia z komponentami o funkcji perswazyjno-ludycznej), wszystkie inne moduły przekazu medialnego i tekstu mają związek z tematem wywiadu / dyskusji publicznej (moduł → wywiad / dyskusja). Niepowiązane tematycznie z rozmową elementy ludyczne zostają jednak „utekstowane” przez nawiązanie do nich w rozmowie (moduł ← wywiad / dyskusja). Mechanizmy tekstotwórcze dotyczące najważniejszych modułów (rozmowa ze słuchaczem / widzom, przywołany materiał filmowy / dźwiękowy, sondaż SMS-owy) działają obustronnie (moduł ↔ wywiad / dyskusja). Najbardziej obcy mi pod względem tematycznym są moduły, nad którymi nadawcy medialni nie mają całkowitej kontroli, tj. wypowiedzi widzów / słuchaczy. Najbardziej jednak wątpliwy pod względem globalnego sensu debaty publicznej jest sondaż SMS-owy, którego funkcjonalność podważają goście programu, mimo bardzo wielu działań tekstotwórczych dziennikarza prowadzącego.

4.2. Organizacja tekstu w debacie politycznej (struktury jednokomponentowe)

Podstawowy schemat tekstowy realizowany w programach publicystycznych, w których wywiad lub dyskusja z gościem (gośćmi) jest jedynym elementem konstrukcyjnym audycji, zawiera trzy obligatoryjne składniki:

- 1) wymiany inicjalne (formuły inicjalne),
- 2) wymiany realizujące temat główny (prymarny, wiodący) wywiadu / dyskusji,
- 3) wymiany finalne (formuły finalne).

Pełny schemat audycji (ujmowanych jako przekazy / komunikaty medialne), w których toczy się debata publiczna, a w których rozmowa z gościem lub gośćmi jest jedynym elementem konstrukcyjnym programu, składa się z następujących obligatoryjnych i fakultatywnych elementów:

I) pozatekstowych:

1) obligatoryjnych delimitatorów zewnętrznych, wyodrębniających jednostkę programową:

- a) początkowych – zapowiedź programu (zwiastun), sygnał dźwiękowy / czołówka wizyjno-akustyczna;
- b) końcowych – sygnał dźwiękowy / napisy końcowe, zapowiedź końcowa;

II) tekstowych / interakcyjnych:

1) ramowych:

a) obligatoryjnych delimitatorów ramowych o charakterze etykietałnym:

- wymian realizujących grzecznościowe formuły inicjalne – powitanie (odbiorców i / lub gości), przedstawienie się, przedstawienie gościa i / lub gości;
- wymian realizujących grzecznościowe formuły finalne – podziękowanie za rozmowę, pożegnanie (gości i / lub odbiorców);

b) fakultatywnych delimitatorów ramowych o charakterze makrotekstowym:

- wstęp;
- podsumowanie;

2) obligatoryjnego tekstu przedmiotowego (referencjalnego) – zasadniczego tekstu dialogowego, na który składają się:

- a) wymiany realizujące temat prymarny (sekwencja obligatoryjna),
- b) wymiany realizujące temat akcesoryjny (sekwencja fakultatywna / sekwencje fakultatywne);
- c) wymiany realizujące temat peryferyczny (sekwencja fakultatywna / sekwencje fakultatywne).

Inicjalne i finalne formuły ramowe o charakterze grzecznościowym są obligatoryjnymi składnikami tekstu, realizowanymi ze względu na obecność odbiorcy medialnego. Mają charakter tekstotwórczy, pełnią więc istotne funkcje spójnościowe: scalają interakcję i wykazują tak powierzchniowo wyrażaną przyległość, jak i zależność pragmatyczną.

Delimitatory ramowe o charakterze makrotekstowym: wstęp i podsumowanie, mają w debatach medialnych status modułów makrosytuacyjnych, a więc są elementami, które mogą funkcjonować względnie samoistnie i wykazują formalną odmienność: są konstrukcjami monologowymi wygłaszanymi przez dziennikarza do odbiorcy masowego (por. w przekazach telewizyjnych zmiany ujęcia: mówienie „do kamery” / mówienie do gości programu). Wstęp / wprowadzenie do tekstu jako całości, zawarty zawsze w interwencji dziennikarza prowadzącego, dotyczy kontekstu pozajęzykowego rozmowy (tła zdarzeń, sytuacji) i / lub jest prezentacją jej prymarnego tematu (lub tematów). Podsumowanie natomiast zawierające w końcowej formule informacje o najważniejszym temacie poruszonym w programie, konkluzje, puenty, oceny zdarzeń może być zarówno formułowane przez prowadzącego i kierowane do odbiorców medialnych, jak i przez niego tylko inicjowane (stanie się wtedy raczej wyraźnie wyodrębnioną sekwencją zasadniczego tekstu dialogowego niż modulem). Za każdym jednak razem wstęp do tekstu dialogowego i jego podsumowanie są operacjami makrotekstowymi dokonywanymi przez samych uczestników aktu komunikacji: prowadzącego lub gości programu.

Wystąpienie tych elementów strukturalnych tekstu jest w dużej mierze zależne od wyboru gatunku, który z kolei skorelowany jest z czasem trwania programu. W dyskusjach częściej niż w wywiadach dziennikarz wprowadza i gości, i przede wszystkim odbiorców medialnych w tematykę tekstu (jako całości) za pośrednictwem inicjalnych delimitatorów makrotekstowych, w których sygnalizuje tematy, jakie będą poruszane w programie, a także sam podsumowuje dyskusję lub inicjuje wymiany składające się na podsumowanie. Natomiast wywiady jako najczęściej kilkunastominutowe programy medialne raczej nie zawierają tego typu rozbudowanych elementów kompozycyjnych (inicjacja interakcji następuje bez wstępu i wprowadzenia, podobnie jak zakończenie rozmowy – bez podsumowania, co także wynika z faktu, iż nie są to rozmowy monotematyczne).

Rola dziennikarza jako moderatora rozmowy polega między innymi na określaniu jej tematu. Tematy wprowadzane przez prowadzącego organizują strukturę interakcji i wykazują charakter sekwencyjny.

4.2.1. Delimitacja tekstu dialogowego w przekazie medialnym

Wszystkie programy objęte analizą stanowią przekazy (komunikaty) skończone, funkcjonujące jako całość i wyraźnie wyodrębnione spośród innych propozycji radiowych i telewizyjnych za pomocą syg-

nałów delimitacyjnych co najmniej dwojakiego rodzaju: werbalnych i niewerbalnych środków wyodrębniających jednostkę programową, w tym tytułu (nazwy programu), pełniącego funkcję nominatywną (identyfikacyjno-indywidualizującą), deskryptywną (charakteryzującą-informacyjną) i pragmatyczną (reklamową, propagandową, ekspresywno-emocjonalną) (por. Gajda 1987: 83–85), oraz delimitujących tekst werbalnych formuł ramowych i wewnątrztekstowych.

Podobnie jak inne przekazy polisemiotyczne, np. widowisko teatralne, które „ma szereg własnych wyrazistych konwencji delimitacyjnych, np. dzwonki, gong, przyciemnianie świateł, odsłonięcie i zasłonięcie kurtyny” (Dobrzyńska 1978: 104), tak i programy radiowe i telewizyjne wypracowały właściwe sobie konwencje ramowe w postaci środków audialnych i audiowizualnych.

Niewerbalne delimitatory początku i końca programu, takie jak dźwiękowe sygnały w radiu (tzw. *dzingle*, por. także dźwięk sztuców, filizanek, jako zapowiedź audycji *Śniadanie w Trójce*) oraz czołówka wizyjno-dźwiękowa i napisy końcowe z tłem muzycznym w telewizji pełnią przede wszystkim funkcję demarkacyjną (podobną rolę odgrywają werbalne łączniki międzyprogramowe, tj. zapowiedzi programu, informujące o tym, co będzie, i tzw. zejściówki (McLeish 2007: 124–129), informujące o tym, co było). O ile jednak w programach radiowych jest to ich podstawowa funkcja, o tyle czołówki programów telewizyjnych to specyficzne, bo ekranowe, a więc językowo-dźwiękowo-obrazowe „tytuły”. Pełnią zatem nie tylko funkcję rozgraniczającą, ale i – jak tytuły – nominatywną, deskryptywną, pragmatyczną. Właściwością zatem szczególną nazw medialnych (por. Skowronek, Rutkowski 2004: 38 i n.) jest ich wielofunkcyjność oraz semantyczno-pragmatyczne nacechowanie: z jednej strony identyfikują (nazywają) konkretne medium i jakąś jego część, z drugiej strony są pierwszą „wypowiedzią” informującą (znaczącą) o programie przeznaczoną dla odbiorcy.

Wyrazistą funkcję informacyjną pełnią tytuły, w których pojawia się nazwa gatunku, np. *Debaty*, *Wywiad i opinie*, *Magazyn 24 godziny*. Tytuły wywiadów codziennych, radiowych i telewizyjnych, bywają dość podobne – człon konstytutywny grupy nominalnej sugeruje gatunek: rozmowę w formie dialogu (wywiad), np. *Gość Sygnałów dnia*, *Gość Radia Zet*, *Gość dnia*, *Gość poranny*. Programy o labilnej formule mają już tytuły mniej jednoznaczne co do specyfikacji gatunkowej, np. *Rozmowy w Jedyńce*, *Rozmowy niedokończone*, *Rozmowa dnia* (rozmowa może mieć formę dialogu lub polilogu, może więc być zbliżona do wywiadu lub dyskusji). Tytuły tego typu pełnią przede wszystkim funkcję deskryptywną, a także nominatywną, choć ta bywa

zakłócana z powodu albo identyczności nazw, albo ich dużego podobieństwa (por. *Rozmowa dnia*: TVP Info oraz Superstacja; *Gość dnia – Gość poranny*), natomiast pozbawione są wyrazistych środków perswazyjnych czy ekspresywno-emocjonalnych. Nie oznacza to jednak, że nie pełnią funkcji pragmatycznej. W braku owych „wabiących” odbiorcę środków językowych upatrywać należy intencjonalnych działań nadawców medialnych. Są to bowiem najczęściej audycje jednorodnie strukturalnie (zwłaszcza o tytułach: *Gość...*, *Rozmowa...*), w których oddaje się głos gościom, a medium jest tylko przekaznikiem ich opinii, w których dziennikarz nie staje się jawnym oponentem rozmówcy, nie komentuje, nie ocenia zjawisk – osąd pozostawia odbiorcy.

Wiele nazw programów charakteryzuje audycję pod jakimś szczególnym względem, np. aktualności poruszanych w niej spraw: *Aktualności dnia*, *News dnia*, czasu emisji: *Kwadrans po ósmej*, *Minęła 20*, *Goście wieczoru*, *Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet*, lub metaforycznie i wartościująco wskazuje na sposób prowadzenia rozmowy: *Salon polityczny Trójki*, *Śniadanie w Trójce: Salon prasowy i Salon polityczny*; *Salon polityczny* (Superstacja), *Łoża prasowa* (leksemy: *salon*, *łóża* konotują takie cechy, jak elegancja, elitarność, kultura, pożądane wprawdzie w debacie publicznej, ale nie zawsze obecne; rozbieżność tę wykorzystano w tytule: *Antysalon Ziemkiewicza*). Funkcja charakteryzująca nazwy łączy się więc wyraźnie z jej funkcją pragmatyczną. W nazwach audycji, mających formę dyskusji lub wywiadu z elementami dyskusji, często pojawiają się leksemy wskazujące na opozycyjność, przeciwstawność poglądów i ocen uczestników debat (*spór*, *konfrontacja*, leksemy z częstką *kontr-*), np. *Spory i kontrowersje*, *Kontrwywiad*, *Kontrapunkt RMF FM i Newsweeka*, *Dorota Gawryluk – Konfrontacje*, *Młódzież kontra*, w innych – tytuły sugerują szczerłość, otwartość rozmów, jednoznaczne rozstrzygnięcia, dosadność, ale także bezceremonialność i obcesowość, np. *Kawa na ławę*, *Prosto w oczy*, *Kropka nad i*, w innych jeszcze za pomocą pytań o funkcji perswazyjnej nadawca utożsamia się z odbiorcą, zaniepokojonym sytuacją społeczno-polityczną lub jej nierozumiejącym, np.: *O co chodzi?*, *Co z tą Polską?*

W tytułach programów autorskich pojawiają się imiona i / lub nazwiska dziennikarzy prowadzących, co jest chwytem promującym i sam program, i przede wszystkim prowadzącego, por. *Do Elizy*, *Puszka Paradowskiej*, *Tomasz Lis na żywo*, *Dorota Gawryluk – Konfrontacje*, *Antysalon Ziemkiewicza*. Wizerunek prowadzącego pojawia się także w czołówce dźwiękowo-obrazowej audycji autorskich, por. *Kropka nad i*, *Teraz my!*, *Tomasz Lis na żywo*, *Do Elizy* (prowadząca:

Eliza Michalik; w czołówce oprócz wizerunku prowadzącej wykorzystano utwór Beethovena *Dla Elizy*), *Puszka Paradowskiej* (kondensacja znaczeń na skutek kontaminacji nazwiska i frazeologizmu *puszka Pandory*, który zostaje udosłowniony w przekazie obrazowym: prowadząca, J. Paradowska, otwiera wielką puszkę, a z niej wysypują się obrazki – kolaże przedstawiające polityków; rozwinięcie metafory prowadzi do następującego wniosku, trudno rozstrzygnąć, czy przewidzianego przez nadawców medialnych: politycy to źródło nieszczęść, nieprzewidzianych trudności, niekończących się kłopotów). Kondensacja znaczeń zawartych w tytule, środkach dźwiękowych i obrazowych jest elementem gry z widzem, opartej często na wieloznaczności i niedomówieniu (por. *Teraz my!*, *Kropka nad i*). Nazwa programu staje się słownym palimpsestem, mającym przyciągnąć uwagę widza / słuchacza (por. Kacprzak 2002). Rozszyfrowanie podwójnego znaczenia, zrozumienie podtekstu waloryzuje odbiorcę, co może wyzwolić jego pozytywne emocje także wobec audycji i stacji, która program emituje.

Każda rozmowa / dyskusja medialna ujmowana jako całość oprócz tytułu i towarzyszących mu sygnałów niewerbalnych ma także obligatoryjne językowe delimitatory ramowe wchodzące w skład schematu strukturalnego tekstu dialogowego niezależnie od cech gatunkowych programu: funkcję delimitatora inicjalnego pełni powitanie odbiorców i gości oraz ich przedstawienie, delimitatora finalnego – podziękowanie za rozmowę, pożegnanie i przypomnienie nazwiska gościa (nazwisk gości).

Inicjalne i finalne formuły ramowe tego typu należą do tzw. tekstu etycznego (por. Dobrzyńska 1978: 101), będącego rezultatem uwzględniania w analizie i opisie granic wypowiedzi kryteriów delimitacyjnych pozatekstowych (transcendentnych wobec tekstu). Stoją one niejako na zewnątrz tekstu przedmiotowego, nie mają charakteru referencjalnego, pozwalają jednak wydzielić zakres komunikatu, który *powinien ulec spójnemu zrozumieniu jako odrębna całość* (Dobrzyńska 1978: 109). Inicjalne i finalne ramy scalające interakcję są obligatoryjnymi składnikami programu, zawierają bowiem bezwzględnie obowiązkowe akty grzecznościowe (por. Marcjanik 2001: 39–40) o charakterze makrosytuacyjnym (kierowane do odbiorcy masowego) i mikrosytuacyjnym (kierowane do gości studyjnych): powitanie, przedstawienie uczestników zdarzenia komunikacyjnego, podziękowanie, pożegnanie. Wystąpienie grzecznościowych zachowań językowych w funkcji delimitacyjnej jest zdeterminowane społecznym odbiorem przekazu. Realizowane są przede wszystkim ze względu na obecność odbiorcy medialnego. Makrosytuacyjna obligatoryjność powitań i pożegnań gości programu, mimo ich mikrosytuacyjnej redundan-

cji, rzeczywiste bowiem powitanie i pożegnanie występuje najczęściej przed programem i po nim (z wyjątkiem niekiedy rozmów telefonicznych), ma zatem wymiar tekstotwórczy.

Inicjalne i finalne akty grzecznościowe makrosytuacyjne i mikro-sytuacyjne są szablonowe, schematyczne, ale pełnią istotne funkcje spójnościowe. Po pierwsze: wobec tekstu dialogowego jako całości – scalają interakcję dialogową, dzięki czemu może ona funkcjonować jako tekst, jako całościowy i intencjonalny komunikat kierowany do odbiorcy medialnego, po drugie: względem siebie nawzajem – wykazują bowiem tak powierzchwniowo wyrażaną spójność (powtórzenia leksykalne, powtórzenia szablonów językowych), jak i spójność pragmatyczną (powitanie – pożegnanie, przedstawienie – przypomnienie nazwiska, inicjacja interakcji – podziękowanie za interakcję), np.:

- **Formuły inicjalne:** K. Skowroński: Witam państwa bardzo serdecznie. Dziś gościem „Salonu politycznego Trójki” jest pan Antoni Macierewicz, były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, poseł PiS-u. Dzień dobry, panie pośle. A. Macierewicz: Dzień dobry panu, dzień dobry państwu.

Formuły finalne: K. Skowroński: [Ale to jest zupełnie inna historia.] Gościem „Salonu politycznego” był dzisiaj pan Antoni Macierewicz, były szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego, poseł PiS. A. Macierewicz: Dziękuję bardzo. („Salon polityczny Trójki”, 2.07.08);

- **Formuły inicjalne:** J. Karnowski: Kolejny nasz gość – przewodniczący Samoobrony, były wicepremier, Andrzej Lepper. A. Lepper: Dzień dobry, witam państwa, witam panów, dzień dobry.

Formuły finalne: J. Karnowski: [Jasne.] Dziękuję bardzo. Andrzej Lepper, przewodniczący Samoobrony... A. Lepper: Dziękuję. J. Karnowski: ...był gościem *Sygnalów dnia*. A. Lepper: Miłego dnia. J. Karnowski: Dziękuję bardzo. („Gość Sygnalów dnia”, 22.08.07);

- **Formuły inicjalne:** o. J. Król: Drodzy państwo, na antenie Radia Maryja serdecznie witam pana Jarosława Kaczyńskiego, prezesa Prawa i Sprawiedliwości, a także byłego premiera. Szczęść Boże, panie premierze. J. Kaczyński [połączenie telefoniczne]: Szczęść Boże, dziękuję, witam serdecznie.

Formuły finalne: o. J. Król: Panie premierze, dziękuję za tę rozmowę, pozdrawiam serdecznie. J. Kaczyński: Dziękuję i szczęść Boże. o. J. Król: Szczęść Boże. Naszym gościem był pan premier Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości. („Aktualności dnia”, 26.06.08).

Ze względu na udział w dyskusjach co najmniej dwu gości, delimitatory inicjalne i finalne o charakterze grzecznościowym zajmują znaczną część czasu antenowego, a więc choć mają charakter obligatoryjny, są realizowane stosunkowo szybko (zwłaszcza w programach radiowych), co z kolei powoduje nakładanie się wypowiedzi różnych rozmówców lub ograniczenie aktów grzecznościowych do zachowań

niewerbalnych (szczególnie w zakończeniu programu). W dyskusjach dziennikarz często nie pozostawia gościom czasu na odpowiedź na powitanie lub pożegnanie, bo też z punktu widzenia przekazu medialnego jest ona nieistotna. Powitanie (pożegnanie) bowiem jest ważne o tyle, o ile przedstawia się w nim uczestników programu (lub przypomina ich nazwiska):

- **Formuły inicjalne:** M. Olejnik: Witam, „Siódmy dzień tygodnia”, a w „Siódmym dniu tygodnia” Waldemar Pawlak, Michał Kamiński, Joachim Brudziński, Wojciech Olejniczak i Zbigniew Chlebowski. [Powitanie wyrażane przez gości jednocześnie z przedstawianiem kolejnych uczestników dyskusji.] Witam Panów, witam państwa [...].

Formuły finalne: [M. Kamiński: Ja chciałem opowiedzieć, ja chciałem opowiedzieć, pani redaktor...] M. Olejnik: Ja muszę kończyć. Pan minister był dziennikarzem i wie, że i tak przekroczyliśmy czas. M. Kamiński: Widzę, bo przede mną jest zegar, jest 10 zero 2. M. Olejnik [symultaniczność replik dziennikarza i gości]: Joachim Brudziński (Dziękuję.), Michał Kamiński (Miłej niedzieli państwu życzę.), pan Waldemar Pawlak, Wojciech Olejniczak (Dziękuję bardzo.), Zbigniew Chlebowski (Dziękuję.) i Monika Olejnik. („Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet”, 25.11.07);

- **Formuły inicjalne:** M. Mądrzejewski: Kłaniam się, Marek Mądrzejewski. „Spory i kontrowersje” to nasza codzienność, to codzienność demokracji. Mądre spory to, niestety, rzadkość. Ale nie w radiu, zwłaszcza w Polskim Radiu, szczególnie w sobotę i to tuż po trzynastej, a wszystko to dzięki naszym gościom, którymi dziś są: profesor Lena Kolarska-Bobińska, socjolog, dyrektor Instytutu Spraw Publicznych... L. Kolarska-Bobińska: Dzień dobry państwu. M. Mądrzejewski: ...i doktor Tomasz Żukowski, politolog i socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego. T. Żukowski: Dzień dobry.

Formuły finalne: M. Mądrzejewski: Pani profesor, warto się spierać... L. Kolarska-Bobińska: Absolutnie. T. Żukowski: Pewnie, że tak. M. Mądrzejewski: Czyli za tydzień będziemy czynić to na powrót... L. Kolarska-Bobińska: Jeszcze raz. M. Mądrzejewski: ...a dzisiaj pożegnamy się. L. Kolarska-Bobińska: Dziękuję bardzo. M. Mądrzejewski: Dziękuję serdecznie. T. Żukowski: Dziękuję. M. Mądrzejewski: Prof. Lena Kolarska-Bobińska, dr Tomasz Żukowski byli naszymi gośćmi. („Spory i kontrowersje”, Pr. 1 PR, 16.03.07)

Niekiedy pierwsza wymiana w dialogu oprócz formuł grzecznościowych zawiera już przejście do części zasadniczej tekstu: dziennikarz wita, przedstawia gościa i od razu inicjuje temat, co jednak burzy porządek interakcji, gość bowiem lub nawet sam prowadzący, by sprostać normom etykietalnym, musi na chwilę zignorować zainicjowany temat, a stosowne do sytuacji komunikacyjnej zachowania grzecznościowe, przynajmniej na poziomie bezwzględnie obowiązujących aktów etykietalnych, są ważne dla polityków, wpływają bowiem na ich wizerunek medialny, z czego zdają sobie sprawę (por. powitania i pożegnania w programach Telewizji Trwam i Radia Maryja), np.:

- **Formuła inicjalna + wprowadzenie tematu:** M. Mądrzejewski: Bronisław Komorowski, wicemarszałek Sejmu V kadencji, poseł Platformy Obywatelskiej. Z miłości do państwa nastąpiło samorozwiązanie Sejmu?

Formuła inicjalna + rozwinięcie tematu: B. Komorowski: Witam państwa przede wszystkim. Nie, z rozsądku i z naszej oceny sytuacji [...]. („Sygnały dnia”, 8.9.07);

- **Formuły inicjalne + wprowadzenie tematu:** o. J. Cydzik: Drodzy państwo, witamy na naszej antenie panią minister Ewę Sowińską, rzecznika praw dziecka. Pani minister w ostatnim czasie stała się jakimś szczególnie ulubionym celem ataków różnych mediów i różnych środowisk, a równocześnie okazuje się, że takie czyhanie na panią minister w różnoraki sposób, również przez nasyłanie jakichś takich dziennikarskich bojówek, może mieć bardzo przykre skutki. Witam bardzo serdecznie, pani minister.

Formuły inicjalne + rozwinięcie tematu: E. Sowińska: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze dziewica. o. J. Cydzik: Teraz i zawsze. E. Sowińska: Rzeczywiście [...]. („Aktualności dnia”, 8.03.08).

Formuły finalne, pożegnanie i podziękowanie, nie zawsze ostatecznie kończą interakcję. Bywa, że są dwu- lub kilkakrotnie powtarzane, bo gość, nie zważając na nie, dopowiada, precyzuje, wyjaśnia. Niezmiennie jednak świadczą o końcu lub zbliżaniu się do końca audycji, np.:

- B. Kempa: [...] to ewidentna walka z PiS i jeszcze z tymi osobami, które pozostały, chociażby tak, jak Mariusz Kamiński, w CBA.

Formuły finalne: M. Olejnik: Z resztówką PiS. Dziękuję bardzo, gościem „Radia Zet” była Beata Kempa...

Dopowiedzenie: B. Kempa: Na pewno nie jest to resztówka. Jest to całość i to najlepsza.

Formuły finalne: (cd.): M. Olejnik: ...wiceprezes ...

Dopowiedzenie: B. Kempa: Nie jestem.

Formuły finalne: M. Olejnik: ...była wiceminister sprawiedliwości, dziękuję bardzo. B. Kempa: Dziękuję. („Gość Radia Zet”, 10.01.08).

Ważnym, ale fakultatywnie występującym rodzajem delimitatorów wewnątrztekstowych o charakterze makrotekstowym (por. rozdz. 4.2.2.2) są: wstęp oraz wprowadzenie tematu lub tematów rozmowy / dyskusji, jakie będą poruszane w programie, przy czym mogą one poprzedzać formuły grzecznościowe, mogą też pojawić się dopiero po nich, oraz podsumowanie, zawierające w końcowej formule informacje o najważniejszym temacie poruszonym w audycji lub puentę, wniosek (w programach telewizyjnych wstępem do rozmowy jest często materiał filmowy).

Wstęp makrotekstowy i podsumowanie to komponenty przekazu, w których również widzieć należy działania o charakterze tekstotwórczym, uwarunkowane są bowiem makrosytuacją. Dziennikarz wpro-

wadza je głównie ze względu na odbiorcę masowego, w mniejszym stopniu ze względu na uczestników debat, choć i mikro sytuacja nie pozostaje bez wpływu na ich dystrybucję: częściej są elementem dyskusji niż wywiadu, np.:

- **Formuły inicjalne makrosytuacyjne:** T. Sekielski: Dobry wieczór. „Teraz my!” Tomasz Sekielski... A. Morozowski: ...i Andrzej Morozowski. Witamy serdecznie. T. Sekielski: Piękne okulary. A. Morozowski: Dziękuję.

Wstęp makrotekstowy: T. Sekielski: A dziś w naszym męskim programie o tym, co jest ważne dla każdej kobiety. Jaką rolę kobieta powinna odgrywać w polskiej polityce? Czy rzeczywiście panie są dyskryminowane? A. Morozowski: O tym rozmawiać będziemy z pisarką, skandalistką, matką, Manułą Gretkowską, oraz Mandaryną gwiazdą muzyki pop. T. Sekielski: Specjalnie dla państwa sprawdziliśmy, jak działa CBA. A. Morozowski: Ile trzeba stracić czasu, by dodzwonić się do instytucji, do której każdy obywatel miał mieć łatwy dostęp. T. Sekielski: I na koniec walc warszawski, a może walec warszawski. A. Morozowski: A w naszym programie ten, który w wyborczym tańcu nie dotrzymał kroku Hannie Gronkiewicz-Waltz, czyli Kazimierz Marcinkiewicz.

Wprowadzenie tematu sekwencji: T. Sekielski: Zaczynamy od CBA, instytucji, która miała pomóc w walce z korupcją i miała być otwarta na zwykłych obywateli. Biuro pracuje już 4 miesiące, ma swoją okazałą siedzibę, ale dodzwonić się tam jest rzeczą prawie niemożliwą. [materiał filmowy o CBA] T. Sekielski: A teraz nasi pierwsi goście. Pisarka i skandalista, kobieta, która chce założyć partię kobiet [...]. („Teraz my!”, 28.11. 206);

- **Podsumowanie, zamknięcie rozmowy, formuły finalne:** M. Mądrzejewski: I wystarczy sobie przypomnieć wczorajszą wypowiedź posła Kurskiego, który najbardziej obrazowo to chyba oddał, jak to w pewnych okolicznościach na przykład Donald Tusk będzie mógł pogrozić palcem szefom Radia Zet, TVN-u i tak dalej, i tak dalej [...], bo przesunięcie koncesji w zakres kompetencji Urzędu Komunikacji Elektronicznej oczywiście może coś takiego spowodować. Panowie, dzisiejszym dniem weszliśmy w miesiąc, który przed czterdziestu laty odsłonił kolejne złe oblicze komunizmu – Marzec 68. Ale powiem tylko tyle, że za tydzień będzie ten dzień, który na pewno w związku z Marcem wspominamy i wówczas całą audycję chyba temu poświęcimy. A dzisiaj pożegnam się. Serdecznie dziękuję za udział w naszym programie profesorowi Jackowi Raciborskiemu... J. Raciborski: Dziękuję bardzo. M. Mądrzejewski: i doktorowi Tomaszowi Żukowskiemu. T. Żukowski: Dziękuję. („Spory i kontrowersje”, 1.03.08).

Delimitacyjny i metatekstowy charakter mają również te środki, za których pomocą dziennikarz sygnalizuje zmianę tematu, a więc rozpoczyna kolejną sekwencję interakcji. Są to mechanizmy o działaniu wewnątrztekstowym, wyodrębniające najważniejsze segmenty tekstu dialogowego i prymarnie uwarunkowane są interakcją bezpośrednią (mikrosytuacją):

- M. Mądrzejewski: Panie profesorze, *chciałbym o jedną jeszcze rzecz zapytać*, którą pan nie zajmuje się czy za nią nie odpowiada, ale reprezentuje pan Kancelarię Prezydenta [...]. („Gość Sygnałów dnia”, 16.04.2008);

- M. Zdziarski: Ale czy sam konflikt o in vitro – skoro już przeskoczyliśmy z Palikota do Gowina, być może słusznie – jest działaniem reżyserowanym? („Kwadrans po ósmej”, 13.01.09);
- M. Olejnik: *Następne pytanie, czy Jan Rokita zostanie szefem komisji konstytucyjnej? [...] I na koniec, co pan sądzi o [...]*. („Gość Radia Zet”, 20.08.07).

Zakończenie tekstu ma często charakter intertekstowy: jest zapowiedzią kolejnego programu i zaproszeniem do jego oglądania / słuchania. Tworzony jest więc łańcuch nawiązań międzytekstowych, których celem jest zatrzymanie, pozyskanie odbiorcy, np.:

- K. Ziemiec: Dziękuję bardzo, Janusz Kaczmarek, prokurator krajowy, był gościem „Kwadrans po ósmej”.
J. Kaczmarek: Dziękuję.
K. Ziemiec: *Za chwilę „Wiadomości”, do dziewiątej „Kawa czy herbata”, kolejny nasz program już jutro, kwadrans po ósmej, zapraszam.* („Kwadrans po ósmej”, TVP1, 13.09.06);
- M. Leśkiewicz: ...czekamy na sprawiedliwy osąd. Szefowa gabinetu prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Elżbieta Jakubiak.
E. Jakubiak: Dziękuję bardzo.
M. Leśkiewicz: O prezydencie Bushu i nie tylko. Bardzo dziękuję. *Dziś wieczorem podsumowanie dnia w programie „Z refleksem”. Zapraszamy w imieniu Doroty Wysockiej. Jutro nie ma programu „Kwadrans po ósmej”, jest Boże Ciało. „Kwadrans po ósmej” już w piątek, życzę milego dnia.* („Kwadrans po ósmej”, TVP1, 6.06.07);
- I. Sulik: Bardzo dziękuję za rozmowę.
J. Kurski: Dziękuję.
I. Sulik: Gościem państwa był Jacek Kurski, poseł Prawa i Sprawiedliwości. *Ja jeszcze zapraszam na nasz wieczorny program „Trzeci wymiar”, godzina 20.55. Do zobaczenia.* („Rozmowa dnia”, TVP3, 3.04.07).

W wielu programach, zwłaszcza telewizyjnych, delimitacyjny i ramowy charakter mają stałe moduły audycji, np. sondaż SMS-owy, którego zapowiedź poprzedza zasadniczą rozmowę z gośćmi (gościem), a podanie wyników sondy jest jednocześnie sygnałem końca programu (por. rozdz. 4.1.3), np.:

- **Rama inicjalna:** T. Lis: [formuły inicjalne makrosytuacyjne] „Co z tą Polską?”, witam państwa. [wstęp makrotekstowy] Wielu oczekiwało radykalnego rozwiązania problemu Radia Maryja, ale Kościół nie słynie z radykalnych rozwiązań i radykalnych kroków nie było i tym razem. To na pewno jest sukces ojca Rydzyka. Jest i inny sukces. O żadnej rozgłośni radiowej na świecie nie pisze się w światowej prasie tyle, ile pisze się o Radiu Maryja. Watykan mówi, że jest problem. Zachodnie media pewnie trochę przesadzają, pisząc o wielkim problemie. Jeśli jest problem, to na czym on polega i jak go rozwiązać? Czy to, co zaproponowali polscy biskupi, wystarczy? A jeśli nie? O tym dziś będziemy rozmawiali. [formuły inicjalne mikrosytuacyjne] Witam moich dzisiejszych gości: pani Hanna Gronkiewicz-Waltz – PO, pan

Marcin Przecieszewski – prezes Katolickiej Agencji Informacyjnej, pan Wojciech Wierzejski – LPR, pan Bohdan Cywiński – publicysta i w Łodzi pan Marek Edelman – jeden z przywódców powstania w Getcie Warszawskim. **[zapowiedź sondy SMS-owej]** Pytanie do państwa, na które państwo mogą odpowiadać, wysyłając SMS-y o treści TAK lub NIE na numer 7184, brzmi: czy prawdziwa zmiana w Radiu Maryja wymaga odejścia z radia o. Rydzyska? **[wprowadzenie tła zdarzeń motywujących temat sekwencji]** Proszę państwa, miało być rozwiązanie problemu, niektórzy myśleli o definitywnym rozwiązaniu, niektórzy myśleli o odejściu o. Rydzyska. Tymczasem mieliśmy podziękowania dla Radia Maryja [...].

Rama finalna: [podanie wyników sondy] T. Lis: *To zobaczymy, czy widzowie dzielą państwa wiarę, że radio z o. Rydzyskiem będzie w stanie się zmienić. Pytanie: czy zmiana w Radiu Maryja wymaga odejścia o. Rydzyska? 87% TAK, 13% NIE. Pytanie jest oczywiście czysto teoretyczne, bo wiemy, na jakie rozwiązanie zdecydował się Kościół.* („Co z tą Polską?”, 4.05.06).

Nadawcy medialni sięgają po niekonwencjonalne, ale stałe dla danego programu sposoby rozpoczynania i kończenia audycji, np. w programie *Puszka Paradowskiej* (Superstacja) oprócz sondażu SMS-owego, sekwencyjny i ramowy charakter mają: standardowe pytanie końcowe adresowane do gości programu, dotyczące ich prognoz politycznych na nadchodzący tydzień oraz krótkie odpowiedzi na nie wszystkich uczestników dyskusji (delimitator finalny). Delimitator finalny z poprzedniego odcinka staje się delimitatorem inicjalnym kolejnego programu: przywołany zostaje materiał filmowy przedstawiający fragment końcowej części poprzedniego odcinka programu z prognozami wydarzeń politycznych, które goście mają krótko skomentować. Rzecz jasna, powoduje to wystąpienie w wypowiedziach dziennikarza wielu językowych środków metatekstowych.

Szczególnie duża liczba delimitatorów ramowych występuje w radiowych i telewizyjnych audycjach o cechach magazynu publicystycznego i *talk show* (np. *Śniadanie w Trójce*, *Magazyn 24 godziny*, *Teraz my!*, *Co z tą Polską?*, *Tomasz Lis na żywo*), co wynika z ich niejednorodnej, modułowej i rozdzielonej struktury. Zmiana gości studyjnych wymaga bowiem jakiejś przerwy, w stacjach komercyjnych przerwa wykorzystana jest na prezentację bloku reklamowego, w programach telewizji publicznej pojawia się na przykład czołówka programu i / lub materiał filmowy zapowiadający kolejną sekwencję, w magazynie radiowym – wiadomości i prognoza pogody, a wszystkie te elementy muszą być sygnalizowane za pomocą formuł metatekstowych oraz delimitatorów ramowych, które mają charakter spójnościowy szczególnego rodzaju: oddzielają niejednorodne segmenty i usprawiedliwiają jednocześnie ich wystąpienie (por. Wilkoń 2002: 258), np.:

- „Śniadanie w Trójce: Salon prasowy” i „Salon polityczny”:
/sygnał dźwiękowy stacji radiowej / sygnał dźwiękowy i tytuł magazynu / wstęp makrotekstowy i podanie nazwisk gości / sygnał i tytuł pierwszej sekwencji magazynu

/ formuły inicjalne / dyskusja (zasadniczy tekst dialogowy) / piosenka / sygnał i tytuł pierwszej sekwencji magazynu / ciąg dalszy dyskusji (zasadniczy tekst dialogowy) / formuły finalne sekwencji / [wiadomości i prognoza pogody] / sygnał dźwiękowy stacji radiowej / sygnał dźwiękowy i tytuł drugiej sekwencji magazynu / formuły inicjalne / dyskusja (zasadniczy tekst dialogowy) / piosenka / sygnał dźwiękowy i tytuł drugiej sekwencji magazynu / ciąg dalszy dyskusji (zasadniczy tekst dialogowy) / formuły finalne sekwencji i całości programu / sygnał dźwiękowy i tytuł magazynu / sygnał dźwiękowy stacji radiowej/

Radiowe i telewizyjne wywiady i dyskusje polityczne, jak wszystkie przekazy medialne, są skierowane do odbiorcy masowego, a nadawcy medialni, by zatrzymać uwagę słuchacza, a zwłaszcza widza, w różnoraki sposób uatrakcyjnają swoje propozycje programowe, także w zakresie publicystyki politycznej. Tymczasem im więcej niejednorodnych elementów strukturalnych programu, im w większym stopniu ma on modułowy charakter, tym więcej zewnętrznych wobec tekstu przedmiotowych językowych środków metatekstowych i ram delimitacyjnych. Działania te mają jednak charakter spójnościowy i tekstotwórczy i – paradoksalnie – są podejmowane ze względu na odbiorcę medialnego.

4.2.2. Tematyczna organizacja wywiadów i dyskusji politycznych

Jedność tematyczna tekstu, jedność jego komunikacyjnego celu oraz reguły gatunkowe należą do najważniejszych cech, za pomocą których przejawia się spójność tekstu na poziomie globalnym (por. Gajda 1982: 126–131; Wilkoń 2002: 71–75; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 282–292). Językowe środki kohezji są elementami tekstowymi jedynie wspierającymi organizację struktury semantycznej tekstu. Spójności bowiem, rozumianej w kategoriach całościowości i sensowności przekazu, nie da się, o czym już była mowa, sprowadzić tylko do wykładników kohezji, są one jednak środkami i podporządkowanymi jedności tematycznej, i bezpośrednio danymi w tekście jej przejawami.

Teksty dialogowe zwykle wykazują pod względem tematycznym pewne rozchwianie, temat bowiem musi zostać zaakceptowany i rozwijany przez co najmniej dwu uczestników interakcji, a cele, które uczestnicy realizują w interakcji, nie muszą być zbieżne. Istotną cechą rozmów, zwłaszcza rozmów potocznych, jest właśnie częsta zmiana tematu. Inaczej jednak jest w rozmowach medialnych w ramach dyskursu politycznego. Najogólniej temat określony jest za pomocą kwalifikacji dyskursu: dyskurs społeczno-polityczny / dyskurs poli-

tyczny. Wyklucza więc na pozór podejmowanie w rozmowie tematów osobistych, prywatnych, dotyczących domu, rodziny, funkcji niezwiązanych ze stałą rolą społeczno-komunikacyjną przypisaną uczestnikowi interakcji. Treści te jednak niejednokrotnie przewijają się w rozmowach (np. w dygresjach, podczas kłótni, w celu dyskredytacji oponenta lub przeciwnie – w celu pozytywnego kreowania własnego wizerunku). Burzą tym samym jedność tematyczną tekstu lub jego sekwencji, ale są to najczęściej działania podporządkowane celom perswazyjnym (a więc zakłócenie jedności tematycznej nie musi powodować zakłóceń na płaszczyźnie spójności pragmatycznej), zdeterminowane formą dialogową przekazu tworzonego na żywo (z czego wynikają takie cechy, jak m.in. spontaniczność i dynamizm interakcji, a więc i zakłócenia tematyczne) oraz wyborem reguł gatunkowych (wywiad – dyskusja – debata – *talk show*).

Temat konkretnych medialnych rozmów społeczno-politycznych jest narzucony przez dziennikarza, który najczęściej wyraźnie delimituje tekst, wyodrębnia jego sekwencje tematyczne, niejednokrotnie także wskazuje na ważność lub mniejszą istotność wprowadzonego tematu. Od dziennikarza zależy jednak nie tylko wybór tematu, ale także sposób rozwijania tematu (por. rozdz. 5), na który wpływ mają czynniki zewnętrzne, takie jak liczba rozmówców i ich dobór.

Jedność tematyczna tekstu nie jest więc autonomiczną właściwością tekstu, ale właściwością zależną od czynników: wewnątrztekstowych (językowych wykładników spójności, reguł gatunkowych), pragmatycznych (celów, do których zmierzają rozmówcy, przyjętych przez nich strategii realizacji celów, pełnionych ról komunikacyjnych) i zewnętrznych (kontekstu społeczno-politycznego / historycznego rozmowy, liczby rozmówców, doboru gości programu, ich cech osobowościowych, psychicznych, intelektualnych, relacji pozamedialnych między rozmówcami, a także czasu trwania programu, pory i częstotliwości jego emisji, które wpływają m.in. na wybór gatunku).

4.2.2.1. Wybór tematu rozmowy – ustanawianie agendy medialnej i politycznej

Tematy podejmowane w debacie politycznej powtarzają się w danym dniu czy tygodniu niemal we wszystkich programach z zakresu publicystyki politycznej. Widać tu działania określane jako *agenda setting*, polegające na ustalaniu „porządku dziennego” spraw, które wyznaczają jednocześnie ich ważność w sferze publicznej oraz kreują społeczny obraz rzeczywistości.

Przez nagłaśnianie wybranych kwestii (często quasi-politycznych, quasi-społecznych, np. skandali obyczajowych z udziałem polityków, ich nie zawsze przemyślanych wypowiedzi czy zachowań) media kształtują zainteresowanie publiczności zaledwie kilkoma sprawami¹⁷, bywa niejednokrotnie, że mało ważnymi z punktu widzenia interesu społecznego i państwowego.

Dwoma najważniejszymi przekonaniem dotyczącymi polityki i polityków (nadmiernie generalizującymi i niszczącymi społeczne zaufanie), jakie funkcjonują w polskim społeczeństwie, a zostały wykreowane przez media są: przekonanie o powszechności korupcji i oszustw oraz przekonanie o niekompetencji, egoizmie i złej woli polityków (Skarżyńska 2008: 405)¹⁸.

Na skutek kierowania uwagi odbiorców przez dłuższy czas na kilka wybranych kwestii¹⁹, które dominują w publicystyce politycznej, media tendencyjnie ustanawiają ich wysoką rangę w hierarchii ważności tematów społeczno-politycznych (por. zestawienie poniżej).

¹⁷ W koncepcji *agenda setting* zwraca się uwagę na (mimowolne często) przyswajanie przez odbiorców masowych obrazu świata kreowanego w mediach, na które zdecydowanie najważniejszy wpływ ma swoista medialna redundancja informacyjna, por. M. McCombs (2008: 52–53): „W ciągu zaledwie kilku tygodniu ważność tematów, naznaczona w mediach informacyjnych, jest przyswajana przez znaczną liczbę społeczeństwa. Ten nieustający i właściwie niedostrzegany proces uczenia się stanowi ważny obywatelski przykład szerokiego zjawiska, jakim jest mimowolne uczenie się z mediów masowych. [...] Ludzie uczą się z mediów masowych. Przyswajają sobie cały zakres faktów, które niejednokrotnie kreują ich poglądy i wyobrażenia na temat różnych obiektów. Dowiadują się również o najważniejszych wydarzeniach danej chwili, wcielając agendę mediów masowych do swojej własnej agendy kluczowych kwestii dotyczących społeczeństwa. [...] Media masowe są jak nauczyciele, dla których najważniejszą strategią komunikacyjną jest nadmiar. Bezustannie więc powtarzają tematy, czasami kładąc na nie ogromny nacisk, czasami przekazując je mimochodem. Główne znaczenie ma jednak kumulacja tych lekcji w okresie od czterech do ośmiu tygodni, co znajduje oddźwięk w reakcjach uczniów – obywateli, kiedy wypowiadają się na temat najważniejszych kwestii w kraju. Oczywiście, w większości przypadków lekcje nie zaczynają się nagle osiem tygodni wcześniej, ale największy wpływ na publiczność wywiera struktura nagłośnienia [kwestii, sprawy, zdarzenia] w mediach w ciągu bezpośrednich tygodni”.

¹⁸ Por. krytyczne wypowiedzi widzów *Szklą kontaktowego* (TVN 24) o polityce i politykach, np.: polityka – cyrk, show, *Muppet Show*, pokaz; działania polityków – gierki; zagrywki; pierdoły; bezmyślne postępowanie; kretynstwo, głupota; politycy – darmozjady; zakompleksieni panowie; małpy; kucyki, niepełnosprawni intelektualnie (Szkudlarek-Śmiechowicz 2008).

¹⁹ Jak zauważa M. McCombs (2008: 43), zakres uwagi w mediach informacyjnych wśród odbiorców oraz w różnych instytucjach jest bardzo ograniczony. Choć próbowano podważyć wiarygodność opinii, że agenda publiczna obejmuje od 5 do 7 kwestii w danej chwili, kolejne badania empiryczne wykazały, że możliwości te są jeszcze bardziej ograniczone (od 2 do 6 kwestii).

1. Tematy podejmowane w wybranych wywiadach i dyskusjach telewizyjnych
w dniach 14–24.05.2007

Temat	Nazwa programu
<p>Lustracja (orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy lustracyjnej, którą TK uznał za niezgodną z Konstytucją RP)</p> <p>Lustracja (tzw. „wojna na teczki”: „teczka” R. Kapuścińskiego – 22.05.07; domniemanie współpracy prof. M. Mąciora z SB – 23.05.07)</p>	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Gość dnia</i> (TVP3), 14.05.07: J. Kurski (PiS) • <i>Forum</i> (TVP1), 17.05.07: J. Kalinowski (PSL), K. Piekarska (SLD), J. Rokita (PO), J. Dobrosz (LPR), R. Czarnecki (Samoobrona), K. Putra (PiS) • <i>Z refleksją</i> (TVP1), 14.05.07: Z. Romaszewski (PiS), K. Piekarska (SLD), A. Czuma (PO) • <i>Salon polityczny</i> (Superstacja), 20.05.07: M. F. Rakowski • <i>Skaner polityczny</i> (TVN24), 22.05.07: M. Kobosko („Newsweek”), M. Lizut („Gazeta Wyborcza”), B. Kittel („Rzeczpospolita”) • <i>Skaner polityczny</i> (TVN24), 23.05.07: D. Wielowieyska („Gazeta Wyborcza”), P. Zarembe („Dziennik”)
<p>Konferencja na temat europejskich standardów demokracji, zorganizowana na Uniwersytecie Warszawskim z inicjatywy L. Wałęsy, A. Kwaśniewskiego, A. Olechowskiego</p>	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Forum</i> (TVP1), 17.05.07: J. Kalinowski (PSL), K. Piekarska (SLD), J. Rokita (PO), J. Dobrosz (LPR), R. Czarnecki (Samoobrona), K. Putra (PiS) • <i>Skaner polityczny</i> (TVN24), 17.05.07: J. T. Wróblewski (Polska Press), J. Żakowski („Polityka”) • <i>Wywiad i opinie</i> (TVP1), 20.05.07: D. Karłowicz („Teologia Polityczna”), S. Janecki („Wprost”), W. Smoczyński („Przekrój”), B. Węglarczyk („Gazeta Wyborcza”) • <i>Salon polityczny</i> (Superstacja), 20.05.07: M. Rakowski • <i>Kawa na ławę</i> (TVN), 20.05.07: S. Niesiołowski (PO), W. Wierzejski (LPR), J. Brudziński (PiS), R. Kalisz (SLD), R. Czarnecki (Samoobrona)
<p>Powrót A. Kwaśniewskiego do polityki / Finansowanie fundacji A. Kwaśniewskiego przez W. Pinczuka, rosyjskiego oligarchę</p>	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Forum</i> (TVP1), 17.05.07: J. Kalinowski (PSL), K. Piekarska (SLD), J. Rokita (PO), J. Dobrosz (LPR), R. Czarnecki (Samoobrona), K. Putra (PiS) • <i>Kawa na ławę</i> (TVN), 20.05.07: S. Niesiołowski (PO), W. Wierzejski (LPR), J. Brudziński (PiS), R. Kalisz (SLD), R. Czarnecki (Samoobrona) • <i>Magazyn 24 godziny</i> (TVN24), 22.05.07: P. Śpiewak (PO), W. Dubaniowski (współpracownik A. Kwaśniewskiego, Fundacja Amicus Europae), K. Putra (PiS)

Temat	Nazwa programu
<p>Standardy demokracji / zagrożenie demokracji w Polsce (w kontekście konferencji zorganizowanej przez L. Wałęsę, A. Kwaśniewskiego, A. Olechowskiego)</p> <p>Kultura polityczna w Polsce</p>	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Skaner polityczny</i> (TVN24), 17.05.07: J. T. Wróblewski (Polska Press), J. Żakowski („Polityka”) • <i>W punkt</i> (Superstacja), 16.05.07: I. Lipowicz (była ambasador RP w Austrii), S. Bratkowski (honorowy prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich), A. Wielowieyski (były wicemarszałek Senatu) • <i>Wywiad i opinie</i> (TVP1), 20.05.07: D. Karłowicz („Teologia Polityczna”), S. Janecki („Wprost”), W. Smoczyński („Przekrój”), B. Węglarczyk („Gazeta Wyborcza”) • <i>Kawa na ławę</i> (TVN), 20.05.07: S. Niesiołowski (PO), W. Wierzejski (LPR), J. Brudziński (PiS), R. Kalisz (SLD), R. Czarnecki (Samobrona) • <i>Magazyn 24 godziny</i> (TVN24), 22.05.07: P. Śpiewak (PO), W. Dubaniowski (współpracownik A. Kwaśniewskiego, Fundacja Amicus Europae), K. Putra (PiS) • <i>W punkt</i> (Superstacja), 16.05.07: J. Pitera (PO), B. Szklarski (politolog) • <i>Salon polityczny</i> (Superstacja), 20.05.07: M. F. Rakowski • <i>Teraz my!</i> (TVN), 22.05.07: K. Kutz (PO) i M. Wolski (satyryk) oraz J. Kurski (PiS) i G. Napieralski (SLD)
<p>Strajk lekarzy – sytuacja finansowa w służbie zdrowia</p>	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Rozmowa dnia</i> (TVP3), 21.05.07: A. Krużewski (ekspert ds. służby zdrowia), K. Bukiel (przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy) • <i>W punkt</i> (Superstacja), 21.05.07: E. Kopacz (PO), A. Rozwadowski (prezes Centrum Medycznego Enel-Med. S.A.) • <i>Kropka nad i</i> (TVN24), 23.05.07: T. Cymański (PiS; połączenie audiowizualne), W. Olejniczak (SLD) • <i>Skaner polityczny</i> (TVN 24), 22.05.07: M. Kobosko („Newsweek”), M. Lizut („Gazeta Wyborcza”), B. Kittel („Rzeczpospolita”) • <i>Magazyn 24 godziny</i> (TVN 24), 22.05.07: O. Krzyżanowska (lekarz, UW), J. Szczypińska (PiS), T. Underman (wiceprzewodniczący OZZL) • <i>Rozmowy niedokończone</i> (Telewizja Trwam), 24.05.07: Cz. Hoc (PiS, lekarz), M. Ochman (przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”)

Strajk lekarzy – kontrola policji w szpitalach	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Forum</i> (TVP1), 24.05.07: W. Pawlak (PSL), R. Kalisz (SLD), G. Schetyna (PO), M. Orzechowski (LPR), A. Lepper (Samoobrona), K. Putra (PiS) • <i>Skaner polityczny</i> (TVN 24), 23.05.07: D. Wielowieyska („Gazeta Wyborcza”), P. Zaremba („Dziennik”)
Podziemie aborcyjne w Polsce	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Teraz my!</i> (TVN), 15.05.07: J. Kaczmarek (PiS)
Nepotyzm w Samoobronie	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Teraz my!</i> (TVN), 15.05.07 J. Maksymiuk (Samoobrona), J. Rokita (PO)
Strategia rozwoju kraju	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Rozmowa dnia</i> (TVP3), 18.05.07: J. Kwieciński (wiceminister rozwoju regionalnego)
Parada Równości w Warszawie	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Kawa na ławę</i> (TVN), 20.05.07: S. Niesiołowski (PO), W. Wierzejski (LPR), J. Brudziński (PiS), R. Kalisz (SLD), R. Czarnecki (Samoobrona)
Ocena działań ministra sprawiedliwości Z. Ziobry (wyjście na wolność za kaucją kardiochirurga M. Garlickiego)	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Kawa na ławę</i> (TVN), 20.05.07: S. Niesiołowski (PO), W. Wierzejski (LPR), J. Brudziński (PiS), R. Kalisz (SLD), R. Czarnecki (Samoobrona)
Sprawdzanie przez Izbę Skarbową dochodów i rozliczeń podatkowych osób, które kupiły w ostatnim czasie nieruchomości o wartości pow. 250 tys. zł	<ul style="list-style-type: none"> • <i>Skaner polityczny</i> (TVN 24), 23.05.07: D. Wielowieyska („Gazeta Wyborcza”), P. Zaremba („Dziennik”)

Telewizyjną debatę polityczną w jedenastodniowym okresie od 14.05. do 24.05.2007 r. zdominowały trzy tematy i trzy wydarzenia, wokół których zogniskowany został zespół wątków i problemów podejmowanych w rozmowach: lustracja (11.05.07 – orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego), standardy demokracji (17.05.07 – konferencja poświęcona europejskim standardom demokracji) i sytuacja w służbie zdrowia (21.05.07 – rozpoczęcie bezterminowego strajku lekarzy). Temat lustracji był już w analizowanym okresie niejako przebrzmiały, ale nie we wszystkich programach mógł zaistnieć, ponieważ orzeczenie ogłoszono w piątek. O wyborze tematu decyduje więc również tak z pozoru nieistotna sprawa, jak dzień tygodnia, na który przypada emisja audycji.

Niewątpliwie ważny społecznie problem stanu polskiej służby zdrowia jest stałym tematem programów publicystycznych, a wywoływany jest przez różne zdarzenia: tu – strajk lekarzy, w czerwcu 2007 – strajk pielęgniarek, w 2008 – kryzys ekonomiczny, projekty zmian w ustawie o opiece medycznej proponowane przez minister

E. Kopacz, w 2009 – ustawa o gwarantowanych świadczeniach medycznych, zagrożenia związane z wirusem grypy A/H1N1.

Obok agendy medialnej ważne miejsce w dyskursie politycznym ma agenda polityczna ustanawiana przez aktorów politycznych, zarówno zbiorowych: partie polityczne, rząd, instytucje władzy państwowej, jak i indywidualnych: prezydent, premier, liderzy polityczni (por. Dobek-Ostrowska 2008: XVII–XVIII). Temat, który zdecydowanie zdominował debatę publiczną w dniach 16–23.05.2007 r., ustanowiony został właśnie przez polityków: L. Wałęsę, A. Kwaśniewskiego, A. Olechowskiego. Samo zdarzenie nie było już tak istotne dla mediów, jak temat podjęty podczas konferencji na Uniwersytecie Warszawskim przez jej inicjatorów i zaproszonych gości. Politykom udało się skutecznie narzucić kwestię i jej ważność agendzie medialnej.

Rzeczą charakterystyczną jest również dobór rozmówców wypowiadających się na tematy uznane za ważne w danym okresie. O ile udział ekspertów i dziennikarzy – komentatorów ma zwykle uzasadnienie w ich zawodowej specjalizacji, choć nie zawsze wolny jest od ideologicznych czy politycznych uwikłań stacji, o tyle o udziale polityków w audycji decydują względy najczęściej niezwiązane z poruszanym tematem, ale ich pozycja w partii i wizerunek medialny. I tak w 19 uwzględnionych w badaniu programach, emitowanych w dniach od 14 do 24 maja 2007 r., udział brali następujący politycy:

- PiS: J. Brudziński, T. Cymański, Cz. Hoc, J. Kaczmarek, J. Kurski, K. Putra, Z. Romaszewski, J. Szczypińska.
- PSL: J. Kalinowski, W. Pawlak.
- SLD: R. Kalisz, G. Napieralski, W. Olejniczak, K. Piekarska.
- PO: A. Czuma, E. Kopacz, K. Kutz, S. Niesiołowski, J. Pitera, J. Rokita, G. Schetyna, P. Śpiewak.
- Samoobrona: R. Czarnecki, A. Lepper, J. Maksymiuk.
- LPR: J. Dobrosz, M. Orzechowski, W. Wierzejski.

Niektórzy z polityków, np. R. Kalisz, K. Piekarska, J. Kurski, K. Putra, R. Czarnecki, J. Rokita, pojawiali się jako goście co najmniej w dwu różnych programach.

Dla odbiorcy nawet tylko okazjonalnie przyglądającemu się medialnej projekcji życia społeczno-politycznego w Polsce zestaw gości – polityków zabierających głos w kwestii lustracji, służby zdrowia, standardów demokracji w tym krótkim bądź co bądź okresie jawi się jednak jako niemal stały także na przestrzeni ostatnich lat. Zmiany, jakie zachodzą w „obsadzie” rozmów społeczno-politycznych, są wymuszane czynnikami niemerytorycznymi, niezwiązanymi z tematami

podejmowanymi w wywiadach i dyskusjach: rezygnacją lub wykluczeniem polityka (np. z powodu przegranych wyborów) z udziału w życiu publicznym.

4.2.2.2. Makrostrukturalne składniki tematycznej organizacji tekstu

Radiowa i telewizyjna debata publiczna, a w jej ramach teksty dialogowe, jest organizowana pod względem tematycznym przez nadawców medialnych w dwojaki sposób. Po pierwsze: dziennikarz prowadzący program określa temat (tematy) rozmowy publicznej i / lub prezentuje tło zdarzeń pozajęzykowych, których dialog będzie dotyczył, za pomocą wyraźnie wyodrębnionego wstępu makrotekstowego (kierowanego głównie do odbiorców medialnych) i / lub za pomocą wprowadzenia do tematu sekwencji (kierowanego i do odbiorców medialnych, i do gości studyjnych) lub po drugie: od razu, po formułach powitalnych, przechodzi do zasadniczego tekstu dialogowego, a więc bez działań o charakterze makrotekstowym przystępuje do zadawania pytań, a temat inferowany jest przez odbiorcę medialnego na podstawie przebiegu interakcji. Działania tekstotwórcze pierwszego rodzaju mają charakter globalny, dotyczą tekstu (wstęp makrotekstowy) lub sekwencji tematycznej (wprowadzenie do tematu sekwencji) jako całości z uwzględnieniem makrosytuacji.

Wstęp makrotekstowy oraz wprowadzenie do tematu sekwencji zawierają zarówno informacje o tematach, wokół których ogniskowana będzie rozmowa publiczna, jak i krótszą lub dłuższą prezentację tła zdarzeń pozajęzykowych, które motywują pojawienie takich właśnie tematów. Oba elementy przenikają się nawzajem i oba wprowadzone zostają ze względu na odbiorcę medialnego. Temat określony zostaje za pomocą środków leksykalnych, które zawierają centralne dla tekstu pojęcie (centrum pojęciowe, słowa kluczowe), wyznaczające jednocześnie zasadnicze pole semantyczne wyrażen realizujących spójność semantyczno-tematyczną. Z kolei sposób językowego przedstawienia tła zdarzeń pozajęzykowych, motywujących pojawienie się tematów rozmowy publicznej, jest tym elementem wstępu lub wprowadzenia, który może być szczególnie wykorzystany do działań perswazyjnych i manipulacyjnych ze względu zarówno na wybiórczy z konieczności opis tła zdarzeń, selektywny dobór faktów z nimi związanych, jak i na możliwość intencjonalnego nadawania im za pomocą środków językowych aksjologicznego i emotywnego znaczenia. Przedstawienie tła zdarzeń jest bowiem działaniem, które opiera się na subiektywnej ich

selekcji, jest obrazem i intencjonalną ich kreacją²⁰, wyznacza nie tylko zakres tematyczny rozmowy publicznej, ale także kierunek, w jakim ma ona zmierzać, oraz zakładane oceny i interpretacje.

4.2.2.2.1. Wstęp, wprowadzenie tematu sekwencji i opis tła zdarzeń motywujących temat

Wstęp makrotekstowy o charakterze globalnym – zarazem meta-tekstowym: zapowiada tematy tekstu dialogowego, i paratekstowym: towarzyszy zasadniczemu tekstowi dialogowemu, okala tekst zasadniczy (Genette 1992; Piętkowa 2001: 202) – jest charakterystyczny dla programów cotygodniowych, półgodzinnych i dłuższych, a więc dla tych audycji radiowych i telewizyjnych, które mogą być w szczególności

²⁰ Co wynika w pierwszej kolejności z odmiennej natury faktów / zdarzeń i mówienia o faktach / zdarzeniach. Nie zawsze zdają sobie z tego sprawę dziennikarze, a niezmiernie rzadko jest tego świadomy masowy, nieelitarny odbiorca. Na tę medialną mitologizację faktów dobitnie zwraca uwagę M. Karwat (2006: 50–51, 57): „[...] dobór tych na pierwszy rzut oka rozproszonych i przypadkowych faktów (pod hasłami »my przecież nie tworzymy zdarzeń ani w nich nie przebieramy, my tylko staramy się nadażyć za tym, co nowego się pojawia«) ustawia i urabia odbiorcę. Głównym parawanem indoktrynacji jest jednak sugestia, że media działają rzekomo jak listonosz, który przynosi listy i telegramy, choć sam ich nie pisze, a dostarcza je w kolejności napływu, a nie przez siebie ustalonej. Nic podobnego. W teorii poznania, metodologii nauk i socjologii wiedzy dawno już wykazano, że »fakt« [...] to konstrukcja intencjonalna, a nie rodzaj zwierciadła. Dziennikarzom dobrze zrobiłaby odrobina pokory i ciekawość – gotowość zapoznania się z doświadczeniami nauki [...]. Dla uczonych punktem wyjścia jest świadome i konsekwentne rozróżnianie zjawiska samego w sobie oraz obrazu zjawiska (tzn. z jednej strony własnego o nim wyobrażenia, a z drugiej strony wizerunku przedstawianego innym), który to obraz zawsze jest tylko w określonym stopniu adekwatny. Podłoże tej nieuniknionej rozbieżności między cechami zjawisk samych w sobie a wyobrażeniami i sposobem relacjonowania jest wielorakie. Wpływają na to takie czynniki, jak: niekompletność lub dezaktualizacja [...]; intencjonalność poznawania i prezentacji [...]; uwikłanie prezentacji i opisu w partykularne interesy społeczne i wybór wartości [...]; złożoność relacji między zjawiskiem a jego kontekstem. Stąd wynika naturalna selektywność i wręcz stronniczość, a więc tendencyjność obrazu zjawisk – nieunikniona nawet wtedy, gdy badacz ma dystans do własnej wiedzy i świadomości, a nie zamierza poddawać się własnym emocjom czy uprawiać natrętnego dydaktyzmu, doraźnego komentatorstwa, agitacji, propagandy. [...] Czy wiadomość »rzeczowa« – powiedzmy, że sformułowana bez natrętnej emocjonalności czy perswazyjnej oprawy, bez wypowiedzania, podpowiadania czy narzucania ocen, podana tak, że ma charakter sprawdzalny [...] – jest tożsama z faktem? Też niezupełnie [...], z sumy informacji pozyskanej selekcjonuje się informację do przekazania. Selekcjonuje się z pewną intencją, według własnych kryteriów istotności i użyteczności; a to, co zostało wybrane do przekazu, przekazywane jest w formie »zredagowanej«”.

sposób opracowane przez nadawców medialnych, a stanowią podsumowanie najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych tygodnia lub komentarz i interpretację tych zdarzeń i zjawisk życia politycznego, które nadawcy uznają za najważniejsze. Wstęp makrotekstowy pojawia się również regularnie w audycjach mających cechy magazynu publicystycznego.

Wstęp makrotekstowy w cotygodniowych programach autorskich niejednokrotnie zostaje oddzielony od samej audycji i emitowany o różnych porach w danej stacji jako – także autorska – zapowiedź programu²¹ i zaproszenie do jego obejrzenia, np.:

[część paratekstowa – zapowiedź programu / wstęp makrotekstowy: jako oddzielny komunikat (zapowiedź) i jako część audycji (wstęp makrotekstowy):

[zapowiedź / wstęp] R. Ziemkiewicz: Wydawać by się mogło, że ten pierwszy, prawdziwie upalny tydzień tego roku upłynął w bardzo sensnej atmosferze. Ale zdarzyło się w naszej polityce kilka spraw, które na pewno będą miały wpływ na nasze życie. Rafał Ziemkiewicz, zapraszam na program „O co chodzi?”.

[czołówka wizyjno-dźwiękowa audycji]

[wprowadzenie tematu sekwencji] A mam na myśli przede wszystkim złożony we wtorek i oficjalnie już będący projektem rządowym od dawna zapowiadany projekt zmian w prokuraturze przygotowany przez ministra Cwiągalskiego.

[formuły inicjalne] Witam gości. Zuzanna Dąbrowska „Dziennik”... Z. Dąbrowska: Dzień dobry. R. Ziemkiewicz: ...Aleksander Kaczorowski „Newsweek”... A. Kaczorowski: Dzień dobry. R. Ziemkiewicz: ... i Stanisław Janecki tygodnik „Wprost”. S. Janecki: Dzień dobry.

[pytanie] Program był już na tyle dawno zapowiadany, że na pewno każdy już sobie wyrobił zdanie na ten temat. *Czy reforma prokuratury polegająca na uniezależnieniu jej od ministra, od rządu to jest dobra rzecz dla Polski?* Zuzanna Dąbrowska. („O co chodzi?”, 8.06.08)

Wyraźnego oddzielenia prezentacji tematów globalnych tekstu od prezentacji tła zdarzeń, które je motywują, dokonują dziennikarze w programach mających cechy magazynu publicystycznego, a więc w programach ze zmieniającymi się układami interakcyjnymi. Wstęp makrotekstowy (którego funkcję pełnić może również materiał filmowy) określa pod względem tematycznym składające się na program segmenty, w których następuje zmiana interakcji na poziomie mikro-

²¹ Medialnym gatunkom paratekstowym, w tym zapowiedzi autorskiej, poświęcona jest monografia I. Loewe (2007). Autorka odróżnia gatunki metatekstowe (np. wstęp, wprowadzenie) od gatunków paratekstowych (np. spis treści, zapowiedź prezentera, baner, nota wydawcy), sterujących procesem odbioru przed lekturą / wysłuchaniem, m.in. na podstawie kryterium autorskiego: autor paratektu jest różny od autora korpusu, metatekst zakłada jedność autora jako instancji nadawczej. Zapowiedź autorska jest w ujęciu I. Loewe tym gatunkiem, który ze względu na autora przekazu najbardziej zbliża się do metatektu.

sytuacji, wynikająca ze zmiany gości studyjnych, natomiast dopiero we wprowadzeniu do poszczególnych części programu, a więc dopiero we wprowadzeniu do sekwencji tematycznej, prezentuje się tło zdarzeń pozajęzykowych motywujących pojawienie się poszczególnych tematów, a także motywujących udział określonych gości audycji, np.:

- [wstęp do magazynu jako całości: tematy] Dobry wieczór, Tomasz Sekielski, to jest „Magazyn 24 godziny”, a w nim komentarze do najważniejszych wydarzeń mijającego dnia. Zapraszam.

[felieton filmowy: werbalno-obrazowa prezentacja tematów – „pierwszy dzień nowego rządu”, „pierwsze decyzje i pierwsze dymisje”; „Kaczyński zawieszka Zalewskiego, Dorna i Ujazdowskiego”, „IPN sprawdza czy PiS-owski minister sprawiedliwości popełnił zbrodnię komunistyczną”, „Roman Giertych obrońcą żołnierzy”]

[wstęp do I części magazynu: tło zdarzeń] *Uściski dłoni, uśmiechy i gratulacje od prezydenta w palacu. Na progu kancelarii premiera jedynie Przemysław Gosiewski, a w gabinecie szefa rządu trzydaniowy list od byłego szefa rządu Jarosława Kaczyńskiego. Nowy premier Tusk obrażony nie był, za życzenia dziękował i prosił prezydenta o współpracę. Czy się nie przeliczy? O tym, jak się zmienia władza w Polsce reporterka Faktów, Katarzyna Kolenda-Zaleska.* [felieton filmowy] A w magazynie pierwsi goście [...]. Jak się państwu podoba styl przekazywania władzy? [...] Dziękuję bardzo za rozmowę, w tej części magazynu to już wszystko, a już za chwilę o śledztwie IPN-u w sprawie byłego wiceministra sprawiedliwości w rządzie PiS-u, wracamy po przerwie.

[przerwa reklamowa]

[wstęp do II części magazynu: tło zdarzeń] Witam po przerwie. To jest „Magazyn 24 godziny”. Drugą część magazynu rozpoczynamy od decyzji pionu śledczego IPN, który wszczął śledztwo i bada, czy skazanie w 1980 roku opozycjonistów, między innymi Bronisława Komorowskiego, przez ówczesnego sędziego Andrzeja Kryżego było zbrodnią komunistyczną. Działaczy opozycyjnych skazano wtedy za zorganizowanie obchodów święta niepodległości. Kryże to były wiceminister w rządzie PiS-u. [materiał filmowy] W magazynie kolejni goście [...]. Pierwsze pytanie do posła Czumy. Czy jest pan zadowolony z decyzji IPN-u? [...] Musimy kończyć. W drugiej części magazynu to już wszystko. A już za chwilę naszym gościem będzie Roman Giertych. Jako adwokat. Wracamy po przerwie.

[przerwa reklamowa]

[wstęp do III części magazynu: tło zdarzeń] Witam po przerwie, Tomasz Sekielski, to jest Magazyn 24 godziny. Wczoraj siedmiu polskich żołnierzy zatrzymanych w związku z tragiczną sierpniową akcją w Afganistanie trafiło do aresztu. Spędzą tam przynajmniej trzy miesiące. W całej sprawie jest wiele pytań i wątpliwości, pojawiły się nawet prasowe sugestie, że były nawet próby jej tuszowania. Teraz gościem magazynu jest były premier, obecnie adwokat, Roman Giertych [...]. Będzie pan obrońcą [...]? [...] („Magazyn 24 godziny”, 16.11.07).

Niekiedy już we wstępie uwidacznia się hierarchia ważności tematów, które będą poruszane w rozmowie. Standardowo sygnalizuje się i precyzuje tylko tematy główne, prymarne, natomiast tematy dodatkowe, akcesoryjne (por. rozdz. 4.2.2.3), których pojawienie się w tekście dialogowym jest zależne od jego przebiegu, nie da się zatem

ich przewidzieć (a więc i zapowiedzieć), wprowadza się do wstępu ze względu na ich aktualność. Dotyczą bowiem najnowszych zdarzeń społeczno-politycznych, które – zdaniem prowadzącego – są ważne w stopniu uzasadniającym zburzenie pierwotnie ustalonej kolejności i hierarchii tematów, np.:

- **[tematy prymary]** B. Michniewicz: [...] *Zastanowimy się nad blaskami i cieniami prezydentury Lecha Kaczyńskiego, w poniedziałek jej półmetek. Powrócimy do sporu o przeszłość Lecha Wałęsy. To na pewno.*

[tematy akcesoryjne: niesprecyzowane] *A poza tym oczywiście rozmowa o innych sprawach, które w minionym tygodniu zajmowały Polaków. („Śniadanie w Trójce”, 21.06.08);*

- **[temat prymary]** R. Ziemkiewicz: [...] *To miał być tydzień Donalda Tuska. Pół roku rządów, dwuipółgodzinna konferencja prasowa, która miała nam przedstawić pozytywny obraz tych rządów, no ale ktoś premierowi ukradł show. Były premier. I jak zwykle musimy zapytać: o co chodzi? [...] Cały czas biję się z myślami, bo chyba jednak wydarzeniem tygodnia jest półroczcie rządu Donalda Tuska,*

[temat akcesoryjny] *ale wszyscy mówią i my też od tego musimy zacząć, o oskarżeniach Kazimierza Marcinkiewicza. Witam naszych gości [...] Nie drgnęła wam ręka przy... drukując to stwierdzenie Kazimierza Marcinkiewicza, że Lech Kaczyński chciał, żeby Witold Marczuk inwigilował go [...]. („O co chodzi?”, 25.05.08);*

- **[temat prymary]** T. Sakiewicz: *Będziemy mówić dzisiaj o kampanii wyborczej, a szczególnie o tym, czy agresja w kampanii wyborczej oplaca się, czy powoduje, że partie na tym tracą. Ale jest taki bardzo silny prolog do tej dzisiejszej rozmowy.*

[tło zdarzeń + temat akcesoryjny] *Otóż jak wiemy, rano aresztowano trzy lub jak teraz podają niektóre media cztery osoby z najwyższych szczytów władzy, które były zamieszane w pewnie największy przeciek od wielu lat, czyli w ujawnienie akcji CBA w ministerstwie rolnictwa, tak przynajmniej twierdzi prokuratura. Wszyscy są teraz przesłuchiwani, stawiane są im zarzuty, więc pewnie będziemy mogli wiele też powiedzieć o tym. Czy agresja się oplaca w kampanii wyborczej, czy się nie oplaca? [...] Zachęcam do dzwonienia [...]. Pewnie dzisiaj nie tylko o samej kampanii będziemy rozmawiać, po godzinie trzynastej będziemy gościć znamienitych specjalistów od wizerunku, politologii [...], którzy zajmują się tym, żeby doradzać politykom, jak mają zachowywać się w czasie kampanii wyborczej. Ciekawe, co powiedzą na dzisiejsze poranne aresztowania, a tymczasem posłuchajmy, co myślą o sposobie prowadzenia kampanii wyborczej spotkani ludzie na ulicy.*

[materiał dźwiękowy: sonda uliczna] („Rozmowy Jedyńki”, 30.08.07).

Wstęp makrotekstowy kierowany jest do widzów / słuchaczy audycji, o czym w telewizji świadczą ujęcia operatorów filmowych oraz – i w radiu, i w telewizji – zwroty do odbiorców medialnych poprzedzające powitanie / przedstawienie gości studyjnych. Widzowie / słuchacze już w pierwszej interwencji dziennikarza zostają poinformowani o tematyce rozmowy, co pozytywnie lub negatywnie może wpłynąć na ich zainteresowanie programem.

Szczególnym środkiem językowym, za pomocą którego organizuje się wstęp makrotekstowy, jest globalne pytanie dotyczące tekstu / sekwencji tekstu jako całości, otwarte, np.: *Co się dzieje w polskich więzieniach? Jeśli jest problem, to na czym on polega i jak go rozwiązać?*, lub zamknięte: o uzupełnienie, np.: *Kto jest winny tej tragedii? Kto stał za tą zbrodnią?* lub o rozstrzygnięcie, np. *Czy odpowiedzialni [za katastrofę] są źle wyszkoleni piloci? Czy z Samoobroną da się walczyć z układami i naprawiać państwo?*, często o charakterze alternatywnym, np.: *Czy trybunał bronił prawa czy prawników?* Pełni ono funkcję tekstową, retoryczną i perswazyjną, np.:

- T. Sekielski: A dziś tylko u nas brat pilota, który zginął w katastrofie samolotu Casa.

A. Morozowski: *Kto jest winny tej tragedii? Czy odpowiedzialni są źle wyszkoleni piloci? Dlaczego wciąż nie znamy całej prawdy o tej katastrofie?*

T. Sekielski: W naszym programie także pytanie: *co się dzieje w polskich więzieniach?* Śmierć głodowa, samobójstwa przestępców, które na samobójstwa nie wyglądają.

A. Morozowski: Naszym gościem będzie minister sprawiedliwości Zbigniew Cwiągalski.

T. Sekielski: Zajmiemy się tajemniczą sprawą porwania i zabójstwa Krzysztofa Olewnika. *Kto stał za tą zbrodnią? Dlaczego organy ścigania i wymiar sprawiedliwości działały tak nieporadnie?*

A. Morozowski: Naszym gościem będzie siostra Krzysztofa Olewnika, pani Danuta Olewnik-Cieplińska.

T. Sekielski: Zaczynamy jednak od katastrofy samolotu transportowego Casa. Naszym gościem jest [...]. [„Teraz my!”, 7.04.08];

- D. Gawryluk: Dorota Gawryluk, dobry wieczór państwu. Nie będzie wyborów w maju, nie będzie szybkiej zmiany ordynacji wyborczej, *to co zatem będzie? Jaki plan ma PiS skoro, skoro ten plan nie wypalił? Co zmierza partia rządząca?* Jednym ze scenariuszy jest Andrzej Lepper w rządzie. *Czy z Samoobroną da się walczyć z układami i naprawiać państwo?* O tym w dzisiejszym Forum będą dyskutować [...]. („Forum”, 23.03.06);

- T. Lis: „Co z tą Polską?”, witam państwa. Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie otwarcia zawodów prawniczych znowu mieliśmy atak PiS-u na trybunał. *Czy trybunał bronił prawa czy prawników? Czy PiS broniło ludzi czy zaatakowało organ konstytucyjny, bo nie lubi, gdy jakiś organ państwa jest niezależny?* O tym będziemy dziś rozmawiali, ale nie możemy nie zacząć od koalicji, która miała być większościowa, ale została podpisana, choć jest mniejszościowa. Zapraszam, wicemarszałek Andrzej Lepper. („Co z tą Polską?”, 27.04.06).

Aspekt tekstotwórczy pytań globalnych dotyczy ich części tematycznej, która określa temat sekwencji (np.: *Kto jest winny tej tragedii?* – temat: *ta tragedia = katastrofa samolotu Casa*; *Co zamierza partia rządząca?* – temat: *zamiary / plany partii rządzącej*; *Czy*

*z Samoobroną da się walczyć z układami i naprawiać państwo? – temat: wejście Samoobrony do rządu). Zawarte w pytaniach sugestie i presupozycje kreują już na wstępie obraz i ocenę rzeczywistości (np.: *Dlaczego wciąż nie znamy całej prawdy o tej katastrofie?* – presupozycja: *nie znamy całej prawdy o katastrofie*, sugestia: *prawda jest z jakichś powodów ukrywana przed opinią społeczną*; *Czy z Samoobroną da się walczyć z układami i naprawiać państwo?* – sugestia: *walka z układami i naprawa państwa z Samoobroną [w rządzie] jest co najmniej trudna*; *Czy PiS broniło ludzi czy zaatakowało organ konstytucyjny, bo nie lubi, gdy jakiś organ państwa jest niezależny?* – presupozycja: *PiS zaatakowało Trybunał Konstytucyjny*, sugestia: *PiS atakuje / zwalcza niezależne instytucje państwowe / PiS dąży do podporządkowania sobie niezależnych instytucji państwowych*).*

Z kolei niewiadoma pytania, stanowiąca jego część rematyczną (zaimki pytajne: *kto? co? dlaczego?* lub rozstrzygnięcie), jest nawiązującą do dalszej części tekstu dialogowego zapowiedzią uzupełnienia lub rozstrzygnięcia, niezrealizowanych najczęściej w rozmowie. Pytanie globalne umieszczone we wstępie ma charakter retorycznej hiperbolizacji: jest figurą perswazyjną, które ma przede wszystkim przyciągnąć uwagę odbiorców. Nie zakłada się, że rozmowa publiczna przyniesie na nie odpowiedź (uzupełni ich część rematyczną), choć odpowiedź ta jawi się jako niezwykle pożądana społecznie; klarowne rozstrzygnięcia są bowiem typowe dla potocznej percepcji rzeczywistości, także tej społeczno-politycznej. Pytanie globalne jako zabieg o funkcji retorycznej i perswazyjnej niesie ze sobą kondensację znaczeń w wymiarze językowo-pojęciowym oraz psychologiczno-emocjonalnym: za ich pomocą pobudza się zainteresowanie odbiorców poruszonym tematem, sugeruje możliwość wystąpienia jednoznacznych rozstrzygnięć, przez co buduje się wspólnotę postaw między nadawcą a odbiorcą medialnym, kreuje obraz i ocenę rzeczywistości.

Wprowadzeniem do rozmowy jest najczęściej opis tła zdarzeń, motywujących temat globalny sekwencji tekstu dialogowego. Zdarzenia te wymagają, zdaniem prowadzącego, interpretacji i / lub komentarza, stają się egzemplifikacją zjawisk o charakterze ogólniejszym niż ono samo lub też wpływają na relacje przyczynowo-skutkowe między zjawiskami tak już zaistniałymi, jak i tylko prognozowanymi, np.:

- Witam państwa bardzo serdecznie, Krzysztof Skowroński. **[tło zdarzeń]** *Mamy za sobą gorący tydzień w polityce zagranicznej, przed sobą gorący tydzień w polityce zagranicznej, który zakończy się nocą z czwartku na piątek w Brukseli. Tam będą negocjacje i zobaczymy, co osiągnie polska dyplomacja. W połowie tych dwóch, między jednym a drugim wydarzeniem, dzisiaj będziemy komentować to, co się zdarzyło. I zaczniemy od końca, czyli od wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Niemczech.*

Krótką jest informacja po tej wizycie. [odczytuje z kartki] w sprawie systemu głosowania w Unii Europejskiej pozostaliśmy przy swoich stanowiskach. Nie przyniosło żadnych, spotkanie Lecha Kaczyńskiego z szefową rządu niemieckiego Angelą Merkel, nie przyniosło żadnych efektów. Co z tego wynika? Piotr Semka. Nie przedstawiłem was jeszcze? („Wywiad i opinie”, 17.06.07);

- Kląnam się, Marek Mądrzejewski [...]. Państwa i moimi gośćmi są [...]. **[tło zdarzeń]** Kończąc festiwal sumowania stu dni swego rządu, a było to w minioną niedzielę, premier *Donald Tusk zapowiedział konieczność podjęcia prac nad zmianą, a w zasadzie nad napisaniem nowej konstytucji.* Jak panowie interpretują tę zapowiedź? Dr Tomasz Żukowski. („Spory i kontrowersje”, 01.03.08);

- Witam serdecznie, Tomasz Sakiewicz, program „Pod prasą”. Najlepsi polscy publicyści komentują najważniejsze wydarzenia tygodnia. Dzisiaj moimi gośćmi są [...]. **[tło zdarzeń]** *Kończą się strajki, zaczynają nowe, spadają notowania partii rządzących, rosną opozycyjnych, ale dzisiaj chcieliśmy porozmawiać o czymś, na co dziennikarze poświęcają mało czasu, a co być może jest dla nich rzeczą niezwykle ważną.* [temat] Będziemy mówić dzisiaj wiele o wolności słowa. **[tło zdarzeń, materiał filmowy]**: fragment wypowiedzi A. Michnika z posiedzenia sejmowej komisji śledczej zajmującej się tzw. aferą Rywina] *To jeden z niewielu fragmentów, kiedy można sfilmować dziś Adama Michnika. Nie mamy żadnej jego relacji z sali sądowej, ponieważ Michnik, wytaczając procesy, sam się na nich nie stawia. A najnowszym wydarzeniem, które wywołało nasze zainteresowanie, była możliwość pozwu wobec redaktora naczelnego Arkanów, Andrzeja Nowaka, który zdecydował się przeprosić, zanim doszło do pozwu, to kolejny proces wisiał w powietrzu, no i oczywiste pytanie, czy takie masowe pozowanie dziennikarzy, które odbywa się w wielu miejscach i wielu dziennikarzy to robi, ale chyba w najbardziej czytelnym i najwidoczniejszy sposób to robi dzisiaj Adam Michnik, czy to po prostu nie ogranicza swobody debaty? Cezary Gmyz. („Pod prasą”, 3.02.08);*

- Dobry wieczór, Joanna Lichočka, witam w „Forum” w nowej kadencji Sejmu. **[tło zdarzeń]** *Dzisiaj premier Jarosław Kaczyński złożył dymisję, a marszałek senior, Zbigniew Religa, rozpoczął pierwsze posiedzenie VI kadencji.* A w naszym studiu przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych, jakie w tej chwili są w Sejmie [...] Jak państwo widzicie trochę się zmieniły miejsca, teraz opozycja to LiD i PiS, koalicja, potencjalna w każdym razie, PO i PSL. [temat:] Zanim porozmawiamy o tym, co nas czeka w tej kadencji Sejmu, zobaczmy same jej początki. **[materiał filmowy]** („Forum”, 5.11.07).

Debata polityczna ma na celu komentowanie, ocenianie, krytykę działań podejmowanych przez głównych aktorów politycznych. Ujawnianie ocen oraz interpretacja zjawisk to działania, które podejmują przede wszystkim goście debaty – na tym polega ich rola komunikacyjna. Ocena zjawisk i zdarzeń dokonywana bywa jednak przez dziennikarzy prowadzących audycje już w momencie konstruowania wstępu makrotekstowego i wprowadzenia tematu sekwencji przez subiektywne, intencjonalne, wartościujące, ekspresywne przedstawienie tła zdarzeń, np.:

- M. Olejnik: Monika Olejnik, witam, „Siódmy dzień tygodnia” [...]. Witam panów, witam państwa. *Grozi nam pacyfikacja, petryfikacja i restauracja*, czyli pe-pe-er, tak mówił Jarosław Kaczyński po *strasznie długim exposé* pana premiera. Według naszych obliczeń 3 godziny i 6 minut, ale podobno o minutę krócej, czyli 3 godziny i 5 minut. *Mnóstwo osób ziewało*, widziałam, że *jedna pani minister nawet przysnęła sobie* w trakcie tego exposé. Wiemy już, właściwie wszyscy już się wypowiedzieli na temat tego exposé, ale co mówi pan prezydent. Przedstawiciel pana prezydenta, pan Michał Kamiński. („Siódmy dzień tygodnia”, 25.11.07);
- M. Ziomecki: Mariusz Ziomecki, „Rezonans” Superstacji. Grzegorz Napieralski i Wojciech Olejniczak *ostro rywalizują* o przywództwo w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. *Który z nich będzie górą?* Rozstrzygnie się już w ten weekend. Najprawdopodobniej. Na kongresie partii. Zwycięzca obejmie *trudną schedę*. Od upadku PRL lewa strona nie była tak *osłabiona i niepewna* perspektyw i swojego miejsca na polskiej scenie politycznej. Odpowiedź na pytanie, *czy osłabiona yyy pe SLD przetrwa*, czy... zależy od tego, czy ugrupowanie *znajdzie przywódcę z wizją, charyzmą oraz odwagą*, żeby zmienić to wszystko, co na lewicy zmienić się powinno, a zatrzymać to, co powinno zostać. We wtorek widzowie „Rezonansu” mieli okazję przekonać się, co ma wyborcom i partii do zaoferowania Janusz Olejniczak [sic!], dziś kolej na jego *rywala*. Panie i panowie obecny sekretarz generalny SLD Wojciech, przepraszam Grzegorz Napieralski. („Rezonans”, 29.05.08);
- M. Zdziarski: „Kwadrans po ósmej”, witam państwa i witam naszych gości [...]. Mamy *wielki kryzys energetyczny*, polityczny kryzys: Rosjanie zakręcają kurek z gazem, dwa państwa europejskie wprowadzają *taki gospodarczy stan wyjątkowy*. A opozycja pyta: *gdzie jest w tej chwili premier Tusk i dlaczego na wakacjach?* („Kwadrans po ósmej”, 8.01.09);
- R. Ziemkiewicz: To *miał być tydzień Donalda Tuska*. Pół roku rządów, dwuipółgodzinna konferencja prasowa, która *miała nam przedstawić pozytywny obraz* tych rządów, no ale *ktoś premierowi ukradł show*. Były premier. I jak zwykle musimy zapytać: o co chodzi? („O co chodzi?”, 25.05.08);
- T. Sakiewicz: [...] Otóż, jak wiemy, rano aresztowano trzy lub – jak teraz podają niektóre media – cztery osoby z *najwyższych szczytów władzy*, które były zamieszane w pewnie *największy przeciek od wielu lat*, czyli w ujawnienie akcji CBA w ministerstwie rolnictwa. Tak przynajmniej twierdzi prokuratura. Wszyscy są teraz przesłuchiwani, *stawiane są im zarzuty*, więc pewnie będziemy mogli wiele też powiedzieć o tym. Czy agresja się opłaca w kampanii wyborczej, czy się nie opłaca? Czy *ton opozycji, która zajmuje się PiS-em, to lepszy pomysł na kampanię, czy pomysł premiera, który mówił głównie o sukcesach, to jest coś bardziej opłacalnego?* Zachęcam do dzwonięcia [...]. („Rozmowy Jedyńki”, 30.08.07).

Użycie środków perswazyjnych i wartościujących (np. przywołanie ekspresywnych, efektownych cytatów: *A opozycja pyta: gdzie jest w tej chwili premier Tusk i dlaczego na wakacjach? ... grozi nam pacyfikacja, petryfikacja i restauracja, czyli pe-pe-er, tak mówił Jarosław Kaczyński...*, pytań: *Który z nich będzie górą?*, ekspresywizmów i potoczizmów: *przysnąć sobie, ukraść show*, wartościujących konstrukcji

składniowych: *mieć (3. os. cz. przeszłego) + bezokolicznik – To miał być tydzień Donalda Tuska. [...] konferencja prasowa [...] miała nam przedstawić pozytywny obraz [...], leksemów wartościujących: strasznie długie exposé, mnóstwo osób ziewało, osłabiona i niepewna lewica, wielki kryzys, największy przeciek*) narzuca ocenę rzeczywistości pozajęzykowej, tak odbiorcom medialnym, jak i gościom, choć ci ostatni mogą podjąć strategię aksjologiczno-emotywną zmieniającą wartościowanie. Odbiorca medialny, zwłaszcza odbiorca mniej wyrobiony, podatny na wpływ mediów masowych, już jednak na samym początku programu zostaje poddany zabiegom impresywnym, które w wykonaniu dziennikarzy prowadzących nie są zwykle postrzegane przez niego jako tendencyjne czy propagandowe, a wręcz przeciwnie – przyjmuje się je jako przejaw obiektywizmu mediów lub jako oczywistą, powszechną i słuszną ocenę zjawiska.

O ile subiektywizm w ocenie zjawisk i zdarzeń społeczno-politycznych jest nieunikniony w debacie politycznej, także najczęściej w wykonaniu dziennikarzy, o tyle zdecydowanie niepożądana jest stronniczość ocen. Za każdym razem zatem, kiedy dziennikarz opozycyjnie, dwubiegunowo wartościuje zjawiska, wprowadza kontrast aksjologiczny (zwłaszcza według klucza partyjnego, np. *Czy ton opozycji, która zajmuje się PiS-em, to lepszy pomysł na kampanię, czy pomysł premiera, który mówił głównie o sukcesach, to jest coś bardziej oplacalnego?*), a więc realizuje jedną z zasadniczych cech komunikatów propagandowych i staje się stroną w sporach ideologicznych oraz w bieżącej walce politycznej, naraża się na zarzut stronniczości, podporządkowania i swojej wypowiedzi, i audycji celom propagandowym. Działania takie szczególnie silnie oddziałują na odbiorców, gdy umiejscowione są w inicjalnej i finalnej części przekazu, a więc części kierowanej intencjonalnie do odbiorcy masowego, realizowanej nie tyle ze względu na interakcję mikro sytuacyjną, ile ze względu na makrosytuację.

W prezentacji tła zdarzeń pozajęzykowych motywujących temat sekwencji, mogą ujawniać się manipulacyjne działania nadawców medialnych podporządkowane funkcji propagandowej i agitacyjnej. Wyznaczanie ramy interpretacyjnej tekstu i jego celu odbywa się nie tylko na skutek wyboru tematu, użycia językowych środków wartościujących w opisie tła zdarzeń, stosowania ironii, przewrotności ocen, stronniczości wartościowania, ale także na skutek doboru, zestawu przywołanych „faktów”²², np.:

²² Nie chodzi tylko o tzw. fakty obiektywne, ale również o tzw. fakty medialne, a także parainformacje, oparte na domysłach, przypuszczeniach i oczekiwaniach co do zdarzeń, ich wyobrażeniach i prawdopodobieństwie wystąpienia (por. M. Karwat 2006: 44–69).

• J. Król: W naszym studiu witam gości, a są to pan Jacek Kurski, poseł Prawa i Sprawiedliwości [...] oraz pan Waldemar Bąkowski, który jest kandydatem także Prawa i Sprawiedliwości [...].

[**temat:**] Chcemy dzisiaj porozmawiać jeszcze o takich najbardziej bieżących wydarzeniach, które rzutują na kampanię wyborczą, ale przede wszystkim chcielibyśmy powiedzieć o sprawach bardziej niż o jakimś takim medialnym szumie, jakichś takich bombach, wybuchach itd., to nas mniej interesuje. Może zacznę od tego, drodzy panowie. Bardzo często zwłaszcza w tych ostatnich miesiącach słyszymy ogromne zarzuty: żyjemy w państwie totalitarnym, autorytarnym, minister sprawiedliwości nadużywa władzy itd., a nic nie robi.

[**tło zdarzeń:**] *Dzisiaj przeczytałem takie oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym między innymi są takie dane: po pierwsze, spadek przestępczości w okresie styczeń – sierpień, to jest za cały okres 2007, stwierdzono popełnienie ponad 500 tys. przestępstw kryminalnych, natomiast w tym samym czasie w roku 2005, kiedy rządziło SLD, liczba była o 150 tys. czy 120 tys. wyższa, a zatem o 18%. Czyli jest spadek przestępczości. Walka z korupcją. Wbrew kłamstwom, jak pisze Ministerstwo Sprawiedliwości, senatora Gowina, że rząd PiS nie walczy z korupcją, dzięki lepszej pracy organów ścigania wykryto w okresie wspomnianym o 76,5 % więcej przestępstw o charakterze korupcyjnym. Liczba ustaw pochodzących z Ministerstwa Sprawiedliwości, które były przedmiotem prac Senatu, wbrew kłamliwym twierdzeniom senatora Gowina wygłaszanym w trakcie debaty w TVP Kraków, że od Zbigniewa Ziobro nie dochodziły ustawy do Senatu, a były tylko zapowiedzi, Senat w minionej kadencji przyjął 23 ustawy zgłoszone przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w tym tak ważne, jak wprowadzenie sądów dwudziestoczegodzinnych.*

[**powtórzenie tematu w formie pytań globalnych:**] Spróbujmy na początek naszej rozmowy odpowiedzieć sobie na takie pytanie: *w jakim rzeczywistości żyjemy państwie? Czy prawdą jest, że jest to państwo autorytarne? Że zagrożona jest demokracja? I czy prawdą jest, że te działania, jakie Prawo i Sprawiedliwość podejmuje, jak chodzi o walkę z przestępczością, o praworządność, czy te działania nie odnoszą skutku?* („Rozmowy niedokończone”, 18.10.07).

Przywołany zestaw faktów, danych lub zdarzeń nie musi wykazywać ścisłej łączności z wcześniej zwerbalizowanym tematem na płaszczyźnie semantycznej, jego funkcjonalność bowiem podporządkowana jest spójności pragmatycznej, jedności celu komunikacyjnego tekstu tworzonego intencjonalnie jako przekaz o funkcji propagandowej: wprowadzony zostaje po to, by realizować nadany mu przez nadawcę medialnego w kontekście całego przekazu sens (kognitywny i pragmatyczny), przypisywany na podstawie tekstu i znajomości rzeczywistości pozajęzykowej oraz pragmatycznych uwarunkowań aktu komunikacji werbalnej. Tematy formułowane przez prowadzącego w postaci przewrotnych tez (od ogólnych do szczegółowych, wysuwanych przez opozycję, przeciwników PiS-u: *autorytarne rządy Prawa i Sprawiedliwości, nadużywanie władzy przez ministra sprawiedliwości, beczynność ustawodawcza Ministerstwa Sprawiedliwości*), zostają już we wstępie rozwinięte w formie wypowiedzi argumentacyjnej (m.in. za pośrednictwem danych liczbowych dotyczących spadku przestępczości,

informacji o liczbie i rodzaju nowych ustaw), a zatem narzucają wniosek prowadzący do ich obalenia już na początku debaty.

Podobnym celem służyć może wykorzystanie we wstępie materiału filmowego, np.:

- (cd. powyższego przykładu) **[temat:]** Spróbujmy na początek naszej rozmowy odpowiedzieć sobie na takie pytanie: *w jakim rzeczywiście żyjemy państwie? Czy prawdą jest, że jest to państwo autorytarne? Że zagrożona jest demokracja? I czy prawdą jest, że te działania, jakie Prawo i Sprawiedliwość podejmuje, jak chodzi o walkę z przestępczością, o praworządność, czy te działania nie odnoszą skutku? Zaraz oddam głos. Żeby zobrazować jeszcze pewne kwestie [...], dwie wypowiedzi: pierwsza pochodzi z roku 2003, mały fragmentek dyskusji podczas komisji śledczej Rywina, w jaki sposób do pana Zbigniewa Ziobro, wtedy posła, zwracał się wtedy urzędujący premier Leszek Miller:*

[materiał filmowy / dźwiękowy: wypowiedź L. Millera skierowana do Z. Ziobry: *Panie pośle, pan jest zerem.*] No tak, i drugi obrazek, chyba parę tygodni temu, w Szczecinie była konwencja LiD, tam, gdzie objawił się też wirus pewnej tajemniczej choroby, pan Kwaśniewski, były prezydent, Aleksander Kwaśniewski mówił między innymi takie słowa:

[materiał filmowy / dźwiękowy: A. Kwaśniewski: *Dla silnego państwa represji, dla silnego państwa ograniczenia praw obywatelskich, dla silnego państwa używania metod niegodziwych nie może być w Polsce XXI wieku zgody. My to wiemy, my to znamy, my to przeżyliśmy i nie z nami te numery, Ziobro.*] To były słowa byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na konwencji LiD w Szczecinie. Pytanie, czy rzeczywiście to są te numery, które wykręca straszny pan Zbigniew Ziobro, który chce wszystkich podsłuchiwać, terroryzować, wsadzać do więzienia, nasyłać policję i różne inne straszne rzeczy robić? („Rozmowy niedokończone”, 18.10.07).

Materiał filmowy nie jest już tylko wprowadzeniem czy zapowiedzią tematu, lecz ma przede wszystkim wywołać określony, narzucony przez nadawcę stosunek do zjawisk (por. wprowadzenie do materiału filmowego: *No tak, i drugi obrazek, chyba parę tygodni temu, w Szczecinie była konwencja LiD, tam, gdzie objawił się też wirus pewnej tajemniczej choroby, pan Kwaśniewski, były prezydent, Aleksander Kwaśniewski mówił między innymi takie słowa...*). Użyty w celach manipulacyjnych pierwszy materiał filmowy nie jest pod względem spójności semantycznej związany z tematem globalnym, co jednak tylko powierzchwniowo podważa sens jego wprowadzenia (por. tematy: *autorytarne rządy PiS* oraz *walka z przestępczością podjęta przez rząd PiS*; materiał filmowy: wypowiedź L. Millera: *Panie pośle, pan jest zerem*; spójność powierzchwniowa dość słabo zaznaczona przez relacje referencjalne: *rząd PiS – walka z przestępczością* – [minister sprawiedliwości w rządzie PiS] – *Z. Ziobro*). Choć spójność na płaszczyźnie semantyczno-tematycznej nie wydaje się silna, jednak widzieć należy tu przede wszystkim realizację spójności pragmatycznej

(koherencji pragmatycznej), dotyczącej globalnego celu przyświecającego nadawcom medialnym. Działania językowe na płaszczyźnie przedstawieniowej tekstu mają tu bowiem sens pragmatyczny: dobór faktów, a więc także treść przedstawieniowa, podporządkowane są celom propagandowym i manipulacyjnym. Korzystne, choć przewrotne wartościowanie w odniesieniu do polityka popieranego przez medium z jednej strony, z drugiej – dyskredytacja jego przeciwników i związanych z nimi partii politycznych (LiD-u: A. Kwaśniewski, L. Miller, PO: J. Gowin), staje się podstawowym celem „debaty”, która nie tyle służy prezentacji różnych poglądów, ile już na poziomie elementów makrotekstowych intencjonalnie konstruowana jest jako tekst o funkcjach propagandowych.

Organizacja tematyczna tekstu dialogowego w debacie politycznej z wykorzystaniem wstępu makrotekstowego i wprowadzenia tematu sekwencji za pomocą opisu tła zdarzeń motywujących temat ma szczególne znaczenie z punktu widzenia medialnej sfery oddziaływania przekazu. Wstęp i wprowadzenie tego rodzaju mają istotny wpływ zarówno na spójność tematyczną tekstu, jak i na pragmatyczny aspekt całego aktu komunikacji. Z jednej bowiem strony za jego pomocą nadawcy medialni wskazują jednoznacznie, o czym będzie tekst (organizują strukturę tematyczną tekstu dialogowego), z drugiej strony przez szczególne zabiegi językowe wykorzystane w części inicjalnej programu mogą silnie oddziaływać na ocenę zdarzeń, których tekst dotyczy, i od razu ją narzucać, tworząc już na początku audycji jej ramę interpretacyjną²³, sugerującą tak ważność wybiórczo traktowanych zdarzeń, jak i ich ocenę.

Krótkie codzienne wywiady polityczne pozbawione są zazwyczaj wstępu i wprowadzenia do tematu – dziennikarz od razu, po formułach powitalnych, przystępuje do zadawania pytań, a odbiorca medialny ustala temat na podstawie przebiegu interakcji. Brak elementów makrotekstowych ma też następstwa na poziomie mikro sytuacji. Działania tekstotwórcze o charakterze globalnym w odniesieniu tak

²³ Rama interpretacyjna komunikatu medialnego rozumiana jest tak, jak definiuje ją M. McCombs (2008: 100–101) – kluczowe pojęcie porządkujące zawartość mediów, narzucane przez kontekst przekazu oraz sugerowaną ważność sprawy (przez selekcję tematów, ich wyekspozowanie, pominięcie lub rozszerzenie); z punktu widzenia działań *stricte* językowych rama interpretacyjna dotyczy również ukształtowania stylistycznego przekazu: „Tworzyć ramy to znaczy wybierać niektóre aspekty postrzeganej rzeczywistości i nadawać im większe znaczenie w przekazie komunikacyjnym w taki sposób, aby rozpowszechnić określone spojrzenie na problem, interpretację przyczynową, ocenę moralną oraz / lub zalecane postępowanie wobec opisywanego przedmiotu tych działań”.

do całego tekstu, jak i sekwencji tematycznej podejmowane są wprawdzie przez dziennikarza prowadzącego, ale jawią się jako ustalone, uzgodnione z gośćmi audycji i przez nich akceptowane. Przystąpienie do pytań bez ich umotywowania we wstępie lub we wprowadzeniu częściej prowadzi do negocjowania tematu, skutecznego lub nie. Dziennikarz wie, do czego zmierza za pomocą pytań i jaki temat pytania te realizują, ale gość może nie dostrzegać związku między pytaniem a aktualnymi sprawami społeczno-politycznymi, pozorować, że związku tego nie dostrzega lub dostrzegać, ale nie akceptować tematu, np.:

- M. Olejnik: Panie ministrze, czy powinniśmy się wycofać z Iraku, bo nasza misja kończy się w grudniu w 2007 r., czy mamy wariant wycofania?

A. Szczygło: *Wrócimy do tematu po wyborach.*

M. Olejnik: *Nie, panie ministrze, dlaczego pan nie chce rozmawiać w czasie wyborów?*

A. Szczygło: Dłatego, że to moim zdaniem, w najgłębszym przekonaniu jest scenariusz, który napisali terroryści.

M. Olejnik: *Nie, proszę pana, w Ameryce też się rozmawia na temat tego, co zrobić z żołnierzami w Iraku.*

A. Szczygło: W Ameryce na razie nie ma wyborów.

M. Olejnik: *Ale rozmawia się w Ameryce na temat...*

A. Szczygło: Ale na razie nie ma wyborów [...] [...]

M. Olejnik: Dobrze, a zgadza pan się z prezydentem Lechem Kaczyńskim, że należy przedłużyć naszą misję do końca 2008 roku? („Gość Radia Zet”, 16.10.07);

- [5.05.06 – A. Lepper został mianowany wicepremierem i ministrem rolnictwa]

T. Sekielski: Panie premierze, jakiś pan taki odmieniony.

A. Lepper: *Odmieniony?*

T. Sekielski: *Odmieniony.*

A. Lepper: *No, dlaczego?*

T. Sekielski: *No nie wiem, to ja się zastanawiam, dlaczego?*

A. Lepper: *Jak widzę takich dwóch gości, wspaniałych prowadzących, to troszeczkę tremy mam przed wami teraz.*

A. Morozowski: O tym nie mówimy. Pan Kaczyński zawsze mówi, że stanowisko odmienia człowieka, dlatego pytamy.

A. Lepper: *Problemy może troszeczkę spadły na głowę i też trzeba próbować je rozwiązywać, one są bardzo poważne.*

T. Sekielski: *Ale stanowisko odmieniło pana? Ma pan takie poczucie, że pańskie życie się jakoś diametralnie zmieniło?*

A. Lepper: To znaczy, może mój dzień codzienny zmienił się na pewno bardzo mocno, dlatego że *dużo pracy jest, obowiązki jako szefa partii pozostają, trzeba pilnować resortu*, a w tym momencie, w jakim ja przejąłem resort rolnictwa, jest to moment bardzo ciężki. Ja jestem wdzięczny i TVN-owi, i innym stacjom komercyjnym, telewizji publicznej, rozgłośniom radiowym, prasie za to, że *włączyliście się państwo w tą akcję, aby rolnicy składali wnioski* i to składali do 24 godziny do 15 maja i myślę, że się udało. W ciągu tylko 10 dni, kiedy byłem w resorcie, do wczoraj wieczorem, złożono ponad milion wniosków.

T. Sekielski: Panie premierze, ale *wracając do pańskiej przemiany*. Takie dość szczerze pytanie: *czy ma pan takie poczucie, że z politycznego watażki stał się pan mężem stanu?* [„Teraz my!”, 16.05.06].

4.2.2.2.2. Podsumowanie rozmowy / sekwencji tematycznej

W przeciwieństwie do wstępu i wprowadzenia działania tekstotwórcze o charakterze globalnym w zakresie tematu tekstu podejmowane przez dziennikarzy w części finalnej przekazu nie mogą być, z wyjątkiem tekstów skrajnie propagandowych, w jakiś szczególny sposób przygotowane wcześniej – nie wiadomo przecież, jak rozwinie się rozmowa. Jeśli podsumowanie jej przebiegu i rozwinięcia tematów pojawia się w tekście, to:

a) ma formę krótkiej puenty, często o formalnych i semantycznych cechach wypowiedzi synonimicznych, wprowadzanych wskaźnikami zespolenia typu: *to znaczy, czyli, zatem*,

b) wykazuje maksymalną ogólnikowość zdań sumacyjnych m.in. na skutek użycia zaimków nieokreślonych, upowszechniających: *jakiś, kiedyś, nikt, cokolwiek*, pozwalających uniknąć eksplicytnego nazywania i określenia zjawisk,

c) charakteryzuje się postulatywną treścią, oddającą często potoczny, naiwny ogląd zjawisk społeczno-politycznych (pozoruje więc wspólnotę wiedzy: dziennikarz – odbiorca), w myśl którego politycy zgodnie, bez sporów i kłótni, działają dla dobra kraju, np.:

- [temat: działania ministra edukacji R. Giertycha]
J. Senyszyn: Ale minister Giertych powiedział jedną bardzo dobrą rzecz, mam nadzieję, że ją zrealizuje, że wywalczy podwyżki dla nauczycieli. Więc niech to robi, niech się właśnie na tym skoncentruje.

T. Sekielski: *Czyli jest jakiś element pozytywny nawet dla postanki SLD*. Joanna Senyszyn, SLD i Tadeusz Cymański, PiS. Dziękujemy bardzo. („Teraz my!”, 9.05.06);

- [temat: o społecznej znieczulicy i zobojętnieniu w kontekście ujawnienia zbrodni Jozefa Fritzla]

T. Sekielski: Panowie musimy kończyć. Potrzebna jest jakaś akcja społeczna? Uświadamianie?

J. Owsiak: Potrzebny jest taki program, jak ten teraz, jaki zrobiliście wy, pokazując chociażby taki sondaż, pokazując tego rodzaju historię i na końcu media, które muszą wiele rzeczy doprowadzić do samego końca. A więc powiedzieć najprościej, jaka jest puenta takich zdarzeń, czy ktoś został ukarany. Społeczeństwo i ludzie tego chcą. To nie jest żądanie krwi, to jest żądanie, żeby sprawiedliwości stało się zadość.

A. Morozowski: *Czyńmy społeczeństwo wrażliwym*.

T. Sekielski: *Czyli patrzymy, co dzieje się u sąsiada, nie tylko kiedy dostanie nowy telewizor*. Dziękuję bardzo za rozmowę. („Teraz my!”, 5.05.08);

- [temat: stabilizacja / destabilizacja sytuacji politycznej w kraju, możliwość wejścia A. Leppera do rządu]

D. Gawryluk: Panowie, niestety musimy kończyć, przypominam o pytaniu do widzów: czy PiS powinno wziąć do rządu Samoobronę? Takie było pytanie do naszych

widzów, oto odpowiedź: tak 55%, 45, że nie. Dziękuję bardzo. *To, co powiedział pan profesor Andrzej Rychard może być podsumowaniem naszego programu: politycy nie powinni się zajmować sobą, a na pewno mniej zajmować sobą i powinni rozwiązywać problemy tego kraju. Oby tak było.* Dziękuję [...]. („Forum”, 23.03.06);

- [temat: kryzys finansowy i gospodarczy]

J. Dobrosz-Oracz: Ale co proponuje opozycja? Co można zrobić w takiej sytuacji?

J. Zieliński: Po pierwsze trzeba było znowelizować budżet 2008 roku i wtedy podjąć pewne działania, racjonalizując wydatki, oszczędnościowe, a teraz proszę sięgnąć do pakietu antykryzysowego PiS. [...] Wszystkie kraje europejskie czynią to, co zaproponowaliśmy w swoim pakiecie. Wy tylko tego nie widzicie i macie świetne samopoczucie.

A. Halicki: Gdybyśmy weszli do strefy euro, byłoby lepiej i stabilniej.

J. Zieliński: Dopiero wtedy mielibyśmy poważny problem finansowy i kryzys by się pogłębił, ale to jest osobne zagadnienie. Pan poseł zdaje się, że tylko powtarza takie formułki, które gdzieś są w rządzie i obecnym obozie władzy.

J. Dobrosz-Oracz: *A ja mam nadzieję, że panowie kiedyś się zejdziecie.* Dziękuję bardzo za rozmowę. („Kwadrans po ósmej”, 28.01.09);

- [temat: orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie przygotowanej przez PiS ustawy dotyczącej otwarcia zawodów prawniczych]

T. Lis: *Jest prosta droga, żeby państwa pogodzić. Trzeba usiąść i odrobić zadanie domowe, czyli napisać dobrą ustawę. Trybunał pewnie jej nie zakwestionuje. Życzę państwu, żeby państwo przez najbliższe dni trochę odsapnęli od polityki, koalicji i wszystkich innych temu podobnych głupstw, ale tylko do środy. W czwartek jest następny program „Co z tą Polską?”, do zobaczenia, zapraszam.* („Co z tą Polską?”, 27.04.06).

Cechą charakterystyczną wstępu makrotekstowego jest umieszczenie w nim pytań globalnych o charakterze hiperbolicznym. Gdyby tekst dialogowy przyniósł odpowiedzi na postawione we wstępie pytania, można by w sposób ramowy połączyć je z zakończeniem i podać w nim jednoznaczną, zapowiadaną wcześniej odpowiedź. Jednak podsumowanie, oprócz ogólnikowej puenty formułowanej przez dziennikarza prowadzącego, niezwykle często zawiera *explicite* wyrażony sąd o ciągłości i procesualności zjawisk społeczno-politycznych oraz nierozstrzygnięciu podjętego w debacie problemu, co pozostaje w pewnej sprzeczności z owym pojawiającym się we wstępie pytaniem globalnym. Debata zatem nie tyle ma rozstrzygać problemy i spory (jak sugeruje wstęp i zawarte w nim pytanie globalne), ile pokazywać problem, naświetlać zjawisko, wprowadzać je do obiegu publicznego, np.:

- [temat: działalność Radia Maryja i T. Rydzka]

T. Lis: [...] Pewnie dzisiaj po 23. dostanę w kość od Radia Maryja, a jutro z rana usłyszę relacje. Kościół wybrał rozwiązanie, jakie wybrał. *Czy skuteczne? Nikt z nas nie wie, ale za jakiś czas będziemy wiedzieli.* Dziękuję naszym dzisiejszym gościom, dziękuję państwu. Do zobaczenia za tydzień. („Co z tą Polską?”, 4.05.06);

- [temat: lustracja wśród księży]

T. Lis: Zobaczymy, co na ten temat sądzą nasi widzowie. Jak odpowiadali na pytanie, które może słusznie pani Halinie Bortnowskiej się nie podobało: Czy Kościołowi zależy na ujawnieniu księży agentów? Biję się w piersi w perspektywie tego, co państwo mówili: przyznaję, że pytanie może niefortunnie sformułowane, choć odpowiedzi tak – 4%, nie – 96% dość jasno obrazują, co państwo o tej sprawie myślą. *Z tej rozmowy, jak sądzę, wynikało, że niezależnie od tego, jak będziemy w Polsce podchodzić do sprawy lustracji, to będziemy się z nią długo borykać, bardzo długo i będzie jednak przysyłana, słusznie lub niesłusznie, rzeczy pewnie ciut ważniejsze. Mówię to, nie lekceważąc spraw lustracyjnych. Mam jednak wrażenie, że cokolwiek by się nie działo, to będziemy w Polsce mówili o tych sprawach mniej więcej w takiej tonacji.* Dziękuję państwu bardzo [...]. („Co z tą Polską?”, 2.06.06);

- [temat: nowa kadencja Sejmu]

J. Lichočka: *Rywalizacja między PO a PiS przynajmniej na razie trwa. Zobaczymy, jak to będzie się układało dalej.* Dziękuję panom za wizytę w studiu, dziękuję państwu za uwagę [...]. („Forum”, 5.11.07);

- [temat: powołanie sejmowej komisji śledczej „do spraw nacisków”²⁴]

C. Gmyz: [...] można się spodziewać wyłącznie walki politycznej, a nie merytorycznej pracy komisji.

T. Sakiewicz: Dziękuję bardzo, dzisiaj moimi gośćmi byli [...]. *Walka polityczna na pewno będzie trwała* i na pewno będziemy komentować to już za tydzień, a ja zapraszam [...]. („Pod prasą”, 3.02.08).

Prośba o podsumowanie, puentę rozmowy lub jej części (sekwencji tematycznej) może być kierowana do gości programu. Najczęściej dzieje się tak w związku z wystąpieniem modułowego elementu audycji (np. sondy SMS-owej), np.:

- [tematy: tarcza antyrakietowa, modernizacja polskiej armii, zakup nowego samolotu dla rządu]

J. Lichočka: Ja bym chciała jeszcze prosić, Stanisław Żelichowski, o puentę, ponieważ chciałabym pokazać jeszcze sondaż, króciuteńko.

S. Żelichowski: *To znaczy odnośnie samolotu, bo panowie tu o tym wspominali. Ja leciałem kiedyś tupolewem z panem prezydentem Kwaśniewskim do Johannesburga. Pięć godzin siedzieliśmy na lotnisku czekając, żeby ten samolot nareperować, w związku z tym nie chciałbym tu się czepiać...*

J. Lichočka: *Yhy, kupujemy zatem samolot dla rządu* i teraz najnowszy sondaż popularności partii politycznych [...]. („Forum”, 10.03.08);

²⁴ Pełna nazwa komisji według Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej z 11.01.2008 r. brzmi: Komisja śledcza do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków.

- E. Michalik: Czyli jest pan za. *Ja jeszcze podam wynik sondy: 36% naszych głosujących uważa, że jest szansa, że PiS będzie konstruktywną opozycją, jednak większość uważa, że nie. Co pan na to?*

M. Filar: Proszę pani, co ja mam powiedzieć? *Jako polityk mogę powiedzieć, no to fajnie, PiS jest zadowolony, natomiast jako obywatel Polski chcę, żeby w tej Polsce było wreszcie normalnie. Powiem, że byłoby bardzo dobrze, gdyby PiS był konstruktywną opozycją, czy w to wierzę, niech mi pani pozwoli, określę to jako moją słodką tajemnicę.* („Do Elizy”, 5.11.07).

Podobnie jak we wstępie, tak i w podsumowaniu mogą się ujawniać działania werbalne i niewerbalne silnie nacechowane perswazyjnie lub manipulacyjnie. Tu również można wykorzystać materiał filmowy, wybiórcze operowanie faktami, a więc na przykład uzupełnić dyskusję o prezentację dodatkowych elementów opisujących tło zdarzeń, które – umieszczone na końcu tekstu – nie są już komentowane i interpretowane, te działania pozostawia się odbiorcy, ale przez selektywność i tendencyjność przekazu narzucona zostaje jednoznaczna ich ocena, która nie podlega już w tekście zmianie, np.:

- [temat: drugie czytanie w sejmie nowej ustawy medialnej]

M. Mądrzejewski: Nawiasem mówiąc, opozycja podnosi też taką sprawę, iż ten nowy porządek medialny nie jest tylko zamachem na media publiczne przez wielu ludzi tak odczytywanym, ale generalnie na media wszelkie [...]. I wystarczy sobie przypomnieć wczorajszą wypowiedź posła Kurskiego, który najbardziej obrazowo to chyba oddał, jak to w pewnych okolicznościach na przykład Donald Tusk będzie mógł pogrozić palcem szefem Radia Zet, TVN-u i tak dalej, i tak dalej [...], bo przesunięcie koncesji w zakres kompetencji Urzędu Komunikacji Elektronicznej oczywiście może coś takiego spowodować.[...] A dzisiaj pożegnaj się. Serdecznie dziękuję za udział w naszym programie [...]. („Spory i kontrowersje”, 01.03.08);

- [temat: korupcja w ministerstwie zdrowia, podejrzany o korupcję – wiceminister zdrowia K. Grzegorek, jeden z gości programu]

T. Sekielski: Jak rozumiem, pan minister podał się do dymisji. Zobaczymy, czy pan premier tę dymisję przyjmie, pan jeszcze tej informacji nie ma. Pani minister mówi, że dymisja powinna zostać przyjęta dla czystości sytuacji. Przypomnijmy też, że cztery osoby w tej sprawie, jak wynika z nieoficjalnych informacji, złożyły zeznania, które pana obciążają. Same też mają postawione zarzuty brania udziału w jakimś mechanizmie korupcyjnym. Zobaczymy, prokuratura to wyjaśnia. Pan powiedział u nas w programie, złożył deklarację, że zrzeknie się sam immunitetu. K. Grzegorek: Tak. T. Sekielski: Dziękujemy za rozmowę. („Teraz my!”, 2.06.08);

- [temat: wpływ Radia Maryja i T. Rydzyka na działania podejmowane przez PiS]

T. Sekielski: Panowie. Jeszcze jedna premiera na koniec naszego programu. Telefon dziennikarza „Faktu” do ministra rolnictwa. Dziennikarz „Faktu” wcielił się w sekretarza ojca Rydzyka. Posłuchajmy. T. Cymański: Jako deser? T. Sekielski: Deser. [materiał filmowy: Dziennikarz „Faktu” wcielił się w sekretarza ojca Rydzyka i poprosił ministra rolnictwa, Krzysztofa Jurgieła, o przysłanie samochodu dla T. Rydzyka; minister samochód przysłał.] T. Sekielski: I to chyba pozostawimy już bez komentarza. Dziękujemy panom [...]. („Teraz my!”, 7.02.06).

Przygotowane wcześniej przez nadawców działania tekstotwórcze o charakterze globalnym umieszczane w części finalnej przekazu zawsze wskazują na próbę narzucenia publiczności medialnej opinii na dany temat. Wystąpienie jednak skrajnie propagandowej formy podsumowania jest już wynikiem podjęcia przez nadawcę działań tekstowych o znacznie szerszym zakresie i głębiej wnikających w warstwę przedstawieniową i pragmatyczną tekstu, podporządkowane jest bowiem globalnemu celowi nadanemu tekstowi przez medium – propagowaniu określonych poglądów, idei, wartości przy jednoczesnym wyraźnym deprecjonowaniu poglądów odmiennych, co znajduje odzwierciedlenie nie tylko w wypowiedziach gości audycji (tego typu strategie są typowe dla dyskusji medialnych i często stosowane przez uczestniczących w nich polityków), ale także jest wyraźne na poziomie działań tekstowych podejmowanych przez nadawcę medialnego. Tekst, pozorujący dyskusję (polemiczność, ścieranie się poglądów), w rzeczywistości jako całość, intencjonalnie, ze szczególnym uwzględnieniem jego części strategicznych, takich jak początek lub koniec, zarówno na poziomie strukturalnym, przedstawieniowym, jak i pragmatycznym, wykazywać bowiem musi jedność celu propagandowego i sposobu jego realizacji, by nie mogły się pojawić oceny zdarzeń, zjawisk sprzeczne z intencją nadawcy medialnego, np.:

- [temat: ocena sytuacji Polski po pół roku rządów PO]

J. Król: Panie pośle, mamy jeszcze jeden telefon, bardzo proszę.

T. Rydzyk [telefoniczna wypowiedź T. Rydzyka]: [...] To, co się dzieje w tej chwili w Polsce, to ja bym nazwał to bardzo krótko: wprowadzenie Polski w sytuację trzeciego świata w Unii Europejskiej [...]. Myślę tu o odebraniu dotacji Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej. To były takie pierwsze pociągnięcia tego rządu. To były oszczędności, to były pomówienia, to było bardzo silne odbieranie dobrego imienia, ale swoją nienawiść ujawniali na każdym kroku. Zaraz po objęciu rządów [...]. Ten kierunek jest jeszcze bardziej niebezpieczny niż komuniści. [...] Nie znaczy to, że lewica jest dobra. To też nie jest polskie, zresztą każdy to wie, myślę, że widzowie rozumieją moje intencje. [...] [odebranie dotacji] to było coś, co się w głowie nie mieści, to można porównać do najgorszych systemów totalitarnych, to jest coś dramatycznego, odbieranie dobrego imienia, systematyczne [...]. Obecny premier i nie tylko on, jeszcze przed wyborami odbierał nam dobre imię, odbierał słuchaczom, podzielił Polskę, z pogardą mówił o słuchaczach Radia Maryja, i na każdym kroku to jest. Myślę, że wybaczyć trzeba [...], ale trzeba pamiętać. [...] To rozkradanie Polski, to, co robili komuniści, teraz jest kontynuowane bardzo szybko. [...] Trzeba by się mobilizować przeciwko takiemu działaniu, antypolskiemu. To wszystko prowadzi do totalitaryzmu jakiegoś straszniejszego. [...] Coraz mniej demokracji, coraz mniej dialogu [...]. I jeszcze jedno, pan minister powiedział o suwerenności. Przecież my suwerenności już nie mamy. [...] Zostaje nam jeszcze Pan Bóg i nasza praca.

Z. Ziobro: Dziękuję, ojcie dyrektorze. Rzeczywiście, to jest głos refleksji [...]. Rozwój wydarzeń politycznych w Polsce jest rzeczywiście przygnębiający [...]. To, co ojciec dyrektor powiedział, że dzisiejsza władza działa z większą bezwzględnością, brakiem skrupułów niż było to w wykonaniu postkomunistów, to myślę, że jest dostrzegane przez wszystkich. [...] Postkomuniści mieli opory wynikające z ich przeszłości [...], natomiast Platforma Obywatelska takich oporów nie ma, a jest tam wielu ludzi, którzy reprezentują takie czysto interesowne, bezwzględne podejście do polityki, wykazują pogardę w stosunku do innych, zwłaszcza tych, którzy myślą inaczej [...]. Mimo że sytuacja jest dość ponura, to z drugiej strony trzeba mieć w sobie nadzieję, o której ojciec dyrektor mówił, wynikającą z wiary i wewnętrzne przekonanie, że Pan Bóg da nam możliwość przez rzetelną pracę, uczciwą pracę dokonać zmian w kraju, które będą jednak nieść ze sobą nadzieję, że ten moment prędzej czy później musi przyjść, bo taki jest kalendarz. Póki co jesteśmy jeszcze krajem demokratycznym, są wybory, nie będzie łatwo, wynika to przede wszystkim z dużej dysproporcji w sferze mediów, manipulowania informacją, przedstawiania w sposób nieprawdziwy określonych osób, wydarzeń, interpretowania faktów [...], ale ludzie też mają [...] swój własny rozum [...], przyjdzie czas na zmianę, przyjdzie czas na owoce, które będą wynikać z naszej konsekwentnej i cierplivej pracy [...], jestem przekonany, że konsekwencją [...] będziemy w stanie wrócić do steru spraw w Polsce i realizować to, co jest dobre dla naszej ojczyzny. Jeszcze raz dziękuję za wizytę w studiu i chciałem wszystkich serdecznie pozdrowić [...]. („Rozmowy niedokończone”, 20.05.08).

Podsumowanie zawiera jednoznaczny ocenę kwestii społeczno-politycznych, wyrażaną m.in. za pośrednictwem jawnie i dobitnie oraz dwubiegunowo i stronniczo wartościujących środków językowych (ocena przeciwnika politycznego, np.: *wprowadzenie Polski w sytuację trzeciego świata w Unii Europejskiej; bardzo silne odbieranie dobrego imienia; oszczerstwo; pomówienie; nienawiść; kierunek bardziej niebezpieczny niż komuniści; najgorszy system totalitarny; totalitaryzm; antypolski; rozkradanie Polski; brak skrupułów, bezwzględność, pogarda, manipulowanie informacją* // ocena partii popieranej, np.: *rzetelna, uczciwa praca; konsekwencja; dobro ojczyzny*) oraz nieweryfikowalnych sądów generalizujących (np. *każdy to wie; na każdym kroku; to jest dostrzegane przez wszystkich; jest tam wielu ludzi; ludzie mają własny rozum*), odwołujących się do wspólnych dla nadawcy i odbiorcy: wiedzy, wyznawanych wartości, idei, autorytetów (np. *widzowie rozumieją moje intencje; zostaje nam jeszcze Pan Bóg i nasza praca; trzeba mieć nadzieję [...] wynikającą z wiary, że Pan Bóg da nam możliwość przez rzetelną pracę, uczciwą pracę dokonać zmian w kraju*). Podsumowanie, ściśle związane z poruszonym w rozmowie tematem, wpływa więc na emocjonalność odbioru tekstu, co zwiększa jego moc oddziaływania na słuchaczy / widzów.

Działania makrotekstowe podejmowane przez prowadzących audycje publicystyczne w zakresie tematu – wstęp i / lub wprowadzenie oraz podsumowanie – nie mają jednakowej rangi tekstowej. O ile

wstęp makrotekstowy często przybiera rozbudowaną formę i zawiera takie składniki, jak: określenie tematów (funkcja tekstowa), pytanie globalne (funkcja tekstowa i pragmatyczna), przedstawienie tła zdarzeń (funkcja pragmatyczna, ustanowienie ramy interpretacyjnej na skutek selektywnego i wartościującego opisu przywołanych faktów), o tyle rozbudowane podsumowanie jest rzadziej stosowne nie tylko dlatego, że nie da się go wcześniej przewidzieć, ale i dlatego, że komentując przebieg rozmowy i treści w niej zawarte, dziennikarz nie mógłby uniknąć jawnego subiektywizmu, jawnej stronniczości; podsumowanie – jeśli więc pojawia się jako komponent finalny tekstu – charakteryzuje się najczęściej ogólnikowością, postulatyczną treścią lub przybiera formę krótkiej puenty.

4.2.2.3. Rodzaje tematów i sekwencji tematycznych

W rozwinięciu wywiadu lub dyskusji medialnej, stanowiącym ich zasadniczą część, dostrzega się, na podstawie zgromadzonego materiału, trzy zróżnicowane co do rangi, rodzaje tematów wprowadzanych przez dziennikarza prowadzącego: prymarny (główny, wiodący), akcesoryjny (dopełniający), peryferyczny (marginalny), wyznaczające trzy typy sekwencji tematycznych (odpowiednio: z tematem prymarnym, akcesoryjnym i peryferycznym), stanowiące względem siebie układ komplementarny²⁵, przy czym charakter obligatoryjny ma tylko temat prymarny. Uznanie tematu za peryferyjny lub akcesoryjny oraz za akcesoryjny lub marginalny ma charakter procesualny i negocjacyjny: temat z pozoru marginalny może stać się akcesoryjnym, temat akcesoryjny – prymarnym, i odwrotnie; wszystko zależy od przebiegu interakcji, od zaangażowania werbalnego rozmówców w rozwinięcie tematu, długości interwencji, pośrednio – liczby wymian.

Posługując się uproszczoną typologią wiadomości („newsów”), można przyrównać tematy wiodące (prymarne) do tzw. „newsów twardych” („hard news”) – poważnych wiadomości, zwykle dotyczących istotnych problemów politycznych, ekonomicznych, społecznych, a marginalne do tzw. „newsów miękkich” („soft news”) – dotyczących życia codziennego, ciekawostek (por. Allan 2004; Godzic 2004; Karwat 2006). Tematy dopełniające byłyby kategorią pośrednią – dotyczą w jakiś sposób spraw społeczno-politycznych, ale mniej istotnych

²⁵ Możliwe jest dalsze wydzielenie sekwencji podrzędnych przede wszystkim w obrębie tematu prymarnego: pobocznych i dygresyjnych, które wykazują organizację zhierarchizowaną.

w kontekście innych poruszanych w rozmowie. O ile różnica między tematami wiodącymi a marginalnymi, które są niezwiązane z polityką, błahe, dotyczą spraw prywatnych, osobistych gościa, nie wynikają z jego roli społecznej, jest zawsze wyrazista, o tyle granica między tematem wiodącym a dopełniającym jest płynna, zwłaszcza gdy w rozmowie występują dwa lub trzy tematy prymarne.

Ranga tematu w interakcji nie jest jednak tożsama z jego istotnością z punktu widzenia życia społeczno-politycznego (por. *agenda setting*). Rangę ustalają uczestnicy komunikacji przez czas, jaki poświęcają na jego rozwinięcie. Tak, jak w wiadomościach zacierają się różnice między informacjami poważnymi i ważnymi a wiadomościami lekkimi, sensacyjnymi, ciekawostkami, tak i w debatach publicznych tematem prymarnym nie zawsze stają się najważniejsze kwestie społeczno-polityczne (np.: *Tomasz Lis na żywo*, 2.06.08 – jeden z dwu tematów prymarnych: *największy skandalista polskiej sceny politycznej* – *Janusz Palikot*²⁶; *Kwadrans po ósmej*, 13.01.09 – temat 1. prymarny: *palikotyżacja* i *depalikotyżacja* sceny politycznej²⁷).

Podstawową jednostką dialogową takich gatunków jak wywiad, także dyskusja jest para: pytanie – odpowiedź. Interwencja dziennikarza, za której pomocą inicjuje temat, rzadko jednak jest po prostu pytaniem skierowanym do gościa, te pojawiają się jako samoistne akty mowy w rozwinięciu tematu, ale zawiera najczęściej – oprócz pytania – poprzedzające je wprowadzenie, które dotyczy kontekstu pozajęzykowego, lub występujące po nim swoiste jego uzasadnienie, rozwinięcie. Pytanie zakotwiczone jest we wprowadzeniu do niego lub rozwinięciu za pomocą środków spójności składniowo-leksykalnych niekiedy tak silnie, że odłączone od niego byłoby niezrozumiałe. Pytanie nie nawiązuje bezpośrednio do wypowiedzi poprzedniego mówiącego, ale do poprzedzającej go (nawiązanie anaforyczne) lub następującej po nim (nawiązanie kataforyczne) części interwencji dziennikarza, np.:

- **T1: prymarny**

[wprowadzenie do T1] M. Zdziarski: Zacznijmy od „układu warszawskiego”, bo państwo przez wiele lat byli w samorządzie stolicy. Wczoraj, w cieniu dymisji ministra Kaczmarek, miał wpłynąć do sądu akt oskarżenia w sprawie „układu warszawskiego”.

[pytanie] Państwo widzieli tę *korupcję*, kiedy działali w samorządzie?

- **T2: prymarny**

[wprowadzenie do T2] M. Zdziarski: Zmieńmy temat, wczoraj dymisję otrzymał minister Janusz Kaczmarek. Premier mówi, że *minister jest w kręgu podejrzenia*, jeśli chodzi o przeciek w sprawie akcji specjalnej CBA.

[pytanie] Co to oznacza?

²⁶ Cytat ze wstępu makrotekstowego do programu.

²⁷ Leksemy użyte w dyskusji.

T3: akcesoryjny

[wprowadzenie do T3] M. Zdziarski: *Donald Tusk* będzie dziś gościem prezydenta.
[pytanie] Co [elipsa] zaproponuje prezydentowi?

T4: akcesoryjny

[brak wprowadzenia, pytanie] M. Zdziarski: Czy będą wcześniejsze wybory?
(„Kwadrans po ósmej”, 9.08.07);

- **T1: prymarny**

[wprowadzenie do T1] R. Ziemkiewicz: [...] mam na myśli przede wszystkim złożony we wtorek i oficjalnie już będący projektem rządowym od dawna zapowiadany *projekt zmian w prokuraturze* przygotowany przez ministra Cwiągalskiego. Program był już na tyle dawno zapowiadany, że na pewno każdy już sobie wyrobił zdanie na ten temat.

[pytanie] Czy *reforma prokuratury* polegająca na uniezależnieniu jej od ministra, od rządu to jest dobra rzecz dla Polski? Zuzanna Dąbrowska.

T2: prymarny

[wprowadzenie do T2] R. Ziemkiewicz: Dyskusja się będzie toczyła, chciałem powiedzieć, że w tym tygodniu mieliśmy *konferencję prasową pani minister zdrowia* i chciałem powiedzieć, że była to konferencja o tyle dziwna, że pani minister zapowiedziała, że kończą się prace nad tak zwanym koszykiem świadczeń zdrowotnych. To jest szalenie ważna rzecz, bo wszystkie ustawy reformujące służbę zdrowia odwołują się do tego koszyka świadczeń, którego dotąd nie było i dlatego te wszystkie ustawy ugrzęzły w Sejmie. Ale no, na konferencji prasowej koniec końców nie przedstawiono tego koszyka, jak on wygląda. To pobudziło opozycję i to nie Prawo i Sprawiedliwość, bo to akurat z lewicy padły te głosy, pobudziło opozycję do takich komentarzy, że *całą tę konferencję* zrobiono tylko po to, żeby przykryć takie negatywne wydarzenie, jakim były zarzuty korupcji postawione wiceministrowi zdrowia z czasów, kiedy był szefem szpitala, i to zahacza o poprzedni temat, szpitala rejonowego, lokalnego.

[pytanie] Jak państwo *to* widzą?

T3: prymarny (i ostatni poruszany w programie)

[wprowadzenie do T3] R. Ziemkiewicz: To à propos tego, że nie wiadomo, o co chodzi, chociaż *jest to sfera, gdzie właściwie nie powinno być wiadomo, o co chodzi* poza kręgiem osób wtajemniczonych. Mamy nowego pełniącego obowiązki agencji wywiadu i najbardziej mnie zastanawia to, że to jest kolejny pełniący obowiązki, to znaczy, że *w służbach specjalnych* mamy ciągły stan tymczasowości, nie mamy ministra koordynatora, który był w poprzednim rządzie, nie ma sekretariatu, który był w poprzednim rządzie, taki sekretariat przy premierze, który miał się zajmować służbami specjalnymi. Nie do końca on został stworzony, ale go przynajmniej próbowano stworzyć, no i mamy kolejnych wymieniających się nieustająco. Teraz generał Hunia, który jest podobno człowiekiem tak głęboko zakonspirowanym, że żadna gazeta nie ma jego zdjęcia nawet, został szefem agencji wywiadu. Wcześniej był szefem kontrwywiadu Urzędu Ochrony Państwa i to też budzi trochę mój niepokój, bo to za jego odpowiedzialnością miała miejsce taka akcja aresztowania pod zarzutem szpiegostwa asystenta posła Gruszki, przewodniczącego sejmowej komisji śledczej, która swego czasu działała. Później okazało się przed sądem, że to aresztowanie było, no delikatnie mówiąc, bardzo wątpliwe.

[pytanie] Czy państwo mają jakieś wyobrażenie, co się dzieje *w tej sferze cienia* w naszym kraju, czy tu rzeczywiście jest jakaś... czy *to* się da jakoś wyjaśnić? („O co chodzi?”, 8.06.08).

Przejsie od jednego tematu do kolejnego odbywa się albo bez językowo wyrażonych sygnałów zamykających daną sekwencję rozmowy (por. zestawienie 2, s. 136–137), albo z użyciem jawnych środków metatekstowych (np. *chciałbym teraz porozmawiać o..., następne pytanie..., kończymy temat..., zamykamy temat..., przejdźmy do..., kolejny temat..., wróć do..., na koniec chciałem zapytać o..., na koniec porozmawiamy o...*²⁸), zwrotów adresatywnych, które mają zapewnić uwagę rozmówcy w związku ze zmianą tematu i jednocześnie informują o roli społecznej, w jakiej występuje gość (np.: *panie ministrze..., panie przewodniczący..., panie pośle..., pani prezydent...*), a także przysłówków (np.: *dobrze, jasne*) zawierających implicytną formułę metatekstową: *dobrze, zostawmy ten temat i przejdźmy do kolejnego*, pełniących funkcję cody (por. Warchała 1991: 42 i n.), np.:

- K. Durczok:
[zamknięcie T1 (coda); T1: prymarny – stosunek prezydenta do orzeczeń sądów] *No dobrze.*
[T2: akcesoryjny] Czy prezydent podpisze ustawę lustracyjną? („Kontrwywiad”, 8.09.06);
- A. Szczygło: Powiedziałem już swoje zdanie.
M. Olejnik:
[zamknięcie T1 (coda); T1: prymarny – sprawa zawieszenia członkostwa w PiS K. Ujazdowskiego, L. Dorna, P. Zalewskiego] *Dobrze.*
[T2: prymarny] Czy pan wiedział o tym, że materiały, notatki z przesłuchań, materiały kontrwywiadu, wywiadu były wywożone? („Gość Radia Zet”, 20.11.07).

Inicjator tematu, dziennikarz prowadzący program, uznaje w danym momencie, że temat został wyczerpany i przechodzi do kolejnego, przy czym spełniony musi zostać rytuał interakcyjny: tematy prymarne wymagają przynajmniej kilku wymian, by uznać je za wyczerpane (teoretycznie założyć można, że wystarczy jedna, ale z obszerną wypowiedzią gościa programu), tematy: akcesoryjny, a zwłaszcza peryferyczny mogą być zamknięte już po jednej wymianie.

Wyodrębnienie sekwencji tematycznej może jednak nie mieć żadnych wyraźnych wykładników metatekstowych (np. *przejdźmy do...*) czy konstrukcyjnych (np. wprowadzenie). Tym, co ją wyodrębnia, jest

²⁸ Szczegółowe omówienie środków metatekstowych i ich klasyfikacja m.in. w pracach: A. Wierzbickiej (1971), K. Ozoga (1990), J. Winiarskiej (2001).

jej jedność tematyczna²⁹. Centralne dla sekwencji pojęcie (słowo kluczowe), wokół którego rozwijany jest temat, zawarte jest w inicjującej temat interwencji dziennikarza, przy czym często tematy płynnie przechodzą jeden w drugi, co niewątpliwie utrudnia segmentację sekwencji.

Jedność tematyczną sekwencji (koherencję, spójność pojęć i relacji między nimi, sensowość) najdobitniej wyrażają zawarte w tekście środki leksykalne, współtworzące tematyczno-rematyczne następstwo zdań oraz odsyłające – na podstawie wiedzy językowej i zdroworozsądkowej wiedzy o świecie – do najważniejszych pojęć wywoływanych w umyśle odbiorcy za pośrednictwem tekstu (por. Dressler i Beaugrande 1990: 133–137), takie jak: odniesienia referencjalne, powtórzenia, przede wszystkim wyrazy należące do jednej grupy tematycznej lub asocjacyjnej, związanej z pojęciem centralnym, synonimy, parafrazy, hiponimy – hiperonimy, np.: ustanowienie dla pojęcia centralnego: *olimpiada w Chinach* w następujących po sobie wymianach ciągu tematycznego [por. zestawienie 2, s. 136–137]: *sens sportowy – konkurencja – sportowa potęga Chin – zdobywanie złotych medali – wyścig między Chinami a Stanami Zjednoczonymi – ostatnia olimpiada – różnica sześciu medali – NRD-owskie metody szkoleniowe – doping – morderczy trening – stajnia – dzieci – wychów sportowców – wyniki – sport*, pozwala uznać je za przynależne do jednej sekwencji charakteryzującej się wspólnotą tematu. Takie pojęcia centralne, jak: *olimpiada w Chinach – akcje na rzecz Tybetu* (tu ciąg tematyczny: *sprawa praw człowieka – świat demokratyczny – uzależnienie gospodarcze Zachodu od Chin* itd.), również na podstawie wiedzy pozajęzykowej można by włączyć do jednego ciągu tematycznego (por. płynność granic między sekwencjami tematycznymi), nie znajdziemy jednak standardowego związku między pojęciami: *olimpiada w Chinach / akcje na rzecz Tybetu* a *sytuacja polskiej lewicy* (tu: *bóle porodowe na lewicy – kryzys – próba odbudowy starej lewicy – poszukiwania nowej lewicy* itd.)³⁰. Odrębność sekwencji tematycznej jest ostra i wyrazista.

²⁹ Progresji tematu w sekwencji tematycznej tekstu poświęcono kolejny rozdział pracy (rozdz. 5). Tu problem zostaje jedynie zasygnalizowany, aby pokazać, że wyodrębnianie sekwencji, jakkolwiek niejednokrotnie trudne, nie jest arbitralne, ale oparte na środkach językowych zawartych w tekście.

³⁰ Można by, jak sędzę, zastosować tu metodę standardów semantycznych zaproponowaną przez A. Awdiejewa i G. Habrajską (2005, 2007) w gramatyce komunikacyjnej, ale wymagałoby to przyjęcia zupełnie innej perspektywy badawczej.

2. Spójność tematyczna sekwencji tekstu

<p>T1. marginalny: <u>olimpiada w Chinach</u></p>	<p>T2. akcesoryjny: <u>akcje na rzecz Tybetu</u></p>	<p>T3. prymarny: <u>sytuacja polskiej lewicy</u></p>
<p>J. Karnowski: Panie marszałku, <u>zaczniemy od olimpiady w Chinach. Czego pan się spodziewa?</u> M. Borowski: No, w sensie sportowym to nie spodziewam się zbyt wiele, bo <u>konkurencja ogromna</u>, a przede wszystkim sportowa <u>potęga Chin</u> jest nieśmowna i odbywa się to na ich terenie. Chińczycy stopniowo, z olimpiadą na olimpiadę, <u>zdobywali coraz więcej medali</u>, w tym złotych. Trwa taki swoisty <u>wyścig między Chinami a Stanami Zjednoczonymi</u>. Na ostatniej olimpiadzie <u>podaję różnicę</u> to już było chyba <u>tylko sześć medali</u>: czterdzieści kilka Amerykanie, trzydzieści parę...</p>	<p>J.K.: A jak pan ocenia, panie marszałku, <u>te wszystkie akcje na rzecz Tybetu?</u> W Polsce marsze, protesty, często barwno kolorowe. No, jest moda <u>tybetańska</u>, <u>moda walki o Tybet</u>, ale też <u>podparta tym, że rzeczywiście jest to kraj uwięziony</u>. M.B.: Powód jest oczywisty, słuszny i zasadny. Byłoby dobrze, gdyby <u>sprawa praw człowieka</u>, nie tylko w Tybecie, ale <u>w Chinach</u> w ogóle, gdyby nie zesłała z porządku <u>dziennego również po olimpiadzie</u>. [...] Pytanie jest takie: czy ten cały <u>świat demokratyczny</u> potrafi <u>wypracować pewną wspólną politykę</u> odnośnie krajów, które łamią <u>prawa człowieka</u> na co dzień. J.K.: <u>Zachód popełnił też chyba błąd wobec Chin</u>, ponieważ <u>dał się uzależnić gospodarczo Chinom</u>, to znaczy <u>tania produkcja</u>. [...] <u>Chiny tak naprawdę trzymają w szachu Zachód gospodarczo</u>. M.B.: Dokładnie tak. J.K.: <u>Same mają rezerwy wielobillionowe nawet</u>. <u>Wystarczy, że wrzucą trochę dolarów na rynek, waluta amerykańska leci na lew</u>, na szyję. <u>Jesteśmy trochę w sytuacji...</u> M.B.: <u>Po pierwsze jest to sprawa rezerw</u>. [...] No ale poza tym <u>Chiny są w tej chwili</u></p>	<p>J.K.: <u>Panie marszałku, przejdźmy troszkę do spraw politycznych</u>. Na lewicy <u>gdzieś na uboczu</u>, nie tak może <u>pod bezpośrednim... przed kamerami</u>, ale sporo się dzieje, bo pan <u>zrezygnował z liderowania SDPL</u>, Socjaldemokracji Polskiej, Marek Balicki i <u>Andrzej Celiński – ważni politycy pańskiej formacji – odchodzą</u>, chcą stworzyć <u>jakiś nowy ruch</u>, są <u>sondaże</u>, które są <u>faktem politycznym ważnym</u>, w nich <u>wysoko Włodzimierz Cimoszewicz</u>. Co z tego <u>wszystkiego wynika? Jaki jest scenariusz? No, jest, oczywiście</u>, <u>SLD Grzegorza Napieralskiego. Co będzie się działo?</u> M.B.: Ja to <u>określam</u> takim <u>mianem bólów porodowych na lewicy</u>. Mianowicie <u>ten krzyż</u>, który <u>został zapoczątkowany jeszcze mniej więcej w 2003 roku</u>, właściwie trwa do dzisiaj. I z jednej strony <u>jest próba odbudowy tej starej lewicy</u>, to <u>jest SLD</u> pod wodzą Napieralskiego, i z drugiej strony <u>są poszukiwania nowej lewicy</u>, którą nazywa się <u>popularnie centrolewicą</u> [...]. J.K.: <u>Ale jaką pan dla siebie rolę widzi w przyszłości wobec tego, czy dla swojego środowiska? Pan czeka, aż coś się wyklaruje, czy... no bo te wszystkie...</u> M.B.: Nie, nie, ja... J.K.: <u>LiD-bis to jest ten pomysł?</u> M.B.: <u>W ogóle w moim życiu generalnie ja nigdy nie czekałem</u>. Ja jestem <u>człowiekiem aktywnym</u>, który <u>stara się szukać nowych rozwiązań</u>, jeżeli <u>stare się nie</u></p>

<p>J.K.: <u>A to nie są troche NRD-owskie metody szkoleniowe i takie NRD-owskie podejście do sportu?</u></p> <p>M.B.: Oby nie było doping, bo wiemy, że w NRD on był stosowany. Natomiast jeżeli chodzi o taki modelczy trening, o taką stajnię, taki, powiedziałybyśmy....</p> <p>J.K.: <u>Dzieci wręcz się bierze malutkie...</u></p> <p>M.B.: Tak jest. Taki wychów sportowców, to tak. Chińczycy, oczywiście, to robią od małego i stąd także wyniki. No, oczywiście, to nie jest ten taki piękny i wspaniały sport, jakiegoś tam kilkadziesiąt lat temu istniał, no ale pogódźmy się z tym, że tak to już jest ze sportem.</p>	<p>miejsce ogromnych inwestycji zachodnich, amerykańskich, francuskich, brytyjskich, niemieckich, wszystkich. [...] Tutaj się nie da zastosować sankcji ekonomicznych, to w ogóle zapomnijmy o tym, to nie w tym rzecz jest.</p> <p>J.K.: <u>Zwłaszcza że to jest inna kultura, bardzo elastyczna, umiejąca się cofnąć, troche inne struktury myślenia.</u></p> <p>M.B.: Jest, oczywiście, inna kultura, inny sposób myślenia. Tutaj trzeba rozmawiać w tej sprawie także z sinologami, trzeba się nad tym zastanawiać. Ale przede wszystkim wydaje mi się otwarcie na świat, to znaczy robienie wszystkiego, aby Chiny były jak najbardziej otwarte. No, jednak Chińczycy nie są innymi ludźmi niż ludzie żyjący w innych krajach. Oni żyli tylko po prostu w innych systemach, ale zapoznając się z tym, co się dzieje w świecie, na pewno będą przenosić do siebie również te wzorce, które uznają za korzystne. I to będzie powodowało ewolucję Chin.</p>	<p>sprawdzą. I w tej chwili również moje przejście z funkcji przewodniczącego partii na funkcję przewodniczącego rady politycznej było całkiem świadome i zaplanowane. Chodziło o to, żeby w tych poszukiwaniach wzięła udział szersza grupa ludzi, w tym młodych ludzi. [...] I problem lidera polega na tym, [...] czy już można im tę władzę oddać [...], czy też ciągle jeszcze jest taka obawa, że a, chyba sobie jeszcze nie dadzą rady. [...]</p> <p>J.K.: <u>Panie marszałku, czy nie żałuje pan swojego odejścia z SLD? Tego rozstania? Wielu, większość ludzi SLD, no, ja powiem tak, może zaryzykuję, nienawidzi wręcz pana za to, za tamto, co się stało. Czy pan nie żałuje tamtego wyboru? [...] Może lepiej było zostać w SLD i wpływać od wewnątrz?</u></p> <p>M.B.: Proszę pana, to, że powstała Socjaldemokracja Polska, to właśnie spowodowało również pewne zmiany na lewicy. Nie do końca. Nie udało nam się wszystkiego... wykonać tego, cośmy chcieli, ale pewne zmiany jednak nastąpiły. I to, że dzisiaj trwają te poszukiwania, że włączają się nowi ludzie [...]. W polityce niekoniecznie trzeba się kurczowo trzymać starych formuł. Oczywiście, ja sobie zdaję sprawę, że dla części działaczy SLD i dla niektórych wyborców, ale raczej już mniej licznych, to jest traktowane jako rodzaj zdrady, a więc czegoś, co jest niedopuszczalne. Ale to jest myślenie peerelowskie, to powiem jasno. Wtedy, kiedy się odeszło od matki-partii, to była zdrada karana surowo...</p> <p>J.K.: <u>Musimy kończyć, panie marszałku.</u></p> <p>M.B.: Dzisiaj to są reminiscencje. Naprawdę tego typu myślenie nie ma przyszłości.</p> <p>J.K.: <u>Bardzo dziękuję.</u></p> <p>(„Gość Sygnałów dnia”), 8.08.08)</p>
---	---	--

Liczba tematów rozwijanych w politycznych wywiadach i dyskusjach radiowych i telewizyjnych, stanowiących sekwencje tematyczne o różnej randze, waha się średnio od 3 do 5, niezależnie od tego, czy jest to wywiad (zwykle krótszy), czy dyskusja (zwykle dłuższa, ale wszyscy uczestnicy są zobligowani do rozwijania tematu podstawowego). Jeden temat prymarny może także zdominować całą lub niemal całą rozmowę (w przykładach zaznaczono centra pojęciowe organizujące temat sekwencji), np.:

- **T1: prymarny** [wybory na Ukrainie; gość: Henryk Wujec – przewodniczący Forum Polsko-Ukraińskiego] G. Miecugow: ... to wiadomo, o czym. Czy będą *nowe wybory? Na Ukrainie*. [27 wymian, temat zdominował niemal całą rozmowę]

T2: peryferyczny G. Miecugow: Trzymamy kciuki za Ukrainę. I na koniec, panie Henryku, *Biłgoraj tradycyjnie na święta?* [1 wymiana]. („Gość poranny”, 6.04.07);

- **T1: prymarny** [historia Lecha Wałęsy i Solidarności; gość: A. Zybortowicz; pod koniec maja, w czerwcu i na początku lipca 2008 r. głównym tematem w mediach była teza o współpracy Lecha Wałęsy z SB, zawarta w publikacji historyków IPN, S. Cenckiewicz i P. Gontarczyka, pt. „SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii”; A. Zybortowicz był jednym z czterech recenzentów książki, dzielącym tezę stawiane w pracy] K. Piasecki: Panie profesorze, czy *historię „Solidarności”, historię Lecha Wałęsy* trzeba będzie napisać na nowo? [4 wymiany; temat zdominował niemal całą rozmowę]

T2: akcesoryjny [Andrzej Zybortowicz – członek Komisji Weryfikacyjnej WSI; termin zakończenia prac komisji ustalono na 30.06.2008] K. Piasecki: Na koniec chciałem zapytać pana o *Komisję Weryfikacyjną WSI*. W pana przekonaniu była ona szczelna i nieprzekupna? [3 wymiany] („Kontrwywiad”, 27.05.08).

Istotność tematów prymarnych i czas, jaki na nie zostaje poświęcony, a więc także rozmowność gościa, stosowane przez niego strategie (np. uchylanie się od odpowiedzi, uniki, odmowa udzielania odpowiedzi) oraz dociekliwość dziennikarza wpływają na liczbę pojawiających się w interakcji tematów dopełniających (zwykle dziennikarz, przygotowując się do spotkania z gośćmi, opracowuje i tematy akcesoryjne), które często dotyczą wydarzeń prognozowanych, mają charakter hipotetyczny lub warunkowy, nawiązują do faktów spoza polityki lub doniesień medialnych, wydarzeń sensacyjnych, bulwersujących, zabawnych, ciekawych lub do spraw ważnych z punktu widzenia gościa i pełnionej przez niego funkcji, np.:

- **T1: prymarny** J. Karnowski [gość: Ludwik Dorn]: Panie marszałku, *zamach w Iraku*, polski ambasador ranny, jego kierowca nie żyje, trzech innych oficerów BOR-u również rannych. Pańskim zdaniem to atak na Polskę przed wyborami? Próba wymuszenia decyzji w sprawie obecności wojskowej Polski w Iraku? [5 wymian; obszernie wypowiedzi gościa]

T2: prymarny J. Karnowski : W kraju mamy *kampanię wyborczą*. Na chwilę jeszcze wróciłbym do sprawy byłej już posłanki Platformy, pani Beaty Sawickiej, zatrzymanej przez CBA na gorącym uczynku. Pan wyraził zgodę na jej zatrzymanie właśnie dlatego, że to było na gorącym uczynku. Po kilku dniach jak pan ocenia

reakcję opozycji? Ona się wydaje dość spokojna, prawda? [4 wymiany, obszerne wypowiedzi gościa]

T3: akcesoryjny J. Karnowski: Panie marszałku, pan ogłosił, że *sejm będzie ogradzony*. Dla słuchaczy, którzy nie znają tego miejsca dobrze, wyjaśniamy, że to jest taki budynek dość otwarty [...]. [3 wymiany]

T4: akcesoryjny J. Karnowski: Tematem medialnym stała się też *sprawa korespondencji mailowej i esemesowej pod hasłem: „Zabierz babci dowód, idź wybory!”*, takie żarty są rozsyłane, no, w kontekście „babcia” to słuchaczka Radia Maryja czy tzw. elektorat „moherowy”, tak zwany, to w cudzysłowie, oczywiście. Premier komentuje to w ten sposób: „Ci, którzy drwią w ten sposób, podnoszą rękę na cały naród polski”. Nie za mocna wypowiedź? [3 wymiany]

T5: akcesoryjny J. Karnowski: Panie marszałku, jeszcze *sprawa Katynia*. W piątek ma się rozpocząć odczytywanie nazwisk osób, które będą odznaczone bądź awansowane i między innymi Andrzej Wajda pisze list otwarty do „Wielce Szanownego Pana Prezydenta” [...]. Sugeruje *przeniesienie uroczystości na 11 listopada*. [2 wymiany] („Gość Sygnałów dnia”, 4.10.07);

- **T1: prymarny** M. Karnowski [o metodach walki wyborczej, tzw. hakach, i ich skutkach]: Czytał pan już wywiad z Romanem Giertychem i z premierem Kaczyńskim? J. Kurski: Niestety nie. Dziennikarze mają tę przewagę, że takie rzeczy czytają od razu, ja dopiero po południu. M. Karnowski: Ale pewnie pan wie, bo premier o tym mówi, jakie *materiały*, jakie *taśmy* ma premier – takie, że nam pospadają buty? Choć zaznaczam, że z kolei cytat jest z wywiadu z panem Giertychem. [17 wymian]

T2: akcesoryjny M. Karnowski: Kiedy *wybory* mogłyby się odbyć? Kiedy pana zdaniem odbędą się? W październiku czy raczej pod koniec listopada – po tych trzech krokach? [3 wymiany]

T3: akcesoryjny M. Karnowski: „Dziennik” pisze dziś, że PiS zgadza się na to, by fotel szefa komisji konstytucyjnej objął Jan Rokita z PO. Chodzi o stworzenie szybkiej *ustawy, która wyeliminuje osoby skazane, przestępców z Sejmu*. [2 wymiany]

T4: akcesoryjny M. Karnowski: Czy *prezydent* jest zagrożony? Prasa donosi o tej nadzwyczajnej broni, którą otrzymali *borowcy, którzy chronią głowę państwa*. [2 wymiany] („Salon polityczny Trójki”, 20.08.07).

Temat wiodący tekstu wprowadzany konwencjonalnie jako pierwszy, jest najbardziej aktualny politycznie i dotyczy istotnych społecznie kwestii lub najściślej związany jest z rolą społeczną, w jakiej występuje gość, z jego kompetencjami, kwalifikacjami. Kolejność wystąpienia tematów nie ma decydującego wpływu na ich rangę. Krótki czas trwania wywiadów powoduje, że naturalne jest rozpoczęcie rozmowy od najważniejszego zagadnienia, by móc poświęcić mu odpowiednio dużo uwagi. Rozmowa ma jednak zawsze charakter dynamiczny, a ostateczny kształt nadają jej uczestnicy zdarzenia komunikacyjnego. To, który z tematów staje się tematem prymarnym, a który akcesoryjnym, zależy w głównej mierze od gościa programu, od tego, czy zechce i jak zechce rozwinąć go w swoich wypowiedziach. Niekiedy w sposób spontaniczny dopiero drugi temat tekstu jest rozwinięty w takim stopniu, że staje się tematem prymarnym i dominuje nad pierwszym. Ustalenie bowiem rangi tematu w interakcji ma charak-

ter procesualny i negocjacyjny. Dziennikarz może także świadomie rozpocząć rozmowę od tematu akcesoryjnego (czy nawet marginalnego, choć ten nie stanie się tematem prymarnym; por. s. 142 i n.), ale albo to wyraźnie sygnalizuje, albo dość szybko wprowadza następny, nie pozwalając tym samym, by gość uznał poprzedni temat za najważniejszy w interakcji, np.:

- **T1: akcesoryjny** [gość: J. Kaczmarek, prokurator krajowy] K. Ziemiec: Przeglądałem tak dzisiejszą poranną prasę i zastanawiałem się, od czego zacząć dziś rozmowę z panem, no i chyba zacznę od *nowego szefa ABW, Bogdana Świączkowskiego*. To jest osoba, którą pan chyba zna, bo to jest osoba chyba z Prokuratury Krajowej. [6 wymian]

T2: prymarny K. Ziemiec: To, o czym pisze od kilku dni „Dziennik”: dziś *zestawić będzie Aleksander Gudzuwaty*. Czego się pan spodziewa po tych zeznaniach? [14 wymian] („Kwadrans po ósmej”, 13.09.06);

- **T1: aktualność tematu wskazywałaby na to, że będzie to temat prymarny, w kontekście całej rozmowy uznać należy za akcesoryjny** [gość: A. Mazurkiewicz, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych, senator PiS] J. Rudnik: Panie senatorze, czego można się spodziewać po *wizycie w Polsce szefa Parlamentu Europejskiego?* Dziś spotyka się między innymi z premierem Jarosławem Kaczyńskim. [4 wymiany]

T2: prymarny J. Rudnik: Hans Poettering jest w Polsce dzisiaj, a w *piątek wizyta George’a Busha*. Czego z kolei po tej wizycie możemy się spodziewać? [11 wymian] („Gość dnia”, 5.06.07);

- **Temat akcesoryjny niezrealizowany** R. Ziemkiewicz: Obyśmy się wszyscy mylili. Chciałem na koniec jakąś optymistyczną puentę, że jednak się u nas walczy z korupcją, ale niestety jedyne, co mi przychodzi do głowy, to bohater tygodnia – *dorsz za 8 złotych i 60 groszy ujawniony w raporcie, o którym w tej rozmowie nie wspominaliśmy, chcąc się zająć ważniejszymi sprawami*. Bardzo dziękuję za udział w programie [...]. Dziękuję państwu bardzo. Do usłyszenia, do zobaczenia. („O co chodzi?”, 8.06.08).

W dyskusjach gatunkowo zbliżonych do debat sekwencje tematyczne wprowadzane przez dziennikarza są wyraźnie wyodrębniane, dzięki czemu rozmowy wykazują większe uporządkowanie strukturalne, natomiast w dyskusjach dynamicznych, wyjątkowo spontanicznych, w których konwencję wpisane jest łamanie zasad oficjalności przekazów medialnych i w których dziennikarz prowadzący łączy rolę moderatora z rolą dyskutanta, tematy inicjowane są przez niego w sposób spontaniczny i nieprzewidywalny, pojawia się duża liczba tematów akcesoryjnych i marginalnych, ranga tematów jest niejasna i podlega ciągłemu negocjowaniu, a granice sekwencji stają się nieostre. Wszystko to wpływa na strukturę tekstu, a w konsekwencji także na zatarcie jego przynależności gatunkowej, np.:

• **T1: prymarny** M. Olejnik: Panowie, wczoraj Donald Tusk powiedział, to do pana Michała Kamińskiego, że pan minister obniża autorytet prezydenta, mówiąc o tym, że prezydent zawetuje *ustawę medialną*, a jeszcze nie zna kształtu tej ustawy. [Temat bardzo długo rozwijany, zajmuje ponad połowę czasu antenowego.]

T2: z pozoru marginalny, rozwijany krótko przez wszystkich uczestników, staje się tematem akcesoryjnym M. Olejnik: A jak udało się *spotkanie z inteligencją*? Przemysław Gosiewski.

T3: marginalny, rozwijany przez trzech uczestników, staje się akcesoryjnym M. Olejnik: A właśnie, jak to się stało, że *panu wyłączył marszałek mikrofon*? [Pytanie kierowane do W. Olejniczaka, trzy osoby zabierają głos w tej sprawie.]

T4: akcesoryjny M. Olejnik: Panowie! Panowie! *Pan Dochnal* mówi... Z. Chlebowski: ... dokonaliście już takiego spustoszenia... M. Olejnik: *pan Dochnal* mówi, *pan Dochnal* mówi... M. Kamiński: Taki sam polityk jak meteorolog [o Chlebowskim]. W. Olejniczak: Ale nie ma Dochnala wśród nas. M. Olejnik: ...*pan Dochnal* mówi, że poszedł siedzieć dlatego, że przeszkadzał w interesach Kulczykowi i Krauzemu, pan Dochnal mówi o tym, że dał milion złotych łapówki Wiesławowi Kaczmarkowi, że PiS go specjalnie trzymał w areszcie... M. Kamiński: [ze śmiechem] To się składa na bardzo logiczną całość... M. Olejnik: Ale Jarosław Kaczyński mówi, że Ryszard Krauze był u pana Dochnala ...

T5: w intencji dziennikarza akcesoryjny, dla gości marginalny M. Olejnik: Mam pytanie, mam pytanie, dlaczego *pan premier mieszka jeszcze w willi przy Parkowej*, jak już nie jest premierem, Jarosław Kaczyński. J. Brudziński: Dajcie spokój. M. Olejnik: No co dajcie spokój, ja mam pytanie. W. Olejniczak: Pan premier Pawlak poruszył kilka ważnych kwestii. M. Olejnik: Ja mam pytanie do pana Joachima Brudzińskiego. J. Brudziński: Dlatego, że jako były premier ma do tego prawo. I już. („Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet”, 25.11.07).

Doświadczenie medialne dziennikarza, stopień znajomości z gościem, a więc także poziom oficjalności rozmowy, decydują z kolei o wprowadzeniu przez dziennikarza do rozmowy tematów peryferycznych, które, jak i tematy akcesoryjne, mogą teoretycznie pojawić się w każdym momencie, szczególnie w dyskusji, która ma przebieg zdecydowanie bardziej dynamiczny niż większość wywiadów. Jednak najbardziej konwencjonalnym sposobem włączenia takiej sekwencji do tekstu jest umieszczenie jej na początku lub końcu. Tematy marginalne nie dotyczą spraw społeczno-politycznych, nie są związane z rolą społeczną gościa, mają często charakter grzecznościowy, są błahe w swej treści z punktu widzenia komunikowania politycznego, choć istotne w ramach komunikacji interpersonalnej dziennikarz – gość. Poprzedzanie podstawowej sekwencji krótkim nawiązaniem rozmowy (zagajeniem) właśnie za pomocą tematu marginalnego, któremu można przypisać funkcję adaptacyjną – rozładowanie napięcia emocjonalnego przed publicznym występowaniem przez pozorowanie swobodnej pogawędki, może służyć budowaniu miłego klimatu rozmowy, sprzyjającego kooperacji, ale gdy jest ironiczne lub złośliwe, dyskredytujące rozmówcę, wprowadza atmosferę wrogości, której następstwem mogą być strategie agonistyczne, np.:

- **Formuły inicjalne:** K. Skowroński: Witam państwa bardzo serdecznie. Dziś gościem „Salonu politycznego Trójki” jest prezydent Lech Wałęsa. Dzień dobry, panie prezydencie. L. Wałęsa: Dzień dobry.

Zagajenie [tematy marginalne]: K. Skowroński: *W jakiej pan jest formie dzisiaj?* L. Wałęsa: Trochę gardło zerwałem. K. Skowroński: Z powodu licznych wywiadów, których pan udziela? L. Wałęsa: Prawdopodobnie tak. K. Skowroński: *Czy kibicował pan Hiszpanii?* L. Wałęsa: Nie, nie kibicowałem Hiszpanii. Bardziej Rosji. K. Skowroński: Bardziej Rosji? L. Wałęsa: Ha, ha. Myślałem, że pan nie zauważy. K. Skowroński: Właśnie pan podkreślił. L. Wałęsa: Sprawdzam pana, panie redaktorze. K. Skowroński: Rosja – słaby refleks. Teraz już jestem skoncentrowany na tekście Andrzeja Paczkowskiego w dzisiejszym „Dzienniku”, który zaraz będę obficie cytował. Ale jeszcze chwilę o Rosji... słabo grała wczoraj. L. Wałęsa: Słabo? No to dobrze, że nie oglądałem. K. Skowroński: Kibicował pan Rosji, nie oglądał. Słuchał pan w radiu? L. Wałęsa: Tak.

T1: prymarny K. Skowroński: Dobrze. Jak zwykle dialektyka prezydenta Lecha Wałęsy obecna mimo choroby gardła. Teraz, panie prezydencie przytoczę parę fragmentów recenzji Andrzeja Paczkowskiego, które się panu nie spodobają – od razu o tym mówię – o książce *Cenckiewicz i Gontarczyka*.

[Mimo wystąpienia zagajenia, sprzyjającego kooperacji i budującego miłą atmosferę, w dalszej części interakcji uczestnicy uruchamiają strategie antagonistyczne, prowadzące do ostrego konfliktu słownego; por. rozdz. 6.2.1.] („Salon polityczny Trójki”, 27.06.08);

- **Formuły inicjalne:** M. Olejnik: A gościem Radia Zet jest rzecznik praw dziecka, Ewa Sowińska, witam, Monika Olejnik, dzień dobry. E. Sowińska: Dzień dobry państwu.

Zagajenie [temat marginalny]: M. Olejnik: Musi pani powiedzieć moim kolegom, bo nie czytali, nie słyszeli i nie wiedzą, *czy pani lubi „Teletubisie”, czy nie i w jakim kolorze najbardziej.* E. Sowińska: Lubię wszystkie. M. Olejnik: Ale różowe, żółte? E. Sowińska: Ja nawet nie kojarzę, który jaki jest po prostu, ale bajka jest sympatyczna, maluchy bardzo lubią oglądać. M. Olejnik: I czyta pani swoim wnukom bajki teletubisiowe? E. Sowińska: Znaczą oglądają, oglądają, tak. M. Olejnik: Oglądają „Teletubisie” i lubią? E. Sowińska: I lubią.

T1: prymarny M. Olejnik: Pani rzecznik, co pani zdecydowała, *czy poda się pani do dymisji*, czy będzie pani walczyła o urząd?

[Rozmowa prowadzona prawie rok po wypowiedziach E. Sowińskiej o propagowaniu homoseksualizmu w bajce o Teletubisiach.] („Gość Radia Zet”, 22.04.08).

Temat peryferyczny może również wystąpić w sekwencji kończącej rozmowę:

- **Formuła finalna + wprowadzenie tematu marginalnego:** K. Skowroński: Dziękuję bardzo za rozmowę. *Jeszcze na koniec może. Kto wygra Euro?*

Rozwinięcie tematu marginalnego: B. Sonik: A Holandia. Myślę, że... K. Skowroński: Myśli pan, że pokona Rosję w półfinale? B. Sonik: Holendrzy są świetni. Poza tym są pomarańczowi.

Formuły finalne: K. Skowroński: Dziękuję bardzo za rozmowę, europoseł Platformy Obywatelskiej, Bogusław Sonik. B. Sonik: Dziękuję. („Salon polityczny Trójki”, 20.06.08);

- **Temat marginalny:** J. Karnowski: *Panie premierze, 59. urodziny wczoraj minęły pana i pańskiego brata, i także Jana Rokity...* J. Kaczyński: Jego czterdzieste dziewiąte, proszę go nie postarzać. J. Karnowski: Czterdzieste dziewiąte. Hucznie obchodzone?

Rozwinięcie tematu marginalnego: J. Kaczyński: Ja nie należę do ludzi, którzy hucznie obchodzą urodziny, imienin w gruncie rzeczy w ogóle nie obchodzę, taka autocelebra jest mi obca. Oczywiście, to nie jest tak, że ja komukolwiek zarzucam zwyczaj hucznego obchodzenia swoich imienin czy urodzin, to nawet jest miłe, ale ja sam takiego zwyczaju nie mam. Raz na dziesięć lat. No, pięćdziesiąta rocznica była dosyć huczna i może za rok.

Formuły finalne: J. Karnowski: Bardzo dziękuję. Jarosław Kaczyński, były premier, prezes PiS był gościem „Sygnałów Dnia”. Bardzo dziękuję, panie premierze. („Gość Sygnałów dnia”, 19.06.08).

Sekwencje z takim tematem marginalnym, jak w powyższych przykładach, mają charakter modułowy („wstawek innotekstowych”, „tekstów w tekście”). W przeciwieństwie jednak do modułów makrosytuacyjnych, wchodzących w skład przekazów o strukturze wielokomponentowej, ich wystąpienie jest związane tylko z interakcją bezpośrednią. Są to więc moduły mikrosytuacyjne. Choć pojawiają się w tekście dialogowym jako elementy gatunkowo obce, właściwe rozmowom potocznym lub towarzyskim, a nie oficjalnym i publicznym na tematy społeczno-polityczne, pełnią ważne funkcje pragmatyczne, np. sygnalizują przyjazne nastawienie do rozmówcy lub go dyskredytują.

Z pozoru błahy, marginalny temat może służyć dziennikarzowi tylko jako pretekst do wprowadzenia sekwencji z tematem prymarnym lub akcesoryjnym. Wykazuje wtedy wyraźny związek spójnościowy o kierunku anaforyczno-kataforycznym z sekwencją następującą po nim, stanowiąc tym samym – do momentu jej wprowadzenia – swoistą zagadkę interpretacyjną (Szkudlarek 2003: 67–82). Obie sekwencje wzajemnie się warunkują: sens pierwszej zależy od drugiej sekwencji, pojawienie się drugiej jest tematycznie związane z pierwszą (por. olimpiada w Chinach ↔ akcje na rzecz Tybetu), np.:

- J. Dobrosz-Oracz: „Kwadrans po ósmej”, witam państwa i witam też naszych gości. A są nimi dzisiaj w studiu w Warszawie posłowie Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska i Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość, a w studiu w Koszalinie Antoni Duda, przewodniczący Związku Zawodowego Policjantów. *Kto u Pana w domu trzyma tę przysłowiową kasę?*

A. Halicki: Z żoną wspólnie, bo budżet jest rodzinny.

J. Dobrosz-Oracz: Alarmujecie się nawzajem, jeśli są jakieś problemy, brakuje na coś pieniędzy?

A. Halicki: Staram się uważać. Jest kontrola nad kontem.

J. Dobrosz-Oracz: *Dlaczego rząd tak długo zaklinał rzeczywistość?* Przez wiele tygodni premier mówił, że nie ma kryzysu, że tak naprawdę to jest nieodpowiedzialne straszenie, a wczoraj przyznał, że nie jest dobrze. („Kwadrans po ósmej”, 28.01.09),

[kasa domowa ↔ kryzys / finanse państwa];

• J. Dobrosz-Oracz: „Kwadrans po ósmej”, witam państwa. A moimi i państwa gośćmi są dzisiaj doktor Barbara Fedyszak-Radziejowska, profesor Wawrzyniec Konarski i ekonomista Marek Zuber. *Czy kiedykolwiek wróżyliście sobie państwo z kart?*

B. Fedyszak-Radziejowska: Nigdy.

J. Dobrosz-Oracz: A panowie?

W. Konarski: Nie wróżyłem, ale mam bliski kontakt z osobą, która zna się na tarocie, która nie chce mi go postawić, bo mówi, że się to podobno sprawdza.

J. Dobrosz-Oracz: Ale wierzycie państwo, że w kartach coś takiego można wyczytać, co będzie?

B. Fedyszak-Radziejowska: Nie, ja nie wierzę, karty służą do gry w brydża i paru innych interesujących gier.

M. Zuber: Ale jak ja mógłbym funkcjonować na rynkach finansowych i spekulować bez wróżenia? Co prawda nie używam kart, ale szklanej kuli, albo fusów, ale jest to absolutnie konieczne.

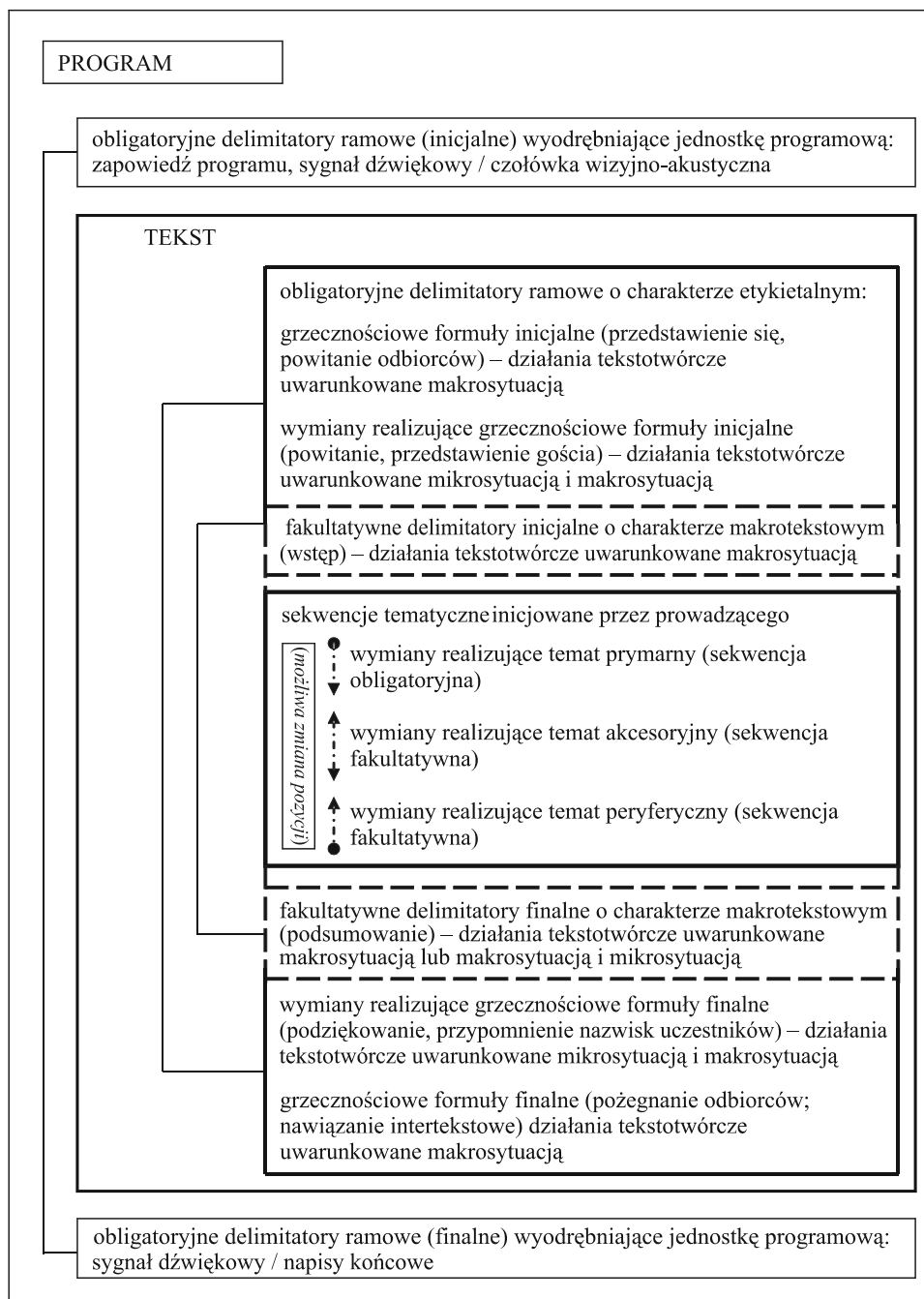
J. Dobrosz-Oracz: *To co nas czeka w nowym roku? Ogólnie. Czy to będzie rok kryzysu, jak niektórzy twierdzą?* („Kwadrans po ósmej”, 5.01.08),

[wróżenie z kart, odczytywanie przyszłości z kart ↔ prognozy (gospodarcze, finansowe) na nowy rok].

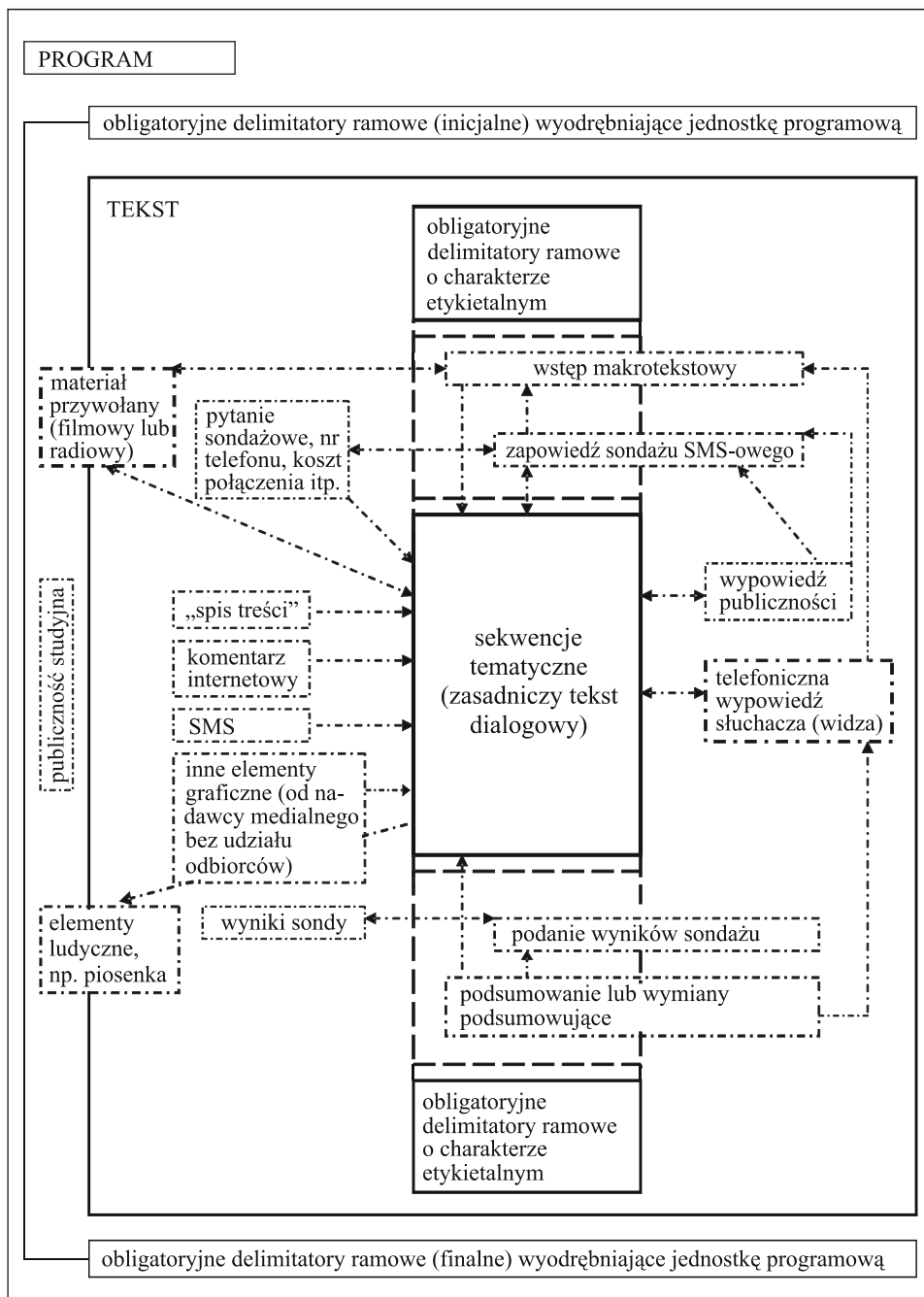
Wystąpienie w wywiadach i dyskusjach publicznych poszczególnych rodzajów sekwencji tematycznych, ich liczba i kolejność ma charakter probabilistyczny, można więc mówić co najwyżej o pewnych konwencjonalnych sposobach ich funkcjonowania w debacie politycznej, do których należy na przykład ważna z punktu widzenia strategii tekstowych pierwsza sekwencja. Można więc wprowadzić jako pierwszy temat prymarny, by skoncentrować uwagę odbiorców na tym, co najważniejsze, można jednak rozpocząć rozmowę od tematu marginalnego, by stworzyć miły nastrój lub przez zaskoczenie płynnie przejść do tematu prymarnego; można wreszcie rozpocząć wywiad lub dyskusję od tematu akcesoryjnego, bo jest najbardziej aktualny, zabawny czy bulwersujący. Ponadto dostrzega się większe uporządkowanie sekwencji w wywiadach niż dyskusjach (co związane jest z liczbą rozmówców, która wpływa z kolei na większy w polilogu niż w dialogu dynamizm interakcji i większą nieprzewidywalność rozwinięcia tematu) oraz w dyskusji mającej cechy debaty (pojmwanej gatunkowo) niż w dyskusji spontanicznej.

4.3. Podsumowanie

Obligatoryjnym składnikiem radiowej i telewizyjnej debaty politycznej, realizowanej z wykorzystaniem takich gatunków, jak wywiad i dyskusja na tematy społeczno-polityczne, jest sam tekst dialogowy zawierający wymiany między dziennikarzem a zaproszonym do studia gościem lub gośćmi: politykami, ekspertami, innymi dziennikarzami – komentatorami życia politycznego (rys. 1):



Rys. 1. Schemat przekazu medialnego i tekstu
(struktury jednokomponentowe)



Rys. 2. Schemat przekazu medialnego i tekstu (struktury wielokomponentowe)

Do debaty publicznej bywają włączeni także odbiorcy medialni, choć ich udział jest symboliczny, nigdy nie mają takiej rangi komunikacyjnej jak inni jej uczestnicy, choćby z powodu zwykle dość rygorystycznych ograniczeń czasowych ich wypowiedzi. Debata publiczna toczy się jednak ze względu na odbiorcę: odbiorcę – obywatela, którego głos istotny jest przede wszystkim podczas wyborów, oraz odbiorcę – słuchacza / widza, którego obecność przed telewizorami / odbiornikami radiowymi zapewnia zyski nadawcom medialnym.

Przekaz medialny i tekst za jego pośrednictwem emitowany właśnie ze względu na odbiorcę zostaje wzbogacony, urozmaicony, uatrakcyjniony za pomocą elementów modułowych, swoistych „tekstów w tekście”, które razem z publiczną rozmową / dyskusją składają się na cały komunikat radiowy lub telewizyjny (rys. 2).

O wyborze modułów, sposobie ich prezentacji, sposobie przedstawiania za ich pomocą rzeczywistości politycznej i społecznej decyduje nadawca medialny. Działania zatem perswazyjne i manipulacyjne w debacie publicznej odbywają się nie tylko na poziomie komunikacji bezpośredniej dziennikarz – polityk / ekspert / komentator. Wszystkie moduły zostają przez szereg działań tekstotwórczych związane formalnie i tematycznie z rozmową / dyskusją studyjną, wpływają zatem na strukturę przekazu medialnego, przebieg interakcji dialogowych oraz zmieniają możliwości działań perswazyjnych podejmowanych zarówno przez nadawców medialnych, jak i gości programu.

Nadawcy medialni wykorzystują niektóre spośród wielu możliwości urozmaicenia przekazu medialnego, a za ich pośrednictwem wpływania na odbiorców. Wybór modułów zależy od wielu czynników zewnętrznych: środków, jakimi dysponuje medium, czasu trwania programu, pory i częstotliwości jego emisji. Nie zależy natomiast od podstawowego gatunku tekstowego: wywiadu / dyskusji.

Struktury dialogowe (dziennikarz – gość / goście) nie zawsze funkcjonują jako jedyny element tekstu i komunikatu, co wpływa na ich miejsce i rangę w całym przekazie, np.:

[na podstawie programu: *Puszka Paradowskiej*]

a) rozbudowane wprowadzenie zawierające:

- krótką grzecznościową formułę powitalną,
- nakreślenie kontekstu politycznego przez ogólne omówienie najważniejszych wydarzeń minionego tygodnia,
- zapowiedź i prezentacja materiału filmowego przedstawiającego fragment końcowej części poprzedniego odcinka programu, w którym goście prognozowali wydarzenia polityczne nadchodzącego tygodnia,
- komentarz gości do swoich wypowiedzi sprzed tygodnia,
- zapowiedź i prezentacja materiału filmowego, będącego wprowadzeniem do tematu prymarnego rozmowy,

- tematyczne nawiązanie do materiału filmowego,
 - zapowiedź sondażu SMS-owego i podanie pytania adresowanego do widzów,
- b) przejście do tematu prymarnego dyskusji (z nawiązaniem lub bez nawiązania do pytania sondażowego),
- rozwiniecie tematu prymarnego,
 - zapowiedź i prezentacja kolejnego materiału filmowego, wprowadzającego następną tematykę dyskusji (prymarną lub akcesoryjną),
- c) zakończenie:
- podanie wyników sondażu,
 - krótki komentarz wyników (podsumowanie),
 - standardowe pytanie końcowe dotyczące prognoz politycznych na nadchodzący tydzień i krótkie odpowiedzi wszystkich uczestników programu, grzecznościowe formuły pożegnania.

Analiza tekstu w debacie publicznej, tj. samych wywiadów, rozmów, dyskusji, wymian interakcyjnych, jakie zachodzą między najważniejszymi aktorami komunikowania politycznego (media – politycy), musi uwzględniać nie tylko strukturę tekstów emitowanych za pośrednictwem mediów, ale i strukturę przekazów medialnych oraz relacje spójnościowe między elementami składającymi się na tę strukturę.

Na treść, formę i funkcję wypowiedzi uczestników dialogu / polilogu radiowego i telewizyjnego wpływa nie tylko kontekst społeczno-polityczny rozmów, ale także kontekst medialny (m.in. wybór modułów i relacje między nimi). Z kolei kontekst medialny w zasadniczy sposób wpływa na społeczny odbiór podstawowej dla debaty publicznej interakcji dziennikarz – gość / goście.

ROZDZIAŁ 5

Sposoby rozwijania tematu debaty politycznej w sekwencji tekstu

W wywiadach, dyskusjach, debatach społeczno-politycznych temat określony zostaje przez dziennikarza prowadzącego audycję. Dotyczy to przede wszystkim sekwencji tekstu realizujących tematy prymarne. Sposób rozwijania poszczególnych tematów rozmowy określonych w interwencji (wypowiedzi – pytaniu) dziennikarza w głównej mierze zależy od liczby rozmówców oraz roli komunikacyjnej przyjętej przez gospodarza programu. Czynniki te z kolei wpływają na postrzeganie gatunkowe tekstu: wywiadu, dyskusji, debaty. Dla wywiadów, w których dziennikarz za pomocą zadawanych rozmówcy pytań poszukuje odpowiedzi, nie próbuje udowodnić swoich racji, przekonać do nich odbiorców medialnych, jest partnerem w rozmowie, charakterystyczne jest heurystyczne rozwijanie tematu. Dziennikarz, przyjmujący w dialogu rolę oponenta, rozwija temat sekwencji metodą kontrargumentacji, która jednak jest najbardziej typowa dla dyskusji (lub dyskusji z elementami debaty) z udziałem co najmniej dwu zaproszonych do audycji gości. Oba odmienne w swej istocie sposoby progresji tematycznej należy jednak traktować komplementarnie, niejednokrotnie bowiem progresja heurystyczna i progresja kontrargumentacyjna tworzą układ mieszany w jednej sekwencji tematycznej tekstu i co najwyżej można mówić o przewadze elementów heurystycznych lub kontrargumentacyjnych.

Oprócz dwu podstawowych dla wywiadów i dyskusji politycznych sposobów rozwijania tematu wiodącego: metodą heurystyczną, sprzyjającą strategiom nieantagonistycznym, oraz metodą kontrargumentacji, prowadzącą niezwykle często do ostrych sporów słownych, dość silnie zaznacza się, zarówno w radiu, jak i w telewizji, dygresyjny sposób prowadzenia rozmowy, który nie tyle prowadzi do progresji tematycznej, ile ją na chwilę wstrzymuje lub zmienia jej kierunek.

Dygresyjność jest jednym z przejawów karnawalizacji w debacie politycznej, jednym z przejawów *politainmentu*, łączenia polityki z rozrywką i należy do stałych cech tych audycji publicystycznych, które formułą nawiązują do programów typu *talk show*.

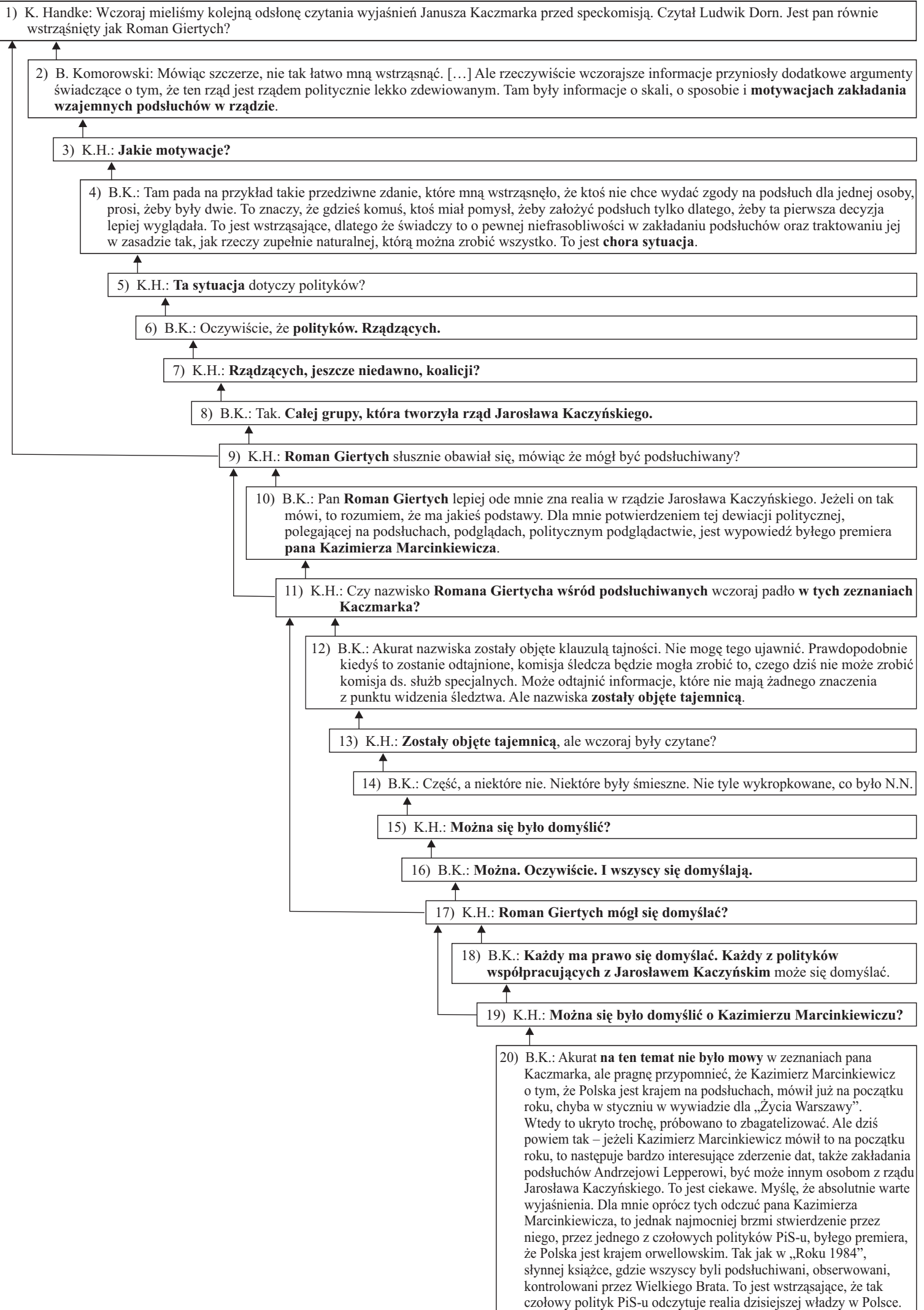
5.1. Heurystyczna progresja tematu

Dla wywiadów (rozmów publicznych dziennikarza z gościem) charakterystyczne jest rozwijanie tematu metodą progresji heurystycznej¹, polegającą na poszukiwaniu nowych informacji i mającą dwa warianty: spontaniczny, gdy dziennikarz koncentruje się na wypowiedziach rozmówcy i dąży do uszczegółowienia treści w nich zawartych, a więc dąży do odkrywania nieprzewidzianych, niezakładanych wcześniej, nowych dla siebie i odbiorcy informacji, i sterowany (naprowadzający), gdy dziennikarz dąży do odkrywania treści nowych dla odbiorcy, ale zakładanych przez siebie, co prowadzi do narzucenia stawianych hipotez słuchaczom / widzom. Cechą wspólną obu wariantów jest zstępny, pionowy układ progresji tematycznej, swoista konkatenacja informacyjna, łańcuchowe powiązanie treści.

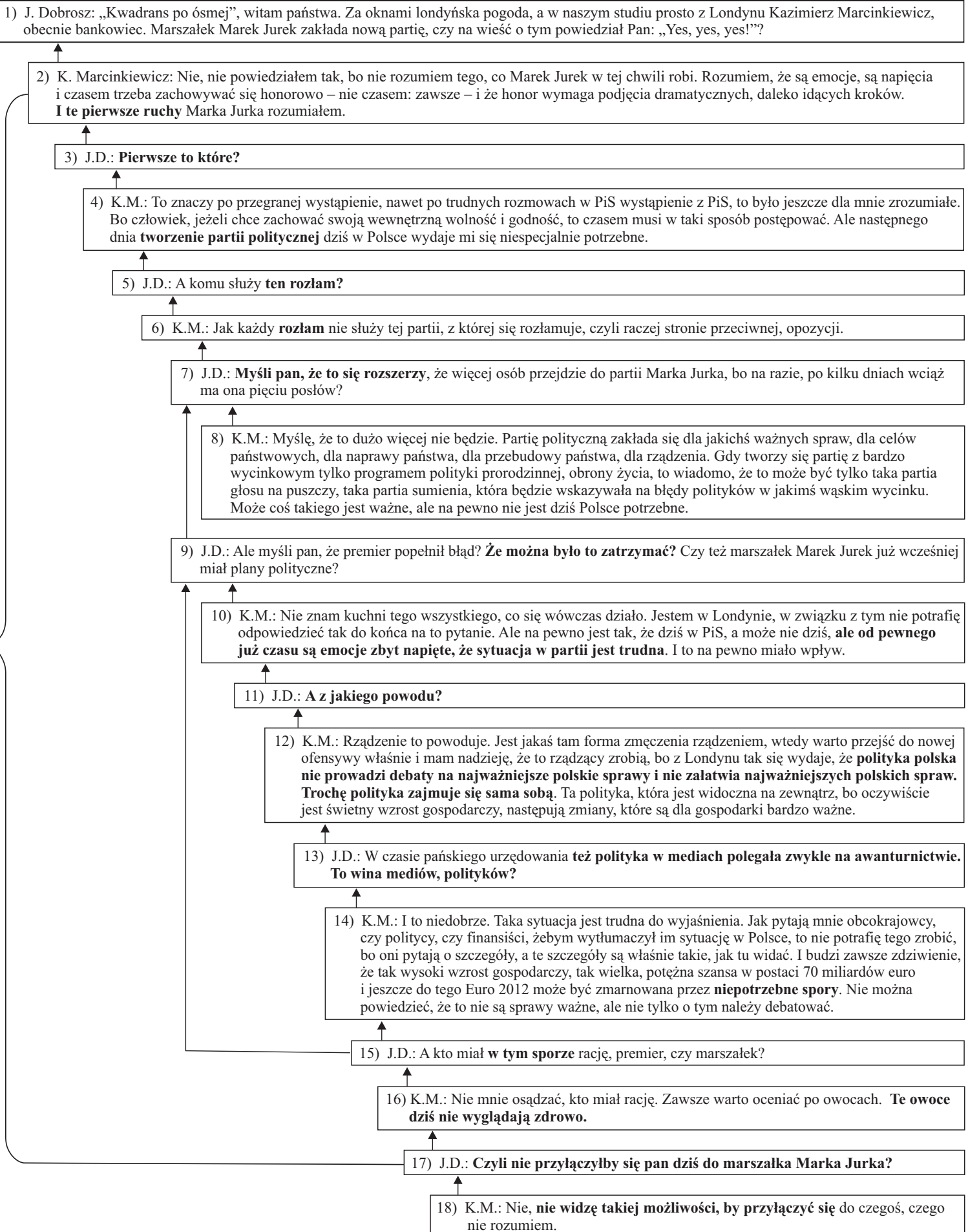
Ujawnianie nowych informacji może polegać na nieantagonistycznym i spontanicznym (swobodnym) rozwijaniu tematu przez jego specyfikację (uszczegóławianie tematu): dziennikarz zadaje kolejne pytania, zakotwiczone w poprzedniej wypowiedzi gościa, by w ten sposób wykryć nowe fakty i związki między nimi, dojść do poznania nowych szczegółów, prawd, ocen, argumentów, przy czym wyraźna jest asymetria wiedzy (rzeczywista lub pozorowana) rozmówców.

Spontaniczny heurystyczny sposób rozwijania tematu przez jego uszczegółowienie łączy się z przyjęciem przez dziennikarza roli pośrednika – pomocnika lub ucznia (Bauer, Chudziński 2008: 341): dziennikarz jest po to, by pozyskać nowe informacje, oceny zdarzeń od rozmówcy – gościa programu, nie polemizuje z nim, a kolejne

¹ Przymiotnik *heurystyczny* – ‘prowadzący do poznania nowych prawd, w węższym znaczeniu – do sformułowania hipotezy, przeciwieństwo działań uzasadniających’ (od gr. *heuresis* – ‘odnalezienie’, *heurisko* – ‘odkrywam, znajduję’) należy tu odnieść do ogólnego znaczenia leksemu *heurystyka* (‘umiejętność wykrywania nowych faktów i związków między faktami, dzięki którym dochodzi się do poznania nowych prawd’). Nie chodzi zatem o znaczenie szczególne, odnoszące się do logiki, metodologii nauk czy do uproszczonych reguł wnioskowania, wypracowanych na gruncie psychologii, a dotyczących sposobów wydawania sądów, takich jak: heurystyka dostępności, reprezentatywności, symulacji, zakotwiczenia (por. Wojciszke 2002: 80–88).



Rys. 3. Heurystyczna progresja tematu (przykład 1: *Salon polityczny Trójki*, 29.08.07)



Rys. 4. Heurystyczna progresja tematu (przykład 2: Kwadrans po ósmej, 24.04.07)

zadawane przez niego pytania, ściśle związane z wypowiedziami gościa, prowadzą do uszczegółowienia treści zawartych w poprzednich replikach rozmówcy. Wyraźne jest wówczas nakładanie się, łańcuchowe powiązanie, sprzężenie wymian (par przylegających, sąsiadujących) składających się z kroków reaktywujących (Żydek-Bednarczuk 1994: 60–85): wypowiedź gościa wynika z poprzedniej wypowiedzi dziennikarza prowadzącego (jest krokiem reaktywującym), kolejna wypowiedź / pytanie dziennikarza wynika z poprzedniej wypowiedzi gościa (także jest krokiem reaktywującym). Taki sposób rozwijania tematu podjęty przez dziennikarza jest charakterystyczny dla wywiadów, jakie przeprowadzane są najczęściej w porannych blokach programowych w radiu (np.: *Gość Sygnałów dnia*, *Salon polityczny Trójki*) i telewizyjnych stacjach informacyjnych (np.: *Gość poranny* – TVN 24, *Gość dnia* – TVP Info, *Rozmowa dnia* – TVP Info). Charakterystyczną cechą jest nieantagonistyczny, nastawiony na kooperację udział dziennikarza w rozmowie. Gość zaproszony jest po to, by wyrazić własne zdanie, podzielić się swoją wiedzą na dany temat, a dziennikarz pozyskuje tę wiedzę i informacje dla odbiorców medialnych (patrz rys. 3 i 4).

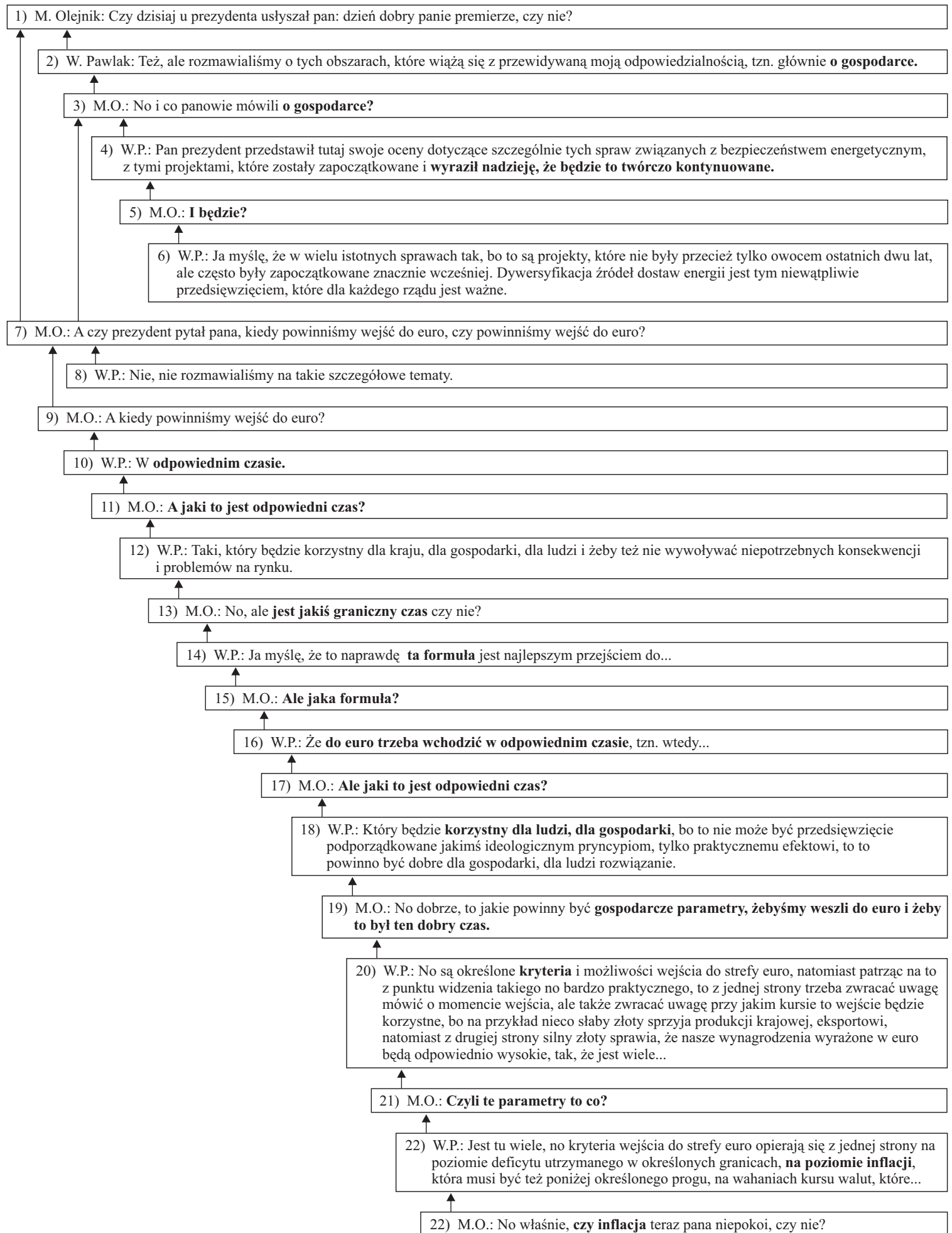
Kolejne pytania dziennikarza dotyczą uszczegółowienia części wypowiedzi gościa, zwykle rematycznej, np.: *Tam były informacje o skali, o sposobie i motywacjach zakładania wzajemnych podsłuchów w rządzie. / Jakie motywacje?; [...] dziś w PiS, a może nie dziś, ale od pewnego już czasu są emocje zbyt napięte, że sytuacja w partii jest trudna. / A z jakiego powodu?; rzadziej tematycznej, np.: I te pierwsze ruchy Marka Jurka rozumiałem. / Pierwsze to które?; która uznana zostaje przez dziennikarza za istotną i wartą rozwinięcia. Niepodejmowane są przy tym przez niego działania werbalne o charakterze polemicznym. Interwencje dziennikarza ograniczone są do krótkich, często eliptycznych pytań, silnie semantycznie i formalnie uzależnionych od wypowiedzi gościa, np.: *Roman Giertych słusznie obawiał się, mówiąc, że mógł być podsłuchiwany?; Roman Giertych mógł się domyślać?; Można się było domyślić o Kazimierzu Marcinkiewiczu?; Pierwsze to które?; Ale myśli Pan, że premier popełnił błąd? Że można było to zatrzymać? Czy też marszałek Marek Jurek już wcześniej miał plany polityczne?**

Zadawanie kolejnych, krótkich pytań ściśle związanych z poprzednią wypowiedzią gościa może nadawać rozmowie cechy przesłuchania czy egzaminu, co w oficjalnej, medialnej relacji dziennikarz – gość jest sprzeczne i z zasadą grzeczności, i z rolami komunikacyjnymi uczestników interakcji. Prowadzi do dyskredytacji rozmówcy, staje się chwytem erystycznym („łapaniem za słowa”), elementem strategii

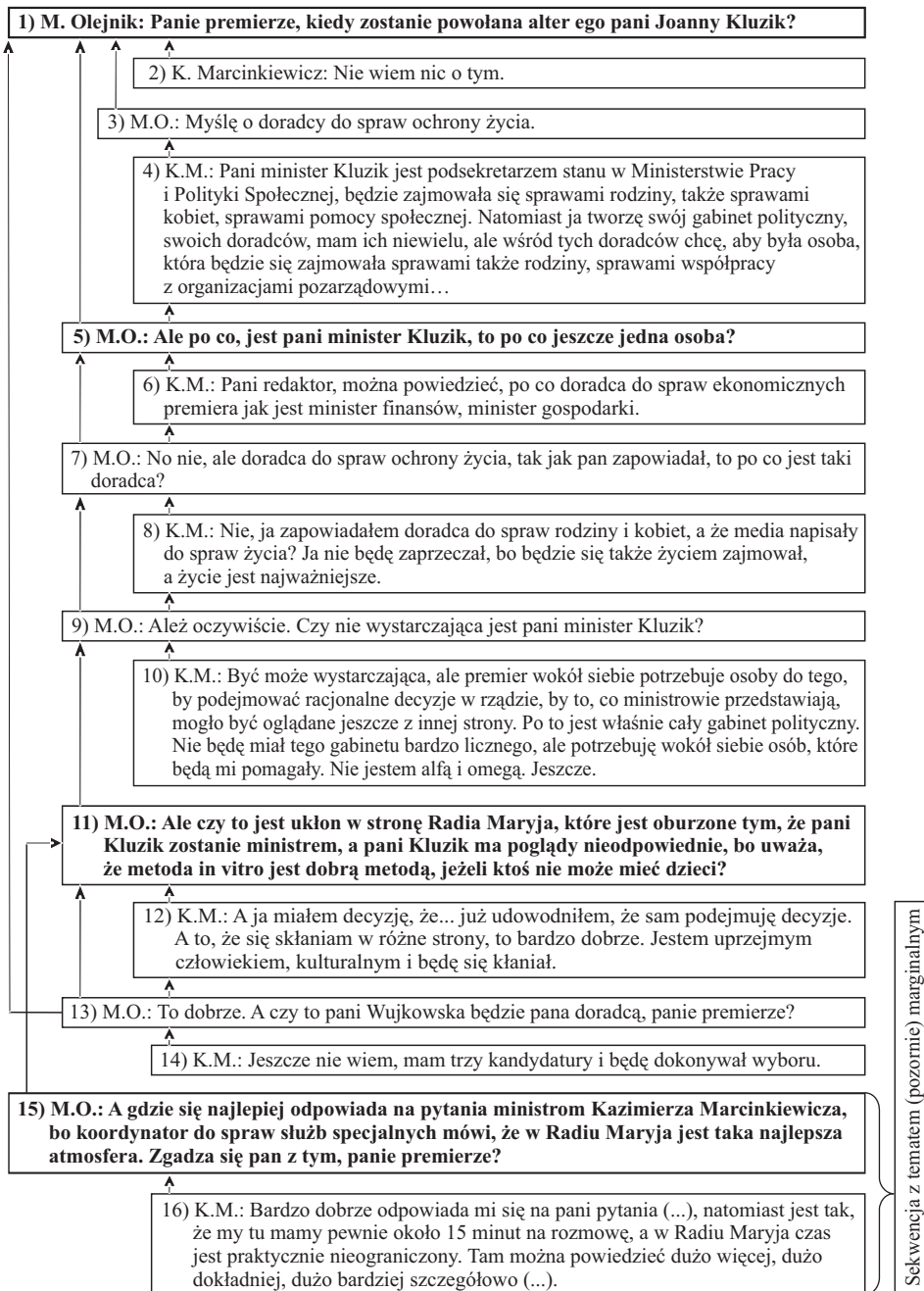
antagonistycznej. Bezpośredniość / pośredniość wypowiedzi oraz jej długość skorelowane są z grzecznością językową: im bardziej pośrednio sformułowana jest wypowiedź, zatem także im jest dłuższa, tym więcej możliwości reakcji na nią pozostawia się rozmówcy, a więc wypowiedź taka jawi się jako grzeczniejsza niż wypowiedź krótka, bezpośrednia (por. Tomiczek 1991: 22). Dotyczy to zwłaszcza pytań – im krótsze, tym mniej uprzejme. Nie tylko jednak formalne cechy pytań wpływają na zmianę funkcjonalności rozmowy (wywiad a egzamin / przesłuchanie). Najistotniejszą rolę odrywają tu środki parajęzykowe (ton, wysokość głosu, głośność, tempo), które ujawniają nastawienie pytającego do pytanego: jego przychyłność lub wrogość, życzliwość i zrozumienie lub zniecierpliwienie i resentyment (patrz rys. 5).

Negatywne strategie grzeczności przejawiające się m.in. w wielokrotnym, natrętnym powtarzaniu tego samego pytania, mają zmusić rozmówcę do udzielenia jasnej, konkretnej i krótkiej, jednoznacznej odpowiedzi. Pojawiają się, gdy wypowiedzi polityków są wymijające, ogólnikowe, niejasne, nieprecyzyjne, a więc są jakoś prowokowane przez gościa, pragmatycznie usprawiedliwione. Wpływają jednak na zmianę relacji między dziennikarzem a gościem i przypominają układ egzaminujący – egzaminowany. Zjawisko to ilustruje przykład zamieszczony na rys. 5. Gdy gość pod naciskiem wielokrotnie powtórnego pytania gotów jest wreszcie odpowiadać w sposób rzeczowy, prowadząca przerywa, jak gdyby nie była już zainteresowana odpowiedzią, i formułuje kolejne pytanie (*No właśnie, czy inflacja teraz pana niepokoi, czy nie?*), dotyczące uszczegółowienia już innej części wypowiedzi gościa. Odnosi się wrażenie, że raczej sprawdza się wiedzę rozmówcy lub dąży do wykazania jego niewiedzy. Nie tyle więc chodzi o samą odpowiedź, jej treść, ile o sprawdzenie, czy pytany zna odpowiedź właściwą. Nasuwa więc przypuszczenie, że celem komunikacyjnym była dyskredytacja kompetencji gościa (rozmowę prowadzono tuż przed objęciem przez W. Pawlaka funkcji ministra gospodarki). Krótkie, „zaczepekne” pytania wprowadzają niewątpliwie atmosferę wrogości, niosą ze sobą duży ładunek agresji wyrażonej głównie za pomocą środków parajęzykowych, nie sprzyjają więc kooperacji, zdradzają irytację, oburzenie, zniecierpliwienie pytającego, ale – choć sprzeczne z zasadą grzeczności – mogą być skutecznym sposobem demaskowania gołosłowności polityków.

Drugi wariant heurystycznego rozwijania tematu nie jest już swobodnym uszczegóławianiem części wypowiedzi rozmówcy. Kolejne pytania nie są spontanicznie związane z jego wypowiedzią, ale mają służyć uzyskaniu potwierdzenia zakładanej z góry tezy (lub przynajmniej sugerowanej) – mamy wówczas do czynienia z heurystycz-



Rys. 5. Heurystyczna progresja tematu (przykład 3: *Gość Radia Zet*, 6.11.07)



Rys. 6. Heurystyczna progresja tematu (przykład 4: *Gość Radia Zet*, 22.11.05)

[kolejne pytania zmierzają do udowodnienia / zasugerowania następującej tezy: tworzone są szczególne i niepotrzebne stanowiska dla ludzi popieranych przez T. Rydzyska]

nym sterowanym, manipulacyjnym sposobem rozwijania tematu. Pytania zadawane są tak, by otrzymać zakładaną odpowiedź i / lub narzucić tezę odbiorcy medialnemu. Manipulacyjne działania koncentrują się właśnie na odbiorcy medialnym, który niezależnie od wypowiedzi gościa może dotrzeć – na podstawie pytań – do zakładanej odpowiedzi. Dziennikarz, podobnie jak nauczyciel stosujący metodę heurezy w nauczaniu szkolnym, tak steruje pytaniami i ich kolejnością, by dotrzeć do zakładanych, oczekiwanych odpowiedzi. Nawet jeśli ich nie uzyska, to przez poszczególne pytania sugeruje odpowiedzi odbiorcy medialnemu. Prowadzący pozoruje rolę partnera – ucznia czy naiwnego reprezentanta opinii publicznej. W rzeczywistości wie więcej niż odbiorca medialny i za pomocą odpowiednich pytań dąży do tego, by te nowe dla odbiorców treści przynajmniej zasugerować, jeśli nie uda się uzyskać ich od rozmówcy. Działania werbalne dziennikarza bardziej obliczone są na oddziaływanie na widzów / słuchaczy niż rozmówcę. Dziennikarz mimo pozorowania roli ucznia jawi się jako ekspert wiedzący więcej niż odbiorca medialny i często wiedzący więcej niż chce powiedzieć gość (patrz rys. 6, 7).

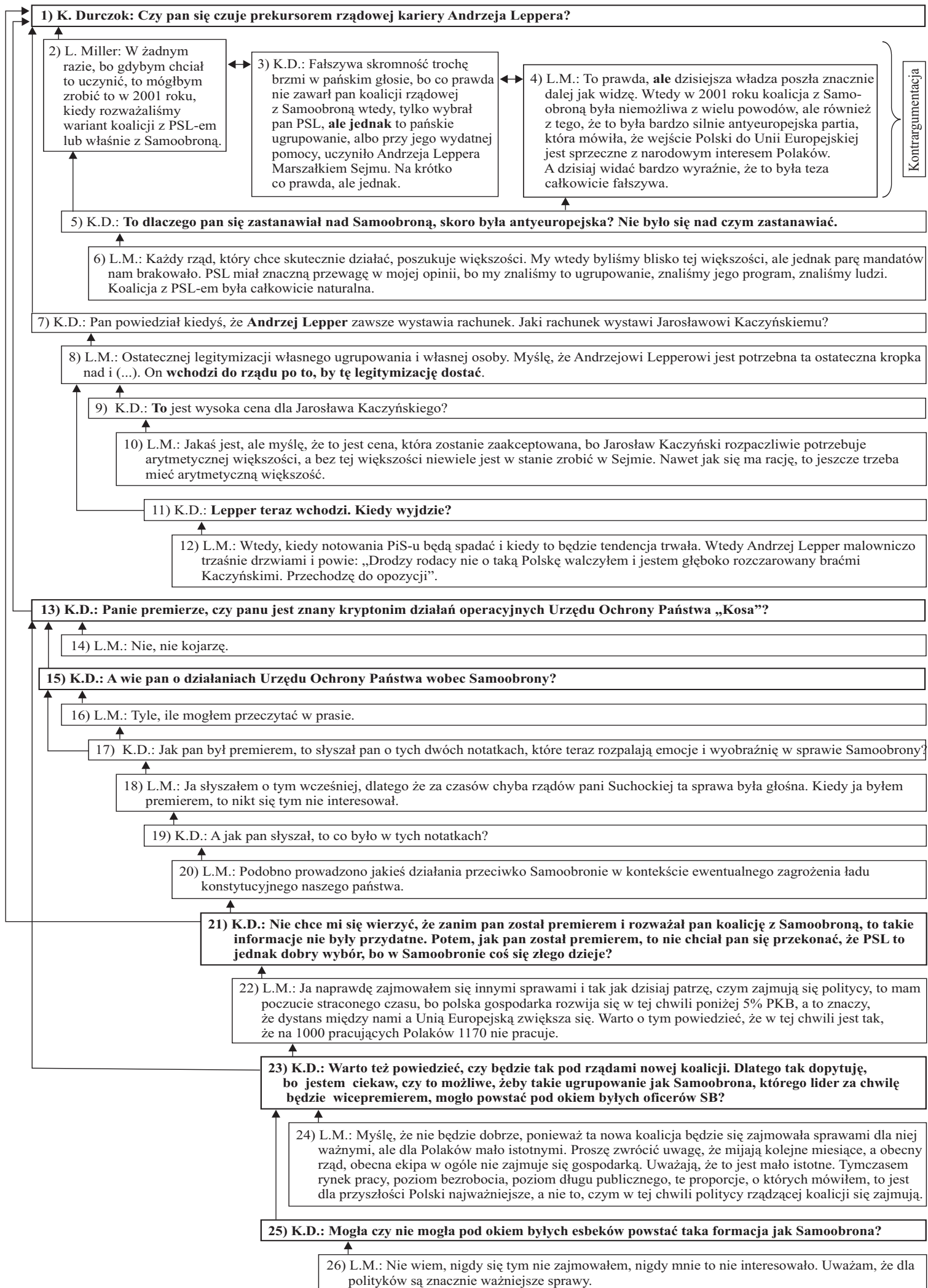
Dążenie do udowodnienia czy choćby tylko zasugerowania odbiorcom medialnym tezy powoduje pomijanie odpowiedzi gościa (bo nie potwierdza jej w swoich wypowiedziach), nawiązywanie głównie do pytań wcześniej już postawionych, co jakiś czas modyfikowanych. Można wprawdzie uznać, że gość uchyla się od odpowiedzi na pytanie, jednak uchyla się od odpowiedzi o takiej treści, jaką dziennikarz chce usłyszeć, a więc odpowiedzi zakładanej, i która w końcu pośrednio (w postaci pytania, a nie asercji) zostaje zawarta w interwencji samego prowadzącego: *Ale po co, jak jest pani minister Kluzik, to po co jeszcze jedna osoba? / Ale czy to jest ukłon w stronę Radia Maryja, które jest oburzone tym, że pani Kluzik zostanie ministrem, a pani Kluzik ma poglądy nieodpowiednie, bo uważa, że metoda in vitro jest dobrą metodą, jeżeli ktoś nie może mieć dzieci?; Czy pan się czuje prekursorem rządowej kariery Andrzeja Leppera? / A wie pan o działaniach Urzędu Ochrony Państwa wobec Samoobrony? / [...] jestem ciekaw, czy to możliwe, żeby takie ugrupowanie jak Samoobrona, którego lider za chwilę będzie wicepremierem, mogło powstać pod okiem byłych oficerów SB?* Działania werbalne dziennikarza mają tu cechy parainformowania²: dotyczą nie informacji pewnych, ale takich,

² Znaczenie parainformowania (także: pseudoinformania, dezinformowania) przyjmuje się za M. Karwatem (2006: 60 i n.): „Najszerze rozumienie informacji nie zakłada rozróżnienia przekazu opisowego, sprawozdawczego, złożonych interpretacji oraz ocen, przekazu intencjonalnego (np. perswazyjnego lub represywnego) czy sugestii. Nie zakłada również wartościowania informacji – pod względem jej prawdzi-

które wydają się prawdopodobne, oparte są na domysłach i przypuszczeniach. Stąd tezy zawarte w wypowiedziach dziennikarzy są raczej sugerowane niż wyrażane jednoznacznie, formułowane w formie pytań, a nie wypowiedzi twierdzących. Podtrzymaniu sugestii służyć mogą nawet sekwencje z tematem marginalnym (lub pozornie marginalnym: *A gdzie się najlepiej odpowiada na pytania ministrom Kazimierza Marcinkiewicza, bo koordynator do spraw służb specjalnych mówi, że w Radiu Maryja jest taka najlepsza atmosfera. Zgadza się pan z tym, panie premierze?*).

Parainformacje (także pseudoinformacje, a nawet dezinformacje) należą niewątpliwie do działań manipulacyjnych, które są stale obecne w walce politycznej, a podejmowane są przez polityków (partie polityczne czy tzw. *spin doktorów*) wobec przeciwników politycznych. Jednak to zwykle za sprawą mediów (dziennikarzy) owe niesprawdzone, niepewne, niewiarygodne informacje wprowadzone zostają do obiegu publicznego. Odbiorca medialny natomiast (w przeciwieństwie do nadawców medialnych) nie ma możliwości ich weryfikacji. Często także nie zakłada nawet, że weryfikacja jest konieczna lub nie jest nią w ogóle zainteresowany; parainformacje bowiem przyciągają uwagę, zaspokajają potrzeby psychologiczne odbiorców (np. ciekawości, racjonalizacji zdarzeń), w sposób dla wielu odbiorców niezauważalny narzucają jednak obraz świata, ukierunkowują uwagę, sugerują, jak interpretować rzeczywistość społeczno-polityczną (por. Protkanis i Aronson 2003: 100–101).

wości czy aksjologicznie określonej słuszności. W tym sensie również informacja nieścisła lub nieprawdziwa (dezinformacja), a nawet informacja »nietreściwa«, pusta (pseudoinformacja) jest po prostu szczególną odmianą informacji jako takiej. [...] Parainformacja dotyczy [...] nie tego, czego nadawca lub odbiorca może być pewien (że jest i jakie jest), ale tego, co mogłoby być – w świetle jego wyobrażeń i oczekiwań, co wprawdzie jest problematyczne lub niesprawdzalne, ale wydaje się prawdopodobne dlatego tylko, że jest zrozumiałe tudzież ciekawe, atrakcyjne lub wygodne. Domeną parainformowania są więc »strzępy i odpryski«, przypadkowe wiadomości wyrwane z (nieznanego czasem) kontekstu, domysły i przypuszczenia, poszukiwania »w ciemno« i na oślep, aluzje i insynuacje, nieczytelne, ale brzmiące tajemniczo i intrygująco skróty myślowe, frazesy, etykietki [...]. Tutaj królują niby-fakty. [...] Nieważne, czy tak jest (było); ważne, czy mogło (by) tak być, czy chcemy wierzyć, że tak jest (było). Nieważne, czy naprawdę wierzymy w prawdziwość tej informacji; ważne, komu bardziej wierzymy, przenosząc zaufanie ze źródła informacji na samą informację. Informowanie i myślenie faktoidalne [parainformowanie] dlatego ma przed sobą przyszłość, ponieważ rynek medialno-polityczny – wbrew rytualnym deklaracjom pluralizmu, sceptycyzmu, krytycyzmu, podejścia porównawczego – jest podatny na trwałe ustanowienie rozdzielnika wiarygodności i uznawanie niemal bezterminowych abonamentów autorytatywności”.



Rys. 7. Heurystyczna progresja tematu (przykład 5: *Kontrwywiad*, 24.04.06)

[sugerowana teza: SLD / lewica / SB przyczyniły się do kariery A. Leppera, wspierały działania Samoobrony]

1) o. J. Król: Panie premierze, przed kilkunastoma minutami można powiedzieć, zakończyło się **spotkanie z pielęgniarkami**. Nie wszystkie były obecne na tym spotkaniu, nie wszystkie skorzystały z zaproszenia...

2) J. Kaczyński: Tak, rzeczywiście, bolejemy nad tym, ale **mieliśmy dobrą rozmowę z reprezentacją „Solidarności”, bardzo ważną dla tego środowiska**. Sądzę, że będzie to rozmowa efektywna. Rozmawia ten, kto chce, przymusu nie ma. Sprawę będziemy rozwiązywać, ale z tymi, którzy chcą rozmawiać.

3) o. J.K.: Panie premierze, jak należy interpretować sytuację, kiedy na płaszczyźnie międzynarodowej odbywa się bardzo ważne spotkanie 23 czerwca, w tym samym czasie pojawiają się niepokoje społeczne w postaci: najpierw **strajku, czy protestu lekarzy, a następnie protestów pielęgniarek**. Przypominam sobie, że kiedy politycy poszli do kościoła i uczestniczyli w różnych manifestacjach, media warszawskie okrzyknęły te manifestacje jako polityczne. Natomiast teraz, kiedy **politycy SLD pojawiają się właśnie na tych protestach pielęgniarek, pierwsi krzyczą, że nie są to polityczne manifestacje**.

4) J.K.: No cóż, to niestety jest akcja polityczna, choć mająca pewne podłoże społeczne, którego my w żadnym wypadku nie chcemy lekceważyć. Ale to są rzeczy zupełnie oczywiste i to nie tylko dlatego, że mamy tutaj udział polityków, ale także dlatego, że przecież o planie okupacji, blokad, wiedzieliśmy od dłuższego czasu. I wiedzieliśmy, że w istocie jest to akcja, która ma nie tylko prowadzić do rozwiązania problemów społecznych, na to jesteśmy zawsze otwarci, **ale także do podważenia tego rządu**. Był kontekst międzynarodowy także bardzo poważny. A mówiąc krótko, mamy tutaj do czynienia z sytuacją bardzo niedobłą, bo są problemy społeczne i trzeba je rozwiązywać, ale jeżeli problemy społeczne łączymy z polityką i to taką w najgorszym tego słowa znaczeniu, jeżeli **partie, które rządziły w istocie głównie decydowały w ciągu szesnastolecia 1989–2005 i które odpowiadają za stan służby zdrowia, dzisiaj próbują wykorzystywać napięcia** w tej dziedzinie, gdzie zresztą coś zrobiono, gdzie były duże podwyżki, żeby piec swoją polityczną pieczęć, to to jest sytuacja w najwyższym stopniu niedobra, to jest działanie destrukcyjne, głęboko niemoralne. Ale cóż, takich mamy politycznych przeciwników. Na szczęście są też partnerzy społeczni, którzy chcą rozmawiać i z nimi będziemy rozmawiać. Miejmy nadzieję, że z nimi zdołamy te problemy w końcu załatwić.

Sekwencja z wymianami o charakterze grzecznościowym

5) o. J.K.: Panie premierze, jest również z nami dyrektor Radia Maryja, o. Tadeusz Rydzyk, witamy.

6) o. T. Rydzyk: Panie premierze, pozdrawiamy mocno.

7) J.K.: Tak, kłaniam się ojcze dyrektorze.

8) o. J.K.: Panie premierze, my katolicy wiemy, chrześcijanie znają to powiedzenie: po owocach ich poznacie. Patrzymy po uczynkach, po czynach. To jakie? Jakie owoce były dotąd? **I właśnie to jest w tej sytuacji międzynarodowej, trudnej dla Polski, i sytuacja od wewnątrz trudna, jeszcze rozbijająca?** To jest coś nie tak. Jeżeli ktoś kocha Polskę, to siada do wspólnego stołu i zastanawia się, co zrobić, żeby wyjść z impasu i żeby wszystkim było dobrze, żeby wszyscy byli zadowoleni. Bo rzeczywiście, służba zdrowia, to jest niezwykle ciężka praca. Trzeba niesamowitego poświęcenia i charakteru z jednej strony i rzeczywiście słabo zarabiają. Oni mają też żal do nas, że nie mówi się całej prawdy, dlatego trzeba rozmawiać. I w górnictwie trudna sytuacja, i w szkolnictwie trudna sytuacja, i w rolnictwie trudna sytuacja. Gdzie jest łatwo? Wszędzie trudno. Po owocach ich poznacie, panie premierze.

9) J.K.: No tak, rzeczywiście, problemów jest wiele. My na pewno będziemy rozmawiać i rozmawiamy także tutaj. Ale nie wszyscy chcą rozmawiać, sądzą, że są tacy, którym zależy tylko na realizacji celów czysto politycznych, a nie celów społecznych. Ja dzisiaj mogłem wyliczyć paniom, z którymi rozmawiałem, przedstawicielkom sekcji służby zdrowia „Solidarności”, wiele posunięć, które są już w tej chwili przygotowywane, a które polskiej służbie zdrowia, w tym jej pracownikom, ich pensjom, będą służyć. Będą stwarzały przesłanki do podwyższenia pensji. Krótko mówiąc, my mamy ofertę, mieliśmy ją przed tymi wydarzeniami, ale cóż... **Ktoś chciał tutaj skorzystać z okazji, z pewnego rodzaju napięcia**, które się wytworzyło z lęku o to, że będą cofnięte 30-procentowe podwyżki, które zostały poprzednio przyznane. Wiem, że tylko w trzech warszawskich szpitalach wliczono te podwyżki do pensji, w innych są poza pensją. To wygląda wręcz na zaplanowane działanie, bo przecież jest jasne, że te podwyżki były nie na jeden rok, tylko są stałą podwyżką pensji. Krótko mówiąc, tutaj dzieje się coś naprawdę niedobrego, **uczestniczą w tym także ci, którzy chyba mają cele zupełnie inne niż pielęgniarki**. I o tym też trzeba pamiętać. Tutaj są te cele prywatyzacyjne i jeżeli dzisiaj niektórzy dyrektorzy szpitali opłacają autokary, którymi panie przyjeżdżają na ten rotacyjny strajk, no to obawiam się, że nie o pensje tych pań im chodzi, a o uzyskanie praw własnościowych.

10) o. J.K.: Panie premierze, również mówimy o tym, **co się wydarzyło w sobotę 23 czerwca...**

11) o. T.R.: Przepraszam ojca, ja bym ten temat jeszcze pociągnął. My słyszeliśmy, nie możemy mówić nazwisk, ale liderzy tego strajku, ktoś z liderów tego strajku powiedział: nam nie zależy na podwyżkach, nam **zależy na rozwaleniu tego wszystkiego, co teraz jest, tego rządu**.

12) J.K.: Bo tak w gruncie rzeczy przecież jest, ja mówię o tym delikatnie, ojciec dyrektor powiedział, cytując kogoś do końca. W istocie taki jest cel: **zrealizować wezwanie profesora Geremka**, tego samego, który w tej chwili wychwala naszych partnerów z ostatnich rokowań. Ustawia się tak, jakby nie był polskim obywatelem. Otóż w ten sposób, **nie tak dawno stwierdził, że społeczeństwo powinno wielkim protestem odpowiedzieć na naszą politykę**. I ten protest jest teraz pracownicy organizowany. Tak to można powiedzieć.

13) o. T.R.: Czyli wszystko robić, żebyśmy razem byli dla ojczyzny. I wierzący...

14) J.K.: Wszyscy ci, którzy **życzą Polsce dobrze, powinni być teraz razem**.

15) o. T.R.: ... i wierzący, i niewierzący. I powiedziałbym i kapłani, i świeccy. **Młodzież i starsi. I służba zdrowia, i pacjenci. Wszyscy razem**. Co jest charakterystycznego...

16) J.K.: Powtarzam, tym, którym naprawdę zależy na poprawie, będziemy mieli naprawdę dużo do zaoferowania. **Tym, którzy chcą obalać rządy tą metodą całkowicie niedemokratyczną...**

17) o. T.K.: A tu jest przy okazji, **chodzi o obalenie tego wszystkiego, bo chodzi też o przywrócenie tamtych układów i przykrycie tych wszystkich przestępstw**.

18) J.K.: Przykrycie, w tej chwili ta akcja jest nasilana. Pewnie także i dlatego, że **coraz więcej wychodzi i coraz większe jest przerażenie**, różnych właśnie w tych bardzo bardzo nieładnych środowiskach. Te wezwania, te nerwy to przecież jest wszystko wynikiem takiej właśnie sytuacji. To znaczy wynikiem tego, że niektórzy się bardzo przestraszyli.

19) o. T.R.: Myślę, że to jest też **na rękę tym, którzy chcą rozegrać w Polsce przeróżne sprawy, również z zewnątrz**. Nie będę wymieniał w tej chwili, ale tak to widać.

20) J.K.: Tego też w żadnym razie nie można wykluczyć, nie mamy na to żadnych dowodów takich wprost, ale można się domyślić.

Heurystyczny sposób rozwijania tematu, dla którego charakterystyczne jest ograniczenie lub redukcja elementów polemicznych, bywa doskonałym sposobem realizowania celów propagandowych. Samo zresztą spontaniczne rozwijanie tematu jest wówczas raczej pozorowane, tak jak pozorowana jest polemiczność. Rozmowa staje się niejako jednogłosem, głosem jednego nadawcy, choć podzielonym na role. Ograniczeniu ulega liczba pytań (podobnie jak w kontrargumentacyjnym rozwijaniu tematu), wzrasta liczba wypowiedzi quasi-argumentacyjnych, wykorzystujących typowe mechanizmy propagandowe (Bralczyk 2007: 30–52): ogólnikowość i niedomówienia, frazesy i generalizujące sądy, dychotomiczne podziały – my : oni, połączone z dwubiegunową aksjologią, ale nie pojawiają się wypowiedzi kontrargumentacyjne, co najwyżej w formie przewrotnych tez do obalenia (patrz rys. 8).

Te same tezy powtarzane przez uczestników rozmowy zapewniają jej nie tylko spójność tematyczną, ale i jedność jej celu pragmatycznego:

teza: strajk i protesty lekarzy i pielęgniarek są akcją polityczną zmierzającą do osłabienia / obalenia rządu:

- [...] teraz, kiedy politycy SLD pojawiają się właśnie na tych protestach pielęgniarek, pierwsi krzyczą, że nie są to polityczne manifestacje;
- [...] jest to akcja, która ma nie tylko prowadzić do rozwiązania problemów społecznych [...], ale także do podważenia tego rządu;
- [...] partie, które rządziły [...] w ciągu szesnastolecia [...] i które odpowiadają za stan służby zdrowia, dzisiaj próbują wykorzystywać napięcia w tej dziedzinie, [...] żeby piec swoją polityczną pieczeń;
- [...] są tacy, którym zależy tylko na realizacji celów czysto politycznych, a nie celów społecznych [...];
- [...] ktoś z liderów tego strajku powiedział: nam nie zależy na podwyżkach, nam zależy na rozwaleniu tego wszystkiego, co teraz jest, tego rządu;
- W istocie taki jest cel: zrealizować wezwanie profesora Geremka [...], nie tak dawno stwierdził, że społeczeństwo powinno wielkim protestem odpowiedzieć na naszą politykę. I ten protest jest teraz pracowicie organizowany;
- Tym, którzy chcą obalać rządy tą metodą całkowicie niedemokratyczną...;
- [...] chodzi o obalenie tego wszystkiego, bo chodzi też o przywrócenie tamtych układów i przykrycie tych wszystkich przestępstw;
- Przykrycie, w tej chwili ta akcja jest nasilana. Pewnie także i dlatego, że coraz więcej wychodzi i coraz większe jest przerażenie.

Niby-heurystyczne rozwijanie tematu polega tu nie tyle na uszczegóławianiu informacji (parainformacji i pseudoinformacji), ile na formalno-semantycznym modyfikowaniu tezy oraz obudowywaniu jej argumentacją aksjologiczną:

- Jeżeli ktoś kocha Polskę, to siada do wspólnego stołu i zastanawia się, co zrobić, żeby wyjść z impasu i żeby wszystkim było dobrze, żeby wszyscy byli zadowoleni;
- [...] to jest sytuacja w najwyższym stopniu niedobra, to jest działanie destrukcyjne, głęboko niemoralne;
- [...] my, katolicy, wiemy [...];
- wszystko robić, żebyśmy razem byli dla ojczyzny [...];

lub niby-argumentacją, opartą na ogólnikach i niedomówieniach:

- [...] to są rzeczy zupełnie oczywiste [...];
- [...] mamy tutaj do czynienia z sytuacją bardzo niedobłą [...];
- [...] są problemy społeczne i trzeba je rozwiązywać [...];
- Ktoś chciał tutaj skorzystać z okazji, z pewnego rodzaju napięcia [...];
- [...] tutaj dzieje się coś naprawdę niedobrego [...];
- [...] uczestniczą w tym także ci, którzy chyba mają cele zupełnie inne niż pielęgniarki;
- My słyszeliśmy, nie możemy mówić nazwisk [...];
- [...] tym, którym naprawdę zależy na poprawie, będziemy mieli naprawdę dużo do zaoferowania;
- [...] nie mamy na to żadnych dowodów takich wprost, ale można się domyślić.

W dyskursie politycznym o silnie propagandowych funkcjach heurystyczny sposób rozwijania tematu w rozmowie jest właściwie jedyną możliwą progresją tematyczną. Mimo formalnych podobieństw do progresji kontrargumentacyjnej (m.in. ograniczenie liczby pytań, rozbudowane wypowiedzi interlokutorów), polemiczność jest jedynie pozorowana. Progresja tematyczna, jak i perswazyjność tekstu podporządkowane są jednej idei – tezie, którą akceptują i rozwijają wszyscy uczestnicy rozmowy.

5.1.1. Charakterystyka składniowych i leksykalnych środków spójności

Heurystyczny sposób rozwijania tematu charakteryzuje się z jednej strony znacznym udziałem konstrukcji eliptycznych, co wynika z dużej liczby krótkich pytań, silnie powiązanych formalnie i leksykalnie z kontekstem, z drugiej strony – i jest to cecha wyraźnie odróżniająca ten sposób progresji tematycznej od progresji kontrargumentacyjnej – znacznym udziałem tych środków semantycznych, które zapewniają powtarzalność informacji³, by w dalszej

³ Powtarzalność części informacji (redundancja) z jednej strony oraz niepełność (eliptyczność) z drugiej strony, to dwie najważniejsze właściwości spójnego tekstu (por. Leontiewa 1971: 13–19).

części ją uszczegółowić: powtórzeń (dokładnych lub częściowych), hiponimów / hiperonimów, synonimów (systemowych lub kontekstowych), parafraz.

Konstrukcje eliptyczne (por. m.in.: Saloni 1974; Perczyńska 1975; Pisarkowa 1975; Grochowski 1976, 1978; Ampel 1978; Karolak 1984; Szkudlarek 2002) są ściśle związane z formą dialogową analizowanych tekstów, która w heurystycznym rozwinięciu tematu charakteryzuje się występowaniem krótkich pytań, silnie związanych z poprzednią repliką. Pytanie zatem ograniczone bywa jedynie do części rematycznej (niewiadomej pytania) z obecnym leksykalnym wykładnikiem pytania: funktorem zaimkowym lub partykułowym (Boniecka 1978) lub bez niego (funkcję wykładnika pytania przejmują środki parajęzykowe) z jednoczesną elipsą wyrażenń danych w poprzednim kontekście, której towarzyszą (mogą towarzyszyć) także i inne środki nawiązania (zaimki, wykładniki leksykalne), np.:

- I te pierwsze *ruchy* Marka Jurka rozumiałem. / Pierwsze to które?;
- [...] *nazwiska* zostały objęte klauzulą tajności [...] / Zostały objęte tajemnicą, ale wczoraj były czytane? / Część, a niektóre nie. Niektóre były śmieszne. Nie tyle wy kropkowane, co było N.N. / Można się było domyślić? / Można. Oczywiście. I wszyscy się domyślają.
- Ale na pewno jest tak, że dziś w PiS, a może nie dziś, ale od pewnego już czasu *są emocje zbyt napięte, że sytuacja w partii jest trudna*. I to na pewno miało wpływ. / A z jakiego powodu?
- wyraził nadzieję [prezydent], że będzie *to twórczo kontynuowane*. / I będzie?
- Ta sytuacja dotyczy polityków? / Oczywiście, że *polityków*. Rządzących. / Rządzących jeszcze niedawno, koalicji?
- A kiedy *powinniśmy wejść do euro*? / W odpowiednim czasie. / A jaki to jest odpowiedni czas?⁴

Funkcjonalnie zbliżone do elipsy jest użycie zaimków anaforycznych, w funkcji pronominalnej lub prosentencjalnej, powodujące redukcję wyrażenń zawartych w bliskich kontekstowo wypowiedzeniach. Zaimki są nie tylko najbardziej uniwersalnym środkiem kohezji

⁴ Dynamiczne wywiady, w których na krótkie pytanie pada również krótka odpowiedź – riposta M. Kita (2002: 106) metaforycznie nazywa „partiami ping-ponga”. W debacie politycznej tego typu działania werbalne charakterystyczne są dla sekwencji z heurystyczną progresją tematu oraz dla sekwencji, w których dochodzi do blokowania progresji tematycznej i ostrego konfliktu werbalnego.

w większości wielozdaniowych tekstów, ale i ich obecność jest zjawiskiem wspólnym dla wielu języków naturalnych (Pisarkowa 1969: 165). Wartość semantyczna zaimków – elementów niesamodzielnych znaczeniowo – zależna jest od innych (odpowiednich) wyrażen kontekstu. Zaimek zastępuje i identyfikuje użyte wcześniej wyrażenia i tym samym przejmuje ich wartość semantyczną (Szkudlarek 2002: 30–42), np.:

- ... i jeszcze do tego Euro 2012 może być zmarnowana przez *niepotrzebne spory*. Nie można powiedzieć, że to nie są sprawy ważne, ale nie tylko o tym należy debatować. / A kto miał *w tym* [tzn. w tym, o którym wcześniej rozmawiano] *sporze* rację, premier, czy marszałek?
- *Jak każdy rozłam* nie służy tej partii, z której się rozłamuje, czyli raczej stronie przeciwnej, opozycji. / Myśli pan, że *to* się rozszerzy, że więcej osób przejdzie do partii Marka Jurka, bo na razie, po kilku dniach wciąż ma ona pięciu posłów? / Ale myśli pan, że premier popełnił błąd? *Ze* można było *to* zatrzymać?
- Wczoraj mieliśmy kolejną odsłonę czytania *wyjaśnień Janusza Kaczmarka* przed speckomisją [...]. / *Tam* były informacje o skali, o sposobie i motywacjach zakładania wzajemnych podsłuchów w rządzie. [...]. / *Tam* pada na przykład takie przedziwne zdanie, które mną wstrząsnęło [...]. / Czy nazwisko Romana Giertycha wśród podsłuchiowanych wczoraj padło *w tych zeznaniach Kaczmarka*?
- Jak pan był premierem, to słyszał pan o tych dwóch *notatkach*, które teraz *rozpalają emocje i wyobraźnię w sprawie Samoobrony*? / A jak pan słyszał, to co było *w tych notatkach*? / Nie chce mi się wierzyć, że zanim pan został premierem i rozważał pan koalicję z Samoobroną, *to takie informacje* nie były przydatne?
- On *wchodzi do rządu po to*, by tę *legitymizację dostać*. / *To* jest wysoka cena dla Jarosława Kaczyńskiego?

Ani powyższe przykłady, ani funkcjonalność zaimków w nich występujących nie są niczym szczególnym tak dla tekstów dialogowych, jak i dla heurystycznego rozwijania tematu w debacie radiowej i telewizyjnej. Z punktu widzenia pragmatyki wypowiedzi, jej celu perswazyjnego istotne są natomiast funkcjonalne aspekty quasi-anaforycznego użycia zaimków, powodujące niedookreśloność i niepełność semantyczną oraz manipulacyjne działania w zakresie treści przekazu.

Zaimki nie nazywają wprost rzeczy, zjawisk, osób. Ich wartość semantyczna jest uzależniona od kontekstu, bywa jednak, że ich użycie jest nieuzasadnione kontekstowo, nie nawiązują bowiem do innych środków tekstowych, co nie znaczy, że jest także nieuzasadnione pragmatycznie. Nierzadko przecież dyskurs polityczny opiera się na ogólnikach, niedomówieniach, pustosłowiu, niejasnych suges-

tiach, do czego przyczynia się między innymi wykorzystanie zaimków w funkcji quasi-anaforycznej, np.:

- A jaki to jest odpowiedni czas? / Taki, który będzie korzystny dla kraju, dla gospodarki, dla ludzi i żeby też nie wywoływać niepotrzebnych konsekwencji i problemów na rynku... / No, ale jest jakiś graniczny czas, czy nie? / Ja myślę, że to naprawdę, *ta formuła* jest najlepszym podejściem do... / Ale jaka formuła?
- [...] nie rozumiem tego, co Marek Jurek w tej chwili robi. Rozumiem, że są emocje, są napięcia i czasem trzeba zachowywać się honorowo – nie czasem: zawsze – i że to honor wymaga podjęcia dramatycznych, daleko idących kroków. *I te pierwsze ruchy* Marka Jurka rozumiałem. / Pierwsze to które?
- Jak pan był premierem, to słyszał pan o tych dwóch notatkach, które teraz rozpalają emocje i wyobraźnię w sprawie Samoobrony? / A jak pan słyszał, to co było w tych notatkach? / Nie chce mi się wierzyć, że zanim pan został premierem i rozważał pan koalicję z Samoobroną, to *takie informacje* nie były przydatne?

Zaimek, umiejscowiony wprawdzie w tematycznej części wypowiedzenia (*te pierwsze ruchy; ta formuła*), a więc pozornie nawiązujący do kontekstu, pozostaje pusty semantycznie. Jego wartość znaczeniowa jest niejasna (co bywa dostrzegane przez dziennikarzy: *Ale jaka formuła?; Pierwsze to które?*), pozwala więc unikać jednoznacznego określania zjawisk (rzeczy, osób itp.), choć tę jednoznaczność pozoruje (por. *takie informacje* – nie dowiadujemy się z tekstu, *jakie*; możemy się jedynie domyślać, że zgodne z tezą lub potwierdzające tezę, do której udowodnienia / zasugerowania zmierza rozmowa).

Manipulacyjne użycie zaimków w funkcji quasi-anaforycznej, powodujące niedomówienia, ogólnikowość wypowiedzi, wykorzystuje ich prymarną funkcję: zastępowania już użytych leksemów, leksemów o określonej wartości semantycznej. Nie ma ich jednak w tekście. Nadawca odwołuje się do jakiejś bliżej nieokreślonej wspólnej wiedzy – swojej i odbiorcy, zdaje się mówić: wszyscy i tak wiemy, o co chodzi, nie ma więc potrzeby precyzować znaczeń (np. *tamte układy, te nieładne środowiska, taka sytuacja, to*). Zaimki quasi-anaforyczne działać mogą na zasadzie kwantyfikatorów: ogólnych i szczegółowych, ale formalnie pozorują określoność i jednoznaczność, np.:

- A tu jest przy okazji, chodzi o obalenie *tego wszystkiego*, bo chodzi też o przywrócenie *tamtych układów* i przykrycie *tych wszystkich przestępstw*. / Przykrycie, w tej chwili *ta akcja* jest nasilana. Pewnie także i dlatego, że coraz więcej wychodzi i coraz większe jest przerażenie, różnych właśnie w *tych bardzo, bardzo nieładnych środowiskach*. *Te wezwania, te nerwy, to* przecież jest wszystko wynikiem *takiej właśnie sytuacji*. To znaczy wynikiem tego, że niektórzy się bardzo przestraszyli. / Myślę, że *to* jest też na rękę *tym, którzy chcą rozegrać w Polsce przeróżne sprawy*,

również z zewnątrz. Nie będę wymieniał w tej chwili, ale *tak to* widać. / *Tego* też w żadnym razie nie można wykluczyć, nie mamy *na to* żadnych dowodów takich wprost, ale można się domyślić.

Do typowych dla heurystycznego sposobu rozwijania tematu środków spójnościowych należą przede wszystkim powtórzenia – dokładne i niedokładne, hiponimy i hiperonimy oraz synonimy i parafrazy. Różne jednak są ich obciążenia funkcjonalne.

Przez zakotwiczenie pytania w kontekście poprzednim za pomocą powtórzeń dziennikarz domaga się uzupełnienia treści wypowiedzi rozmówcy. Powtórzenie staje się punktem wyjścia do wprowadzenia niewiadomej pytania, jego części tematycznej (*motywacje – jakie?*; *spór – kto (ma rację)?*; *mówili o gospodarce – co?*; *(skoro była) antyeuropejska – dlaczego (pan się zastanawiał)?*; *notatki – co (w nich było)?*), co jest najbardziej typową cechą heurystycznej progresji tematu, np.:

- Tam były informacje o skali, o sposobie i *motywacjach* zakładania wzajemnych podśluchów w rządzie. / *Jakie motywacje?*
- [...] wielka, potężna szansa w postaci 70 miliardów euro i jeszcze do tego Euro 2012 może być zmarnowana przez *niepotrzebne spory* [...]. / A kto miał *w tym sporze* rację, premier czy marszałek?
- ... rozmawialiśmy o tych obszarach, które wiążą się z przewidywaną moją odpowiedzialnością, tzn. głównie o *gospodarce*. / No i co panowie mówili o *gospodarce*? / Pan prezydent przedstawił tutaj swoje oceny dotyczące szczególnie tych spraw związanych z bezpieczeństwem energetycznym, z tymi projektami, które zostały zapoczątkowane i wyraził nadzieję, że *będzie to twórczo kontynuowane*. / *I będzie?* / [...] A kiedy powinniśmy wejść do euro? / *W odpowiednim czasie*. / A jaki to jest *odpowiedni czas*? / Ja myślę, że to naprawdę, *ta formuła* jest najlepszym podejściem do... / *Ale jaka formuła?* / *Że do euro trzeba wchodzić w odpowiednim czasie*, tzn. wtedy... / *Ale jaki to jest odpowiedni czas?*
- ... że to *była bardzo silnie antyeuropejska partia*, która mówiła, że wejście Polski do Unii Europejskiej jest sprzeczne z narodowym interesem Polaków. A dzisiaj widać bardzo wyraźnie, że to była teza całkowicie fałszywa. / To *dlatego* pan się zastanawiał nad Samoobroną, *skoro była antyeuropejska?*
- *On wchodzi do rządu* po to, by tę legitymizację dostać. [...] / *Lepper teraz wchodzi*. Kiedy wyjdzie?
- ... *słyszał pan o tych dwóch notatkach*, które teraz rozpalają emocje i wyobraźnię w sprawie Samoobrony? / *Ja słyszałem o tym wcześniej*, dlatego że za czasów chyba rządów pani Suchockiej to sprawa była głośna. Kiedy ja byłem premierem, to nikt się tym nie interesował. / *A jak pan słyszał*, to co było *w tych notatkach?*

Pytania rozstrzygnięcia, za pomocą których dochodzi do heurystycznej progresji tematycznej, także mogą zawierać powtórzenia jako punkt wyjścia, ale równie charakterystyczne jest konstruowanie pytań prowadzących do uszczegółowienia treści wypowiedzi rozmówcy przez zacieśnianie zakresu znaczeniowego leksemów wcześniej użytych za pomocą hiponimów (kohiponimów), np.: *politycy / rządzący / koalicja / cała grupa, która tworzyła rząd Jarosława Kaczyńskiego / Roman Giertych; wszyscy / każdy z polityków współpracujących z Jarosławem Kaczyńskim / Kazimierz Marcinkiewicz*:

- To jest *chora* sytuacja. / *Ta* sytuacja dotyczy polityków?
- [...] nazwiska zostały objęte tajemnicą. / *Zostały objęte tajemnicą*, ale wczoraj były czytane?
- Trochę *polityka* zajmuje się sama sobą. *Ta* *polityka*, która jest widoczna na zewnątrz, bo oczywiście jest świetny wzrost gospodarczy, następują zmiany, które są dla gospodarki bardzo ważne. / W czasie pańskiego urzędowania też *polityka* w *mediach* polegała zwykle na awanturnictwie. *To* *wina* *mediów*, *polityków*?
- *Ta* sytuacja dotyczy *polityków*? / Oczywiście, że *polityków*. *Rządzących*. / *Rządzących*, jeszcze niedawno, *koalicji*? / Tak. *Całej* *tej* *grupy*, która tworzyła rząd Jarosława Kaczyńskiego. / *Roman Giertych* słusznie obawiał się mówiąc, że mógł być podsłuchiwany? Czy *nazwisko* *Romana Giertycha* wśród podsłuchiwanym wczoraj padło w tych zeznaniach Kaczmarka? / [...] Ale nazwiska zostały objęte tajemnicą. / *Można* *się* *było* *domyślić*? / Można. Oczywiście. I *wszyscy* *się* *domyślają*. / *Roman Giertych* mógł *się* *domyślać*? / *Każdy* *ma* *prawo* *się* *domyślać*. *Każdy* *z* *polityków* *współpracujących* *z* *Jarosławem Kaczyńskim* może *się* *domyślać*. / *Można* *się* *było* *domyślić* *o* *Kazimierzu Marcinkiewiczu*? / *Czy* *pan* *był* *w* *gronie* *podsluchiwanym*? / *Domyśla* *się* *pan*?

Użycie synonimów (systemowych, kontekstowych) i parafraz, za pomocą których utrzymana zostaje progresja tematyczna sekwencji tekstu, powoduje najczęściej także przekształcenia w warstwie przedstawieniowej przekazu i przyczynia się tym samym do przeobrażeń w obrębie kreowanego w tekście przez nadawcę / odbiorcę obrazu rzeczywistości. Zmiana leksemów, przy zachowaniu ich ekwiwalencji referencjalnej, może nieznacznie modyfikować lub precyzować wartość znaczeniową komunikatu lub jego części („*Kosa*” – *działania UOP wobec Samoobrony*), służyć tylko łączliwości semantycznej wypowiedzeń (*kryteria* – *parametry*; *ugrupowanie* – *formacja*), częściej jednak prowadzi także do zmiany nacechowania ekspresywnego i aksjologicznego (*polityka: zajmuje się sama sobą* – *polityka: polega na awanturnictwie*; *tworzenie partii politycznej* – *rozłam*; *alter ego* *Joanny Kluzik* – *doradca do spraw życia*; *byli oficerowie SB* – *esbecy*):

- No są określone *kryteria* i możliwości wejścia do strefy euro, natomiast patrząc na to z punktu widzenia takiego no bardzo praktycznego, to z jednej strony trzeba zwracać uwagę, mówić o momencie wejścia, ale także zwracać uwagę, przy jakim kursie to wejście będzie korzystne, bo na przykład [...] / Czyli *te parametry* to co?
- ... czy panu jest znany kryptonim *działań operacyjnych Urzędu Ochrony Państwa „Kosa”*? / A wie pan o *działaniach Urzędu Ochrony Państwa wobec Samoobrony*?
- Trochę polityka *zajmuje się sama sobą*. Ta polityka, która jest widoczna na zewnątrz, bo oczywiście jest świetny wzrost gospodarczy, następują zmiany, które są dla gospodarki bardzo ważne. / W czasie pańskiego urzędowania też polityka w mediach *polegała zwykle na awanturnictwie*. To wina mediów, polityków?
- [...] *tworzenie partii politycznej* dziś w Polsce wydaje mi się niespecjalnie potrzebne. / A komu służy *ten rozłam*?
- ... kiedy zostanie powołana *alter ego pani Joanny Kluzik*? / Myślę o *doradcy do spraw ochrony życia*. / A czy to *pani Wujkowska* będzie pana doradcą, panie premierze?
- ... dopytuję, bo jestem ciekaw, czy to możliwe, żeby *takie ugrupowanie jak Samoobrona*, którego lider za chwilę będzie wicepremierem, mogło powstać pod okiem byłych *oficerów SB*? / Mogła czy nie mogła pod okiem byłych *esbeków* powstać *taka formacja jak Samoobrona*?

Powtórzenia, synonimy, parafrazy to podstawowe środki językowe, za pomocą których dochodzi do manipulacyjnego sugerowania tezy lub jawnie propagandowego jej forsowania. By treść perswazyjna przekazu dotarła do odbiorcy zgodnie z zakładanym przez nadawcę celem, wskazane jest powracanie do niej, przywołanie jej pod różną postacią językową, ale bez zasadniczych zmian wartości semantycznej i pragmatycznej powtarzających się pytań, tez, sądów emotywno-aksjologicznych. Środki więzi leksykalnej w nich użyte (np. *rządowa kariera – Marszałek Sejmu – wicepremier; prekursor – powstać pod okiem*) nie tylko bowiem mają realizować spójność semantyczną, ale przede wszystkim pragmatyczną:

- Ale po co, jak jest pani minister Kluzik, to *po co jeszcze jedna osoba*? / No nie, ale doradca do spraw ochrony życia, tak jak pan zapowiadał, to *po co jest taki doradca*? / Czy *niewystarczająca jest pani minister Kluzik*? / Ale czy to jest ukłon w stronę Radia Maryja, które jest oburzone tym, że pani Kluzik zostanie ministrem, a pani Kluzik ma poglądy nieodpowiednie, bo uważa, że metoda *in vitro* jest dobrą metodą, jeżeli ktoś nie może mieć dzieci?
- Czy pan się czuje *prekursorem rządowej kariery Andrzeja Leppera*? / *pańskie ugrupowanie*, [...] *uczyniło Andrzeja Leppera Marszałkiem Sejmu*... / ... czy to możliwe, żeby takie ugrupowanie jak Samoobrona, którego *lider za chwilę będzie*

wicepremierem, mogło powstać pod okiem byłych oficerów SB? / Mogła czy nie mogła pod okiem byłych esbeków powstać taka formacja jak Samoobrona?

- [...] jest to akcja, która ma nie tylko prowadzić do rozwiązania problemów społecznych [...], ale także do *podważenia tego rządu*; [...] partie, które rządziły [...] w ciągu szesnastolecia [...] i które odpowiadają za stan służby zdrowia, dzisiaj próbują wykorzystywać napięcia w tej dziedzinie, [...] *żeby piec swoją polityczną pieczeń*; [...] są tacy, którym zależy tylko *na realizacji celów czysto politycznych, a nie celów społecznych* [...]; [...] ktoś z liderów tego strajku powiedział: *nam nie zależy na podwyżkach, nam zależy na rozwaleniu tego wszystkiego, co teraz jest, tego rządu*; W istocie taki jest cel: *zrealizować wezwanie profesora Geremka [...], nie tak dawno stwierdził, że społeczeństwo powinno wielkim protestem odpowiedzieć na naszą politykę*. I ten protest jest teraz pracowicie organizowany; *Tym, którzy chcą obalać rządy tą metodą całkowicie niedemokratyczną...; [...] chodzi o obalenie tego wszystkiego, bo chodzi też o przywrócenie tamtych układów i przykrycie tych wszystkich przestępstw [...]*.

Heurystyczną progresję tematyczną wspierają zatem z jednej strony środki spójności kondensujące treść (np. elipsa, zaimki), typowe dla krótkich par przylegających: pytanie – odpowiedź, z drugiej strony środki powtarzające część informacji danych w kontekście poprzednim (za pomocą np. powtórzeń, synonimów, hiponimów, parafraz), które dziennikarz ustanawia dla rozmówcy jako punkt wyjścia do tworzonej przez niego wypowiedzi – odpowiedzi.

Wybór heurystycznej progresji tematycznej jako sposobu prowadzenia rozmowy łączy się z przyjęciem przez dziennikarza komunikacyjnej roli pośrednika przekazu, partnera interakcji, ale nie jawnego oponenta, co wpływa na charakter podejmowanych przez niego nieantagonistycznych (lub pozornie nieantagonistycznych) strategii komunikacyjnych (informacyjnych, aksjologicznych, manipulacyjnych).

5.2. Kontrargumentacyjna progresja tematu

Najbardziej charakterystyczny dla tekstów dialogowych w debacie publicznej i najbardziej pożądanym z punktu widzenia jej celów, tj. zmiany, uzasadniania, wyjaśniania stanowisk, poglądów, opinii, jest kontrargumentacyjny sposób rozwijania tematu, którego istotą jest polemizacja, przedstawianie opinii publicznej różnych punktów widzenia, odmiennych postaw ideologicznych⁵, a który pod względem

⁵ Ideologia rozumiana jest w pracy jako system poglądów, idei, przekonań jednostki lub grupy społecznej (bez jakichkolwiek negatywnych konotacji). Przyjmuje się zatem definicję ideologii zaproponowaną przez E. Laskowską (2006: 53–54): „Ideo-

formalnym charakteryzuje się pionowo-poziomym (zstępująco-równoległym) układem progresji tematycznej.

Komentująco-oceniający oraz argumentacyjny i polemiczny charakter rozmów medialnych o tematyce społeczno-politycznej uznaje się za ich najistotniejszą cechę. Aby bowiem mogła zaistnieć jakakolwiek dyskusja, warunkiem bezwzględnie koniecznym jest istnienie różnicy zdań między jej uczestnikami.

Możliwość zaistnienia jednak dyskusji konstruktywnej, prowadzącej do racjonalnych rozstrzygnięć, wymaga spełnienia jeszcze kilku dodatkowych warunków: strony muszą mieć jakiś wspólny interes, każda ze stron musi wierzyć, że druga będzie postępowała racjonalnie, obie strony muszą być zdolne do zmiany przekonań (Tokarz 2006: 156–157).

Kontrargumentacyjna progresja tematu w dyskursie politycznym nie jest jednak ograniczona tylko do argumentacji / kontrargumentacji rzeczowej, charakterystycznej dla dyskusji problemowych, w których dominują strategie informacyjno-weryfikacyjne i w których dąży się do rozwiązania wyraźnie określonego problemu, wypracowania wspólnego punktu widzenia (Awdiejew, Habrajska 2009: 12), a więc zakończonych sukcesem komunikacyjnym. Równie istotna staje się argumentacja aksjologiczna, która jest właściwa dyskusjom mającym podłoże ideologiczne, a – jak dowodzą A. Awdiejew i G. Habrajska (2009: 14) – „wszelkie interakcyjne działania oceniające mają charakter ideologiczny, stanowią pewną reinterpretację aksjologiczną otaczającego świata”. Podstawą argumentacji oceniającej są sądy aksjologiczne: ogólne, definiujące określone klasy obiektów, i szczegółowe / kwalifikujące, przenoszące na obiekty określone atrybuty (Awdiejew, Habrajska 2009: 15).

W kontrargumentacyjnej progresji tematu w dyskursie politycznym wykorzystuje się również szereg zabiegów perswazyjnych o charakterze quasi-argumentacyjnym, mających przygotować odbiorcę medialnego i / lub uczestnika dyskusji do przyjęcia właściwej argumentacji, np. przez kreowanie dyspozycji odbiorcy, przygotowanie emocjonalne odbiorcy, kreowanie wizerunku nadawcy (Habrajska 2005), niekiedy zastępujących merytoryczną argumentację, por. np.:

logią nazywam względnie usystematyzowany zbiór poglądów, który: opiera się na ogólniejszej wizji świata, stąd ideologia może być ugruntowana w religii, może też zakładać jej odrzucanie lub nieuwzględnianie, wartościuje postawy, działania i efekty działań, w tym formy organizacji życia społecznego, jest zorientowana na działanie, które polega na dążeniu do zgodnego z przyjętymi zasadami organizowania życia ludzi, w tym wspólnot”.

argumentum ad hominem, ad personam, ad auditorem, ad populum, ad misericordiam, ad vanitatem, ad verecundiam (Szymanek 2005).

Podstawowa struktura argumentu (Szymanek 2005: 37–44; Tokarz 2006: 127 i n.), stanowiącego najważniejszą część wypowiedzi argumentacyjnej / kontrargumentacyjnej, składa się z konkluzji i przesłanki (przesłanek): dla uzasadnienia jakiegoś poglądu, jakiejś tezy T (T – konkluzja argumentu) przedstawiane są jakieś zdania / sądy P1, P2, ... Pn (przesłanki argumentu). Przesłanki mogą mieć charakter sądów ogólnych (informacyjnych lub aksjologicznych) lub szczegółowych (kwalifikacyjnych; także informacyjnych lub aksjologicznych).

Opis argumentacji z punktu widzenia logiki nie sprawdza się jednak w odniesieniu do rzeczywistych dyskusji publicznych, argumentacja bowiem w nich stosowana nie służy rozstrzygnięciu prawdziwości / fałszu / logiczności sądów, rozstrzygnięciu różnic opinii, ale służy skutecznemu przekonaniu audytorium (w niewielkim stopniu uczestników dyskusji) oraz sterowaniu wrażeniami odbiorców (por. Lewiński 2009: 61–62). Wypowiedź argumentacyjna w dyskursie politycznym zawiera zwykle szereg elementów dodatkowych, takich jak: uwagi wstępne (np. doprecyzowanie tematu), wyjaśnienia i dane ułatwiające zrozumienie przesłanek, przypomnienie istotnych faktów lub istotnych tylko ze względu na działania perswazyjne podejmowane przez nadawcę, wypowiedzi innych osób, elementy eksponujące fakt argumentowania, podargumenty (argumenty wewnętrzne), wspierające poszczególne przesłanki oraz wspomniane już elementy perswazji zewnętrznej, podtrzymujące uwagę odbiorcy lub wywołujące pożądane emocje (por. Szymanek 2005: 37–38). W konkretnej sytuacji komunikacyjnej oczywiście nie zawsze ujawniane są wszystkie możliwe elementy składowe wypowiedzi argumentacyjnej. Cechą charakterystyczną dyskusji politycznych jest również to, że wnioski (konkluzje) rzadko wynikają z jasno przedstawionych przesłanek. Punkt ciężkości przesunięty jest na elementy dodatkowe wypowiedzi argumentacyjnej. Konkluzje oraz przesłanki ogólne (założenia) z kolei często pomijane są przez stronę dowodzącą i albo w ogóle nie formułowane (może to zrobić odbiorca medialny), albo formułowane przez dziennikarza.

5.2.1. Pragmatyczne i gatunkowe uwarunkowania kontrargumentacyjnej progresji tematu

Podstawowe schematy kontrargumentacyjnej progresji tematycznej zależne są głównie od liczby rozmówców, co w znacznym stopniu przesądza o dominancie gatunkowej tekstu: wywiadu ↔ dyskusji ↔

debaty, choć nie zmienia podstawowej cechy rozmów o tematyce społeczno-politycznej: ich heterogeniczności gatunkowej. Do najbardziej typowych dla dyskursu politycznego układów związanych z liczbą rozmówców należą:

- a) układ typu 1+1: dziennikarz prowadzący i gość;
- b) układ typu 1+2: dziennikarz prowadzący i dwóch rozmówców – dyskutantów / oponentów, zwykle o wyraźnie opozycyjnych poglądach;
- c) układ 1+ wielu: dziennikarz i kilku / kilkoro gości, reprezentujących odmienne postawy ideologiczne, związanych z różnymi partiami politycznymi lub z najbardziej opiniotwórczymi mediami, także najczęściej o odmiennej orientacji ideologicznej (lewicowej, prawicowej, liberalnej).

Kontrargumentacyjna progresja tematu może być cechą zarówno dyskusji kooperatywnej, w której wprawdzie dochodzi do uruchomienia strategii antagonistycznych, ale uczestnicy interakcji dążą do kompromisu, wykazują poszanowanie dla odmienionych postaw i sądów, a może także prowadzić do ostrych konfliktów słownych, w których dochodzi do ataków personalnych, kłótni medialnej lub ostentacyjnego blokowania posunięć interakcyjnych rozmówcy i blokowania progresji tematycznej.

5.2.1.1. Wywiad ↔ dyskusja

W dialogach *sensu stricto* to dziennikarz podejmuje, jako partner – ekspert lub oponent, kontrargumentacyjny sposób progresji tematycznej. Wywiad i dyskusję różni nie tyle liczba rozmówców, ile podjęta przez dziennikarza strategia rozwijania tematu. Rozmowa publiczna (dialog w znaczeniu wąskim, wywiad, quasi-wywiad) dziennikarza z gościem prowadzona w ramach debaty politycznej często nieważni bowiem cechy dyskusji. Dziennikarz przyjmuje wtedy podwójną rolę – moderatora i dyskutanta / oponenta, a kontrargumentacyjna progresja tematu łączy się najczęściej z progresją heurystyczną, co powoduje gatunkową heterogeniczność tekstu, kontaminację wywiadu i dyskusji, współwystępowanie pytań prowadzących do uszczegółowienia treści i pytań / wypowiedzi polemicznych, np.:

- (1) K. Durczok: Ponad połowa Polaków [...] chce rozwiązania Sjmu i z pewnością na ten argument PO musi coś odpowiedzieć. Co odpowiada?
- (2) G. Schetyna: Jeśli mają być nowe wybory, to najlepszą drogą jest podanie rządu do dymisji. Może o to poprosić prezydent Kaczyński, może to też być inicjatywa PiS.
- (3) K. Durczok: *Ale w czym podanie rządu Marcinkiewicza byłoby lepszym wyjściem niż samorozwiązanie Sejmu?*

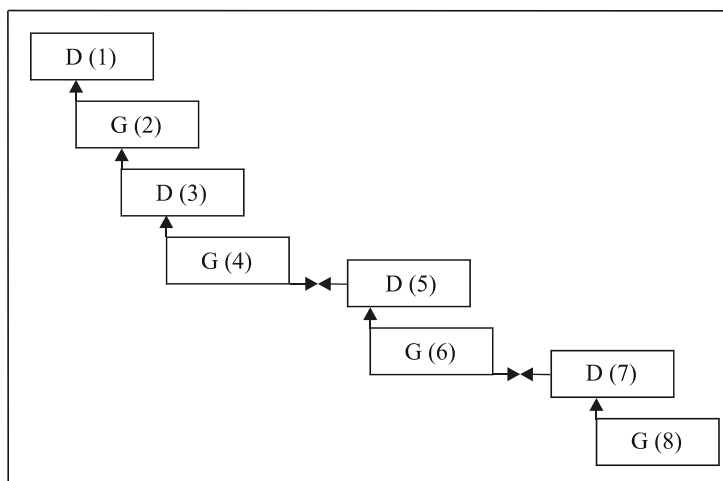
(4) G. Schetyna: Samorozwiązanie Sejmu niczego nie zmienia. Mówimy o tym, że wynik wyborów będzie taki sam, jak ten ostatni [...]. Jeśli miałyby się coś radykalnie zmienić w Polsce, mówimy o tym wprost, trzeba zmienić ordynację wyborczą.

(5) K. Durczok: *Ale PiS odpowiada bardzo przyjaźnie: możemy dyskutować o ordynacji mieszanej.*

(6) G. Schetyna: Możemy i dlatego czekamy na projekt i na prace komisji w Sejmie. Jesteśmy gotowi do pracy nad dobrym prawem wyborczym [...]. My nie chcemy Polakom fundować kolejnych wyborów, następnego festiwalu agresji i emocji. W spokojny sposób chcemy się przygotować do wyborów, które mogłyby w Polsce coś zmienić. A – na podstawie zmienionej ordynacji, B – na podstawie wiedzy, którą wyborcy będą mieli w sprawie realizacji obietnic ostatniej kampanii wyborczej Prawa i Sprawiedliwości.

(7) K. Durczok: *Cały czas opowiadacie, jak to PiS fatalnie rządzi, ciągle mówicie, że tę ekipę trzeba odsunąć od władzy i jak się naprawdę trafia okazja sprawdzenia, co ludzie myślą o rządzie i opozycji, to zaczynacie grymasić.*

(8) G. Schetyna: Taka rola opozycji, żeby oceniać i krytykować. Te wybory dzisiaj, na wiosnę, niczego nie zmieniają. PiS naprawdę musi spotkać się i wytłumaczyć elektoratowi. To musi potrwać jeszcze parę miesięcy [...] („Kontrwywiad”, 31.03.06)



D – wypowiedź dziennikarza; G – wypowiedź gościa; (1, 2 ...) – kolejny numer interwencji / repliki.

Rys. 9. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w dialogu *sensu stricto*: wywiad ↔ dyskusja (*Kontrwywiad*, 31.03.06)
[dziennikarz przyjmuje podwójną rolę: moderatora i oponenta]

- (1) M. Olejnik: Dobrze, a zgadza pan się z prezydentem Lechem Kaczyńskim, że należy przedłużyć naszą misję do końca 2008 r.?

(2) A. Szczygło: Pan prezydent jest zwierzchnikiem sił zbrojnych i moim zadaniem jest wykonywać jego polecenia. [...]

(3) M. Olejnik: To jest nasza wojna, panie ministrze?

(4) A. Szczygło: Tak, bo to jest wojna z terrorystami, wojna, która ma chronić zarówno Polskę, jak i Polaków.

(5) M. Olejnik: *Nie, ta wojna nie chroni Polski ani Polaków.*

(6) A. Szczygło: Nie, chroni Polskę i Polaków przed terrorystami. Jak pani sobie przypomni, ilu Polaków zginęło w zamachach terrorystycznych, tych, którzy pojechali do pracy do Stanów Zjednoczonych, do Hiszpanii, do Wielkiej Brytanii i zginęli tam, nikt ich nie pytał o poglądy, pojechali tam pracować i układać sobie życie.

(7) M. Olejnik: *Ale nie zginęli dlatego, że są, niech pan nie manipuluje, nie zginęli dlatego, że są Polakami.*

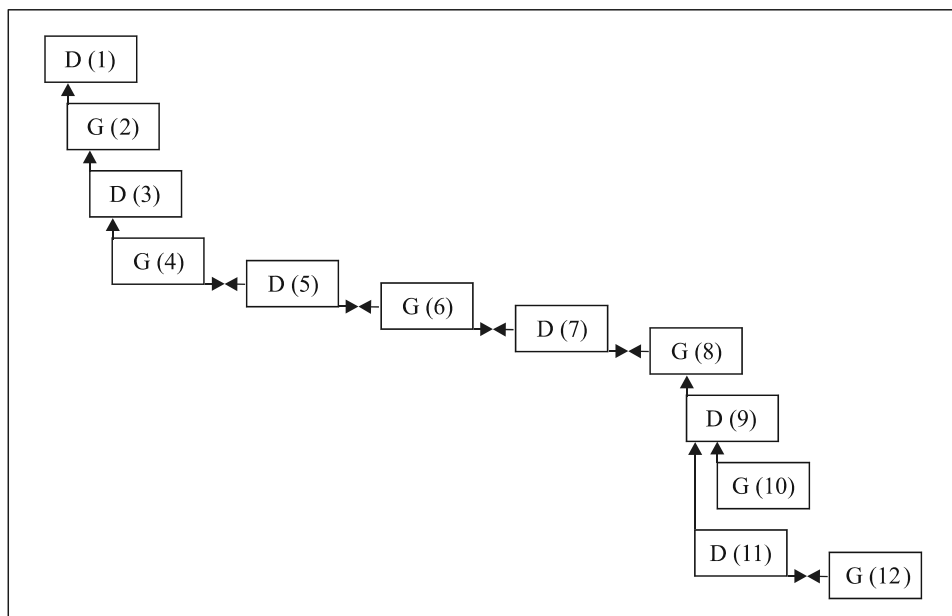
(8) A. Szczygło: Oczywiście, że nie, ale pojechali do innego kraju.

(9) M. Olejnik: A czy pan wie, że Collin Powel wprowadził Polskę w błąd? [...].

(10) A. Szczygło: To tak mówi pan Aleksander Kwaśniewski.

(11) M. Olejnik: *A jest broń masowego rażenia w Iraku?*

(12) A. Szczygło: A czym reżim Husajna mordował Kurdów, jak nie bronią masowego rażenia, czyli bronią chemiczną. („Gość Radia Zet”, 16.10.07)



Rys. 10. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w dialogu *sensu stricto*: wywiad ↔ dyskusja (Gość Radia Zet, 16.10.07) [dziennikarz przyjmuje podwójną rolę: moderatora i oponenta]

Polemiczność i kontrargumentacja w interwencjach dziennikarza zmierza do podważenia argumentacji (przesłanek i / lub wniosków) przedstawianej przez gościa (partię, którą reprezentuje), co prowadzi

do modyfikacji lub zmiany wniosków (konkluzji), jakie wynikałyby z niezakwestionowanej argumentacji (przesłanek, sądów kwalifikujących), do stworzenia takiego kontekstu werbalnego, który umożliwi odbiorcom medialnym odtworzenie nowych, zmodyfikowanych konkluzji, nieprzewidzianych, niezakładanych przez gościa lub sprzecznych z jego intencją, np.: postawa ogólna PO wobec rządu PiS (*rząd PiS jest zły*) pozornie tylko prowadzi do wniosku: *PO chce wcześniejszych wyborów*; przesłanki, które na skutek interwencji dziennikarza zostają ujawnione / podważone: G. Schetyna: *PO chce (radykalnej) zmiany sytuacji politycznej w Polsce* – K. Durczok: *PO chce odsunąć PiS od władzy, a gdy się nadarza okazja, zaczyna grymasić*; G. Schetyna: *by zmienić sytuację polityczną w kraju, potrzebna jest zmiana ordynacji wyborczej* – K. Durczok: *PiS chce / może rozmawiać o zmianie ordynacji wyborczej*; G. Schetyna: *PiS musi (mieć czas) rozliczyć się z obietnic wyborczych* (co oznacza, oczekiwanie na spadek społecznego poparcia dla rządu i PiS), prowadzą jednak do innego wniosku: *PO nie chce teraz (na wiosnę) wcześniejszych wyborów, bo* (najważniejsza przesłanka): *PiS ma ciągle jeszcze za duże poparcie społeczne*.

Znacznie ostrzejsze antagonizmy między dziennikarzem a gościem ujawniają się wtedy, gdy prowadzący podejmuje polemikę na płaszczyźnie ideologicznej: dotyczącej trwałych postaw, poglądów i właściwych im sądów aksjologicznych, a więc na płaszczyźnie, która jest istotą sporów *stricto* politycznych, np.: M. Olejnik: *wojna (w Iraku) nie chroni Polski ani Polaków; Polacy, którzy zginęli w zamachach terrorystycznych, nie zginęli z powodu przynależności narodowej; Polska została oszukana przez rząd amerykański, (bo:) w Iraku nie było broni masowego rażenia*; konkluzja: *wojna w Iraku i udział w niej polskich żołnierzy były niesłuszne* – A. Szczygło: *wojna (w Iraku) chroni Polskę i Polaków przed terrorystami; Polacy ginęli w zamachach terrorystycznych; Irak posiadał broń masowego rażenia, (bo:) Husajn mordował Kurdów bronią masowego rażenia*; konkluzja: *wojna w Iraku i udział w niej polskich żołnierzy były / są słuszne*.

Role dziennikarza jest jednak przede wszystkim pozyskiwanie od rozmówcy informacji lub opinii dla odbiorców medialnych, a polemika dziennikarza z gościem na płaszczyźnie ideologicznej prowadzi do antagonizmów nie do przewyciężenia, kończy się albo kłótnią, albo blokadą konwersacyjną, dlatego też zwykle dziennikarz wycofuje się z przyjętej strategii i zmienia temat, pozostawiając odbiorcy uznanie racji jednej ze stron sporu.

5.2.1.2. Dyskusja

Kontrargumentacyjna progresja tematu jest typowa dla dyskusji o formalnych cechach polilogu, a więc dyskusji z udziałem co najmniej dwu zaproszonych do rozmowy gości, którzy dobierani są w taki sposób, by zderzyć odmienne stanowiska, odmienne ideologie, wartościowanie, ocenę zdarzeń, a odmiennosc ta jest zakładana tak przez nadawców medialnych, jak i respektowana przez samych gości programu, którzy – zawłaszcza w dyskusjach z udziałem ekspertów i publicystów (komentatorów), często tylko dla potrzeb programu, przyjmują rolę oponentów.

Progresja tematu w sekwencji staje się udziałem dyskutantów zaproszonych do studia i przez nich jest realizowana. Dziennikarz może być jednak także stroną w sporze, może włączać się do dyskusji na prawach dyskutanta, znacznie angażować się w dyskusję, przyjmując racje jednej ze stron i wspierając je dodatkowymi argumentami / kontrargumentami, może jednak ograniczać swoją rolę do roli moderatora spotkania, wyznaczającego podstawowy temat dyskusji, wskazującego kolejnych dyskutantów i – jeśli wymaga tego przebieg rozmowy – podejmującego działania rozjemcze.

Kontrargumentacyjna progresja tematu przebiega w różny sposób i służy różnym celom w zależności od ról społecznych rozmówców. Dyskusje ekspertów opierają się przede wszystkim na merytorycznej argumentacji, służą celom informacyjno-edukacyjnym, w mniejszym stopniu propagandowym⁶, ale są nieatrakcyjnym medialnie sposobem zwracania uwagi odbiorców na sprawy społeczno-polityczne, brak w nich bowiem zazwyczaj sensacjonalizacji zdarzeń, sporów personalnych, dowcipów, anegdot, co z kolei często charakteryzuje dyskusje polityków.

Dyskusje z udziałem ekspertów są najbardziej pożądanym sposobem przedstawiania opinii publicznej kwestii społeczno-politycznych. Dominująca w nich merytoryczna argumentacja / kontrargumentacja prowadzi do naświetlenia problemu z różnych stron bez wyraźnego ujawniania ostrych konfliktów między uczestnikami rozmowy, np.:

- (1) M. Mądrzejewski: Kończąc festiwal sumowania stu dni swego rządu, a było to w minioną niedzielę, premier Donald Tusk zapowiedział konieczność podjęcia prac nad zmianą, a w zasadzie nad napisaniem nowej konstytucji. Jak panowie interpretują tę zapowiedź? Doktor Tomasz Żukowski.

⁶ Charakter propagandowy i manipulacyjny może mieć dobór ekspertów (autorytetów) o określonej orientacji ideologicznej.

(2) T. Żukowski: Brakuje mi w tej zapowiedzi tylko jakby deklaracji, jak sobie Platforma Obywatelska i premier wyobrażają tę zmianę. Sam pomysł, żeby dyskutować o tym, jest sensowny, ponieważ obecna konstytucja ma parę wad, chociażby tak dzieli uprawnienia między organy władzy, że w konsekwencji łatwo jest o pewną niespójność działania i w konsekwencji różnego typu dryfowanie systemu. [...] Więc coś warto było tu zrobić. Natomiast to, co mnie martwi w tej propozycji, bo propozycja jest sensowna, to jest to, że jakby Platforma mówiąc „chcemy rozmawiać”, zarazem nie mówi, jaką ma propozycję, co by wskazywało, że tutaj niekoniecznie chodzi o gotowy projekt, ile być może wprowadzenie czegoś do dyskursu politycznego, być może niekoniecznie z zamiarem, żeby coś z tego wynikło.

(3) M. Mądrzejewski: Aczkolwiek pan premier wyznaczył takie pola dyskusji, a w każdym razie własnych, to znaczy jego i Platformy zainteresowań, mówiąc o okręgach jednomandatowych, o likwidacji Senatu, o zmniejszeniu ilości posłów oraz o likwidacji immunitetu. Profesor Raciborski.

(4) J. Raciborski: To jest pasjonujący problem, który nazywa się projektowaniem instytucji. Tylko ja widzę tu albo naiwność, albo świadome działanie takie marketingowe, by czymś tę debatę publiczną zająć. Otóż jest rzeczywiście problem we wszystkich systemach, w których mamy tzw. dualizm władzy wykonawczej i w Polsce też. Ale zarazem już...

(5) M. Mądrzejewski: Czyli prezydenta i premiera.

(6) J. Raciborski: Tak, prezydent i Rada Ministrów, dokładnie.

(7) T. Żukowski: I w tej sprawie pomysłu nie ma. Na tym polega problem.

(8) J. Raciborski: Ale ogół rozstrzygnięć konstytucji stanowi, iż to Rada Ministrów jest realnie centrum władzy wykonawczej. Kompetencje polskiej Rady Ministrów i premiera są typowe dla systemu parlamentarno-gabinetowego. Napięcia mają miejsce w sferach takich w zasadzie niezbyt ważnych tak naprawdę. I pomysły, by tu coś nagle zmieniać, wyrastają z dążenia, które jest już w świecie nierealistyczne, do takiej władzy spersonalizowanej, do takiej władzy, która nie ma ograniczeń. Otóż rządy w Polsce nie potrafią się godzić z koniecznymi w demokracji ograniczeniami. Władzę premiera wzmocniono już w 96 roku, przyjmując ustawę o działach administracji rządowej. Później konstytucja wyraźnie przesądziła, odjęła liczne uprawnienia prezydentowi. Tak więc w tych ramach prawnych, w jakich działa rząd i działa prezydent, możliwe jest efektywne rządzenie. Oczywiście, możliwe jest poszukiwanie na dłuższą metę projektu jeszcze lepszego, ale to chciałem bardzo podkreślić, że możliwe jest efektywne rządzenie. [...]

(9) T. Żukowski: Ja bym się nie do końca zgodził z tą diagnozą, że konstytucja jest dobra, tylko jej wykorzystywanie jest złe. Ja myślę, że coś jednak jest nie najlepszego w konstytucji, a zwłaszcza w podziale uprawnień między trzy główne ośrodki władzy: prezydent, rząd z premierem, parlament, że to zgrzyta, odkąd powstało. Tak naprawdę wszystkie kolejne ekipy mają z tym kłopot...

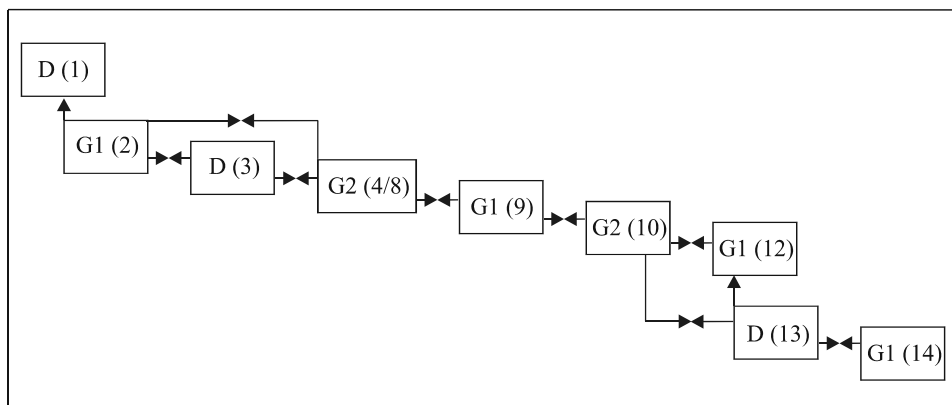
(10) J. Raciborski: Ale były i pozytywki z tego zgrzytania. Kwaśniewski skutecznie blokował nierozsądne pomysły, więc...

(11) M. Mądrzejewski: Tomasz Żukowski, panie profesorze.

(12) T. Żukowski: Ja nie sądzę, żeby polityka polegała głównie na blokowaniu, znaczy myślę, że wchodzimy w takie czasy, w których potrzebna jest silna władza, która jest w stanie, oczywiście pod kontrolą, ale mieć trochę większą możliwość działania. Ewentualnie taka konstytucja, która by wymuszała kompromisy, które by zastąpiły jakby napięcia, które wynikają z konstytucji. I tego, niestety, brakowało mi w wypowiedzi Platformy, jak Platforma wyobraża sobie tę zmianę. Natomiast są jeszcze inne...

(13) M. Mądrzejewski: Mało. Tutaj, panie doktorze, nie wiadomo, jak zrozumieć słowa pana premiera, który powiedział o tym, że jest taka konieczność wzmocnienia jednego z ośrodków władzy wykonawczej i nie powiedział, którego. Ja mu się nie dziwię, zważywszy na to, że dzisiaj jest premierem, a w przyszłości niedalekiej chciałby być prezydentem.

(14) T. Żukowski: Ale ja się dziwię, bo jednak politycy powinni myśleć z perspektywy ustroju, w związku z tym nie jest aż tak bardzo ważne, kto w danym rozdaniu kim będzie, bo się nie pisze na najbliższe rozdanie konstytucji, tylko na długi okres czasu. W tym sensie ja rozumiem, że byłoby pożądane, gdyby Platforma powiedziała, jaką ma wizję – czy silniejszej prezydentury, czy silniejszego kanclerskiego modelu. Natomiast o innych sprawach jeszcze chciałem powiedzieć. Otóż jest tam parę dobrych pomysłów, które zgłosiła Platforma, chociażby kwestie immunitetu... („Spory i kontrowersje”, 1.03.08)



Rys. 11. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja (*Spory i kontrowersje*, 1.03.08)

Rola dziennikarza ograniczona jest tu raczej do roli moderatora (np. *Czyli prezydenta i premiera; Tomasz Żukowski, panie profesoro*), choć niekiedy prowadzący włącza się do dyskusji jako jej aktywny uczestnik, kwestionując sądy rozmówcy (T. Żukowski: *Platforma nie mówi, jaką ma propozycję* – M. Mądrzejewski: *Platforma mówi o okręgach jednomandatowych, o likwidacji senatu, o zmniejszeniu ilości posłów oraz o likwidacji immunitetu*) lub przyjmując

i wzmacniając racje jednego z dyskutantów (T. Żukowski: *potrzebna jest silna władza – nie wiadomo, jakie propozycje wzmocnienia władzy ma Platforma*; M. Mądrzejewski: *która władza zostanie wzmocniona: Premiera czy Prezydenta, zależy od partykularnych interesów D. Tuska: [...] dzisiaj jest premierem, a w przyszłości niedalekiej chciałby być prezydentem*).

Strony biorące udział w dyskusji jasno i jednoznacznie formułują odmienne poglądy na temat zmiany konstytucji, wspierając je rzeczową i aksjologiczną argumentacją:

- G1 (T. Żukowski):
 - ogólny sąd aksjologiczny: *obecna konstytucja jest zła,*
 - więc (konkluzja:) *potrzebna jest zmiana konstytucji,*
 - bo (przesłanki:) *dotychczasowa konstytucja nieodpowiednio precyzuje uprawnień między organami władzy; brak precyzyjnego rozdzielania kompetencji rodzi konflikty między prezydentem, premierem / rządem a parlamentem;* (konkluzja pod rządna:) *potrzebne jest wzmocnienie władzy;*
- G2 (J. Raciborski):
 - ogólny sąd aksjologiczny: *obecna konstytucja jest dobra, złe jest jej wykorzystanie,*
 - więc (konkluzja:) *niepotrzebna jest zmiana konstytucji,*
 - bo (przesłanki:) *wszystkie systemy polityczne oparte na dualizmie władzy wykonawczej (premier, prezydent) mają problem ze zgodnym funkcjonowaniem obu organów; konflikty mają miejsce w sferach niezbyt ważnych; konflikty (zgrzytanie / blokowanie) są przydatne, bo: powstrzymują przed realizacją nierozważnych pomysłów; władza premiera już została wzmocniona w 1996 roku; dalsze wzmocnienie prowadziłoby do władzy nieograniczonej.*

Obaj rozmówcy, choć przedstawiają odmienną argumentację wynikającą z odmiennych sądów ogólnych, dotyczącą potrzeby / braku potrzeby zmiany konstytucji, zgodnie jednak już na początku sekwencji wysuwają przypuszczenia co do jałowości dyskusji, marginalnego znaczenia podjętego tematu, dostrzegają bowiem działanie agendy politycznej wprowadzającej do obiegu publicznego (medialnego) tematy, które nie przekładają się na ich ważność w rzeczywistej sferze społeczno-politycznej: T. Żukowski – *... niekoniecznie chodzi o gotowy projekt, ile być może wprowadzenie czegoś do dyskursu politycznego, być może niekoniecznie z zamiarem, żeby coś z tego wynikło*; J. Raciborski: *To jest pasjonujący problem, który nazywa się projektowaniem instytucji. Tylko ja widzę tu albo naiwność, albo świadome działanie takie marketingowe, by czymś tę debatę publiczną zająć.*

Kontrargumentacyjna progresja tematu w dyskusjach z udziałem polityków rzadko oparta jest tylko na merytorycznej argumentacji. Wypowiedzi polemiczne, uzasadniające sądy dotyczące poruszanych

kwestii, stanowią bowiem tylko pewną część sekwencji tematycznej. Na skutek doboru rozmówców – polityków i wynikającej z niego polaryzacji ideologicznej, niejednokrotnie można przewidzieć, że między uczestnikami dyskusji nie dojdzie do kompromisu, lecz do ostrego konfliktu słownego⁷, w czym nadawcy medialni upatrują, jak się zdaje, atrakcyjność przekazu. Rozbieżność celów propagandowych i wizerunkowych, jakimi kierują się rozmówcy, negatywnie wpływa na rzeczowość dyskusji, a podejmowana argumentacja podporządkowana bywa doraźnym partykularnym celom i niemal każdy temat może zostać wykorzystany do bieżącej walki politycznej. Obudowa wypowiedzi argumentacyjnej dominuje nad właściwą argumentacją i zamiast niej mamy do czynienia z oskarżeniami, atakami personalnymi, które wprawdzie motywowane są tematem, ale pomijają jego istotę, np.:

a) wprowadzenie tematu sekwencji:

(1) M. Zdziarski: Wczoraj, w cieniu dymisji ministra Kaczmarka, miał wpłynąć do sądu akt oskarżenia w sprawie „układu warszawskiego”. Państwo widzieli tę korupcję, kiedy działali w samorządzie?

(2) J. Pitera: Tę korupcję nie tylko widziałam, ale i o niej mówiłam. Z tego tytułu miałam olbrzymie nieprzyjemności łącznie z prześladowaniami prokuratury, które mnie dotykały, a nie „układ warszawski”, więc nawet płaciłam jakąś cenę. Bardzo żałuję, że postępowanie, o które ja wniosłam do prokuratury, ponieważ zgodnie z konwencją ONZ byłam człowiekiem poszkodowanym i Polska ma obowiązek chronienia takich osób. To śledztwo toczyło się trzy lata i zostało umorzone, mimo iż stwierdzono, że przeciwko mnie były prowadzone postępowania wrogie, że jestem poszkodowana. Natomiast nie ustalono osób, tak jakby dokumenty były rzeczą tajną. I to umorzenie już się odbyło za czasów pana Ziobro. [...]

(3) K. Karski: Pani Julio, pani w ogóle tworzy swoją martyrologię, jakby pani była jedyną radną w Warszawie, która zajmowała się tymi sprawami. Jeśli już mówimy, nie była pani jedyna, ja także nie byłem jedynym.

(4) J. Pitera: Ale głosował pan za przyjęciem uchwały, która zezwalała na tworzenie fundacji Warszawianka-Park Wodny, o co prosiłam cały pan klub, żeby tego nie robić.

(5) K. Karski: Akurat w tym przypadku głosowałem przeciw i są na to protokoły głosowania imiennego, więc powinna pani zweryfikować swoje informacje. Składałem także zawiadomienia do prokuratury dotyczące Waparku,

(6) J. Pitera: Ale żył pan w zażyłych stosunkach z panią Ławniczak-Hertel na przykład.

(7) K. Karski: Poziom magła, do którego próbuje nas pani sprowadzić.

(8) J. Pitera: Nie, ja po prostu ustalam fakty.

⁷ Konflikt interakcyjny stanowi podstawowy scenariusz działań komunikacyjnych polityków w debacie publicznej, który niekiedy przyjmuje kształt „pozornej kooperacji”, tj. rozmówcy deklarują chęć porozumienia, ale tylko o tyle, o ile nie zostaną naruszone ich interesy i wizerunek medialny (por. Poprawa 2006).

b) wprowadzenie zasadniczego dla sekwencji tematycznej pytania (sugestii):

(9) M. Zdziarski: Gdybyśmy mogli jednak porozmawiać na innym poziomie o tej sprawie. Czy ten akt oskarżenia to dowód na to, że walka z korupcją jest realna?

(10) K. Karski: W sposób oczywisty. Wtedy, gdy do władzy w Warszawie doszedł Lech Kaczyński, zobaczył skalę tego zjawiska, przekazywał zawiadomienia do prokuratury. Początkowo środowiska związane z „układem warszawskim”, czyli PO, SLD, wyśmiewały tego typu działania. Po trzech dniach, po tygodniu, po miesiącu pytały się, gdzie te akty oskarżenia. Jak widać wtedy jeszcze w prokuraturze nie było klimatu sprzyjającego wyjaśnieniu tych afer i dopiero w tej chwili nastąpiły aresztowania. Zwróciłbym uwagę na to, że z 16 osób, których dotyczy akt oskarżenia 9 przyznało się do winy. Nieuchronność kary wtedy, gdy miało miejsce popełnienie przestępstwa, ma nie tylko charakter prewencji szczególnej, odnoszącej się do danych osób, ale także prewencji ogólnej, czyli tej, która ma pokazywać rządzącym, że nigdy nie pozostają poza kontrolą i to, że w danym momencie są u władzy, może tylko przesunąć, o ile władza nie ma takiej determinacji, że zawsze przyjdzie ten moment do realizacji odpowiedzialności.

(11) M. Zdziarski: Pani poseł protestuje, ale przecież to fakt, że wtedy Warszawą rządzą przedstawiciele tych partii politycznych: UW, PO, SLD.

(12) J. Pitera: To jest nadużycie. Kiedy pan Ziobro wystąpił w telewizji, to powiedział, że jest to akt oskarżenia przeciwko działaczom samorządowym z lat 1995–2000, kiedy rządziła Warszawą koalicja PO-SLD. PO powstała w 2001 roku, więc nie jest to prawda. Po drugie, w „układzie warszawskim” było szereg osób związanych z partiami prawicowymi, że przypomnę pan Bogdan Tyszkiewicz, który miał osobiste poręczenie, ja ten dokument posiadam do dziś dnia, pana Jacka Gąsiorowskiego, szefa regionu „Mazowsze” NSZZ „Solidarność”, pan Bujalski wywodził się ze środowiska PC...

c) wprowadzenie sekwencji podrzędnej, ale ściśle powiązanej z tematem prymarnym, jako zabieg o celach propagandowych:

(13) M. Zdziarski: A Paweł Piskorski?

(14) J. Pitera: Paweł Piskorski był ze środowiska Unii Wolności. Ja się nie mogę zgodzić na to, że pan Karski mówił takie rzeczy. Za Kazimierza Marcinkiewicza pan Jerzy Hertel, jeden z gwoździ „układu warszawskiego”, dostał w dzierżawę korty tenisowe na „Legii” na wiele lat, na bardzo korzystnych warunkach, 4,5 tysięcy złotych miesięcznie, z pełnią dochodów z reklam i jeszcze dostał pieniądze na budowę trybun.

(15) M. Zdziarski: W tej chwili nie jesteśmy w stanie zweryfikować informacji.

(16) J. Pitera: To jest prawda, bo ja bym w sądzie wylądowała, gdyby to nie była prawda. Druga rzecz: to za pana Lecha Kaczyńskiego przetarg na remont Ronda Starzyńskiego wygrała ta sama firma, która budowała most i tunel. To za pana Lecha Kaczyńskiego pan Wojciech Kozak dostał wpisane do budżetu 12 milionów złotych na budowę hali sportowej w zamian za to, że pobrał bez uzgodnienia z komisjami.

(17) M. Zdziarski: Ale czy to członkowie „układu warszawskiego”? Ten spór o rozliczenie korupcji staje się sporem politycznym. Dlaczego tak jest?

(18) K. Karski: Jak widać zaciętrzewienie, złość mogą powodować różnego rodzaju wypowiedzi, które próbują odwrócić uwagę od tego, że „układ warszawski” to było początkowo określenie politycznego porozumienia SLD oraz tej części gospodarczej UW, która potem w całości weszła do PO.

(19) M. Zdziarski: Zobaczmy wypowiedź pani Julii Pitera z 2001 roku, kiedy była jeszcze szefową Transparency International.

[materiał filmowy: J. Pitera: Prezydent Warszawy stwierdził, że polityk nie powinien grać na giełdzie, więc on nie gra na giełdzie, i że grał na giełdzie w okresie, kiedy nie był politykiem. Chciałabym więc się spytać, kiedy to było, bo mi się to wszystko nie zgadza. Dlatego może byłoby warto przeciąć wszelkie niejasności.]

(20) M. Zdziarski: To było pytanie do Pawła Piskorskiego. Czy był on patronem „układu warszawskiego”?

(21) J. Pitera: Był szefem administracji samorządu warszawskiego. Nie wiem, czy on brał, czy nie brał, jeśli chcemy sprowadzić to do tego zagadnienia, natomiast to jest to, czego my się w Polsce permanentnie nie możemy nauczyć, że człowiek sprawujący funkcję, nawet jeżeli w czymś bezpośrednio nie uczestniczy, a dzieje się coś złego, ponosi za to odpowiedzialność polityczną. Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł...

(22) M. Zdziarski: Jest europoseł.

(23) J. Pitera: Nie, członkiem PO nie jest. Także zwracam na to uwagę. Tak jak po pierwszym artykule dotyczącym mostów i tuneli w 2003 roku zostali wyrzuceni radni PO.

(24) M. Zdziarski: Ale w 2002 roku startował do Parlamentu Europejskiego.

(25) J. Pitera: W 2004 roku, tak, startował do Parlamentu Europejskiego. No tak, ale moglibyśmy przypomnieć parę osób z innych partii politycznych, które również na takie zesłanie się udawały.

(26) K. Karski: To sposób karania w PO.

(27) J. Pitera: To jest tak, jak u was wojewoda Dąbrowski, który wylądował w licznych spółkach.

(28) K. Karski: Chciałem merytorycznie dyskutować o „układzie warszawskim”.

(29) J. Pitera: Chciałam skończyć zdanie. Po pierwsze: w akcie oskarżenia występuje obecnie 16 osób, żadnych kluczowych dla „układu warszawskiego”. I to jest pytanie do PiS: dlaczego? Szesnaście osób jest oskarżonych o wzięcie półtora miliona przez pięć lat, to znaczy, że średnio każda z nich jest oskarżona o wzięcie 20 tysięcy rocznie. Czy ktoś zbadał majątki tych ludzi? Czy ktoś podjął się analizy majątków, do czego dzisiaj prokuratura ma prawo, żeby stwierdzić prawdziwy poziom korupcji? Bo ja twierdzę, że te 9 osób, które przyznały się do winy, wolały się przyznać do czegoś minimalnego i mieć święty spokój, i poddać się karze niż być poddanym śledztwu, które ujawni rzeczywiste korzyści.

d) powtórzenie zasadniczego pytania (sugestii):

(30) M. Zdziarski: Czy akt oskarżenia w tej sprawie jest zwycięstwem walki z korupcją?

(31) K. Karski: Pani Julia próbuje twierdzić, że nic się nie stało, że PO nie miała udziału w tym, co się działo w Warszawie. Natomiast weźmy pod uwagę, że mamy do czynienia z kilkoma wątkami dotyczącymi „układu warszawskiego”. Zostały zapo-

wiedziane dalsze akty oskarżenia dotyczące afer dwóch mostów, a także jednego wątku nieco oderwanego od „układu warszawskiego” w tym rozumieniu eseldowsko-platformianym, czyli budowy ratusza Wilanów. Pani Julia mówi o półtora miliona złotych. Dla mnie jest to duża suma. Natomiast musimy wziąć pod uwagę, że tego typu działalność korupcyjna jest bardzo trudno wykrywalna. I czasami śledczy koncentrują się na pewnych wątkach, gdzie mogą udowodnić pewne rzeczy ze 100-procentową pewnością i często jest tak, że przestępcy są karani za fragment swojej działalności, a następnie materiał jest uzupełniany.

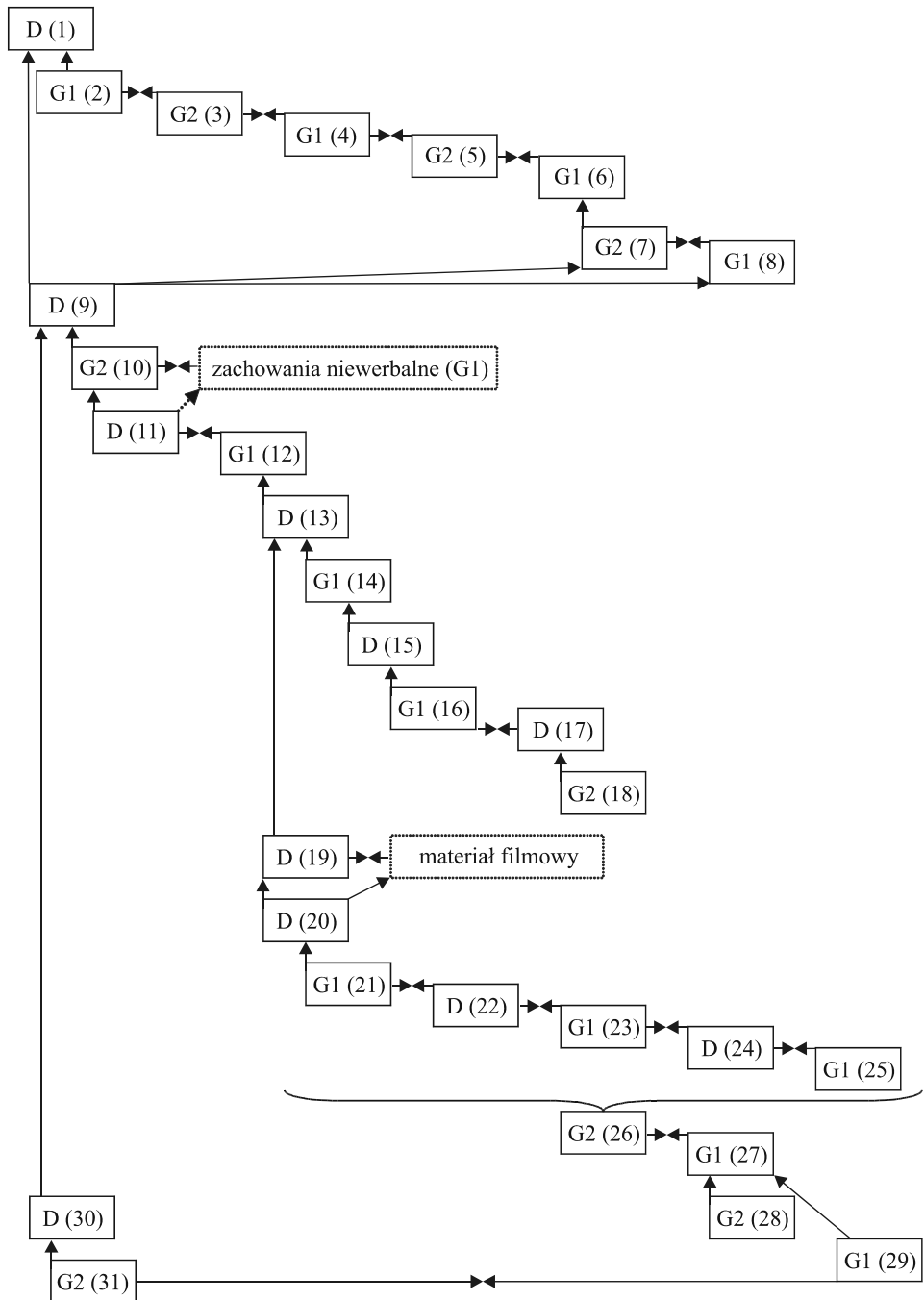
(32) M. Zdziarski: Zmieńmy temat, wczoraj dymisję otrzymał minister Janusz Kaczmarek... („Kwadrans po ósmej”, 9.08.07)

[por. rys. 12, s. 178]

Działania werbalne podejmowane w rozmowie przez dziennikarza nie sprowadzają się do kierowania interakcją. Dziennikarz jest również aktywnym uczestnikiem dyskusji, wspierającym wyraźnie jedną ze stron. Najistotniejsze, powtórzone dwukrotnie pytanie dotyczące poruszanego w rozmowie tematu: *Czy akt oskarżenia to dowód na to, że walka z korupcją jest realna? / Czy akt oskarżenia w tej sprawie jest zwycięstwem walki z korupcją?*, na skutek użycia leksemów wartościujących pozytywnie: *realna walka z korupcją, zwycięstwo*, sugeruje odbiorcy pozytywną ocenę zjawiska i pozytywną ocenę działań rządu Prawa i Sprawiedliwości, dla którego walka z korupcją i „układami” była fundamentem budowania tzw. *IV Rzeczypospolitej*. Aktywność dziennikarza w roli dyskutanta jest szczególnie wyraźna w sekwencji podrzędnej, dotyczącej roli P. Piskorskiego w tzw. *układzie warszawskim*, która nie pojawia się spontanicznie jako konsekwencja poprzedniej repliki gościa (w której wymienia się nazwiska osób związanych z korupcją w urzędzie warszawskim), ale – wsparta materiałem filmowym – jawi się jako segment tekstu przewidziany, zaplanowany, a uzasadniony etykietą, jaką przypisano obiektowi działań perswazyjnych (P. Piskorski – *patron układu warszawskiego*). Polemiczność interwencji dziennikarza jest stronnicza i zdaje się wspierać argumentacyjne działania jednego z rozmówców:

- [...] spór o rozliczenie korupcji staje się sporem politycznym.
- Pani poseł protestuje, ale przecież to fakt, że wtedy Warszawą rządzą przedstawiciele tych partii politycznych: UW, PO, SLD.
- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł... / Jest europosem. / Nie, członkiem PO nie jest. / Ale w 2002 roku startował do Parlamentu Europejskiego.

Polemiczne działania polityków zmierzają przede wszystkim do dyskredytacji przeciwnika i partii, której jest reprezentantem, oraz autoprezentacji i kreowania pozytywnego wizerunku swojej formacji politycznej, natomiast właściwa argumentacja / kontrargumentacja pojawia się w kilku zaledwie replikach.



Rys. 12. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja
(Kwadrans po ósmej, 9.08.07)

Zasadniczej kwestii wynikającej z tematu, a zawartej w pytaniu (sugestii) dziennikarza: *Czy akt oskarżenia to dowód na to, że walka z korupcją jest realna? / Czy akt oskarżenia w tej sprawie jest zwycięstwem walki z korupcją?*, politycy przypisują odmiennie sądy aksjologiczne i konkluzje (często niewerbalizowane), wspierane, uzasadniane odmiennymi lub odmiennie wykorzystanymi przesłankami:

- J. Pitera (29):
 - a) akt oskarżenia nie jest zwycięstwem walki z korupcją, bo:
 - w akcie oskarżenia występuje obecnie 16 osób, żadnych kluczowych dla „układu warszawskiego”;
 - 16 osób jest oskarżonych o wzięcie półtora miliona przez pięć lat, to znaczy, że średnio każda z nich jest oskarżona o wzięcie 20 tysięcy rocznie;
 - 9 osób, które przyznały się do winy, wolały się przyznać do czegoś minimalnego i mieć święty spokój, i poddać się karze, niż być poddanym śledztwu, które ujawni rzeczywiste korzyści.

- K. Karski (10, 31):
 - a) akt oskarżenia jest zwycięstwem walki z korupcją, bo:
 - z 16 osób, których dotyczy akt oskarżenia, 9 przyznało się do winy;
 - 1,5 mln to duża kwota;
 - działalność korupcyjna jest bardzo trudno wykrywalna;
 - śledczy koncentrują się na pewnych wątkach, gdy mogą udowodnić winę ze stuprocentową pewnością;
 - przestępcy są karani za fragment swojej działalności.
 - b) dopiero obecna władza z determinacją walczy z korupcją, bo:
 - to Lech Kaczyński, kiedy zobaczył skalę zjawiska, przekazywał zawiadomienia do prokuratury;
 - środowiska związane z „układem warszawskim”, czyli PO, SLD, wyśmiewały tego typu działania;
 - nastąpiły aresztowania, wcześniej nie było klimatu sprzyjającego wyjaśnieniu afer;
 - nieuchronność kary za przestępstwo dotyczy także rządzących; rządzący nie pozostają poza kontrolą.

Cała sekwencja tematyczna, bardzo rozbudowana, ma charakter polemiczny i antagonistyczny, choć właściwa argumentacja jest mało wyrazista i stanowi tylko niewielką część interakcji na skutek przewagi dodatkowych elementów perswazyjnych, znacznie bardziej eksponowanych niż argumentacja merytoryczna. Agonistyczny charakter dyskusji z udziałem dwu polityków o odmiennych postawach ideologicznych (a taki klucz stosują najczęściej nadawcy medialni przy doborze rozmówców) powoduje, że kontrargumentacyjna progresja tematu przeradza się w konflikt, w którym temat, problem i merytoryczna polemika schodzą na dalszy plan i niemal każde posunięcie werbalne rozmówcy wywołuje kontrę przeciwnika politycznego, powoduje występowanie przeciw niemu i przeciw temu, co mówi, np.:

a) podważanie argumentacji (kontrargumentacja) w strategiach informacyjno-weryfikacyjnych:

- Ale głosował pan za przyjęciem uchwały... / Akurat w tym przypadku głosowałem przeciw i są na to protokoły głosowania imiennego, więc powinna pani zweryfikować swoje informacje.
- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł... / Jest europoseł. / To jest sposób karania w PO.
- Wtedy Warszawą rządili przedstawiciele tych partii politycznych: UW, PO, SLD. / To jest nadużycie. Kiedy pan Ziobro wystąpił w telewizji, to powiedział, że jest to akt oskarżenia przeciwko działaczom samorządowym z lat 1995–2000, kiedy rządziła Warszawą koalicja PO-SLD. PO powstała w 2001 roku, więc nie jest to prawda.

b) podważanie wiarygodności argumentacji oponenta lub wiarygodności oponenta przez stosowanie argumentacji niemerytorycznej (*argumentum ad personam*), ale podtrzymującej uwagę odbiorców medialnych, wywołującej pożądane emocje i deprecjonującej przeciwnika⁸:

- Ale żył pan w zażyłych stosunkach z panią Ławniczak-Hertel na przykład.
- Jak widać zacierzewienie, złość mogą powodować różnego rodzaju wypowiedzi, które próbują odwrócić uwagę...
- Pani Julio, pani w ogóle tworzy swoją martyrologię, jakby pani była jedyną radną w Warszawie, która zajmowała się tymi sprawami...

⁸ Argument *ad personam* jest najczęściej stosowanym w dyskusji niemerytorycznym, niekonstruktywnym posunięciem, pomija się bowiem istotny temat rozmowy, a koncentruje na cechach osoby. Jest słownym atakiem na przeciwnika mającym na celu zdeprecjonowanie oponenta. Choć nie jest argumentem w ścisłym znaczeniu, należy do skutecznych narzędzi perswazyjnych: wywieranie psychologicznej presji na przeciwniku utrudnia mu przedstawianie swoich racji. Osobisty atak na przeciwnika wywołuje werbalne reakcje obronne, co prowadzi do zmiany tematu i przejęcia inicjatywy w sporze. Argumenty *ad personam* mogą przekształcić interakcję w kłótnię, co bywa niekiedy lepsze niż porażka w racjonalnej dyskusji, osobiste ataki na przeciwnika mają także na celu niechętnie usposobić do niego odbiorców medialnych (*argumentum ad auditores*), a więc zmienić jego dotychczasowy wizerunek medialny (por. Szymanek 2005: 52–57).

P. Lewiński (2009), za F. H. van Eemerenem i R. Grootendorstem, wprowadza pojęcie fallacji, oznaczające pogwałcenie jednej z 10 reguł krytycznej argumentacji (reguły sformułowane przez van Eemeren i Grootendorsta). Pojęcie fallacji zmienia sposób postrzegania argumentacji – nie w kategoriach logicznych, ale pragmatycznych: „Punktem wyjścia staje się konsekwencja i spójność wywodu, a nie jego logiczna poprawność. Słuszne zatem jest nie to, co prawdziwe, ale to, co prowadzi do osiągnięcia założonego celu. Jeśli celem jest zwycięstwo w kłótni – »ad personam« jest dopuszczalną taktyką. Jeśli chodzi o wynegocjowanie jak najkorzystniejszego stanowiska – słuszne są argumenty »ad baculum«, stanowią one bowiem część taktyki negocjacyjnej. Jeśli natomiast tym celem jest rozstrzygnięcie różnic opinii – fallacją staje się każde działanie łamiące zasadę kooperacji i płynące z niej maksymy” (Lewiński 2009: 66–67).

c) wzmacnianie własnej wiarygodności i wiarygodność własnej argumentacji:

- To jest prawda, bo ja bym w sądzie wyładowała, gdyby to nie była prawda.

d) przywoływanie licznych przykładów i kontrprzykładów (*argumentum ab exemplo*), które wykazują wprawdzie słabą moc argumentacyjną, ale ich dobór ma na celu wzmocnienie pozytywnego wizerunku własnej partii (lub autowizerunku) i / lub osłabienie wizerunku strony przeciwnej:

- A Paweł Piskorski? / Za Kazimierza Marcinkiewicza pan Jerzy Hertel, jeden z gwoździ „układu warszawskiego”, dostał w dzierżawę korty tenisowe na „Legii” na wiele lat, na bardzo korzystnych warunkach, 4,5 tysięcy złotych miesięcznie, z pełnią dochodów z reklam i jeszcze dostał pieniądze na budowę trybun. / [...] to za pana Lecha Kaczyńskiego przetarg na remont Ronda Starzyńskiego wygrała ta sama firma, która budował most i tunel. To za pana Lecha Kaczyńskiego pan Wojciech Kozak dostał wpisane do budżetu 12 milionów złotych na budowę hali sportowej w zamian za to, że pobrał bez uzgodnienia z komisjami.
- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł... / Jest europoseł. / Nie, członkiem PO nie jest. [...] Tak jak po pierwszym artykule dotyczącym mostów i tuneli w 2003 roku zostali wyrzuceni radni PO. / Ale w 2002 roku startował do Parlamentu Europejskiego. / W 2004 roku, tak, startował do Parlamentu Europejskiego. No tak, ale moglibyśmy przypomnieć parę osób z innych partii politycznych, które również na takie zesłanie się udawały. / To sposób karania w PO. / To jest tak, jak u was wojewoda Dąbrowski, który wyładował w licznych spółkach.

e) etykietowanie / stygmatyzacja, tj. dowolne przypisywanie wartości obiektom perswazyjnym bez potwierdzenia argumentacyjnego (Bralczyk, Mosiołek-Kłosińska 2001: 113–118; Awdziejew, Habrajska 2009: 17):

- „układ warszawski” to było początkowo określenie politycznego porozumienia SLD oraz tej części gospodarczej UW, która potem w całości weszła do PO;
- „układ warszawski” w tym rozumieniu eseldowsko-platformianym;
- Czy był on (Paweł Piskorski) patronem układu warszawskiego?

f) deprecjonowanie posunięć werbalnych adwersarza (działania metadyskursywne), co wywołuje negatywne nastawienie i emocje, a w skrajnych przypadkach ostry spór (kłótnię), wymaga więc także metadyskursywnej interwencji dziennikarza:

- Poziom magła, do którego próbuje nas pani sprowadzić.
- Gdybyśmy mogli jednak porozmawiać na innym poziomie o tej sprawie.
- Chciałem merytorycznie dyskutować o „układzie warszawskim”.

- Pani Julia próbuje twierdzić, że nic się nie stało, że PO nie miała udziału w tym, co się działo w Warszawie.
- Jak widać, zaciętrzewienie, złość mogą powodować różnego rodzaju wypowiedzi, które próbują odwrócić uwagę...

Przewaga elementów perswazyjnych stanowiących obudowę wypowiedzi argumentacyjnych i argumentacja niemerytoryczna (ataki personalne, strategie metadykursywne, nastawienie na kreowanie / podważanie wizerunku) powodują, że właściwy temat dyskusji jest rozwijany o tyle, o ile wymaga tego cel propagandowy nadawcy.

5.2.1.3. Dyskusja ↔ debata

Dyskusje z udziałem więcej niż dwu rozmówców wykazują pewne cechy gatunkowe debaty, a dziennikarz – głównie ze względu na liczbę gości i fakt, że każdy z nich powinien wypowiedzieć się na dany temat – ogranicza swoją rolę do roli moderatora spotkania: określa podstawowy temat dyskusji, wyznacza kolejność zabierania głosu (kolejność tury) i (jeśli wymaga tego przebieg rozmowy) podejmuje działania rozjemcze.

Nieostrość różnic gatunkowych między debatą a dyskusją, o czym już była mowa, powoduje, że debatę niekiedy utożsamia się z dyskusją albo uznaje się za rodzaj dyskusji. Debata jest jednak nieco innym niż dyskusja typem interakcji dialogowej: charakteryzuje się znacznie większym rygoryzmem formalnym, nie ma w niej miejsca na spontaniczne, pojawiające się w dowolnym momencie interakcji wymiany między gośćmi programu ani też na udział dziennikarza w roli dyskutanta. Cykliczne programy radiowe i telewizyjne nazywane „debatami” to raczej dyskusje adaptujące pewne cechy debaty.

Charakterystyczną cechą debaty (także dyskusji ↔ debaty) jest struktura sekwencji tematycznej, na którą składają się wyraźnie wyodrębnione, następujące kolejno, paralelne segmenty (ich liczba odpowiada zwykle liczbie gości) zawierające interwencję dziennikarza oraz względnie rozbudowaną wypowiedź / odpowiedź gościa. Segmenty te wykazują związek dwojakiego rodzaju: po pierwsze – w swoich interwencjach dziennikarz powtarza pytanie, czasami nieznacznie je modyfikuje lub tylko wyznacza odpowiadającego, co przesądza o tematycznej więzi segmentów i ich przynależności do tej samej sekwencji; po drugie – wypowiedzi kolejnych gości, mające względem siebie charakter polemiczny, przyczyniają się do kontrargumentacyjnej progresji tematycznej, przedstawiają bowiem problem / kwestię / temat z punktu widzenia odmiennych postaw ideologicznych, a także

niekiedy odmiennych typów dyskursu (prawnego, religijnego, etycznego, ideologicznego), np.:

[„Kawa na ławę”, 6.01.08; temat i kontekst / tło sytuacyjne: przyznanie dotacji państwowej na budowę Świątyni Opatrzności Bożej / muzeum Jan Pawła II; wypowiedź J. Senyszyn w tej sprawie i odpowiedź na nią bp. T. Pieronka]

- (1) B. Rymanowski: Pani poseł Senyszyn twierdzi, że Kościół doi państwo z pieniędzy, biskup Pieronek odpowiada, że skoro pani Senyszyn zna się na krowach, to niech się nimi zajmie. Czy pańska koleżanka, panie pośle, powinna posłuchać rady biskupa?

(2) R. Kalisz: Nie. Ja muszę powiedzieć, że nie zwykłem dlatego, że mam szacunek dla osób duchownych, ale tutaj biskup Pieronek zachował się wobec kobiety nieładnie. Mówi o krowach, o dojeniu, a tu chodzi po prostu o to, żeby biskupi przeczytali art. 25 konstytucji, konkordat, który przecież został podpisany przez Stolicę Apostolską i ustawę o finansach publicznych, że nie można finansować z budżetu państwa obiektów sakralnych. Panie redaktorze, jeśli mówimy o Świątyni Opatrzności Bożej, drodzy państwo, to przecież to wotum za Konstytucję 3 maja, jeżeli mamy dochować tego tego przyrzeczenia naszym przodkom, to ma to być świątynia. To nie może być w części muzeum. To ma być świątynia. Jeżeli pan tutaj, w tym budynku na szczycie postawi krzyż, to nie będzie wcale świątynia. Jeżeli buduje pan świątynię i budowana jest jako kościół, a nazwie muzeum, to nie stanie się muzeum przecież.

(3) B. Rymanowski: Panie pośle, nie podoba się panu wypowiedź biskupa Pieronka, a wypowiedź pani poseł Senyszyn, że Kościół doi państwo, się panu podoba?

(4) R. Kalisz: Pani poseł Senyszyn ma swój własny język...

(5) S. Niesiołowski: Biskup też ma swój własny...

(6) R. Kalisz: Ale sekundę, ale te wypowiedzi biskupa Gocłowskiego dzisiaj na temat lewicy, to odnoszenie się do dalekiej przeszłości, ta wypowiedź biskupa Pieronka, no ja apeluję do wszystkich, również do biskupów, zachowajmy się kulturalnie, mówmy o sprawie, a nie róbmy argumentów *ad personam*.

- (7) B. Rymanowski: Stefan Niesiołowski. Czy biskupi zachowują się niekulturalnie?

(8) S. Niesiołowski: Panie pośle, panie ministrze, wypowiedzi pani Senyszyn elegancko nie były, były no napastliwe, niegrzeczne, ja nie pamiętam, już tam padło chyba słowo szalbierstwo, oszustwo, no przepraszam bardzo. Jeśli ktoś używa takich słów, a potem pan broni koleżankę, no rozumiem, jest jakaś lojalność partyjna, no ale na zachowanie, które... no są jakieś porcje. Biskupi nie przekroczyli tutaj raczej granicy kultury, natomiast przekroczyła posłanka [...]. To nie jest tylko kwestia języka, chociaż też, to jest kwestia pewnej formuły politycznej, której lewica nie ma, szuka, no już wiadomo, że na czele mas pracujących do władzy nie wróci, więc szuka pewnego miejsca i znajduje je w antyklerykalizmie, to jest bardzo wyraźne, licytuje się zresztą z nowo powstałą partią, którą ma zaszczyt reprezentować pan Leszek Miller...

(9) R. Kalisz: Ale panie marszałku! Prawo! Prawo!

(10) S. Niesiołowski: Ale chwileczkę [...], to jest licytacja i tą spiralą będziecie się nakręcać [...], po prostu brak formuły lewicy, brak programu, pewna jałowość, uciekanie się do radykalizmu i populizmu źle wróży tej formacji i w tych kategoriach traktuję wypowiedź pani Senyszyn.

- (11) B. Rymanowski: Pan premier Leszek Miller, czy pan się nakręca tą sprawą? Podobno chce pan przelicytować posła Kalisza, posłankę Senyszyn, a poseł mówi tak: nie przelicytuje pan nas dlatego, że kiedy pan był premierem, to pan był łagodny jak baranek w relacjach z Kościołem.

(12) L. Miller: Panie redaktorze, koncentrujemy się na dojeniu, a moim zdaniem biskup Pieronek powiedział coś znacznie gorszego. Powiedział, że jak ktoś ma inne zdanie, to może sobie poszczekać. Otóż to jest taki wyraz pychy i zarozumiałstwa, który nie powinien być używany w dyskursie publicznym, niezależnie, czy to mówi duchowny, czy osoba świecka. I to nie jest, że lewica w tej sprawie zachowuje się dziwnie, bo tak się zachowuje lewica w Europie i na całym świecie. Lewica jest zwolenniczką republikańskiego charakteru państwa, więc jasnego oddzielenia tego, co niebieskie, od tego, co świeckie, niemieszania interesów tronu i ołtarza. I cóż w tym dziwnego? Poza tym, jeżeli chodzi o in vitro, ja uważam, że to jest głęboko niemoralne zabraniać jednym rodzenia, a drugim zmuszać do rodzenia. Bo in vitro to nie jest zabijanie, to jest desperacka walka o życie i dziwię się, że Kościół tego nie rozumie.

- (13) B. Rymanowski: Tadeusz Cymański posmutniał. Ze smutkiem, troską patrzy na Leszka Millera i słucha.

(14) T. Cymański: Znaczy, mnie się wydaje, że co do ostatniego zdania, odnośnie in vitro, robimy wielki błąd, my wszyscy chyba, każdy za siebie może powiedzieć, że nie mówimy o całej prawdzie. To jest desperacka walka o życie, ale to również śmierć tych, którzy przy selekcji nie dostąpią tego szczęścia i nie zaistnieją, i są albo zamrożeni, no o tym się w ogóle nie mówi, że in vitro, zgódźmy się z jednym, jest to metoda, która ma jednak w sobie wielki, chociaż delikatnie powiedzmy, również problem etyczny. Chociaż na to się zgódźmy.

(15) B. Rymanowski: Panie posle, skończmy sprawę dotacji dla świątyni.

(16) T. Cymański: Teraz o tym dojeniu. Ja byłem kiedyś...

(17) R. Kalisz: Świątynia jak nazwie się ją muzeum, przestaje być kościołem.

(18) T. Cymański: Yyy, co do najważniejszej kwestii, proszę pamiętać o jednym [...]. Otóż lewica w Polsce poniosła wielką porażkę w obszarze polityki społecznej i cały ciężar na punkt działań ideologiczny przeniosła. To, co powiedział przed chwilą tutaj pan poseł Niesiołowski. Więc antyklerykalizm jest totalny. Co ich bardzo denerwuje? Dojenie. Ja spytałem kiedyś panią poseł Senyszyn, skąd ona wie, skoro do kościoła nie chodzi, bo ja chodzę, nawet na chór chodzę, i wiem, ile na tacę ludzie dają. Więc...

(19) B. Rymanowski: To pan sprawdza tę tacę?

(20) R. Kalisz: To z góry z chóru widać, ile ludzie dają?

(21) T. Cymański: Taki wścibski nie jestem, nie mówmy, że biskup to anioł. Ma prawo do wypowiedzi ostrych, pełnokrwistych. To była reakcja....

(22) L. Miller: Deklaracja.

(23) T. Cymański: ... jesteśmy tylko ludźmi, nie odbierajmy prawa do twardych odpowiedzi.

(24) L. Miller: Tylko nie wiem, czy biskup o tym wie, że nie jest aniołem.

- (25) B. Rymanowski: Kwestię dojenia kończy przedstawiciel PSL-u.

(26) T. Cymański: Tylko jeszcze jedno słowo. A to, że ta świątynia jest wotum historycznym. Trudno dziękować Bogu bez wspomnienia papieża i to, że to ma być w jednym obiekcie wypatrzono, dostrzeżono i bardzo ostro zaatakowano.

(27) R. Kalisz: Nie. Nie... [wrzawa, symultaniczne repliki, przerwane interwencją dziennikarza]

(28) B. Rymanowski: Eugeniusz Kłopotek, dokończmy sprawę dojenia, PSL, Eugeniusz Kłopotek jest tutaj kompetentny.

(29) E. Kłopotek: Ja też mam głos donośny, ale już nie chcę się przekrzykiwać, słyszałem w jednym radiu, jadąc tutaj, jak się panie dwie wzięły...

(30) B. Rymanowski: Do rzeczy.

(31) E. Kłopotek: Rzeczywiście, na dojeniu krów to się trochę znam, bo jestem zootechnikiem z wykształcenia, ale chciałbym coś innego powiedzieć. Proszę zauważyć, niedawno były święta, dzieliliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia, ledwie zaczął się nowy rok i co? Ja zauważam w sercach wielu polityków, albo inaczej nawet, nie tylko, osób publicznych zagnieździł się diabeł, który nawet święconej wody się nie boi.

(32) B. Rymanowski: Gdzie ten diabeł, w czyich sercach, gdzie pan go dostrzeża?

(33) E. Kłopotek: No właśnie, w wielu sercach. Do czego zmierzam. Jeżeli tak zaczęliśmy ten rok, to nie wyobrażam sobie, jak my go skończymy.

Interwencje dziennikarza przede wszystkim wyznaczają kolejność zabierania głosu, dziennikarz powtarza pytanie lub je modyfikuje, uwzględniając wypowiedź poprzedniego gościa, nawiązuje do zachowań niewerbalnych rozmówcy, przypomina temat dyskusji. Działania te podejmowane są przez dziennikarza jako moderatora i gospodarza programu:

- (2) R. Kalisz: Ja muszę powiedzieć, że [...] tutaj biskup *Pieronek zachował się wobec kobiety nieładnie* [...] ← (7) B. Rymanowski: Stefan Niesiołowski. *Czy biskupi zachowują się niekulturalnie?*;
- (8/10) S. Niesiołowski: [...] lewica [...] szuka pewnego miejsca i znajduje je w antyklerykalizmie [...], licytuje się zresztą z nowo powstałą partią, którą ma zaszczyt reprezentować pan Leszek Miller [...], *to jest licytacja i tą spiralą będziecie się nakręcać* [...] ← (11) B. Rymanowski: Pan premier Leszek Miller, *czy pan się nakręca tą sprawą? Podobno chce pan przelicytować* posła Kalisza, posłankę Senyszyn [...];
- (13) B. Rymanowski: Tadeusz Cymański posmutniał. Ze smutkiem, troską patrzy na Leszka Millera i słucha. [przekazanie tury z nawiązaniem do zachowań niewerbalnych gościa]
- (25/28) B. Rymanowski: *Kwestię dojenia kończy* przedstawiciel PSL-u. [...] Eugeniusz Kłopotek, *dokończmy sprawę dojenia*, PSL, Eugeniusz Kłopotek jest tutaj kompetentny. [przekazanie tury z aluzyjnym nawiązaniem równocześnie do tematu i przynależności partyjnej gościa]

Działania dziennikarza jako moderatora dyskusji / debaty nie tylko wyznaczają kolejność zabierania głosu, ale także, przez wyraźne nawiązanie do wypowiedzi poprzedniej, wymuszają na rozmówcy polemiczność repliki. Kolejność tury określana przez dziennikarza nie jest zresztą całkiem przypadkowa – również narzuca kontrargumentacyjną progresję tematu: lewica →← PO, PO →← lewica, lewica →← PiS. Dyskutant, który jako ostatni zabiera głos, może odnieść się do wszystkich wcześniejszych wypowiedzi, stąd jego replika ma cechy

wypowiedzi sumacyjnej, a nie polemicznej, o charakterze puenty (*Jeżeli tak zaczęliśmy ten rok, to nie wyobrażam sobie, jak my go skończymy*) lub o cechach wypowiedzi rozjemczej (*Słuchajcie, w końcu 200 lat czekamy na tę świątynię [...], jakieś wotum, zobowiązanie było złożone, dokończmy to*; por. poniżej cytowana dalsza część dyskusji).

W zacytowanej powyżej sekwencji tematycznej poruszane są dwie kwestie różnie oceniane przez uczestników dyskusji, a oceny te wynikają z innych przesłanek. Pierwsza, nadrzędna kwestia, dotyczy dotacji, druga – będąca konsekwencją pierwszej – dotyczy wypowiedzi J. Senyszyn i reakcji na tę wypowiedź bp. T. Pieronka. Obie kwestie są niekiedy łącznie traktowane przez rozmówców, co wpływa na strukturę ich wypowiedzi argumentacyjnej.

Sądy aksjologiczne dotyczące wypowiedzi poseł Senyszyn i biskupa Pieronka są skrajne, ale do przewidzenia, choć przesłanki bywają zaskakujące:

- wartościujący negatywnie sąd kwalifikujący: *biskup Pieronek zachował się wobec kobiety nieładnie wynika z przesłanki ogólnej: należy się zachowywać kulturalnie wobec kobiet*; natomiast niejawną wprawdzie, ale nienegatywną oceną wypowiedzi J. Senyszyn ma uzasadnienie w regule ogólnej: *każdy ma prawo do własnego stylu wypowiedzi* (R. Kalisz), co zostaje wykorzystane w wypowiedzi kontrargumentacyjnej: *Biskup też ma swój własny [styl wypowiedzi]*;

- sąd aksjologiczny: *biskupi nie przekroczyli tutaj raczej granicy kultury*, nie jest poparty uzasadnieniem, natomiast negatywna ocena wypowiedzi posłanki: *natomiast [granice kultury] przekroczyła posłanka, wypowiedzi pani Senyszyn eleganckie nie były, były napastliwe, niegrzeczne*, uzasadnia rozmówca przesłanką ogólną: *lewica jest antyklerykalna, ucieka się do radykalizmu i populizmu*, co wskazuje na łącznie traktowanie obu kwestii związanych z tematem sekwencji (S. Niesiołowski);

- negatywna ocena wypowiedzi biskupa wynika z przywołania oceny negatywnej o większym nasileniu (*argumentum a fortiori*): *biskup Pieronek powiedział coś znacznie gorszego. Powiedział, że jak ktoś ma inne zdanie, to może sobie poszukać. Otóż to jest taki wyraz pychy i zarozumiałstwa [...]*; nienegatywna ocena wypowiedzi posłanki (niejawna) opiera się na przesłance ogólnej: *lewica na całym świecie jest za oddzieleniem Kościoła od państwa* (łącznie traktowanie obu kwestii; L. Miller);

- nienegatywna ocena wypowiedzi biskupa wynika z przesłanki ogólnej: *każdy ma prawo do twardych (ostrzych, pełnokrwistych) odpowiedzi*; natomiast wypowiedź posłanki nie tyle jest oceniana (co

wynika z przyjętej przesłanki), ile podważa się prawo do wypowiedzi na temat Kościoła Katolickiego osób niewierzących, a na temat finansów kościelnych (*dajenia*) osób, które do kościoła nie chodzą: *skąd ona wie, skoro do kościoła nie chodzi [...], ile na tacę ludzie dają* (T. Cymański);

- zastosowanie reguły ogólnej: *okres świąteczny powinien być czasem zgody i życzliwości* uruchamia strategię unikową; na skutek użycia niejasnej metafory: *w sercach wielu polityków, albo inaczej nawet, nie tylko, osób publicznych zagnieżdził się diabeł, który nawet święconej wody się nie boi*, niejasny jest też sąd aksjologiczny i motywujące go przesłanki (kto atakuje Kościół, atakuje świętość = w tego sercu zagnieżdził się diabeł, który się nie boi święconej wody (?)); wymijający charakter ma także pytanie retoryczne, puentujące tę część sekwencji: *Jeżeli tak (tak źle) zaczęliśmy ten rok, to nie wyobrażam sobie, jak my go skończymy*. (E. Kłopotek).

Wydawać by się mogło, że kwestia dofinansowania ze środków budżetowych budowy świątyni i muzeum znacznie lepiej nadaje się do przedstawienia rzeczowej, merytorycznej argumentacji niż ocena formy i treści wypowiedzi osób publicznych. Jest to jednak przedmiot dyskusji, którego interpretacja aksjologiczna bardzo mocno zależy od postaw ideologicznych dyskutantów – ideologiczne różnice motywują różnice aksjologiczne i stosowane przesłanki: *lewica jest przeciwna dotowaniu z budżetu państwa budowy świątyni / muzeum*, bo:

a) *lewica jest antyklerykalna*,

b) *lewica jest zwolenniczką oddzielenia państwa od Kościoła*.

Przeciwnicy, reprezentujący poglądy lewicowe, wykorzystują argumentację wynikającą z ogólnych przesłanek ideologicznych (L. Miller): *Lewica jest zwolenniczką republikańskiego charakteru państwa, więc jasnego oddzielenia tego, co niebieskie, od tego, co świeckie, niemieszania interesów tronu i ołtarza*, oraz z przesłanek szczegółowych, dotyczących prawnych i historycznych aspektów związanych z dotacją i budową kościoła (R. Kalisz): *nie można finansować z budżetu państwa obiektów sakralnych; zmiana przeznaczenia dotacji (muzeum zamiast świątyni) zmienia przeznaczenie obiektu; uchwała Sejmu Czteroletniego z 1791 roku dotyczyła świątyni, a nie muzeum*. Popierający dofinansowanie budowy (świątyni, muzeum) z środków państwowych, reprezentujący poglądy prawicowe, wykorzystują w tej części sekwencji ideologiczne przesłanki ogólne o charakterze sądów aksjologicznych (S. Niesiołowski, T. Cymański): *lewica jest antyklerykalna*, oraz przesłanki historyczne (T. Cymański): *świątynia jest wotum historycznym*, i religijne: *trudno dziękować Bogu bez wspomnienia papieża*, a więc (konkluzja niejawną) uzasadnione jest dofinansowanie budowy i świątyni, i muzeum.

Jako dodatkowy temat (derywowany z hipertematu: relacja państwo – Kościół Katolicki) włączona została do dyskusji i w niej rozwinięta kwestia zapłodnienia *in vitro*. Tu również ujawniły się różnice światopoglądowe wpływające na sądy aksjologiczne przedstawiane przez dyskutantów. Konkluzja: *Kościół postępuje niemoralnie* (L. Miller), wynika z szeregu silnie ekspresywnych i wartościujących przesłanek, przypisujących Kościołowi sprzeczne (*niemoralne*) sądy: *Kościół zabrania jednym rodzić* (jest przeciwny metodzie *in vitro*), *innych zmusza do rodzenia* (jest przeciwny aborcji), *uznaje metodę in vitro za zabijanie, choć in vitro jest desperacką walką o życie*. W kontrargumentacji z kolei zmieniono obiekt wartościowania – nie: *Kościół postępuje moralnie / niemoralnie*, ale: *metoda in vitro jest wątpliwa etycznie*, bo: z jednej strony jest *desperacką walką o życie*, z drugiej strony – zapłodnienie metodą *in vitro* powoduje: *selekcję* oraz *zamrożenie* i / lub *śmierć* zarodków, więc (konkluzja:) metoda zapłodnienia *in vitro* jest nieetyczna. Rozmówcy nie podejmują jednak dalszych działań strategicznych zmierzających do udowodnienia swoich racji i przekonania do nich adwersarza i / lub opinii publicznej, co wydaje się słuszne, sprzeczność bowiem postaw ideologicznych (*Kościół jest niemoralny* →← *metoda in vitro jest nieetyczna*) nie rokuje możliwości porozumienia w tej kwestii.

Dalsza część sekwencji tematycznej przebiega już w sposób spontaniczny, niekierowany przez dziennikarza, choć goście respektują jego rolę interakcyjną (proszą o zgodę na przejęcie tury, np. *Panie redaktorze, czy mogę?*), rozwijają jednak temat bez jego udziału. Dyskutanci podtrzymują i powtarzają opinie wyrażone wcześniej, wskazując jednocześnie na najważniejsze przesłanki argumentacji:

- (34) T. Cymański: Powiem jedną rzecz, panie redaktorze, mogę? Otóż z życzliwości wam to powiem. Kiedyś był taki dowcip, za komuny, o ateistach i wolnomyślicielach. Konkluzja była taka, to adresuję do lewicy: jeżeli Pana Boga nie ma, co daj wam Boże, to chwała Bogu, ale jeżeli jest, co nie daj wam Boże, to niech was Bóg broni.

(35) R. Kalisz: Ale to nie jest kwestia wiary, poczekaj chwilę, poczekaj, to nie jest kwestia wiary i Boga. To jest kwestia przestrzegania prawa, przez wszystkich, także przez Kościół.

(36) L. Miller: Przecież ten konflikt nie jest niczym dziwnym. W takim katolickim kraju jak Hiszpania właśnie toczy się taki sam konflikt [...]. Po prostu przychodzi czas w Polsce, żeby jasno określić relacje między państwem a Kościołem i my lewica zawsze będziemy za tym, żeby państwo było świeckie. A jeśli Kościół chce odgrywać rolę polityczną, to niech założy partię polityczną, niech wygra wybory, niech stanowi prawo [...].

(37) S. Niesiołowski: To samo powiedział pan Zapatero, rozumiem, że powtórzył za Leszkiem Millerem, dlatego że jest Leszek Miller znacznie inteligentniejszy niż on.

Ale powtarza rzecz nieprawdziwą [...]. Ja jedną rzecz i może skończmy ten temat. To, że przy kościele się buduje muzeum, bo istota pana zarzutu jest taka, pieniądze idą na muzeum, pieniądze państwa idą na muzeum. Państwo ma prawo budować muzeum. Zdobądźcie większość w parlamencie, przegłosujcie i odwołujecie to. To jest wasze zdanie: niech Kościół założy partię. Na razie nie założy, same partie, parlament demokratycznie wybrany uważa, że społeczeństwo chce muzeum i na to muzeum daliśmy pieniądze, i zostawmy to już w spokoju.

(38) R. Kalisz: Panie redaktorze, czy mogę?

(39) B. Rymanowski: Ale jedno zdanie.

(40) R. Kalisz: Najpierw był przepis w ustawie o finansach publicznych, kiedy się okazało, że Świątynia Opatrzności Bożej nie może być finansowana, to tam wydzielono muzeum, nie po to, żeby było muzeum, tylko po to, żeby finansowano z budżetu państwa. Najpierw nie było muzeum.

(41) T. Cymański: To coś znaczy, no to to jest dowód?

(42) E. Kłopotek: W końcu państwo finansuje wiele obiektów sakralnych, zabytkowych...

(43) R. Kalisz: Ale zabytkowych, nie w budowie, to jest nowa budowa.

(44) E. Kłopotek: Słuchajcie, w końcu 200 lat czekamy na tą świątynię...

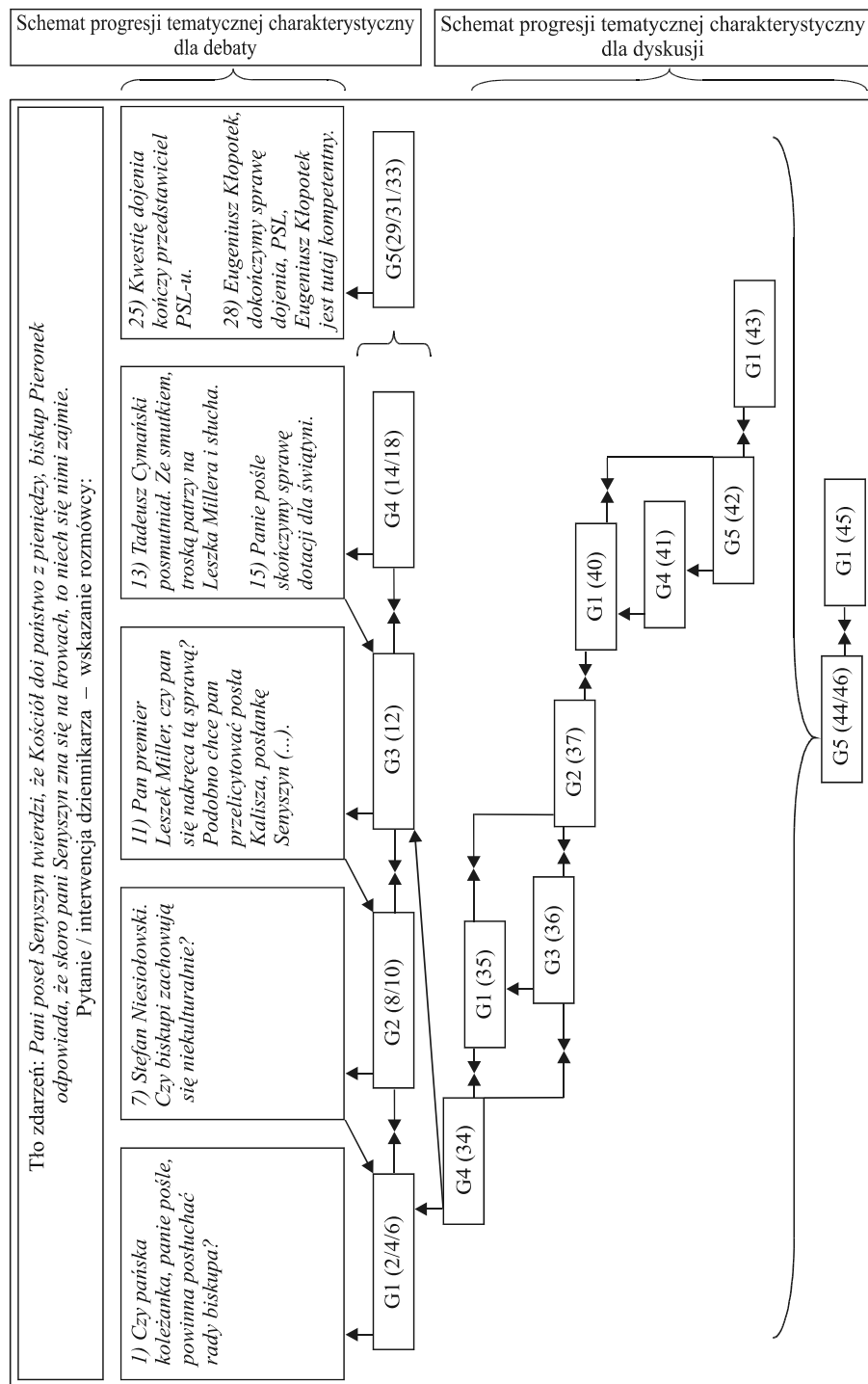
(45) R. Kalisz: Na świątynię Opatrzności Bożej, nie na muzeum, ja też czekam.

(46) E. Kłopotek: ... jakieś wotum, zobowiązanie było złożone, dokończmy to.

Wprost lub pośrednio rozmówcy przedstawiają najistotniejsze różnice ideologiczne leżące u podstaw odmiennej oceny faktów i wpływające na przesłanki wykorzystane w argumentacji: z jednej strony odwołujące się do wiary w Boga i autorytetu Jana Pawła II, z drugiej – do ideologii lewicowej – oddzielenia państwa od Kościoła. Wskazują również inne przesłanki ogólne: prawne – *wszyscy powinni przestrzegać prawa; nie wolno naginać prawa zależnie od doraźnych potrzeb*; zgodności z wolą większości – *kto ma większość parlamentarną, ten decyduje o tym, na jakie cele przeznaczane są środki państwowe*; historyczne – *należy wypełnić zobowiązania przodków*.

Druga część sekwencji, w której goście spontanicznie, bez udziału dziennikarza rozwijają temat, pozbawiona jest już całkowicie rygoryzmu formalnego charakterystycznego dla debaty jako gatunku. Jednak także w części pierwszej sekwencji, zbliżonej pod względem struktury interakcji do debaty, ujawniają się cechy swobodnej dyskusji, takie jak dygresje i wtrącenia rozmówców (niekiedy o charakterze kontrargumentacyjnym), np.:

- Pani poseł Senyszyn ma swój własny język... / Biskup też ma swój własny...
- [...] lewica [...] szuka [...] pewnego miejsca i znajduje je w antyklerykalizmie [...] / Ale panie marszałku! Prawo! Prawo!
- [...] nawet na chór chodzę, i wiem, ile na tacę ludzie dają. Więc... / To pan sprawdza tę tacę? / To z góry z chóru widać, ile ludzie dają? / Taki wścibski nie jestem, nie mówmy, że biskup to anioł. Ma prawo do wypowiedzi ostrych, pełnokrwistych. To była reakcja... / Deklaracja. / ... jesteśmy tylko ludźmi, nie odbierajmy prawa do twardych odpowiedzi. / Tylko nie wiem, czy biskup o tym wie, że nie jest aniołem.



Rys. 13. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja ↔ debata (Kawa na ławę, 6.01.08)

Kontrargumentacyjna progresja tematyczna łącząca cechy debaty i dyskusji jest charakterystyczna dla wielu programów, w których bierze udział kilkoro gości (polityków, por. np. *Forum*, *Kawa na ławę*, *Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet*, *Śniadanie w Trójce: Salon polityczny*, dziennikarzy, por. np. *Puszka Paradowskiej*, *Łoża prasowa*, *Śniadanie w Trójce: Salon prasowy*), jednak rygorizm formalny debaty częściej ustępuje miejsca swobodnej dyskusji, której znamienymi cechami są symultaniczność replik, dygresyjność oraz zmiana rejestru komunikacyjnego (z oficjalnego na towarzyski, z publicznego na osobisty, z poważnego na żartobliwy).

5.2.2. Blokada konwersacyjna i kłótnia medialna

Kontrargumentacyjna progresja tematu zakłada ścieranie się poglądów, wymianę różnych opinii na dany temat, przede wszystkim za pomocą odmiennej argumentacji. Opozycyjność sądów może jednak w skrajnych sytuacjach komunikacyjnych prowadzić do uruchomienia antystrategii konwersacyjnych, w których dochodzi do blokowania posunięć interlokutora lub w sposób ukryty dąży się do osiągnięcia celu sprzecznego z celem oponenta, zakończonych, w zależności od natężenia napięcia interakcyjnego, albo konfliktem słownym, albo przerwaniem rozmowy (Awdziejew 2007: 71). Blokada konwersacyjna i kłótnia medialna to dwa skrajne posunięcia interakcyjne w dyskusji medialnej, których konsekwencją jest chwilowe porzucenie lub całkowite odrzucenie tematu, choć to właśnie temat i związana z nim sprzeczność sądów i postaw wywołuje antystrategie konwersacyjne. Są one typowe dla sytuacji konfliktów ideologicznych i konfliktów interesów, a ich głównym celem jest uniemożliwienie przeciwnikowi prowadzenia normalnego dialogu oraz oddziaływanie na audytorium (Awdziejew, Habrajska 2009: 11).

Strategiczne posunięcia blokujące progresję tematyczną dotyczą kierunku, w jakim zmierza rozmowa. Blokada konwersacyjna może być jednostronnym działaniem interakcyjnym, gdy tylko jeden z uczestników dyskusji stosuje ją w odniesieniu do działań interakcyjnych oponenta (który mimo to podejmuje działania negocjacyjne), może jednak być działaniem dwustronnym, gdy podjęta przez jednego z uczestników antystrategia zostaje zablokowana przez innego rozmówcę, co prowadzić może do kłótni, będącej zawsze działaniem dwustronnym: obie strony występują słownie przeciw sobie, nie respektując zasady grzeczności. Dominującymi cechami kłótni są: maksymalnie wysoki poziom napięcia interakcyjnego; emocjonalność (konflikt

emocjonalny, walka emocji); personalnie zogniskowany atak (konflikt interpersonalny; dialog osobisty z ostrą opozycją „ja” : „ty”); trwale odgrywanie roli przeciwnika (bez zamiaru jej zmiany); brak zorientowania na poszukiwanie prawdy, wiedzy, wspólnych rozwiązań; przejawiająca się na różnych płaszczyznach komunikatu (szczególnie parajęzykowej, także językowej: składniowej i leksykalnej) agresja, której celem jest degradacja (pokonanie) adwersarza i tym samym wykazanie swojej wyższości (psychicznej, moralnej) oraz – na płaszczyźnie percepcji słuchowej, która leży u podstaw najważniejszej konotacji potocznego rozumienia kłótni – wrzaskliwość i hałaśliwość (por. Sarnowski 1999: 24–25, 114; Gajda 2002: 63; Lewiński 2010).

Jednostronna blokada konwersacyjna jest charakterystyczna dla dwuosobowych układów komunikacyjnych: dziennikarz – zaproszony uczestnik programu. Gość, blokując posunięcia interakcyjne prowadzącego, nie tylko narusza zasadę kooperacji, ale i kwestionuje jego rolę jako moderatora rozmowy. Natomiast blokowanie przez dziennikarza posunięć interakcyjnych gości można uznać za zgodne z regułami dyskusji publicznej (w przypadku prób zmiany tematu, podejmowania działań propagandowych, strategii degradujących innych uczestników interakcji), wynika bowiem z jego obowiązków jako kierującego rozmową. Blokowanie przez gościa posunięć dziennikarza byłoby jednak uzasadnione, gdyby to prowadzący naruszał zasady konwersacyjne⁹, np. zasadę grzeczności, taktu, maksymę odniesienia, chyba że na ich łamaniu opiera się konwencja programu¹⁰.

Blokada konwersacyjna stosowana w dyskursie publicznym przez gości jest naruszeniem jego istoty: przyjęcie zaproszenia do udziału w audycji jest równoznaczne z akceptacją zasad interakcji (w których mieści się narzucanie tematu i kierunku jego progresji przez dziennikarza). Jeśli każde kroki strategiczne podejmowane przez dziennikarza są blokowane, nie dojdzie do progresji tematycznej. Blokowanie posunięć interakcyjnych prowadzącego związane jest z leżącym u pod-

⁹ Przykład tego typu zachowań podaje K. Michalewski (2009: 139): „Na natrętne forsowanie przez dziennikarza własnych opinii i niedopuszczanie gościa do głosu z rzadka reagują interlokutorzy (tak stanowczo zareagował kiedyś Aleksander Małachowski na obcesowe wyręczanie go przez mającą przeprowadzić wywiad dziennikarkę: Jeśli nie jestem Pani potrzebny, to sobie pójdę”).

¹⁰ Por. programy rozrywkowe typu *talk-show*, np. *Kuba Wojewódzki show*, czy widowiska – konkursy, np. *Idol*, *Gwiazdy tańczą na lodzie*, *Taniec z Gwiazdami*, które wprawdzie nie należą do gatunków publicystki społeczno-politycznej, jednak upowszechniają typ interakcji, w której agresja słowna, degradowanie, obrażanie uczestników, staje się obligatoryjną cechą audycji, przyczyniającą się do ich popularności.

staw blokady dysonansem poznawczym: gość wie, że ma / powinien mówić, jednak nie chce mówić na dany (zadany) temat lub rozwijać go w kierunku zaproponowanym przez prowadzącego, gdyż dostrzega – zamierzone lub nie – działania prowadzące do dyskredytacji jego lub grupy, z którą się utożsamia. Sprzeczność między respektowaniem zasad konwersacyjnych a realizacją własnego celu perswazyjnego jest więc sprzecznością między obroną własnego wizerunku a tworzeniem pozytywnego wizerunku grupy, np.:

- M. Olejnik: Czy panowie Ujazdowski, Zalewski, Dorn powinni stracić swoje miejsce w Prawie i Sprawiedliwości, czy według pana powinni wziąć udział w kongresie PiS w grudniu, czy powinni zabrać głos?

A. Szczygło: Z tego, co wiem jest postępowanie w ich sprawie.

M. Olejnik: Ale ja też wiem.

A. Szczygło: Są zawieszeni.

M. Olejnik: Ja też wiem, ale czy według Aleksandra Szczygły, członka Prawa i Sprawiedliwości...

A. Szczygło: Ale to zależy od wyników postępowania, które prowadzi rzecznik dyscypliny.

M. Olejnik: Tak, zachowują się nagannie według pana?

A. Szczygło: Moim zdaniem, w przypadku tego listu, który został opublikowany bardzo krótko po wyborach w nie najlepszym czasie i to nie było najlepsze rozwiązanie z ich strony.

M. Olejnik: I?

A. Szczygło: Bo dyskusja wewnątrz partii, szczególnie w sytuacji, kiedy są wybory, wybory nie przyniosły takiego efektu, jak oczekiwaliśmy, to oczywiście jest rzeczą naturalną, nie ma w tym nic nadzwyczajnego.

M. Olejnik: Ale są nowe listy. Ludwik Dorn pisze na swoim blogu „przykro mi, że na czele publicznej kampanii przeciwko mnie stanęli tacy członkowie kierownictwa, jak Jarosław Kaczyński, Przemysław Gosiewski, Joachim Brudziński, Jolanta Szczypińska i Marek Suski”. Co pan na to?

A. Szczygło: Nie wiem, nie czytałem tego blogu.

M. Olejnik: To ja panu czytam i pytam się, co pan na to?

A. Szczygło: Bardzo interesujące sformułowania.

M. Olejnik: „Smutek i obrzydzenie budzi natomiast to, że znaleźli się tacy członkowie mojej partii, którzy kryjąc się za zasłoną anonimowości atakują mnie w wypowiedziach dla prasy, zajmując się dla celów polemiki wewnątrzpartyjnej nie tylko moim psem, ale także moim małżeństwem, moją żoną i moim koszem na bieliznę” – pisze Ludwik Dorn.

A. Szczygło: Nie wiem, nie znam, rozmawiałem ostatni raz z Ludwikiem Dornem w czasie ostatniego posiedzenia Sejmu, rozmawialiśmy o książce, jakiejś książce i to wszystko.

M. Olejnik: No jakiejś książce, rozumiem, ale czy według pana dobrze by było dla PiS, żeby zostali czy żeby odeszli?

A. Szczygło: Jeśli chodzi o paletę postaw, czyli różne spojrzenie na rzeczywistość to niewątpliwym jest, i to wszyscy muszą przyznać, że i Ludwik Dorn, i Paweł Zalewski, i Kazimierz Ujazdowski są osobami, które na pewno wnoszą ciekawe elementy.

M. Olejnik: Czyli chciałby pan, żeby zostali w PiS?

A. Szczygło: W ogóle mam dobre serce.

M. Olejnik: Ale to nie chodzi o serce.

A. Szczygło: Ale serce też się tu liczy, w polityce wbrew pozorom nie jest tak, że na zimno wszystko się robi, emocje...

M. Olejnik: Czyli serce Aleksandra Szczygło mówi, żeby zostali. Tak?

A. Szczygło: Emocje, emocje mają również znaczenie i ciekawość ich spojrzenia na świat jest ciekawością, która może się przydać Prawu i Sprawiedliwości.

M. Olejnik: To proszę powiedzieć tak po żołniersku: tak, czy nie, powinni zostać czy nie.

A. Szczygło: Ale ja już jestem byłym ministrem obrony narodowej, tak że nie obowiązuje mnie mówienie w stylu żołnierskim.

M. Olejnik: Ale ja pana proszę, żeby pan powiedział: tak czy nie, nie?

A. Szczygło: Powiedziałem już swoje zdanie. („Gość Radia Zet”, 20.11.07)

Blokowanie posunięć interakcyjnych zaczyna się od zmiany strategii zaproponowanej przez dziennikarza – z oceniającej (*czy według pana...*) na informacyjną (*...jest postępowanie w ich sprawie...; ...są zawieszeni...*), która w warstwie przedstawieniowej uznana zostaje przez prowadzącą za pseudoinformację, nie wnoszącą do rozmowy nowych treści. Po kilku krokach interakcyjnych kończy się wprawdzie podjęciem przez rozmówcę strategii aksjologicznej, ale następuje zmiana obiektu oceny z zaproponowanego przez dziennikarza (*Ujazdowski, Zalewski, Dorn*) na wybrany przez siebie ([list] *to nie było najlepsze rozwiązanie z ich strony*). Uzasadnienie (przesłanki) sądu aksjologicznego jest już jednak wymuszane przez prowadzącą. Interwencje dziennikarza nawiązujące do wprowadzonego przez gościa obiektu oceny (*listy*), będące strategią metadyskursywną o charakterze intertekstualnym, także nie są dalej podejmowane, także są blokowane. Ciąg działań unikowych gościa uzasadnia powrót do pytania w zakończeniu sekwencji (*Czy według pana dobrze by było dla PiS, żeby zostali czy żeby odeszli?*), ale i tu posunięcia rozmówcy blokują progresję tematyczną w określonym przez dziennikarza kierunku (*w ogólnie mam dobre serce..., emocje również mają znaczenie..., nie obowiązuje mnie mówienie po żołniersku..., powiedziałem swoje zdanie*). Ostatnia replika gościa w sekwencji tematycznej definitywnie ją kończy i nastąpić musi zmiana tematu, jeśli rozmowa ma być kontynuowana.

Czynniki zewnętrzne dyskusji publicznej (przede wszystkim czas trwania audycji) powodują, że blokada konwersacyjna w układach interakcyjnych dziennikarz – gość niezmiernie rzadko kończy się zerwaniem kontaktu (co musiałoby doprowadzić do przerwania programu), a kończy jedynie sekwencję tematyczną. Można by więc uznać, że dziennikarz wycofując się ze strategii negocjacyjnej, ponosi

porażkę konwersacyjną, która niewątpliwie jest dla niego lepsza niż zaangażowanie się w kłótnię. Wycofując się, zmieniając temat, chroni jednak nie tylko swój wizerunek, ale i wizerunek medialny gościa, umożliwia bowiem także rozmówcy wycofanie się z podjętej przez niego antystrategii.

Stosowanie tzw. antystrategii pasywnej (Awdziejew, Habrajska 2009: 11), polegającej na ignorowaniu aktywności werbalnej oponenta, które motywowane jest nieakceptowaniem kierunku progresji tematu, może prowadzić do powstania dwu niespójnych pod względem tematycznym i pragmatycznym ciągów wypowiedzi. Z nadrzędnej roli komunikacyjnej dziennikarza wynika przywilej określania przez niego kierunku tematycznej dyskusji, obowiązek kontrolowania przebiegu progresji tematycznej, ale i konieczność dostosowania się do zmiany lub modyfikacji tematu i celu komunikacyjnego nawet pod wpływem antystrategii, jeśli to zapobiegnie konfliktowi i w jakikolwiek sposób przyczyni się w dalszej części sekwencji do rozwinięcia tematu, np.:

- M. Olejnik: Dobrze, czy Mariusz Kamiński zachował się apolitycznie mówiąc, że Polacy powinni wiedzieć na kogo mają głosować?

P. Gosiewski: Ja uważam, że pan Mariusz Kamiński kieruje dobrze Centralnym Biurem Antykorupcyjnym.

M. Olejnik: Ale panie premierze, ja panu zadaję proste pytanie, czy powinien był powiedzieć wtedy na konferencji, że Polacy powinni wiedzieć na kogo mają głosować, czy zachował się apolitycznie, czy zachował się zgodnie z ustawą CBA?

P. Gosiewski: Dobrze, ale pani redaktor, pani zadaje proste pytania.

M. Olejnik: Nie mam prostej odpowiedzi?

P. Gosiewski: A ja pani też udzielam prostej odpowiedzi.

M. Olejnik: Nie, tak czy nie, gdyby pan odpowiedział tak czy nie.

P. Gosiewski: A mianowicie dzisiaj jest atak na CBA i – niech pani zauważy, że CBA jest służbą bardzo potrzebną w naszym kraju – i bardzo bym apelował do tych partii, które będą decydowały o losach naszego kraju w najbliższych czterech latach, aby CBA zostało utrzymane i pan Mariusz Kamiński również na swojej funkcji.

M. Olejnik: A nie uważa pan, że powinien się podać do dymisji?

P. Gosiewski: A z jakiego powodu?

M. Olejnik: A to nie wypadłoby, skoro został powołany przez premiera Kaczyńskiego, powinien się podać do dymisji, odchodzi premier, odchodzi szef CBA.

P. Gosiewski: A czy pani sądzi, że jak odchodzi premier, to powinni odejść wszyscy urzędnicy, którzy współpracowali w administracji państwowej?

M. Olejnik: No wie pan, szefowie służb powinni się podać do dymisji, bo przypominam sobie, że szefowie służb z poprzednich rządów od razu się podali do dymisji.

P. Gosiewski: Pani redaktor, ja jeszcze raz chciałbym bardzo to podkreślić – jest dzisiaj spór o rolę CBA i ja uważam, że powinniśmy zachować tą służbę.

M. Olejnik: No, ale co z tą apolitycznością pana Mariusza Kamińskiego, nie odpowiedział pan mi wprost na to pytanie?

P. Gosiewski: Ja jeszcze raz odpowiadam, że pan Mariusz Kamiński w CBA...

M. Olejnik: Ale wtedy, za tę wypowiedź, czy to była apolityczna wypowiedź?

P. Gosiewski: Proszę panią, nie znam tej wypowiedzi, ale muszę powiedzieć bardzo wyraźnie, że CBA...

M. Olejnik: No to ja panu mówię, jaka to była wypowiedź – Polacy powinni wiedzieć, na kogo powinni głosować. I co pan na to?

P. Gosiewski: A tu jest kontekst polityczny?

M. Olejnik: A to nie ma kontekstu?

P. Gosiewski: A proszę powiedzieć, czy została wymieniona partia?

M. Olejnik: Nie została wymieniona?

P. Gosiewski: No chyba nie.

M. Olejnik: Czyli nie ma kontekstu, tak?

P. Gosiewski: Natomiast ja chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że dzisiaj jest spór o rolę CBA i ja bym chciał, żeby ten spór został rozstrzygnięty pozytywnie, aby ta służba przetrwała kolejne cztery lata i aby skutecznie walczyła z korupcją („Gość Radia Zet”, 26.10.07).

Rozmówca ignoruje pytania dziennikarza, tworząc niezależną od nich ani tematycznie, ani pragmatycznie wypowiedź propagandową: *Mariusz Kamiński kieruje dobrze Centralnym Biurem Antykorupcyjnym. [...] dzisiaj jest atak na CBA, [...] CBA jest służbą bardzo potrzebną w naszym kraju i bardzo bym apelował do tych partii, które będą decydowały o losach naszego kraju w najbliższych czterech latach, aby CBA zostało utrzymane i pan Mariusz Kamiński również na swojej funkcji. [...] dzisiaj spór o rolę CBA, [...] powinniśmy zachować tę służbę. [...] ja bym chciał, żeby ten spór został rozstrzygnięty pozytywnie, aby ta służba przetrwała kolejne cztery lata i aby skutecznie walczyła z korupcją*, albo też blokuje posunięcia interakcyjne dziennikarza oraz progresję tematyczną przez odpowiadanie pytaniem na pytanie.

Przytoczone wcześniej dwa przykłady ostentacyjnego łamania zasady kooperacji przez gości programu pochodzą z wywiadów-dyskusji, w których nie jest to jedyna sekwencja z blokowaniem progresji tematycznej. Antystrategia staje się podstawowym działaniem interakcyjnym rozmówców niemal w każdej sekwencji tematycznej, co być może jest jakoś uzasadnione wizerunkiem medialnym prowadzącej, która z ostrego, agresywnego dziennikarstwa uczyniła swój znak rozpoznawczy, ale podważa sens udziału gości w audycji. Nawet tematy marginalne (zajmujące pozycję inicjalną i finalną w rozmowie) zostają zablokowane jakby w obawie przed wykorzystaniem ich do dyskredytacji rozmówcy (partii politycznej):

- M. Olejnik: Czy będzie pan szefem klubu PiS?

P. Gosiewski: *Tę decyzję podejmie klub w najbliższy poniedziałek, wówczas premier, prezes partii...*

M. Olejnik: No tak, ja wiem, że podejmie w przyszłym tygodniu, ale czy chciałby pan być szefem klubu?

P. Gosiewski: ...przedstawi kandydatury. *To jest kompetencja prezesa partii.*

M. Olejnik: Ale chciałby pan?

P. Gosiewski: Proszę panią, ja jestem zdyscyplinowanym członkiem klubu i *mój los zostawiam w ręce pana prezesa.*

M. Olejnik: Ale czy chciałby pan, nawet nie może pan powiedzieć o swoich marzeniach? Taka dyscyplina jest w PiS do tej pory?

P. Gosiewski: Pani redaktor, ja wychodzę z prostego założenia, a mianowicie zgodnie ze statutem *kandydata na szefa klubu wskazuje prezes partii* i dowiemy się w poniedziałek.

M. Olejnik: Dobrze, chciałby pan być wicemarszałkiem?

P. Gosiewski: *Kogo pan premier wskaże. Pani redaktor, ja mam propozycję, abyśmy o innych tematach rozmawiali.*

M. Olejnik: O innych? *No dobrze, skoro te tematy są wstydlive, to porozmawiajmy o innych tematach.*

P. Gosiewski: Nie, nie są wstydlive, bo, pani redaktor, cieszy mnie, że tak dużo posłów PiS pozytywnie wypowiada się na temat mojej osoby, natomiast uważam, że nie ma sensu mówić dzisiaj o decyzjach, które dowiemy się w poniedziałek.

M. Olejnik: Czy zaskoczyło wczoraj pana aresztowanie, zatrzymanie Tomasza Lipca przez CBA? (sekwencja inicjalna rozmowy; „Gość Radia Zet”, 26.10.07)

• [M. Olejnik: Dobrze, Waldemar Pawlak w nowej roli lidera samochodowego, podoba się to panu?

P. Gosiewski: Właśnie też przeczytałem ten artykuł [...]. I nie ukrywam, że to jest pierwszy przypadek, gdzie polityk jest w reklamówkach jakiejś firmy. [...] Ja muszę powiedzieć, że jestem trochę zaskoczony, dlatego że to pokazuje na pewną możliwość lobbindową, tym bardziej, że pan Waldemar Pawlak będzie nie tylko posłem, ale pewnie ministrem.

M. Olejnik: Premierem wice, ma być.

P. Gosiewski: Czy nawet wicepremierem. I w związku z tym rodzi się pytanie, czy Toyota nie uzyska szczególnych względów właśnie poprzez fakt promowania się pana Pawlaka na logo tej firmy.]

M. Olejnik: A jakie może uzyskać względy, może samochody rządowe zostaną zmienione na te na „T”, bo *teraz są na jaką literę, rządowe?*

P. Gosiewski: *A nie wiem.*

M. Olejnik: Nie wie pan, czym pan jeździ?

P. Gosiewski: *Ja jeżdżę samochodem, który został zakupiony chyba z sześć, czy siedem lat temu.*

M. Olejnik: Ale jaka to marka, niech pan pierwszą literę wymieni.

P. Gosiewski: *Pani redaktor...*

M. Olejnik: Nie wie pan? Pan wsiada i jedzie?

P. Gosiewski: *Wiem, jakim jeżdżę samochodem.*

M. Olejnik: Ale jaki to jest samochód? No czarny, duży... ale jaka marka?

P. Gosiewski: *No, tutaj natomiast, proszę mi pozwolić, no akurat ten rząd za bardzo samochodów nie zakupywał.*

M. Olejnik: Ale nie, jakim pan jeździ, to nie chodzi o to, jakie samochody kupował, czy nie?

P. Gosiewski: *No to jest samochód BMW.*

M. Olejnik: Aha, dobrze, dziękuję bardzo, przypomniało się panu, gościem Radia ZET był Przemysław Gosiewski, wicepremier. (sekwencja finalna rozmowy; „Gość Radia Zet”, 26.10.07)

Konsekwentne blokowanie progresji tematycznej w pierwszym przykładzie przez uporczywe powtarzanie tej samej treści kończy aprobatą propozycji zmiany tematu, ale obudowana aktem deprecjującym gościa (*No dobrze, skoro te tematy są wstydlive, to porozmawiajmy o innych tematach*), co – paradoksalnie – wreszcie prowadzi do odblokowania progresji tematycznej i przyjęcia celu komunikacyjnego (...*ciesz się, że tak dużo posłów PiS pozytywnie wypowiada się na temat mojej osoby...*). Również w drugim przykładzie sekwencji z tematem marginalnym (marka samochodów rządowych) rozmówca podejmuje strategię unikową, blokującą progresję tematyczną i dopiero działania werbalne dziennikarza ośmieszające posunięcia rozmówcy i jego samego: *Nie wie pan? Pan wsiada i jedzie?* wymuszają jednoznaczną odpowiedź.

Rozmowa z politykiem, który konsekwentnie stosuje strategię uniku i blokuje kierunek progresji tematycznej (a politycy nie chcą odpowiadać na pytania, które stawiałyby ich lub partię, które reprezentują, w złym świetle) prowadzi w najlepszym razie do wycofania się z podjętej strategii, co oznacza jednak niepowodzenie komunikacyjne, lub, co gorsze, do niestosownej w kontakcie publicznym kłótni.

Rzadko wprawdzie, jednak zdarza się, że obaj rozmówcy: i dziennikarz, i gość, blokują nawzajem swoje posunięcia i doprowadzają do ostrego konfliktu słownego, obustronnych ataków werbalnych, agresywnych zachowań językowych¹¹.

Agresja językowa, która przejawia się m.in. w takich aktach mowy, jak obraza, obelga, zniewaga, może być wyrażana jawnie i bezpośrednio lub w sposób niebezpośredni (por. Gajda 2002: 59–65; Peisert 2004: 31), np. za pomocą etykietowania i stygmatyzowania, przy użyciu słownictwa znieważającego, pośrednich aktów mowy lub za pomocą ukrytej ironii, drwiny, szyderstwa¹². Celem agresywnych

¹¹ Natężenie sytuacji konfliktowych między dziennikarzem a gościem jest szczególnie wysokie w programach prowadzonych przez M. Olejnik. Dziennikarka nie jest bowiem tylko pośrednikiem przekazu, ale występuje w roli partnera – eksperta, przyjmuje postawę znawcy zagadnienia, podejmuje polemikę, przedstawia odmienny pogląd, bez sygnałów dystansowania się wobec nich. Nie zmienia to jednak faktu, że cały czas polityk jest gościem prowadzącej. Dociekliwość dziennikarska, ale także agresywna postawa wobec rozmówców jest jedną z rdzeniowych cech wizerunku prowadzącej (por. Cwalina, Falkowski 2006: 213–214).

¹² M. Karwat (2007: 267–341) zalicza do agresywnych, poniżających środków dyskredytacji (bez jednak ich podziału na środki bezpośrednie i niebezpośrednie) m.in. impertynencje, afronty, niby-gafy, rozmyślne formy nietaktu i niegrzeczności, napastliwe epitety, obelgi, inwektywy, wulgaryzmy, ironię, drwinę, szyderstwo, taktyki prześmiewcze: żartobliwą, ironiczną, kpiarską, zrzedliwą, szyderczą.

zachowań językowych jest poniżenie, upokorzenie, naruszenie godności drugiej osoby, a więc atak na jej wizerunek. Agresja, także słowna, oznacza wyładowanie gniewu, oburzenia, złości i innych negatywnych emocji na otoczeniu, wynikające z wrogiej wobec niego postawy. Łączy się zawsze z naruszeniem zasad grzeczności językowej (Kamińska-Szmaj 2007: 52–53). Werbalne zachowania agresywne są jednak bronią obosieczną: narażają na utratę twarzy nie tylko atakowanego (co jest celem atakującego), ale i tworzą negatywny wizerunek agresora.

Zaburzenie (ale nie zerwanie) podstawowej zasady konwersacyjnej – zasady kooperacji – prowadzące do kłótni powoduje zmianę kierunku interakcji (z dyskusji publicznej zorientowanej na temat na zorientowaną na jej uczestnika) oraz zmianę obiektu wyrażania emocji (nie względem tematu, ale względem uczestnika), a podstawowym celem interakcji jest bezwzględna degradacja adwersarza.

Kłótnia¹³ między gościem a dziennikarzem prowadzącym oznacza przede wszystkim, że to dziennikarz porzuca swoją rolę moderatora rozmowy i w sposób jawny przyjmuje rolę oponenta, daje się sprowokować adwersarzowi, nie kontroluje przebiegu interakcji. Przyjęta przez niego strategia ataku, choćby była tylko odpowiedzią na atak rozmówcy i miała na celu obronę wizerunku, jest pogwałceniem reguł interakcyjnych: wynikających z jego roli komunikacyjnej (moderatora, gospodarza) oraz z zasad grzeczności.

Odmienność sądów, ocen, doprowadza do kłótni między prowadzącym a gościem, ale jej bezpośrednim powodem jest atak personalny, będący skutecznym narzędziem manipulacyjnym, odwracającym uwagę od niewygodnego tematu, którego progresja zmierza w kierunku uznanym przez rozmówcę za niekorzystny, a więc wymagający zmiany¹⁴:

- [temat: orędzie prezydenta L. Kaczyńskiego przygotowane przez J. Kurskiego; M. Olejnik: krytyka formy i treści orędzia]

M. Olejnik: [...] czyli głowa państwa była zupełnie nieświadoma, że pan głowę państwa wykorzysta do takich celów. [...] czyli słusznie powiedział arcybiskup

¹³ M. Sarnowski (2006) zwraca uwagę na proces synonimizacji pojęć *kłótnia* i *konflikt* w dyskursie publicznym (na podstawie materiałów prasowych), a więc zacierania różnic między nimi, utożsamiania obu pojęć.

¹⁴ Atak personalny należy do niekonstrukcyjnych, niemerytorycznych posunięć w dyskusji, ale jest narzędziem skutecznie odwracającym uwagę od niekorzystnego dla rozmówcy przebiegu interakcji: „Jeżeli się spostrzeżga, że przeciwnik jest silniejszy i że w końcu nie będzie się miało racji, to atakuje się go w sposób osobisty, obraźliwy, grubiański. Polega to na tym, że (mając i tak już sprawę przegraną), porzuca się przedmiot sporu i zamiast tego atakuje się osobę przeciwnika w jakikolwiek bądź sposób”. (Schopenhauer 1976: 88–89).

Gocłowski: sądzę, że wykorzystano wysoką godność i uczciwość pana prezydenta do rzeczy, które nie przysporzą prezydentowi czci [...].

J. Kurski: *Nie przypominam sobie pani sprzeciwu*, kiedy niemiecka prasa obrażała panów Kaczyńskich oraz mamę braci Kaczyńskich...

M. Olejnik: *A ja sobie przypominam...*

J. Kurski: ...od kartofli i różnych...

M. Olejnik: A ja sobie przypominam, kiedy Monika Olejnik była oburzona tym, że ks. Tadeusz Rydzyk obrażał głowę państwa, obrażał żonę głowy państwa, ja sobie przypominam, że Monika Olejnik napisała komentarze do „Dziennika”, kiedy pan Palikot troszczył się o zdrowie pana prezydenta, a ja się troszczyłam o zdrowie pana Palikota. Trzeba czytać, panie Jacku Kurski.

J. Kurski: Czyli zgadzamy się...

M. Olejnik: *Tak samo jak pan dzisiaj gadał bzdury*, że prasa nie zajmuje się tym, co Platforma Obywatelska robi na swojej stronie w sprawie internautów. Najpierw się czyta, słucha, a potem się komentuje.

J. Kurski: Czyli zgadza się pani ze mną...

M. Olejnik: Niech pan się tak nie spieszy w tych swoich...

J. Kurski: Czyli zgadza się pani ze mną...

M. Olejnik: *Ja nie mam zamiaru się przed panem tłumaczyć.*

J. Kurski: A ma pani zamiar...

M. Olejnik: Nie.

J. Kurski: ...dopuścić mnie do głosu.

M. Olejnik: Chciałam się dowiedzieć, czy...

J. Kurski: Ja chcę odpowiedzieć na dwie kwestie, które pani poruszyła, czyli rozumiem, że zgadza się pani z tym, że pan prezydent był wielokrotnie obrażany przy pomocy najróżniejszych środków wyrazu. Nie może być skazany na sztywny orędzie, tylko ma prawo poszukać takiej formy komunikacji, która dotrze do wielu milionów Polaków w ważnym momencie.

M. Olejnik: Jest to strasznie...

J. Kurski: I to się udało.

M. Olejnik: ... przedziwna komunikacja.

J. Kurski: *A co do opowiadania bzdur, to nie opowiadałem żadnych bzdur, bo akurat akurat nie zajmuję się opowiadaniem bzdur, natomiast pani się zdarzyło powiedzieć bzdurę* na temat tego orędzia, kiedy pani z tego miejsca dwukrotnie i chyba w „Radiu Zet”, może także w jakimś komentarzu powiedziała, że pan prezydent przemawiał na tle flagi Indonezji. *Ma pani okazję wytłumaczyć widzom i przeprosić mnie oraz pana prezydenta*, bo pan prezydent przemawiał na tle flagi Polski.

M. Olejnik: Nie będę pana przepraszała, a jeżeli mogę przeprosić, to jedynie głowę państwa, pana nie będę przepraszała.

J. Kurski: To proszę, to proszę przeprosić głowę państwa.

M. Olejnik: To pan powinien przeprosić głowę państwa za to, że orędzie...

J. Kurski: To proszę przeprosić.

M. Olejnik: ...za to, że orędzie głowy państwa znajduje się na „You Tube”, w całości, chciałam panu powiedzieć, że orędzie głowy państwa zostało przetłumaczone na język niemiecki, że orędzie głowy państwa podobno doprowadziło do tego, że pani Angela Merkel nie chce, nie ma ochoty spotkać się teraz z panem prezydentem...

J. Kurski: *Ale czy może pani przeprosić, ale czy może pani przeprosić głowę państwa za oskarżenie, że przemawiał na tle flagi Indonezji?*

M. Olejnik: *Nie będę przepraszała głowy państwa, nie będzie pan żądał tego ode mnie.*

J. Kurski: Ale...

M. Olejnik: *To proszę mnie podać do sądu...*

J. Kurski: Albo pani Moniko, wycofa się pani z tych oskarżeń, albo...

M. Olejnik: *Nie, nie wycofam się.*

J. Kurski: ...albo...

M. Olejnik: *Możemy zakończyć program. Jak pan chce.* („Kropka nad i”, 23.03.08)

Atak werbalny, agresja językowa i kłótnia, w której uzewnętrzniają się negatywne emocje rozmówców względem siebie, pytania i wypowiedzi agresywne, często aroganckie, złośliwe, mające zdezwuować poglądy, metody działania rozmówcy i samego rozmówcę, wprowadzają atmosferę wrogości, zdradzają irytację, oburzenie, zniecierpliwienie, co bywa uzasadnione, np. z jednej strony stosowaniem strategii unikowych, blokujących posunięcia rozmówcy, z drugiej strony – natrętnym powtarzaniem pytania, stosowaniem strategii nacisku werbalnego. Sprzeczne jest jednak z zasadami grzeczności językowej, z regułami publicznej dyskusji, których przestrzeganie i kontrolowanie należy do obowiązków dziennikarza jako gospodarza audycji i moderatora rozmowy.

Uzewnętrznianie negatywnych emocji (agresja językowa) w działaniach werbalnych polityków najczęściej nie jest reakcją żywiołową, ale celowym zabiegiem perswazyjnym. Odmiennosc sądów aksjologicznych dotyczących kwestii stanowiącej temat dyskusji oraz niemożność zaakceptowania sądu aksjologicznego narzucanego przez dziennikarza, uznania racji dziennikarza, powodują, że najskuteczniejszym sposobem zmiany niekorzystnego przebiegu interakcji jest atak personalny, którego efektem jest porzucenie tematu oraz dyskredytacja dziennikarza, a więc pośrednio także jego sądu:

- M. Olejnik: Premier Kaczyński mówi, że Aleksander Kwaśniewski był pijany [...]. No, panie przewodniczący, jeżeli ktoś się źle czuje, to nie powinien występować, chociaż nawet mówi mądrze, ale tej mądrości się nie odbiera, ponieważ widzimy, że się kiwa i bełkoce, no naprawdę.

J. Szmajdziński: Po pierwsze, nie bełkotał, punkt pierwszy...

M. Olejnik: Czy puścić panu?

J. Szmajdziński: *Ale pani się trzeci dzień znęca nad sprawą, która ma mniejsze znaczenie...* („Gość Radia Zet”, 11.10.07)

Atak personalny (zarzuty braku profesjonalizmu, obiektywizmu, zajmowania się mało istotnymi sprawami) skutecznie odwraca uwagę od tematu zainicjowanego przez dziennikarza, a niekorzystnego dla rozmówcy, powoduje bowiem – przynajmniej na chwilę – zmianę kierunku progresji tematycznej (por. także poprzedni przykład):

- (Cd. „Gość Radia Zet”, 11.10.07) M. Olejnik: Trzeci?
 J. Szmajdziński: No dzisiaj jest trzeci dzień, tak?
 M. Olejnik: Ale *pierwszego się dnia nie znęcałam*, nie miałam okazji.
 J. Szmajdziński: No, bo *nie miała pani okazji*, bo już było za późno, żeby rozpocząć to znęcanie, ale *cierpiała pani*, że nie może pani się znęcać.
 M. Olejnik: *Potwornie cierpiałam*, cierpiałam tak, jak pan Aleksander Kwaśniewski cierpiał na goleń, panie przewodniczący, to ja też tak cierpiałam strasznie.
 J. Szmajdziński: Szeroko się mówi o tym na mieście, ale zostawmy to.
 M. Olejnik: O moim cierpieniu?
 J. Szmajdziński: Tak.
 M. Olejnik: Naprawdę?
 J. Szmajdziński: Oczywiście.
 M. Olejnik: *To cudownie, że miasto o mnie mówi. Jestem słynną osobą.*
 J. Szmajdziński: No, *bez wątpienia jest pani słynną osobą. Ale wróćmy do poważnych spraw.*
 M. Olejnik: Niech pan powie: nie powinien i już! I wystarczy. I po co mamy dalej dyskutować na tamten temat i przejdźmy do ważnych spraw.
 J. Szmajdziński: *Właśnie, przechodzimy.*

Uzasadniony jest zatem powrót do kwestii, która doprowadziła do uruchomienia antystrategii tak z punktu widzenia zainicjowanego kierunku rozmowy, jak i ze względu na obronę zaatakowanego wizerunku dziennikarza, ma to bowiem na celu nie tylko przywrócenie tematu, ale głównie udowodnienie swojej racji, w czym pomocne jest zajmowanie przez prowadzącego uprzywilejowanej rangi komunikacyjnej:

- (Cd. „Gość Radia Zet”, 11.10.07) M. Olejnik: No nie powinien występować w takim stanie.
 J. Szmajdziński: *Przejdźmy do innych spraw.*
 M. Olejnik: No, nie może pan powiedzieć, no jednak ta solidarność koleżeńska jest mocna [...]. *I na koniec jeszcze, proszę wziąć słuchawki, słuchawki, skoro tak cierpiałam, to jeszcze pocierpimy razem.*
 J. Szmajdziński: No widzę, pani rzeczywiście cierpi.
 M. Olejnik: Cierpię, cierpię i razem pocierpimy.
 [materiał dźwiękowy: wypowiedź Aleksandra Kwaśniewskiego, będąca obiektem odmiennych sądów aksjologicznych i związanego z nimi sporu]
 M. Olejnik: *No i co?*
 J. Szmajdziński: Wyjaśnienia Aleksandra Kwaśniewskiego w tej sprawie przyjmuję, opinię wyrażą wyborcy, wyrazi opinia publiczna, Polacy uważają, że...
 M. Olejnik: Brat łąta.
 J. Szmajdziński: To po pierwsze, po drugie, że jest najbardziej lubianym z trzech: Tusk, Kaczyński i Kwaśniewski...
 M. Olejnik: I tak trzymać, dziękuję bardzo.
 J. Szmajdziński: ... i że obiad to z nim by ludzie zjedli, samochód od niego by kupili używany i tego się trzymajmy.
 M. Olejnik: A wczoraj jeden pan tak lubił pana prezydenta, że próbował mu wręczyć butelkę, a jedna pani w kościele w Paryżu krzyczała do prezydenta, żeby był sprawiedliwy i „spieprzaj dziadu” i tak to jest, dziękuję bardzo.

J. Szmajdziński: Prezydentowi Kaczyńskiemu.

M. Olejnik: Tak. Gościem „Radia Zet” był Jerzy Szmajdziński.

J. Szmajdziński: No, taki to świat.

M. Olejnik: Dziękuję bardzo.

Każda kłótnia medialna jest nieefektywna z punktu widzenia celu i tematu debaty publicznej, nastawiona jest bowiem na zdominowanie rozmówcy, a nie poszukiwanie rozwiązań, na zdezwuowanie przeciwnika i wykazanie własnej przewagi: „polityka konfrontacji nie jest polityką dyskusji, dialogu, kompromisu, lecz polityką »próby sił« stosowaną w oczekiwaniu, że własna siła wystarczy do zakończenia sprawy przez przekonanie kogoś, a nie porozumienie z nim”. (Karwat 2007: 75). Przewaga dziennikarza wynikająca z układu ról komunikacyjnych w wywiadach-dyskusjach jest bezsporna. Przyjęcie przez prowadzącego strategii konfrontacyjnej jest więc osobliwe: przewaga nad gościem i jawna subiektywizacja przekazu pozwalają przypuszczać, że strategia taka jest nastawiona na budowanie wizerunku dziennikarza jako i wyrażiciela opinii publicznej, i jej kreatora.

Punktem wyjścia antystrategii interakcyjnych w relacjach polityk – polityk prowadzących do ostrych konfliktów słownych jest zazwyczaj wyraźna polaryzacja ideologiczna (np. zestawienie skrajnych postaw: prawicowej – lewicowej). Nie bez wpływu na przebieg dyskusji preradzającej się w kłótnię pozostają również indywidualne cechy rozmówców, takie jak ekspresja zachowań, gwałtowność reakcji, stanowczość, upór, zaciętość. Irena Kamińska-Szmaj (2007: 53–54) upatruje źródeł agresji językowej w życiu publicznym m.in. w ideologiach, kreowaniu wizerunku silnego, dynamicznego, bezkompromisowego polityka oraz w autokratyzmie polityków. Jednak bezpośrednim zarzewiem kłótni jest najczęściej atak personalny, atak na wizerunek przeciwnika, uruchamiający łańcuch skrajnie konfliktowych reakcji werbalnych:

- J. Senyszyn: [...] właśnie tutaj zacytuje: „Rodzice muszą mieć decydujący wpływ na wychowanie dzieci, a więc również decydujący wpływ na charakter szkoły. Żadna szkoła nie ma prawa zmuszać dziecka, wbrew woli jego rodziców, do przeczytania na przykład »*Doliny Issy*« Miłosza, która jest pełna opisów erotycznych. Jeśli natomiast nauczyciel egzekwuje znajomość takiej książki, rodzice muszą mieć możliwość zwolnienia takiego nauczyciela”. No, to są słowa ministra i to jest jedyna wypowiedź o edukacji, co świadczy oczywiście o braku kompetencji.

T. Cymański: Wasza, przepraszam za duże słowo, wasza ideologia partnerstwa i rozmiękczenia, osłabiania pozycji pedagoga w szkole i w domu – rodziców legła w gruzach. Mamy to, co mamy, i pozwólcie teraz, i pani szanowna profesor, pozwoli...

J. Senyszyn: *Ale pan poseł uważa, że jest tak źle wychowany?*

T. Cymański: ... *proszę nie przerywać*, bo po owocach ich poznacie. Tak. Tak pani profesor. Ja mam piątkę dzieci i chcę mieć wpływ na to, jak i w jaki sposób są nie

tylko uczone, bo problem jest również z wychowaniem. Dlaczego najbardziej zdolne dzieci nie robią kariery? Pani wie dlaczego? Na czym polega problem i bariera na czym polega? Dlaczego kariera takiej książki jak „Inteligencja emocjonalna”? Bo dramatem dla ludzi w życiu jest bariera niestety charakteru, wychowania, a nie, proszę panią, tylko zatankowania się...

J. Senyszyn: *Ale pan mówi demagogię. Myśmy zrobili karierę.*

T. Cymański: *Ale niech mi pani nie przerywa. A ja już pani dam głos. No, jeżeli profesorowie w taki sposób prowadzą dyskusję, że pani się wcina za przeproszeniem... no i pani kontynuuje, proszę bardzo.*

J. Senyszyn: *No bo pan ma słowotok i po prostu nie można inaczej się dorwać do głosu.*

T. Cymański: *No czego pani chce nauczyć dzieci, jeżeli pani sama jako profesor taki styl prezentuje w dialogu, w dyskusji, w sporze? No czego?*

A. Morozowski: *Wróćmy do mojego pytania. Czy pan by swoim dzieciom pozwolił przeczytać »Dolinę Issy«?*

T. Cymański: *Tak, bo ja ją czytałem, nawet pamiętam to, co miał na myśli pan Giertych, ale nie jest to książka chyba...*

J. Senyszyn: *Ach, cóż za lubieżny uśmiech.*

T. Cymański: *Film też pamiętam... Pani ma chyba z tym jakiś problem, bo ja nie. Ale pani profesor, naprawdę nie przesadzajmy, dajmy szansę. I nie jest tak, że będzie dyktatorem edukacji pan Roman Giertych, natomiast ma szansę wprowadzić nowy, potrzebny styl. („Teraz my!”, 9.05.06)*

Odmienne postawy ideologiczne mogą powodować uruchomienie nie tylko niestosownych w debacie publicznej ataków personalnych, dyskredytujących przeciwnika (...*pan poseł uważa, że jest tak źle wychowany? No bo pan ma słowotok i po prostu nie można się dorwać do głosu; Czego pani chce nauczyć dzieci, jeżeli pani sama jako profesor taki styl prezentuje w dialogu...; Ach, cóż za lubieżny uśmiech...*), ale także strategii metadyskursywnych będących słowną walką o przejmowanie tury, dotyczą więc nie tego, o czym się mówi, ale tego, jak prowadzi się dyskurs polityczny:

- J. Senyszyn: *To był żenujący film i właściwie nie ma tutaj czego komentować. Ja z ogromną przykrością obejrzałam dlatego, że pamiętam jeszcze księdza Jankowskiego z czasów, kiedy naprawdę odegrał ważną rolę w Solidarności, kiedy był kapłanem Solidarności, ale niestety w księdzu Jankowskim tak, jak w soczewce skupiły się najpierw wady, a potem wszystkie zalety instytucjonalnego Kościoła w Polsce. I właściwie historia prałata Jankowskiego to można powiedzieć jest historia tego Kościoła jako instytucji.*

M. Orzechowski: *Pani się nie powinna wypowiadać o Kościele, ponieważ pani do niego nie należy.*

J. Senyszyn: *Ale ja panu nie przerywałam i proszę się powstrzymać od uwag.*

M. Orzechowski: *Proszę komentować jako osoba, która nie zna istoty Kościoła.*

J. Senyszyn: *Proszę przestać mi przeszkadzać.*

M. Orzechowski: *To proszę nie opowiadać niestworzonych rzeczy.*

J. Senyszyn: Już pan swoje zrobił, daliście z Giertychem odznaczenia nie temu komu trzeba.

M. Orzechowski: Ależ oczywiście, że tak. Pani by go nie dostała. („Teraz my”, 28.04.08)

Aneksja tury, zwłaszcza wielokrotna, z jednej strony potęguje konflikt komunikacyjny, z drugiej strony jest nim spowodowana. Relacja między zachowaniem werbalnym, tj. przerywaniem wypowiedzi innego rozmówcy, a nastawieniem do partnera interakcji (oponenta) i emocjami temu towarzyszącymi jest wzajemna: skrajni przeciwnicy polityczni będą raczej częściej sobie przerywać, a to z kolei wzmocni negatywne emocje, które przełożą się na wystąpienie szeregu silnie emocjonalnych strategii konfliktowych.

Rola dziennikarza polega na blokowaniu strategii antagonistycznych, które mogłyby się przerodzić w kłótnię, lub na niedopuszczeniu do eskalacji konfliktu. Dziennikarz może przejąć rolę oponenta (np. wykazać błędną, nieuprawnioną argumentację), podjąć strategię negocjacyjną, może zmienić temat dyskusji lub ją zakończyć:

J. Senyszyn: A więc tak wygląda, niestety, polski Kościół jak ksiądz Jankowski, że jak w soczewce skupił ten obraz...

T. Sekielski: *Pani poseł, chyba pani przesadza.*

J. Senyszyn: No, Kościół ma swoje piękne karty tak, jak ksiądz Jankowski, a teraz się, niestety, zrobił taki, jak ksiądz Jankowski.

T. Sekielski: *Niech pani nie przesadza. To teraz tak, jakby powiedzieć, że SLD jest całe tak, jak ci zamieszani w aferę starachowicką.*

J. Senyszyn: Nie, to nieprawda.

T. Sekielski: *No jak nie, pani poseł. Pani na przykładzie jednego kapłana ocenia cały Kościół.*

J. Senyszyn: Tutaj widać, jak właśnie kiedyś...

A. Morozowski: Zresztą być może kapłana omotanego przez ludzi, którzy go wykorzystują.

T. Sekielski: Tuż przed programem otrzymaliśmy kolejną informację. Firma Media Z wykonała zdjęcie prałata na etykietę wody mineralnej „Jankowski” i do tej pory nie otrzymała ponad 18 tysięcy złotych [...]. („Teraz my!”, 28.04.08)

W sytuacji kłótni trudno jednak zapanować na emocjami rozmówców, każda bowiem interwencja dziennikarza w ramach sekwencji tematycznej wywołuje agonistyczne strategie dyskutantów:

- T. Sekielski: Tuż przed programem otrzymaliśmy kolejną informację. Firma Media Z wykonała zdjęcie prałata na etykietę wody mineralnej „Jankowski” i do tej pory nie otrzymała ponad 18 tysięcy złotych. Jest wyrok sądu w tej sprawie z maja 2007. Komornik jak dotąd odzyskał 3 tysiące od instytutu. Więc to *kolejni dłużnicy się zgłaszają.*

J. Senyszyn: Ksiądz Jankowski nie ma już teraz takich możliwości wyciągania pieniędzy z budżetu państwa, z budżetów terenowych, w związku z tym nie ma pieniędzy...

M. Orzechowski: Pani jako świetnie zorientowana w płatnościach księdza Jankowskiego, mogłaby się skupić doskonale na płatnościach swoich kolegów, których część siedzi w kryminale, dalsza część będzie zapewne siedzieć.

J. Senyszyn: Ja o pana kolegach się nie będę wypowiadać, bo już zostali ocenieni przez wyborców.

M. Orzechowski: Proszę się nie wypowiadać o Kościele, bo jest pani tutaj nie tylko niekompetentną, ale w pani ustach słowa o Kościele brzmią w sposób ohydny.

J. Senyszyn: Mam wrażenie, że to pana problem.

T. Sekielski: Pani poseł, a jeśli dobrze pamiętam to Leszek Miller dawał prałatowi Jankowskiemu jakieś zgody na wydobycie bursztynu, tak? [...] („Teraz my!”, 28.04.08);

- T. Sekielski: [nawiązanie do materiału filmowego] ...człowiek, który przyszedł [do księdza Jankowskiego] zachowywał się spokojnie, nienatarczywie.

M. Orzechowski: Bo generalnie tak chodzą Polacy do siebie, z kamerą i magnetofonem w kieszeni i nagrywają się w bardzo wczesnej porze.

A. Morozowski: Ostatnio to stało się modne.

M. Orzechowski: To prawda, to jest jedna z mód.

J. Senyszyn: To z waszej koalicji rządowej ta moda się narodziła. PiS, LPR, Samoobrona.

M. Orzechowski: Pani poseł, ja panią proszę bardzo o niezabieranie głosu w sprawach, o których nie ma pani pojęcia.

J. Senyszyn: Przede wszystkim pan nigdzie nie powinien zabierać już głosu, bo pan został przez społeczeństwo zweryfikowany negatywnie.

T. Sekielski: Szanowni państwo, musimy kończyć.

M. Orzechowski: Pani głos będzie również zweryfikowany, proszę nie mieć nadziei, że będzie inaczej.

J. Senyszyn: Mój jest wielokrotnie weryfikowany i zawsze pozytywnie. („Teraz my!”, 28.04.08)

Werbalne działania rozjemcze dziennikarza nie zawsze są skuteczne, jednak nadawcy medialni mają do dyspozycji także inne środki: przy pomocy kamerzystów, realizatorów dźwięku mogą wykorzystać możliwości techniczne medium, takie jak wyciszenie wypowiedzi czy zmianę ujęcia filmowego. Współczesna komunikacja polityczna jest silnie ekspresywna, emocjonalna, nastawiona na konflikt, bo ten jest medialnie atrakcyjniejszy niż zgodna, kooperatywna wymiana poglądów. Poziom konfliktów towarzyszących rozmowom o polityce jest odwrotnie proporcjonalny do poziomu przestrzegania zasad grzeczności: im ostrzejszy konflikt, tym więcej zachowań niestosownych. Nadawcy medialni, zwłaszcza telewizyjni, zdają się tym właśnie się kierować przy ocenie atrakcyjności programu: im goście bardziej się kłócą, tym ciekawiej dla publiczności; wielokrotnie bowiem żenujące spektakle w wykonaniu polityków, wręcz awantury medialne, nie zostają w porę przerwane albo są blokowane nieskutecznie:

- [orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie likwidacji i weryfikacji WSI]
Z. Romaszewski: Państwa przywiązanie do praw człowieka mnie wzrusza, poplączę się zaraz.

J. Wenderlich: Ja przyznam się szczerze, że takiej niepamięci, jaką pan tu w tej chwili przedstawił...

Z.R.: No? J.W.: ... to ja dawno nie widziałem... Z.R.: No? J.W.: ... i albo jest to brak pamięci, albo cynizm. Z.R.: No, może być. J.W.: Już kiedy w 93 roku Sojusz Lewicy Demokratycznej obejmował władzę, to pan przez cztery lata, będąc już senatorem, dokładał rękę do likwidacji pegeerów... Z.R.: Taaak? J.W.: że bezrobocie osiągnęło poziom 3 mln ludzi... Z.R.: Proszę pana... J.W.: ... i wstydyłby się pan teraz, że to... Z.R.: ... może... J.W.: ... co pan teraz odpowiada... Z.R.: ... a pan... J.W.: ... próbuje... Z.R.: [krzyżąc] ...pan by się wstydył... J.W.: ... na barki... Z.R.: ... kłamać!!! J.W.: ... na barki... Z.R.: To przechodzi ludzkie pojęcie! Co... J.W.: ... proszę pana... Z.R.: ... pan mówi, to kłamstwa wszystko! Wszystkie bezczelne insynuacje! J.W.: ... krzyżeć to pan może... Z.R.: Tak! Bo jeśli ktoś jest atakowany insynuacjami... J.W.: ...krzyżeć to pan może na swoich partyjnych kolegów. Z.R.: ... insynuacjami, kochaaany, kochaaany komuchu, jesteś po prostu bezczelny tutaj, bezczelny! J.W.: Proszę państwa, oto poziom pana senatora Romaszewskiego.

A. Jędrzejowska: Panie senatorze, panie pośle...

Z.R.: Oto poziom, oto poziom... J.W.: ... słuchajcie państwo... Z.R.: ... pana posła... J.W.: ... senatora... Z.R.: ... który jest w stanie w oczy kłamać ludziom! J.W.: Proszę pana, cieszę się, że mnie pan jeszcze nie uderzył...

A.J.: Panie pośle, panie senatorze...

Z.R.: To pan... J.W.: ... cieszę się, że... Z.R.: ... mnie oblał pomyjami... J.W.: ... widzę, że... Z.R.: ... pomyjami, pan mnie oblał pomyjami, bezpodstawnie. Całkowicie bezpodstawnie! J.W.: ... dziś pana stać na wszystko. Nie mówiąc o pana... Z.R.: Pana również. J.W.: ... dziękuję, że... Z.R.: Pana było stać od zawsze, nie od dziś. J.W.: To ja wiem, że jeśli chodzi o inwektywy nie prześcignę pana, bo pan jest niedoścignionym mistrzem.

A.J.: Panie pośle... Z.R.: Bo pan w sprawie ... A.J.: Panie marszałku, również bardzo proszę ... [cicho; wypowiedź dziennikarki zagłuszana przez polityków; kamera pokazuje gości, a nie prowadzącą]

Z.R.: ... Macierewicza w ogóle do inwektyw się nie odwoływał... J.W.: Nie, nie, proszę pana, my... Z.R.: ... używał pan wyłącznie argumentów merytorycznych! J.W.: ... my inwektywami nie operujemy... Z.R.: Tylko inwektywy! Tylko inwektywy! J.W.: ... w debacie publicznej. My inwektywami w debacie publicznej nie operujemy... Z.R.: Nie? J.W.: ... ale okazuje się, że nie stać pana... Z.R.: A co, proszę pana... J.W.: ... na argumenty, kiedy... Z.R.: ... co proszę pana nastąpiło... J.W.: ... brakuje panu argumentów... Z.R.: ... a co ... J.W.: ... ucieka się pan do takich niesmacznych spektakli... Z.R.: ... to może pan... J.W.: ... jakie właśnie uczynił pan... Z.R.: ... to może pan... J.W.: ... w tym właśnie programie.

A.J.: Proszę panów, dziękuję bardzo, państwu przed telewizorami również, panie marszałku... [jw.]

Z.R.: ... może wyjaśni pan, co ja w 93 roku zrobiłem. Merytorycznie. Proszę bardzo. Proszę pana. J.W.: Ja wiem, że... Z.R.: Że co? J.W.: ... cztery lata odpowiadał pan za to, co działo się w Polsce i w pegeerach, proszę pana, właśnie dokonywało się to zniszczenie, nad którym pan dzisiaj płacze. Z.R.: Tak? J.W.: Proszę pamiętać datę. Jeśli pan nie uważał, co się wówczas działo w Sejmie czy w Senacie, to proszę sobie przypomnieć, są roczniki... Z.R.: To niech pan sobie przeczyta, co ja wtedy na ten temat mówiłem i nie zarzuca bezpodstawnie. J.W.: Proszę pana, ja wiem, co się stało... Z.R.: Ja też wiem... J.W.: ... i nieważne, co pan mówił... Z.R.: ... wiem, co się stało. J.W.: ... wiem, co się stało...

A.J.: Dziękujemy gościom, dziękujemy państwu przed telewizorami, zapraszamy na krótką przerwę, wracamy za kilka minut, mam nadzieję, że w komplecie. [kłótnia trwa nadal, ale jest wyciszona; na ekranie pokazana już tylko dziennikarka] („Magazyn 24 godziny”, 28.06.08).

Publiczne zachowania komunikacyjne w zdecydowanie większym stopniu niż zachowania komunikacyjne w sytuacjach nieoficjalnych powinny być podporządkowane zasadom grzeczności / taktu. Dziennikarz nie tylko kieruje konwersacją, ale i czuwa nad tym, by zasady te nie były naruszane w sposób uniemożliwiający rozmowę (kłótnia między rozmówcami całkowicie wykluczyła z dyskusji jej trzeciego uczestnika). Im w większym stopniu emocjonalna i konfliktowa sytuacja, tym częściej dochodzi do łamania zasad grzeczności językowej, agresji językowej, ale tym samym wzrasta ranga dziennikarza jako moderatora dyskusji. Nie wsparte środkami technicznymi próby zażegnania sporu podejmowane przez dziennikarza okazały się nieefektywne. Skrajnie niewłaściwe zachowania uczestników programu powinny być skutecznie i w porę blokowane, za poziom bowiem debaty publicznej w równym stopniu odpowiedzialni są politycy, jak i nadawcy medialni.

Progresję tematyczną, która w sytuacji polaryzacji stanowisk zmierzać powinna do ich uzasadniania, zastępują działania charakterystyczne dla agresywnej konfrontacji (por. Karwat 2007: 73–78), m.in.: ostre wyrażanie sprzeciwu wobec stanowiska adwersarza lub wobec samego istnienia drugiej strony (...*albo jest to brak pamięci, albo cynizm...*; ...*kochany komuchu, jesteś po prostu bezczelny tutaj...*; *Proszę się nie wypowiadać o Kościele, bo jest pani tutaj nie tylko niekompetentną, ale w pani ustach słowa o Kościele brzmią w sposób ohydny*), biegunowe podziały (my – oni / obcy) nieuwzględniające stanowisk neutralnych czy komplementarnych (*Wasza, przepraszam za duże słowo, wasza ideologia partnerstwa i rozmiękczenia, osłabiania pozycji pedagoga w szkole i w domu – rodziców legła w gruzach...*; *To z waszej koalicji rządowej ta moda się narodziła...*; ... *my inwekty-*

wami nie operujemy w debacie publicznej), podkreślanie własnej nieustępliwości (*Powiedziałem już swoje zdanie.; Ja nie mam zamiaru się przed panem tłumaczyć.; Nie, nie wycofam się.; Możemy zakończyć program.*), przekonanie o wyłącznej własnej racji i wykazanie wszelkimi sposobami przewagi nad oponentem (*I na koniec jeszcze, proszę wziąć słuchawki, skoro tak cierpiałam, to jeszcze pocierpimy razem.; A wczoraj jeden pan tak lubił pana prezydenta, że próbował mu wręczyć butelkę, a jedna pani w kościele w Paryżu krzyczała do prezydenta, żeby był sprawiedliwy i „spieprzaj dziadu” i tak to jest, dziękuję bardzo.; No, czego pani chce nauczyć dzieci, jeżeli pani sama jako profesor taki styl prezentuje w dialogu...*), odrzucenie lub zdegradowanie wartości drugiej strony (*Tak samo jak pan dzisiaj gadał bzdury... / ... pani się zdarzyło powiedzieć bzdurę...; Ale pan mówi demagogię...; ...brakuje panu argumentów...; ... cieszę się, że mnie pan jeszcze nie uderzył...*).

Agresywny język debat publicznych, łamanie zasad grzeczności, deprecjonowanie partnera interakcji, przerywanie rozmówcy, niedopuszczanie go do głosu, to niewątpliwie negatywne cechy współczesnego dyskursu politycznego. Bywa, że do ich utrwalania przyczyniają się dziennikarze, jeśli sami uczestniczą aktywnie w kłótni lub na nią przyzwalają.

Sytuacja kłótni należy do skrajnych przejawów zakłóceń funkcjonalności debaty publicznej, jeśli za jej podstawowy cel uznaje się zmianę, uzasadnianie i wyjaśnianie stanowisk, poglądów i opinii dotyczących kwestii istotnych dla społeczeństwa lub określonych grup społecznych. Ale kłótnia jest atrakcyjna z punktu widzenia przekazów medialnych, zawiera bowiem wszystko to, co intensyfikuje ich odbiór: emocjonalność i ekspresywność, dynamizm, spontaniczność, nieprzewidywalność, sensację.

5.2.3. Charakterystyka środków spójności semantyczno-tematycznej

Podstawowym mechanizmem kontrargumentacyjnego rozwijania tematu jest przeciwstawienie, które na płaszczyźnie formalnej tekstu znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w strukturze syntaktyczno-leksykalnej wypowiedzi nawiązujących o cechach wypowiedzi przeciwstawnych:

a) z użyciem spójników, m.in. *ale, jednak, natomiast, tylko, aczkolwiek, a*, np.:

- [...] [Polacy] i zginęli tam, nikt ich nie pytał o poglądy, pojechali tam pracować i układać sobie życie. /→←/ **Ale** nie zginęli dlatego, że są [...] Polakami.;
- [Platforma Obywatelska] nie mówi, jaką ma propozycję [...]. /→←/ **Aczkolwiek** pan premier wyznaczył takie pola dyskusji [...]

b) lub bezspójnikowo, np.:

- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł. /→←/ [implicytne: **ale**] Jest europosełem.
- Pani poseł Senyszyn ma swój własny język. /→←/ [**ale**] Biskup też ma swój własny.

Przeciwstawienie, którego istotą jest negacja¹⁵ sądów wcześniej wyrażonych, jako sposób progresji tematycznej sekwencji wykracza poza składnię wypowiedzenia i staje się cechą właściwą szerszym niż wypowiedzenie kontekstom, w których struktura treści zespolona jest stosunkami przeciwieństwa (przeciwstawienia), funkcjonującymi jako ponadwypowiedzeniowy mechanizm spójności tekstu. Semantyczna struktura przeciwstawienia opiera się na zanegowaniu wcześniejszego sądu i eksplicytnych lub implicytnych przesłanek z nim związanych za pomocą nowego lub zmodyfikowanego sądu związanego z innymi przesłankami, a obecność owych nowych przesłanek jest warunkiem uznania struktury za przeciwstawienie jako działanie werbalne różne od innych wypowiedzi przeczących (Wajszczuk 1971).

Nawiązanie wypowiedzi kontrargumentacyjnej do wypowiedzi innego rozmówcy może dotyczyć jednego z elementów wcześniejszej repliki (przesłanki, konkluzji, uwzględnianych w argumentacji faktów) lub szeregu argumentów przywoływanych przez adwersarza, co nadaje wypowiedzi kontrargumentacyjnej cechy konstrukcji paralelnej w stosunku do wcześniejszego kontekstu:

a) wypowiedź kontrargumentacyjna nawiązuje do wypowiedzi współrozmówcy za pośrednictwem jednego wybranego elementu wypowiedzi argumentacyjnej; niekiedy przybiera formę riposty:

- Pani poseł Senyszyn *ma swój własny język ...* /→←/ [**ale**] Biskup *też ma swój własny...*
- *...nie mówmy, że biskup to anioł.* Ma prawo do wypowiedzi ostrych, pełnokrwistych. [...] jesteśmy tylko ludźmi, nie odbieramy prawa do twardych odpowiedzi. /→←/ **Tylko** nie wiem, czy biskup o tym wie, że nie jest aniołem.

¹⁵ W wypowiedzeniach złożonych współrzędnie przeciwstawnych (p ALE q) negacja dotyczy treści zdań składowych (p / q). Przeciwstawienie może być jawne lub pośrednie, wnioskowane na podstawie treści zawartych w zdaniach p i q , a więc przy czynny oraz przesłanki zostają w wypowiedzi pominięte. (Topolińska red. 1986: 274).

- ...coś jednak jest nie najlepszego w konstytucji, a zwłaszcza w podziale uprawnień między trzy główne ośrodki władzy: prezydent, rząd z premierem, parlament, że *to zgrzyta*, odkąd powstało. Tak naprawdę wszystkie kolejne ekipy mają z tym kłopot... /→←/ **Ale** były i *pożytki z tego zgrzytania*. Kwaśniewski skutecznie blokował nierozsądne pomysły, więc...
- Zwróciłbym uwagę na to, że z *16 osób, których dotyczy akt oskarżenia, 9 przyznało się do winy* [...]. /→←/ [...] po pierwsze w *akcie oskarżenia występuje obecnie 16 osób*, [**ale**] żadnych kluczowych dla „układu warszawskiego”.

b) wypowiedź kontrargumentacyjna ma cechy konstrukcji paralelnie nawiązującej do wypowiedzi oponenta, uwzględnia jej składowe elementy (argumenty):

- Nadawca A: [...] *po pierwsze w akcie oskarżenia występuje obecnie 16 osób*, [**ale**] żadnych kluczowych dla „układu warszawskiego”. I to jest pytanie do PiS: *dłaczego? Szesnaście osób jest oskarżonych o wzięcie półtora miliona przez pięć lat, to znaczy, że średnio każda z nich jest oskarżona o wzięcie 20 tysięcy rocznie*. Czy ktoś zbadał majątki tych ludzi? Czy ktoś podjął się analizy majątków, do czego dzisiaj prokuratura ma prawo, żeby stwierdzić prawdziwy poziom korupcji? Bo ja twierdzę, że *te 9 osób, które przyznały się do winy, wolały się przyznać do czegoś minimalnego i mieć święty spokój i poddać się karze niż być poddanym śledztwu, które ujawni rzeczywiste korzyści*.

Nadawca B: *Pani Julia próbuje twierdzić, że nic się nie stało, że PO nie miała udziału w tym, co się działo w Warszawie. Natomiast* weźmy pod uwagę, że mamy do czynienia z kilkoma wątkami dotyczącymi „układu warszawskiego”. *Zostały zapowiedziane dalsze akty oskarżenia dotyczące afer dwóch mostów, a także jednego wątku nieco oderwanego od „układu warszawskiego” w tym rozumieniu eseldowsko-platformianym, czyli budowy ratusza Wilanów. Pani Julia mówi o półtora milionie złotych. Dla mnie jest to duża suma. Natomiast* musimy wziąć pod uwagę, że *tego typu działalność korupcyjna jest bardzo trudno wykrywalna*. I czasami śledczy koncentrują się na pewnych wątkach, gdzie mogą udowodnić pewne rzeczy ze 100-procentową pewnością i często jest tak, że *przestępcy są karani za fragment swojej działalności*, a następnie materiał jest uzupełniany.

Istotną cechą kontrargumentacji opartej na niekonfliktowych, ugodowych relacjach retorycznych jest koncesywność, w której mamy do czynienia z pozorną zgodnością i niezgodnością sądów: nadawca wypowiedzi kontrargumentacyjnej wyraża zgodę na przyjęcie części lub całości sądu oponenta po to, by za chwilę wskazać przesłanki do uznania prawdziwości kontrtwierdzenia – sądu pozostającego w relacji kontrastu do sądu inicjalnego (por. Łyda, Warchał 2009: 88–90)¹⁶. Punkt wyjścia argumentacji / kontrargumentacji bywa więc

¹⁶ Por. przytaczany przez A. Łydę (2009: 105) przykład i schemat relacji koncesywnej: „Relację tę ilustruje następujący dialog:

powtarzany, co znajduje odzwierciedlenie w leksykalnych wykładnikach spójności (powtórzeniach, powtórzeniach częściowych, synonimach, parafrazach, hiponimach / hiperonimach) ustalających ekwiwalencję referencjalną wyrażen. Środki te z jednej strony nawiązują do wypowiedzi współrozmówcy, z drugiej strony są podstawą tworzenia wypowiedzi kontrargumentacyjnej dystansującej się wobec treści wypowiedzi argumentacyjnej oponenta. Elementy ekwiwalentne inaczej funkcjonują w wypowiedzi kontrargumentacyjnej niż w wypowiedzi przeciwnika:

a) powtórzenia, synonimy, parafrazy itp. towarzyszą takim działaniom strategicznym, w których mówiący przyjmuje (lub tylko pozornie przyjmuje) część wypowiedzi argumentacyjnej adwersarza po to, by ją w działaniach kontrargumentacyjnych (por. poniżej): unieważnić (*rozdział władzy wykonawczej rodzi problemy – Rada Ministrów jest centrum władzy wykonawczej*), podważyć (*in vitro to desperacka walka o życie – in vitro to śmierć niewykorzystanych zarodków*) lub osłabić (*P. Piskorski został eurodeputowanym jako przedstawiciel PO mimo podejrzeń o korupcję – inne partie postępują w podobny sposób wobec swoich członków*):

- Sam pomysł, żeby dyskutować o tym, jest sensowny, ponieważ obecna konstytucja ma parę wad, chociażby *tak dzieli uprawnienia między organy władzy, że w konsekwencji łatwo jest o pewną niespójność działania i w konsekwencji różnego typu dryfowanie systemu. /→←/ [...] jest rzeczywiście problem we wszystkich systemach, w których mamy tzw. dualizm władzy wykonawczej i w Polsce też. Ale* ogół rozstrzygnięć konstytucji stanowi, iż to Rada Ministrów jest realnie centrum władzy wykonawczej. Kompetencje polskiej Rady Ministrów i premiera są typowe dla systemu parlamentarno-gabinetowego. Napięcia mają miejsce w sferach takich w zasadzie niezbyt ważnych tak naprawdę. I pomysły, by tu coś nagle zmieniać, wyrastają z dążenia, które jest już w świecie nierealistyczne, do takiej władzy spersonalizowanej, do takiej władzy, która nie ma ograniczeń.

- Bo *in vitro* to nie jest zabijanie, *to jest desperacka walka o życie* i dziwię się, że Kościół tego nie rozumie. /→←/ ...mnie się wydaje, że co do ostatniego zdania, odnośnie *in vitro*, robimy wielki błąd, my wszyscy chyba, każdy za siebie może powiedzieć, że nie mówimy o całej prawdzie. *To jest desperacka walka o życie, ale* to również śmierć tych, którzy przy selekcji nie dostąpią tego szczęścia i nie zaistnieją i są albo zamrożeni, no o tym się w ogóle nie mówi, że *in vitro*, zgódźmy się z jednym,

A: [X:] Sądę, że mamy tu do czynienia z przełomem w badaniach nad tą chorobą.

B: [X':] Oczywiście, są to badania bezprecedensowe w historii medycyny, [Y:] ale czy reumatyzm jest właściwie jednostką chorobową?

Podstawowy schemat koncesywny zakłada, że jest to relacja, na którą składają się trzy segmenty tekstowe: inicjalne twierdzenie stanowiące punkt odniesienia w przestrzeni dyskursu [X] i dwa inne twierdzenia [X' oraz Y], za pomocą których drugi z rozmówców określa swoją »epistemiczo-przestrzenną« relację wobec sądu X”.

jest to metoda, która ma jednak w sobie wielki, chociaż delikatnie powiedzmy, również problem etyczny. Chociaż na to się zgodźmy.

- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł... /→←/ Jest europosem. /→←/ Nie, członkiem PO nie jest. /→←/ Ale w 2002 roku startował do Parlamentu Europejskiego. /→←/ W 2004 roku, tak, startował do Parlamentu Europejskiego. **No tak, ale** moglibyśmy przypomnieć parę osób z innych partii politycznych, które również na takie zesłanie się udawały.

b) punkt wyjścia (temat wypowiedzi) zostaje powtórzony, ale przypisuje się obiektowi działań perswazyjnych (zjawisku, zdarzeniu, osobie) inną ocenę, inne wartościowanie, odmienny sąd aksjologiczny (por. poniżej: *1,5 mln zł: dużo /→←/ mało; zachowanie biskupa: nieładne /→←/ poprawne; nieporozumienia, konflikty między prezydentem, premierem, parlamentem są: negatywne w skutkach /→←/ pozytywne*):

- Szesnaście osób jest oskarżonych o wzięcie *półtora miliona* przez pięć lat, to znaczy, że średnio każda z nich jest oskarżona o wzięcie 20 tysięcy rocznie. /→←/ Pani Julia mówi o *półtora milionie złotych*. Dla mnie jest to duża suma.

- tutaj *biskup Pieronek zachował się* wobec kobiety *nieładnie*: mówi o krowach, o dojeniu /→←/ wypowiedzi pani Senyszyn eleganckie nie były, były no napastliwe, niegrzeczne [...]. *Biskupi nie przekroczyli* tutaj raczej *granicy kultury*, natomiast przekroczyła posłanka.

- Ja myślę, że coś jednak jest nie najlepszego w konstytucji, a zwłaszcza w podziale uprawnień między trzy główne ośrodki władzy: prezydent, rząd z premierem, parlament, że *to zgrzyta, odkąd powstało*. Tak naprawdę wszystkie kolejne ekipy mają z tym kłopot... /→←/ Ale były i *pożytki z tego zgrzytania*. Kwaśniewski skutecznie blokował nierozsądne pomysły, więc...

- ... były i *pożytki z tego zgrzytania*. Kwaśniewski *skutecznie blokował* nierozsądne pomysły, więc... /→←/ *Ja nie sądzę, żeby polityka polegała głównie na blokowaniu*, znaczy myślę, że wchodzimy w takie czasy, w których potrzebna jest silna władza [...].

c) powtórzenia, a zwłaszcza parafrazy, hiponimy, hiperonimy zmieniają poziom ogólności / szczegółowości wypowiedzi argumentacyjnej / kontrargumentacyjnej, co tym samym zmienia wartość informacyjną argumentacji lub sąd aksjologiczny, por. poniżej: (1) przesłanka szczegółowa: *dziewięć osób wołało się przyznać i poddać karze za coś minimalnego* (→ *akt oskarżenia nie jest zwycięstwem w walce z korupcją*) /→←/ przesłanka ogólna: *często przestępcy są karani za fragment swojej działalności* (→ *akt oskarżenia jest zwycięstwem w walce z korupcją*); (2) *wtedy...* /→←/ *1995–2000* (→ *PO powstała w 2001 = nieprawdą jest, że wtedy ...*); (3) *nie ma broni masowego*

rażenia w Iraku (→ wojna w Iraku była niesłuszna) /→←/ reżim Husajna mordował Kurdów bronią masowego rażenia (→ wojna w Iraku była / jest słuszna):

- Bo ja twierdę, że *te 9 osób*, które przyznały się do winy, *wolały się przyznać do czegoś minimalnego i mieć święty spokój i poddać się karze* niż być poddanym śledztwu, które ujawni rzeczywiste korzyści. /→←/ [...] *działalność korupcyjna jest bardzo trudno wykrywalna. I czasami śledczy koncentrują się na pewnych wątkach, gdzie mogą udowodnić pewne rzeczy ze 100-procentową pewnością i często jest tak, że przestępcy są karani za fragment swojej działalności, a następnie materiał jest uzupełniany.*
- Pani poseł protestuje, ale przecież to fakt, że *wtedy Warszawą rządzą przedstawiciele tych partii politycznych: UW, PO, SLD.* /→←/ To jest nadużycie. Kiedy pan Ziobro wystąpił w telewizji, to powiedział, że jest to akt oskarżenia przeciwko działaczom samorządowym z lat 1995–2000, kiedy rządziła Warszawą koalicja PO-SLD. PO powstała w 2001 roku, więc nie jest to prawda.
- A jest *broń masowego rażenia w Iraku?* /→←/ A czym reżim Husajna mordował Kurdów, jak nie *bronią masowego rażenia, czyli bronią chemiczną?*

Poziom informatywności wypowiedzi ujawniać może pozornie argumentacji / kontrargumentacji lub błędną argumentację, dostrzeżoną niekiedy przez innych uczestników interakcji (por. *...czy to członkowie „układu warszawskiego”?; ...pani na przykładzie jednego kapłana ocenia cały Kościół.*). Zarówno wypowiedzi zbyt szczegółowe, w których argumentacja polega na przywołaniu szeregu konkretnych przykładów (*...firma, która budowała most i tunel...; ...pan X, który...*), jak i zbyt ogólnikowe, zawierające nieuprawnione sądy generalizujące (*jaki ksiądz, taki cały Kościół*), posługujące się kategorią nieokreśloności (*...parę osób z innych partii...*) mają małą wartość perswazyjną (przywołać można kontrprzykład lub domagać się dookreślenia, co podważy dotychczasowy sposób argumentowania) i stanowią sygnał braku innych właściwych, merytorycznych argumentów w dyskusji:

- [...] to za pana Lecha Kaczyńskiego przetarg na remont Ronda Starzyńskiego wygrała *ta sama firma, która budowała most i tunel.* To za pana Lecha Kaczyńskiego *pan Wojciech Kozak dostał* wpisane do budżetu 12 milionów złotych na budowę hali sportowej w zamian za to, że pobrał bez uzgodnienia z komisjami. /→←/ Ale czy to członkowie „układu warszawskiego”?
- No, *Kościół ma swoje piękne karty, tak jak ksiądz Jankowski, a teraz się niestety zrobił taki, jak ksiądz Jankowski.* /→←/ Niech pani nie przesadza, *to teraz tak, jakby powiedzieć, że SLD jest całe takie, jak ci zamieszani w aferę starachowicką.* /→←/ Nie, to nieprawda. /→←/ No jak nie, pani poseł. *Pani na przykładzie jednego kapłana ocenia cały Kościół...*

- Paweł Piskorski taką odpowiedzialność polityczną poniósł... /→←/ Jest europosłem. /→←/ Nie, członkiem PO nie jest. /→←/ Ale w 2002 roku startował do Parlamentu Europejskiego. /→←/ W 2004 roku, tak, startował do Parlamentu Europejskiego. No tak, ale *moglibyśmy przypomnieć parę osób z innych partii politycznych*, które również na takie zesłanie się udawały.
- Pani poseł Senyszyn ma swój własny język ... /→←/ Biskup też ma swój własny... /→←/ ale *te wypowiedzi biskupa Gocłowskiego* dzisiaj na temat lewicy, to odnośnienie się do dalekiej przeszłości, *ta wypowiedź biskupa Pieronka*, no ja *apeluję do wszystkich, również do biskupów*, zachowajmy się kulturalnie, mówmy o sprawie, a nie róbmy argumentów *ad personam*.

Relacje spójnościowe między wypowiedziami argumentacyjnymi opartymi na przeciwstawieniu bywają wzmocnione wykładnikami leksykalnymi o znaczeniach przeciwnych, leksemami zaprzeczonymi lub znoszącymi przeczenie, co często powoduje powstanie konstrukcji opartych jednocześnie na mechanizmie powtarzania i antonimii, a więc paralelizmów składniowo-leksykalnych (powtórzeniu struktury, repetycji predykatu towarzyszą antonimy i konstrukcje zaprzeczone), np.:

- ... [Polacy] pojechali do pracy do Stanów Zjednoczonych, do Hiszpanii, do Wielkiej Brytanii i *zginęli tam*, nikt ich nie pytał o poglądy, pojechali tam pracować i układać sobie życie. /→←/ Ale *nie zginęli* dlatego, że są, niech pan nie manipuluje, nie zginęli dlatego, że są Polakami.
- *Ja mu się nie dziwię*, zważywszy na to, że dzisiaj jest premierem, a w przyszłości niedalekiej chciałby być prezydentem. /→←/ Ale *ja się dziwię*, bo jednak politycy powinni myśleć z perspektywy ustroju [...].
- Platforma mówiąc „chcemy rozmawiać”, zarazem *nie mówi, jaką ma propozycję* [...] /→←/ Aczkolwiek pan premier *wyzначzył takie pola dyskusji* [...].
- Ale *głosował Pan za przyjęciem uchwały, która...* /→←/ Akurat w tym przypadku *głosowałem przeciw...*

Przeciwstawienie się wypowiedzi adwersarza może również przybierać formę jawnego oponowania jego wypowiedziom¹⁷. Najbardziej wyrazistym jego przejawem jest użycie bezpośrednich aktów niezgody

¹⁷ Językowe akty dezaprobaty wzmocniane środkami parajęzykowymi można zastąpić (lub wzmocnić) środkami niewerbalnymi (gestycznymi, mimicznymi). Kazimierz Michalewski (2000: 46–48) podaje rejestr różnych co do stopnia grzeczności / niegrzeczności znanych w Polsce niejęzykowych znaków dezaprobaty, m.in. poziome (w prawo i w lewo) ruchy głowy, stukanie palcem w czoło, ściągnięcie brwi, szyderczy uśmiech, wyrażanie pięścią, uniesienie wyprostowanego palca środkowego ponad zgięte pozostałe palce, składanie nadgarstka jednej ręki w zgięciu łokcia drugiej.

(z użyciem zaprzeczonego czasownika performatywnego: *nie zgadzać się*), modulantu wyrażającego negację (*nie*), paralelnych konstrukcji negacyjnych. Nieakceptowanie wcześniejszej opinii wyrażane w sposób jawny za pomocą aktów niezgody funkcjonuje jako samodzielny akt mowy (dezaprobata) lub jako akt mowy wprowadzający właściwą kontrargumentację (dezaprobata + przeciwstawienie):

- Rada Ministrów jest realnie centrum władzy wykonawczej. Kompetencje polskiej Rady Ministrów i premiera są typowe dla systemu parlamentarno-gabinetowego. Napięcia mają miejsce w sferach takich w zasadzie niezbyt ważnych tak naprawdę i pomysły, by tu coś nagle zmieniać, wyrastają z dążenia, które jest już w świecie nierealistyczne [...]. /→←/ *Ja bym się nie do końca zgodził z tą diagnozą, że konstytucja jest dobra, tylko jej wykorzystywanie jest złe [...].*
- Początkowo środowiska związane z „układem warszawskim”, czyli PO, SLD wyśmiewały tego typu działania. Po trzech dniach, po tygodniu, po miesiącu pytały się, gdzie te akty oskarżenia. Jak widać wtedy jeszcze w prokuraturze nie było klimatu sprzyjającego wyjaśnieniu tych afer i dopiero w tej chwili nastąpiły aresztowania. [...] /→←/ *Ja się nie mogę zgodzić na to, że pan Karski mówił takie rzeczy [...].*
- Pani poseł protestuje, ale przecież to fakt, że wtedy Warszawą rządzą przedstawiciele tych partii politycznych: UW, PO, SLD. /→←/ *To jest nadużycie.* Kiedy pan Ziobro wystąpił w telewizji, to powiedział, że jest to akt oskarżenia przeciwko działaczom samorządowym z lat 1995–2000, kiedy rządziła Warszawą koalicja PO-SLD. PO powstała w 2001 roku więc nie jest to prawda.
- W ogóle mam dobre serce. /→←/ *Ale to nie chodzi o serce.*
- To jest nasza wojna, panie ministrze? / Tak, bo *to jest wojna z terrorystami, wojna, która ma chronić zarówno Polskę, jak i Polaków.* /→←/ *Nie, ta wojna nie chroni Polski ani Polaków.* /→←/ *Nie, chroni Polskę i Polaków przed terrorystami...*

Oponowanie wypowiedzi nie zmierzające do kontrargumentacji jest działaniem blokującym progresję tematyczną i prowadzącym do konfliktu słownego, chyba że rozmówca podejmie strategię negocjacyjną. Progresja tematyczna powstrzymywana jest również wtedy, gdy uczestnicy blokują posunięcia interakcyjne rozmówców przez przyznanie się do niewiedzy, nieznamości sprawy (rzeczywistej lub strategicznie pozorowanej): *nie wiem; nie znam, nie słyszałem, nie czytałem*, lub odpowiadanie pytaniem na pytanie: *A tu jest kontekst polityczny? /→←/ A to nie ma kontekstu?; A proszę powiedzieć, czy została wymieniona partia? /→←/ Nie została wymieniona?; A jest broń masowego rażenia w Iraku? /→←/ A czym reżim Husajna mordował Kurdów, jak nie bronią masowego rażenia, czyli bronią chemiczną?* Natomiast gdy strategię antagonistyczne przybierają postać

ataków personalnych, następuje zmiana kierunku progresji tematycznej: z dyskusji o kwestiach społeczno-politycznych na dyskusję o atrybutach uczestnika rozmowy. Mówienie więc o zjawiskach społeczno-politycznych ustępuje miejsca mówieniu o uczestniku interakcji, przypisywaniu mu negatywnych właściwości, cech, ocen, a negatywna atrybucja ma charakter deprecjonujący.

Najbardziej wyrazistym przejawem zmiany progresji tematycznej jest zmiana wyrażeń tematycznych wypowiedzeń: odniesienie do uczestnika interakcji i jego jednoznaczna identyfikacja za pomocą form honoryfikatywnych *pan / pani*, i łącząca się z nią zmiana funkcji czasowników 3. os. l. poj.: z kategoriałnego użycia 3. os. czasownika, gdy forma sygnalizuje dowolny przedmiot niebędący uczestnikiem aktu komunikacji (mówienie o zjawiskach, faktach społeczno-politycznych), na użycie niekategoriałne (wynikające z rozwoju polskiego systemu adresatywnego, por. Łaziński 2006: 34). Wyjątkowo odniesienie do uczestnika interakcji ma formę 2. os.: *kochany komuchu, jesteś po prostu bezczelny tutaj*.

Negatywna atrybucja ma charakter deprecjonujący, więc pojawiają się m.in.: etykiety: *komuch*; negatywne określenia dyspozycji przeciwników: *niepamięć / brak pamięci, cynizm; być niekompetentnym, być bezczelnym*; wartościujące negatywnie czasowniki i zwroty: *znęcać się (nad kimś, nad czymś); cierpieć (z powodu czegoś), tłumaczyć się (przed kimś), wstydzić się, wcinać się, żyć w zażyłych stosunkach, gadać bzdury, mówić demagogię, mieć słowotok, mieć (z czymś) problem, dokładać rękę (do czegoś), oblać pomyjami*:

- *Pani Julio, pani w ogóle tworzy swoją martyrologię, jakby pani była jedyną radną w Warszawie, która zajmowała się tymi sprawami*
- *Ale żył pan w zażyłych stosunkach z panią Ławniczak-Hertel na przykład.*
- *Nie przypominam sobie pani sprzeciwu, kiedy niemiecka prasa obrażała panów Kaczyńskich oraz mamę braci Kaczyńskich...*
- *Tak samo jak pan dzisiaj gadał bzdury [...] Najpierw się czyta, słucha, a potem się komentuje. /→←/ ... natomiast pani się zdarzyło powiedzieć bzdurę na temat tego orędzia...*
- *Ma pani okazję wytłumaczyć widzom i przeprosić mnie oraz pana prezydenta, bo pan prezydent przemawiał na tle flagi Polski. /→←/ Nie będę pana przeproszała, a jeżeli mogę przeprosić, to jedynie głowę państwa, pana nie będę przeproszała. [...] To pan powinien przeprosić głowę państwa za to, że orędzie...*
- *Ale pani się trzeci dzień znęca nad sprawą, która ma mniejsze znaczenie [...] No, bo nie miała pani okazji, bo już było za późno, żeby rozpocząć to znęcanie, ale*

cierpiała pani, że nie może pani się znęcać. [...] Szeroko się mówi o tym na mieście, ale zostawmy to. [...] No, bez wątpienia *jest pani słynną osobą*. Ale wróćmy do poważnych spraw.

- *Ale pan mówi demagogię...*
- *No jeżeli profesorowie w taki sposób prowadzą dyskusję, że pani się wcina za przeproszeniem... /→←/ No bo pan ma słowotok i po prostu nie można inaczej się dorwać do głosu.*
- *Ach, cóż za lubieżny uśmiech / Pani ma chyba z tym jakiś problem, bo ja nie.*
- *Pani jako świetnie zorientowana w płatnościach księdza Jankowskiego, mogłaby się skupić doskonale na płatnościach swoich kolegów, których część siedzi w kryminale, dalsza część będzie zapewne siedzieć.*
- *Proszę się nie wypowiadać o Kościele, bo jest pani tutaj nie tylko niekompetentną, ale w pani ustach słowa o Kościele brzmią w sposób ohydny. /→←/ Mam wrażenie, że to pana problem.*
- *Pani się nie powinna wypowiadać o Kościele, ponieważ pani do niego nie należy.*
- *Pani poseł, ja panią proszę bardzo o niezabieranie głosu w sprawach, o których nie ma pani pojęcia. /→←/ Przede wszystkim pan nigdzie nie powinien zabierać już głosu, bo pan został przez społeczeństwo zweryfikowany negatywnie*
- *...takiej niepamięci, jaką pan tu w tej chwili przedstawił, to ja dawno nie widziałem... i albo jest to brak pamięci, albo cynizm...*
- *...dokładał [pan] rękę do likwidacji pegeerów i wstydziłby się pan teraz, że to, co pan teraz odpowiada, próbuje na barki...*
- *...pan by się wstydził... kłamać!!! To przechodzi ludzkie pojęcie! Co... pan mówi, to kłamstwa wszystko! Wszystkie bezczelne insynuacje!*
- *...cieszę się, że mnie pan jeszcze nie uderzył... /→←/ To pan mnie oblał pomyjami...*
- *...krzyczyć to pan może na swoich partyjnych kolegów...*
- *Tak! Bo jeśli ktoś jest atakowany insynuacjami, *kochany komuchu*, jesteś po prostu bezczelny tutaj, bezczelny!*

Zachowania językowe deprecjonujące adwersarza bywają eufemizowane nawet w sytuacji kłótni m.in. za pomocą środków metatekstowych: za *przeproszeniem*, leksykalnych: *kochany komuchu*, *nad-użycie* (zam. kłamstwo), oraz pośrednich aktów dyskredytacji przeciwnika, przybierających postać pozornych pytań, rad czy próśb (*Pan uważa, że jest źle wychowany?; Trzeba czytać, panie Jacku Kurski...;*

... ja panią proszę bardzo o niezabieranie głosu w sprawach, o których nie ma pani pojęcia...). W polemikach merytorycznych, w których rozmówcy respektują zasady grzeczności językowej, częściej z kolei eufemizowanie aktów oponowania odbywa się z użyciem trybu przypuszczającego czasowników, tworzących konstrukcje najuprzejmiej wyrażające dezaprobatę (Michalewski 2000: 49), np.: *Ja bym się nie do końca zgodził z tą diagnozą.*

Kłótnie mające podłoże personalne prowadzą do zmiany kierunku progresji tematycznej sekwencji, a więc naruszona zostaje jej spójność tematyczna. W wywiadach, dyskusjach, debatach, jakie toczą się w mediach w ramach dyskursu politycznego, a więc na poziomie komunikacji oficjalnej, uczestnicy niejednokrotnie nie respektują jej reguł, a oficjalny dyskurs polityczny przybiera cechy komunikacji potocznej i rozmów potocznych wraz z ich najbardziej wyrazistymi właściwościami: ekspresywnością, dynamicznością, personalizacją i częstą zmianą tematu.

5.3. Dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy – regresja tematyczna

Obok dwu podstawowych sposobów rozwijania tematu prymarne: metodą heurystyczną z wyraźnym składniowym i leksykalnym zakotwiczeniem kolejnego pytania (interwencji) dziennikarza w wypowiedzi gościa lub z wyraźnym powiązaniem kolejnych pytań zmierzających do udowodnienia, uzasadnienia tezy stawianej w sposób jawny bądź tylko sugerowany przez dziennikarza, oraz metodą kontrargumentacji, może wystąpić trzeci – dygresyjny sposób prowadzenia rozmowy, charakterystyczny dla audycji o konwencji transgenicznej, zbliżonych pod względem gatunkowym do programów typu *talk show* lub zawierających pewne cechy tego gatunku medialnego. Dygresyjność łączy się przede wszystkim ze zmianą rejestru komunikacyjnego: z oficjalnego na nieoficjalny, z publicznego na prywatny, z poważnego na żartobliwy. Zderzenie odmiennych sfer komunikacyjnych powoduje odejście od głównego wątku tematycznego i głównego celu debaty. Dygresyjność nie jest jednak (lub nie zawsze jest) całkowitym zerwaniem więzi tematycznej. Dygresja znajduje równie często motywację w temacie właśnie rozwijanym, choć pozostaje gdzieś na jego peryferiach, jako nieistotna lub mało istotna z punktu widzenia podstawowego celu rozmów społeczno-politycznych, jak i w zewnętrznych okolicznościach interakcji.

Dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy jest narzucona przez prowadzącego program (lub prowadzących program) lub przez niego akceptowana. Liczne dygresje „rozrywające” temat prymarny sekwencji tekstu są na tyle częste, że stają się swoistym, bo zakłócającym tematyczny przebieg wywiadu / dyskusji, sposobem prowadzenia rozmowy publicznej. Efektem dygresyjnego sposobu prowadzenia rozmowy jest raczej regresja niż progresja tematyczna, jednak właśnie owe zakłócające progresję tematyczną elementy dygresyjne stają się równie ważne jak rozwinięcie tematu, modelują bowiem przede wszystkim wizerunek medialny¹⁸: dziennikarza, gościa, oponenta.

Można by – za A. Wilkoniem – nazwać owe elementy dygresyjne „wstawkami innotekstowymi”, czy – za M. Kitą – „modułami rozmowy” (mikrosytuacyjnymi), można także wyodrębnić je jako sekwencję z tematem peryferycznym włączoną jako podrzędną wobec sekwencji z tematem prymarnym (nie zaś równoległą, występującą obok prymarnej). Jednak dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy jest czymś więcej niż wstawką czy modułem. Staje się konwencją zdeteminowaną gatunkowo, sposobem prowadzenia rozmowy, sposobem wreszcie także specyficznego rozwijania tematu – co jakiś czas na chwilę zawieszanego, uchylanego po to, by wprowadzić elementy o funkcji ludycznej, podporządkowane jednak funkcji perswazyjnej, co wynika choćby z podrzędności dygresji i jej uzależnienia w stosunku do sekwencji tematycznej, w której jest zawarta. Dygresyjny sposób prowadzenia rozmowy jest także jednym z przejawów karnawalizacji w debacie politycznej, łączenia rozrywki z polityką (tzw. politainment)¹⁹.

Dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy polegający na wielokrotnie inicjowanym przez dziennikarza (dziennikarzy) odchodzeniu od tematu prymarnego jest charakterystyczna dla dwu cieszących się dużą popularnością programów publicystycznych łączą-

¹⁸ Szerokie (teoretyczne i analityczne) rozważania na temat wizerunku medialnego przedstawiają: T. Gackowski, M. Łączyński (2009). Na perswazyjny aspekt kreowania wizerunku zwraca uwagę A. Kampka (2009). Ujęcie marketingowe kreowania wizerunku polityka (głównie w odniesieniu do kampanii wyborczych) prezentuje praca W. Cwaliny, A. Falkowskiego (2006: 147–214).

¹⁹ Na zasadzie dygresyjnego sposobu rozwijania tematu tworzone są sekwencje tematyczne w publicystyczno-satyrycznym programie *Szkló kontaktowe*. Im bardziej odległe czy absurdalne dygresje i aluzje czynią rozmówcy, tym ciekawsze są one dla odbiorców. Inna rzecz, że jak pokazuje analiza programu *Szkló kontaktowe*, przez wielu odbiorców (a także czasem i przez polityków) wymiar satyryczny programu bywa niedostrzegany i program traktuje się niekiedy jako serwis informacyjny, co oczywiście wypacza zarówno ideę programu, jak i tworzony tylko na podstawie tej audycji obraz polskiej sceny politycznej.

cych cechy *talk show* i poważnej publicystyki społeczno-politycznej: *Co z tą Polską?* / *Tomasz Lis na żywo* i *Teraz my!* Częste dygresje wynikają z konwencji programów. Czynnikiem dodatkowym, wyzwalającym elementy dygresyjno-ludyczne, jest niewątpliwie udział publiczności zgromadzonej w studiu, co także jest cechą zdeteterminowaną gatunkowo. Konwencja programu *Teraz my!*, prowadzonego przez dwu dziennikarzy, szczególnie sprzyja takiemu dygresyjnemu rozwijaniu rozmowy: dygresja („odskocznia”) inicjowana przez jednego z prowadzących zostaje podchwyciona przez drugiego, czasem także przez gościa audycji, co nierzadko przeradza się w dłuższy segment dialogowy wyraźnie wyodrębniony w tekście, choć podrzędny wobec podstawowej sekwencji tematycznej:

- T. Sekielski: Nie ma pan poczucie, że nie jest pan najlepiej traktowany przez braci Kaczyńskich? Prezydent właściwie w każdym wystąpieniu podkreśla, że miała być koalicja z Platformą, ale nie wyszło, więc mamy Samoobronę i LPR. Jarosław Kaczyński pisze nawet artykuły w prasie, w których tłumaczy, dlaczego musiał zawrzeć koalicję z Samoobroną i LPR-em. Nie ma pan poczucie, że nie jest pan najlepiej traktowany przez braci Kaczyńskich?

A. Lepper: Ja myślę, że ten czas tłumaczenia się powinien się zakończyć. Ja nie wnioskuję, czy to wina Platformy, czy PiS-u, czy tych i tych, że nie doszło do koalicji.

T. Sekielski: *Ale dzisiaj jest taka sytuacja, jakbym ja co tydzień, rozpoczynając ten program, rozpoczynał od tego: „Drodzy państwo, wolałbym ten program prowadzić z Justyną Pochanke, ale niestety muszę z Morozowskim”.*

A. Lepper: *A może by pan wolał? Ja nie jestem tak do końca przekonany, że by pan nie wolał.*

A. Morozowski: *Ja też.*

T. Sekielski: *Ale nie o tym rozmawiamy. To była dygresja tylko.*

A. Lepper: *Dygresja, ale bardzo miła dygresja. Pani Justyna, pewnie przyjemniej byłoby panu.*

T. Sekielski: *Pan też by wolał, żeby Justyna Pochanke prowadziła?*

A. Lepper: *Nie, dla mnie obojętne jest to. Macie za to płacone, przecież nie robicie tego społecznie. Tak jak ja tu jestem społecznie, spać już powinienem o tej porze.*

T. Sekielski: *Zaraz, zaraz, schodzimy na manowce z dyskusją.*

A. Lepper: *Na manowce? Taka przyjemna dyskusja o pani Justynie to manowce? Podpadł pan teraz pani redaktor, zdecydowanie. Jutro niech pan tam szykuje sobie dobrze... uszy do natarcia.*

A. Morozowski: *Już myślałem, że papę.*

A. Lepper: *A, już do tego wracamy.*

T. Sekielski: Nie, nie, skończmy ten wątek. Wróćmy do braci Kaczyńskich, którzy źle traktują Andrzeja Leppera. Ma pan takie poczucie? („Teraz my!”, 16.05.06);

- T. Sekielski: *Panie ministrze, biega pan codziennie?*

R. Sikorski: *Nie codziennie, ale dwa, trzy razy w tygodniu.*

T. Sekielski: *Ma pan naprawdę niezłą kondycję.*

A. Morozowski: *I ćwiczy pan przed tym egzaminem, który będzie dla kadry oficerskiej? Pan też się jemu podda, jak rozumiem.*

R. Sikorski: Chcę dać dobry przykład, chcę dobrze wypaść.

T. Sekielski: Ale podobno wzbudził pan popłoch wśród szczególnie wyższych i tęższych oficerów wojska polskiego.

A. Morozowski: *Tomek się martwi o tych, co mają taką posturę jak on. To jest chyba postura generalska, ja mam pułkownikowską.*

T. Sekielski: *Ty masz pułkownikowską, ale też nie dobiegłeś.*

A. Morozowski: *Na szczęście nie jestem w wojsku.*

R. Sikorski: *Ale rozumiem panowie, że potwierdzenie, że ten test to nie jest tak, jak wyjść z żoną na spacer.*

T. Sekielski: *Nie, nie jest. Dla nas na pewno nie.*

A. Morozowski: *Zwłaszcza, że Tomek do mojej żony nie jest podobny.*

T. Sekielski: *Dementuję panie ministrze, z żoną na spacerze też trzeba się przyłożyć. Moja żona ogląda ten program, więc... Po co te sprawdziany, po co stresowanie wyższej kadry dowódczej, jeśli oni się dobrze czują, mundury są szyte na nich, więc nie ma problemu z ubiorem?*

R. Sikorski: Po żołnierzach spodziewamy się inteligencji, odwagi, umiejętności, ale także sprawności fizycznej, bo w momentach kryzysu to może być kluczowe dla umiejętności, dla możliwości wykonania zadania.

T. Sekielski: Panie ministrze, jakby pan dzisiaj ocenił kondycję polskiej armii, kondycję fizyczną? [...]

A. Morozowski: Panie ministrze [...], jak pan sobie wyobraża koalicję z LPR-em, Samoobroną [...]?

T. Sekielski: Panie ministrze, ale jak pan sobie wyobraża? Ja wracam do tego pytania – funkcjonowanie. Może będzie siedział pan nawet obok Andrzeja Leppera jako wicepremiera?

A. Morozowski: *Ale nie pokazuj na mnie, proszę cię, jakbym był Andrzejem Lepperem.*

T. Sekielski: *Masz uraz.*

R. Sikorski: *Dzisiaj w wolniejszej chwili na Radzie Ministrów właśnie spekulowaliśmy, gdzie będzie siedział Andrzej Lepper. Wypadło na to, że będzie siedział koło pani wicepremier Gilowskiej.*

T. Sekielski: O!

A. Morozowski: *A to jakaś złośliwość?*

T. Sekielski: *Wobec Zyty Gilowskiej oczywiście.*

A. Morozowski: *Nie, wobec Andrzeja Leppera. („Teraz my!”, 25.04.06).*

Dygresyjny sposób prowadzenia rozmowy jest atrakcyjny medialnie. Program i prowadzący zyskują sympatię widzów, którzy lubią być zaskakiwani, rozbawiani, prowokowani. Aluzje, dowcipy zawarte w dygresjach są zarówno grą z odbiorcą medialnym na poziomie makrosytuacji, mającą skutki marketingowe (zwiększenie tzw. oglądalności przyczynia się do zwiększenia zainteresowania reklamodawców stacją, programem, porą jego emisji), jak i grą z rozmówcą na poziomie mikrosytuacji, mającą z kolei duży wpływ na postrzeganie przez odbiorców cech wizerunkowych gościa (rdzeniowych lub peryferycznych, por. Cwalina, Falkowski 2006: 213–214). Umiejętność reagowania na dygresje inicjowane przez dziennikarzy jest swoistym sprawdzianem elokwencji, błyskotliwości gości, bywa także próbą

dyskredytowania rozmówcy, który albo sprawnie podchwyci zmianę rejestru komunikacyjnego i efektywnie zamieni próbę podważenia autorytetu w sukces komunikacyjny²⁰, albo nie, co może utrwalić, zmodyfikować lub przeobrazić wizerunek medialny rozmówcy i / lub dziennikarza.

Czynnikami wpływającymi na obecność lub brak w rozmowie dygresji – oprócz cech gatunkowych programu – są także: temat rozmowy, rola społeczna i autorytet gościa, występowanie modułowych komponentów przekazu, najczęściej o charakterze ludycznym, oraz inne zewnętrzne okoliczności rozmowy (np. okres świąteczny, wakacyjny, imieniny lub urodziny gościa itp.), np.:

- T. Kłopotek: [...] urzędnik został skazany, ale nie znaleziono dostatecznych dowodów winy przed sądem w stosunku do pani Jakubowskiej. Natomiast, patrzę na pana Tadeusza [Cymańskiego], który się już wyrwa...

B. Rymanowski: *Do prezentów.*

T. Kłopotek: ... nie twierdzę, że nie było układu.

B. Rymanowski: Panowie, powiedzmy sobie szczerze, zawarliśmy układ na początku tego programu – będziecie grzeczni, dostaniecie prezenty, no i co ja mam teraz zrobić?

T. Cymański: Ale jeden, panie redaktorze, mała replika, odwołuję się do pamięci widzów naszego programu ...

T. Kłopotek: *Bo najmniejszy prezent dostaniesz.*

T. Cymański: Otóż, jak ja mówiłem tutaj, że to nie pan premier Kaczyński czy pan minister Ziobro wydał decyzję o aresztowaniu, to tu siedzący pan poseł [wskazuje na siedzącego obok R. Kalisza, silna gestykulacja] powiedział: Tak, ale atmosfera, którą tworzycie, sprawia, że młodzi sędziowie takie werdykty dają...

R. Kalisz: *Tadziu, ręce, ręce...*

T. Cymański: Już kończę... mogę powiedzieć to samo ...

R. Kalisz: *Bo jutro Wigilia, a ja jak będę miał siniak na nosie, to przez ciebie.*

T. Cymański: ...atmosfera, którą tworzy ten rząd... mam prawo do takiej samej wypowiedzi czy nie? („Kawa na łąkę”, 23.12.07);

- T. Lis: Tak serio. Nie uważa pan, że mamy prawo wymagać od pana trochę więcej? [...] Pan strzela seriami.

J. Palikot: Jak to seriami?

T. Lis: No, kryptogeje z PiS-u. Którzy to?

J. Palikot: Nie rozszyfruję tej odpowiedzi dzisiaj [...].

T. Lis: A dlaczego nie, [...] pan też chce być taki? *Pan też jest gejem. Miał pan tak nawet na T-shirtcie.*

J. Palikot: Ja nie jestem gejem, jestem heteroseksualistą, natomiast jak pan doskonale wie...

²⁰ Korzystne „sprzedawanie” siebie samego, a więc kreowanie pożądanego wizerunku jest z pewnością bardzo ważnym czynnikiem determinującym sukces – zawodowy i osobisty (por. Wolny-Peirs 2005: 188). Sukces medialny dla polityków jest równie ważny jak sukces wyborczy, bo ten pierwszy bardzo często warunkuje drugi.

T. Lis: *Nie, nie wiem, że jest pan heteroseksualistą.*

J. Palikot: Nie, jak pan doskonale wie, protestowałem wtedy przeciwko atmosferze ksenofobii, takiego zastraszania.

T. Lis: Nie, tu rozumiem, dlatego taka wrzutka humorystyczna. Dobrze. Skonfrontujmy pana z panem Arturem Zawiszą.

T. Lis: [podając mikrofon Arturowi Zawiszy] *To jakoś trzeba wsunąć do paska, ale nie śmiem tego robić.*

J. Palikot: *Do paska można, byle nie za pasek [...].* („Tomasz Lis na żywo”, 2.06.08)

Trudne, poważne, czasem tragiczne sprawy poruszane w debacie publicznej (np. pedofilia) są tematyczną barierą powstrzymującą dziennikarzy przed dygresyjnym prowadzeniem rozmowy. Przestrzega się tu poprawności politycznej²¹, polegającej m.in. na użyciu środków językowych odpowiednich do prezentowanych tematów, na respektowaniu zasad grzeczności językowej, w tym niedeprecjonowaniu rozmówców (Palczewski 2006: 65). Barię taką nie jest już jednak ranga funkcji i urzędów państwowych sprawowanych przez gości, choć w rozmowach z osobami uznawanymi przez dziennikarzy za autorytety (naukowe, kościelne) dygresyjno-ludyczne wtręty raczej się nie pojawiają, podobnie jak w rozmowach z osobami niepublicznymi, których historia stanowi pretekst do rozważań natury ogólnej. Jest to dość znacząca cecha wywiadów i dyskusji, jakie toczą się w ramach debaty politycznej w radiu i telewizji, pokazuje bowiem, że dygresyjność jako narzucony przez dziennikarza sposób prowadzenia rozmowy to gra, w której stawką jest wizerunek medialny osób publicznych, przede wszystkim polityków. Wpływa także na cechy wizerunkowe samego prowadzącego.

Dygresyjność jest istotną cechą radiowych i telewizyjnych dyskusji typu „okrągły stół”, które w sposób zakładany przez nadawców medialnych realizują hybrydalny, publiczno-towarzyski typ kontaktu, np.: *Kawa na ławę; Śniadanie w Trójce: Salon polityczny, Salon prasowy; Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet.* Dyskusja publiczna w gronie względnie stałych uczestników audycji połączona z poczęstunkiem gości (śniadaniem, kawą) w sposób zamierzony przez nadawcę łączy oficjalność wynikającą z publicznego charakteru rozmowy i jej społeczno-politycznego tematu z towarzyską, nieoficjalną pogawędką czy biesiadną rozmową. Dyskusje mają więc często bardzo spontaniczny i nieprzewidywalny przebieg, a goście, ulegając formule

²¹ Poprawność polityczna bywa różnie definiowana, np. jako: szczególny przejaw grzeczności językowej w komunikacji społecznej; pewien styl oficjalnego, publicznego komunikowania polegający na unikaniu negatywnych ocen osoby, wynikających z niewoljonalnej przynależności grupowej; etyka słowa; precyzja w doborze słów; moralność w sferze wypowiedzi (por. Habrajska [red.] 2006).

audycji, atmosferze rozmowy przy kawie czy zastawionym stole (czego wyrazem są m.in. niekiedy żartobliwy ton wypowiedzi, czasem mówienie do rozmówców – współbiedniaków po imieniu, symultaniczność replik, ekspresywność przekazu), wprowadzając do rozmowy liczne dygresje, do których rozwinięcia chętnie przyłączają się inni uczestnicy dyskusji (w tym dziennikarz), np.:

- M. Olejnik: Pani Julia Pitera mówiła też, że adwokaci często reprezentują przedsiębiorców, potem może im przyjść orzekać w sprawach gospodarczych, które dotyczą ich klientów, no... ja nie wiem, czy to można nazwać niefortunną wypowiedzią. Chyba jest mocniejsze określenie. No bo to znaczy, że ministrem sprawiedliwości nie powinien być pan Cwiakalski i pani Julia Pitera jest chyba z jakiegoś innego ugrupowania.

W. Pawlak: Julia Pitera jest z okręgu plocko-ciechanowskiego [stłumiony śmiech gości] i myślę, że tutaj temperament pani poseł powinien być troszeczkę utemperowany jeśli chodzi o funkcjonowanie w instytucjach rządowych, bo pani redaktor słusznie podnosi, że to, co na przykład poseł może no w takim polemicznym zapędzie czasami powiedzieć bardzo kontrowersyjnie, to już w przypadku osoby powołanej do rządu wywołuje często sporo niepokoju [...]. *Wydaje mi się, że tutaj jest stary dylemat. Na ile ta gadatliwość powinna przeważać nad ostrożnością. Pamiętam jak... takie swoje doświadczenie, jak Józef Oleksy zastąpił mnie na stanowisku premiera i powiedział, że premiera milczka zastąpił premier gaduła, po czym po pół roku powiedział: wiesz co, ty jednak miałaś rację, trzeba jednak na tym stanowisku dużo ostrożniej się wypowiadać [śmiech].*

J. Brudziński: *To już wiemy, jaki musi być rząd, rząd milczący.*

M. Kamiński: *Ja to w ogóle, szczerze mówiąc...*

J. Brudziński: *Nie licz na to...*

M. Kamiński: *... ja to czekam na to, żeby premier Waldemar Pawlak napisał jakieś wspomnienia, bo jednak jest w polskiej polityce długo i tych...*

W. Pawlak: *Na koniec napiszę.*

M. Kamiński: *... anegdota...*

W. Chlebowski: *No, jeszcze nie koniec, długo jeszcze.*

M. Kamiński: *...ciekawych się pewnie nazbierało. Myślę, że to będzie bestseller od razu. Natomiast...*

M. Olejnik: *Ja też. Już się ustawiam w kolejce. Pierwsza.*

M. Kamiński: *... ja chcę powiedzieć tak: chapeau bas dla pana posła z Platformy, to jest mądre stwierdzenie, umiejętność odcięcia się od nieroztropnej wypowiedzi swojej koleżanki. („Siódmy dzień tygodnia w Radiu Zet”, 25.11.07)*

Dygresyjność tekstu dialogowego w radiowej lub telewizyjnej debacie politycznej może być tylko chwilowa i inicjowana przez gościa programu jako świadoma strategia o nadrzędnym celu perswazyjnym. Dygresje wprowadzane przez gości oznaczają próbę przejęcia kontroli nad rozmową. Dziennikarz albo je aprobuje, pozwala na ich rozwinięcie czy nawet sam je rozwija, albo – zwłaszcza gdy dygresja jest sposobem realizowania strategii uniku – nakazuje wrócić do tematu (podejmuje więc strategię metadyskursywną: *dobrze, ale wróćmy do tematu / pytania / powtórzę pytanie*), czasem po prostu ignoruje

dygresyjne wtrącenia rozmówcy lub je przerywa. Komunikacyjna supremacja dziennikarza jest tu szczególnie wyraźna: dziennikarz może (tj. wolno mu) prowadzić rozmowę w sposób dygresyjny i wprowadzać dygresje w dowolnym momencie interakcji, natomiast goście – tylko o tyle, o ile przyzwoli na to prowadzący:

[dygresja dyskredytująca rozmówcę]

• M. Olejnik: *Rozumiem, że jest pan adwokatem ministra sprawiedliwości [Z. Ziobry] w tej chwili, chociaż jest pan z wykształcenia historykiem. To może pan powie jako osoba, która... która jest w Prawie i Sprawiedliwości, czy zdaniem pana to, co się ostatnio wydarzyło, to jest wywożenie materiałów do Biura Bezpieczeństwa Narodowego, powinno się tak odbywać czy nie powinno się tak odbywać. Powiem tylko, że dzisiaj pracę stracił szef kontrwywiadu. Minister obrony zwolnił go z funkcji, dlatego że brał udział w przewożeniu materiałów.*

[odpowiedź na dygresję dyskredytującą – dyskredytacja dziennikarki]

Z. Girzyński [historyk, doktor nauk humanistycznych, poseł PiS]: *Pani redaktor, każdy uprawia taki zawód, do jakiego jest predestynowany, ja być może byłem adwokatem, mimo że jestem historykiem, pana ministra sprawiedliwości, ale pani zdaje się nie jest z wykształcenia dziennikarzem, tylko biologiem, a też pani się tym para, otóż...*

M. Olejnik: *Czy mogę coś powiedzieć, małe sprostowanie, po pierwsze: nie jestem biologiem tylko magistrem inżynierem zootechnikiem, po drugie: jestem dziennikarzem dyplomowanym po Uniwersytecie Warszawskim, tak że...*

Z. Girzyński: *Bardzo mi miło, pani redaktor...*

M. Olejnik: *Strasznie się cieszę, mnie też jest bardzo miło.*

Z. Girzyński: *Zoologia, biologia, jednak byłem blisko, prawda?*

M. Olejnik: *A dziennikarz dyplomowany po Uniwersytecie Warszawskim tu był pan bardzo daleko.*

Z. Girzyński: *Jest mi bardzo miło i cieszę się z tego powodu, natomiast jeśli pani pozwoli, wróć, wracając do meritum sprawy...*

[tu prowadząca mogła zakończyć wątek dygresyjny dotyczący jej wykształcenia]

M. Olejnik: *A z czego się pan cieszy?*

Z. Girzyński: *Że jest pani dziennikarzem dyplomowanym, bardzo się cieszę, jak ludzie kończą studia.*

M. Olejnik: *No to się cieszę. To myślał pan, że w ogóle nie skończyłam studiów, tak?*

Z. Girzyński: *Nie, przecież mówiłem, że jest pani biologiem, bo to jest fakt powszechnie znany...*

M. Olejnik: *A dla pana biologia, zootechnika to jest to samo. Rozumiem, że dla historyka to jest to samo i może się mieszać.*

Z. Girzyński: *Nie, nie jest to samo, nie jest to samo, nie byłem może precyzyjny, jakby obracałem się w sferze...*

M. Olejnik: *No właśnie, to teraz może będzie pan precyzyjny w sprawie wywózki tych materiałów. („Kropka nad i”, 20.11.07).*

Dygresyjność wypowiedzi gości nie jest zjawiskiem komunikacyjnym tożsamym z wypowiedziami ogólnikowymi, wypowiedziami nie na temat czy próbami zmiany tematu rozmowy na przykład w celach propagandowych, choć podobnie jak i te zachowania językowe ma

często na celu uchylenie się od jednoznacznej, jasnej, konkretnej odpowiedzi, stanowi swoisty unik komunikacyjny. Dygresyjność łączy się z trywializacją zjawiska, problemu, poruszanego w rozmowie, np. przez doprowadzenie rozumowania do absurdu, niedorzeczności (*argumentum ad absurdum*): *Cieszę się, że jest pan takim purystą prawnym. Rozumiem, że piwa pan pod gołym niebem nie pije i przechodzi pan zawsze na zielonym świetle.*), i / lub ze zmianą płaszczyzny odniesienia tematu: z płaszczyzny społecznej na płaszczyznę osobistą, prywatną, dotyczącą wprawdzie rozmówcy, ale niezwiązaną z jego funkcją, rolą społeczną, z której wynika udział w programie, np. *matematyka jako obowiązkowy przedmiot na maturze – społeczne odniesienie problemu, maturę z matematyki zdałem na 3, ale nie ściągałem – perspektywa osobista:*

- T. Lis: Panie ministrze, czy pan, słuchając premiera i ministra edukacji, czuje się uspokojony?

M. Sawicki [minister edukacji w rządzie M. Belki]: A matematyka jako obowiązkowy przedmiot maturalny?

R. Giertych: Myślę, że matematyka jest potrzebna. Powiem, jakie były argumenty ministra Seweryńskiego.

T. Lis: Nie wchodźmy w szczegóły.

M. Sawicki: Tak czy nie?

R. Giertych: *Maturę z matematyki zdałem na 3.*

T. Lis: *Ja zdałem na 4, ale jej nie lubilem.*

R. Giertych: *Ale nie ściągałem.*

T. Lis: *Dobrze*, czy jest pan uspokojony wypowiedziami i deklaracjami nowego ministra?

M. Sawicki: Nie do końca [...]. („Co z tą Polską?”, 11.05.06);

- T. Sekielski: Panie pośle, czy ludzie przekazali te świadectwa księdzu Rydzykowi, ponieważ wiedzieli, że są one na ratowanie Stoczni Gdańskiej?

A. Zawisza: To dobrze, że zainwestowano pieniądze, ponieważ chodziło o to, żeby pomnożyć...

T. Sekielski: Panie pośle, pan żartuje. Inwestowano parę milionów, nawet nie wiadomo ile, ponieważ ojciec Rydzyk nawet nie rozliczył się z tego, ile zebrał, ile przekazał na giełdę...

A. Zawisza: A gdyby zyskano, to byłoby okay według pana?

T. Sekielski: Byłoby świetnie, ale byłoby niezgodnie z prawem wciąż.

A. Zawisza: Inwestowanie jest niezgodne prawem?

T. Sekielski: Oczywiście, przeczytam panu. Trzeba mieć zezwolenie po pierwsze MSWiA...

A. Zawisza: To mówi pan o zbiórce, a nie o inwestowaniu pieniędzy.

T. Sekielski: Ale to nieważne? Zorganizowaliśmy bezprawną zbiórkę, ale to nieważne pana zdaniem?

A. Zawisza: *Cieszę się, że jest pan takim purystą prawnym. Rozumiem, że piwa pan pod gołym niebem nie pije i przechodzi pan zawsze na zielonym świetle.*

T. Sekielski: *Nie piję, bo jak pan widzi ostatnio bardzo się rozżyłem i muszę trochę schudnąć, więc jest mi łatwiej...*

A. Zawisza: *I zawsze przechodzi pan na zielonym świetle?*

T. Sekielski: *Zawsze, nawet jak chcę na czerwonym, to Andrzej zawsze mi mówi, że trzeba stać i stoje.*

S. Niesiołowski: *Ale tego chyba nie można porównać, panowie. Albo mówimy poważnie, albo...*

T. Sekielski: *To dlaczego pan poseł wszedł w taki ton?*

S. Niesiołowski: *No dobrze, szanuję pana posła, ale pan poseł broni forów politycznych Radia Maryja i księdza Rydzyka. Ale pozycja jest nie do obrony. Porównanie tego do przechodzenia na czerwonym świetle czy picia piwa, czyli jakieś niewinne wykroczenia. A to jest przestępstwo. Zbieranie pieniędzy, zbiórka publiczna i nierozliczenie tego jest przestępstwem [...]. („Teraz my!”, 11.04.06).*

Dygresyjny charakter ma również anegdotyczne (metaforyczne, hiperboliczne) ujęcie poruszanego w sekwencji tematu (będące także rodzajem strategii unikowej), dotyczące oceny zjawiska – niewyraźnej wprost (bo zwykle jest to ocena negatywna, oceny pozytywne wyraża się w sposób jawny i bezpośredni), lecz za pomocą anegdoty – puenty, co wzmacnia perswazyjność wypowiedzi²².

Metaforyczne i hiperboliczne znaczenie dowcipu czy anegdoty, wykorzystujących w swej warstwie przedstawieniowej mechanizmy ogólnokomiczne (przesady, powtarzalności, kontrastu, absurdu, nieoczekiwanej izolacji, por. Buttler 2001: 68–95), czyni z nich niezwykle sugestywne środki perswazyjne, które przez swoją ekspresywność, obrazowość, jednoznaczność, choć nie wyrażają wprost perspektywę aksjologiczną, czyli wszystko to, co składa się na ich wartość metaforyczną, nie poddają się negacji – podstawowej strategii komunikacyjnej warunkującej możliwość dyskusowania (chyba że za pomocą innego dowcipu, innej anegdoty, które zmieniłyby poprzednie wartościowanie, tzw. rozbijanie metafory, por. Dobrzyńska 1994: 135–149). Jeśli dowcip, anegdota są udane, a wyrażane za ich pomocą wartościowanie jest zgodne z oceną odbiorcy, dygresja nie tylko odnosi skutek perswazyjny, ale i przyczynia się do pozyskania przychylności, sympatii audytorium, co jest jedną z najbardziej pożądanых cech wizerunkowych idealnego polityka²³, i odwrotnie – nieudany dowcip jest komunikacyjną i wizerunkową porażką, np.:

²² Najważniejszą cechą semantyczną dowcipu (kawału, anegdoty) przywołanego w funkcji dygresyjno-dyskredytującej jest następujący element znaczeniowy zawarty w formule eksplikacyjnej gatunku zaproponowanej przez A. Wierzbicką (1999: 262–265): *myślę, że wiesz, że kiedy o tym mówię, to chcę, żebyś pomyślał o czymś, czego nie mówię*, założenie wspólnych postaw jest bowiem warunkiem powodzenia komunikacyjnego przytaczanego przez rozmówcę kawału / anegdoty.

²³ Do najważniejszych cech wizerunkowych przywódcy politycznego należą: kompetencje, umiejętność wzbudzania sympatii, moralność, siła i zdolność oniesmielenia innych, a spośród owych pięciu cech za podstawową dla wszystkich pozytyw-

- T. Lis: No dobrze, panowie odpowiadali, wcześniej publiczność, to teraz widzowie niech odpowiedzą na pytanie, które zadaliśmy. Zobaczmy wyniki: Czy rozumiesz istotę zmian kadrowych w rządzie? [...]

M. Borowski: *Pan redaktor pozwoli, że w jednym zdaniu powiem, panowie mi zarzucicie, że znowu żartuję, ale trudno. Na czym polega kulturowa różnica między czasami nie tak odległymi, parę lat temu, a tym, co się dzieje teraz. Mianowicie: parę lat temu TW oznaczało Teatr Wielki, a TK oznaczało Trybunał Konstytucyjny, a teraz TW oznacza tajny współpracownik, a TK oznacza trafiony kwitem. („Co z tą Polską?”, 8.02.07);*

- M. Olejnik: TW „Alek”, Janusz Kurtyka zapowiada, że już wkrótce będzie publikacja i w niej wszystko o...

A. Kwaśniewski: Już pół roku zapowiada.

M. Olejnik: No tak, ale już wkrótce ma być i boi się pan, panie prezydencie?

A. Kwaśniewski: Nie, wie pani, nie dość, że się nie boję, bo wiem, kim jestem i kim byłem, natomiast *jak słucham wypowiedzi, a pierwsza była 31 marca, publikacja ma być w maju, później w lipcu, teraz w październiku to trochę przypomina mi się dowcip, który słyszałem ostatnio, jak Jezus wyszedł z IPN. Siedzi, głowę trzyma w dłoniach i jęczy. Podchodzą, co się stało? Mówi: byłem w IPN. No i co? Dwa tysiące lat myślałem, że to tylko był Judasz.*

M. Olejnik: Tak, znam.

A. Kwaśniewski: Także IPN jest mistrzem takich suspensów.

M. Olejnik: Ale był pan zarejestrowany. („Gość Radia Zet”, 3.09.09);

- M. Olejnik: Mam pytanie, jeszcze jedno pytanie, czy umówił się pan z Ryszardem Krauze, że panowie nie wyjawiają, o co chodziło w tym spotkaniu?

J. Kaczmarek: Nie, nie umawiałem się z panem Ryszardem Krauze w takim zakresie, o jaki się pani tutaj dopytuje.

M. Olejnik: A w jakim zakresie się pan umawiał?

J. Kaczmarek: Również w pozostałym też nie umawiałem się. Natomiast ja miałem okazję wczoraj obejrzeć ten film i muszę powiedzieć, że jestem zawiedziony. *Zawiedziony, ponieważ to tak w myśl takiego dowcipu, gdzie mężczyzna przychodzi ciągle do biblioteki i prosi o coraz większe książki, aż w końcu bibliotekarka, ponieważ on po jednym dniu oddaje te książki, daje mu książkę telefoniczną i jak zwykle po jednym dniu oddaje. Ona się go pyta: jak się panu podobała ta książka? Akcja, akcja, ale co to za obsada. I taki właśnie był ten film: akcja, akcja, ale co za obsada.* I muszę powiedzieć, że panowie dziennikarze jednocześnie w swoim tekście robią bardzo ciekawą rzecz, otóż stawiają znaki zapytania, nie twierdzą kategorycznie, tylko stawiają znaki zapytania.

M. Olejnik: I znak zapytania jest, spotkania odbywały się u doktora R., tak piszą dziennikarze, doktora, który zajmuje się odnową... („Gość Radia Zet”, 11.03.08).

ných relacji społecznych uznaje się umiejętność wzbudzania sympatii: „Szacunek dla innych, pokora w kontaktach z nimi, przy zachowaniu własnego autorytetu, wydają się istotnymi przejawami atrakcyjności społecznej. Bycie sympatycznym czy, inaczej mówiąc, lubianym jest z jednej strony gwarancją sukcesów towarzyskich i zawodowych, z drugiej – podstawą osobistego dobrostanu i zadowolenia z życia”. (Cwalina, Falkowski 2006: 177–178).

Cel perswazyjny mają także dygresje dotyczące sfery prywatnej, osobistych przeżyć, nawiązujące do zwykłych, codziennych spraw, życia rodzinnego, które nadają wizerunkowi mówiącego (politykowi, dziennikarzowi) tzw. „ludzkie oblicze”, pokazują, że jest się takim samym jak inni, uzupełniają wizerunek medialny o cechy peryferyczne, niewchodzące w skład jego podstawowych, rdzeniowych elementów (por. Cwalina, Falkowski 2006: 213–214), ale które są niezwykle istotne dla całościowego publicznego obrazu postaci.

Mieszanie sfery publicznej i prywatnej związane ze zmianami kulturowymi, przede wszystkim medialnymi, jest nieustanne i nieuniknione, a może nawet pożądane, jeśli całej sferze publicznej przypisuje się takie atrybuty jak rytualizacja, standaryzacja zachowań, oficjalność, kontrola / nadzór, neutralność / bierność, zaś sferze prywatnej – wolność, swobodę, aktywność, żywiołowość, bunt (por. Drozdowski, Krajewski (red.) 2007: 18, 20, 27). Jednak w wywiadach i dyskusjach społeczno-politycznych dygresje dotyczące sfery prywatnej są tylko konwencjonalnym chwytem retorycznym obliczonym albo na autokreację (nadawcy), albo dyskredytację (odbiorcy – rozmówcy), np.:

- [temat: tworzenie koalicji rządowej po wyborach parlamentarnych w 2005)

K. Durczok: To spróbujmy w takim razie uporządkować tę dyskusję. Czego się boi PSL?

J. Piechociński: Chcielibyśmy, aby politycy przestali wreszcie zajmować się sobą i nieustającą kampanią wyborczą, gdzie koncentruje się wszystko wokół składu rządu, zaplecza politycznego koalicji, a nie pakietu spraw, które trzeba zrobić. Jesteśmy w kuriozalnej sytuacji, bo kampania polityczna trwa nieprzerwanie od wyborów parlamentarnych i prezydenckich w ubiegłym roku [...].

K. Durczok: Rozumiem, że jeżeli polityk ma taką kontestację dotyczącą rzeczywistości politycznej, to powinien przebierać nogami do możliwości wejścia do rządu i zacząć rządzić i zajmować się tym, co panu spędza sen z powiek.

J. Piechociński: *Dobrze się składa, bo ja mam w tej chwili powtórkę wiedzy o społeczeństwie, bo moja córka w gimnazjum przerabia sytuację partii politycznych i zadałem jej wczoraj pytanie, co jest główną istotą funkcjonowania partii politycznych: chęć realizacji programu poprzez przekonanie wyborców w zwycięstwo w wyborach i kierowanie państwem.* W sposób normalny powinniśmy to potraktować tak, że powinno być bardzo wielu do koalicji, którzy wchodzą i realizują swoje programy. Ale coś się wydarzyło w ciągu ostatnich 6 miesięcy. Nie jesteśmy bezpośrednio po wyborach, kiedy jest taki impet, są nie tylko wygrane ugrupowania, ale tworzy się w sposób naturalny koalicję, tylko trwa ten polski polityczny karnawał. Doszliśmy do takiego napięcia, że zgrywano przez ostatnie 6 miesięcy potencjalnych nie przeciwników politycznych, ale koalicjantów...

K. Durczok: *Ale to wracamy do tego pytania, czego się boi PSL?* Bo ja rozumiem, że jak się stworzą możliwości, jak zostanie to zapisane w umowie, bo rozumiem, że umowy koalicyjne zapisuje się na papierze, podpisuje, to czego się pan boi? Co stoi na przeszkodzie, by realizować program zapisany na papierze? („Kontrwywiad”, 12.04.06);

- A. Morozowski: Panie premierze, żeby wrócić do tych pana przemian. Pamięta pan jeszcze pana Tymochowicza?

A. Lepper: Ja pamiętam. Znamy się z Piotrem dobrze, mieliśmy taki krótki epizod w swoim życiu. Ja już dawno byłem... [śmiej publiczności] *Epizod, to znaczy, nie podejrzewajcie mnie tam o coś, bo śmiechy tutaj słyszę jakieś...*

A. Morozowski: *Tropienie takich epizodów, o których pan mówi, zostawiamy panu Wierzejskiemu.*

A. Lepper: *Epizod odnośnie współpracy, współpracy i nic więcej. Pan kolega Piotr jest normalnym człowiekiem, ja też jestem normalnym. Mam żonę i troje dzieci, tak że wy mnie tutaj ... młodzież już tutaj, podchwyciła mnie zaraz.*

A. Morozowski: Ale ten normalny człowiek wątpi w pana przemianę w męża stanu, posłuchajmy. („Teraz my!”, 16.05.06);

- W. Wierzejski: A gdyby było pytanie, czy pan redaktor Lis powinien odejść z Polsatu?

T. Lis: To wtedy wyniki byłyby oczywiście odwrotne.

W. Wierzejski: Oczywiście odwrotne w Polsce czy w Radiu Maryja?

T. Lis: Tego nie wiem, trzeba sprawdzić. *Wie pan, moja mama słucha Radia Maryja. Pewnie dzisiaj po 23. dostanę w kość od Radia Maryja, a jutro z rana usłyszę relacje. Kościół wybrał rozwiązanie, jakie wybrał. („Co z tą Polską?”, 4.05.06);*

- B. Kempa: Ja myślę, że, pani redaktor, w odpowiednim czasie prokuratura uznała i biegli, że jest to nagranie oryginalne i uważam, że tutaj pan minister Ziobro ma rację i rzeczywiście kwestia decyzji związanej z wytoczeniem procesu jest jak najbardziej słuszna. Ja również sama zastanawiam się nad tym, czy tego nie zrobić, a że mamy słabe prawo tutaj w tym zakresie, trzeba by pewnie jeszcze wiele zmienić.

M. Olejnik: Ale co? Pani chce wytoczyć proces? Komu?

B. Kempa: Dlatego, że można rzucić oskarżenie na człowieka w sposób naprawdę bardzo łatwy, natomiast bardzo trudno jest później się z tego oczyścić. *Bardzo często, ja dzisiaj naprawdę słyszę na swój temat trzeci czy czwarty życiorys. Czasami jadąc samochodem to uśmiecham się, pamiętam taką sytuację...*

M. Olejnik [przerywa rozmówcy]: A przeprosi pani SLD za to, że pani obciążyla SLD moralną odpowiedzialnością? („Gość Radia Zet”, 10.01.08).

O swoistej dygresyjności można by mówić również w odniesieniu do całych sekwencji, które w rozdz. 4. nazwane zostały sekwencjami z tematem marginalnym (peryferycznym). Jednak w przeciwieństwie do replik dygresyjnych, podrzędnych względem sekwencji tematycznej (a więc dygresyjności *sensu stricto*), sekwencje z tematem marginalnym charakteryzowałyby się dygresyjnością na tle tekstu jako całości i jego globalnego tematu społeczno-politycznego. Cała sekwencja z tematem marginalnym jawiłaby się jako dygresyjna dopiero w zestawieniu z innymi sekwencjami tekstu, a jej dygresyjność polegałaby na odejściu nie od konkretnego tematu, ale od tematu społeczno-politycznego, jako podstawowego tematu każdej debaty publicznej. Tak temat peryferyczny, jak i temat prymarny są zaplanowane wcześniej, przed przystąpieniem do rozmowy, zatem motywacje dotyczące wy-

stąpienia sekwencji z tematem peryferycznym, choć mogą być różne, nie wiążą się wprost z samym przebiegiem rozmowy, sposobem jej prowadzenia, rozwijania danego tematu, ale z zewnętrznymi wobec niej czynnikami, które wynikają z medialnej organizacji audycji (np. z wprowadzenia modułu makrosytuacyjnego, zmiany środka transmisji rozmowy) i / lub z zewnętrznych wobec audycji okoliczności (np. okresu, w którym następuje emisja, tematów poruszanych w innych mediach, głównie w tabloidach), np.:

a) motywacje wynikające z medialnej organizacji audycji, np.:

- wprowadzenie do audycji modułu makrosytuacyjnego (np. piosenka / występ artystyczny):

T. Sekielski: A teraz na zakończenie wielka niespodzianka dla premiera. Osoba, dla której – tak jak dla Donalda Tuska – najważniejsza jest miłość. Andrzeju.

A. Morozowski: Aaa. Gdy zaproponowaliśmy dzisiejszy występ przed premierem, odpowiedziała jedno, że zrobi to z dziką rozkoszą. Bo premierowi się nie odmawia.

T. Sekielski: Panie premierze...

D. Tusk: Już się boję, powiem szczerze.

T. Sekielski: Doda. Specjalnie dla pana.

D. Tusk: Niemożliwe.

Doda [powitanie: z premierem – uścisk dłoni, objęcie i pocałunek w policzek; z dziennikarzami – uścisk dłoni]: Dobry wieczór państwu. *Ta piosenka opowiada o tym, że miłość, pieniądze i sława nie do końca dają nam absolutną radość w życiu, natomiast najważniejsze jest to, żeby mieć w sobie to coś. Coś, co niewątpliwie ma nasz premier pan Donald Tusk, czym zauroczył całą Polskę, zupełnie jak ja.* („Teraz my!”, 19.11.07);

- zmiana medium (środka transmisji rozmowy) – rozmowa radiowa kontynuowana jest już tylko w Internecie (w radiu internetowym):

M. Olejnik: A gościem Radia ZET jest wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski, witam, Monika Olejnik, dzień dobry.

S. Niesiołowski: Dzień dobry pani, dzień dobry państwu.

[zagajenie]

M. Olejnik: *Profesor nauk biologicznych, entomolog.*

S. Niesiołowski: Zgadza się.

[wprowadzenie tematu; uzasadnienie wcześniejszego zagajenia]

M. Olejnik: *Wczoraj Jan Rokita powiedział w studiu Radia Zet, że Donald Tusk to jest pająk, to jest modliszka męska, która zżera swoje ofiary.*

S. Niesiołowski: No, pająk nie jest owadem, więc w zasadzie nie podlega mojej wiedzy.

M. Olejnik: No, ale jest pan profesorem nauk biologicznych.

S. Niesiołowski: Ale wie pani, trochę to jest tak, pająk jest stawonogiem w każdym razie. No Rokita prezentuje taki dość żalony przykład człowieka, który ma wielki żal, sam się wykasował. [...]

[powrót do zagajenia, które wraz z wcześniejszą sekwencją tematyczną motywuje rozwijanie tematu peryferycznego w sekwencji po zmianie medium]

M. Olejnik: *A teraz przechodzimy na www.radiozet.pl, Stefan Niesiołowski i Monika Olejnik. A w ogóle pająki są fajne, panie marszałku?*

S. Niesiołowski: To jest, jest taka nawet, strach przed pająkami to się nazywa arachnofobia, pająki – alaneide po łacinie, więc się ... ja lubię pająki, jest przesada. W Polsce jest jeden gatunek pająka jadowity tylko, więc są zupełnie niegroźne. Niektórzy się boją pająków, no tak jak myszy, pytanie czy myszy są fajne. Dla niektórych bardzo, niektórzy okropnie się boją myszy czy żaby, trudna dyskusja. Ja gdybym nie lubił zwierząt, bym nie był zoologiem, więc dla mnie są bardzo fajne, chociaż wolę owady.

M. Olejnik: *Ja też wolę owady, chociaż pająki mi nie przeszkadzają. A jest pan zabobonny, w sprawie pająków?*

S. Niesiołowski: Nie, nie, zupełnie, a jest jakiś zabobon?

M. Olejnik: Tak, jest zabobon, że nie można zabijać pająka przed 12.

S. Niesiołowski: To jak w więzieniu byłem, to rzeczywiście więźniowie nie zabijali, bo była teoria: pająk przyjacielem więźnia.

M. Olejnik: Tak?

S. Niesiołowski: Tak i potem – wytatuowanych recydywistów, bandziorów, którzy pająka zdejmowali i kładli na kracie, nie wolno zabić, bo pająk przyjacielem więźnia. Już bałem się, bo byłem bardzo młody i zastraszone, więc bałem się ich spytać dlaczego, żeby uzasadnili, ale teraz mi pani przypomniała.

[wprowadzenie tematu prymarnego]

M. Olejnik: Panie marszałku, proszę powiedzieć, czy pan zgadza się z grupą, która chce, żeby umieścić krzyż w polskim godle? („Gość Radia Zet”, 17.11.09);

b) motywacje wynikające z okoliczności zewnętrznych wobec audycji, np.:

- okresu, w którym następuje transmisja audycji (tu: Wigilia):

B. Rymanowski: Proszę panów, no i co ja mam zrobić? *Czy oni zasłużyli na prezenty?* Mamy atmosferę wigilijną, proszę nie wstawać, ten wielki prezent... ten wielki prezent, zaraz zobaczymy, Michaś.

R. Kalisz: Michaś! Cha cha cha...

B. Rymanowski: *Dla Michasia, proszę bardzo.*

T. Kłopotek: Uuu, bardzo czuło.

R. Kalisz: A jednak Michaś jest czerwony [prezent zapakowany w czerwony papier]. [...]

M. Kamiński: Ja mam tylko problem, bo mam dwie córki [prezent: lalka].

B. Rymanowski: *Michał Kamiński otrzymał małą dziewczynkę, bo nigdy nie przypominał tej małej dziewczynki.* [aluzja do wypowiedzi M. Kamińskiego komentującej odmowę złożenia wizyty w Pałacu Prezydenckim przez R. Sikorskiego: „Jeśli to jest kultura, to ja jestem małą dziewczynką”.] To może będzie tak, że córka się będzie jedna bawiła w dni parzyste, druga w dni nieparzyste?

M. Kamiński: No, chyba tak będą musiał to rozwiązać. („Kawa na ławę”, 23.12.07);

- sensacyjne, prowokacyjne doniesienia innych mediów (głównie tabloidów) dotyczące życia prywatnego gościa lub jego bliskich (włączenie takich tematów do dyskursu politycznego oznacza także jego tabloidyzację):

M. Olejnik: *I na koniec panie prezydencie, chciałam się dowiedzieć, czy pan się złości, czytając wieści „Super Expressu” na temat pana córki. „Super Express” pisze, że pana przyszły zięć jest hulaką, że jest zamożny, że jest playboyem?*

L. Kaczyński: Ja nawet tego, wie pani, nie czytałem. Ja muszę powiedzieć, że ja bym jednak wolał, żeby moją rodzinę... czego się nie przestrzega. Tego się przestrzegało, jeżeli chodzi o prezydenta Kwaśniewskiego, w jakimś stopniu jeżeli chodzi o prezydenta Wałęsę.

M. Olejnik: O nie.

L. Kaczyński: Miał synów o bujnym życiorysie.

M. Olejnik: No i prasa się zajmowała tym.

L. Kaczyński: Tylko, że wie pani, między temperamentem jego synów, a mojej córki jest olbrzymia różnica, daruje pani, ale tutaj uznaję porównania za obraźliwe.

M. Olejnik: Nie, ja mówię o zajmowaniu się.

L. Kaczyński: Natomiast, ja myślę, że tak, że tutaj doszło do wielkich nieporozumień. Ja mogę powiedzieć tylko jedno, że moja córka poznała swego obecnego narzeczonego wtedy, kiedy była już osobą samotną.

M. Olejnik: Ma prawo wyboru?

L. Kaczyński: Tak.

M. Olejnik: Dziękuję bardzo, to był wywiad z prezydentem Lechem Kaczyńskim. („Gość Radia Zet”, 20.04.07).

5.3.1. Dygresyjność a spójność semantyczno-tematyczna sekwencji

Dygresyjność w sekwencji tematycznej powoduje, że jej primarny temat jest – przynajmniej chwilowo – zawieszony, pozostawiony z boku czy też odwrotnie: dygresja pojawia się obok tematu primarnego. Nie zawsze jednak dygresje pojawiają się bez związku z tematem sekwencji, powodując całkowite zerwanie z nią więzi semantyczno-tematycznej. Z jednej strony mamy bowiem w replikach dygresyjnych językowe sygnały odejścia od głównego wątku tematycznego sekwencji, z drugiej strony – środki językowe, które wyrażają tematyczną motywację dygresji. Związku z tematem nie wykazują jedynie te dygresje, które motywowane są nie tematem, ale sytuacją komunikacyjną, w jakiej przebiega interakcja, pozatekstowymi składnikami komunikatu, a więc m.in. niewerbalnymi zachowaniami innych uczestników rozmowy, reakcją publiczności lub okolicznościami towarzyszącymi interakcji, np.:

- Panie ministrze, ale jak pan sobie wyobraża – ja wracam do tego pytania – funkcjonowanie, może będzie siedział nawet obok Andrzeja Lepper jako wicepremier? / *Ale nie pokazuj na mnie, proszę cię, jakbym był Andrzejem Lepperem.*
- Otóż, jak ja mówiłem tutaj, że to nie pan premier Kaczyński czy pan minister Ziobro wydał decyzję o aresztowaniu, to tu siedzący pan poseł [silna gestykulacja]

powiedział: Tak, ale atmosfera, którą tworzycie, sprawia, że młodzi sędziowie takie werdykty dają... / *Tadziu, ręce, ręce...* / Już kończę... mogą powiedzieć to samo ... / *Bo jutro Wigilia, a ja jak będę miał siniak na nosie, to przez ciebie.*

- Lepper: Ja pamiętam. Znamy się z Piotrem dobrze, mieliśmy taki krótki epizod w swoim życiu. Ja już dawno byłem... [śmiej publiczności] *Epizod, to znaczy, nie podejrzewajcie mnie tam o coś, bo śmiechy tutaj słyszę jakieś...*
- Ale jeden, panie redaktorze, mała replika, odwołuję się do pamięci widzów naszego programu ... / *Bo najmniejszy prezent dostaniesz.*

Do najbardziej charakterystycznych środków językowych sygnalizujących dygresyjność replik, a więc odejście od głównego wątku tematycznego sekwencji, należą formy zaimkowe: *ja, ty*, formy grzecznościowe *pan / pani* w funkcji zwrotów adresatywnych i towarzyszące im formy czasowników: odpowiednio 1., 2., 3. osoby, zmieniające płaszczyznę odniesienia tematu – ze sfery społeczno-politycznej, a więc mówienia o sprawie, zdarzeniu, zjawisku, na poziom indywidualny i konkretny, związany z daną *tu i teraz* sytuacją komunikacyjną, z konkretnym, indywidualnym, prywatnym, niepublicznym „*ja*” / „*ty*” (*Pan*), tj. niezwiązanym z rolą społeczną rozmówcy (dziennikarz, przedstawiciel partii, członek rządu, ekspert itp.), będącą powodem uczestniczenia w interakcji o charakterze publicznym:

- I ćwiczysz pan przed tym egzaminem, który będzie dla kadry oficerskiej? Pan też się jemu podda jak rozumiem. / Chcę dać dobry przykład, chcę dobrze wypaść. / Ale podobno wzbudził pan popłoch wśród szczególnie wyższych i tęższych oficerów wojska polskiego. / *Tomek się martwi o tych, co mają taką posturę jak on. To jest chyba postura generalska, ja mam pułkownikowską. / Ty masz pułkownikowską, ale też nie dobiegłeś.*
- A matematyka jako obowiązkowy przedmiot maturalny?! *Maturę z matematyki zdałem na 3. / Ja zdałem na 4, ale jej nie lubiłem. / Ale nie ściągałem.*
- Nie ma pan poczucie, że nie jest pan najlepiej traktowany przez braci Kaczyńskich?! *Ale dzisiaj jest taka sytuacja, jakbym ja co tydzień, rozpoczynając ten program, rozpoczynał od tego: „Droży państwo, wołałbym ten program prowadzić z Justyną Pochanke, ale niestety muszę z Morozowskim”.*
- Ale nie o tym rozmawiamy. To była dygresja tylko. / Dygresja, ale bardzo miła dygresja. Pani Justyna, *pewnie przyjemniej byłoby panu. / Pan też by wołał, żeby Justyna Pochanke prowadziła?*
- Zorganizowaliśmy bezprawną zbiórkę, ale to nieważne pana zdaniem? / Cieszę się, że jest pan takim purystą prawnym. *Rozumiem, że piwa pan pod gołym niebem nie pije i przechodzi pan zawsze na zielonym świetle.*

- [procesy sądowe wytaczane przez polityków lub wobec polityków] Bardzo często, ja dzisiaj naprawdę słyszę na swój temat trzeci czy czwarty życiorys. *Czasami jadąc samochodem to uśmiecham się, pamiętam taką sytuację...* [przerwane przez dziennikarza]
- Ja nie jestem gejem, jestem heteroseksualistą, natomiast jak pan doskonale wie... / *Nie, nie wiem, że jest pan heteroseksualistą.*
- *Rozumiem, że jest pan adwokatem ministra sprawiedliwości [Z. Ziobry] w tej chwili, chociaż jest pan z wykształcenia historykiem. / Pani redaktor, każdy uprawia taki zawód, do jakiego jest predestynowany, ja być może byłem adwokatem, mimo że jestem historykiem, pana ministra sprawiedliwości, ale pani zdaje się nie jest z wykształcenia dziennikarzem, tylko biologiem, a też pani się tym para.*

Środkami językowymi sygnalizującymi przejście ze sfery spraw społeczno-politycznych na płaszczyznę indywidualną, prywatną, osobistą są również leksemy należące do pola semantycznego *rodzina / dom*, włączone do tekstu nie w znaczeniach kategoryalnych, które wyrażałyby intersubiektywne postawy i przeżycia, lecz mające jednostkowy zakres odniesienia (*moja: żona, matka, córka; mam żonę i troje dzieci*), a więc tworzące u odbiorców medialnych obraz prywatnego życia osoby publicznej:

- Ale rozumiem panowie, że potwierdzenie, że ten test to nie jest tak jak wyjść z żoną na spacer. / *Nie, nie jest. Dla nas na pewno nie. Zwłaszcza, że Tomek do mojej żony nie jest podobny. / Dementuję panie ministrze, z żoną na spacerze też trzeba się przyłożyć. Moja żona ogląda ten program, więc...*
- Dobrze się składa, bo ja mam w tej chwili powtórkę wiedzy o społeczeństwie, *bo moja córka w gimnazjum przerabia sytuację partii politycznych* i zadawałem jej wczoraj pytanie, co jest główną istotą funkcjonowania partii politycznych...
- *Wie pan, moja mama słucha Radia Maryja...*
- Epizod odnośnie współpracy, współpracy i nic więcej. *Pan kolega Piotr jest normalnym człowiekiem, ja też jestem normalnym. Mam żonę i troje dzieci, także wy mnie tutaj ... młodzież już tutaj podchwyciła mnie zaraz.*

Podobną funkcję pełnić mogą leksemy należące do pola semantycznego *wykształcenie / zawód (historyk, biolog, entomolog)*, jeśli wykształcenie czy zawód gościa nie jest powodem jego udziału w dyskursie politycznym. Jednak sfera zawodowa jest zdecydowanie bliższa sferze publicznej niż prywatna, nawet jeśli rozmówca występuje w interakcji w innej prymarnej roli społecznej niż ta, która wynikałaby z funkcji zawodowych, toteż dygresje związane z wykształceniem, zawodem rozmówcy zostają wykorzystane jako dygresje dyskredytujące rozmówcę lub swoiste dygresje eksperckie:

• *Profesor nauk biologicznych, entomolog. / Zgadza się. / Wczoraj Jan Rokita powiedział w studiu Radia ZET, że Donald Tusk to jest pająk, to jest modliszka męska, która zżera swoje ofiary. / No, pająk nie jest owadem, więc w zasadzie nie podlega mojej wiedzy. / No, ale jest pan profesorem nauk biologicznych. / Ale wie pani, trochę to jest tak, pająk jest stawonogiem w każdym razie. No, Rokita prezentuje taki dość żalony przykład człowieka, który ma wielki żal, sam się wykasował...*²⁴

• Rozumiem, że jest pan adwokatem ministra sprawiedliwości [Z. Ziobry] w tej chwili, *choć jest pan z wykształcenia historykiem. / Pani redaktor, każdy uprawia taki zawód, do jakiego jest predestynowany, ja być może byłem adwokatem, mimo że jestem historykiem, pana ministra sprawiedliwości, ale pani zdaje się nie jest z wykształcenia dziennikarzem, tylko biologiem, a też pani się tym para.*

Środki metatekstowe, które uznaje się za typowe dla dygresji: *nawiasem mówiąc, notabene, à propos, zresztą* (Wierzbicka 1971: 112–113) i które wskazują kierunek biegu myśli w bok od linii tematycznej tekstu, nie stanowią charakterystycznej grupy w analizowanych tekstach, co nie oznacza, że mówiący nie sygnalizują dygresyjności za pomocą innych mechanizmów językowych o funkcji metaorganizatorów. Najbardziej wyraziste pod względem funkcji metatekstowej jest użycie nazw gatunkowych takich typów wypowiedzi, jak anegdota, dowcip (żart), dygresja: *To była dygresja... / ... tylko w jednym zdaniu powiem, panowie mi zarzucicie, że znowu żartuję... / ... przypomina mi się dowcip, który słyszałem ostatnio... / ... to tak w myśl takiego dowcipu... / ... tych anegdot się nazbierało.* Mniej wyrazisty charakter metatekstowy ma użycie czasowników oznaczających procesy mentalne: *rozumiem, że... / pamiętam, jak... / pamiętam taką sytuację...*, które sygnalizują przeskok myślowy od głównego wątku tematycznego do dygresji, oraz przysłówków temporalnych i lokatywnych wskazujących na odejście od spraw ogólnospołecznych i przejście na poziom doświadczeń indywidualnych i konkretnej sytuacji komunikacyjnej (*tu i teraz*): *... bo śmiechy tutaj słyszę jakieś... / Ale dzisiaj jest taka sytuacja, jakbym ja co tydzień... / ... mam w tej chwili powtórkę wiedzy o społeczeństwie, bo moja córka... / Mam żonę i troje dzieci, tak że wy mnie tutaj... / Podpadł pan teraz pani redaktor, zdecydowanie. / Dzisiaj w wolniejszej chwili na Radzie Ministrów...*

Podrzędność dygresji wobec rozwijanego w sekwencji tematu, a więc jej zespolenie z tematem, może przejawiać się jako związek

²⁴ Nawiasem mówiąc, do analizy metafory zawartej w wypowiedzi J. Rokity w przykładzie bardziej przydatne byłoby wykształcenie językoznawcze, którego podstawy mają / powinni mieć dziennikarze, niż wykształcenie biologiczne.

o charakterze metaforycznym, jako derywacja tematyczna (Daneš 1974: 33), albo też za pomocą bezpośrednich nawiązań leksykalnych lub asocjacyjnych nawiązań intertekstowych.

Metaforyczne / hiperboliczne ujęcie treści / tematu za pomocą anegdoty czy dowcipu pod względem strukturalnym i funkcjonalnym podlega takim samym procedurom tekstowym jak każda inna metafora. Ocena zjawiska, zdarzenia, którego dotyczy temat primarny sekwencji, wynika z aksjologicznej wartości dowcipu / anegdoty. Zwerbalizowany temat główny ujęcia metaforycznego znajduje się w niedygresyjnej części sekwencji, zaś dowcip / anegdota staje się nośnikiem znaczenia metaforycznego, tematem pomocniczym metafory. Przypisanie atrybutów tematowi pomocniczemu jest równocześnie przypisaniem oceny zjawisku, zdarzeniu, które stanowią temat primarny sekwencji:

- [o nierozważnych wypowiedziach przedstawicieli rządu, tu: J. Pitery] Wydaje mi się, że tutaj jest stary dylemat na ile ta gadatliwość powinna przeważać nad ostrożnością. *Pamiętam, jak... takie swoje doświadczenie, jak Józef Oleksy zastąpił mnie na stanowisku premiera i powiedział, że premiera milczka zastąpił premier gaduła, po czym po pół roku powiedział: wiesz co, ty jednak miałeś rację, trzeba jednak na tym stanowisku dużo ostrożniej się wypowiadać.*
- [o wykorzystywaniu do walki politycznej akt (tzw. teczek) znajdujących się w IPN] *Pan redaktor pozwoli, że w jednym zdaniu powiem, panowie mi zarzucicie, że znowu żartuję, ale trudno. Na czym polega kulturowa różnica między czasami nie tak odległymi, parę lat temu, a tym, co się dzieje teraz. Mianowicie: parę lat temu TW oznaczało Teatr Wielki, a TK oznaczało Trybunał Konstytucyjny, a teraz TW oznacza tajny współpracownik, a TK oznacza trafiony kwitem.*
- [o artykule P. Gontarczyka (IPN) w periodyku „Aparat represji w Polsce Ludowej” na temat domniemanych związków A. Kwaśniewskiego z SB] *Nie, wie pani, nie dość, że się nie boję, bo wiem kim jestem i kim byłem, natomiast jak słucham wypowiedzi, a pierwsza była 31 marca, publikacja ma być w maju, później w lipcu, teraz w październiku to trochę przypomina mi się dowcip, który słyszałem ostatnio, jak Jezus wyszedł z IPN, siedzi, głowę trzyma w dłoniach i jęczy. Podchodzę – co się stało? Mówi: byłem w IPN. No i co? Dwa tysiące lat myślałem, że to tylko był Judasz.*

Nieco inne mechanizmy tekstowe uruchamiane są w przypadku dygresji trywializujących, banalizujących treści rozwijane w sekwencji przez ukonkretnienie i odniesienie do spraw i zjawisk nieistotnych społecznie. Derywowanie tematu dygresji opiera się na standardowej wiedzy o świecie, która uaktywniana jest przez temat główny sekwencji, będący w istocie niemal tożsamy z hipertematem – nadrzędnym tematem łączącym dygresję z sekwencją. Temat sekwencji i de-

rywowany temat dygresji mają wartość kohiponimiczną w stosunku do owego hipertematu (Daneš 1974: 33): por. mierniki sprawności i wydolności fizycznej: *egzamin sprowadzający kondycję fizyczną oficerów – wyjście z żoną na spacer*; działania niezgodne z prawem: *zorganizowanie bezprawnej zbiórki pieniędzy i nierozliczenie się z nich – picie piwa pod gołym niebem, przechodzenie na czerwonym świetle*; złe traktowanie kogoś przez kogoś: *A. Leppera przez braci Kaczyńskich – Morozowskiego przez Sekielskiego*:

- Ale rozumiem panowie, że potwierdzacie, że ten test to *nie jest tak jak wyjść z żoną na spacer*.
- Zorganizowaliśmy bezprawną zbiórkę, ale to nieważne pana zdaniem? / Cieszę się, że jest pan takim purystą prawnym. *Rozumiem, że piwa pan pod gołym niebem nie pije i przechodzi pan zawsze na zielonym świetle*.
- Nie ma pan poczucie, że nie jest pan najlepiej traktowany przez braci Kaczyńskich? / *Ale dzisiaj jest taka sytuacja, jakbym ja co tydzień rozpoczynając ten program, rozpoczynał od tego: „Drodzy państwo, wolalbym ten program prowadzić z Justyną Pochanke, ale niestety muszę z Morozowskim”*.

Związek dygresji z sekwencją tematyczną, w której jest zanurzona, może być wyrażony przez uchwytnie powierzchniowo wyrażenia (eksplicytne środki leksykalne) łączące dygresję bezpośrednio z sekwencją z tematem prymarnym lub też za pośrednictwem innych tekstów:

a) dygresje motywowane tematem sekwencji z semantycznym nawiązaniem do niego za pośrednictwem środków leksykalnych, np.:

- [o prowokacjach J. Palikota, m.in. pojawieniu się na konferencji w koszulce z napisem „Jestem gejem”] *Ja nie jestem gejem, jestem heteroseksualistą, natomiast jak pan doskonale wie... / Nie, nie wiem, że jest pan heteroseksualistą*.
- [o działaniach R. Giertycha jako ministra edukacji] *A matematyka jako obowiązkowy przedmiot maturalny? [...] / Maturę z matematyki zdałem na 3. / Ja zdałem na 4, ale jej nie lubiłem. / Ale nie ściągalem. / Dobrze, czy jest pan uspokojony wypowiedziami i deklaracjami nowego ministra?*
- [o egzaminach dla oficerów, sprawdzających m.in. ich kondycję fizyczną] *I ćwiczy pan przed tym egzaminem, który będzie dla kadry oficerskiej? Pan też się jemu podda jak rozumiem. / Chcę dać dobry przykład, chcę dobrze wypaść. / Ale podobno wzbudził pan popłoch wśród szczególnie wyższych i niższych oficerów wojska polskiego. / Tomek się martwi o tych, co mają taką posturę jak on, to jest chyba postura generalska, ja mam pułkownikowską. / Ty masz pułkownikowską, ale też nie dobiegłeś*.

b) dygresje intertekstualne (intertekstualno-aluzyjne), motywowane związkami asocjacyjnymi między przywołanymi w części niedygresyjnej sekwencji wyrażeniami i / lub ich wartością referencjalną a nieodległymi w czasie zdarzeniami tekstowymi, kojarzonymi z danym wyrażeniem i / lub referentem; do zrozumienia dygresji (aluźji) konieczna jest znajomość tekstu bazowego (odniesienia) lub wiedza o jego treści, w przeciwnym razie dygresja pozbawiona jest sensu, intencjonalna intertekstualność jednak nie zawsze pokrywa się z intertekstualnością receptywną (Markiewicz 1988: 254–256):

- Dzisiaj w wolniejszej chwili na Radzie Ministrów właśnie spekulowaliśmy, gdzie będzie siedział Andrzej Lepper. Wypadło na to, że *będzie siedział koło pani wicepremier Gilowskiej. / O! / A to jakaś złośliwość? / Wobec Zyty Gilowskiej oczywiście. / Nie, wobec Andrzeja Lepera*²⁵.
- Na manowce? Taka przyjemna dyskusja o pani Justynie to manowce? Podpadł pan teraz pani redaktor, zdecydowanie. Jutro niech pan tam szykuje sobie dobrze... *uszy do natarcia. / Już myślałem, że papę*²⁶.
- Ale nie pokazuj na mnie, proszę cię, jakbym był *Andrzejem Lepperem. / Masz uraz*²⁷.

Wprowadzona przez dziennikarza lub gościa dygresja nierzadko zostaje rozwinięta przez innych uczestników rozmowy. Toczy się dalej aż do momentu podjęcia przez dziennikarza strategii metadyskursywnych przywracających prymarny temat sekwencji, np.: K. Durczok: *Ale to wracamy do tego pytania...*; M. Olejnik: *No właśnie, to teraz może będzie pan precyzyjny w sprawie wywózki tych materiałów*;

²⁵ Z. Gilowska, ówczesny minister finansów, była przeciwna obecności A. Lepera w rządzie: „Zasiadanie w rządzie z Andrzejem Lepperem nie należy do okoliczności, o których marzę» – powiedziała wicepremier Gilowska w wywiadzie dla TVN24. Zapytana o to, czy zostanie w rządzie w momencie, gdy jego członkiem stanie się Andrzej Lepper, Gilowska odpowiedziała: »Bardzo poważnie nad tym się zastanawiam«. (4.04.06), [w:] money.pl/wiadomosci/zarzadzanie/artukul/gilowska;albo;ja;albo;lepper;93,0,150109.html [dostęp: 24.06.09].

²⁶ Aluźja do wypowiedzi A. Lepera: „Jestem cierpliwy, że wytrzymałem tam wczoraj i Morozowski nie dostał w papę, za przeproszeniem, za to, co zrobił, bo powinien być dostać, proszę państwa. To jest po prostu chamskie zachowanie [...], ale ja na chamstwo chamstwem nie odpowiadam, tylko kulturą [...]». [12.04.06, TVN24, konferencja prasowa A. Lepera w związku z treścią programu *Teraz my!* z jego udziałem, emitowanego 11.04.06; A. Lepper nie wiedział, że prowadzący zaproszą do programu byłych działaczy Samoobrony, którzy zarzucili liderom partii nieprawidłowości przy finansowaniu kampanii wyborczej, m.in. kupowanie miejsc na listach wyborczych].

²⁷ *Ibidem*.

T. Sekielski: *Zaraz, zaraz, schodzimy na manowce z dyskusją*; T. Sekielski: *Nie, nie, skończmy ten wątek [dygresyjny]...*; T. Lis: *Nie, tu rozumiem, dlatego taka wrzutka humorystyczna. Dobrze...*; T. Lis: *Dobrze, czy jest pan...* Rzadziej tego typu działania werbalne podejmowane są przez innych uczestników rozmowy, por. jednak: S. Niesiołowski: *Ale tego chyba nie można porównać, panowie. Albo mówimy poważnie, albo...* T. Sekielski: *To dlaczego pan poseł wszedł w taki ton?* S. Niesiołowski: *No dobrze, szanuję pana posła, ale...*; Z. Giryński: *Jest mi bardzo miło i cieszę się z tego powodu, natomiast jeśli pani pozwoli, wrócę, wracając do meritum sprawy...*

Dygresja rozwijana jest heurystycznie przez łańcuchowe powiązanie formalno-semantyczne replik najczęściej za pośrednictwem pytań oraz wypowiedzeń dopowiadających, silnie zespolonych leksykalnie (za pomocą powtórzeń, synonimów, zaimków) i składniowo (za pomocą elipsy składniowej uwarunkowanej kontekstem, paralelnych konstrukcji syntaktycznych):

- ... ja to czekam na to, żeby premier Waldemar Pawlak *napisał jakieś wspomnienia*, bo jednak jest w polskiej polityce długo i tych ... / *Na koniec napiszę*. / ... *anegdot...* / *No, jeszcze nie koniec*, długo jeszcze. / ...ciekawych się pewnie nazbierało. Myślę, że *to będzie bestseller* od razu. Natomiast... / *Ja też. Już się ustawiam w kolejce*. Pierwsza.
- ... jakbym ja co tydzień rozpoczynając ten program, rozpoczynał od tego: „Droży państwo, *wolałbym ten program prowadzić z Justyną Pochanke, ale niestety muszę z Morozowskim*”. / *A może by pan wolał?* Ja *nie jestem tak do końca przekonany, że by pan nie wolał*. / *Ja też*. / *Ale nie o tym rozmawiamy. To była dygresja tylko*. / *Dygresja, ale bardzo miła dygresja. Pani Justyna, pewnie przyjemniej byłoby panu*. / *Pan też by wolał, żeby Justyna Pochanke prowadziła?*
- Cieszę się, że jest pan takim purystą prawnym. Rozumiem, że *piwa pan pod gołym niebem nie pije i przechodzi pan zawsze na zielonym świetle*. / *Nie piję*, bo jak pan widzi ostatnio bardzo się roztyłem i muszę trochę schudnąć, więc jest mi łatwiej... / *I zawsze przechodzi pan na zielonym świetle?* / *Zawsze, nawet jak chcę na czerwonym*, to Andrzej zawsze mi mówi, że trzeba stać i stoję.

Spójność semantyczno-tematyczna sekwencji zostaje zakłócona przez repliki dygresyjne głównie z powodu zmiany płaszczyzny odniesienia tematu. Dygresja inicjalna lub pojedyncza replika dygresyjna wykazuje jednak zazwyczaj związek formalno-semantyczny, metaforyczny lub asocjacyjny z rozwijanym tematem, ale jej celem nie jest progresja tematyczna sekwencji. Perswazyjno-ludyczne obciążenia funkcjonalne dygresji czynią z nich najbardziej dogodny sposób kreowania własnego wizerunku lub dyskredytowania wizerunku medialnego innych uczestników dyskursu politycznego.

5.4. Podsumowanie

Organizacja tematyczna tekstu w debacie politycznej prowadzonej w mediach (w radiu i telewizji) jest działaniem podejmowanym przede wszystkim przez dziennikarza, wynika z jego supremacji jako moderatora rozmowy / dyskusji i należy do jego obowiązków jako gospodarza programu. Podejmowane przez dziennikarza prowadzącego (rzadziej jest to dwu dziennikarzy prowadzących) działania globalne w zakresie tematu dotyczą wstępu makrotekstowego (mającego cechy paratekstu i niekiedy usamodzielniającego się jako zwiastun programu) i / lub wprowadzenia do tematu sekwencji. W obu elementach tekstu, a więc już na początku audycji, ujawniać się mogą działania perswazyjne lub propagandowe, ustalające ramy interpretacyjne przekazu, preferowane przez nadawców medialnych sądy aksjologiczne, które narzucają słuchaczom / widzom ocenę zdarzeń (stanowiących tło sytuacyjne rozmowy i motywację podjętych w niej tematów) czy problematycznych kwestii społeczno-politycznych. Działaniom tym podporządkowane bywają także umiejscowione na początku audycji moduły makrosytuacyjne (felietony filmowe lub radiowe, sondy itp.).

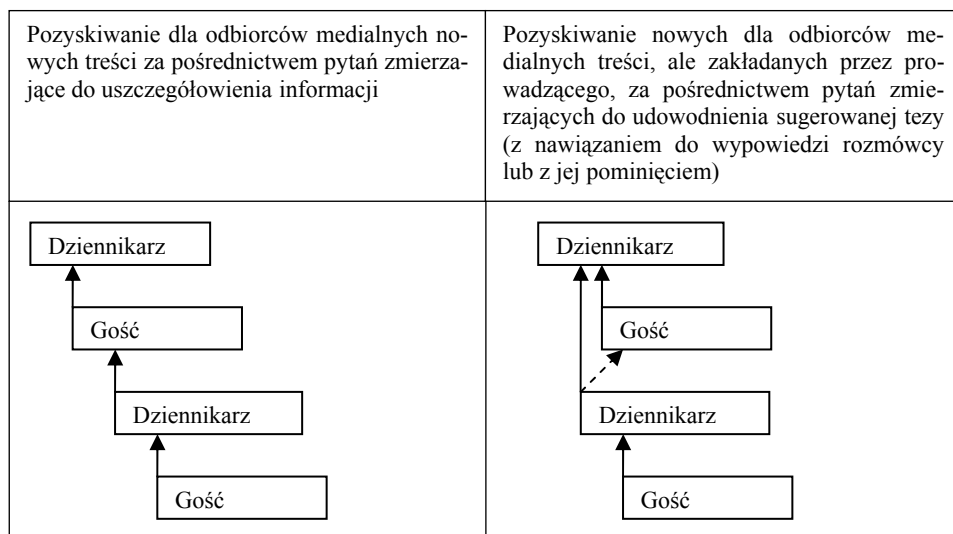
Dla codziennych krótkich wywiadów charakterystyczny jest jednak brak działań o charakterze globalnym lub epizodycznym dotyczących tematu, który wprowadzie także określany jest za pomocą pytań / interwencji dziennikarza, ale rozmówca ma większe możliwości podjęcia strategii negocjacyjnych w jego zakresie.

Pod względem tematycznym tekst dialogowy w debacie politycznej wykazuje bardzo wyraźnie delimitowaną przez prowadzącego strukturę sekwencyjną. Sposób rozwijania tematu w sekwencji tematycznej tekstu skorelowany jest z cechami gatunkowymi przekazu medialnego, rolą komunikacyjną przyjętą przez dziennikarza prowadzącego oraz liczbą uczestników rozmowy. Można wskazać trzy dominujące w debacie publicznej sposoby progresji tematycznej: heurystyczną, kontrargumentacyjną, dygresyjną.

Heurystyczna progresja tematu, która jest charakterystyczna dla wywiadów, ma dwa warianty, różne co do formalnego i semantycznego powiązania replik oraz celu pragmatycznego:

a) spontaniczny nieantagonistyczny sposób rozwijaniu tematu polegający na jego specyfikacji (uszczegółowieniu) za pośrednictwem kolejnych pytań dziennikarza, który sprzyja strategiom zorientowanym na kooperację, nieantagonistycznym, zakłada współpracę dziennikarza i gościa, ale może także służyć jako sposób realizowania wspólnych dla prowadzącego i gościa celów propagandowych;

b) sterowany, manipulacyjny sposób rozwijania tematu polegający na uzyskaniu potwierdzenia zakładanej tezy lub jej zasugerowaniu odbiorcom medialnym, który może przebiegać w sposób niekonfliktowy, ale może również prowadzić do strategii antagonistycznych i dyskredytacji rozmówcy.



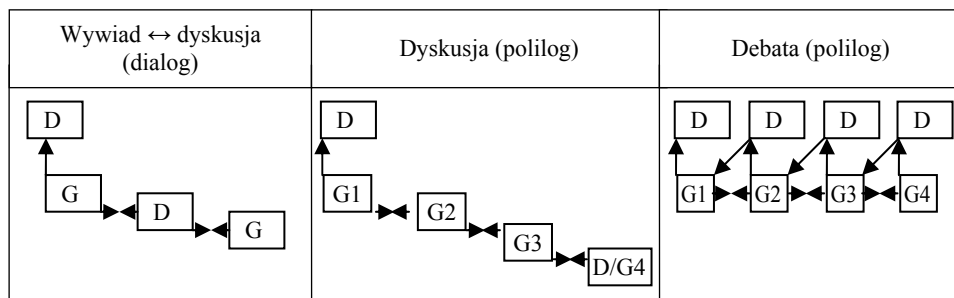
Rys. 14. Schemat heurystycznego sposobu rozwijania tematu

Do charakterystycznych dla heurystycznego rozwijania tematu środków spójności należą z jednej strony kondensujące treść konstrukcje eliptyczne, co wynika z dużej liczby krótkich pytań, silnie powiązanych formalnie i leksykalnie z kontekstem, z drugiej strony – środki powtarzające część informacji danych w kontekście poprzednim (powtórzenia, synonimy, hiponimy, parafrazy), za pomocą których dziennikarz ustanawia punkt wyjścia do tworzonej przez gościa programu wypowiedzi. Heurystycznej progresji tematycznej jako sposobu prowadzenia rozmowy towarzyszy przyjęcie przez dziennikarza roli partnera interakcji, a nie jawnego oponenta.

Kontrargumentacyjna progresja tematu, najbardziej pożądana z punktu widzenia globalnego celu debaty publicznej, jest z kolei charakterystyczna dla dyskusji prowadzonych najczęściej z udziałem co najmniej dwu zaproszonych do studia gości, a jej istota polega na prezentacji odmiennych opinii, uzasadnianiu odmiennych stanowisk, poglądów, postaw ideologicznych. Podstawowym mechanizmem łączącym wypowiedzi rozmówców-oponentów i przyczyniającym się do progresji tematu jest przeciwstawienie realizowane za pomocą między-

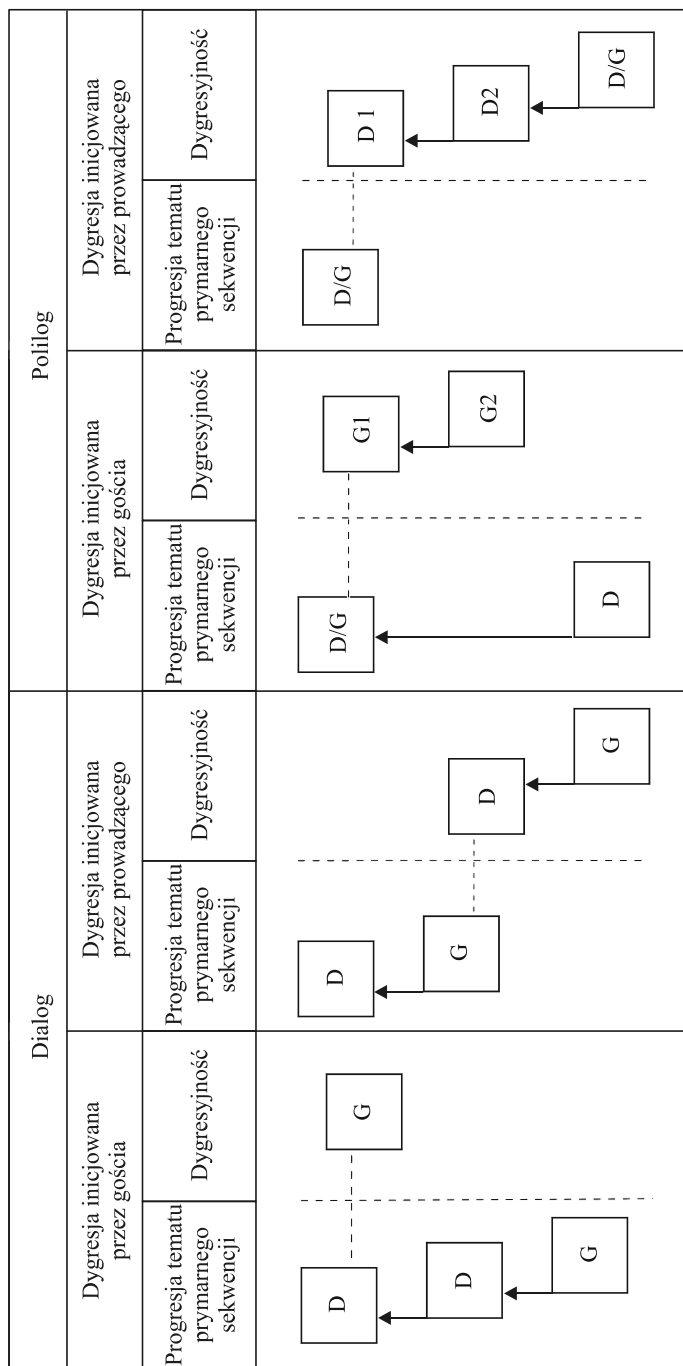
wypowiedzeniowych konstrukcji przeciwstawnych, środków negacji i oponowania, antonimów, ale punkt wyjścia argumentacji i kontrargumentacji bywa powtarzany, co znajduje odzwierciedlenie w leksykalnych wykładnikach spójności (powtórzeniach, powtórzeniach częściowych, synonimach, parafrazach, hiponimach / hiperonimach).

Kontrargumentacja może być sposobem rozwijania tematu w wywiadzie (wtedy wywiad zbliża się do dyskusji, a dziennikarz przyjmuje podwójną rolę – moderatora i dyskutanta / oponenta), w dyskusji (progresja tematu w sekwencji staje się udziałem dyskutantów zaproszonych do studia i przez nich jest realizowana, a dziennikarz albo przyjmuje rolę tylko moderatora, albo moderatora-dyskutanta) oraz w debacie (dziennikarz jest tylko moderatorem-arbitrem, czuwającym nad prawidłowym przebiegiem interakcji, wyznaczającym jej podstawowy temat, wskazującym kolejność przejmowania tury, kontrolującym czas jej przejęcia i podejmującym działania rozjemcze; w rzeczywistych realizacjach medialnych mamy raczej do czynienia z kontaminacją dyskusji i debaty):



Rys. 15. Schemat kontrargumentacyjnego sposobu rozwijania tematu (wywiad, dyskusja, debata)

Kontrargumentacyjna progresja tematu może przebiegać w sposób niekonfliktowy, gdy strony mające odmienne opinie i sądy respektują podstawową zasadę konwersacyjną, zasadę kooperacji, i podejmują strategie negocjacyjne, nie dyskredytując przy tym oponenta i jego sądów. Często jednak w dyskusjach ujawniają się ostre antagonizmy, które prowadzą do konfliktów słownych, blokady progresji tematycznej lub zmiany jej kierunku. W sytuacji ostrego sporu słownego, którego podstawą są najczęściej skrajne różnice ideologiczne, oponenty uciekają się do argumentacji niemerytorycznej, ataków personalnych, zmierzających do bezwzględnej degradacji adversarza. Zaburzenie zasady kooperacji prowadzące do kłótni powoduje zmianę kierunku interakcji: tematem dyskusji nie są już kwestie społeczno-



Rys. 16. Schemat regresji tematycznej spowodowanej dygresyjnością replik lub wymian

-polityczne, ale indywidualne, jednostkowe cechy, zdarzenia dotyczące uczestnika programu.

Ze zmianą kierunku progresji tematycznej mamy do czynienia również w dygresyjnym sposobie prowadzenia rozmowy. O ile jednak w sytuacji kłótni degradacja oponenta jest celem podstawowym, o tyle w aktach dygresyjnych, wykorzystujących dowcip, anegdotę, aluzję, to tylko jedna z ich możliwych funkcji. Równie ważna jest funkcja ludyczna dygresji, łagodząca sposób dyskredytacji rozmówcy i zwiększającą atrakcyjność medialną debaty politycznej. Dygresyjność jako sposób prowadzenia rozmowy narzucony przez prowadzącego audycję staje się i grą interakcyjną z gościem programu (w dużej mierze to od adresata wypowiedzi dygresyjnej zależy, czy wykorzysta ją na swoją korzyść, czy też nie), i grą z odbiorcą medialnym.

Dygresyjność jest charakterystyczną cechą audycji, które zbliżone są pod względem gatunkowym do programów typu *talk show*. Prowadzi do krótkotrwałej regresji tematycznej (patrz rys. 16, s. 246), jednak elementy dygresyjne stają się równie ważne jak progresja tematyczna, zwiększenie bowiem atrakcyjności medialnej programu przekłada się na zyski marketingowe. Perswazyjno-ludyczne obciążenia funkcjonalne dygresji czynią z nich ponadto najbardziej dogodny sposób kreowania własnego wizerunku lub dyskredytowania wizerunku medialnego innych uczestników dyskursu politycznego, w przeciwieństwie bowiem do sytuacji kłótni dygresje pozwalają nadawcy jednocześnie osiągać cele perswazyjne i zjednywać odbiorców medialnych.

ROZDZIAŁ 6

Wymiana interakcyjna: *pytanie – odpowiedź* jako podstawowa jednostka tekstów dialogowych w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej

Za najmniejszą jednostkę tekstów dialogowych, tworzącą interakcję (i podrzędną wobec niej sekwencję), uznaje się wymianę (parę sąsiadującą / parę przylegającą) składającą się z diady interakcyjnej, tj. dwu obligatoryjnych kroków, zwanych też interwencjami, replikami (Warchała 1991: 42–49; Żydek-Bednarczuk 1994: 52–60; Kita 1998: 36–61; Awdiejew 2007: 68).

W modelu wymiany zaproponowanym przez Jacka Warchalę (1991: 42 i n.) mamy do czynienia z układem trójelementowym (triadą interakcyjną), składającym się z inicjacji, reakcji oraz *cody* – kroku zamykającego wymianę i stanowiącego jej fakultatywny składnik (por. s. 134).

Ze względu na strukturę oraz stopień uzależnienia kontekstowego wymian J. Warchała (1991: 53) wyróżnia kilka ich rodzajów:

a) ze względu na kryterium składu wewnętrznego: wymiany pełne (zawierające inicjację, reakcję i *codę*), wymiany niewypełnione (brak *cody*), wymiany defektywne (brak reakcji), wymiany rozszerzone (obecność kilku reakcji, co jest charakterystyczne dla polilogu);

b) ze względu na kryterium więzi z kontekstem: wymiany niezależne kontekstualnie, wymiany zależne kontekstualnie.

W rozmowach medialnych krok inicjujący¹, otwierający interakcję, zawsze należy do dziennikarza prowadzącego program. Oprócz pierwszej i ostatniej interwencji dziennikarza w interakcji (pełniących funkcję delimitatorów: inicjalnego i finalnego rozmowy) oraz (najczęściej) pierwszej i ostatniej interwencji w danej sekwencji tematycz-

¹ Krok inicjujący rozumiany jest tu w znaczeniu, jakie nadaje mu U. Żydek-Bednarczuk (1994: 56): „Pierwszy krok rozpoczynający rozmowę, inicjujący ją [...]”.

nej², inne kroki są zwykle jednocześnie inicjacją, w stosunku do repliki / interwencji następnej, i reakcją, w stosunku do interwencji poprzedniej (Warchala 1991: 53; Awdziejew 2007: 68), tj. tworzą wymianę zależną kontekstowo, np.:

- [obligatoryjne delimitatory ramowe o charakterze etykietalnym; wymiana o charakterze etykietalnym]

M. Karnowski: Gościem jest polityk „prawicy upudrowanej”, czyli Grzegorz Schetyna, sekretarz generalny PO. Dzień dobry.

G. Schetyna: Dzień dobry. Kłaniam się.

[zasadniczy tekst dialogowy; początek sekwencji tematycznej; pierwsza interwencja niezależna od kontekstu językowego]

(1) M. Karnowski: Jak pan przyjął ataki byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego na PO? Zaskoczenie?

(2) G. Schetyna: Tak. Ale z drugiej strony zbliża się kampania wyborcza. Takie symptomy coraz częściej występują. To jest efekt frustracji, który jest w lewicy. Lewica nie cieszy się zbyt wielką popularnością, jest mało wyrazista. Jeżeli w kampanii wyborczej dalej będzie realizowała swoją politykę stania z boku i niewchodzenia w te najważniejsze problemy i sprawy, to będzie miała kłopot z zaistnieniem w przyszłym parlamencie. Stąd rozumiem, że Aleksander Kwaśniewski chce dać sygnał do boju.

(3) M. Karnowski: Właśnie Aleksander Kwaśniewski wszedł w te boje. Mówił o tym, że nie musicie być – tak mówił do Polaków – skazani na kupno różnych samochodów w tym samym kolorze. Możecie mieć inny wybór. Czy ta teza, ta linia, która się z tego wyłania, że PO i PiS to tak naprawdę podobne prawicowe partie, nie może być skutecznym argumentem w tej kampanii?

(4) G. Schetyna: Będziemy świadkami takich sygnałów, bo tam już wcześniej mówiło się o coca-coli light.

(5) M. Karnowski: Piję light i powiem, że różnica jest.

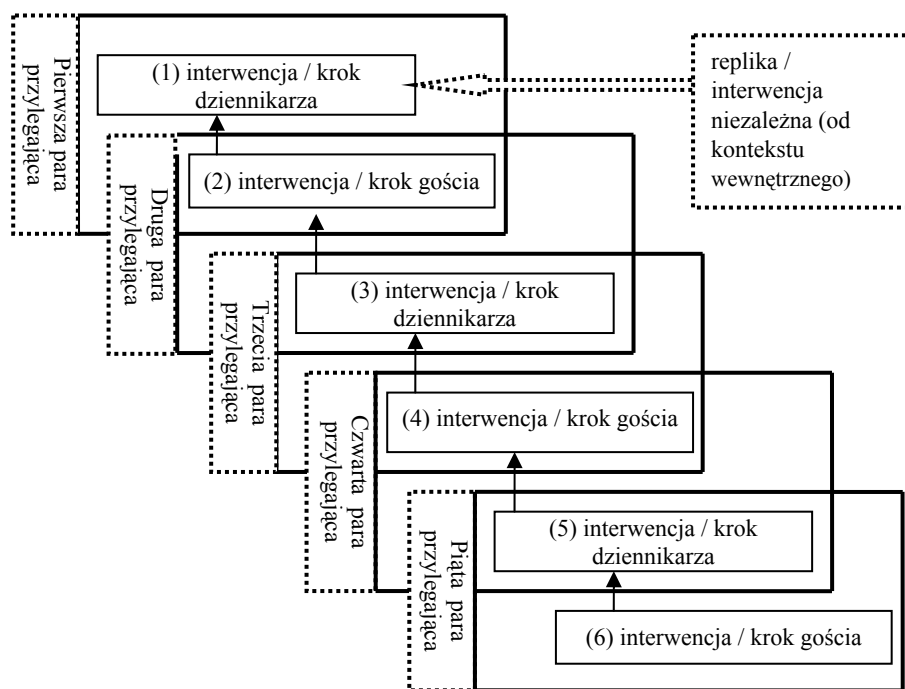
(6) G. Schetyna: Jest. I to spora. Uważam, że to jest miotanie się, szukanie przeciwnika na zewnątrz. Lewica nie ma pomysłu na to, jak zafunkcjonować, nie walczy skutecznie z PiS-em, nie jest w stanie być anti-PiS-em, dlatego zazdrości tej roli PO. Dziś prawdziwe emocje w polskiej polityce są między PO a PiS-em. Tak po prostu się stało i tak się dzieje. I tak się będzie działo w kampanii wyborczej. Nie dziwię się, że to denerwuje polityków lewicy. Ale muszą mieć własny pomysł. („Salon polityczny Trójki”, 21.08.07).

[por. rys. 17, s. 249]

Za najważniejszą parę przylegającą w debacie publicznej uznana zostaje para składająca się z interwencji – pytania, kierowanego przez dziennikarza do gościa / gości programu, i odpowiedzi³. Para taka jest

² Do kroków / interwencji niezależnych od kontekstu należą te wypowiedzi dziennikarza, które pełnią funkcję m.in. wstępu makrotekstowego oraz wprowadzenia do sekwencji tematycznej tekstu (por. rozdz. 4.2.2.2).

³ Relacje między interwencjami o charakterze kontrargumentacyjnym, niezwykle istotne w debacie politycznej, omówione zostały szerzej w rozdz. 5.3.2.



Rys. 17. Schemat zależnych kontekstowo wymian / par przylegających
(*Salon polityczny Trójki*, 21.08.07)

nie tylko najmniejszą jednostką strukturalną tekstu dialogowego, tworzącą interakcję, ale także stanowi minimalny odcinek strategii konwersacyjnej (Awdziejew 2007: 68), której podstawowym celem jest wyrównanie asymetrii (nieadekwatności) wiedzy: rzeczywistej lub pozorowanej ze względu na odbiór medialnego. Istotne zatem są jedynie pytania właściwe (typowe), formalnie i pragmatycznie będące pytaniami (forma pytania służy wyrównaniu asymetrii wiedzy, co jest celem illokucyjnym aktu pytania), a nie wypowiedzi o formie pytań, ale odmiennej funkcji: prośby, groźby, zdziwienia, oburzenia, współczucia itp., czyli tzw. pytania pozorne: pytania retoryczne, pytania wyrażające sądy oceniające, np.: *Oszalałeś?*, *I po co ci to było?*, pytania wyrażające uczucia, np.: *Jak tak można?*, *Co jest grane?* (por. Danielewiczowa 1991).

Pytanie jest zasadniczym środkiem, za pomocą którego realizowane są strategie informacyjno-weryfikacyjne (por. Awdziejew 2007: 75–76), a te z kolei są podstawą rozmów o charakterze problemowym, do których należą niewątpliwie debaty polityczne.

W debacie publicznej biernym, ale najważniejszym uczestnikiem komunikacji jest odbiorca medialny: to ze względu na niego za pośrednictwem rozmów publicznych z politykami, komentatorami życia politycznego, ekspertami dokonywane są próby uporządkowania wiedzy o rzeczywistości politycznej, bo w istocie to on, odbiorca medialny, na podstawie wysłuchanej / obejrzanej rozmowy ustala prawdziwość lub stopień wiarygodności, pewności proponowanego porządku w świecie polityki.

W dyskursie politycznym jednak to nie strategie informacyjno-weryfikacyjne są stosowane najczęściej, ale strategie aksjologiczno-emotywne inicjowane przez dziennikarza kierującego rozmową również za pośrednictwem pytań (zarówno w wywiadach, jak i w dyskusjach), pozyskanie bowiem od gości programu ocen zdarzeń i zjawisk (często odmiennych tak, jak odmiennie są ideologie leżące u podstaw przeciwnych czy różnych sądów aksjologicznych), a następnie przekonanie do nich odbiorców medialnych, to podstawowe cele debaty publicznej, z którymi łączą się dwie istotne cechy komunikowania politycznego – jego ideologizacja i personalizacja⁴.

Pytanie jako akt mowy zbliżone jest pod względem pragmatycznym do aktów dyrektywnych, nakłaniających do podjęcia określonych działań. W przypadku pytania chodzi jednak o szczególny typ działania, tj. wywołanie reakcji werbalnej (Grzegorzczkowska 1991: 23), choć ta może być zastąpiona gestem lub mimiką. Pytanie zakłada więc wystąpienie odpowiedzi, a ocena jej adekwatności może być poddana negocjacji (por. Kita 1998: 74–75).

Charakter odpowiedzi jest wynikiem podjętej przez odpowiadającego strategii interakcyjnej: zmierzającej – na tyle, na ile to możliwe w danej sytuacji komunikacyjnej – do wyrównania asymetrii wiedzy, co wiąże się z respektowaniem zasady kooperacji, lub też mającej na celu uchylenie się od jej wyrównania za pośrednictwem strategii uniknięcia, co z kolei prowadzi do naruszenia maksym konwersacyjnych, zakłócenia spójności między pytaniem a odpowiedzią na poziomie pragmatycznym i semantyczno-tematycznym. O stopniu adekwat-

⁴ Na gruncie marketingu politycznego coraz częściej mówi się o „nowej erze w polityce – erze polityki skoncentrowanej na kandydacie (candidate centered politics)”, która charakteryzuje się „przesunięciem uwagi elektoratu z partii politycznych na poszczególnych kandydatów ubiegających się o różne urzędy polityczne, zwłaszcza o urząd prezydenta. Zjawiskiem, które towarzyszy temu przesunięciu, jest wzrost znaczenia osobistych charakterystyk kandydata, składających się na jego wizerunek” (Cwalina, Falkowski 2006: 148). W Stanach Zjednoczonych zjawisko to obserwuje się od lat 90. XX w., w Polsce jest coraz wyrazistsze od pierwszej dekady XXI w.

ności odpowiedzi w stosunku do pytania decyduje przede wszystkim dziennikarz prowadzący rozmowę, bo to on uruchamia (lub nie) ciągi negocjacyjne, jeśli uzna odpowiedź za niewystarczającą. Jednakże pytany wybiera strategię współpracy lub uniku już w momencie konstruowania odpowiedzi.

Spójne pragmatycznie są pary przylegające, w których odpowiadający realizuje cel pragmatyczny wynikający z pytania (tj. mówiąc, odpowiada na pytanie, czyli zmierza do wyrównania asymetrii wiedzy). Zakłócenia celu pragmatycznego w parze: pytanie – odpowiedź wpływają z kolei najczęściej na zakłócenia spójności na płaszczyźnie semantyczno-tematycznej. Częstotliwość wystąpienia w interakcji odpowiedzi pozornych, pseudoinformacyjnych, ogólnikowych, a więc o zakłóconej w stosunku do pytania (interwencji dziennikarza) spójności semantycznej, jest zależna od roli społecznej gościa, która stała się powodem jego udziału w audycji, oraz stopnia zaangażowania rozmówcy w działania i zjawiska w sferze politycznej, których dotyczy temat sekwencji.

Obligatoryjna dwuelementowa struktura wymian jest cechą zarówno tekstów dialogowych (w wąskim znaczeniu), jak i polilogowych. Przyjmuje się więc, że wypowiedzi polilogowe są w istocie oparte na strukturze dialogu; i w polilogu bowiem, i w dialogu (*sensu stricto*) da się wyodrębnić diady interakcyjne (por. Awdziejew 2007: 65, 67). O ile zatem na poziomie interakcji i sekwencji odmiennosc dialogu i polilogu jest wyrazista (por. rozdz. 5), o tyle na poziomie wymian różnice te stają się mniej istotne.

6.1. Pytania dziennikarza jako podstawa relacji spójnościowych w wymianie

We wszystkich medialnych rozmowach społeczno-politycznych podanych w pracy analizie uprzywilejowana nadrzędna rola komunikacyjna dziennikarza prowadzącego program polega na jego stałej interakcyjnej supremacji, przejawiającej się m.in. w inicjowaniu i finalizowaniu rozmowy, kontrolowaniu czasu antenowego, wprowadzaniu w tematykę, rekapitulacji wypowiedzi innych uczestników i podsumowaniu całej rozmowy, monitorowaniu porządku tematycznego, decydowaniu o kolejności wypowiedzi rozmówców, zażegnaniu sporów między gośćmi programu (por. Oskiera 2006: 33–45).

Spójność rozmowy na poziomie semantyczno-tematycznym i pragmatycznym w obrębie par przylegających tworzona jest przez wszyst-

kich i zależna jest od wszystkich jej uczestników, ale punktem wyjścia, bazą, swoistą podstawą nawiązania do wypowiedzi gości jest przede wszystkim interwencja dziennikarza prowadzącego program, mająca formę pytania kierowanego do gościa (gości) programu.

Pytanie traktowane jako: jednostka składniowa, akt mowy oraz konstrukcja logiczna doczekało się wielu opracowań (por. Ajdukiewicz 1938; Kubiński 1970; Świdziński 1973; Marciszewski 1974; Wiertelowski 1995; Boniecka 1978, 2000; przegląd literatury i stanowisk w: Grzelka 2008: 35–48), w tym także klasyfikacji uwzględniających kryterium: syntaktyczne, illokucyjne oraz logiczne.

Pod względem formalno-syntaktycznym wśród wypowiedzi pytajnych wyróżnia się dwie ich grupy: pytania rozstrzygnięcia (w tym pytania wyboru) oraz pytania uzupełnienia⁵. Z punktu widzenia relacji pragmatycznych i semantycznych w parze: pytanie – odpowiedź istotny jest podział nadrzędny wobec klasyfikacji formalno-syntaktycznej, uwzględniający sposób wyznaczenia, narzucenia przez pytanie struktury odpowiedzi, tj. odróżnienie pytań otwartych od pytań zamkniętych:

- pytania zamknięte:

- rozstrzygnięcia (*czy...?*), wyznaczają dwie możliwe odpowiedzi bezpośrednie (*tak / nie*) lub jedną z przedstawionych do wyboru w pytaniu (*czy A, B lub C?*);
- uzupełnienia, zawierające zaimek pytajny (tzw. zmienną pytania): *kto...?*, *który...?*, *jaki...?*, *kiedy...?*, *gdzie...?*, wyznaczają swoją strukturą kształt odpowiedzi, tj. wymagają uzupełnienia niedookreślonego składnika pytania: podmiotu, orzeczenia, dopełnienia, okolicznika, przydawki (por. Boniecka 2000: 13–20);

⁵ B. Boniecka (2000: 10–12) przyjmuje podział pytań charakterystycznych dla potocznej polszczyzny mówionej na dwie grupy ze względu na obecność lub brak funkтора pytajnego (zaimka pytajnego lub partykuły *czy*): 1) pytania zaimkowe lub wyznaczone przez partykułę, 2) pytania pozbawione tych eksplicytnych wyznaczników pytanowości. Rezygnuje przy tym z tradycyjnego podziału pytań na pytania otwarte, do uzupełnienia i do rozstrzygnięcia, ponieważ: „właściwie w każdym wypowiedzeniu pytajnym chodzi o rozstrzygnięcie, o wybranie któregoś ze stanowisk; podobnie też każde pytanie jest na swój sposób otwarte, dopuszczające wiele kształtów odpowiedzi” (2000: 11). Tradycyjny podział pytań (otwarte, zamknięte: uzupełnienia, rozstrzygnięcia) lepiej jednak oddaje pragmatyczne cechy par: pytanie – odpowiedź, występujących w wywiadach i dyskusjach radiowych i telewizyjnych. Uwzględniając pragmatykę wypowiedzi pytajnych, B. Boniecka (2000: 103) dostrzega jednak odmienne funkcjonowanie w interakcji pytań z *jak* (a więc pytań otwartych): „pytania z »jak« prowadzą do odpowiedzi, które trudno ująć w jakikolwiek schemat. [...] nie wyrażają intencji wyróżniania i konkretyzowania pojedynczych przedmiotów, zjawisk czy cech [...]. Dla pytań z »jak« to jest znamienne, że wymagają zwiększonej aktywności umysłu ludzkiego. Dlatego też takie odpowiedzi nazywamy koncepcyjnymi, podobnie jak koncepcyjnymi nazywamy pytania wywołujące te odpowiedzi”.

- pytania otwarte: *jak...? co...? dlaczego...?*, które pod względem struktury syntaktycznej stanowią także pytania uzupełnienia, nie wyznaczają jednak swoim kształtem postaci odpowiedzi, pozostawiają pytanemu szeroki margines swobody w jej konstruowaniu.

Każde jednak pytanie, zarówno zamknięte, jak i otwarte, dopuszcza odpowiedź typu: *nie wiem, odmawiam odpowiedzi*, a także odpowiedzi pośrednie, nieścisłe, częściowe.

Uwzględnienie pragmatycznych aspektów pytań pozwala z kolei mówić o co najmniej kilku ich rodzajach ze względu na intencje i strategię komunikacyjne podejmowane przez pytającego, niezależnie od formalnej postaci pytania (por. Szymanek 2005: 260–268):

- pytania podchwytliwe (z pułapką), zmierzające do podstępnego wydobywania odpowiedzi lub ujawnienia informacji wbrew woli pytanego, np. przez pytanie zawierające założenie sprzeczne z wcześniejszymi twierdzeniami pytanego, pytanie z fałszywą sugestią, pytanie zadane tak, by stwarzać wrażenie braku wiedzy, kompetencji rozmówcy;

- pytania sugestywne, zawierające treści sugerujące odpowiedź lub wpływające na tę odpowiedź, np. przez zawarcie w pytaniu informacji o okolicznościach, przesłankach, które nie byłyby brane pod uwagę przez pytanego, gdyby nie pojawiły się w pytaniu, a także przez sugerowanie oceny zjawisk za pośrednictwem wyrażeń wartościujących (pozytywnie lub negatywnie), eufemizmów, dysfemizmów itp.;

- pytania naprowadzające, służące przypomnieniu lub przywołaniu treści istotnych dla sformułowania odpowiedzi, na której zależy pytającemu;

- pytania sprawdzające, ustalające wiedzę i właściwe rozumienie poruszanych zagadnień;

- pytania jako odpowiedzi na pytanie;

- pseudopytania, błahe pytania lub pytania o ocenę tez zawartych w wypowiedzi, która choć miała być pytaniem, w istocie stanowiła obszernie przedstawienie punktu widzenia na daną sprawę samego pytającego;

- pytania zawierające fałszywe założenie (tzw. pytania źle postawione), tj. z fałszywą, wątpliwą lub nieuzasadnioną presupozycją, które bywają stosowane w nierzetelnej argumentacji.

Umiejętność formułowania odpowiednich pytań jest bardzo ważną sprawnością dziennikarzy, toteż w publikacjach do nich adresowanych poświęca się temu zagadnieniu wiele uwagi: podaje się formalne i funkcjonalne klasyfikacje pytań, przedstawia szereg zaleceń doty-

czących tego, jak formułować pytania w kontaktach bezpośrednich dziennikarz – rozmówca (por. Adams, Hicks 2007: 49–74; McLeish 2007: 99–105). Do najważniejszych pytań zalicza się pytania otwarte: *dlaczego?* (uznawane za najlepsze pytanie) i *jak?* oraz pytania zamknięte uzupełnienia typu: *co? kto? kiedy? gdzie? który? jaki?* Zaleca się również dziennikarzom m.in.:

– unikanie pytań rozstrzygnięcia jako pytań o zbyt ograniczonym zakresie, chyba że faktycznie chodzi o uzyskanie odpowiedzi *tak / nie* (pytania rozstrzygnięcia przydatne są wtedy, gdy ustala się fakty, a także wtedy, gdy rozmowa dobiega końca, ponieważ przyspieszają jej tempo);

– eliminowanie pytań o zbyt szerokim zakresie i tym samym pozostawiających pytanemu bardzo dużą swobodę w konstruowaniu tak treści, jak i formy odpowiedzi (*Jak pan / pani to skomentuje?, Co pan / pani o tym sądzi?*);

– unikanie pytań sugerujących odpowiedzi (potwierdzenia, zaprzeczenia), w tym pytań wyboru (*czy A, czy B?*);

– unikanie pytań wielokrotnych;

– unikanie pytań podchwytliwych;

– uprzedzanie rozmówcy o zamiarze zadania pytania trudnego (niegrzecznego, obraźliwego, bolesnego).

Wbrew jednak zaleceniom zawartym w podręcznikach kierowanych do dziennikarzy, w polskim dyskursie medialnym zauważa się nadmiar interwencji dziennikarskich zawierających eksplicytne lub implicytne pytanie: *Co pan / pani o tym sądzi?*, które pozwala rozmówcy niemal dowolnie rozwijać wypowiedź w kierunku uznanym przez gościa programu za najlepiej realizujący cele pragmatyczne, w tym także propagandowe.

Do charakterystycznych cech pytań formułowanych przez dziennikarzy w debacie politycznej (omówionych dokładniej w dalszej części rozdziału) należą:

a) przewaga pytań otwartych nad pytaniami zamkniętymi, która jest w dużej mierze wynikiem użycia pytań rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego (tj. z implicytnym pytaniem typu: *Jak pan / pani sądzi?*), np.:

- E. Michalik: A proszę mi powiedzieć, *dlaczego* pan nie zdecydował się na start [w wyborach parlamentarnych 2007 r.]? („Do Elizy”, 17.09.07);

- M. Olejnik: Czy zwolennik kary śmierci może być Rzecznikiem Praw Obywatelskich, myślę o Januszu Kochanowskim? [implicite: *Jak pan sądzi?*]; („Gość Radia Zet”, 8.12.05);

b) duża liczba pytań sugestywnych, zwłaszcza takich, w których sugeruje się ocenę zjawisk politycznych oraz pytań o ocenę też zawartych w wypowiedzi dziennikarza prowadzącego, stanowiącej przedstawienie jakiegoś punktu widzenia na daną sprawę (samego pytającego, opinii publicznej lub oponentów), np.:

- T. Lis: Pan mówił, że poszło o budżet. A nie poszło o coś zupełnie innego? Nie poszło o to, że PiS próbuje panu partię podzielić i zabrać panu połowę klubu? („Co z tą Polską?”, 28.09.06);

c) duża liczba pytań dotyczących prognoz społeczno-politycznych, tj. przypuszczeń, domniemań, a więc pytań, które uruchamiają działania werbalne rozmówcy o charakterze parainformowania, np.:

- T. Lis: Panie prezydencie, co się powinno, według pana, teraz w Polsce zdarzyć? Co się zdarzy? („Co z tą Polską?”, 28.09.06);

d) znaczny udział pytań metadyskursywnych o charakterze intertekstowym, tj. dotyczących innych wcześniejszych wypowiedzi medialnych polityków lub komentatorów sceny politycznej, np.:

- M. Olejnik: Jaka będzie prezydentura Lecha Kaczyńskiego? Media zachodnie piszą: „Wybory prezydenckie wygrał Lech Kaczyński, jeden z braci bliźniaków reprezentujący postawy antyniemieckie i ostro nacjonalistyczne”. To prasa niemiecka. [implicite: *Co pan o tym sądzi?*]; („Gość Radia Zet”, 24.11.05).

Interwencja dziennikarza nie zawsze zawiera pytanie lub nie zawsze zawiera tylko pytanie. Często pytanie poprzedzane jest wypowiedziami naprowadzającymi, służącymi przypomnieniu lub przywołaniu treści istotnych dla sformułowania odpowiedzi, na której zależy pytającemu (wzmocnia sugestię zawartą w pytaniu), jest opisem tła zdarzeń motywujących i temat rozmowy, i wynikające z tematu pytanie, co jest charakterystyczne zwłaszcza dla początkowych partii sekwencji tematycznych (por. rozdz. 4.2). W każdym momencie rozmowy mogą pojawić się także inne elementy dodatkowe: uzasadniające pytanie, przypominające fakty, inne wypowiedzi czy dane dotyczące poruszanej kwestii, np.:

- D. Gawryluk: Pamiętam taką pana wypowiedź, że *Rokita i Platforma Obywatelska zaatakowali PiS 213 razy w ciągu półtora miesiąca*. To był lipiec. Czy pan policzył, ile razy zaatakował PiS Andrzej Lepper i Samoobrona?

D. Gawryluk: Mówił pan też, że rząd będzie równą drużyną, która będzie maszerowała za swoim dowódcą Jarosławem Kaczyńskim. Czy tak jest? Czy może pan powiedzieć, że to jest równa drużyna?

(„Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06);

- K. Durczok: Spróbujmy uporządkować: billboardy PZU wykorzystał Donald Tusk – to Jacek Kurski; firmy od billboardów PZU pracowały dla Lecha Kaczyńskiego – to Grzegorz Schetyna. Kto polegnie w tej wojence?

K. Durczok: Przypomnę, jakie liczby padły wczoraj. Tusk – 7893 billboardy za ponad 6 mln złotych i Kaczyński 12811 nośników za nieco ponad 945 tysięcy złotych. *Co pan na to?*

(„Kontrwywiad”, 21.06.06).

Interakcyjne działania werbalne rozmówców są dynamiczne i do pewnego stopnia spontaniczne, co wiąże się z cechą wszystkich programów poddanych analizie, będących audycjami nadawanymi na żywo, więc i wypowiedzi dziennikarza jako działania żywiołowe, uwzględniające zmienny kontekst werbalny zawierają uzupełnienia, dopowiedzenia, niekiedy przybierają postać riposty lub dygresji. O ile jednak wystąpienie takich aktów mowy w wypowiedzi dziennikarza prowadzącego rozmowę jest sekundarne i nieobligatoryjne, o tyle prymarnym i obligatoryjnym aktem mowy podejmowanym przez dziennikarza w debacie publicznej jest zawsze pytanie kierowane do gościa (lub gości) programu.

6.1.1. Forma pytań a ich funkcjonalność

Pytania otwarte: *dlaczego? jak?* najlepiej realizują najistotniejsze merytoryczne cele debaty publicznej: prowokują wypowiedzi wskazujące przyczynowo-skutkowe powiązania zdarzeń czy zjawisk społeczno-politycznych, uruchamiają argumentacyjne działania rozmówcy, np.:

- D. Gawryluk: Ale kiedy Andrzej Lepper mówi tak: „Rządzą trzy partie, a służbami specjalnymi tylko jedna”, to czy nie ma racji, panie ministrze? *Dlaczego* nie dostają stanowisk na przykład? („Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06);
- E. Michalak: [...] nie mamy już dużo czasu, ale jeszcze jedno pytanie chciałbym panu zadać. Na przykład w Ameryce jest tak, że – to jest dowiedzione statystycznie – że ludzie mają skłonność, żeby wybierać polityków, których postrzegają lepszych, jako lepszych niż oni sami. A u nas ludzie mają skłonność, żeby wybierać polityków, których postrzegają jako ich, takie swoje, lustrzane odbicie, czyli swój chłop, napije się, może coś ukradł, może skłamał, ale my wszyscy czasem tak się zachowujemy. *Czemu* tak jest? („Do Elizy”, 17.09.07);
- M. Mądrzejewski: Ja chciałbym tylko wrócić do tego, co pan profesor powiedział, że Donald Tusk i ta Europa, prawda, która jest taka... no, Donald Tusk tam nas nie wprowadził, on wszedł razem z nami. Natomiast chciałbym zapytać: *dlaczego* nas porzucił? *Dlaczego* wyjechał tak daleko i *dlaczego* zafundował sobie podróż życia za

półtora, a może za dwa miliony złotych? Umówmy się – naszych złotych. Panie profesorze. („Spory i kontrowersje”, 01.03.08);

- T. Sekielski: Dobrze, panie ministrze, *dlaczego* prokuratorzy, którzy zawalili sprawę jak pan sam powiedział, *dlaczego* awansują? [...] Panie ministrze, powtarzam pytanie. *Dlaczego* jeden z prokuratorów, który wstrzymał decyzję podwładnego o zatrzymaniu jednego z podejrzanych, pana decyzją został awansowany do prokuratury apelacyjnej? („Teraz my!”, 14.04.08);
- K. Durczok: *Co* się jeszcze musi stać, by trener Janas zrozumiał, że ta funkcja go przerosła? („Kontrwywiad”, 16.06.06);
- T. Lis: *Jak* pan zareagował na to, co było na kasetach, które zna już cała Polska? („Co z tą Polską?”, 28.09.06).

Pytania zamknięte uzupełniania typu: *kto? kiedy? gdzie? który? jaki?* wymuszają (wprawdzie nie zawsze skutecznie) odpowiedzi właściwe⁶, wyznaczone strukturalnie przez formę pytania i ograniczone do tematycznej części wypowiedzenia, stanowiącej uzupełnienie niewiadomej pytania, np.:

- M. Olejnik: A *kto* w Platformie ma postawiony zarzut? („Gość Radia Zet”, 22.11.05);
- K. Durczok: Zapytam zatem inaczej: *kiedy* PZPN podziękuje za pracę Janasowi? („Kontrwywiad”, 16.06.06);
- E. Michalik: [...] w tamtym tygodniu taka sprawa głośna dotycząca dwójki dziennikarzy: redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, pan Tomasz Sakiewicz i jego zastępczyni, Katarzyna Hejk. Sąd nakazał zatrzymanie ich, doprowadzenie pod nadzorem policyjnym na rozprawę, bo się na rozprawę nie stawili [...]. Zostali zatrzymani nie za to, co napisali, tylko za lekceważenie procedur prawnych i sądu. Jak to jest? *Kto* ma rację w tym sporze, *która* strona? („Do Elizy”, 5.11.07).

Pytania otwarte dotyczą jednak bardzo często nie przyczyn czy skutków zjawisk społeczno-politycznych, motywów działań politycznych czy ich uzasadnień, ale subiektywnych ocen, przekonań, wrażeń i odczuć rozmówców na temat zdarzeń, a więc mają charakter pytań o ocenę:

- K. Durczok: Czy prezydent podpisze ustawę lustracyjną, jeśli zasadniczo się ona nie zmieni w stosunku do tego, co dzisiaj jest w Sejmie, co dotarło do Senatu? *Jak pan sądzi?* („Kontrwywiad”, 8.09.06);

⁶ Odpowiedzi wymijające, pozorne, pseudoodpowiedzi są szczególnie wyraziste właśnie po pytaniach zamkniętych uzupełniania (por. rozdz. 6.2.2).

- D. Gawryluk: Panie ministrze, pan był w komisji śledczej, ma pan doświadczenie. Proszę powiedzieć, szczerze powiedzieć: *jak pan ocenia* działalność przewodniczącego komisji śledczej, pana Zawiszy? („Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06);

- J. Paradowska: I takie, proszę państwa, były klimaty i nastroje ubiegłego tygodnia, zawiązanie koalicji. Moje pytanie jest takie, proste, *jak panowie oceniają* to, co zdarzyło się w tym tygodniu? Jakie znaczenie mają te różne style w polityce, które zobaczyliśmy, na ile był to tydzień ważny? Pan Jan Wróbel, dawno pana, panie Janku, u nas nie było. („Puszka Paradowskiej”, 11.11.07).

Pytanie o ocenę, a więc subiektywny aksjologiczny sąd na dany temat: *Jak pan / pani to ocenia?*; *Jak pan / pani sądzi?* zawarte jest implicytnie także w wielu pytaniach rozstrzygnięcia. Przewaga pytań otwartych (pozwalających rozmówcy dość dowolnie formułować odpowiedź) nad pytaniami zamkniętymi w dyskursie politycznym jest właśnie wynikiem użycia pytań rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego, tj. z zawartym *implicite* (najczęściej) pytaniem otwartym: *Jak pan / pani sądzi? Co pan / pani sądzi?*, rzadziej z eksplicytnym nadrzędnym pytaniem otwartym (*Jak pan sądzi, czy takimi wypowiedziami lider partyjny zaplusuje w Polsce na dłuższą metę, czy jednak na tym straci?* („Do Elizy”, 17.09.07), np.:

- D. Gawryluk: Ja pytam o posła Zawiszę. *Czy to jest tak, że* poseł przypadkiem nie bardziej szkodzi niż jednak pomaga państwu w dojściu do prawdy na temat tego, co się działo w sektorze bankowym?

[pytanie rozstrzygnięcia (o ocenę) w funkcji pytania otwartego z zawartą tezą / sugestią]

D. Gawryluk: *Czy pana zdaniem dyskusja sejmowa* [na temat wysłania żołnierzy polskich do Afganistanu] jest potrzebna i czy będzie to krok w kierunku raczej porozumienia, czy też znowu kłótni?

[pytania rozstrzygnięcia w funkcji pytań otwartych; wielość pytań]

D. Gawryluk: *Samoobrona o tym wiedziała? Słyszała, ile to jest osób?* [ilu żołnierzy zostanie wysłanych do Afganistanu]

[pytanie rozstrzygnięcia odpowiadający może potraktować jako otwarte lub zamknięte]

D. Gawryluk: Panie ministrze, *czy to prawda, że* Zyta Gilowska stawia premierowi warunki powrotu do rządu?

[pytanie rozstrzygnięcia odpowiadający może potraktować jako otwarte lub zamknięte]

D. Gawryluk: *Ale zdecydowała się? Wróci?*

[powtórzenie pytania rozstrzygnięcia zmusza odpowiadającego do potraktowania go jako pytania formalnie i intencjonalnie zamkniętego]

(„Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06).

Pytania ukształtowane formalnie jak pytania rozstrzygnięcia, ale o funkcji pytań otwartych dominują w rozmowach o tematyce społeczno-politycznej. Użycie pytań rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego ma uzasadnienie pragmatyczne: sytuacja komunikacyjna rozmowy publicznej nakłada na gościa obowiązek mówienia, tj. formułowania dłuższych wypowiedzi, rozwijania wątków poruszanych w tematach „zadanych” przez dziennikarza, a nie tylko ścisłego odpowiadania na pytania. Publiczny dyskurs polityczny to nie egzamin czy przesłuchanie (inna sprawa, że niekiedy rozmowa przybiera i taki kształt), więc ani dziennikarz nie oczekuje odpowiedzi *tak / nie*, ani pytany nie traktuje pytania rozstrzygnięcia jako pytania zamkniętego. Można by widzieć zatem w tak formułowanych pytaniach implicytny i zarazem pragmatyczny nakaz komunikacyjny uzasadnienia lub rozwinięcia odpowiedzi, który jest najczęściej respektowany przez gościa, np.:

- M. Olejnik: Panie prezydencie, *czy uważa pan, że słusznie, że gen. Jaruzelski zostanie osądzony, że jego sprawa znajdzie się w sądzie rejonowym, za stan wojenny, to takie już najbardziej obraźliwe w sądzie rejonowym?*

[pytanie rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego; gość respektuje pragmatyczny nakaz uzasadnienia / rozwinięcia wypowiedzi]

L. Kaczyński: *Nie, to nie jest obraźliwe, to jest taki sąd, jak każdy inny. Natomiast sprawa gen. Jaruzelskiego powinna być osądzona. Ona powinna być osądzona raczej symbolicznie, przy czym jedyną przesłanką tego, że to jest postępowanie symboliczne, a nie realne, to jest wiek pana gen. Jaruzelskiego. Ja, można powiedzieć, szanuję ten wiek, to jest więcej znacznie niż 80 lat, ale stan wojenny był strasznym ciosem w nasze społeczeństwo, w nasz naród, to był cios, po którym to społeczeństwo, ten naród, naród polski rozumiany oczywiście kulturowo może w żaden inny sposób, pod pewnymi względami przez wiele, wiele lat się nie podniósł. („Gość Radia Zet”, 20.04.07)*

Dziennikarz musi jednak liczyć się z tym, że rozmówca może zignorować ów pragmatycznie uzasadniony, ale niewyraźny nakaz czy prośbę i odpowiadać na pytanie zgodnie z jego formalnym ukształtowaniem (zwłaszcza gdy jest to tzw. trudny rozmówca). A wtedy już niewiele dzieli rozmówców od konfliktu lub w najlepszym razie wycofania się z danej strategii i konieczności zmiany tematu:

- K. Durczok: *A podziela pan opinię, że ta wypowiedź godzi w sędziego bez podania jednoznacznych motywów takiego postępowania?*

[pytanie rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego; gość odpowiada zgodnie z formalnym ukształtowaniem pytania i ignoruje nakaz pragmatyczny, co w konsekwencji powoduje wystąpienie antystrategii konwersacyjnych; ciągi negocjacyjne prowadzone przez dziennikarza są blokowane przez gościa]

A. Szczygło: Nie podzielam tej opinii.

K. Durczok: *A prezydent skoro powiedział A, nie powinien powiedzieć B?*

A. Szczygło: Może powinien.

K. Durczok: *A może to B brzmiało tak: to córka byłego szefa Trybuny, zakorzona w komunistycznym środowisku? Panu się podoba taka wypowiedź?*

A. Szczygło: Nie wiem. Ja bym takich sformułowań nie używał. [...]

K. Durczok: *Czy jest coś, co urząd prezydenta, osoba prezydenta albo pan są w stanie uszanować, skoro prawomocne orzeczenie sądu to jest coś, czego nie trzeba uszanować?*

A. Szczygło: To jest niegrzeczne z pana strony.

K. Durczok: Nie, to jest naturalne pytanie w tej sytuacji. Jest wyrok sądu niezrealizowany. [...] Sąd apelacyjny nakazał przeproszenie Mieczysława Wachowskiego.

A. Szczygło: W tym wypadku należy jeszcze raz tę sprawę rozpatrzyć. [...]

[zmiana tematu; wycofanie się z danej strategii]

K. Durczok: No dobrze. *Czy prezydent podpisze ustawę lustracyjną [...]?* *Jak pan sądzi?*

[pytanie rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego wzmocnione już jednak eksplicitnym pytaniem otwartym] („Kontrwywiad”, 8.09.06).

O konwencjonalności pytań rozstrzygnięcia i zwyczajowym w dyskursie medialnym uznawaniu ich za pytania otwarte świadczą również zabiegi stosowane przez dziennikarzy wtedy, kiedy pytanie rozstrzygnięcia nie tylko formalnie, ale i intencjonalnie użyte jest jako pytanie rozstrzygnięcia. Dziennikarz wprost prosi wówczas o odpowiedź typu *tak / nie* czy wręcz się jej domaga, stosując naciski werbalne, np.:

- M. Olejnik: Dobrze, *czy Mariusz Kamiński zachował się apolitycznie* mówiąc, że Polacy powinni wiedzieć na kogo mają głosować?

P. Gosiewski: *Ja uważam, że pan Mariusz Kamiński kieruje dobrze Centralnym Biurem Antykorupcyjnym...*

[gość traktuje pytanie jako pytanie otwarte i tym samym unika jednoznacznej odpowiedzi]

M. Olejnik: Ale panie premierze, ja panu *zadaję proste pytanie*, czy powinien był powiedzieć wtedy na konferencji, że Polacy powinni wiedzieć na kogo mają głosować, czy zachował się apolitycznie, czy zachował się zgodnie z ustawą CBA?

P. Gosiewski: Dobrze, ale pani redaktor, pani zadaje proste pytania...

M. Olejnik: Nie ma prostej odpowiedzi?

P. Gosiewski: A ja pani też udzielam prostej odpowiedzi.

M. Olejnik: *Nie. Tak czy nie. Gdyby pan odpowiedział: tak czy nie.* („Gość Radia Zet”, 26.10.07).

Pytania rozstrzygnięcia traktowane są przez gościa zgodnie ich formalnym ukształtowaniem, gdy chodzi o ustalanie faktów (tzw. pytania protokolarne, Boniecka 2000: 97), np.:

- M. Karnowski: Rozmowa była po 14 czerwca?
J. Maksymiuk: Na pewno w czerwcu.

M. Karnowski: I dotyczyła Oleśnicy, a nie – jak rozumiem – ziemi pod Mrągowem?

J. Maksymiuk: Dotyczyła akcji służb w sprawie odrolnienia gruntów. Ja czułem, że to chodzi o Oleśnicę i tak też przewodniczącemu odpowiedziałem.

M. Karnowski: A przewodniczący mówił o Oleśnicy czy Mrągowie? O którym odrolnieniu?

J. Maksymiuk: Przewodniczący mówił o odrolnieniu. O akcji w sprawie odrolnienia. Nie mówił ani o Oleśnicy, ani o jakiejś innej. Mówił o akcji, o odrolnieniu.

M. Karnowski: Pan w prokuraturze mówił o odrolnieniu w Oleśnicy?

J. Maksymiuk: A ja mówiłem, że odebrałem to jako jego interwencję w sprawie odrolnienia w Oleśnicy. I tak też przewodniczącemu, ministrowi rolnictwa, odpowiedziałem, że według mnie jest załatwione. („Salon polityczny Trójki”, 17.08.07);

- K. Durczok: Czy ksiądz poznał księdza profesora Czajkowskiego?

T. Isakowicz-Zalewski: Tak. Miałem okazję go poznać. Znam go przede wszystkim z jego publikacji, z jego działalności.

K. Durczok: Jakie tam są nazwiska? [nazwiska duchownych, w aktach IPN-u] [...] To są duchowni czynni dzisiaj, działający, wysoko postawieni w hierarchii?

T. Isakowicz-Zalewski: Tak. Niektórzy się bardzo chętnie jeszcze w mediach wypowiadają na temat Ojca Świętego.

K. Durczok: A ksiądz ujawni te nazwiska?

T. Isakowicz-Zalewski: Jestem już tak przyparty do muru [...], że muszę bronić swojego dobrego imienia. („Kontrwywiad”, 1.05.06).

Interwencje werbalne dziennikarza nie zawsze oczywiście mają postać pytania, ale i wtedy można dopatrywać się w nich ukrytych pytań otwartych typu: *Jak pan / pani sądzi?, Co pan o tym sądzi? Jak pan / pani to ocenia?, Co pan / pani na to?, Jak by pan / pani to skomentował / -a?*, gdyż: „każda asercja ma włączone w pewien sposób implicytne pytanie: prawda?, co ty na to?, choć reakcja na asercję nie jest tak silnie wymagana, jak np. przy pytaniu, które wymaga odpowiedzi” (Kita 1998: 73). W dyskursie medialnym bez względu na to, czy interwencja dziennikarza ma formalną postać pytania, czy też jest twierdzeniem z implicytnym pytaniem, wymóg reakcji werbalnej jest równie silny, zawarty jest bowiem w wynikającym z publicznego charakteru rozmowy nakazie przejęcia tury, mającego dobitne sygnały parajęzykowe (intonacja, pauza, obniżenie siły głosu) i pozajęzykowe (nawiązanie kontaktu wzrokowego, postawa ciała, gesty deiktyczne), np.:

- D. Gawryluk: Podobno są jakieś tajne dokumenty z ABW. [implicite: *Co pan na to? Jak by pan to skomentował?*] („Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06);

- T. Lis: Powrócił pan do warcholstwa. Premier Kaczyński warcholstwa nie będzie tolerował. *Co pan na to?*

T. Lis: Ale panie premierze, premier Kaczyński powiedział, słyszeliśmy: dostał pan szansę, zmiana wizerunku, był pan wicepremierem, szansę na współrządzenie, szansę zarządzania ważnym ministerstwem. [implicite: *Co pan na to?*]

T. Lis: Wielu polityków mówiło, że Lepper to przestępca i z nim rządzić nie będziemy. [implicite: *Co pan na to?*] („Co z tą Polską?”, 28.09.06);

- K. Piasecki: Teraz będzie walka o Świączkowskiego, o to, czym człowiekiem jest. Wassermann mówi, że Wassermanna, Ziobro, że Ziobry. [implicite: *Co pan na to?*]

Z. Wassermann: Pan stwarza takie wrażenie. Ja mówię, że Świączkowski jest człowiekiem, który dobrze wypełnia obowiązki bezpieczeństwa [...].

K. Piasecki: „Gazeta Wyborcza” pisze, że jest on politycznie sterowany. [implicite: *Co pan na to?*]

Z. Wassermann: Jeśli pisze pan Czuchnowski, to mnie to nie zaskakuje [...]. („Kontrwywiad”, 13.09.06).

W sytuacji konfliktu brak w interwencji dziennikarza pytania może być strategicznie wykorzystany przez rozmówcę do blokowania posunięć interakcyjnych prowadzącego i zamiany prymarnych ról komunikacyjnych: pytający – pytany:

- A. Szczygło: W tym wypadku należy jeszcze raz tę sprawę rozpatrzyć.

K. Durczok: A kto ma ją jeszcze raz rozpatrzyć, panie ministrze?

A. Szczygło: Wydaje się, że przyjmowanie założenia, że osoba, co do której cała Polska wie, kim była, kim jest, ma stanowić punkt odniesienia moralnego, jest rzeczą niebywałą. Żaden z dziennikarzy w innym kraju nie pozwoliłby sobie na tego rodzaju określenia. To dziwne, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat nikt się nie zdecydował na to, żeby zobaczyć, z kim mamy do czynienia. Ja bym się tym radził zainteresować.

K. Durczok: Ja myślę, że dziennikarze się tym zainteresowali, bo jak pan pamięta, kłopoty Mieczysława Wachowskiego z prawem, jego zatrzymanie [...] były niezwykle szeroko relacjonowane w mediach.

A. Szczygło: *No i co?*

K. Durczok: Pan powiedział, że dziennikarze się tym nie interesują, a w każdym normalnym kraju by się interesowali.

A. Szczygło: *To co? Zatrzymanie Mieczysława Wachowskiego nastąpiło przez dziennikarzy?*

K. Durczok: Panie ministrze, tego nie powiedziałem [...]. Zastanawiam się tylko, czy [...] wyrok sądu apelacyjnego niewykonany to jest coś, co jest w porządku, czy nie? („Kontrwywiad”, 8.09.06).

Eksplicitne lub implicytne pytanie: *Co pan / pani o tym sądzi? Jak pan / pani to skomentuje?* nie wyznacza struktury odpowiedzi i pozostawia rozmówcy dużą swobodę co do jej treści. Gość może dość dowolnie konstruować odpowiedź bez narażania się na zarzut mówienia nie na temat. Wystarczy tylko, że w pierwszej części swojej wypowiedzi nawiąże, na przykład za pomocą leksykalnych środków spójności, do wcześniejszej interwencji dziennikarza. Może więc także rozwijać treści propagandowe, agitacyjne, które są zazwyczaj dość

łatwe do przewidzenia dla przeciętnie uważnego obserwatora życia politycznego, znajdującego kontekst społeczno-historyczny rozmowy, ideologię rozmówcy, przynależność partyjną czy jego funkcję / rolę społeczno-polityczną:

- M. Olejnik: Panie prezydencie, pana brat powiedział w Telewizji Trwam do Marka Jurka – wybaczam panu. Marek Jurek założył nową partię, nie przyjmuje tych słów, nie ma zamiaru wrócić. Mówi, że łamano mu sumienie w Prawie i Sprawiedliwości i to pana brat łamał mu sumienie.

[implicite: *Co pan na to? / Jak pan to skomentuje?*; ocena i interpretacja przewidywalna: chwalenie Jarosława Kaczyńskiego i jego dokonań, krytyka postawy Marka Jurka]

L. Kaczyński: Ja bym powiedział w ten sposób. Brat wbrew temu, co mu zarzucają, jest wielkodusznym człowiekiem, więc wybaczył Markowi Jurkowi. Natomiast PiS to była formacja i jest bardzo szeroka. To znaczy, jak każda formacja duża i w Polsce, i w krajach na zachód od nas, ludzie o troszkę odmiennych przekonaniach i było tam skrzydło Marka Jurka – powiedzmy skrajne – i było skrzydło, które ja reprezentowałem. Chociaż to nie było tak naprawdę, chociaż formalnie jako szef partii, które było pod tym względem znacznie mniej skrajne, tyle tylko przy całym szacunku dla Marka Jurka, bo on nie znosił jakiegokolwiek polemiki ze swoimi przekonaniem, które mu wolno wyznawać, każdy ma prawo do swoich przekonań, które jednak są przekonaniem bym powiedział mniejszościowymi.

M. Olejnik: Czy sądzi pan, że utworzenie nowej partii rozbije prawicę i doprowadzi do wcześniejszych wyborów?

L. Kaczyński: Ja mam nadzieję, że nie. Ja sądzę, że jesteśmy w tej chwili, w tym momencie historii Polski, w której udało się lub udaje się zrobić rzeczy, które przez osiemnaście lat były niemożliwe i że każdy, kto w tej chwili rozbija najszerszej pojętą polską prawicę, ten ponosi odpowiedzialność za ewentualne fiasko tych wysiłków, jak likwidacja WSI. Od wielu lat było to postulowane, tylko jakoś nikt nie potrafił tego zrobić. PiS jednak to zdołał zrobić. Jeżeli więc ktoś dzisiaj stoi jakby na przeszkodzie tym zmianom, to znaczy, że w istocie sprzeciwia się temu, z czym Prawo i Sprawiedliwość poszło do wyborów i wybory wygrało. I zarówno wybory te, które miały charakter wyborów parlamentarnych, jak i prezydenckich, bo ja wygrałem jako człowiek PiS-u. („Gość Radia Zet”, 20.04.07);

- [o tzw. taśmach R. Beger i orędziu premiera J. Kaczyńskiego]

T. Lis: Mamy powody do dumy?

[nawiązanie do słów z orędzia; implicite: *Co pan na to? / Jak pan to skomentuje?*; goście: J. Rokita i P. Gosiewski; ocena i interpretacja przewidywalna: J. Rokita – umniejszanie roli rządu J. Kaczyńskiego w osiągnięciu sukcesu ekonomicznego i jednoznacznie negatywna ocena postępowania A. Lipińskiego rozmawiającego z R. Beger o jej poparciu dla partii rządzącej i korzyściach, jakie w zamian mogłaby otrzymać; P. Gosiewski – podkreślanie roli rządu w osiągnięciu sukcesu gospodarczego, bagatelizowanie korupcyjnego wydźwięku rozmowy R. Beger z A. Lipińskim]

J. Rokita: [...] wydaje się, że jakoś dramatycznie zupełnie nie wykorzystujemy szans, które stają przed Polską przy tak nieprawdopodobnej koniunkturze gospodar-

czej [...]. Druga rzecz to jest problem moralności polityki. Ta obietnica podniesienia jakości polityki była chyba najważniejszą obietnicą poprzedniego roku. [...] Te ostatnie dwa dni są jakimś dramatem tej obietnicy, znaczy jej absolutnym pograżeniem: ideał sięgnął bruku.

T. Lis: „Ideał sięgnął bruku” mówi Jan Rokita. *Co pan na to?*

P. Gosiewski: Przyzwyczailem się do różnych ostrych słów, nieprawdziwych pana posła Rokity. Pan zadał wcześniej pytanie, czy w tym roku realizowana jest idea IV Rzeczypospolitej. I odpowiedź jest: tak. [...] Mamy bardzo poważną przebudowę tych sfer, które były... działały nagannie przez szereg lat. Jest likwidacja WSI, jest przebudowa cywilnych służb, jest powołane CBA, jest bardzo istotna zmiana w zakresie kodyfikacji karnych [...]. Natomiast jeżeli chodzi o te wydarzenia ostatnich dni. Proszę pana, tak jest, że w parlamencie trwają rozmowy przy okazji budowy różnych koalicji rządowych i jeżeli byśmy uznali tą rozmowę, założmy słowami pana Rokity, jako niedopuszczalną korupcję, to jakie rozmowy były między PO a PiS-em, gdzie mówiliście panowie, występowaliście z wnioskiem o dziewięciu ministrów, a iluś wice-ministrów, to byśmy musieli to nazwać gigantyczną korupcją [...]. („Co z tą Polską?”, 28.09.06).

Z jednej więc strony pytania zbyt otwarte (*Co pan sądzi?*), nie ograniczające ani treści, ani formy wypowiedzi gościa, sprzyjają strategiom nieantagonistycznym, ale też dopuszczają wystąpienie przewidywalnych propagandowych treści, z drugiej – pytania o zbyt ograniczonym zakresie powodują, że rozmowa może przybrać formę przesłuchania czy egzaminu, co z kolei doprowadza często do uruchomienia strategii antagonistycznych czy wręcz antystrategii konwersacyjnych.

6.1.2. Pragmatyczne aspekty pytań

Najczęściej pytania o formalnej postaci pytań rozstrzygnięcia mają jednocześnie charakter pytań sugestywnych, zawierających tezę do uzasadnienia lub obalenia. Sugerowanie okoliczności, przesłanek, także ocen jest przede wszystkim istotne ze względu na odbiorcę medialnego, gość bowiem zwykle ma już wyrobione zdanie na dany temat i nie jest łatwo dziennikarzowi zmienić je za pomocą sugestywnych pytań. Może jednak w znaczny sposób wpłynąć na opinię odbiorców, jeśli zniesienie sugestii (oceny, przesłanki) dokonane przez gościa nie będzie, zdaniem odbiorcy, przekonujące (zwłaszcza że widzowie zwykle lokują swoje sympatie po stronie dziennikarzy, a nie polityków), np.:

- K. Strzyczkowski: Ale być może będzie to miało wpływ na przebieg nadchodzących wyborów? „Słuchałem tego jak opowieści o funkcjonowaniu Stasi w NRD lub Securitate w czasach Ceausescu” – powiedział po zeznaniach Kaczmarka przewodniczący komisji Paweł Graś z PO. *Chyba mało jest prawdopodobne, by ktoś, kto zeznaje 5 godzin, przez tyle czasu konfabulował?* („Kwadrans po ósmej”, 24.08.07);
- M. Olejnik: [Proszę powiedzieć, dlaczego Samoobrona by chciała dostać miejsca w resortach siłowych?] *A może jest tak, że Samoobrona nie zna się na służbach?* Bo szef Samoobrony, wicepremier Lepper ogłosił, że Samoobrona jest inwigilowana. Zaprzeczają temu i minister sprawiedliwości, i dziwi się Zbigniew Wassermann, i okazuje się, że nie ma żadnej inwigilacji. („Gość Radia Zet”, 7.06.06);
- J. Karnowski: Panie premierze, co się dzieje w koalicji? *To wygląda na najpoważniejszy kryzys od czasu powstania pana rządu.*
J. Karnowski: Panie premierze, *a wierzy pan w zapewnienia polityków, że nie było spotkania Donald Tusk – Andrzej Lepper?*
J. Kaczyński: Nie, nie wierzę. Wiem, że było.
J. Karnowski: I to jest chyba już taka *kolejna cegielka do tego braku zaufania*, bo Andrzej Lepper... trudno w koalicji o bardziej czytelny sygnał nielojalności. („Gość Sygnałów dnia”, 19.09.06).

Tezy zawarte w pytaniu / interwencji dziennikarza prowadzącego program stanowią przedstawienie jakiegoś punktu widzenia na daną sprawę: samego pytającego, opinii publicznej, oponentów gościa, innych polityków, ekspertów itp. Dziennikarz albo jawnie przytacza cudzą opinię, albo występuje w roli „advokata diabła” i przyjmuje punkt widzenia przeciwnika rozmówcy, albo, najczęściej, nie stosuje żadnych sygnałów informujących o tym, czyje tezy prezentuje, a więc wbrew zaleceniom o niewyrażaniu własnych poglądów przedstawia je jako swoje sądy lub tak, jak gdyby były to jego opinie, np.:

- K. Durczok: I jeszcze jest ojciec Tadeusz Rydzik. *Czysto psychologicznie rzecz oceniając*, budował tę rozgłošnię, kierował nią – nie chcę używać określenia żelazną ręką – *i teraz miałby z kimś konsultować swoje decyzje?* („Kontrwywiad”, 4.05.06);
- D. Gawryluk: Jeśli mowa o psychologii, to zwróciłam uwagę na właśnie taki *brak zaufania koalicjantów. Samoobrona nie ufa PiS-owi*, to wynika z wypowiedzi, na przykład Andrzej Lepper mówi, że PiS przygotowało projekt o samorozwiązaniu Sejmu. *Czy dziś może pan z ręką na sercu powiedzieć: nie ma takiego projektu, nie przygotowujemy go, nie przygotowaliśmy?* („Gość Sygnałów dnia”, 18.09.06);
- M. Mądrzejewski: W kraju jesteśmy świadkami [...] ciągle takiej trwającej *wojny między PiS-em a Platformą* i część interpretatorów zwraca uwagę na to, że wysokie notowania Platformy wcale nie biorą się stąd, że tak duża część społeczeństwa się z nią identyfikuje, tylko stąd, że wciąż silny jest rozbudzony w kampanii wyborczej, a podtrzymywany teraz *strach przed Prawem i Sprawiedliwością*. *Co pani profesor sądzi o tym?* („Spory i kontrowersje”, 1.03.08);

- J. Dobrosz-Oracz: A czy to nie jest tak, że mści się na nas to, że żaden rząd nie przeprowadził reformy finansów, reformy KRUS? Tak naprawdę, gdyby PiS rządziło, *tak samo mielibyście nóż na gardle?* („Kwadrans po ósmej”, 28.01.09)
- W. Mazowiecki: To jak to jest z tym Kamińskim? On bardzo *czuje się zagrożony*, że tak *atakuję wściekle* dzisiaj? („News dnia”, 12.12.07).

Niezmierne często występującą cechą pytań, która negatywnie wpływa na wartość merytoryczną rozmów o polityce, jest ich metadyskursywność. Pytania takie uruchamiają strategie aksjologiczno-emotywnie (strategie aksjologiczno-emotywnie o charakterze metadyskursywnym), w których ocenie podlegają nie działania polityków, ale ich słowa⁷. Zadawanie pytań o ocenę też zawartych w wypowiedziach innych „aktorów” sceny politycznej typu: „XY” *powiedział „z”*. *Co pan / pani na to?* jest chyba główną wadą polskiego dyskursu publicznego. Mówienie o innych wypowiedziach, komentowanie tego, co powiedział polityk, co miał na myśli, co to może oznaczać, często zastępuje rzeczową, merytoryczną debatę, np.:

- K. Handke: *Czytał pan już wywiad z Romanem Giertychem i z premierem Kaczyńskim?*

J. Kurski: Niestety nie. Dziennikarze mają tę przewagę, że takie rzeczy czytają od razu, ja dopiero po południu.

K. Handke: *Ale pewnie pan wie, bo premier o tym mówi*, jakie materiały, jakie taśmy ma premier – takie, że nam pospadają buty? Choć zaznaczam, że *z kolei cytat jest z wywiadu z panem Giertychem*.

J. Kurski: Gdyby to był wywiad z Jarosławem Kaczyńskim i Jarosław Kaczyński coś takiego by powiedział, to oczywiście bym wierzył. W momencie, kiedy mówi to Roman Giertych, w tym momencie mający oczywisty interes szkodzenia PiS-owi i działania przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu, za grosz nie można w to wierzyć. Ja wiem z poprzedniej kampanii, że to nie jest styl Jarosława Kaczyńskiego – gromadzenie haków na kogokolwiek. („Salon polityczny Trójki”, 20.08.07);

- M. Mądrzejewski: *Chciałbym zwrócić uwagę jednak jednak na inną myśl, inną wypowiedź z tej książki, która ukaże się w poniedziałek, a fragmenty jej zostały*

⁷ Monika Grzelka (2008: 103–106) wskazuje na niezwykle moc perswazyjną *strategii intertekstualności*, którą bardzo chętnie stosują dziennikarze w wywiadach, strategia ta dynamizuje bowiem wywiad przez nadanie mu polemicznego charakteru, subiektywizuje punkt wiedzenia przez arbitralny (wartościujący) wybór cytatów, sprzyja podważeniu wiarygodności rozmówcy (jeśli cytowane są jego słowa). Inne wyróżnione przez M. Grzelkę (2008: 90–111) strategie perswazyjne stosowane w wywiadach prasowych to: strategia przenoszenia kompetencji (*argumentum ad verecundiam*), strategia konformizacji (*communis opinio*), strategia zaszczytu (*argumentum ad vanitatem*), strategia liczbowa, strategia zestawienia (*argumentum per analogiam*) oraz strategia etykietowania.

zacytowane w poniedziałkowym, tym w miniony poniedziałek wydaniu *Newsweeka*, i to, powiem szczerze, że bardziej mnie zastanawia. Otóż tam jest cytat z pana premiera, który powiedział tak: „Mam dość naturalną skłonność, może nawet zbyt perfekcyjnie ją wyszlifowałem, unikania sytuacji, które wiążą się z czymś przykrym albo z wysiłkiem”.

B. Fedyszak-Radziejowska: No właśnie to jest ten problem wizerunkowy, bo to jest taka kokieteria, która ma uczynić pana premiera człowiekiem pełnym słabości, którego lubimy za to, że jest do nas podobny, to jakby sprawia, że też mamy takie poczucie przyzwolenia dla naszych słabości, lenistwa i tak dalej. („Spory i kontrowersje”, 17.05.08);

- M. Zdziarski: *Jarosław Gowin, poseł PO, mówi, że wiemy, co mówi Palikot, ale kompromitujące jest to, że jego partia nie reaguje. Czy jest tak, że Jarosław Gowin jest takim samotnym rycerzem na koniu, który podjął się walki z wiatrakami?* („Kwadrans po ósmej”, 13.01.09);

- T. Sekielski: *Panie ministrze, mecenas Piotrowski reprezentujący rodzinę Blidów mówi, że był pan członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, na czele której stał Jarosław Kaczyński. Co pan na to?* („Teraz my!”, 14.04.08);

- T. Lis: *Powrócił pan do warcholstwa. Premier Kaczyński warcholstwa nie będzie tolerował. Co pan na to? [...] Ale panie premierze, premier Kaczyński powiedział [...] („Co z tą Polską?”, 28.09.06);*

- M. Olejnik: *Panie prezydencie, pana brat powiedział w Telewizji Trwam do Marka Jurka – wybaczam panu. Marek Jurek [...] mówi, że [...] („Gość Radia Zet”, 20.04.07).*

Wiele pytań dziennikarskich w dyskursie politycznym wywołuje odpowiedzi, które mają wartość parainformacji: dotyczą prognoz, przypuszczeń, domniemań, prawdopodobnych zdarzeń. Pytania parainformacyjne zawierają formy czasu przyszłego czasowników, trybu przypuszczającego, elementy obudowy wypowiedzenia wyrażające przypuszczenie (*może, podobno, chyba*):

- T. Lis: *Panie prezydencie, co się powinno, według pana, teraz w Polsce zdarzyć? Co się zdarzy?* („Co z tą Polską?”, 28.09.06);

- M. Olejnik: *Jaka będzie prezydentura Lecha Kaczyńskiego? Media zachodnie piszą: „Wybory prezydenckie wygrał Lech Kaczyński, jeden z braci bliźniaków reprezentujący postawy antyniemieckie i ostro nacjonalistyczne. To prasa niemiecka.* („Gość Radia Zet”, 24.11.05);

- J. Dobrosz-Oracz: *To co nas czeka w nowym roku? Ogólnie. Czy to będzie rok kryzysu, jak niektórzy twierdzą?*

J. Dobrosz-Oracz: *Ale czy możemy się spodziewać większych protestów społecznych. Większego „dymu” przed sejmem?*

J. Dobrosz-Oracz: *[...] czy możemy spodziewać się jakiś wstrząsów na scenie politycznej?*

J. Dobrosz-Oracz: Ale banki po raz pierwszy od lat będą miały mniejsze zyski. *Czy będą jakieś ruchy tektoniczne w polityce? Czy jakaś nowa partia wejdzie do gry? Jakaś zejdzie ze sceny?*

J. Dobrosz-Oracz: Czyli *PO będzie tracić*, chociaż w tym roku niektórzy też już to zapowiadali.

J. Dobrosz-Oracz: PiS *ma podobno zmienić* taktykę. [cała sekwencja tematyczna dotyczy prognoz politycznych i gospodarczych na rok 2008] („Kwadrans po ósmej”, 5.01.08);

- A. Morozowski: Chcę doprowadzić tylko do jednej myśli, mianowicie takiej, że oto pan Lepper został teraz wicepremierem i *może się tak zdarzyć*, że pan premier Marcinkiewicz, wyjeżdżając gdzieś, pozostawi jemu funkcję p.o. premiera i wtedy pan Lepper, który ostatnio dostał prawomocny wyrok rok i 3 miesiące w zawieszeniu, w jakiś sposób *będzie pana zwierzchnikiem*. Tak?

T. Sekielski: Inaczej w takim razie. *Wyobraża pan sobie sytuację*, że jako prokurator krajowy musi pan wystąpić lub zlecić swoim podwładnym wystąpienie o odwieszenie, którą wicepremier rządu Kazimierza Marcinkiewicza ma w zawiasach, no i pan jako prokurator patrzy na wypowiedź publiczną pana Andrzeja Leppera, uważa pan, że popełnił przestępstwo i występuje pan jako prokurator o odwieszenie kary? („Teraz my!”, 9.05.06).

Zarówno nadmiar pytań parainformacyjnych, jak i pytań meta-dyskursywnych o charakterze intertekstowym ma negatywny wpływ na wartość debaty publicznej, osłabia jej rzeczowość i rzetelność. Pytania sugestywne oraz pytania z tezą powodują z kolei naruszenie podstawowej zasady (idei), którą media uznają za niezwykle ważną w swojej działalności, tj. idei / zasady obiektywizmu. Nadmiar pytań otwartych, zwłaszcza pytań o ocenę, zwiększa udział w dyskursie politycznym treści propagandowych, prowadzi do jego nadmiernej ideologizacji i personalizacji, jest więc czynnikiem prowadzącym do obniżenia poziomu merytorycznego polskiej debaty publicznej.

6.2. Rodzaje odpowiedzi

W zależności od przyjętej perspektywy badawczej: funkcjonalnej, komunikacyjnej, logicznej, wyodrębnia się różne typy odpowiedzi.

Małgorzata Kita (1998: 70–74) przyjmuje jako nadrzędny podział na odpowiedzi i riposty, będące reakcją komentującą poprzednią interwencję lokutora (choć granica między nimi jest płynna). Wśród odpowiedzi wyszczególnia kilka rodzajów: odpowiedzi jednoznaczne, pozorne, okrężne, wykrętne, puste, ogólne oraz propozycję zmiany tematu jako reakcję na pytanie. Natomiast do ripost zalicza: odmowę udzielenia odpowiedzi, przyznanie się do niewiedzy, wskazanie innego adresata pytania.

Aleksy Awdiejew (2007: 108–115), który do pytań pragmatycznych włącza głównie pytania rozstrzygnięcia, wskazuje na cztery typy reaktywnych aktów mowy (typów odpowiedzi), ściśle związanych z pytaniem: potwierdzenie i akceptacja oraz zaprzeczenie i odmowa odpowiedzi.

Z punktu widzenia logicznej teorii pytań (Szymanek 2005: 260–262), wyróżnia się odpowiedzi bezpośrednie (odpowiedzi pożądane, wyznaczone strukturalnie przez pytania zamknięte) i pośrednie (nieściśle), np. odpowiedzi całkowite (z których można wywnioskować choćby jedną odpowiedź bezpośrednią), częściowe (z których można wykluczyć choćby jedną odpowiedź bezpośrednią), wyczerpujące (z których można wywnioskować wszystkie odpowiedzi bezpośrednie) oraz znoszące fałszywe założenie pytania.

Uwzględnienie przede wszystkim relacji funkcjonalnych i spójnościowych między pytaniem / interwencją dziennikarza a odpowiedzią gościa programu determinuje przyjęty w dalszej części rozdziału podział odpowiedzi na dwie podstawowe grupy:

a) odpowiedzi właściwe zmierzające do wyrównania asymetrii wiedzy, a więc o poziomie informatywności adekwatnym do poprzedzającego pytania / interwencji i sytuacji komunikacyjnej; do odpowiedzi właściwych włączone zostały zarówno odpowiedzi bezpośrednie i kategoryczne, jak i pośrednie i niekategoryczne, a także odpowiedzi zawierające więcej informacji niż żądano w pytaniu oraz odpowiedzi znoszące niewłaściwe (zdaniem pytanego) założenie pytania;

b) odpowiedzi pozorne (częściowo tylko zgodne z pytaniem / interwencją) i odpowiedzi pseudoinformacyjne (nadmiernie ogólnikowe lub niejasne), które są sposobem uchylania się od odpowiedzi właściwej.

Osobną grupę stanowią reakcje werbalne gości programu, będące bezpośrednio lub pośrednio wyrażoną odmową udzielenia odpowiedzi (wskazanie innego adresata pytania, przyznanie się do niewiedzy, propozycja zmiany tematu). Szczególnym rodzajem odmowy udzielenia odpowiedzi jest brak reakcji werbalnej (milczenie, cisza) i zastąpienie jej sygnałami niewerbalnymi (np. uśmiechem lub zerwaniem kontaktu wzrokowego).

6.2.1. Odpowiedzi właściwe

Odpowiedzi właściwe, adekwatne formalnie i semantycznie do poprzedzających je pytań, wykazują odpowiedni do sytuacji i kontekstu rozmowy poziom informatywności. Oznacza to, że w odpowiedzi uwzględnia się niewiadomą pytania i na tyle, na ile pozwala wiedza

pytanego, dąży on do wyrównania jej asymetrii, nie stosując przy tym strategii unikowych. Odpowiedziami właściwymi będą więc zarówno odpowiedzi jednoznaczne i bezpośrednie, jak i te, które przynoszą pożądaną treść w sposób pośredni czy niekategoryczny.

Najbardziej wyrazistym typem odpowiedzi właściwych o wysokim stopniu spójności formalnej z poprzedzającym pytaniem są odpowiedzi bezpośrednie na pytanie rozstrzygnięcia (tak / nie), pytanie wyboru (A, B lub C) lub pytanie uzupełnienia, gdy zaimiek występujący w pytaniu (kiedy? gdzie? kto? itp.) zostaje zastąpiony odpowiednim wyrażeniem⁸:

a) odpowiedź bezpośrednia na pytanie uzupełnienia zawiera pełnoznaczne wyrażenia adekwatne do zaimka pytajnego (niewidomej pytania), uzupełnia zatem najważniejszą rematyczną część pytania:

- P. Gosiewski: Ja tylko chciałbym powiedzieć, że *strategiczne dziedziny gospodarki* chcemy utrzymać w rękach skarbu państwa.

M. Olejnik: Na przykład *jakie?*

P. Gosiewski: *Koleje, transport, energetyka, to są te sprawy, które dzisiaj są istotne z punktu widzenia interesów państwa.* („Gość Radia Zet”, 14.11.05);

- M. Zdziarski: We wtorek rząd przyjął projekt ustawy o więzieniach weekendowych. [...] *Kogo by to dotyczyło?*

Z. Ziuro: Na przykład *sprawcy przestępstw nieumyślnych, jakiś drobnych występów młodych ludzi, którzy nie popełniają jakiegoś strasznego przestępstwa, które kazaloby trzymać takiego człowieka miesiącami w więzieniu.* („Kwadrans po ósmej”, 26.07.07);

- J. Karnowski: Premier Tusk zapowiadał już wcześniej zmiany w rządzie. Janusz Piechociński, poseł PSL, wczoraj powiedział, że to będzie dość głęboka rekonstrukcja, we wrześniu prawdopodobnie. Pańskim zdaniem *którzy ministrowie* powinni odejść w pierwszej kolejności?

G. Napieralski: No, przede wszystkim *pani minister edukacji*. Ma fatalną politykę edukacyjną, naprawdę źle przygotowaną i w niespełnieniu różnych obietnic, które były składane w czasie kampanii wyborczej. Fatalna *pani minister zdrowia*, nie mamy żadnych reform tak naprawdę przygotowanych przez rząd Donalda Tuska. I tak można by wymieniać i wymieniać, panie redaktorze. Więc te zmiany muszą być naprawdę głębokie, tylko pytanie: czy będą na lepsze? („Gość Sygnałów dnia”, 1.08.08).

b) odpowiedź bezpośrednia i jednoznaczna (kategoryczna) na pytanie rozstrzygnięcia lub wyboru ograniczona bywa do rematycznej części wypowiedzenia (elipsie ulegają elementy tematyczne, dane w pytaniu, a więc uznane za redundantne), modulantów (*tak, nie,*

⁸ Nie analizuje się już szczegółowo kohezyjnych relacji pytanie – odpowiedź. Szczegółową klasyfikację odpowiedzi ze względu na eksplicitną spójność jednostki dialogowej: pytanie – odpowiedź przedstawia B. Boniecka (2000: 39–48).

oczywiście, absolutnie itp. z elipsą innych składników pytania lub ich powtórzeniem) lub też jest powtórzeniem (całkowitym, częściowym) struktury formalno-semantycznej pytania ze zmianą modalności wypowiedzenia (z pytania na asercję):

- T. Sekielski: Panie doktorze, jest pan pewny, że ks. Czajkowski współpracował z SB?

T. Witkowski: *Jestem pewien.*

T. Sekielski: Pan zna treść tego zobowiązania? [do współpracy z SB]

T. Witkowski: *Znam.* („Teraz my!”, 30.05.06);

- M. Kamiński: Jacyś panowie z Platformy cytowali, że jakiś dziennik na Barbadosie troszczył się o polską sytuację. Bądźmy poważni. Ta sprawa ma charakter poważny. I dlatego, że widać obłudę dużej części polskiej elity. Ja już powiedziałem, na czym ta obłuda polega. Ale ta sprawa jest poważna nie dlatego nawet, że wychodzi na światło dzienne fakt współpracy Lecha Wałęsy z SB na początku lat 70.

M. Karnowski: Pan tu nie ma wątpliwości?

M. Kamiński: *Nie mam wątpliwości.* („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08);

c) odpowiedź bezpośrednia, jednoznaczna na pytanie zamknięte może zostać rozszerzona o uzasadnienie (argumentację), wyjaśnienie, dodatkowe informacje i oceny, które wykazują więź tematyczną z pytaniem (wyrażaną za pomocą środków leksykalnych), strukturalną (są uzasadnieniem stanowiska) i pragmatyczną (realizują podstawowy cel pragmatyczny pary: pytanie – odpowiedź, jakim jest wyrównanie asymetrii wiedzy):

- T. Lis: A teraz doszło do takiej sytuacji, że nawet Andrzej Lepper pana chwali. Pan się cieszy czy jest pan zażenowany?

L. Wałęsa: *Panie, ja jestem zażenowany!* Jak do tego mogło dojść?! Jak można?! Jaki przykład dajemy wychowawczy, patriotyczny?! [...] Przecież oddajemy nasze losy w ręce odpowiedzialnych albo nieodpowiedzialnych ludzi. Ja ostrzegałem, no, ale zrobiono przeciwnie, na złość mi wybrano ludzi, których nigdy nie powinno być na tym miejscu. („Co z tą Polską?”, 28.09.06),

[pytanie dotyczące oceny i emocji; odpowiedź: pytania pozorne o charakterze ekspresywnym (oburzenie), emocjonalna ocena zjawiska i jej ekspresywne i subiektywne uzasadnienie];

- [M. Karnowski: A pan Kurtyka, prezes IPN-u dobrze sprawdził się w tej roli w tym momencie?

M. Kamiński: W tym momencie bronił suwerenności historyków, suwerenności pracy naukowej, która ma się nie poddawać politycznym naciskom. I tutaj chwala mu za to.]

M. Karnowski: A nie jest tak, że zrobił to, czego PiS chciało, jak mówi opozycja?

M. Kamiński: *Nie, to jest kompletna bzdura*. To jest kolejny przykład, że w Polsce można dość bezkarnie kłamać. Mówienie, że ta książka powstała na zamówienie PiS-u jest kompletnym absurdem. Jeśli jakiś fakt jest niewygodny dla ludzi, którzy PiS-u nie lubią, to znaczy, że jego ujawnienie musiało być zainspirowane przez PiS. To bzdura. PiS w tej dyskusji jest zupełnie z boku. To jest dyskusja między historykami, również między uczestnikami tamtych wydarzeń. Pamiętajmy, że dzisiaj wypowiada się wielu współpracowników Lecha Wałęsy, nieaktywnych dziś politycznie, nie mających politycznych interesów, którzy mówią o swojej ocenie tamtych lat. („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08),

[pytanie sugestywne: *IPN zrobił to, czego chciało PiS*; odpowiedź – ocena: *bzdura, kłamstwo, absurd*; środki leksykalne utrzymujące spójność tematyczną: *książka na zamówienie PiS, ujawnienie zainspirowane przez PiS, dyskusja, dyskusja między historykami, uczestnikami tamtych wydarzeń, współpracownicy Lecha Wałęsy, polityczne interesy, ocena tamtych lat*].

Oprócz zasadniczej części, bezpośrednio dotyczącej pytania, odpowiedź może zawierać dodatkowe wyjaśnienia, uwagi, szczegóły lub uogólnienia związane z poruszaną kwestią (chyba że chodzi jedynie o ustalenie faktów lub też pytanie formalnie i pragmatycznie ma charakter pytania rozstrzygnięcia). Odpowiedzi zawierające więcej informacji niż żądano w pytaniu są w dyskursie publicznym normą, wynikają z niewyrażonego najczęściej pragmatycznego nakazu uzasadniania swoich opinii. Rozmówca odczytuje pytanie zamknięte wraz z implicytną prośbą o komentarz czy uzasadnienie:

- [wywiad]

K. Hanke: *Czy słowa premiera Kaczyńskiego, dziś w wywiadzie w tygodniku „Wprost”, że PO jest za bardzo uzależniona od Niemców, nie są zwiastunem kolejnej tego typu bomby?*

J. Kurski: [odpowiedź bezpośrednia:] *Nie*. [stanowisko, ocena:] *To jest rozsądna analiza polityczna*. [uzasadnienie oceny, argumentacja:] *Zresztą przy tamtej sprawie, czym innym jest wyciąganie jakichkolwiek haków na własną zgubę tak, jak w przypadku PO, a czym innym jest analiza polityczna. Również wówczas mówiliśmy, że to, co teraz premier powtarza, jest na rzeczy. Rzeczywiście, środowisko PO ma pewną słabość do tego klimatu proniemieckiego i to również w Gdańsku widać.*

K. Hanke: *Dostrzega pan te fascynacje środowiska Donalda Tuska „gdańską niemieckością” – tak to zostało ujęte?*

J. Kurski: [odpowiedź bezpośrednia:] *Oczywiście*. [uzasadnienie, argumentacja:] *Przecież był pomysł kilka lat temu, żeby uczcić pomnikiem ofiary Gustloff, którym uciekali i esesmani, i Niemcy przed Sowietami i który został storpedowany na północ od Rozewia. Nagle my, Polacy, mamy czcić niemieckie ofiary Gustloff. Na litość Boga! Czy ktoś w Berlinie stawia pomniki powstaniu warszawskiemu? Albo żeby stawiać pomniki w większości niemieckim ofiarom tyfusu w więzieniu w Gdańsku? Albo pomysł, żeby w ogóle nie reagować na to, że Günter Grass – podniosło to tylko PiS w zeszłym roku – przez 60 lat zatajał swoją służbę w Waffen SS. PO była cała oburzona, że w ogóle ktoś śmie coś takiego podnieść, a nie przeszkadzało PO, że przez*

60 lat Günter Grass budował swoją tożsamość na pseudosumieniu narodu niemieckiego i retoryce antyfaszystowskiej, gdy miał incydent z Waffen SS. („Salon polityczny Trójki”, 20.08.07);

- [dyskusja]

K. Strzyczkowski: Wczoraj poznaliśmy najnowsze sondaże wyborcze. Aż 37% niezdecydowanych na kogo będą głosować. Czy brak alternatywy na tym rynku politycznym spowoduje, że z czasem te obie partie [tj. PO i PiS] zapłacą za to, że nie zdołały się porozumieć? [Czy niezdecydowani będą głosować na lewicę?]

S. Janecki: [odpowiedź bezpośrednia:] *Nie*, [stanowisko, ocena:] *to jest inna sytuacja*. [uzasadnienie, argumentacja:] Te partie niezdecydowanych, która raz jest pierwsza, raz jest druga, ona zwykle głosuje na pewniaków. Nie lubi ludzi wahających się. Jeśli Donald Tusk i wszyscy ci, którzy wypychają go w objęcia LiD i głównie SLD, jak Aleksander Kwaśniewski w wywiadzie dla Reutera, mogą się mocno przeliczyć. Ponieważ ten wyborca niezdecydowany, kiedy staje przed urną robi dwie rzeczy. Po pierwsze: odrzuca słabych, decyduje, że nie warto na nich głosować, po drugie: pyta się, kto był człowiekiem stanowczym i kto próbował coś zrobić. I wówczas przyłącza się do tego, kto jest stanowczy. Liczenie na to, że ten elektorat niezdecydowany nie jest zagospodarowany i należy do jakiegoś mitycznego centrum, jest takim klasycznym złudzeniem politologów i socjologów, którzy nie wiedzą, jak opisywać polską rzeczywistość.

J. Rolicki: [odpowiedź pośrednia – stanowisko, ocena i uzasadnienie / argumentacja:] Sprawa rozstrzygnie się na tej zasadzie, że PiS wydaje ciągły sygnał: „My walczyliśmy ciągle z korupcją, to jest nasze główne zadanie i za to, że walczyliśmy, jesteście teraz w takiej trudnej sytuacji”. Jeśli ten sygnał trafi do tych 37 procent, to PiS będzie miał bardzo dobry wynik wyborczy.

[pośrednio wyrażona odpowiedź negatywna na pytanie: *Nie, niezdecydowani będą głosować na PiS, jeśli...*]

P. Semka: [odpowiedź pośrednia – stanowisko, ocena i uzasadnienie / argumentacja:] W tej kampanii będą liczyć się zdecydowani. I PO była bardzo długo silna, póki Aleksander Kwaśniewski siedział sobie na uniwersytecie w Waszyngtonie. Jeżeli wraca, to on się kojarzy z alternatywą dla PiS i to jest bardzo niedobra sytuacja dla PO.

[pośrednio wyrażona odpowiedź pozytywna na pytanie: *Tak, niezdecydowani mogą poprzeć lewicę...*]

(„Kwadrans po ósmej”, 24.08.07).

W dyskusjach z udziałem co najmniej dwu gości (por. powyższy przykład) dziennikarz nie zawsze powtarza pytanie, ale każdy z uczestników ma prawo do niego się odnieść, wyrazić własną opinię, podać inne argumenty. Wypowiedzi gości nie zawsze zatem w sposób bezpośredni łączą się z pytaniem dziennikarza. Kolejny rozmówca nawiązuje do pytania w sposób pośredni, często uwzględnia także poprzednią wypowiedź dyskutanta i jednocześnie do niej nawiązuje (podając kontrargumenty lub zgadzając się z wcześniejszą opinią), pomija jednak najczęściej bezpośrednią odpowiedź na pytanie.

Odpowiedzi pośrednie pozwalają na podstawie użytych w nich środków językowych i wiedzy pozajęzykowej odbiorcy (dziennikarza, widza, słuchacza) wywnioskować odpowiedź bezpośrednią lub wykluczyć co najmniej jedną odpowiedź bezpośrednią (tzw. odpowiedzi częściowe):

- M. Karnowski: A pan Kurtyka, prezes IPN-u dobrze sprawdził się w tej roli w tym momencie?

M. Kamiński: W tym momencie bronił suwerenność historyków, suwerenność pracy naukowej, która ma się nie poddawać politycznym naciskom. I tutaj chwala mu za to. („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08),

[odpowiedź bezpośrednia: *Tak, dobrze...* wynika z użycia w odpowiedzi pośredniej leksykalnych środków pozytywnie wartościujących];

- [K. Handke: Czy możemy się spodziewać umownego drugiego dziadka z Wehrmachtu w nadchodzącej kampanii? Właściwie w kampanii, która już się rozpoczęła.

J. Kurski: Jeżeli tak, jak w poprzednich wyborach taką bombę ma PO i zamierza ją odpalić po to, żeby strzelić sobie w stopę, to możemy się spodziewać. Ale to byłoby działanie ze strony PO.]

K. Handke: PiS nie będzie walczył z PO na tego typu haki?

J. Kurski: W poprzedniej kampanii, gdzie byłem szefem kampanii telewizyjnej Lecha Kaczyńskiego, jako kandydata na prezydenta i całego PiS-u, dysponowaliśmy dzięki uprzejmości i czujności obywatelskiej naszego społeczeństwa kilkoma rzeczywście niesamowitymi informacjami na temat naszych konkurentów i za każdym razem Jarosław Kaczyński mówił jasno i wyraźnie – nie dotykamy się do tych spraw. Koniec. Kropka. Taki jest styl PiS-u. Taki jest styl Jarosława Kaczyńskiego. A sprawy typu dziadek z Wehrmachtu są wypreparowane i przygotowane przez przeciwników na własną zębę. („Salon polityczny Trójki”, 20.08.07),

[odpowiedź bezpośrednia: *Nie, nie będzie...*, wynika z uzasadnienia: „walka na haki” nie jest stylem (uprawiania polityki), jakim posługują się PiS i J. Kaczyński];

- M. Olejnik: Za kim trzyma ksiądz arcybiskup kciuki? [w związku z wyborami parlamentarnymi]

T. Goćłowski: Za mądrym politykiem, za odpowiedzialnym politykiem, za człowiekiem sumienia i za tym, który szanuje to, co się stało w ciągu tych 18 lat, bo naprawdę wiele się stało. My nie zaczynamy od zera, my zaczynamy od bardzo ciężkiej walki, w której nie rozlała się krew z winy Polaków, w której kiedy patrzymy na to, co się wokół nas dzieje, przecież naprawdę postęp gospodarczy, ale to nie dlatego, że jakaś tam partia rządzi czy inna, naród wypracował to. Wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że rolnicy dźwigają się i to zdecydowanie. I dlatego patrzmy na realizm polityczny, a wówczas na pewno można będzie spokojnie znaleźć takich kandydatów, którym możemy spokojnie powierzyć najbliższe cztery lata parlamentarne. („Gość Radia Zet”, 15.10.07),

[odpowiedź częściowo i pośrednio wyklucza możliwe odpowiedzi bezpośrednie, np. wyklucza poparcie dla: Samoobrony (za mądrym politykiem, za odpowiedzialnym

politykiem, za człowiekiem sumienia), Prawa i Sprawiedliwości (za politykiem [...], który szanuje to, co się stało w ciągu tych 18 lat, bo naprawdę wiele się stało [...]; przecież naprawdę postęp gospodarczy, ale to nie dlatego, że jakaś tam partia rządzi czy inna, naród wypracował to...), LPR (pozytywna ocena wejścia Polski do UE)];

- M. Olejnik: Co Polska powinna zrobić, żeby udowodnić światu, Europie, że w Polsce nie było więźniów CIA, że nie było terrorystów Al-Kaidy i że nie było więźniów CIA?

D. Tusk: Może nie światu i Europie, ale polskiej opinii publicznej. Ja nie oczekuję jakiś materialnych dowodów, bo jeżeli polski prezydent, premier, ale także aktualna ekipa, czyli nie władze SLD, także przedstawiciele dzisiejszej większości rządowej mówią, że nie było, no to jeśli mielibyśmy za każdym razem prowadzić jakieś śledztwo i tak kompletnie nie ufać deklaracjom państwowych urzędników, to wpadlibyśmy szybko w jakąś paranoję. („Gość Radia Zet”, 8.12.05),

[odповідź bezpośrednia: *Nic, deklaracje urzędników państwowych wystarczą*, wynika z odpowiedzi pośredniej, w której nastąpiła częściowa zmiana założenia pytania: udowodnić światu, Europie – udowodnić przede wszystkim polskiej opinii publicznej].

Wiele pytań dziennikarskich o formalnych cechach pytań rozstrzygnięcia (lub wyboru) zawiera tezę lub sugestię, do której rozmówca ma się ustosunkować (zaaprobować ją lub odrzucić) i uzasadnić swoje stanowisko. Odpowiedzią zaliczaną do szczególnego rodzaju odpowiedzi wyczerpujących (Szymanek 2005: 262) jest odpowiedź znosząca niewłaściwe, fałszywe (zdaniem pytanego) założenie (sugestię, presupozycję). Zniesienie sugestii zawartej w pytaniu może być całkowite, może dotyczyć jednak tylko modyfikacji tematycznej części pytania / interwencji:

a) całkowite zniesienie sugestii przez jej zaprzeczenie, biegunową zmianę wartościowania, podważenie sensowności sugestii lub wiarygodności jej źródła (przy pytaniach metadyskursywnych o charakterze intertekstowym):

- M. Olejnik: Dlaczego pan ma obsesję na punkcie Radka Sikorskiego, panie ministrze? Nazywa go pan zdrajcą?

A. Szczygło: *Nie mam żadnej obsesji na punkcie Radka Sikorskiego.*

Monika Olejnik: Nie? To dlaczego pan go nazywa zdrajcą?

A. Szczygło: Już wczoraj, czy przedwczoraj były dwa dni poświęcone relacjom pomiędzy moją skromną osobą [...]. („Gość Radia Zet”, 5.11.07);

- M. Olejnik: A czy przyszedł minister spraw zagranicznych jest agentem brytyjskim?

A. Szczygło: *A skądże takie słowa?*

M. Olejnik: Nie, no pytam pana, dlatego że jest jakaś tajemnica w sprawie pana Radka Sikorskiego i pytam, o co chodzi, bo mówi się o tym, że Antoni Macierewicz szukał nie wiadomo czego.

A. Szczygło: *Nie wkraczajmy na obszary niepoważne*. No, oczywiście można wszystko sprowadzić do tego rodzaju sformułowań, które są ośmieszające i są mało mądre, my nie zgadzając się ze sobą, nie musimy posługiwać się w rozmowie argumentami, które są po prostu jakieś absurdalne.

M. Olejnik: O, to cieszę się, że pan to powiedział, bo pan prezydent i pan premier mówią o tym, że jest jakaś tajemnica w sprawie Radka Sikorskiego, więc dobrze, że pan rozwił tę kwestię przynajmniej. („Gość Radia Zet”, 5.11.07);

- [M. Kamiński: [...] ta sprawa jest poważna nie dlatego nawet, że wychodzi na światło dzienne fakt współpracy Lecha Wałęsy z SB na początku lat 70.

M. Karnowski: Pan tu nie ma wątpliwości?

M. Kamiński: Nie mam wątpliwości.]

M. Karnowski: A jaki wniosek z tego wypływa? Dlaczego to jest ważne?

M. Kamiński: *Dla mnie to nie jest ważne*. Ponieważ ludzie mają wzloty i upadki. I Lech Wałęsa takie wzloty i upadki miał. Miał i chwile piękne w swoim życiu, ale miał i coś złego. To nie jest moim zdaniem nic szokującego. Natomiast to, co mnie przede wszystkim martwi, to to, że znowu uchyliły się drzwiczki, żebyśmy zobaczyli, jak naprawdę wyglądała III RP, jak w początkach budowania naszej demokracji nadużywano władzy, jak łamano prawo w imię swoich osobistych interesów. I to jest dla mnie nieporównanie bulwersujące. A jest to temat, nad którym media się prześlizgują. Dzisiaj już mamy poważne przesłanki, by sądzić, że ktoś te teczki czyścił, a nie miał do tego prawa. („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08);

- K. Hanke: Ale pewnie pan wie, bo premier o tym mówi, jakie materiały, jakie taśmy ma premier, takie, że nam pospadają buty? Choć zaznaczam, że z kolei cytat jest z wywiadu z panem Giertychem.

J. Kurski: *Gdyby to był wywiad z Jarosławem Kaczyńskim i Jarosław Kaczyński coś takiego powiedział, to oczywiście bym wierzył. W momencie, kiedy mówi to Roman Giertych, w tym momencie mający oczywisty interes uszkodzenia PiS-owi i działania przeciwko Jarosławowi Kaczyńskiemu, za grosz nie można w to wierzyć. Ja wiem z poprzedniej kampanii, że to nie jest styl Jarosława Kaczyńskiego – gromadzenie haków na kogokolwiek*. („Salon polityczny Trójki”, 20.08.07);

b) częściowe zniesienie sugestii dotyczące zwykle tematycznej części pytania:

- M. Mądrzejewski: *Czy w takim razie posłowie PiS-u nie powinni aktywniej uczestniczyć w pracach Komisji Zdrowia, która zajmuje się tymi projektami, a nie bojkotować ich?*

J. Kaczyński: Ja wiem, że bojkoty dotyczyły prac podkomisji, gdzie nie dopuszczano do możliwości właściwego załatwienia spraw, znaczy łamano po prostu procedury. Natomiast jeżeli chodzi o udział w komisji, no to proszę wybaczyć, ale *tam znaczna grupa posłów PiS-u, lekarzy i nielekarzy, działa bardzo aktywnie*. („Gość Sygnałów dnia”, 17.07.08);

- M. Mądrzejewski: [...] *Wierzy pan, że zdola Polska w tak krótkim czasie zmienić te zaległości, no, wielu, wielu lat i uratować stocznice?*

J. Kaczyński: *Nie wielu lat, panie redaktorze*. No, gdyby nowy minister skarbu i nowy minister gospodarki się za to wzięli zaraz po przejęciu władzy i kontynuowali

to, co było już zrobione, to nie sądzę, żeby dzisiaj były jakieś wielkie kłopoty. W moim przekonaniu to jest zadanie wykonalne, jest tylko pytanie o to, czy wykonalne dla tej bardzo niedołężnej władzy, to tylko o to chodzi [...]. („Gość Sygnałów dnia”, 17.07.08);

- M. Zdziarski: *Czy przygotowuje się już pan do obrony przed sądem za stwierdzenie, że Leszek Miller zadeptywał ślady na miejscu zabójstwa generała Papyły?*

Z. Ziobro: Precyzyjnie mówiąc, *nie stwierdziłem tego, co Leszek Miller mówi, że stwierdziłem*. Podtrzymuję wszystkie słowa, jakie w tej sprawie skierowałem publicznie [...]. („Kwadrans po ósmej”, 26.07.07);

- M. Zdziarski: *Komentatorzy mówią, że Jarosław Kaczyński trochę uratował Aleksandra Kwaśniewskiego, podając mu rękę w trudnym dla niego momencie.*

R. Kalisz: *Po pierwsze moment nie był trudny.*

[ciąg negocjacyjny dotyczący podważonego założenia pytania: M. Zdziarski: *Zdjęcia z pijanym prezydentem to nie są trudne zdjęcia?* R. Kalisz: *Ja mówię: niech rzuci kamieniem ten, kto nigdy kilku kieliszków wina nie wypił*]. („Kwadrans po ósmej”, 25.09.07);

c) częściowa zmiana sugestii na skutek działań o charakterze metatekstowym, tj. na skutek zamiany występujących w niej leksemów wartościujących na inne – słabiej lub silniej wartościujące, ale bliskie znaczeniowo (*sterować kimś – zlecać komuś – współpracować; rzucić coś – zawiesić członkostwo; źle – coraz lepiej; narzucać – próbować narzucać*):

- T. Sekielski: *A czy Jacek Kurski według pana steruje dziennikarzami Naszego Dziennika, Radia Maryja, TV Trwam i zleca im atakowanie LPR-u?*

W. Wierzejski: *Zleca nie zleca, bo pewnie to nie chodzi o zlecenie, natomiast chodzi o bardzo ścisłą współpracę do czego i sam się przyznaje* i oni się przyznają, *kontaktują się* codziennie po wielokroć, większość tekstów, która się pojawia, bardzo krytycznych pod adresem LPR, *zarzucających nam rzeczy niesłychane i absolutnie nieprawdziwe, pochodzi z inspiracji pewnego grona w PiS-ie*, które się tym zajmuje. („Teraz my!”, 25.04.06),

[odповідź: *Tak*, na pytanie rozstrzygnięcia jest zawarta w wypowiedzi, natomiast zmianie ulega część tematyczna pytania: *Jacek Kurski – pewne grono w PiS-ie; steruje..., zleca... – ścisła współpraca, kontaktują się, inspiracje*; dalej: ciągi negocjacyjne: T. Sekielski: *Inspiracji Jacka Kurskiego?* W. Wierzejski: *Oczywiście, że tak. Myślę, że Jacka Kurskiego.*];

- M. Olejnik: *I co takiego się stało, że senator Cugowski postanowił rzucić PiS?*

K. Cugowski: *Może nie zupełnie rzucić, ale zawiesić*, to jest teraz taka modna formuła. Ponad pół roku temu, kiedy po wyborach był taki pomysł [...], że będzie koalicja z Samoobroną i ja wtedy powiedziałem publicznie, że ja to bym tak nie chciałem... No i w tej chwili przyszedł czas na to, żeby zrealizować to, co powiedziałem publicznie. („Gość Radia Zet”, 11.05.06);

- M. Karnowski: *Skoro, jak pan mówi, tak dobrze sprawuje swoją funkcję, dlaczego Polacy tak źle oceniają tę prezydenturę?*

M. Kamiński: *Coraz lepiej*. Od paru miesięcy ta prezydentura zyskuje po parę punktów procentowych miesięcznie. Jeżeli parę miesięcy temu było 27% aprobaty, wczoraj w Wiadomościach 39%, to to jest kilkunastoprocentowy wzrost przez kilka tygodni. Myślę, że Polacy *powoli zaczynają doceniać* wagę polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego, to *mądre balansowanie* pomiędzy różnymi światowymi potęgami, *budowanie bezpieczeństwa* energetycznego Polski. Dzisiaj dla coraz większej liczby Polaków, tych na przykład, którzy nas słuchają, jadąc samochodem, ceny benzyny to jest... („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08);

- M. Zdziarski: Nie ma pan wrażenia, że PiS trochę *narzuca* agendę dyskusji o kryzysie, jakby powiedział Jan Rokita?

G. Dolniak: *Próbuje narzucać*. PO nie zmienia zdania. Minister Rostowski mówił o tym dobitnie, że jeżeli będą zmieniać się prognozy wzrostu PKB, siłą rzeczy muszą być zmienione wskaźniki budżetowe. I to jest oczywiste. („Kwadrans po ósmej”, 11.02.09).

Odpowiedzi właściwe mogą być także formułowane w sposób niekategoryczny, co daje nadawcy możliwość ewentualnego późniejszego wycofania pierwotnie wyrażonych sądów lub opinii. Odpowiedzi niekategoryczne w strategiach informacyjno-weryfikacyjnych zawierają różny stopień pewności co do formułowanych sądów: przypuszczenia, wątpliwości, z pominięciem dwu skrajnych rozstrzygnięć: absolutnej pewności i wykluczenia (por. Awdiejew 2007: 102–107). W strategiach aksjologicznych, uruchamianych za pomocą pytań o ocenę zdarzeń i zjawisk społeczno-politycznych, odpowiedzi niekategoryczne zawierają niejednoznacznie negatywną lub niejednoznacznie pozytywną opinię rozmówcy albo ocenę ewoluującą od niejednoznacznie negatywnej (lub pozytywnej) do zdecydowanie pozytywnej (lub negatywnej):

a) osłabienie kategoryczności odpowiedzi w strategiach informacyjno-weryfikacyjnych przez użycie elementów obudowy wypowiedzi (Michalewski 2010), szczególnie tzw. metaoperatorów perswazyjnych (Awdiejew 2004):

- o. J. Król: *Czy możemy wstępnie powiedzieć, kiedy taki zespół parlamentarny by mógł powstać?*

J. Kaczyński: *Ja sądzę, że w przyszłym tygodniu*. Jeżeliby tutaj była zgoda różnych osób, bo to na razie niech to będzie inicjatywa po prostu pewnej grupy posłanek, posłów. To jest ten początek, a później trzeba żmudniej, właśnie tak niepartijnie w tej sprawie rozmawiać i znaleźć jakieś rozwiązanie [...]. („Rozmowy niedokończone”, 19.04.07);

- J. Karnowski: *Czy podział w Prawie i Sprawiedliwości, widoczny podział, którego istnienie potwierdzają wszyscy jest dla tej partii groźny?* Podział w sprawie traktatu europejskiego.

L. Dorn: *Ja nie sądzę, żeby to był... Jest w mojej partii, w klubie napięcie. Sądzę, że da się je złagodzić i w sposób mądry politycznie dać mu wyraz. Nie sądzę, by to zaowocowało jakimiś tendencjami rozłamowymi czy odśrodkowymi.* („Gość Sygnałów dnia”, 12.03.08);

- M. Leśkiewicz: Już wczoraj prezydent Bush bardzo ostro zwrócił uwagę prezydentowi Putinowi, że trochę się zmienił świat, a jeśli on mu nie wierzy, to zaprasza rosyjskich generałów. *Czy według Polski wystarczy takie upomnienie?*

E. Jakubiak: *Chyba to nie wystarczy, gdyż tam jest przyjęta taka polityka informacyjna i ona jest używana na potrzeby wewnętrzne, a nie zewnętrzne. Póki więc nie odbędą się wybory w Rosji, póty ta retoryka antypolska, czy „antytarczowa” nie ustąpi. Po prostu trzeba to przeczekać.* („Kwadrans po ósmej”, 6.06.07);

b) osłabienie kategoryczności odpowiedzi informacyjnej lub niejednoznacznie wartościująca ocena zjawiska na skutek uzależnienia sądu od warunków zewnętrznych, koniecznych do spełnienia, lub od czynników branych pod uwagę przy ocenie, by odpowiedź mogła być kategoryczna lub jednoznacznie wartościująca (por. także powyższy przykład):

- M. Karnowski: *Czy Janusz Kaczmarek może dalej zeznawać?*

M. Kuchciński: *Myszę, że tak. Zależy to od komisji, która go przesłuchuje.* („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07);

- G. Ślubowski: *Panie prezydencie, sześć miesięcy obecnych rządów, przejdźmy do bieżącej polityki, jak pan ocenia ten rząd, te sześć miesięcy?*

L. Wałęsa: *Za wcześnie na takie oceny, na jakieś poważniejsze.* Oczywiście, tam haselko, komuś ktoś dołoży, to można, ale to jest za wcześnie. Ten rząd miał skomplikowaną sytuację po Kaczyńskich, po Kaczyńskim premierze i tym całym układzie, więc... Nie miał danych wszystkich, które potrzebne są do rządzenia, więc nawet jeśli miał jakieś rozwiązania, to musiał je skorygować. Wciąż mu łatki przypinają politycy typu Rydzyk, wciąż psują to, co on robi, w związku z tym musimy dać mu trochę więcej czasu. A może się okazać, że jest słabym, ale na razie za wcześnie na oceny. („Gość Sygnałów dnia”, 20.05.08);

- G. Ślubowski: *Czy taki wyjazd premiera, jak ostatni, do Ameryki Łacińskiej to nie był błędem? Czy pana zdaniem powinien tam premier jechać?*

L. Wałęsa: *Wie pan, to zależy, jaka koncepcja.* Po tym, jak nie braliśmy udziału w różnych spotkaniach prezydentów, premierów, no to taki wyjazd, gdzie się ktoś tam gromadzi, był niezbędnie potrzebny. Pewno, że w koncepcji mojej, kiedy ja jeszcze byłem we władzy, to ja stosowałem inną taktykę – jeździłem tylko tam, gdzie był interes do zrobienia, a nie było interesu, to nie jeździłem, ale to była inna sytuacja. Dzisiaj jest inna, dzisiaj trzeba inaczej uprawiać i wydaje mi się, że na razie premier Tusk robi to całkiem, całkiem dobrze. („Gość Sygnałów dnia”, 20.05.08);

c) osłabienie kategoryczności odpowiedzi oceniającej w wyniku użycia eufemizmów (lub dysfemizmów) osłabiających sugerowane wartościowanie (negatywne lub pozytywne), prowadzące w efekcie do jego

zmiany, zwykle przeprowadzanej stopniowo (np. negatywne środki wartościujące użyte w pytaniu ulegają w początkowej fazie odpowiedzi zaledwie osłabieniu, by w dalszej części wypowiedzi ustąpić miejsca środkom pozytywnie wartościującym):

- M. Zdziarski: [...] ale czy ten materiał, który się pojawił, *nie kompromituje* jednak prezydenta? [Aleksandra Kwaśniewskiego]

R. Kalisz: Nikt nie kwestionuje, że był tam *pod wpływem alkoholu*, nikt nie kwestionuje, że widać było wyraźnie, że był taki *rozweselony*. Ale też widać było, że *mówi bardzo dobrze po rosyjsku*, że *zna również słowa francuskie*, widać było, że *sala była niezwykle zaciekawiona*, a *dziewczyny wpatrzona*. („Kwadrans po ósmej”, 25.09.07);

- M. Mądrzejewski: Bohdan Osadcuk w dzisiejszej Rzeczypospolitej *mówił nie najlepiej o efektach wizyty Donalda Tuska na Ukrainie*. Powiedział też, że po prostu w Polsce *zmieniły się elity władzy, te, które miały dogłębne czy miały dogłębnie przemyślaną wizję polityki międzynarodowej, po prostu odeszły*. „Przyszło nowe pokolenie, któremu brakuje wrażliwości, jaką mieli papież Jan Paweł II czy Jerzy Giedroyc”.

T. Iwiński: Ja *bardzo cenię zdanie profesora Osadcuka*, którego znam osobiście. Tu są dwa możliwe podejścia. *Prawda jest, co mówi profesor Osadcuk, że ta ekipa nie ma zbyt dużego doświadczenia międzynarodowego, to jest prawda. Bardzo dobrze, że do tej wizyty doszło w Kijowie. Jej najważniejszym efektem jest podpisanie wczoraj porozumienia o małym ruchu przygranicznym, bo to jest kwestia szalenie ważna dla tych prawie półtora miliona Ukraińców z pasa przygranicznego, dla prawie miliona Polaków*. To może wyjaśnić wiele kłopotów, które po wejściu Polski do strefy Schengen wyniknęły, jeżeli chodzi właśnie o ruch także w aspekcie biznesowym [...]. („Gość Sygnałów dnia”, 29.03.08);

- G. Ślubowski: Pani minister Barbara Kudrycka już zapowiada uproszczenie awansów naukowych, odmłodzenie kadry. Między innymi temu ma służyć zniesienie habilitacji. [...] Czy pana zdaniem *to jest dobry pomysł zniesienie habilitacji?*

T. Luty: Zniesienie habilitacji *to nie jest zupełnie dobry pomysł*, natomiast *pewna modyfikacja w tym systemie jest oczekiwana*. Otóż *habilitacja jest potrzebna* w Polsce, dlatego że musi być selekcja pomiędzy doktorem i stanowiskiem profesora. Gdyby w Polsce można było wprowadzić ograniczenia co do liczby pozycji profesorskich w instytucjach naukowych i na uczelniach, tak zwany *numerus clausus*, to wówczas do konkursów na te stanowiska zgłaszałyby się wiele osób i konkursy same w sobie stanowiłyby należyta selekcję merytoryczną. Natomiast my nie mamy takiego ani zwyczaju, ani w pewnym sensie możliwości wprowadzenia takich ograniczeń, dlatego jest potrzebna habilitacja jako stadium pośrednie, jeśli mogę tak powiedzieć, w rozwoju intelektualnym do tytułu profesora. Mówiąc jeszcze inaczej, *w drodze do tytułu profesora habilitacja jest niezbędna*. Natomiast habilitacja nie jest niezbędna, ażeby w ogóle pracować w instytucji naukowej czy nawet na uczelni, bowiem są pewne inne ścieżki kariery, które tylko trzeba wyznaczyć. Uważam, że tak powinno być. („Gość Sygnałów dnia”, 16.04.08);

d) osłabienie kategoryczności odpowiedzi na pytania hipotetyczne, prognostyczne, dotyczące przyszłości:

- M. Karnowski: Pan Zbigniew Chlebowski, szef klubu Platformy mówi, że jeżeli będzie nowelizacja ustawy o IPN-ie, to taka, która utworzyłaby archiwa. *Czy taką zmianę prezydent by poparł?*

M. Kamiński: *Zobaczmy. To jest kwestia otwarcia archiwów.* O tym pan prezydent wielokrotnie mówił. Otwarcie archiwów jest czymś potrzebnym. Ale trzeba bardzo wyraźnie zwracać uwagę na to, żeby nie uczynić tym dodatkowej krzywdy. W tych archiwach są przecież dane dotyczące życia osobistego różnych ludzi, często dzisiaj zupełnie nieaktywnych.

M. Karnowski: Czyli żadnych zmian w IPN-ie, w lustracji? To jest stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej?

M. Kamiński: *Zależy jakich zmian.* Nie ma instytucji, której nie można by poprawić. Natomiast dzisiaj atak na IPN nie jest atakiem, który zmierza do poprawienia IPN-u, tylko zmierza do jego likwidacji.

M. Karnowski: *Pytam, czy dzisiaj prezydent zaakceptowałby jakiegokolwiek zmiany?*

M. Kamiński: *Musiałby zobaczyć, jakie to są zmiany konkretnie.* Nie ma co tak rozmawiać w powietrzu.

M. Karnowski: Nie rozmawiamy w powietrzu. SLD proponuje przeniesienie archiwów do archiwów państwowych, pan Frasyniuk proponuje rozwiązanie, a pan Chlebowski mówi o pełnym otwarciu archiwów. To są trzy propozycje na stole.

M. Kamiński: *To zobaczmy.* One nie są na stole jeszcze. One są właśnie w powietrzu. One są wypowiedane przez polityków. Prezydent jest końcówką procesu legislacyjnego. Do prezydenta trafia projekt, który jest już po dyskusji i głosowaniu w Sejmie i w Senacie, i wtedy prezydent się może wypowiadać. („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07);

- M. Mądrzejewski: [...] jakie będzie stanowisko LiD-u w sprawie tego abonamentu?

T. Iwiński: *Rozważymy to jeszcze raz, w każdym razie nie podjęliśmy* oficjalnie ani na posiedzeniu gremiów kierowniczych Sojuszu Lewicy Demokratycznej, dzisiaj zresztą jest Rada Krajowa, ale nie o tym będziemy rozmawiali, ani na posiedzeniu klubu w tej sprawie *wiążących decyzji. Są wyrażane różne opinie. Ja osobiście jestem za utrzymaniem abonamentu.* („Gość Sygnałów dnia”, 29.03.08).

Trudno niekiedy się dziwić, że odpowiedzi gości programów publicystycznych mają charakter niekategoryczny. Nie zawsze bowiem możliwe są odpowiedzi kategoryczne i jednoznaczne oceny zjawisk, bo kwestie społeczno-polityczne, których pytania dotyczą, są zwykle złożone i niełatwo poddają się prostym rozstrzygnięciom. Odpowiedzi niekategoryczne i niejednoznaczne oceny są również jak najbardziej uzasadnione, gdy dotyczą prognoz politycznych (a więc wtedy, gdy łączą się z pytaniami parainformacyjnymi) lub pytań zbyt ogólnych czy zbyt kategorycznych (por. [...] *żadnych zmian w IPN-ie, lustracji?*).

6.2.2. Odpowiedzi pozorne i pseudoinformacyjne – uchylanie się od odpowiedzi właściwej

Sposobem uchylania się od odpowiedzi właściwej są odpowiedzi pseudoinformacyjne, nadmiernie ogólnikowe, puste, banalne, niewzbogacające wiedzy ani prowadzącego, ani odbiorców medialnych, wykazujące niski poziom informatywności oraz odpowiedzi pozorne, w których świadomie pomija się niewiadomą pytania lub jego istotną część, ale uwzględnia inne składniki w nim zawarte i wokół nich koncentruje się wypowiedź. Pozoruje się zatem związek odpowiedzi z pytaniem za pomocą składniowo-leksykalnych zabiegów spajania części wypowiedzi – odpowiedzi z interwencją dziennikarza, by jednak dalej rozwijać nieistotne elementy tematyczne pytania lub treści w ogóle z nim niezwiązane.

Odpowiedzi pozorne są pod względem funkcjonalnym i semantycznym nie w pełni zgodne z pytaniem, tj. zakłóceniu ulega struktura tematyczno-rematyczna odpowiedzi w stosunku do funkcjonalnej perspektywy pytania. Niespójność wynika z nieuwzględniania rematycznej części pytania, a więc najistotniejszej z punktu widzenia wyrównania asymetrii wiedzy, co prowadzi do powstania tzw. odpowiedzi wykrętnych (częściowo zgodnych, częściowo niezgodnych z pytaniem).

Najłatwiej uchwytnie odpowiedzi pozorne powstają wtedy, gdy mówiący uchyla się od odpowiedzi na pytanie uzupełnienia, a więc wtedy, gdy niewiadoma pytania (wyrażona za pomocą zaimka pytajnego) jest jednoznacznie w nim zawarta, ale rozmówca w swojej odpowiedzi ją ignoruje. W odpowiedziach pozornych na pytania rozstrzygnięcia i pytania otwarte eksplicytnie lub implicytnie obecne w interwencji dziennikarza (*Jak pan / pani to skomentuje?*, *Co pan / pani o tym sądzi?*) rozmówca również może pozorować odpowiedź właściwą, uwzględniając tylko tę część interwencji dziennikarza, która jest dla niego korzystna:

- M. Zdziarski: *A kiedy to będzie można pokazać? Kiedy dowiemy się czegoś więcej na temat roli Andrzeja Leppera w tej sprawie.*

Z. Ziobro: *To jest zmuszona praca prokuratury. Nie przesądzam roli pana Andrzeja Leppera w tej sprawie i nie ingeruję w tę sprawę w żaden sposób, bo bardzo możliwe, że będzie komisja śledcza, więc to prokuratorzy muszą podejmować decyzję. Ale moim obowiązkiem, jak i premiera jest zapewnienie komfortu pracy i prokuraturze, i CBA, które robi dobrą robotę, wyłapuje korupcję, a Polska jest krajem skrajnie skorumpowanym w wielu obszarach, o tym wszyscy wiemy, to wskazują raporty. Tyko Leszek Miller podczas zeznań przed komisją śledczą zeznał, że nie ma w Polsce korupcji, zwłaszcza wśród polityków i to jest ta jego prawdomówność. („Kwadrans po ósmej”, 26.07.07),*

[odpowiadający rozwija tematyczną część pytania (rola A. Leppera w sprawie), wprowadza nieistotne z punktu widzenia pytania informacje i oceny (ważne jednak z punktu widzenia działań perswazyjnych kierowanych do odbiorcy masowego), a pomija część tematyczną pytania uzupełnienia (kiedy?); odpowiedź pozorna nie powoduje jednak podjęcia przez prowadzącego działań negocjacyjnych; w kolejnym pytaniu dziennikarz zmienia kierunek progresji tematycznej: M. Zdziarski: „*Nasz Dziennik*” pisze, że na pierwszej sesji parlamentu w sierpniu będzie wniosek o samorozwiązanie Sejmu i wybory będą 30 września. „*Nasz Dziennik*” miewa dobre informacje z kręgów władzy. Czy tak jest tym razem?];

- M. Olejnik: *Ale kto jest ważniejszy dla pana? Ważniejszy jest ojciec Rydzyk, czy prymas Glemp, panie pośle?*

T. Cymański: *W tej chwili prymas jest funkcją szczególną, mówię o Konferencji Episkopatu Polski, bo to jest taka funkcja tradycją uświęconą, natomiast rzeczywiście biskupi, prymas do niedawna na czele całego Kościoła, ale są też osoby ... to jest kwestia stosunku do poszczególnych osób...*

M. Olejnik: *Ja pytam: kto jest dla posła Cymańskiego ważniejszy?*

T. Cymański: *Papież, biskupi... Oczywiście, hierarchia jest ustalona. Tak, tak jest formalnie.* („Gość Radia Zet”, 28.12.05),

[wypełniona zostaje wprawdzie tematyczna zmienna pytania: *kto? – papież, biskupi*, ale przeformułowaniu podlega drugorzędna część tematyczna pytania: *ważniejszy dla pana – ważniejszy w hierarchii kościelnej*];

- T. Sekielski: *Panie pośle, według pana Jacek Kurski spełnia standardy etyczne w polityce?*

W. Wierzejski: *Ja bardzo cenię kolegę Kurskiego. Gdy był w LPR, razem opracowaliśmy kampanię przed referendum antyunijnym, kampanię samorządową, do Parlamentu Europejskiego... („Teraz my!”, 25.04.06),*

[rozmówca uwzględnia tylko tematyczną część pytania (Jacek Kurski), pomija natomiast część tematyczną, a więc stanowiącą istotę pytania; dalej – ciągi negocjacyjne:

T. Sekielski: *Było miło. A teraz?*

W. Wierzejski: *Natomiast w międzyczasie wiele się wydarzyło. W międzyczasie pan Jacek Kurski popełnił kilka sformułowań, no takich, które nie zachęcają do oceny pozytywnej...];*

- M. Karnowski: *Koledzy z działu sportowego prosili mnie, żebym zapytał o wypowiedź Artura Boruca, który dziś mówi tak: „Každy z nas jechał na Euro w jakimś celu, miał coś do udowodnienia. Szkoda tylko, że pan prezydent, który nadawał obywatelstwo Rogerowi, nie wie, jak się nazywa, przekręcił nazwisko jego, przekręcił moje. Jeśli tacy ludzie mają jeździć na Euro, wolę grać przy pustych trybunach. Nasz kochany prezydent trzymał też odwrotnie szalik”.*

M. Kamiński: *Ja rozumiem frustrację zawodników, którzy chcieli sukcesu, a tego sukcesu nie było, zgoła była porażka z rezerwami Chorwacji. Natomiast pan prezydent, myślę, ma prawo być zadowolony z faktu, że dał Rogerowi obywatelstwo. Bo okazało się, że Roger był jednym z najmocniejszych, jeśli nie najmocniejszym punktem tej drużyny.* („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08),

[odpowiedź nawiązuje do wyrażen tematycznych zawartych w interwencji dziennikarza (*A. Boruc – zawodnicy; prezydent; Roger*), jednak rozmówca ignoruje zupełnie elementy rematyczne wypowiedzeń, stanowiące zasadniczą część pytania (prezydent: *nie wie..., przekręcił nazwisko..., trzymał odwrotnie szalik...*)];

• [M. Zdziarski: Czy przygotowuje się już pan do obrony przed sądem za stwierdzenie, że Leszek Miller zadeptywał ślady na miejscu zabójstwa generała Papaya?

Z. Ziobro: Precyzyjnie mówiąc, nie stwierdziłem tego, co Leszek Miller mówi, że stwierdziłem. Podtrzymuję wszystkie słowa, jakie w tej sprawie skierowałem publicznie po kolejnym brutalnym ataku ze strony pana Leszka Millera w stosunku do prokuratury i mojej osoby za rzekomo nieprofesjonalne działania jakie, jego zdaniem, miałem podejmować. Po pierwsze: Leszek Miller posłużył się sam kilkoma kłamstwami i insynuacjami, do czego nas zresztą wielokrotnie przyzwyczajają...]

M. Zdziarski: Ale czy zadeptywał ślady na miejscu zbrodni?

Z. Ziobro: Posłużę się cytatami z prasy z tego okresu, która relacjonowała z miejsca zdarzenia i wytykała błędy, jakie zostały popełnione na miejscu. „Super Express”: „Zadeptywali ślady, chaos, brak koordynacji, wędrowni VIP-ów po miejscu zbrodni. W efekcie zaprzepaszczono pierwsze chwile po zabójstwie i zatarto dowody. To pierwsza przyczyna dlaczego śledztwo trwa tyle lat. Na miejscu zbrodni pojawili się wszyscy święci z Leszkiem Millerem na czele oraz wymienianym wśród mocodawców Edwardem M.”. Gazeta Wyborcza: „Zadeptane ślady” – tekst z 1998 roku. („Kwadrans po ósmej”, 26.07.07),

[odpowiedź wykazuje leksykalno-semantyczny związek z rematyczną częścią poprzedzającego pytania (...czy zadeptywał ślady...?), będącego modyfikacją pytania wcześniejszego (*Czy przygotowuje się już pan do obrony przed sądem za stwierdzenie...?*), które wywołało odpowiedź koncentrującą się na zniesieniu sugestii w nim zawartej i argumentacji aksjologicznej uzasadniającej zniesienie założenia pytania; w kontekście obu pytań odpowiedź kolejna (*Posłużę się cytatami...*) staje się odpowiedzią pozorną, zakłóceniu bowiem ulega spójność semantyczna (przygotowywać się do obrony przed sądem = przygotowywać dowody, tu: dowód = cytaty z prasy, co sprzeczne jest ze zdroworozsądkową wiedzą o świecie); wykrętna odpowiedź, dostreżona przez dziennikarza, uruchamia ciągi negocjacyjne:

M. Zdziarski: Wycinki będzie pan pokazywał w sądzie, kiedy Leszek Miller będzie próbował odzyskać dobre imię, bo w takim kontekście mówił o pana ataku na niego?

Z. Ziobro: I ostatnie: „Polityka”, też 1998 rok, 4 lipca: „Pewnym usprawiedliwieniem dla policji musi być to, że na miejsce przybyło tak wielu polityków, że praca operacyjna musiała być skutecznie paraliżowana”.]

W odpowiedziach pozornie właściwych dość często następuje zmiana kierunku progresji tematycznej. Ten bowiem kierunek, który wynika z pytania / interwencji dziennikarza, jest niekorzystny dla odpowiadającego. Rozmówca formalnie (np. za pomocą środków meta-tekstowych) lub formalnie i semantycznie (np. za pomocą nawiązań składniowo-leksykalnych) łączy początkową część swojej odpowiedzi

z poprzedzającą ją interwencją dziennikarza, w dalszej jednak fazie odpowiedzi zmienia lub modyfikuje temat na korzystny dla siebie, lepiej nadający się do realizacji celów perswazyjnych, często także jednocześnie niekorzystny dla przeciwników politycznych. Zmiana kierunku progresji tematycznej podlega negocjacji (która może doprowadzić do blokady konwersacyjnej, por. 5.2.2) lub też jest aprobowana od razu, czego przejawem są kolejne pytania heurystycznie powiązane z odpowiedzią pozornie właściwą:

a) zmiana kierunku progresji tematycznej w odpowiedzi pozornej dostrzeżona przez prowadzącego, podlegająca negocjacji:

- A. Morozowski: Pani mówi, że zna akta, a ja rozmawiałem z innym posłem...

B. Kempa: Jeśli on ujawnia tajemnicę...

A. Morozowski: ...ale proszę mi dać dokończyć. Okazuje się, że wiele wniosków, które wyciągamy, są nieprawdziwe. Ja z kolei rozmawiałem z tym posłem – rzeczywiście był to poseł z przeciwnej orientacji niż pani – i on twierdził z kolei, że te wnioski, które wyciągnęli koledzy z „Uwagi” są jak najbardziej prawidłowe.

B. Kempa:

[odrzucenie sugerowanej tezy:] *Nie, panie redaktorze, to nie ma żadnego znaczenia,*

[zmiana kierunku progresji tematycznej:] *dla mnie zadziwiający jest jeden fakt, że w momencie kiedy jest śledztwo w Prokuraturze Łódzkiej i jednocześnie rozpoczęliśmy pracę jako komisja śledcza, padają trzy podstawowe odpowiedzi na trzy w mojej ocenie kluczowe pytania w tej sprawie. Mianowicie pierwsze pytanie: czy były podstawy prawne i faktyczne do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, o zatrzymaniu i o przeszukaniu mieszkania? Prokuratorzy odpowiadają: tak, były. Czy były naciski przy wydawaniu tego postanowienia? Nie, nie było. Czy były inne dowody niż zeznania pani Kmieciak? Tak, były. I to dowody, które były zweryfikowane i nagle pojawiają się spekulacje...*

T. Sekielski: *Ale pani mówi o czym innym i my mówimy o czym innym.*

B. Kempa: Nie, właśnie, do czego zmierzam, panie redaktorze...

T. Sekielski: Nie pytamy teraz o to, czy ABW mogło tam wejść, czy były powody, żeby zatrzymać Barbarę Blidę, nie o to pytamy. *Pytamy o to, czy rzeczywiście zebrano tak odciski palców, że są nie do wykorzystania.* Czy to prawda?

B. Kempa: Proszę pana, *nie sądzę*, bo gdyby tak było, to pewnie by się śledztwo jeszcze inaczej potoczyło... („Teraz my!”, 28.04.08);

- M. Karnowski: Skoro, jak pan mówi, tak dobrze sprawuje swoją funkcję, dlaczego Polacy tak źle oceniają tę prezydenturę?

M. Kamiński:

[zmiana sugerowanej oceny:] *Coraz lepiej. Od paru miesięcy ta prezydentura zyskuje po parę punktów procentowych miesięcznie.* Jeżeli parę miesięcy temu było 27% aprobaty, wczoraj w Wiadomościach 39%, to to jest kilkunastoprocentowy wzrost przez kilka tygodni. Myślę, że Polacy powoli zaczynają doceniać wagę polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego, to mądre balansowanie pomiędzy różnymi światowymi potęgami, budowanie bezpieczeństwa energetycznego Polski.

[zmian kierunku progresji tematycznej wzmacniająca pozytywne wartościowanie:] *Dzisiaj dla coraz większej liczby Polaków, tych na przykład, którzy nas słuchają, jadąc samochodem, ceny benzyny to jest...*

M. Karnowski: *Ale co ma Lech Kaczyński do ceny benzyny?*

M. Kamiński:

Budowanie przez pana prezydenta sojuszu energetycznego – tutaj nawet jego najzagorzalsi przeciwnicy tego nie kwestionują – od państw bałtyckich po Azerbejdżan, czyli poszukiwanie alternatywnych źródeł energii to w oczywisty sposób jest działaniem w tym kierunku, aby Polska nigdy nie stała się przedmiotem szantażu ekonomicznego, energetycznego.

[pozytywna ocena:] *I to jest jeden z fundamentalnych celów tej prezydentury, który jest realizowany naprawdę dobrze i skutecznie i wzmacnia Polskę.* („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08);

b) zmiana kierunku progresji tematycznej w odpowiedzi pozornej akceptowana przez prowadzącego, niepodlegająca negocjacji:

• M. Zdziarski: [...] ale czy ten materiał, który się pojawił, nie kompromituje jednak prezydenta? [Aleksandra Kwaśniewskiego]

R. Kalisz: Nikt nie kwestionuje, że był tam pod wpływem alkoholu, nikt nie kwestionuje, że widać było wyraźnie, że był taki rozweselony. Ale też widać było, że mówi bardzo dobrze po rosyjsku, że zna również słowa francuskie, widać było, że sala była niezwykle zaciekawiona, a dziewczyny wpatrzone.

M. Zdziarski: Chyba śmiały się trochę jednak. Ja byłem zakłopotany.

R. Kalisz:

[bardzo wyraziste nawiązanie leksykalne do wypowiedzi dziennikarza wprowadzające jednak formułę metatekstową zapowiadającą zmianę kierunku progresji tematycznej na korzystną dla rozmówcy:] *Jak pan mówi o pańskim zakłopotaniu,*

[formuła metatekstowa:] *to chcę zadać panu pytanie, znowu retoryczne.*

[zmiana kierunku progresji tematycznej:] *Czy jeżeli my naruszamy akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz tak zwany protokół kopenhaski z 1990 roku, który mówi, że z mocy prawa tego protokołu Polska jest stroną, obserwatorzy mogą przyjechać na wszystkie wybory, to my się nie kompromitujemy? Dzisiaj polecam artykuły w prasie zachodniej, zwłaszcza francuskiej, fińskiej też przejrzałem. To jest kompromitacja. Tam nie ma słowa o Kwaśniewskim, ale właśnie o tym.*

M. Zdziarski: [propozycja zmiany tematu zostaje zaakceptowana przez dziennikarza:] *Pan uważa, że OBWE powinna obserwować wybory w Polsce?* („Kwadrans po ósmej”, 25.09.07);

• M. Karnowski: Pamiętam komunikaty po spotkaniu pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego z Donaldem Tuskiem, że ten Sejm będzie dogorywał godnie i w spokoju. Tak nie jest. Jak Polacy mają wierzyć słowom polityków, jeśli takie rzeczy dzieją się po takich zobowiązaniach?

M. Kuchciński:

[nawiązanie metatekstowe, stanowiące dość powszechną, banalną formułę, która wbrew nawiązaniu wprowadza treści odbiegające od tematu:] *To jest bardzo dobre pytanie,*

[zmiana kierunku progresji tematycznej na korzystną dla rozmówcy:] *dlatego Donald Tusk skumał się z Andrzejem Lepperem i Romanem Giertychem. I tę koncepcję wypracowaną chyba w hotelu Sheraton – jak nam donosili różni informatorzy, ludzie z ulicy, widzący kto tam z kim rozmawia – ta koalicja chaosu, której kandydatem na premiera na być pan Janusz Kaczmarek.*

M. Karnowski: [akceptacja zmiany kierunku progresji tematycznej, nawiązanie do wypowiedzi gościa:] *PO za Januszem Kaczmakiem?*

M. Kuchciński: Wszystko się na to składa. Jest opozycja. Wprowadza chaos, nie dopuszcza do normalnej pracy komisji. Przykład – fundusz alimentacyjny. Dopiero dziś o godz. 7.00 posłowie mogli się zebrać, żeby dla kilkuset tysięcy kobiet w Polsce – ważna ustawa. PO to bojkotowała. Budownictwo społeczne – też niektórzy posłowie PO wprowadzali tu zamieszanie. To świadczy o tym, że jest chaos. („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07).

Odpowiedziami pozornymi mającymi na celu uchylenie się od odpowiedzi właściwej są również te, w których goście banalizują treść pytań, obracają je w żart (co często związane jest z konwencją programu; por. rozdz. 5.3), przy czym w swojej odpowiedzi silnie zaznaczają formalną więź z pytaniem za pomocą nawiązujących do niego środków leksykalnych:

- A. Morozowski: A pan się czuje trochę Witosem? [...] Taki prosty, rzeczywiście prawdziwy chłop, doszedł do wszystkiego własnym rozumem. *I też siedział. Został wsadzony przez sanację do więzienia. Pan na razie jeszcze nie siedział*, ale nic jeszcze nie wiadomo.

A. Lepper: *Jak to nie siedziałem? Siedziałem. [...] Jak to by człowiek nie siedział z moim charakterem? Przecież, co to by było, nie?* („Teraz my!”, 16.05.06);

- T. Sekielski: *Kiedy pan patrzy w lustro, patrzy sobie w twarz, rano na przykład, to co pan o sobie myśli, jak pan siebie widzi? Nie chodzi mi oczywiście o tę stronę fizyczną.*

A. Morozowski: Tylko o taki rodzaj lustracji.

T. Sekielski: *Autolustracji.*

D. Tusk: Tu się mówi prawdę w waszym programie.

T. Sekielski: Wszędzie się mówi prawdę.

D. Tusk: No, z wami różnie bywa.

T. Sekielski: Dziękujemy.

D. Tusk: Akurat od pewnego czasu, bo *moja ukochana żona* zafundowała nam *remont łazienki* i od wielu tygodni *nie mam lustra w łazience* i to daje mi pewien komfort, bo patrzę w szare kafelki i nic nie widzę. („Teraz my!”, 21.03.06).

Szczególnym sposobem uchylania się od odpowiedzi właściwej – konkretnej, jednoznacznej, dokładnej – są odpowiedzi pseudoinformacyjne, tj. nadmiernie ogólnikowe (zawierające wyrazy o treści ogólnej, zaimki nieokreślone, zaimki pozbawione funkcji anaforycznej), generalizujące (zawierające kwantyfikatory ogólne i / lub szczegółowe: *zawsze, wszyscy, każdy*) oraz odpowiedzi puste (z użyciem *cliché*), które wprowadzając pod względem formalnym wykazują zwykle ścisłą łączność z pytaniem (zachowana jest spójność formalno-gramatyczna między pytaniem a odpowiedzią), ale ich poziom informatywności jest bardzo niski, np.:

- A. Morozowski: Pani jest prawnikiem z wykształcenia. I czy *według pani to są zaniedbania czy nie?* [prokuratury w sprawie śmierci Barbary Blidy]

B. Kempa: Panie redaktorze, *ja uśmiechałam się*, ponieważ ja naprawdę znam akta i nie chcę tutaj odnosić się podobnie jak prokuratura *do niektórych kwestii*, a nie

dlatego, że naprawdę *szereg kwestii*, które tutaj padły, no państwo zobaczycie, zweryfikuje to komisja. Na pewno *zbadamy wszystko*, również *ten wątek*, żeby pewne *kwestie* obalić. Ja powiem tak, *powstanie pewnie wiele filmów, wiele inscenizacji, wiele symulacji komputerowych...* („Teraz my!”, 28.04.08);

- G. Ślubowski.: Panie prezydencie, w swojej książce „Droga nadziei” tak pan opisuje kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa po roku 1970: „Nie powiedziałem nic żonie, zresztą nikomu na ten temat nic nie powiedziałem, prawdą jest jednak, że rozmowy były, i prawdą jest też, że z tego starcia nie wyszedłem zupełnie czysty. Postawili mi warunek: »podpis« i wtedy podpisałem”. *Co pan podpisał?*

L. Wałęsa: *To, co wszyscy podpisywali, a więc że sznurówki otrzymałem i te wszystkie formalne papiery, które wszyscy w Polsce podpisywali i ja podpisałem. Nawet nie czytałem do końca.* [dalej: wypowiedź uprzedzająca dalsze pytania: Natomiast żeby było jasne – nikt w tamtym czasie nie proponował mi współpracy. Nie proponował. I ja nie wiem, jakbym się zachował, gdyby ktoś mi wtedy zaproponował. Ja byłem młodym robotnikiem, który dwa lata w Gdańsku pracował dopiero, więc byłem tak mały dla tych służb, że nikt na taki pomysł nie wpadł.] („Gość Sygnałów dnia”, 20.05.08);

- M. Karnowski: Z drugiej strony opozycja, sięga po to narzędzie, żeby pokazać, że trochę tylko regulamin trzyma marszałka Dorna na jego stanowisku i tylko to pozwala odsuwać pewne wnioski z porządku obrad. Jest w tym pewna racja. Nie macie Państwo większości na sali sejmowej, ale jest tak, jak chce PiS. Czy to jest na pewno demokracja dobra w działaniu?

M. Kuchciński: *Zawsze tak było.* („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07);

- [M. Karnowski: Czy plan ożywienia koalicji, o którym pisze „Rzeczpospolita” istnieje, jest wymyślony?

M. Kuchciński: Nie ma takiego planu.]

M. Karnowski: A są rozmowy?

M. Kuchciński: *Rozmów jest tak wiele w Sejmie*, że na tak ogólne pytanie mogę odpowiedzieć Panu, że rozmowy są na wszelkie tematy. („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07);

- [D. Tusk: [...] jest możliwe dobre rządzenie, kiedy Platforma ma szansę dobrania partnera, który gotowy jest do wspólnego rządzenia, a nie rozrabiania.]

T. Lis: Dobrze, to proszę powiedzieć, kto jest tym partnerem?

D. Tusk: *Każdy może być tym partnerem.* Jeśli Platforma wygra wybory. A ja w to głęboko wierzę.

[odpowiedź ogólna pośrednia całkowita; rozmówca wnioskuje z niej możliwe odpowiedzi bezpośrednio: Samoobrona, PiS]

T. Lis: To Samoobrona może też być tym partnerem?

D. Tusk: *Tak, każdy może być partnerem Platformy...*

T. Lis: I wicepremier Kaczyński?

D. Tusk: *Każdy. Każdy, kto w sposób odpowiedzialny usiądzie i ze mną porozmawia czy z innymi liderami Platformy.* („Co z tą Polską?”, 21.09.06);

- M. Leśkiewicz: Co zrobi prezydent? [w sprawie strajku lekarzy, którzy m.in. domagają się znacznych podwyżek]

E. Jakubiak: Będzie tłumaczył, że *Polska jest dobrem wspólnym, że powinniśmy mieć jakieś opamiętanie*.

M. Leśkiewicz: Jak w pałacu prezydenckim przyjęto ten kryptonim sprawy Mirosława G. „Mengele”? [...] Prasa pisze, że „pupil braci Kaczyńskich dostał po uszach”.

E. Jakubiak: Och, to są właśnie te opinie o politykach, które czasem mnie zaskakują. *Każdy z nas popełnia błędy i ma prawo do popełniania tych błędów. Jest pytanie, czy potrafi elegancko do tego się przyznać.* („Kwadrans po ósmej”, 6.06.07);

- M. Zdziarski: Zdjęcia z pijanym prezydentem to nie są trudne zdjęcia?

R. Kalisz: Ja mówię: *niech rzuci kamieniem ten, kto nigdy kilku kieliszków wina nie wypił.* („Kwadrans po ósmej”, 25.09.07).

Odpowiedziami pseudoinformacyjnymi są również te, których forma gramatyczna utrudnia czy wręcz uniemożliwia dotarcie do sensu wypowiedzi na skutek licznych zakłóceń na płaszczyźnie syntaktycznej (tak na poziomie składni wypowiedzeń, jak i hiperskładni) prowadzących do powstania potoku składniowego. Odpowiedzi o cechach potoku składniowego mogą świadczyć o niedostatecznej sprawności komunikacyjnej rozmówcy, ale też często wskazują na uchylanie się od odpowiedzi właściwej. Rozmówca tworzy wprawdzie jakąś wypowiedź (tj. mówi), jednak wystąpienie dwu sprzecznych motywów podjętych działań werbalnych (z jednej strony konieczność mówienia, wynikająca z udziału w programie, a z drugiej strony ostrożność, powściągliwość werbalna wynikająca z konieczności kreowania pozytywnego wizerunku) w sposób znaczący burzy strukturę syntaktyczną odpowiedzi. Na skutek wystąpienia co najmniej kilku cech charakterystycznych dla potoku składniowego (takich jak: naruszenie schematu składniowego wypowiedzenia, kontaminacja różnych struktur składniowych, nieuzasadniona kontekstem elipsa składników wypowiedzenia, wystąpienie wypowiedzeń niedokończonych i rozbijających regularny tok składniowy, zatarcie granic wypowiedzeń oraz relacji parataktycznych i hipotaktycznych między nimi, nadmierna anaforyzacja zaimkowa lub quasi-anaforyzacja, nadmierna repetycja leksykalna; por. Szkudlarek-Śmiechowicz 2006: 183), spójność składniowo-leksykalna odpowiedzi zakłócona jest na tyle silnie, że trudne staje się zrozumienie jej treści oraz dotarcie do intencji komunikacyjnej (chyba że za taką uznać uchylanie się od odpowiedzi):

- K. Durczok: Panie pośle, czy nie czas przyznać, że pakt stabilizacyjny to nie był – oględnie mówiąc – dobry pomysł?

T. Cymański: *To, że to nie jest dobry pomysł, to nie czas przyznać dzisiaj, tylko my o tym wiedzieliśmy w momencie nawet to był pomysł nie... to nie był dobry pomysł,*

natomiast był lepszy naszym zdaniem... był wyjściem mniej niekorzystnym niż wybory. Uważaliśmy, że wybory, takie szybkie w tamtym czasie i nam towarzyszyły, niestety, nie ukrywaliśmy tego, absolutnie, również obawy. Nadzieje natomiast w tamtym momencie były większe. Myśmy mieli tę nadzieję i jeszcze mamy w jakimś sensie, że to jest możliwe, natomiast wydarzenia zwłaszcza ostatniego czasu, no postawiły pod znakiem zapytania. I tej refleksji bardzo smutnej uległo wielu polityków, wczoraj bodajże marszałek też w takim tonie powiedział, że gdyby może wiedział, to w tamtym czasie inaczej by uważał...

K. Durczok: *No to ja do tego jeszcze wrócę. Muszę panu przerwać, panie pośle, ponieważ pan się dzisiaj bardzo dystansuje [...]. („Kontrywywiad”, 8.03.06);*

- A. Morozowski: *Pani się sama oburzała na pytanie, które padło na komisji, czy to prawda, że pani Kmiecik, która ją oskarżała, potwornie bała się powtórnego trafienia do więzienia, że tam to jest, że ją straszono najprawdopodobniej, pani była oburzona oczywiście, że to wypływa. Ale to znaczy, że straszono ją więzieniem, jeśli nie obciążą Blidy?*

B. Kempa: *Ja myślę, że nie, panie redaktorze, nie sądzę, żebym wyraziła jakiegokolwiek zdanie na ten temat, żebym była oburzona tym, co powiedziała pani Kmiecik. Jak pan wcześniej powiedział, jestem prawnikiem i naprawdę wiem, że osoby, które zeznają bądź są, wie pan, w różnych sytuacjach życiowych, a zeznają, mogą oczywiście mówić różne rzeczy, czy też o innych rzeczach opowiadać, czy o swoim strachu. To jest oczywiste i tu każdy prawnik sobie z tego zdaje sprawę i dlatego takie dowody panie redaktorze weryfikuje. I jeżeli następne pytanie, które zadałam celowo prokuratorowi, czy te zeznania, czy te dowody zostały również zweryfikowane. Tak zostały zweryfikowane, taką otrzymaliśmy odpowiedź [...].*

T. Sekielski: *Pani poseł nie mamy już dużo czasu, ale jak pani sobie tłumaczy, na pewno się pani zastanawiała wielokrotnie, dlaczego Barbara Blida popełniła samobójstwo? Jak pani sobie odpowiada na to pytanie? („Teraz my!”, 28.04.08);*

- M. Olejnik: *No właśnie, a jak pan odbiera teraz słowa byłego premiera, który rehabilituje teraz Andrzeja Grajewskiego?*

B. Borusewicz: *Ja wolałbym, żeby wcześniej, żeby wcześniej miał wpływ, żeby wpłynął na Macierewicza, niż po faktach, po fakcie, po publikacji tutaj dokonują tego typu rehabilitacji, dziwna sytuacja. Ta... ja wiem, że praca nad raportem była dość długa, było wiele wersji tego raportu, podobnie, jak wiele wersji aneksu, ale najwyraźniej ten aneks jest znacznie gorszy niż raport.*

[zmiana kierunku progresji tematycznej]

M. Olejnik: *Wczoraj minister Bogdan Klich powiedział, skrytykował to, że w ogóle powstał raport na temat WSI i powiedział, że ujawnienie teraz aneksu byłoby krokiem samobójczym, a poza tym jesteśmy jedynym państwem, które odsłoniło swoją agenturę. („Gość Radia Zet”, 6.02.08);*

- P. Marciniak: *[...] czy premier jeszcze kieruje rządem tak naprawdę? Bo dzisiaj było posiedzenie rządu, premier się nie pojawił, bo jeździ po Polsce, prowadząc kampanię wyborczą.*

M. Kuchciński: *Pani redaktor, no oczywiście, że premier kieruje rządem i to kieruje bardzo skutecznie rządem, w taki sposób, że można powiedzieć we wszystkich dziedzinach, nawet te prowokowane różne sytuacje yyy wpływają po naszym kraju jak*

yyy bardzo szybko. Bez uszczerbku, bez żadnego uszczerbku. Mówię o prowokacjach takich powiedzmy w pewnym cudzysłowie [...].

[zmiana kierunku progresji tematycznej:]

P. Marciniak: Pan premier powiedział, że byłaby debata z Donaldem Tuskiem, gdyby Donald Tusk się opowiedział za IV Rzeczpospolitą. [...] W jaki sposób? To znaczy [...]. („Magazyn 24 godziny”, 3.10.07).

Odpowiedzi pseudoinformacyjne o cechach potoku składniowego, odznaczające się znacznym stopniem zakłóceń składniowo-leksykalnych nie są wprawdzie całkowicie pozbawione sensu i niemożliwe do względnie spójnego odczytania po dokonaniu przez odbiorcę odpowiednich uzupełnień, jednak zrozumienie i akceptacja takich odpowiedzi są ograniczone (a ograniczenia te wynikają z procesualnego i dynamicznego charakteru interakcji). Efektem wypowiedzi potokowych jest raczej znużenie lub irytacja odbiorcy niż chęć dotarcia do ich sensu, co oznacza zawsze niepowodzenie komunikacyjne, którego przejawem w debacie publicznej jest najczęściej interwencja dziennikarza przerywająca odpowiedź o cechach potoku składniowego i zmiana kierunku progresji tematycznej.

6.2.3. Odmowa udzielenia odpowiedzi

Odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie łączy się ściśle z pytaniem⁹, które zakłada obligatoryjną kontynuację działań słownych ze strony adresata pytania. Obligatoryjność reakcji werbalnej na pytanie skłania do uznania pytania za szczególny rodzaj rozkazu, podjęcie działań werbalnych przez adresata pytania jest bowiem obligatoryjne.

Odmowa udzielenia odpowiedzi jest taką kontynuacją, ale nierealizującą celu pragmatycznego pytania, tj. pytający nie uzyskuje od pytanego „określenia stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia stanu rzeczy wyrażonego w propozycji lub potwierdzenia czy zaprzeczenia wyrażonej opinii” (Awdiejew 2007: 109).

Odmowa udzielenia odpowiedzi jest / może być uznana za rodzaj aktu unikowego (uchylania się od odpowiedzi), ale w przeciwień-

⁹ Każdy akt odmowy jest niesamodzielnym (nieautonomicznym) aktem mowy, jego wystąpienie jest bowiem zdeterminowane wystąpieniem jakiegoś wcześniejszego aktu: prośby, rozkazu, polecenia, zaproszenia. Odmowa jest więc reaktywnym aktem mowy: jako reakcja na akt polecenia, prośby, propozycji stanowi replikę aktów dyrektywnych (por. Gałczyńska 2003: 31–39). Odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie jest aktem o charakterze metadyskursywnym.

stwie do odpowiedzi pozornych, w których pytany unika odpowiedzi właściwej, tj. mówiąc stroni od realizacji celu pragmatycznego pytania, pozoruje jego realizację lub udaje, że go nie dostrzega, w przypadku odmowy pytany nie wyraża zgody na realizację celu pragmatycznego pytania lub odrzuca ten cel.

Odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie jest najczęściej następstwem nieefektywnych ciągów negocjacyjnych: rozmówca podejmuje wcześniej szereg aktów unikowych, natomiast dziennikarz za pomocą kolejnych interwencji próbuje dotrzeć do odpowiedzi właściwej, ścisłej, bezpośredniej czy jednoznacznej.

Odmowa udzielenia odpowiedzi może być przez rozmówcę bezpośrednio i jawnie wyrażona za pomocą aktu odmowy, może jednak mieć charakter pośredni.

Bezpośrednio wyrażona odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie dziennikarza pojawia się wtedy, gdy rozmówca może wskazać jej powody – zewnętrzne, niezależne od jego woli. Jawna odmowa udzielenia odpowiedzi na pytanie dziennikarza w dyskursie publicznym obliguje rozmówcę do jej usprawiedliwienia. Najczęściej wskazywaną przez gości przyczyną odmowy udzielenia odpowiedzi jest konieczność (rzeczywista lub pozorowana) zachowania tajemnicy: państwowej lub służbowej. Jest to również sposób wzmocnienia swojego autorytetu na skutek prezentowania siebie jako osoby wiedzącej więcej niż dziennikarz i odbiorca medialny:

• T. Sekielski: Pani poseł, jak to możliwe, według pani, że w tak ważnej sprawie, w śledztwie dotyczącym samobójczej śmierci Blidy, popełniono no tak wiele błędów?

B. Kempa: Panie redaktorze, nie wiem, na jakiej podstawie pan to sądzi.

A. Morozowski: Tu mamy raport.

T. Sekielski: 150 stron raportu kryminalistyki Komendy Wojewódzkiej Policji.

A. Morozowski: To pewnie też do komisji ten raport trafi.

B. Kempa: Oczywiście trafi, generalnie są akta.

T. Sekielski: Nie trafił jeszcze?

B. Kempa: *Oczywiście nie mogę się wypowiadać na ten temat, co jest w tych aktach, nad czym bardzo boleję, a o co bardzo walczyliśmy, żeby jednak zostały one upublicznione, w szczególności zaś akta katowickie. Co się nie stało. Natomiast chcę powiedzieć, że zostaną wyjaśnione wszelkie okoliczności, ja dzisiaj czytałam...*

T. Sekielski: Ale pani poseł popełniono błędy czy nie popełniono?

[...]

T. Sekielski: No dobrze, ale pani poseł, ale nie rozmawiajmy ogólnie.

B. Kempa: Na ten moment, *dopóki minister Cwiągalski nie upubliczni akt, zatem nam nie można mówić*. Szanowni państwo, ja oprócz ekspertyzy, obok tego typu dokumentów są jeszcze zeznania świadków, są inne dowody w sprawie, które tą kwestię wyjaśniają. [...]

T. Sekielski: Czy było tak, że funkcjonariusze ABW nie słyszeli, że nie było strzału?

B. Kempa: *Proszę pana, ja nie mogę powiedzieć, jak było naprawdę, chciałabym, ale nie mogę powiedzieć z powodu takiego, że wiąże mnie tajemnica.* („Teraz my!”, 28.04.08).

Jeśli funkcja gościa uzasadnia zastosowanie uniku w postaci odmowy udzielania odpowiedzi z powodów prawnych, rozmówcy (zwłaszcza politycy) chętnie wykorzystują ten rodzaj uchylania się od odpowiedzi, jest to bowiem powód, który skutecznie blokuje dalsze działania negocjacyjne podejmowane przez prowadzącego rozmowę. Do innych niż prawne powodów odmowy udzielenia odpowiedzi, niemających już jednak tak dużej siły perswazyjnej, więc uruchamiających strategię negocjacyjną, należą:

a) okoliczności zewnętrzne (np. rozmówca uznaje możliwość odpowiedzi na pytanie za przedwczesną):

- K. Piasecki: A archiwum Y?

Z. Wassermann: To jest ciekawa *dokumentacja, o której publicznie nie powinno się mówić.*

K. Piasecki: Czy to prawda, że znalazły się tam dokumenty mówiące o bezprawnej działalności wojskowych służb specjalnych w latach 70. i 80.?

Z. Wassermann: Myślę, że jest coś na rzeczy, ale podkreślam, *to jest taka afera, która do publicznej dyskusji na razie się nie nadaje.*

[odmowa przyjęcia, brak dalszych ciągów negocjacyjnych] („Kontrwywiad”, 13.09.06);

- [odmowę poprzedzają ciągi negocjacyjne: M. Karnowski: Ale jest w tym pewna pułapka, bo jeśli Janusz Kaczmarek ujawnia tajemnicę państwową – jak pan mówi – to znaczy, że mówi prawdę. M. Kuchciński: Nie. M. Karnowski: Nie można ujawniać tajemnicy, kłamiąc. M. Kuchciński: To są wątpliwości. Dopóty, dopóki te wątpliwości nie zostaną wyjaśnione, za co odpowiada m.in. szef komisji ds. służb specjalnych, chodzi o to, co jest tajne, co ściśle tajne, o czym nie można w ogóle mówić.]

M. Karnowski: W takim razie, to jest prawda.

M. Kuchciński: *Dopóty, dopóki nie będzie to rozstrzygnięte, nie mówmy na ten temat.* A ci panowie z opozycji, wprowadzają – to jest właśnie – ten element chaosu.

M. Karnowski: Jak Janusz Kaczmarek może ujawniać tajemnicę państwową, kłamiąc? Wczoraj mieliśmy konferencję – wszyscy ministrowie w dużym, otwartym wystąpieniu na konferencji prasowej, mówili – nie, nie było, kłamie, nieprawda. Skoro Janusz Kaczmarek tak często kłamie, to jak może ujawniać tajemnice? Tego nie rozumiem.

M. Kuchciński: *Pan mnie pyta o szczegóły, na które nie mogę odpowiedzieć. Jest wiele pytań – spokojnie poczekajmy na wyjaśnienia i na dokończenie przesłuchania pana Kaczmarka.* („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07);

b) powody wewnętrzne: emocjonalne (niechęć, znudzenie tematem / pytaniem) lub względy osobiste:

- T. Sekielski: I teraz chciałbym przytoczyć fragment wywiadu Jarosława Kaczyńskiego dla tygodnika „Newsweek”. Jarosław Kaczyński w rozmowie z Piotrem Zarembą mówi: „Niech pan przeczyta ostatnią mowę Tuska. Brzmi jak mowa stalinowskiego prokuratora Wyszyńskiego”. Co pan na to?

D. Tusk: *Nic. Już takich rzeczy nie chce mi się komentować.* („Teraz my!”, 21.03.06);

- [E. Michalik: Czy Nelly Rokita ośmieszyła męża? Odpowiedzi tak lub nie na numer 71303 [...].

P. Śpiewak: Łatwe pytanie.

E. Michalik: No, to jest łatwe pytanie, mówi pan Paweł.]

P. Śpiewak: *Łatwe pytanie, tak, ale ja nie chcę komentować, dlatego że to jest trudne pytanie dla z kolei Jana Marii Rokity.*

E. Michalik: No bo tu jest jakby kilka wersji. Niektórzy mówią, że ośmieszyła męża, inni mówią, że ośmieszyła Platformę, a jeszcze inni mówią, że to jest taki koń trojański wsadzony do PiS-u, do prezydenta przez Platformę i że za rok Nelly Rokita wyjdzie, albo za pół roku, i zacznie opowiadać, co to tam się dzieje straszego.

P. Śpiewak: To wysoce prawdopodobne, ale znaczy, *ja nie chcę tego komentować.*

E. Michalik: A dlaczego?

P. Śpiewak: Dlatego że po pierwsze, Jan Maria Rokita jest moim znajomym, więc mi nie wypada mówić o małżeństwie i zazwyczaj nie wchodzę w takie sytuacje małżeństwa i w ogóle uważam, że takie komentarze są od rzeczy [...]. („Do Elizy”, 17.09.07);

c) ochrona wizerunku (odpowiedź właściwa mogłaby niekorzystnie wpłynąć na wizerunek medialny rozmówcy lub reprezentowanej przez niego grupy) jako niejawni zwykle powód odmowy udzielania odpowiedzi (odmowa bez uzasadnienia) uruchamia najczęściej ciągi negocjacyjne, mające doprowadzić do uzyskania odpowiedzi właściwej:

- M. Karnowski: Czy po wyborach LiD to jest prawdopodobny koalicjant PO?

G. Schetyna: *Nie odpowiem i nie po to, żeby uciekać przed panem redaktorem, tylko dlatego, że my do końca wyborów, do godz. 20.00, do zamknięcia lokali wyborczych, będziemy mówić, że robimy wszystko, bo taka jest prawda, żeby multiplikować, zwiększać, maksymalizować wynik PO z kim będziemy rządzić. Wtedy my mamy pełną zdolność koalicyjną. Przyzna pan, że nawet się nie można było spodziewać przez te ostatnie 2 lata, okazało się, że PO ma pełną zdolność koalicyjną – możemy wygrać samodzielnie, możemy stworzyć koalicję ze wszystkimi partiami, jeżeli będziemy tego chcieli, jeżeli będą chcieli nasi wyborcy. PiS nie ma żadnej zdolności koalicyjnej. Tak naprawdę wszystko się zmieniło. Doszło do tego, że głos na PiS, będzie głosem – wszystko na to wskazuje – na totalną, głęboką opozycję. Bo PiS nie jest w stanie z nikim znaleźć porozumienia w przyszłym parlamencie.* („Salon polityczny Trójki”, 21.08.07);

- M. Karnowski: Pan mówi, że będą wybory, natomiast nie jest to takie pewne. „Rzeczpospolita” podaje dziś informację, że jest jakiś plan ożywienia koalicji – PiS sonduje możliwość powrotu do koalicji z LPR i częścią Samoobrony. Poseł PiS, Krzysztof Tchórzewski, udał się wczoraj do LPR, by sprawdzić nastroje. Rozmawiać zawsze możemy – mówi wiceszef LPR Wojciech Wierzejski. Ciekawe.

M. Kuchciński: O ile mi wiadomo, to raczej było odwrotnie.

M. Karnowski: Wierzejski przyszedł do PiS-u?

M. Kuchciński: Nie chodzi o nazwiska.

M. Karnowski: Ale ktoś przyszedł do PiS-u?

M. Kuchciński: *Pozostawmy to.*

M. Karnowski: Co znaczy, odwrotnie?

M. Kuchciński: *Pozostawmy to bez odpowiedzi.*

M. Karnowski: Czy ktoś przyszedł do PiS-u? Jakiś emisariusz?

M. Kuchciński: *Jeżeli pan mnie chce o to bez przerwy pytać, to ja bez przerwy nie będę odpowiadał na to pytanie.*

M. Karnowski: Odwrotnie, to znaczy tyle. Dobrze.

[wycofanie się przez dziennikarza ze strategii powoduje wystąpienie odpowiedzi zawierającej usprawiedliwienie i uprzedzającej możliwe dalsze zarzuty]

M. Kuchciński: Sprawdzamy każde tego typu informacje, żeby mieć pewność, czy jedynym stuprocentowym rozwiązaniem są wybory. W tej chwili jesteśmy przekonani, że tak jest. I stąd decyzja PiS o tym, żeby podjąć decyzję i poprzeć zapowiedź Marszałka Sejmu, żeby 7 września dokonać głosowania nad samorozwiązaniem. Wątpimy, czy SLD mówi tu prawdę i dlatego nasz wniosek zgłoszony do Marszałka Sejmu. Chcemy dokonać samorozwiązania Sejmu 7 września. („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07).

Gdy rozmówca może wskazać powody odmowy udzielenia odpowiedzi, czyni to w sposób jawny i bezpośredni. Względy osobiste, uzasadniona obawa przed parainformowaniem oraz zachowanie tajemnicy państwowej lub służbowej to powody, które zwykle skutecznie blokują dalsze ciągi negocjacyjne. Natomiast odmowa z powodu ochrony wizerunku medialnego rozmówcy lub – częściej – partii, którą reprezentuje, jest postrzegana i przez dziennikarza, i przez odbiorców medialnych jako uchylanie się od odpowiedzi na pytania kłopotliwe, trudne, toteż częściej w takiej sytuacji rozmówcy uciekają się do pośrednio wyrażonej odmowy, np.:

a) wskazują innego adresata pytania (co czasem stanowi unik, ale bywa uzasadnione, gdy pytania są ewidentnie niewłaściwie zaadresowane):

- [K. Piasecki: Dużo tych osób zostanie usuniętych?
Z. Wassermann: Zaskakująco dużo. Tak naprawdę to kierownictwo dotychczasowego WSI to są właściwie ludzie powiązani z WSW i z II Zarządem WP.]

K. Piasecki: A jaki to będzie rząd wielkości tych negatywnie zweryfikowanych?

Z. Wassermann: *Na to najlepiej odpowiedziałby likwidator tych służb.*

[ciąg negocjacyjny: K. Piasecki: On nie lubi rozmawiać z dziennikarzami, odsyła do pana, więc pytam pana. Z. Wassermann: W tej sytuacji nie będę pana odsyłał do

niego. Powiem, że tu można mówić o liczbie przekraczającej nawet 50 procent.] („Kontrwywiad”, 13.09.06);

- K. Durczok: A prezydent stoi na stanowisku, że Zyta Gilowska powinna wrócić do rządu?

A. Szczygło: *Decyzję o powoływaniu członków Rady Ministrów podejmuje Prezes Rady Ministrów.* („Kontrwywiad”, 8.09.06);

- M. Olejnik: Czy będzie pan szefem klubu PiS.

P. Gosiewski: *Te decyzje podejmie klub w najbliższy poniedziałek, wówczas premier, prezes partii...*

M. Olejnik: No tak, ja wiem, że podejmie w przyszłym tygodniu, ale czy chciałby pan być szefem klubu?

P. Gosiewski: *...przedstawi kandydatury. To jest kompetencja prezesa partii.* („Gość Radia Zet”, 26.10.07);

- T. Sekielski: Pani poseł, pani mówi o insynuacjach, a ja zadaję konkretne pytanie, czy źle zebrano odciski palców Barbary Bliidy?

B. Kempa: *Proszę zapytać o to prokuratorów.* („Teraz my!”, 28.04.08);

b) wykazują swoją niewiedzę (nie następuje wówczas zakładane wyrównanie asymetrii wiedzy, przy czym niewiedza odpowiadającego może być rzeczywista lub strategicznie pozorowana; podobnie jak w przypadku odpowiedzi niekategorycznych związanych z pytaniami parainformacyjnymi, dotyczącymi przyszłych zdarzeń, także wykazanie niewiedzy wydaje się najbardziej uzasadnioną i sensowną reakcją werbalną, gdy dziennikarz pyta o przyszłe zdarzenia):

- E. Michalik: Trudno uwierzyć, że on nie wróci [Jan Rokita do polityki]. Wydaje się, że to jest zwierzę polityczne i że wcześniej czy później pojawi się. *Pytanie: w jakiej roli?*

P. Śpiewak: No właśnie, to jest dobre pytanie, ale *ja nie mam na to odpowiedzi.* Jestem przekonany, że jest to za duży temperament, za dużo się będzie działo w najbliższych miesiącach, żeby on po prostu siedział cicho.

E. Michalik: Pewnie pan coś wie, ale nie chce pan naszym widzom powiedzieć.

P. Śpiewak: *Nie, nie wiem.* Po prostu ja jestem przekonany co do tego, co do jednego, że oto zrobiono wybory dlatego, że mamy do czynienia z bardzo poważnym kryzysem politycznym, kryzysem, który [...] [zaproponowana zmiana tematu zaakceptowana; dalsza sekwencja tematyczna dotyczy wyborów parlamentarnych] („Do Elizy”, 17.09.07);

- M. Olejnik: Czy w klubie Prawa i Sprawiedliwości są homoseksualiści?

J. Kurski: *Nic mi na ten temat nie wiadomo, ale z prawa wielkich liczb wynika, że nie jest to wykluczone.* („Kropka nad i”, 23.03.08);

- M. Olejnik: No dobrze, ale nie było odpowiedzi Radka Sikorskiego. Radek Sikorski opowiada, jak to był w Waszyngtonie, jak rozmawiał z Amerykanami na temat tego, co powinna dostać Polska, polskie wojsko, to jest według pana żebractwo?

A. Szczygło: Według mnie to jest brak profesjonalizmu [...].

M. Olejnik: No dobrze, ale pojechał do Waszyngtonu i chciał jeden miliard dla naszej armii, to chyba dobrze?

A. Szczygło: Absolwent Oxfordu chyba zdaje sobie z tego sprawę.

M. Olejnik: Ale z czego ma sobie zdawać sprawę?

A. Szczygło: Z tego, jakie są konsekwencje takich lub innych zachowań.

M. Olejnik: A jakie były konsekwencje?

A. Szczygło: *Nie wiem.* [...]

M. Olejnik: Wie pan, Paweł Zalewski, wiceszef, znaczy szef sejmowej komisji zagranicznej do tej pory dziwi się pana atakowi na Radka Sikorskiego, nie potrafi tego zrozumieć i według niego to jest dobry kandydat na ministra spraw zagranicznych, to jest pana kolega.

A. Szczygło: *Nie wiem, nie wiedziałem.*

M. Olejnik: No to panu mówię.

A. Szczygło: *Nie słyszałem, nie słyszałem*, widocznie pan Paweł Zalewski *nie wie tego, co wie prezydent i premier.*

M. Olejnik: A pan to wie?

A. Szczygło: *No skąd?*

M. Olejnik: Nie wie pan.

A. Szczygło: *Skąd, ja się zajmuję wojskiem i to jest wystarczająco.* („Gość Radia Zet”, 5.11.07);

- M. Karnowski: A pan prezydent wystartuje w kolejnych wyborach prezydenckich?

M. Kamiński: Nie ma żadnej przesłanki, by przypuszczać, że nie wystartuje.

M. Karnowski: I z kim się spotka, pana zdaniem?

M. Kamiński: Zobaczymy. Dwa i pół roku to jest bardzo dużo czasu. Trzeba z pokorą podchodzić do tego, że polityka jest procesem bardzo dynamicznym.

M. Karnowski: Chyba powtórka będzie? Donald Tusk – Lech Kaczyński.

M. Kamiński: *Nie wiem, czy będzie powtórka. Nie ma sensu gdybać.* Prezydent dobrze sprawuje swoją funkcję, przed nim jeszcze dwa i pół roku. („Salon polityczny Trójki”, 24.06.08);

c) proponują zmianę tematu (odmowa kontynuowania danej sekwencji tematycznej):

- P. Gosiewski: Kogo pan premier wskaże. *Pani redaktor, ja mam propozycję abysmy o innych tematach rozmawiali.* („Gość Radia Zet”, 26.10.07);

- J. Szmajdziński: No, bez wątplenia jest pani słynną osobą. *Ale wróćmy do poważnych spraw.* („Gość Radia Zet”, 11.10.07);

- Z. Girzyński: Pani redaktor, każdy uprawia taki zawód, do jakiego jest predestynowany, ja być może byłem adwokatem, mimo że jestem historykiem, pana ministra sprawiedliwości, ale pani zdaje się nie jest z wykształcenia dziennikarzem, tylko biologiem, a też pani się tym para [...], otóż, *jeśli pani pozwoli, wróć, wracając do meritum sprawy...* („Kropka nad i”, 20.11.07);

d) nie podejmują działań werbalnych (brak reakcji werbalnej – milczenie, cisza¹⁰ – jest tylko odmową udzielenia odpowiedzi, ale i odmową przejęcia tury):

- M. Olejnik: A gdyby pan nie był chory? [czy wtedy głosowałby za przyjęciem nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji]

K. Cugowski: ...

[ciągi negocjacyjne: M. Olejnik: Był pan wtedy jeszcze w PiS-ie. K. Cugowski: W tej pierwszej ustawie medialnej, gdzie były dwa zapisy zupełnie szalone, to byłem przeciw temu, ale to nic nie znaczy.]

M. Olejnik: Ale widzi pan jednak. Przez te wszystkie lata, politycy uwielbiają mieć media w swoich rękach. Jak było SLD, to telewizja była SLD-owska. A teraz jaka będzie?

K. Cugowski: ...

M. Olejnik: Gościem Radia Zet był Krzysztof Cugowski, senator, Budka Suflera.

K. Cugowski: *Dziękuję, że mnie pani nie zmusiła do komentarza.* („Gość Radia Zet”, 11.05.06);

- M. Karnowski: Jest plan ożywienia koalicji?

M. Kuchciński: ...

M. Karnowski: Ta cisza...

[dalej: ciągi negocjacyjne, w których wyniku pojawia się najpierw odpowiedź niekategoryczna, potem jednoznaczna, bezpośrednia]

[odpowiedź niekategoryczna]

M. Kuchciński: Sensu stricte takiego planu to nie ma. Tak mogą odpowiedzieć. Takiego planu ożywienia koalicji nie ma. Raczej widzimy tworzący się projekt koalicji Wojciecha Olejniczaka z Donaldem Tuskiem, Romanem Giertychem, Andrzejem Lepperem w obronie – wczoraj było to widoczne. Nawet ta charakterystyczna przerwa ogłoszona przez PO. Odebraliśmy – czy głosować za zgodą, by pan Łyżwiński został aresztowany, czy nie. To jest klasyczna sytuacja dawania sygnałów.

M. Karnowski: Wróć do tego tekstu w „Rzeczpospolitej”. Czy plan ożywienia koalicji, o którym pisze „Rzeczpospolita”, istnieje, jest wymyślony?

[odpowiedź jednoznaczna, bezpośrednia]

M. Kuchciński: Nie ma takiego planu. („Salon polityczny Trójki”, 24.08.07).

¹⁰ Milczenie i cisza nie są w języku polskim pojęciami synonimicznymi (ale por. w j. ang.: *silence*, j. fr.: *silence*, j. wł.: *silenzio* – ‘milczenie, cisza’). Leksem cisza należałoby uznać za hiperonim wobec leksemu milczenie. Por. Janiak 2006: 199: „W polskiej refleksji nad ciszą przyjęło się i utrwaliło myślenie, że cisza jest stanem obiektywnym, przedmiotowym – istniejącym lub stającym się stanem materii, milczenie zaś to wynik działania uczestników aktu komunikacji społecznej, cisza subiektywna, intencjonalna, tzw. podmiotowa. [...] Cisza, choć stanowi warunek sprawnego komunikowania się, sama do aktu komunikacji nie wchodzi. Pozostaje za to znaczącym składnikiem komunikacji społecznej”. O milczeniu (ciszy) jako zjawisku komunikacyjnym, zróżnicowanym także kulturowo por. m.in. w: Handke [red.] 1999; Szymańska 2003: 50–74; Janiak 2006.

Niebezpośrednio wyrażona odmowa udzielenia odpowiedzi, jeśli jest aktem unikowym, uchylaniem się od odpowiedzi właściwej, staje się unikiem podwójnym: po pierwsze rozmówca nie chce odpowiedzieć na pytanie (stosuje więc unik), po drugie: nie chce (bo zwykle nie ma przekonujących powodów) bezpośrednio wyrazić odmowy udzielania odpowiedzi.

6.3. Społeczne role uczestników komunikacji a spójność pary: pytanie – odpowiedź

Do czynników wpływających na wewnętrzną organizację rozmowy / dyskusji publicznej, jej spójność tematyczną i spójność semantyczną i pragmatyczną wymian składających się na sekwencje tematyczne, a także rodzaj stosowanych strategii konwersacyjnych, należą relacje nadawczo-odbiorcze związane z rolami uczestników interakcji oraz nadrzędne funkcje i cele komunikacyjne, jakie wynikają ze społecznych ról rozmówców.

Relacja nierównorzędna, nadrzędno-podrzędna, wpisana jest w każdą audycję i wynika z dominacji dziennikarza jako prowadzącego rozmowę / dyskusję. Rola moderatora – pośrednika, który zadając pytania, pozyskuje odpowiedzi dla odbiorców medialnych, jest obligatoryjną, stałą rolą komunikacyjną dziennikarza, gospodarza programu. Jednak sposób prowadzenia rozmowy, wybór strategii interakcyjnej podejmowanej przez niego w audycji wiąże się z przyjętą zmienną interakcyjną postawą wobec rozmówcy, np. partnera (ucznia, reprezentanta opinii publicznej, eksperta) czy oponenta¹¹; por. np. program *Kropka nad i*, w którym prowadząca często na przemian przyjmuje dwie skrajne postawy: ucznia lub naiwnego reprezentanta opinii publicznej i eksperta podejmującego żywą polemikę z gościem, a nawet przeciwnika.

Wpływ na wybór przez dziennikarza strategicznej postawy wobec rozmówcy mają stałe społeczne role komunikacyjne gości uczestniczących w programie: polityka, dziennikarza (komentatora), eksperta, które mogą modyfikować hierarchiczny układ relacji nadrzędno-pod-

¹¹ Zbigniew Bauer (2008: 341) do najbardziej typowych ról / postaw, jakie przyjmuje dziennikarz w wywiadzie i jakie wiążą się z przyjętą przez niego strategią, zalicza postawę pośrednika (pośrednika – pomocnika) i postawę partnera (partnera – ucznia, partnera – reprezentanta opinii publicznej, partnera – eksperta). Jednak oprócz ról pośrednika i partnera, realizowanych w wywiadzie, dziennikarz prowadzący rozmowy o tematyce społeczno-politycznej, zwłaszcza rozmowy z politykami, przyjmując może postawę oponenta, co nada interakcji cechy dyskusji.

rzędnej. W rozmowach z dziennikarzami, komentatorami życia politycznego, kolegami prowadzącego, mamy do czynienia z interakcyjnym układem partnerskim (choć jest zachowana i respektowana przez gości nadrzędna rola „gospodarza” jako kierującego konwersacją), układ uczeń – ekspert charakteryzuje rozmowy ze specjalistami, natomiast w rozmowach z politykami postawa strategiczna dziennikarza ma najbardziej zmienny i dynamiczny charakter (od pośrednika do oponenta), co wiąże się z częstym podejmowaniem przez polityków aktów unikowych, prowadzących do powstania odpowiedzi pozornych i pseudoinformacyjnych, nierespektowaniem nadrzędnej roli dziennikarza przejawiającym się zamianą ról: pytający – pytany lub próbami narzucenia tematu korzystnego dla siebie. To bowiem, w jakim stopniu temat sekwencji dotyczy gości audycji, ma również duży wpływ na postawy rozmówców.

Społeczne role gości programu (polityk, dziennikarz, specjalista) są skorelowane z nadrzędnymi funkcjami i celami komunikacyjnymi, jakie realizują oni za pośrednictwem publicznej formy oddziaływania na opinię publiczną. Politycy koncentrują się głównie na celach perswazyjnych i autoprezentacyjnych, propagandowych i agitacyjnych wypowiedzi. Obiektem tych działań jest głównie odbiorca medialny, a nie oponent, którego nie tyle należy przekonać, ile pokonać¹². Cele perswazyjne charakteryzują z kolei rozmowy z dziennikarzami, przy czym działania perswazyjne zasadzają się zwykle na właściwej, uczciwej argumentacji, rzeczowej lub aksjologicznej (ale nie dyskredytującej dyskutantów) i w pierwszej kolejności mają oddziaływać na uczestników interakcji (pośrednio także na odbiorców medialnych) oraz doprowadzić do satysfakcjonującej publicznej wymiany opinii, często bardzo stronniczych, co wynika z istoty komentarza (por. Wojtak 2000: 166) jako wypowiedzi subiektywnej, interpretacyjnej, perswazyjnej, i rozstrzygnięcia ich różnic. Cele informacyjne i edukacyjne, a dopiero w dalszej kolejności perswazyjne realizowane są przez ekspertów, ich obiektem zaś jest niemal w równym stopniu dziennikarz (jako reprezentant opinii publicznej) i odbiorca medialny. Manipulacyjne działania nadawców medialnych mogą jednak polegać na doborze specjalistów, co zmieni zasadniczo układ interakcyjny uczeń – ekspert, który będzie pozorowany, i spowoduje, że obiektem działań perswazyjnych, stanowiących wówczas cel podstawowy, będzie tylko odbiorca medialny.

¹² Jest to szczególnie widoczne w ocenie typowych debat wyborczych (por. np. debata D. Tusk – J. Kaczyński z wyborów parlamentarnych 2007 r.), które interpretowane są nie w kategoriach: *kto był bardziej przekonujący, kto przedstawił jasne, rzeczowe argumenty*, ale: *kto kogo pokonał, kto zwyciężył*.

Przyjęta przez dziennikarza postawa interakcyjna (ucznia, partnera, dyskutanta / oponenta) dostosowana do społecznej roli gościa audycji wpływa na pragmatyczne cechy pytań, a te z kolei oddziałują na charakter odpowiedzi i strategię uruchamiane przez rozmówcę. Proces dostosowania ról i strategii uczestników interakcji znajduje odzwierciedlenie w stopniu zespolenia (spójności) odpowiedzi z pytaniem / interwencją na poziomie semantycznym i pragmatycznym.

6.3.1. Dziennikarz – polityk / politycy

Współczesny dyskurs polityczny, radiowy, a zwłaszcza telewizyjny, zdominowany jest przez audycje z udziałem polityków, toteż większość przykładów cytowanych w poprzednich częściach pracy pochodzi głównie z rozmów z politykami. Wywiady i dyskusje, w których uczestniczą reprezentanci partii politycznych, w zdecydowany sposób wpływają na jakość i ocenę debaty publicznej zarówno przez odbiorców medialnych, jak i badających ten obszar komunikacji medialnej i politycznej zarazem. Negatywne cechy dyskursu politycznego, takie jak (Bralczyk 2007: 296–305): wielosłowie, pustosłowie, ogólnikowość, brak jednoznaczności, unikanie sądów weryfikowalnych, agresja językowa, patos połączony z potocznością, a nawet rubaszością czy wulgaryzacją, arbitralne ujęcia rzeczywistości i arbitralne ustalanie wartości obiektów perswazyjnych, tendencyjność, stygmatyzacja (etykietywanie), dotyczą głównie komunikacji z udziałem polityków (wypowiedzi polityków). Interakcja jest jednak procesem wzajemnym, toteż wpływ na kształt radiowej i telewizyjnej debaty politycznej mają zarówno działania i postawy interakcyjne podejmowane przez dziennikarzy prowadzących, jak i polityków, gości programu.

W wywiadach i dyskusjach z politykami dziennikarze prowadzący, jak w żadnym innym układzie interakcyjnym, w najbardziej różnorodny sposób realizują swoją rolę komunikacyjną: jako pośrednika, partnera, propagatora idei (por. 5.1), co łączy się zazwyczaj z podjęciem strategii niekonfliktowych, ale także przyjmują postawę dyskutanta czy nawet oponenta (por. rozdz. 5.2), co z kolei może prowadzić do uruchomienia strategii antagonistycznych.

Pytania, jakie adresowane są do polityków, dotyczą zarówno oceny i interpretacji bieżących wydarzeń społeczno-politycznych (podobnie jak to ma miejsce w rozmowach z dziennikarzami, komentatorami sceny politycznej), dokonywanych jednak z punktu widzenia określonej, reprezentowanej przez polityka i znanej odbiorcy medialnemu ideologii, jak również mają na celu skłonienie gości do wyjaśnienia,

wy tłumaczenia opinii publicznej działań (ich motywów i skutków), podejmowanych przez nich w sferze politycznej. Stosowanie aktów unikowych, zakłócających spójność semantyczną i pragmatyczną pary: pytanie – odpowiedź, jest związane ze stopniem zaangażowania rozmówcy w działania (zjawiska, zdarzenia), które stają się tematem rozmowy / dyskusji. Im zaangażowanie większe (bezpośrednie lub pośrednie, wynikające z przynależności partyjnej, rządowej, opozycyjnej), tym wzrasta prawdopodobieństwo wystąpienia aktów unikowych, a więc i zakłóceń spójności semantycznej i pragmatycznej pary: pytanie – odpowiedź.

Dziennikarz, moderator rozmowy przyjmujący równocześnie interakcyjną postawę partnera (pomocnika, reprezentanta opinii publicznej, eksperta) nie podejmuje działań werbalnych, które mogłyby doprowadzić do konfliktu, a probuje działania werbalne rozmówcy, nawet jeśli ten uchyla się od odpowiedzi właściwych:

- W. Ogiński: [...] od kilku dni o niczym innym nie mówimy tylko o Gudzowatym, Oleksym i taśmach. [...] Panowie, tak naprawdę sprawa może być ważna, ale i nieważna. Dlaczego tak mówię? Dlatego, że do tej sprawy możemy odnieść się bardzo poważnie [...], i jakby są takie dwie strony całego tego zagadnienia. Pierwsza sprawa zasadnicza to jest to, że niektórzy mówią, tak naprawdę do sprawy można podejść niesłuchanie poważnie, dlatego że nie mówi to sobie jakiś zwykły człowiek, tylko były premier, były Marszałek Sejmu, była bardzo ważna osoba polskiego establishmentu i to jest sprawa poważna to, co mówi. I jest drugie podejście, panowie, to mówi człowiek, który nie odgrywa już w Polsce żadnej kluczowej roli, nie jest nawet posłem do parlamentu, jest prywatną osobą, rozmowa miała prywatny przebieg, uwaga, toczyła się przy alkoholu i tak naprawdę powinniśmy podchodzić do tej rozmowy z dystansem. My przecież doskonale wiemy, co czasami ludzie mówią przy wódce, przy kolacji niezłe pokrapianej czy podlewanej. *Jak się do tego ustosunkować? Czy to jest poważna sprawa, czy też powiedzmy potraktujmy to jako skandal obyczajowy? Pan Bronisław Komorowski.*

B. Komorowski: Oczywiście, *to była rozmowa zupełnie prywatna [...], ale pan Józef Oleksy nie jest zupełnie osobą prywatną. Jest do tej pory prominentnym działaczem Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest we władzach tej partii...*

W. Ogiński: Do tego momentu, bo właśnie się dowiedzieliśmy, że został zawieszony w prawach członka SLD.

B. Komorowski: Ale mówił to...

W. Ogiński: ...kiedy był prominentnym działaczem SLD, tak jest.

B. Komorowski: Tak, i *powiedział o własnym środowisku politycznym to, co powiedział. Być może także pod wpływem i alkoholu, ale powiedział. To przecież były dwukrotny szef SLD [...].*

[odpowiedź właściwa pośrednia, choć niekategoryczna; zachowana spójność semantyczna i pragmatyczna (zbieżność celów, rozmówca dąży do wyrównania asymetrii wiedzy)]

W. Ogiński: Tak, panie marszałku, ale czy pan odrzuca całkowicie taką oto interpretację, że oto mamy do czynienia z człowiekiem, uwaga, w pewnym sensie przegrany, sfrustrowany, na bocznym torze, a jednocześnie człowiekiem, który ma ambicje, chce gdzieś działać i nagle znalazł się w jakiejś pustce no i szuka jakby usprawiedliwienia, i w takiej sytuacji ludzie mówią różne głupstwa. *Czy to mogło tak być?*

B. Komorowski: Oczywiście *nagranie z prywatnej rozmowy*, aczkolwiek zostało *podobno* pół roku temu *przekazane do prokuratury* przez pana Gudzowatego, tak przynajmniej ja słyszałem, to jednak zapis tej rozmowy, *no musi być ocena przez prokuraturę*, czy on *ma w ogóle jakąkolwiek wartość dowodową*. Ale ja nie mówię o wartości dowodu na postawiony zarzut. Jest tak, że *czasami Polak po pijanemu powie więcej szczerze niż bez wódki*, więc tutaj były *szef lewicy mówił niesłychanie szczerze*.

W. Ogiński: Panie Januszu. [przekazanie tury drugiemu uczestnikowi dyskusji] („Salon polityczny”, 23.03.07),

[odpowiedź pozorna; gość nie uwzględnia niewiadomej pytania zawartej w tezie do potwierdzenia lub odrzucenia: *...człowiek przegrany, sfrustrowany, na bocznym torze, człowiek, który ma ambicje, chce gdzieś działać i znalazł się w jakiejś pustce...*; środki leksykalne wprawdzie związane są z tematem poruszonym w sekwencji, ale nie łączą się bezpośrednio z interwencją dziennikarza: *nagranie z prywatnej rozmowy, przekazać do prokuratury, zapis rozmowy, ocena prokuratury, wartość dowodowa*; rozmówca nawiązuje jedynie do drugorzędnej części interwencji dziennikarza: *w takiej sytuacji ludzie mówią różne głupstwa*, ale zmienia wartościowanie i wprowadza sąd szczegółowy: *... szef lewicy mówił niesłychanie szczerze*].

Mimo niezachowania przez gościa spójności semantycznej dziennikarz nie podejmuje strategii negocjacyjnych, które mogłyby doprowadzić do uzyskania odpowiedzi właściwej (ale mogłyby też doprowadzić do konfliktu). W niepodjęciu przez dziennikarza negocjacji można upatrywać braku wnikliwości dziennikarskiej. Można jednak uznać, że jest to albo wyraz szacunku dla rozmówcy (nie degraduje się go przez wykazanie braku związku między pytaniem a odpowiedzią), albo też wyraz szacunku dla odbiorcy medialnego (nie podważa się jego wiedzy i kompetencji, odbiorca sam może zdecydować o tym, czy odpowiedź rozmówcy jest właściwa czy pozorna). Zaproponowany przez dziennikarza temat sekwencji nie dotyczy bezpośrednio uczestników dyskusji, nie wyzwala zatem postaw antagonistycznych (dziennikarza wobec gościa, gościa wobec dziennikarza i polityków wobec siebie). Pozostawienie pytania bez odpowiedzi właściwej nie naraża więc dziennikarza na zarzut stronnictwa. Jeśli jednak temat bezpośrednio dotyczy uczestników rozmowy, a pytania związane są z działaniami podejmowanymi przez polityka (lub partię, rząd, które reprezentuje), niepodjęcie negocjacji w przypadku wystąpienia odpowiedzi pozornych, niespójnych semantycznie i pragmatycznie byłoby przejawem realizowania przez dziennikarza celów propagando-

wych zbieżnych z celami propagandowymi rozmówcy. Wystąpienie więc ciągów negocjacyjnych, które zmierzają do uzyskania odpowiedzi właściwej, ale ujawniają rozbieżności celów komunikacyjnych, staje się elementem pryncypialnie motywowanej krytyki działań werbalnych rozmówcy, podejmowanej przez dziennikarza w ramach postawy partnera w dyskusji, a nie przeciwnika. Krytyka nie jest więc celem samym w sobie, nie służy dyskredytacji rozmówcy, ale ma przywrócić rzeczowość dyskusji, czyli *de facto* ma przywrócić spójność parze: pytanie – odpowiedź:

- K. Piekarska: [...] przedsiębiorcy będą musieli świadczyć pomoc nieodpłatnie, ponieważ funkcjonariusze CBA będą mieli prawo żądania niezbędnej pomocy. Jest pytanie, coż to jest ta niezbędna pomoc? I będą żądali nieodpłatnie.

M. Olejnik: *Co to jest ta niezbędna pomoc, może pan poseł nam wytłumaczyć? Co to znaczy udzielać pomocy nieodpłatnie?*

T. Cymański: Ja myślę, że to jest nadinterpretacja tego przepisu. Ja rozmawiałem z kolegami prawnikami, uzyskałem zapewnienie, że *tego typu zapisy znajdują się w wielu funkcjonujących przepisach*. Jeśli spojrzelibyśmy na to z intencją, czemu ma służyć *ta ustawa* i że *ona też podlega kontroli*, to nie jest tak, że ta ustawa jest niedemokratyczna, *ona ma oparcie w przepisach konstytucyjnych i służy konkretnemu celowi*.

M. Olejnik: A po co jest zapis o zbieraniu danych wrażliwych?

T. Cymański: *Ja myślę, już odpowiem, ten program, który zaczął się tym materiałem SLD, ja myślę, że żaden obywatel, który nie ma na sumieniu tego typu przestępstw korupcyjnych, może powiedzieć dzisiaj: nareszcie. Natomiast gdybym na przykład był gangsterem, to dzisiejszej nocy bym nie spał*.

M. Olejnik: No dobrze, ale czy może pan powiedzieć, te dane wrażliwe, to po co?

T. Cymański: *Ja myślę, że wszystkie zapisy trzeba widzieć pod kątem celów, jakim ta ustawa ma służyć*.

M. Olejnik: Ale co to kogo obchodzi, jakie ktoś ma preferencje seksualne?

T. Cymański: *Nie, zapis jest tak szeroki po to, by tak naprawdę ci bardzo profesjonalni, świetnie wykształceni, niech drążą wszyscy, którzy mogą się tego bać, dobrze opłaceni...*

M. Olejnik: Ale pan mi nie odpowiedział na pytanie, po co... dlaczego mają obchodzić preferencje seksualne urzędników CBA?

T. Cymański: *Nie wiem, czemu zawsze najważniejsze są preferencje seksualne. Nie tylko. Wszelkie informacje o osobach, jeżeli w toku postępowania operacyjnego tego typu informacje będą mogły mieć dla funkcjonariuszy tego urzędu istotne znaczenie operacyjne. Nie po to, żeby kolekcjonować, żeby prowadzić dyskryminację, czy co państwo już próbujecie insynuować, dla jakichś nieczynych celów. Jeśli nie będzie sformułowany akt oskarżenia i działania będą umorzone, ulegają one zniszczeniu*.

K. Piekarska: To ja panu przeczytam konkretny przepis [...]. („Prosto w oczy”, 11.05.06),

[w odpowiedziach pozornych dochodzi do zakłócenia spójności pragmatycznej (brak wyrównania asymetrii wiedzy, rozbieżność celów) i semantycznej (mimo jej pozorowania, np. przez użycie zaimków i nawiązań leksykalnych: *To jest..., tego przepisu..., ...tego typu zapisy..., ...spojrzelibyśmy na to..., ...ta ustawa..., ...ona też*

podlega kontroli..., ...ona ma..., ...wszystkie zapisy..., ...tego typu informacje...): (1) *Co to znaczy udzielać pomocy nieodpłatnie (cytat z ustawy)? – nadinterpretacja, (zapisy:) znajdują się w wielu funkcjonujących przepisach, (ustawa:) podlega kontroli, ma oparcie w przepisach konstytucyjnych, służy konkretnemu celowi;* (2) *Po co jest zapis o zbieraniu danych wrażliwych? – (brak związku formalnego i semantycznego z pytaniem:) ...żaden obywatel, który nie ma na sumieniu tego typu przestępstw korupcyjnych, może powiedzieć dzisiaj: nareszcie. Natomiast gdybym na przykład był gangsterem, to dzisiejszej nocy bym nie spał;* (3) *...te dane wrażliwe, to po co? – (odpowiedź pseudoinformacyjna, ogólnikowa:) ...wszystkie zapisy trzeba widzieć pod kątem celów, jakim ta ustawa ma służyć;* (4) *...co to kogo obchodzi, jakie ktoś ma preferencje seksualne? – (odpowiedź właściwa uogólniająca:) Wszelkie informacje o osobach...; argumenty podane w odpowiedzi właściwej uogólniającej zostają w dalszej części podważone za pomocą odpowiednich cytatów z ustawy].*

Wybór tematu rozmowy, a więc i treści pytań adresowanych do gościa programu, jest bardzo istotny z punktu widzenia postaw rozmówców, może bowiem już na jej początku wywoływać postawy agonistyczne, decydować o wystąpieniu gospodarza programu jednocześnie w roli przeciwnika, co niewątpliwie spowoduje również agonistyczną postawę gościa, który będzie podejmował strategie unikowe lub blokujące posunięcia prowadzącego audycję. Im pytania bardziej godzą w wizerunek rozmówcy, tym więcej aktów unikowych, odpowiedzi pozornych, agresji językowej, a standardowy układ pytający (dziennikarz) – pytany (gość) może ulec zakłóceniu:

- K. Skowroński: *Panie prezydencie, czy uważa pan, że nie ma wielkiej tajemnicy w czasie między 19 grudnia do roku 73., 74., kiedy pan spotykał się z funkcjonariuszami SB? Bo to pan potwierdza? Czy nie?*

L. Wałęsa: *Jak pan rozumie spotkanie? To, że ja byłem wzywany czy dociągany przez kierownika, u którego pracowałem – czy to jest spotkanie? To bardziej mi wygląda na przesłuchanie. Mogłem inaczej postępować? Właściwie mogłem. Mogłem uciekać, chorego udawać jak niektórzy. A ja przyjmowałem konfrontację. Wykonałem ją może gorzej, może lepiej, ale konfrontację. A inni robili to inaczej.*

K. Skowroński: *Spotkanie to jest wtedy, kiedy dwie strony chcą się spotkać.*

L. Wałęsa: *Nigdy nie chciałem się spotykać z esbecją. Nigdy.*

K. Skowroński: *W tej książce są stwierdzenia, że dostawał pan jakieś pieniądze od SB. To też nieprawda?*

L. Wałęsa: *Czy pan czytał te teksty? Gdyby ktoś dał za takie teksty pieniądze, no to już jest nawiedzony. Co to za teksty? Proszę pana! Te teksty są lepsze niż orędzie Kaczyńskich. Każdy tekst, który pan tam spotka jest lepszy niż każde wystąpienie i orędzie Kaczyńskiego.*

K. Skowroński: *Nie porównuję tekstów do orędzia Kaczyńskiego, bo nawet nie wiem, czy mówi pan o Jarosławie czy o Lechu. Natomiast kopie dokumentów... są tam stwierdzenia, co się dzieje na wydziale w stoczni, jacy koledzy, co mówią, dlaczego to mówią, kto w jaki sposób kombinuje, kto chce nowy strajk, jak chcą się zachować, że chcą iść w czarnych opaskach. To jednak są donosy na kolegów.*

L. Wałęsa: Tak jest, tylko, widzi pan, *to nie są moje donosy, tylko jakiegoś oficera*. Ja nigdy nie miałem maszyny do pisania, nigdy nie pisałem na maszynie. W związku z tym, szukajcie tego, co to pisał. Ja na pewno nie pisałem.

K. Skowroński: To przenieśmy się do lat 90., panie prezydencie. Pan te dokumenty, które gromadziła Służba Bezpieczeństwa, które przyjechały w okolicach 4 czerwca 91 roku z Gdańska do Warszawy, pan je dostał. Dostał pan na biurko od ministra Milczanowskiego. I co było w tych dokumentach?

L. Wałęsa: *Nie pamiętam. Tyle lat*. Na pewno były to *w większości śmiecie*, których nawet porządnie nie przeglądałem. Nawet nie liczyłem, bo to tak kiepsko wyglądało. Nie liczyłem, kiedy one do mnie wchodziły, nie liczyłem, jak ode mnie wychodziły. Niemniej jednak uczyniłem odpowiedzialnym za te materiały ministra Andrzeja Zakrzewskiego. Trzeba by jego zapytać, jaki był los tych dokumentów. („Salon polityczny Trójki”, 27.06.08),

[trzy zasadnicze pytania dziennikarza prowadzącego uruchamiające strategię informacyjno-weryfikacyjną: 1) *Czy spotykał się pan z funkcjonariuszami SB?*, 2) *Czy dostawał pan od SB pieniądze?*, 3) *Co było w dokumentach?*, wywołują odpowiedzi pozorne i unikowe: odpowiadanie pytaniem na pytanie (*Jak pan rozumie spotkanie?*, *Czytał pan te teksty?*), biegunową zmianę wartościowania, która podważa sens pytania (dokumenty – śmiecie, dokumenty / teksty / donosy – *lepsze niż wystąpienie i orędzie Kaczyńskiego*), pośrednią odmowę udzielenia odpowiedzi (*Nie pamiętam. [...] Trzeba by zapytać A. Zakrzewskiego...* [A. Zakrzewski zmarł w 2000 r., rozmowa prowadzona w 2008 r.]), co prowadzi do zakłócenia spójności pragmatycznej i wyraźnej rozbieżności celów rozmówców oraz zakłócenia spójności semantyczno-tematycznej pary: pytanie – odpowiedź na skutek: nieuwzględniania tematycznej części pytania (*Czy spotykał się ...? – Nigdy nie chciałem się spotykać.*); nadmiernej ogólnikowości, gdy pytanie dotyczy rozmówcy (*...dostawał pan jakieś pieniądze od SB. To też nieprawda? – [...] Gdyby ktoś dał za takie teksty pieniądze, no to już jest nawiedzony.*); włączania do wypowiedzi treści propagandowych zupełnie niezwiązanych z treścią pytania (*...dostawał pan jakieś pieniądze od SB. To też nieprawda? – [...] Te teksty są lepsze niż orędzie Kaczyńskich*]).

Odpowiedzi, w których rozmówca stosuje akty unikowe lub blokuje posunięcia dziennikarza, wynikają z tematu rozmowy i są działaniami werbalnymi podejmowanymi w celu ochrony wizerunku. Przyjęcie jednak propozycji rozmowy jest także akceptacją jej tematu (który jednak – co nieuniknione – ujawnia antagonizmy trudne do przewyciężenia), a więc pociąga za sobą konieczność zaakceptowania także roli przeciwnika. Role: atakującego i atakowanego na przemian się zmieniają i w dalszej części interakcji prowadzą już do bardzo ostrych, agresywnych zachowań:

- L. Wałęsa: [...] Andrzeja Zakrzewskiego. *Trzeba by jego zapytać, jaki był los tych dokumentów.*

K. Skowroński: Jego zapytać. *Oczywiście to nie jest możliwe*, bo minister profesor Andrzej Zakrzewski od wielu lat nie żyje. Ale panie prezydencie, „śmiecie” – *to trzeba było je pokazać, dać do oceny opinii publicznej*. Sprawa byłaby w 91. roku raz na

zawsze zamknięta i nikt by nie podważał – zresztą do tej pory nie podważa – zwycięskiego wodza naszej solidarnościowej rewolucji.

L. Wałęsa: *Takiego prawa nie miałem i nie po to to brałem.*

K. Skowroński: *Ale gdzie pan przestrzegał prawa, panie prezydencie? Czym jest dla pana prawo? Komunistycznego prawa pan przestrzegał?*

L. Wałęsa: *A na jakie prawo przysięgałem? Czy pan pamięta?...* Widzi pan. I starałem się na granicy tego prawa postępować. Bo nie wiem, czy wtedy ktoś w ogóle by chciał to drukować; nie wiem, czy to było w ogóle możliwe. Nie po to te dokumenty chciałem zobaczyć. Chciałem zobaczyć, co za absurdy opowiadają ci, którzy byli tchórzami, a dzisiaj bohaterów udają. Po to to sprawdzałem. A ponieważ było nieciekawe, dałem polecenie: zakleić, dać do podpisu, żeby nikt nie ruszał. Przyjdzie czas, a zobaczenie jak widać w materiałach, jak wychodzą podrabiane teksty. I tak to zostawiliśmy.

K. Skowroński: *Ale dał pan zaklejoną kopertę, a koperta była pusta. Okazało się, że istnieją takie dokumenty, których brakuje.*

L. Wałęsa: *Czy pan sobie żarty robi?* Jeśli ktoś zalakuje, to bierze na siebie taką odpowiedzialność. Gdybym coś takiego zrobił, to od razu się przyznaję, że coś skrzywdziłem. To ja bym oddał otwarte, jak było, dorzucił jeszcze innych śmieci. I tak zostawił. („Salon polityczny Trójki”, 27.06.08).

Spójność par przylegających: pytanie – odpowiedź nie jest właściwością wymian niezależną od czynników pragmatycznych. Układ partnerski sprzyja strategiom nieantagonistycznym, więc mniej wtedy odpowiedzi pozornych czy unikowych. Im rozmówcy są bardziej zaangażowani w wydarzenia, których dotyczy temat dyskusji, tym więcej aktów unikowych wynikających z wystąpienia aktów degradujących przeciwnika.

Godzenie w pozycję i wiarygodność gościa traktowanego jako przeciwnik w dyskusji może przybierać postać zarówno krytyki złośliwej i destrukcyjnej, jak i dyskredytacji pryncypialno-programowej (Karwat 2007: 53–54), która jedynie towarzyszy krytyce merytorycznej i ma charakter pomocniczy w stosunku do argumentacji zasadniczej – pozytywnej, konstruktywnej. Przejawy degradacji gościa przez gospodarza programu są najczęściej elementem pryncypialnie motywowanej dyskredytacji przeciwnika, która nie jest celem samym w sobie, ale służy piętnowaniu i eliminowaniu nieakceptowanych postaw i działań: unikania odpowiedzi właściwych na pytania trudne dla rozmówcy, godzące w jego wizerunek, fałszowania rzeczywistości, tworzenia propagandowych mistyfikacji. Jednak we wszelkiego rodzaju działaniach werbalnych, zmierzających do obniżenia rangi interlokutora, nie sposób uniknąć stronniczości, subiektywizmu, także akcentów wrogości, z którymi łączą się okazywanie i odczuwanie wyższości nad rozmówcą, satysfakcja z własnej przewagi i z bezradności, zaskoczenia czy zakłopotania interlokutora, co z kolei uruchamia działania obronne, blokujące lub agresywne.

6.3.2. Dziennikarz – dziennikarz / dziennikarze

Rozmowy dziennikarza z innymi dziennikarzami mają zawsze charakter komentarza do bieżących spraw społeczno-politycznych i przybierają najczęściej formę dyskusji z udziałem dwu lub kilku gości. W dyskusjach z udziałem komentatorów postawa dziennikarza prowadzącego jest inna niż w rozmowach z politykami. Zasadnicza różnica polega na przyjęciu przez niego roli partnera – reprezentanta opinii publicznej lub partnera – eksperta wiedzącego tyle samo, ile inni uczestnicy interakcji. Więź zawodowa łącząca rozmówców jest głównym czynnikiem ułatwiającym utrzymanie w ciągu całej interakcji układu partnerskiego, który sprzyja kooperacji, dyskusji konstruktywnej, rzeczowej, choć niekiedy skrajnie subiektywnej. Tematy społeczno-polityczne, które są poruszane w rozmowie, nie dotyczą rozmówców bezpośrednio. Komentatorzy analizują i interpretują zdarzenia z punktu widzenia obserwatora, a nie ich uczestnika czy twórcy, toteż nawet jeśli dochodzi do konfliktu słownego spowodowanego różnicą opinii, ma on zazwyczaj charakter sporu merytorycznego, a nie personalnego.

W interwencjach dziennikarza prowadzącego dominują pytania otwarte (często implicytnie zawarte w jego wypowiedzi), pytania o ocenę zjawisk, pytania prognostyczne, dotyczące prawdopodobnych zdarzeń na scenie politycznej. Nierzadko też jego interwencje pozbawione są formalnych cech pytania, ale zawierają tezę do rozważenia przez gości programu (a więc zawierają implicytną prośbę o komentarz):

- K. Skowroński („Wywiad i opinie”, 17.06.07):
 - Zaczniemy od wizyty Lecha Kaczyńskiego w Niemczech [...]. Co z tego wynika? Piotr Semka.
 - Angela Merkel mówi: apeluję o wolę kompromisu. Ale co jest kompromisem?
 - Trudno się zorientować z tego języka politycznego tak naprawdę, jakie są stanowiska poszczególnych państw. Paweł Wroński.
 - Ale jedno jest pewne: stanowisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jarosława Kaczyńskiego ma poparcie parlamentu. Jan Cieński.
- T. Sakiewicz („Pod prasą”, 9.03.08):
 - Trzech prezydentów dużych miast ma kłopoty, chociaż różne. [...] No i pytanie w zasadzie, co się dzieje? Dlaczego nagle znalazły taki finał te sprawy?
 - Dlaczego one się tak ciągnęły? Czy był jakiś parasol nad nimi?
 - To teraz nam jeszcze zostały służby specjalne i zmiany personalne, jakie tam zaszyły [...]. Dostyc szokująca decyzja. Jak państwo sądzą?
- R. Ziemkiewicz („O co chodzi?”, 9.03.08):
 - Po co nam w ogóle taki urząd do wyrównywania statusu kobiet i mężczyzn? Potrzebny do czegokolwiek?

– W tych krajach Europy, które wymuszają na nas utworzenie takiego urzędu, bo zdaje się o tym nie powiedzieliśmy, że pan premier musiał kogoś powołać, w tych krajach od lat działają takie urzędy i nic się tam nie zmienia, kobiety nadal zarabiają mniej, czują się pokrzywdzone.

– No to pytanie, czy też by się nie zdarzyło [zmiana sytuacji kobiet], gdyby takich instytucji nie było?

– Pan premier leci przez Nowy York z przesiadką samolotem rejsowym, połową samolotu rejsowego [...], żeby było taniej. Jak państwo oceniacie ten gest Donalda Tuska?

- K. Durczok („Kontrwywiad”, 4.05.06):
 - Kto kogo opanuje: rada ojca dyrektora czy ojciec dyrektora radę?
 - I jak to będzie z tą uległością? [T. Rydzyka wobec biskupów]
 - A czy odpowiedź polskich biskupów będzie satysfakcjonująca dla Watykanu?
- M. Łaszcz („Łoża prasowa”, 30.12.07):
 - To co z obietnicą [Donalda Tuska] w sprawie Mariusza Kamińskiego? [czy zostanie odwołany z funkcji szefa CBA]
 - Wróci Jan Rokita do polityki, panie redaktorze?
- J. Paradowska („Puszka Paradowskiej”, 30.12.07):
 - Czy Nelly Rokita zrobi wielką karierę polityczną w przyszłym roku?
 - To chciałabym zapytać komentatorów, co chcieliby skomentować, umorzenie sprawy: wanna Wassermanna czy nieprzedłużenie śledztwa w sprawie grupy trzymającej władzę. Panowie, macie do wyboru.

Spółeczne role gości programu (dziennikarz – komentator, a zarazem dziennikarz – kolega) powodują wystąpienie innego układu interakcyjnego i innych niż w rozmowach z politykami pytań. Inne są także funkcje wypowiedzi dyskutantów i stopień zespolenia ich odpowiedzi z pytaniami.

Odpowiedzi komentujące i interpretujące zdarzenia i zjawiska społeczno-polityczne przynoszą zdecydowanie więcej informacji niż oczekiwano w pytaniu / interwencji. Komentatorzy nie stosują aktów unikowych, aktów degradujących współrozmówców, a w działaniach perswazyjnych wykorzystują głównie argumentację merytoryczną (spory bowiem, jakie toczą się między dyskutantami, nie dotyczą ich w sposób bezpośredni). O ile politycy często uchylają się od odpowiedzi na pytania prognostyczne, unikają parainformacji, bo inna jest ich odpowiedzialność za publiczne deklaracje i interpretacje, o tyle dziennikarze – goście nie tylko chętnie analizują, oceniają i interpretują bieżącą sytuację polityczną, co należy do ich powinności zawodowych, ale i prognozują wydarzenia polityczne.

Odpowiedzi komentatorów to zwykle odpowiedzi właściwe, nie zawsze wprawdzie jednoznaczne i kategoryczne, ale nie unikowe czy ogólnikowe:

- M. Zdziarski: A o czym warto dyskutować, jeżeli rozmawiamy o Januszu Palikocie, bo przemilczeć się go nie da i chyba nie warto? Warto zadać pytanie, które byłoby istotne, kiedy widzimy kolejne ekscesy Janusza Palikota. *Jakie byłoby to pytanie?*

R. Chwedoruk: Myślę, że są *dwa poziomy „palikotyżacji”*. Zauważmy, że na przykład te ostatnie obelgi są nieprzypadkowe i moim zdaniem są po prostu *elementem walki politycznej*. Otóż pan Palikot próbuje skojarzyć słowa „PiS” i nazwiska polityków tej partii z takimi pojęciami w tym przypadku, jak prostytutcja, czy homoseksualizm. To są akurat takie pojęcia, na które konserwatywny elektorat PiS jest negatywnie uwrażliwiony...

M. Zdziarski: Czyli to nie jest tak, że Janusz Palikot obudził się o szóstej piętnaście i stwierdził, że coś dzisiaj powie o Grażynie Gęsickiej albo o Jarosławie Kaczyńskim?

R. Chwedoruk: *Moim zdaniem nie*. Tak można było sobie pierwsze ekscesy tłumaczyć, ale teraz, choćby w kontekście tej zmiany poglądów, o której tu powiedzieliśmy. *I drugi poziom to jest ten niższy, bezpośredni, działań Palikota, które nie wpisują się w szerszy kontekst. A tu jedyne pytanie, jakie by można było zadać, to pytanie do statutowych władz PO.*

M. Zdziarski: Jarosław Gowin, poseł PO, mówi, że wiemy, co mówi Palikot, ale kompromitujące jest to, że jego partia nie reaguje. *Czy jest tak, że Jarosław Gowin jest takim samotnym rycerzem na koniu, który podjął się walki z wiatrakami?*

T. Terlikowski: *Istnieją dwie możliwości: albo Jarosław Gowin jest samotnym rycerzem, który podjął się walki z wiatrakami, albo jest tak, że Jarosław Gowin jest drugą twarzą PO, ponieważ nie cały elektorat PO jest zwolennikiem chamskich, nie ma co ukrywać, wypowiedzi Janusza Palikota. I PO w tej chwili proponuje no takie janusowe oblicze. Z jednej strony ma oblicze dla tych, którzy uwielbiają Palikota i dlatego nie skrzywdzi Palikota. Niewątpliwie dlatego, że on realizuje cele polityczne PO, których nie może realizować kto inny. Trudno sobie wyobrazić, żeby je realizował premier czy wicepremier, czy któryś z poważnych posłów, jest więc Palikot. Z drugiej strony dla tych wszystkich, którzy mają wrażenie, że poseł Palikot „przegina”, mówiąc językiem posła Palikota, mamy posła Jarosława Gowina, który z żalem pochylił się nad tym problemem. Jeśli coś posła Gowina pozbawi tej roli, tej twarzy, to nie wypowiedzi na temat Palikota, tylko spór o in vitro. Dlatego, że on niewątpliwie z punktu widzenia PO może się mało opłacać. („Kwadrans po ósmej”, 13.01.09);*

- P. Stasiński: Bo to była, jak zauważyliśmy, ogólnikowa obietnica, nie wiemy, jaki będzie nasz CBA, natomiast...

M. Łaszcz: Ale nasz szef, to też nie brzmi dobrze, bo to znaczy, że to jest polityczny szef.

P. Stasiński: *No oczywiście, że jest polityczny, ponieważ w ogóle ta funkcja została tak ustawiona, jak pamiętamy, szef jest całkowicie podległy premierowi, wszystkie możliwości kontroli jakiegokolwiek innej poza na przykład parlamentarnej nad CBA zostały właściwie odrzucone na gruncie tej ustawy. Co więcej, ona niesamowicie, ta ustawa chroni pozycję szefa CBA. Tam trzeba dużo rzeczy złych mu udowodnić. Przede wszystkim musiałby nadużyć swojej funkcji, więc ja w sumie uważam, że najważniejsze jest, żeby przestrzegać tu jakiejś racjonalnej, zrozumiałej dla publiczności procedury [...]. Ja uważam, że nie należy już powtarzać nominacji politycznych.*

A ja uważam, że taką była nominacja Kamińskiego. Trzeba jasno określić, dlaczego został zdjęty. Moim zdaniem on zasłużył na to, ale to jest założenie wstępne, to znaczy to wymaga jeszcze jakiegoś porządnego dowodu [...]. („Łoża prasowa”, 30.12.07).

O ile w dyskusjach polityków podejmowane przez nich działania perswazyjne są w głównej mierze nastawione na oddziaływanie na odbiorców medialnych, więc nie jest ważne, czy przekona się oponenta, bo celem nadrzędnym jest przekonanie opinii publicznej i pokonanie (nie zaś przekonanie) przeciwnika, zdyskredytowanie osoby lub jej poglądów, o tyle w dyskusjach z udziałem dziennikarzy podejmowane przez nich działania perswazyjne w pierwszej kolejności koncentrują się na rozmówcach. Dziennikarze wyraźnie podkreślają subiektywizm ocen i interpretacji (*myślę, że..., moim zdaniem..., a ja uważam, że...*), a więc akceptują także możliwość istnienia opinii odmiennych. Dążą do rozstrzygnięcia ich różnic podczas nastawionej na kooperację dyskusji medialnej, przekonują zaś do swoich racji innych uczestników programu, a dopiero w dalszej kolejności odbiorców medialnych, dla których czasem dyskusje te stają się nieatrakcyjne i niezrozumiałe. Dziennikarze bowiem interpretują zdarzenia i zjawiska społeczno-polityczne w sposób wieloaspektowy (*z jednej strony..., z drugiej strony...*), szeroko uzasadniają swoje zdanie, nie blokują posunięć interakcyjnych rozmówców i nie wprowadzają sporów personalnych. Niejednokrotnie sami przejmują inicjatywę, mówią więcej niż oczekiwano, co wynika z partnerskiego układu interakcyjnego i ich doświadczenia zawodowego¹³. Nie kierują się dyplomatyczną ostrożnością, która jest obecna w odpowiedziach polityków, tworzących odpowiedzi ogólnikowe, pseudoinformacyjne i pozorne, nie unikają jednoznacznie wartościujących ocen, co powoduje, że dyskusje nabierają cech wielogłosowego, polilogowego felietonu (ekspresywność, subiektywizm, dowcip):

- J. Paradowska: To ja jeszcze na koniec zapytam panów, bo ja dałam do wyboru wiele osób, a nikt nic nie powiedział o Nelly Rokicie. *Czy Nelly Rokita zrobi wielką karierę polityczną w przyszłym roku?*

M. Łętowski: Ponieważ tabloidy i prasa kolorowa, pisma kobiece mają istotny wpływ na politykę, każdą politykę, to *tak. Ona będzie pewnym czynnikiem polskiej polityki, choć oczywiście nie kluczowym.*

P. Wroński: *Zauważyła pani, że ostatnio Nelly Rokita i Jan Rokita, przynajmniej z jednego takiego dziennika, zaczynają wypierać Dodę i Radka Majdana? To jest*

¹³ Nierzadko dziennikarze w jednym programie występują w roli gospodarza, w innym – w roli dyskutanta, por. np.: J. Żakowski, J. Paradowska, R. Ziemkiewicz, J. Lichočka.

bardzo istotne. *Ale jeśli chodzi o Nelly Rokitę, ja przypomnę jeden z tekstów w „Polityce”, gdzie o Nelly Rokicie wypowiedziała się jej była najlepsza przyjaciółka. Z takim typowym kobiecym charme powiedziała, że umysł Nelly Rokity przypomina bęben maszyny losującej. Myślę, że tylko kobieta o kobiecie tak może powiedzieć.*

J. Rakowiecki: Ja powiedziałbym tak, mimo że bardzo się nie zgadzam z koncepcjami politycznymi Jana Marii Rokity, znając go od lat w dodatku, mogę powiedzieć tylko tak: *na to to już naprawdę nie zasłużył.* („Puszka Paradowskiej”, 30.12.07);

- J. Paradowska: [...] to chciałabym zapytać komentatorów, co chcieliby skomentować, umorzenie sprawy: wanna Wassermanna czy nieprzedłużenie śledztwa w sprawie grupy trzymającej władzę. Panowie, macie do wyboru.

J. Rakowiecki: *Nie można by zmiksować? Może grupa trzymająca wannę, wanna trzymająca władzę.*

P. Wroński: Te sprawy łączą się, bo kiedyś w gronie przyjaciół mieliśmy taką teorię, zastanawialiśmy się, *czy osoby podejrzane o bycie w grupie trzymającej władzę nie można by było próbować przesłuchiwać w wannie Wassermanna i groźba elektro-wstrząsów ...*

M. Łętowski: *Panie Pawle, to jest właśnie argument na wyższość wanny nad grupą, za czym się opowiadam tutaj od samego początku.*

J. Paradowska: Tak? A pan Jan chciał grupę, tak?

J. Wróbel: Tak, chociaż *wizja torturowania grupy w wannie też mi się podoba.* Dlaczego by nie?

P. Wroński: No, ale prokurator Wassermann, pamiętam jak się zaczęło śledztwo, to zaczęły się artykuły opisujące śledztwo w sprawie jego wanny, wysłał list, w którym przypominał, że są ludzie w Polsce, którzy za walkę o wolność oddali dużo, jak książdz Popiełuszko na przykład. I on ustawił siebie właśnie w takim szeregu, a wanna miała być właśnie takim elementem...

M. Łętowski: Tak. I tak naprawdę *jak w kropli przeglądają się wszystkie nasze ostatnie problemy i najpoważniejszy, jakim jest wykorzystywanie władzy do prywatnego interesu [...].* („Puszka Paradowskiej”, 30.12.07);

- J. Żakowski: *Ja chciałem powiedzieć jedną rzecz Donaldowi Tuskowi, bo mi się to teraz wydaje ważne, żeby coś premierowi powiedzieć. Otóż panie premierze, głosowaliśmy na pana dlatego, że się panu nie podobały tamte rządy...*

P. Gabryel: *Panie redaktorze, gdyby pan mógł jednak: niektórzy z nas głosowali.*

J. Żakowski: *Proszę mi nie przerywać, jak rozmawiam z premierem [...].* [wybuch śmiechu] („Łoża prasowa”, 30.12.07).

Interakcyjny układ partnerski, nierzadko wynikający z koleżeńskich relacji zawodowych lub pozazawodowych, a przede wszystkim doświadczenie dziennikarskie powodują, że nawet wtedy, gdy poziom konfliktu wzrasta, a goście są zaangażowani bezpośrednio w spór, emocjonalne, dosadnie wartościujące sądy, akty degradujące współrozmówców, nie zastępują właściwej argumentacji, sami bowiem dyskutanci narzucają sobie swoisty reżim komunikacyjny i dążą do tego, by w dyskusji przeważały jednak treści merytoryczne, nie odbiegające od jej tematu:

- [o artykule pt. *Prawie jak Putin*, „Newsweek” 25.01.07]

T. Lis: Panie Rafale, napisał pan dzisiaj, że tekst w „Newsweeku” to jeden z najgłębszych tekstów ostatnich lat. Rzeczywiście?

R. Ziemkiewicz: Z przykrością to napisałem, bo wiele mnie z „Newsweekiem” wiąże, także w tej chwili, ale żeby nie męczyć już tak „Newsweeka”, to jest, moim zdaniem, objaw tego, że *coś się dzieje paskudnego* z naszą, mądrze mówiąc, debatą publiczną, która przestała być wymianą argumentów, tylko stała się takim: *co się komu z czym kojarzy, jak by tu kogo ugryźć [...]. Otóż, dobry chwytliwy tytuł, który będzie cytowany, stał się ważniejszy niż to, czy jest w tym odrobina sensu.*

T. Lis: A czy nie ma w tym ani odrobiny?

R. Ziemkiewicz: *Sam fakt, że robisz ten program.* W tym sensie marketingowym jest. Bo co? Ile razy robi się program w telewizji o artykule, który był w gazecie [...]? *Walnąć tak między oczy, porównać nie wiem, co teraz będzie, no z Łukaszenką [...], ale na litość boską to jest intelektualna tandeta.*

T. Lis: To pozwólmy się bronić. Intelektualna tandeta?

W. Maziarski: No, ale dlaczego miałyby to być intelektualna tandeta? *Bo Rafał Ziemkiewicz...*

R. Ziemkiewicz: Bo nic nie wynika z tego.

W. Maziarski: *... po zwalczeniu michnikowszczyzny, teraz Rafał Ziemkiewicz będzie rozdawał cenzurki, orzekał, co jest głupie, a co jest mądre? Otóż możemy sposób sprawowania władzy porównywać przez prezydenta Rosji i przez przywódcę polskiego, co nie znaczy, że Rosja i Polska to jest to samo...*

R. Ziemkiewicz: *Wojtku, ale co z tego wynika, bo nie, ja nie rozdaję cenzurek [...]. („Co z tą Polską?”, 1.02.07).*

Spółeczna rola gościa programu, jego doświadczenie zawodowe, z którym łączy się dobra sprawność komunikacyjna i obycie z środkami masowego przekazu wpływa na tworzenie odpowiedzi o wysokim stopniu spójności i informatywności, a układ partnerski, który towarzyszy interakcji, nawet w strategiach antagonistycznych obniża poziom natężenia sytuacji konfliktowych.

6.3.3. Dziennikarz – ekspert / eksperci

Typową grupę ekspertów tworzą goście zapraszani do studia ze względu na temat rozmowy (np. temat: zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym – gość: rektor; temat: budowa stadionu narodowego – goście: architekci, temat: wzrost cen żywności – gość: urzędnik komisji UE do spraw rolnictwa). Kategorią gości pośrednią między dziennikarzami a ekspertami są coraz częściej goszczący w programach publicystycznych specjaliści do spraw marketingu politycznego, public relations czy politolodzy¹⁴. Pytania, jakie kierują do nich prowadzący,

¹⁴ Jedną z przyczyn spadku zaufania do nauki, na którą zwraca uwagę P. Sztompka (2007: 375), jest obniżenie ekskluzywności i autonomii społeczności naukowej: „Do wspólnoty naukowej przenikają politycy, administratorzy, eksperci marketingowi,

przypominają pytania do dziennikarzy: wiele jest pytań dotyczących motywów i skutków działań podejmowanych przez polityków i partie polityczne, pytań prognostycznych, w tym dotyczących przyszłych, prawdopodobnych zachowań wyborców. Szczególną grupą rozmówców – ekspertów są również osoby postrzegane powszechnie jako autorytety (por. poniżej: przykłady pochodzące z wywiadu z L. Kołakowskim o zmianach w polskiej polityce w roku 2006).

Rozmowy z ekspertami mogą stanowić stałą cechę programu (por. *Spory i kontrowersje*) o formie dyskusji, częściej jednak mają formę wywiadu w związku z aktualnym tematem społeczno-politycznym lub przybierają postać konsultacji (por. Kita 2003: 7–8), niekiedy także telefonicznej, przeprowadzanej w ramach danego programu i stanowiącej odrębną interakcję (odrębny moduł makrosytuacyjny), połączoną z zasadniczą częścią audycji jednym wątkiem tematycznym (np. *Forum, Magazyn 24 godziny*). Nie spotyka się raczej mieszanych układów interakcyjnych (np. ekspert i polityk). Z rolą społeczną gościa wiąże się bowiem realizacja innego typu dyskursu (np. eksperckiego – specjalista, propagandowego – polityk).

W rozmowach z ekspertami dziennikarz prowadzący przyjmuje najczęściej postawę ucznia lub reprezentanta opinii publicznej. Nie podejmuje polemiki charakterystycznej dla roli dyskutanta, a zwłaszcza przeciwnika. Wykazuje uległość, unika konfliktów, respektuje nadrzędność gościa, wynikającą z nakładających się układów: gospodarz – gość oraz uczeń – ekspert. Dziennikarz przyjmuje więc role, które uruchamiają nieantagonistyczne strategie, co znajduje również odzwierciedlenie w charakterze pytań, heurystycznej progresji tematu, niekategorycznych sądach lub tezach do rozważenia przez gościa:

- J. Lichočka [goście: eksperci – architekci, autorzy projektów stadionu narodowego, S. Kuryłowicz, J. Kwieciński]:

– Panowie, jesteście jednymi z najwybitniejszych polskich architektów. Znacie się również na budowie obiektów sportowych. Pan jest autorem projektu i w niecce Stadionu Dziesięciolecia i na błoniach. Który z tych projektów, które z tych miejsc jest lepsze? A może rzeczywiście darować sobie ryzyko budowania w Warszawie i stworzyć w Chorzowie stadion narodowy?

– A gdyby pan miał zamienić się z panem ministrem i decydować, która lokalizacja, czy błonia czy niecka?

lobbyści, a wszyscy oni kierują się interesami i wartościami różniącymi się od bezinteresownego dążenia do prawdy. I przeciwnie – naukowcy opuszczają społeczność naukową i obejmują role polityków, administratorów i menedżerów. Używają swoich akademickich kwalifikacji w walce politycznej lub marketingu, wykorzystując i podkopując w ten sposób prestiż nauki oraz podważając swoją wiarygodność jako uczonych. Zawieszeniu ulega Martenowska norma bezinteresowności i uniwersalizmu”.

– Pan dzisiaj spotykał się z ministrem sportu i pan dzisiaj pokazał swój projekt. [implicitnie: I co z tego wynika / wyniknie?]

– Tylko że to jest dużo mniejszy stadion.

– Wprowadzenie przez pana kolejnego projektu niejako poza konkursem pewnie spowoduje też trochę zamieszania. Nie obawia się pan tego?

– Czyli wychodzi na to, że obaj panowie opowiadacie się raczej za tym, żeby wybudować w niecce. Tak? („Forum”, 19.11.07);

- K. Durczok [gość: ekspert – historyk Kościoła, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski]:
 - Czy ksiądz poznał księdza profesora Czajkowskiego?
 - I wierzy pan tym publikacjom mówiącym, że to agent?
 - Czyli te akta nie mogą kłamać, zdaniem księdza?
 - Czyli zdaniem księdza, ksiądz profesor Czajkowski to agent?
 - Jan Turnau w „Gazecie Wyborczej” dzisiaj pisze tak: „Dzika lustracja trwa. Wierzę w niewinność księdza Czajkowskiego [...]”. Czy u księdza nie budzi sprzeciwu, że ksiądz Czajkowski w opinii publicznej jest już człowiekiem skazanym?
 - Ja pytam o trochę inną rzecz. Czy księdza nie uderza to, że dzisiaj wielka władza i to wielka władza mogąca skazywać albo wybielać jest w rękach historyków, a nie sądów albo ewentualnie instytucji kościelnych?
 - Dziennikarze nie mają dostępu [do akt IPN].
 - Ksiądz powiedział w jednym z wywiadów, że zna co najmniej dwadzieścia cztery nazwiska księży donoszących na SB. [...] Co ksiądz chce z tą wiedzą zrobić?
 - I co ksiądz usłyszał w odpowiedzi?
 - Co chce ksiądz z tym zrobić?
 - Jakie są tam nazwiska?
 - To są duchowni dzisiaj czynni, działający, wysoko postawieni w hierarchii?
 - A ksiądz ujawni te nazwiska?
 - A jak się nie uda?
 - Kiedy ksiądz będzie chciał się z tym zwrócić [do władz kościelnych, żeby zajęły się tym problemem]?
 - Więc po pielgrzymce? („Kontrwywiad”, 18.05.06);
- K. Durczok [gość: ekspert – autorytet, L. Kołakowski]:
 - Kiedy ostatni raz był pan w Polsce?
 - A czy już ktoś panu profesorowi powiedział, że trzykrotny przestępca jest wicepremierem rządu Rzeczypospolitej?
 - A gdy pan patrzy na tę sytuację, ocenia to więcej jest w panu smutku czy zdziwienia?
 - Ale tu jest jakiś paradoks. Demokracja ma swoje instytucje. Jedną z nich jest wymiar sprawiedliwości, niezawisły, wolny sąd, który orzeka w oparciu o dowody i skazuje kogoś na karę za czyny popełnione. A drugą taką samą instytucją są wybory – wolne, niepodlegające naciskom. I teraz z jednej strony jedna instytucja demokracji skazuje kogoś i to trzy razy na karę za określone, popełnione przestępstwa, a druga instytucja demokracji wynosi go na jeden z najwyższych urzędów w państwie. Dostrzega pan taką sprzeczność? Czym ją pan tłumaczy?
 - Kampanię wyborczą w Polsce zdominował podział na Polskę liberalną i Polskę solidarną. Uważa pan, że taki podział ma w ogóle sens?
 - Na koniec chciałbym, abyśmy porozmawiali trochę o odpowiedzialności, a mówiąc szczerze – o niechęci do odpowiedzialności. Czy nie ma pan wrażenia, że

wracamy do takiego modelu, że nawet za pewną cenę swobód obywatelskich oczekuje się od państwa znacznie większej roli niż to miało miejsce do tej pory? Rezygnuje się z wolności, aby państwo załatwiało za nas cały szereg różnych spraw? („Kontrwywiad”, 15.05.06).

Odpowiedzi ekspertów to zwykle odpowiedzi właściwe, rzeczowe, o wysokim stopniu spójności i informatywności, wzbogacające wiedzę dziennikarza i odbiorców medialnych. W odróżnieniu od odpowiedzi dziennikarzy zdecydowanie mniej jest subiektywnych ocen (chyba że wiąże się z pytaniem o ocenę), ale więcej odpowiedzi niekategorycznych, wynikających jednak nie z dyplomatycznej ostrożności, ale z ostrożności eksperckiej (związanej z postawą asekuracyjną charakterystyczną dla dyskursu naukowego, tj. dystansowaniem się względem omawianych treści, por. Duszak 1999: 277, Łyda 2009: 103–104), która ma uzasadnienie w naukowej percepcji zjawisk (np. w dostrzeganiu złożoności zjawisk społeczno-politycznych), niechęci do publicznego formułowania przypuszczeń, nie mających rzeczowych podstaw, niechęci do podejmowania tematów wykraczających poza obszar zainteresowań eksperta.

Odpowiedzi właściwe są najczęściej jednocześnie odpowiedziami bezpośrednimi i przynoszącymi więcej informacji niż żądano w pytaniu (zawierają uzasadnienie sądu, dodatkowe wyjaśnienia), co powoduje, że dziennikarz nie musi już uruchamiać strategii negocjacyjnych, bo rozmówcy w pełni przestrzegają zasady kooperacji, np.:

- J. Lichočka: Zapytajmy teraz ekspertów od kampanii wyborczej, co właściwie takiego się stało, że ten sondaż jest tak inny od tego sprzed tygodnia [...], PiS wyprzedził Platformę Obywatelską. W tydzień zyskał 9%. *Co się właściwie stało? Jak on to zrobił?*

W. Jabłoński: *Nic się nie stało i to jest cała tajemnica. A może stało się to, czego fragment pani redaktor z wybitnym udziałem posłów przedstawiła przy stole. PiS-owi udało się narzucić pewne tempo tej kampanii i PiS-owi udało się narzucić temat tej kampanii. To są oligarchowie. To nie są ... to są biedni – dobrzy i bogaci – źli. Nie ma lepszego tematu w kampanii. Najprostsze środki często w marketingu politycznym są najskuteczniejsze.*

J. Lichočka: I bardzo populistyczne jest to.

W. Jabłoński: *Oczywiście, o to chodzi.* Do takiego elektoratu idzie PiS, z takim elektoratem PiS wygrał poprzednie dwie kampanie dwa lata temu. Druga ważna sprawa, słabość politycznej konkurencji, brak pomysłów na kampanię faktycznie po stronie opozycji, poza oczywiście wątkiem tzw. antykapucystowskim. A to jest troszeczkę za mało. („Forum”, 17.09.07);

- K. Durczok: *Co się stanie, jeśli Trybunał Konstytucyjny powie, że ustawa medialna jest niezgodna z konstytucją?*

A. Zoll: *Ustawa przestanie w tym zakresie, w jakim trybunał orzeknie jej niezgodność z konstytucją, obowiązywać. Tak samo pewnie trybunał orzeknie termin, w którym orzeczenie trybunału wejdzie w życie.*

K. Durczok: To by oznaczało, że w siedzibie KRRiT znów może pojawić się Danuta Waniek i ministrowie i zacząć urzędowanie tak, jakby mieli czteromiesięczny urlop?

A. Zoll: *Nie, to nie jest automatyzm. Dlatego że jednak decyzja o odwołaniu może być kwestionowana. Raczej widziałbym tu problem związany z odszkodowaniami dla tych osób, które zostały odwołane, natomiast nie oznaczałoby to automatycznego powrotu. („Kontrwywiad”, 23.03.06).*

Jeśli odpowiedzi właściwe mają charakter oceniający (bo tego dotyczy pytanie), dziennikarz nie podejmuje polemiki właściwej dla postawy dyskutanta, gdy teza do rozważenia zostaje przez gościa odrzucona lub zaprzeczona, a co najwyżej z pozycji dociekliwego ucznia bada możliwości przyjęcia innej oceny czy interpretacji, w żadnym jednak razie nie próbuje jej narzucić rozmówcy czy udowodnić, np.:

- K. Durczok: A gdy pan patrzy na tę sytuację, ocenia, to *więcej jest w panu smutku czy zdziwienia?*

L. Kołakowski: Nie powiedziałbym, że jestem bardzo zdziwiony albo bardzo smutny. Ostatecznie w tym wszystkim – jakkolwiek byloby to przykre – Polacy jakoś współdziałali. Wie pan, jak były kiedyś – nie pamiętam dokładnie kiedy, ale wkrótce po wyborach – wybory uzupełniające do Senatu, to w wyborach wzięło udział 9% elektoratu.

K. Durczok: Ale tu jest jakiś paradoks. Demokracja ma swoje instytucje. Jedną z nich jest wymiar sprawiedliwości, niezawisły, wolny sąd, który orzeka w oparciu o dowody i skazuje kogoś na karę za czyny popełnione. A drugą taką samą instytucją są wybory – wolne, niepodlegające naciskom. I teraz z jednej strony jedna instytucja demokracji skazuje kogoś i to trzy razy na karę za określone, popełnione przestępstwa, a druga instytucja demokracji wynosi go na jeden z najwyższych urzędów w państwie. *Dostrzega pan taką sprzeczność? Czym ją pan tłumaczy?*

L. Kołakowski: *Nie widzę w tym sprzeczności.* Demokracja to są m.in. wybory, w których zakłada się, że naród może sam swoich przedstawicieli wybrać do rządu. Tak się to nazywa, ale przecież demokracja nie polega na tym, że większość może zadecydować o wszystkim, że większość może w dowolny sposób nasze życia kształtować. Gdyby miało być tak, że większość ma władzę absolutną, to wynikałoby stąd, że 51% może wyrznąć pozostałe 49% i wszystko będzie zgodne z zasadą większości. Ale zasada większości nie jest jedyną cechą i wartością demokracji. Są jeszcze inne instytucje, okoliczności, bez których demokracja byłaby pustym słowem, m.in. choć nie tylko, jest to ów trójpodział Monteskiuszowski, niezależność władzy sądowniczej. („Kontrwywiad”, 15.05.06).

Odpowiedzi właściwe niekategoryczne wynikają z eksperckiej ostrożności, która dla gości, specjalistów, jest zupełnie naturalna i oczywista, bo stanowi cechę dyskursu naukowego: kategoryczne sądy muszą być poprzedzone badaniami i analizą. Jest to jednak cecha,

która w przekazie masowym (zwłaszcza telewizyjnym) ma negatywny odbiór – masowy widz (pośrednio dziennikarz jako wyraziciel jego potrzeb) chce prostych, jednoznacznych rozstrzygnięć i odpowiedzi, np.:

- J. Lichocka: Panowie, jesteście jednymi z najwybitniejszych polskich architektów, znacie się również na budowie obiektów sportowych. Pan jest autorem projektu i w niecce Stadionu Dziesięciolecia, i na błoniach. *Który z tych projektów pana, które z tych miejsc jest lepsze? A może rzeczywiście darować sobie ryzyko budowania w Warszawie i stworzyć w Chorzowie stadion narodowy?*

S. Kuryłowicz: Pani redaktor, *budować w Warszawie*. Jest na to miejsce i jest wystarczająca ilość czasu. [...] Czy stadion jest obok, czy jest w niecce, *może być i tu, i tu*. *Każda z tych lokalizacji ma swoje plusy i każda z nich ma również o różnej wadze minusy*. Natomiast to, co jest konieczne: podjęcie decyzji i później systematyczne, pragmatyczne jej realizowanie [...]. („Forum”, 17.09.07);

- K. Durczok: To na koniec tego wątku. Myśli pan, że *Trybunał Konstytucyjny odrzuci ustawę w całości, przychyli się do pańskich wniosków?*

A. Zoll: *Nie chciałbym tu prorokować*. Mówiłem jeszcze jako urzędujący rzecznik praw obywatelskich, że jest to wniosek do Trybunału, który ma bardzo silne argumenty i dalej to podtrzymuje. („Kontrwywiad”, 23.03.06);

- K. Durczok: Ale to jest pytanie: czy od prób opanowania rozmaitych instytucji, jak pan słusznie zauważył przez poprzednie ekipy też czynionych, *do systemu autorytarnego albo dyktatury jest jednak długa droga jeszcze*.

A. Zoll: *Ja nie powiedziałem, że to ma już miejsce*. Proszę pamiętać o tym, że jeżeli my nie zaczniemy reagować na początku tej drogi, to potem może być za późno. Właśnie prawnik jest zobowiązany, żeby ostrzegać społeczeństwo przed wejściem na taką drogę. Ja nie oceniam jak daleko na tej drodze my się dzisiaj znajdujemy – myślę, że na samym początku. Ale ostrzegać trzeba, żeby nie posunąć się w tym kierunku za daleko. Potem się nie da tego odkręcić. („Kontrwywiad”, 23.03.06).

Odpowiedzi unikowe lub odmowa (najczęściej niebezpośrednia) udzielenia odpowiedzi często wynika z niedostosowania cech formalno-semantycznych pytania do społecznej roli gościa (sens pytania nie mieści się w dyskursie eksperckim, choć jest typowy dla propagandowego dyskursu politycznego). Zwykle jednak i wtedy – zgodnie z zasadą kooperacji i zasadą grzeczności językowej (nie degradując rozmówcy) – gość, choć podważa sens pytania, odpowiada tak, jak gdyby poziom ekspercki rozmowy był nadal zachowany¹⁵, np.:

¹⁵ Krytycznie i bezpośrednio ujął to P. Bourdieu (2009: 64–65): „Zdarza mi się bardzo często, nawet w rozmowie z pozytywnie nastawionymi do mnie dziennikarzami, że jestem zmuszony rozpoczynać swoją odpowiedź od podważenia sensowności postawionego mi pytania. Dziennikarze, ze swoimi okularami, ze swoimi kategoriami myślenia, zadają pytania, które są pozbawione sensu. [...] Zamiast udzielić im odpowiedzi, jestem zmuszony oznajmić grzecznie: »Pańskie pytanie jest bez wątplenia

- J. Lichočka: A gdyby pan miał zamienić się z panem ministrem i decydować, która lokalizacja, czy błonia czy niecka?

S. Kuryłowicz: *Ja się nie zamienię z panem ministrem, ja tego nie umiem, ja jestem od obrazków i od rysowania.* Natomiast jako fachowiec mam wycinek wiedzy i w oparciu o tę wiedzę, o te informacje, które mam, a zajmowałem się przez dłuższy okres czasu stadionami, mogę powiedzieć, że do lokalizacji w niecce jestem bardziej przywiązany, i ze względów technicznych, i ze względów na to, że pracując, wychowując się w tym mieście, przyzwyczailem się do sylwetki stadionu i dla mnie wyglądałoby to po prostu lepiej, atrakcyjniej. („Forum”, 17.09.07);

- K. Durczok: [Kiedy ostatni raz był pan w Polsce?] A czy już ktoś panu profesorowi powiedział, że trzykrotny przestępca jest wicepremierem rządu Rzeczypospolitej?

L. Kołakowski: *Słyszałem to wielokrotnie. Jakże mogę komentować taką rzecz?* Pewnie wszyscy – albo prawie wszyscy – mają ten sam stosunek do obecnego rządu. A rząd i partia rządząca twierdzą, że ten rząd nie mógł być inny. I rzeczywiście, nie było innego wyjścia pod warunkiem oczywiście, że oni chcieli mieć władzę. A jak chcieli mieć władzę, to musieli przyjąć warunki, które były konieczne, czyli byle kogo możliwego wziąć do współpracy. I to właśnie zrobili. To jest koalicja sklecona oczywiście z bardzo niepodobnych elementów, zupełnie wydawałoby się niezdolnych do łącznej działalności, do współpracy. Koalicja – jak do tej pory – się utrzymuje, i jakoś pewnie przez jakiś czas się utrzyma, zważywszy że wszyscy, którzy w tym rządzeniu uczestniczą, mają tam swój interes. *Nic na to nie poradzę.* („Kontrwywiad”, 15.05.06);

- K. Durczok: Najważniejszy moment tej pielgrzymki – księdza zdaniem – *kiedy nastąpi? To będzie w Oświęcimiu i Brzezince?*

A. Boniecki: *Najważniejszy moment to będzie ten, w którym jakiś człowiek nawróci się do Jezusa Chrystusa.* I my o tym nie będziemy wiedzieli. To jest cel apostolskich podróży papieża – żeby przybliżyć ludzi do Boga. *Ale wiem, o co panu chodzi – o taki zewnętrzny, polityczny punkt widzenia [...].* („Kontrwywiad”, 25.05.06).

Choć wywiady i konsultacje z udziałem ekspertów na poziomie par przylegających: pytanie – odpowiedź wykazują wysoki stopień spójności semantycznej i pragmatycznej, a rozmówcy najczęściej w pełni respektują zasadę grzeczności oraz zasadę kooperacji i tworzą odpowiedzi wzbogacające wiedzę odbiorcy niespecjalisty zainteresowanego rozumieniem procesów społeczno-politycznych, to jednak dla masowego widza / słuchacza (a tym samym dla nadawców medialnych) jest to nieatrakcyjny sposób mówienia o sprawach społeczno-

interesujące, ale wydaje mi się, że bardziej istotne w tej sprawie jest ...«. Jeśli nie jesteśmy na to przygotowani, odpowiadamy na pytania, które w ogóle nie powinny zostać zadane”.

-politycznych. Potwierdza to znikoma (w porównaniu z audycjami z udziałem polityków czy publicystów / komentatorów) liczba układów interakcyjnych dziennikarz – ekspert w debacie publicznej, zwłaszcza w przekazie telewizyjnym, a więc adresowanym do masowej, heterogenicznej, nieelitarniej publiczności¹⁶.

Niedostatek rozmów z ekspertami wynika także z kompetencyjnych ograniczeń prowadzących wywiady. Rozmowy z politykami nie wymagają od dziennikarza szczególnego przygotowania (choć oczywiście śledzić trzeba aktualne wydarzenia polityczne, doniesienia innych mediów; por. znaczny udział w rozmowach z politykami pytań metadyskursywnych o charakterze intertekstowym), a dyskusje z udziałem dziennikarza publicystów, można by powiedzieć, toczą się same: gospodarz programu proponuje temat rozmowy, który jest przez gości swobodnie rozwijany. Rozmowa ze specjalistą wymaga już od prowadzącego pewnej wiedzy na poziomie eksperta, ale wysiłek włożony w przygotowanie do wywiadu może okazać się niewspółmierny do zysków marketingowych nadawcy medialnego, choć pożytek społeczny byłby z pewnością większy niż ten, który wynika z wywiadów i dyskusji z udziałem polityków. Podobnie jak media publiczne nie mają pomysłu na to, by realizować tzw. misję społeczną (por. Godzic 2004) i stają się słabą (bo nie dysponują porównywalnymi środkami finansowymi) kopia mediów komercyjnych, tak i brak jest pomysłów (zwłaszcza w telewizji – zarówno publicznej, jak i komercyjnej – której oddziaływanie jest jednak największe) na atrakcyjny medialnie i znacznie większy udział specjalistów w debacie publicznej, który zmieniłby proporcje między dyskursem publicznym / politycznym eksperckim a dyskursem publicznym propagandowo-agitacyjnym w wykonaniu polityków.

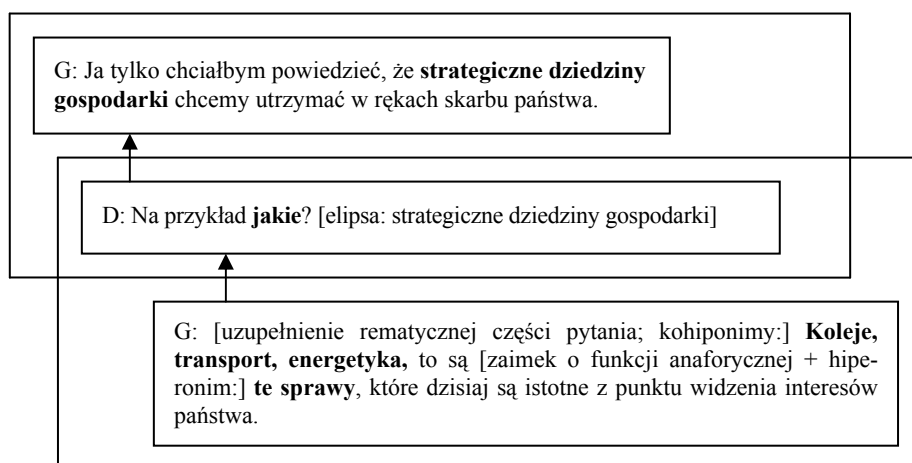
¹⁶ Społeczne zaufanie do nauki, a więc i badaczy, uległo znacznemu osłabieniu, czego przyczyn upatrywać można zarówno w działalności mediów masowych podważających sens etosu nauki, jak i w braku działań promujących naukę. Upadku norm etosu naukowego, tj. uniwersalizmu, komunalizmu, bezinteresowności, zorganizowanego sceptycyzmu, P. Sztompka (2007: 365–375) upatruje w zmianach społeczno-ekonomicznych o charakterze globalnym, takich jak: prywatyzacja nauki, jej komercjalizacja i biurokratyzacja, a przede wszystkim fiskalizacja, uzależniająca naukę od zewnętrznych agend. W społeczeństwie konsumpcyjnym, w którym pozycję człowieka w świecie wyznaczają dobra materialne, uczeni – nie należący wszak do elity zarobkowej – tracą z tego powodu zaufanie przynajmniej części społeczeństwa: „bo gdyby byli inteligentniejsi, sprytniejsi, bardziej zaradni, zajęliby się czymś bardziej intratnym – mówi głos ludu”.

6.4. Podsumowanie

Para przylegająca (wymiana) składająca się z pytania / interwencji dziennikarza i odpowiedzi gościa audycji jest zasadniczą i najmniejszą interakcyjną jednostką strukturalną analizowanych wywiadów i dyskusji społeczno-politycznych. Stanowi także minimalny odcinek strategii konwersacyjnej uruchamianej za pomocą pytania i kontynuowanej zgodnie z zasadą kooperacji przez odpowiadającego lub też ujawniającej sprzeczność celów pragmatycznych uczestników interakcji.

Podstawę relacji spójnościowych w wymianie stanowi pytanie dziennikarza prowadzącego program. Do najbardziej charakterystycznych cech pytań w dyskursie politycznym należą: otwartość (przewaga pytań otwartych nad pytaniami zamkniętymi, wynikająca m.in. z użycia pytań rozstrzygnięcia w funkcji pytania otwartego z implicytnym pytaniem typu: *Jak pan / pani sądzi?*, *Jak pan / pani to skomentuje?*) oraz sugestywność (duża liczba pytań sugestywnych, zawierających tezę, sugestię, sąd aksjologiczny, wobec których gość ma się ustosunkować, tj. wyrazić swoją opinię).

Odpowiedzi właściwe (odpowiedzi bezpośrednie i pośrednie, kategoryczne i niekategoryczne, odpowiedzi znoszące założenie pytania) zmiernają do wyrównania asymetrii wiedzy, a więc ich poziom informatywności jest adekwatny do poprzedzającego pytania / interwencji i sytuacji komunikacyjnej lub też, co jest normą w debacie publicznej, zawierają więcej informacji niż żądano w pytaniu:



Rys. 18. Wymiana spójna semantycznie i pragmatycznie (odpowiedź właściwa na pytanie uzupełnienia)

D: A nie jest tak, że zrobił [IPN] to, czego PiS chciało, jak mówi opozycja?

G: **Nie, to jest kompletna bzdura.** To jest kolejny przykład, [odrzućenie tezy, nowy sąd aksjologiczny o innej wartości, uzasadnienie sądu aksjologicznego; zachowany związek semantyczno-tematyczny z pytaniem:] że w Polsce można dość **bezkarnie kłamać**. Mówienie, że **ta książka** powstała na **zamówienie PiS-u** jest **kompletnym absurdem**. Jeśli jakiś fakt jest niewygodny dla ludzi, którzy PiS-u nie lubią, to znaczy, że jego ujawnienie musiało być zainspirowane przez PiS. **To bzdura. PiS w tej dyskusji jest zupełnie z boku.** To jest **dyskusja między historykami**, również **między uczestnikami tamtych wydarzeń**. Pamiętajmy, że dzisiaj wypowiada się **wielu współpracowników Lecha Wałęsy**, nieaktywnych dziś politycznie, nie mających politycznych interesów, którzy mówią o swojej ocenie tamtych lat.

Rys. 19. Wymiana spójna semantycznie i pragmatycznie
(odpowiedź właściwa na sugestywne pytanie rozstrzygnięcia z implicytnym pytaniem otwartym: *Jak pan sądzi?*)

Odpowiedzi pozorne (częściowo tylko zgodne z pytaniem / interwencją) i odpowiedzi pseudoinformacyjne (nadmiernie ogólnikowe lub niejasne) są sposobem uchylania się od odpowiedzi właściwej, nie są więc realizowane z zamiarem wyrównania asymetrii wiedzy, a ich związek semantyczno-tematyczny z pytaniem ulega zakłóceniu. Odpowiedzi unikowe stanowią charakterystyczną cechę wywiadów i dyskusji z udziałem polityków:

D: A **kiedy** to będzie można pokazać? **Kiedy** dowiemy się czegoś więcej na temat roli Andrzeja Leppera w tej sprawie?

G: To jest żmudna praca prokuratury. **Nie przesądzam roli pana Andrzeja Leppera w tej sprawie** i nie ingeruję w tę sprawę w żaden sposób, bo bardzo możliwe, że będzie komisja śledcza, więc to prokuratorzy muszą podejmować decyzję. Ale moim obowiązkiem, jak i premiera jest zapewnienie komfortu pracy i prokuraturze, i CBA, które robi dobrą robotę, wyłapuje korupcję, a Polska jest krajem skrajnie skorumpowanym w wielu obszarach, o tym wszyscy wiemy, to wskazują raporty. Tyko Leszek Miller podczas zeznań przed komisją śledczą zeznał, że nie ma w Polsce korupcji, zwłaszcza wśród polityków i to jest ta jego prawdomówność.

uchylanie się
od odpowiedzi właściwej,
zakłócona spójność pary:
pytanie – odpowiedź

Rys. 20. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej
(odpowiedź pozorna)

D: Pani jest prawnikiem z wykształcenia. I czy **według pani to są zaniedbania czy nie?** [prokuratury w sprawie śmierci Barbary Blidy]

G: Panie redaktorze, **ja uśmiechałam się**, ponieważ ja naprawdę znam akta i nie chcę tutaj odnosić się podobnie jak prokuratura **do niektórych kwestii**, a nie dlatego, że naprawdę **szereg kwestii**, które tutaj padły, no państwo zobaczycie, zweryfikuje to komisja. Na pewno **zbadamy wszystko**, również **ten wątek**, żeby **pewne kwestie obalić**. Ja powiem tak, **powstanie pewnie wiele filmów, wiele inscenizacji, wiele symulacji komputerowych...**

uchylanie się
od odpowiedzi właściwej,
zakłócona spójność pary:
pytanie – odpowiedź

Rys. 21. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej (odpowieź pseudoinformacyjna)

Odpowiedź o zakłóconej spójności w stosunku do pytania może być – jako replika / interwencja – spójna wewnątrz (jak wyżej), ale może też w jej obrębie dochodzić do zakłóceń spójności syntaktyczno-semantycznej (por. wypowiedzi o cechach potoku składniowego), co w przypadku ulotnych wypowiedzi mówionych¹⁷ utrudnia (czasem wręcz uniemożliwia) dotarcie do sensu odpowiedzi gościa:

D: No właśnie, a jak pan odbiera teraz słowa byłego premiera, który rehabilituje teraz Andrzeja Grajewskiego?

G: Ja wolałbym, żeby wcześniej, żeby wcześniej miał wpływ, żeby wpłynął na Macierewicza, niż po faktach, po fakcie, po publikacji tutaj dokonują **tego typu rehabilitacji**, dziwna sytuacja. Ta... ja wiem, że praca nad raportem była dość długa, było wiele wersji tego raportu, podobnie jak wiele wersji aneksu, ale najwyraźniej ten aneks jest znacznie gorszy niż raport.

zakłócenie spójności wewnątrz odpowiedzi prowadzi do zakłócenia spójności pary:
pytanie – odpowiedź

Rys. 22. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej (odpowieź pseudoinformacyjna o cechach potoku składniowego)

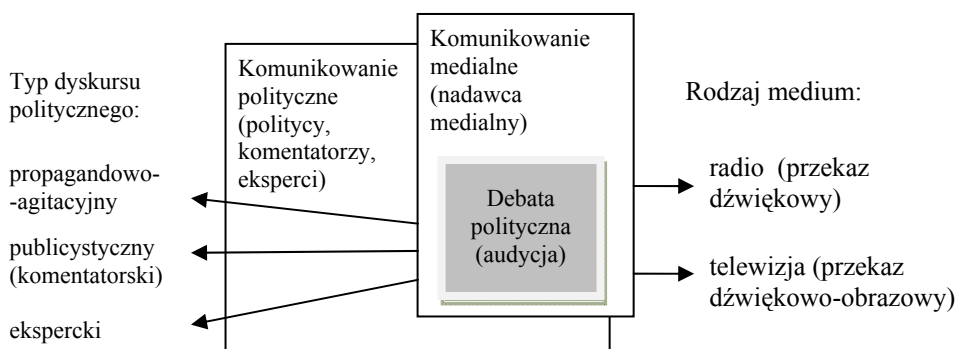
¹⁷ Ulotnych i chwilowych w czasie trwania interakcji i jej transmisji, a więc dla rozmówców na poziomie mikrosytuacji i dla typowych odbiorców medialnych. Utrwalone stają się nie tylko cennym materiałem badawczym, ale i są chętnie wykorzystywane w programach satyrycznych (np. w programie *Szkle kontaktowe*).

W dyskusjach z udziałem dziennikarzy (publicystów, komentatorów) oraz w wywiadach z ekspertami mamy do czynienia przede wszystkim z odpowiedziami właściwymi, przynoszącymi więcej informacji niż wymagano w pytaniu. Z inną niż polityk rolę gościa związany jest inny typ dyskursu realizowany przez niego w rozmowie oraz inna perspektywa oceny wydarzeń i zjawisk społeczno-politycznych: perspektywa obserwatora, a nie ich uczestnika. I komentatorzy, i eksperci nie mają więc powodów, by uchylać się od odpowiedzi właściwych. Biorą udział w debacie publicznej, by przekonać do swoich opinii innych dyskutantów (głównie komentatorzy), niekiedy także edukować społeczeństwo (zwykle specjaliści), nie zaś po to, by w szczególny sposób zabiegać o względy audytorium medialnego i w interakcji – traktowanej jako walka – pokonać rozmówcę.

Zakończenie

Tekst w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej jest uwikłany w kontekst medialny i polityczny, co rzutuje na jego strukturę, funkcjonalność i spójność zarówno na nadrzędnym wobec niego poziomie całościowo ujętego komunikatu medialnego i ich (tekstu i komunikatu medialnego) gatunkowej przynależności, jak i na poziomie samego tekstu dialogowego oraz podrzędnych wobec niego, hierarchicznie uporządkowanych składników: sekwencji tematycznych i wymian interakcyjnych:

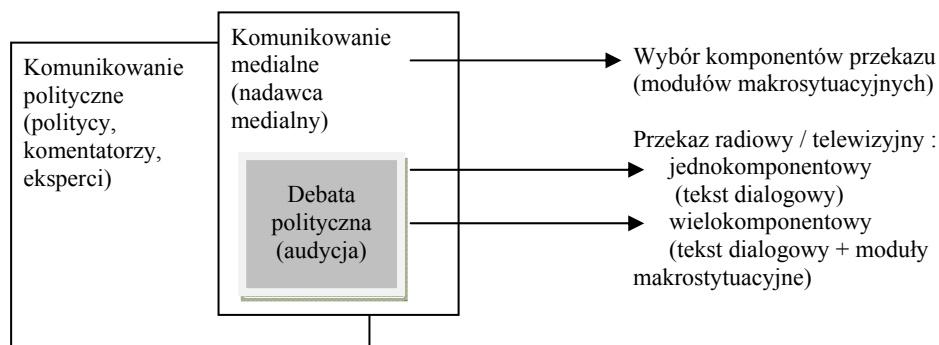
a) debata polityczna jest składnikiem komunikowania medialnego oraz komunikowania politycznego, a rodzaj medium wpływa na rodzaj kodów współtworzących komunikat i tekst za jego pośrednictwem emitowany, natomiast typ dyskursu politycznego determinowany jest doбором gości programu – polityków, komentatorów, ekspertów:



Rys. 23. Debata polityczna jako element komunikowania masowego i komunikowania politycznego

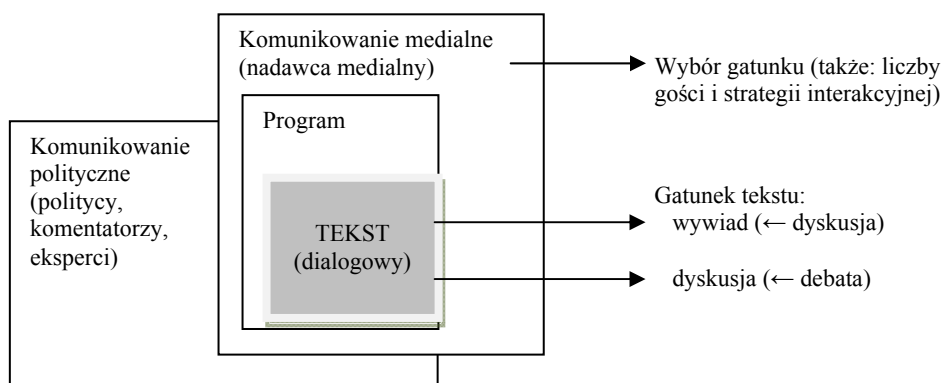
b) debata polityczna jako przekaz medialny, radiowy lub telewizyjny, konstruowana jest przez nadawcę medialnego z jednego komponentu (interakcji: dziennikarz prowadzący – gość / goście) lub –

część – z wielu różnorodnych komponentów, modułów makrosytuacyjnych, towarzyszących interakcji, które modyfikują wartość semantyczną i perswazyjną całościowego przekazu, ale wykazują związek tematyczny z interakcją na poziomie mikro sytuacji i nierzadko na tę interakcję wpływają, zmieniając jej strukturę i funkcjonalność:



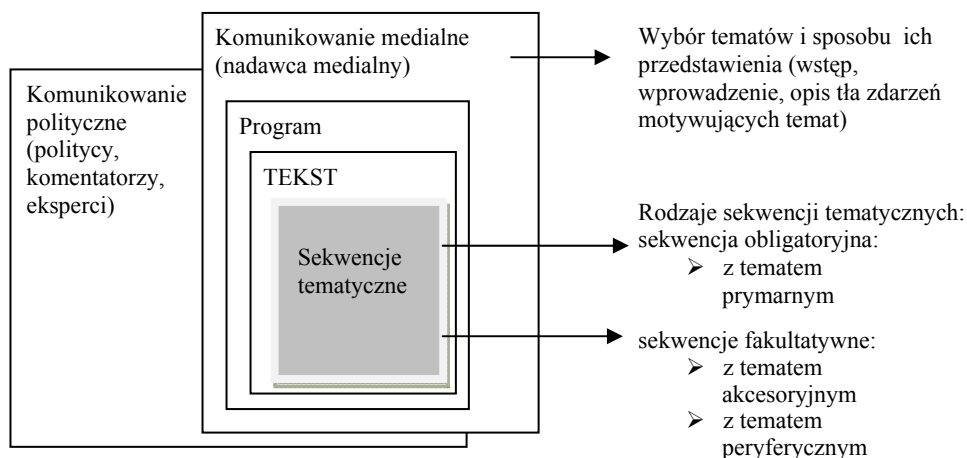
Rys. 24. Debata polityczna w przekazie medialnym

c) dobór gości i ich liczba oraz postawa strategiczna prowadzącego (wybór strategii interakcyjnej) wpływają na podstawowy wzorec gatunkowy tekstu dialogowego: wywiadu lub dyskusji:



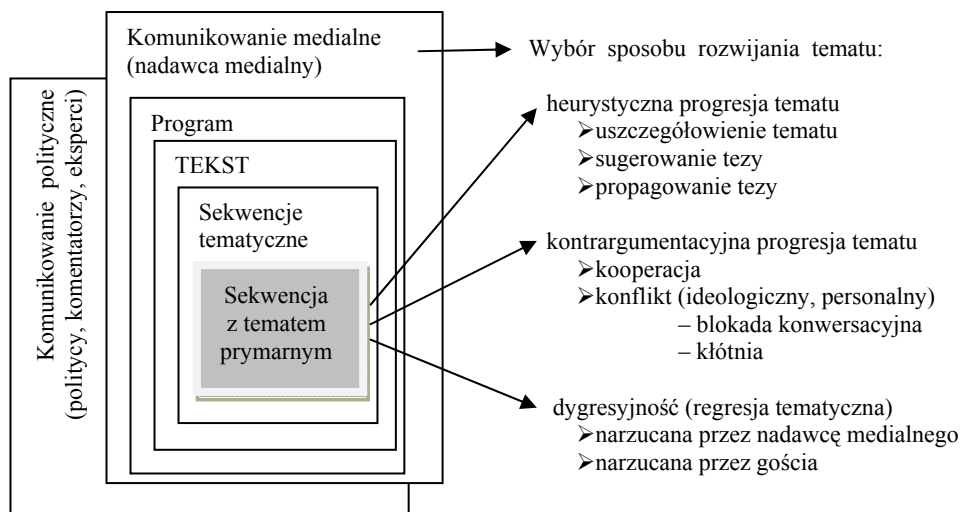
Rys. 25. Gatunki tekstu w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej

d) tekst dialogowy, wywiad lub dyskusja, jest organizowany przez nadawców medialnych pod względem tematycznym nie tylko na poziomie wyboru tematów sekwencji rozmowy, ale także na poziomie makrostrukturalnym, przez ustanowienie ram perswazyjno-interpretacyjnych przekazu za pomocą takich składników tekstu, jak wstęp makrotekstowy, wprowadzenie tematu sekwencji i opis tła zdarzeń motywujących temat, zawsze selektywny, a więc i subiektywny:



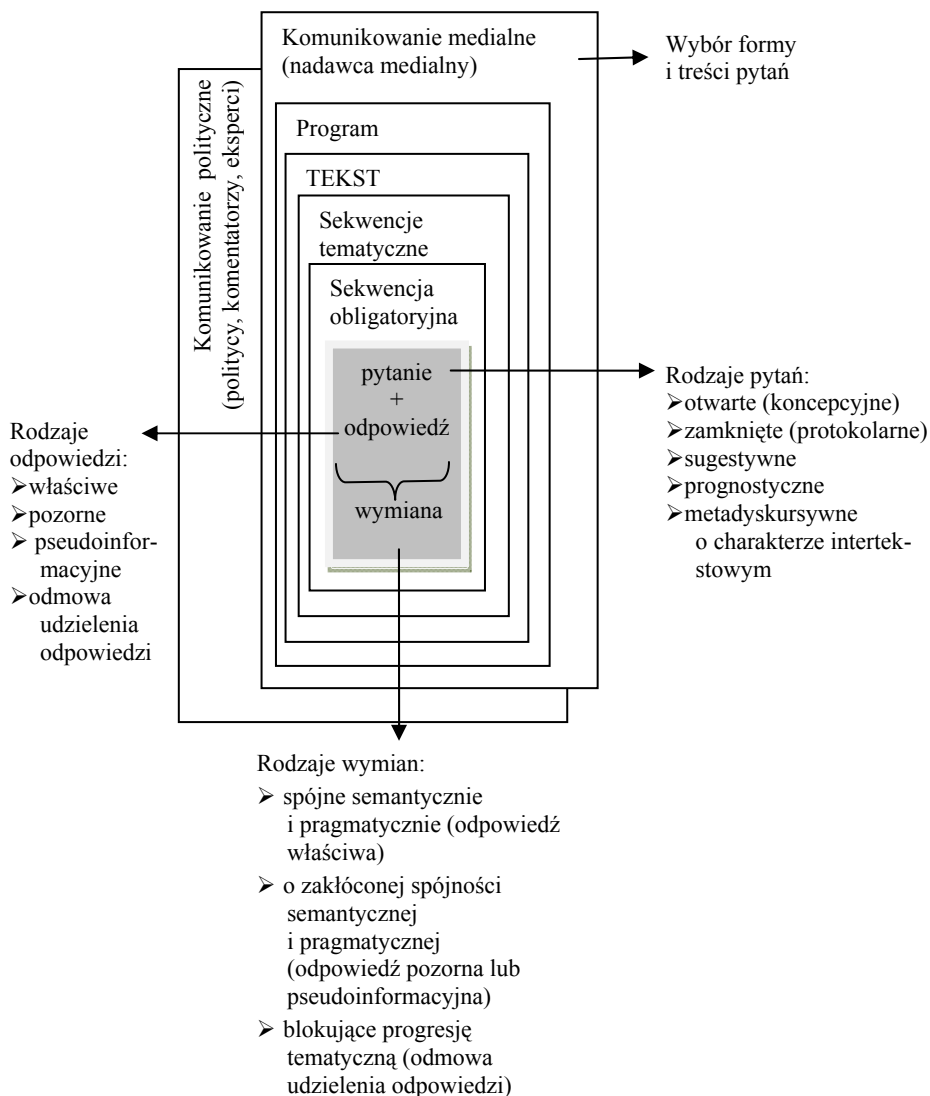
Rys. 26. Sekwencje tematyczne tekstu

e) sposób rozwijania tematu sekwencji tekstu zależny jest od nadawców medialnych już w momencie doboru uczestników programu i ich liczby, wyboru wzorców gatunkowych przekazu medialnego, tematu rozmowy i celów, jaki nadawcy przypisują interakcji; cechy gości audycji, poziom ich zaangażowania emocjonalnego w kwestie poruszane w rozmowie wpływają na rodzaj strategii konwersacyjnych, jakie uruchamiają w interakcji, które – w dominujących w mediach rozmowach z udziałem polityków – podporządkowane są głównie celom propagandowo-agitacyjnym i wizerunkowym:



Rys. 27. Sposoby rozwijania tematu w sekwencji tekstu

f) strategie interakcyjne i ich podporządkowanie funkcjom wizerunkowym i propagandowo-agitacyjnym są najbardziej wyraziste na poziomie par przylegających (wymian); funkcjom tym służą również zakłócenia spójności i informatywności wypowiedzi / odpowiedzi polityków; poziom jednak spójności i informatywności pary: pytanie – odpowiedź w dużej mierze zależy od roli społecznej uczestników interakcji, a także formy i treści pytań:



Rys. 28. Para przylegająca (wymiana): pytanie – odpowiedź

Radiowe i telewizyjne wywiady i dyskusje polityczne przynależą w pierwszej kolejności do komunikacji medialnej, będącej częścią komunikowania publicznego. Stanowią także element przekazu medialnego, który – jako zorganizowana i zaplanowana całość – konstruowany jest przez nadawcę medialnego. To nadawcy medialni decydują o podstawowych cechach przekazu i tekstu (choć decyzje te bywają zależne od uwikłań ideologiczno-politycznych medium): nadawca, uwzględniając porę emisji programu i czas jego trwania (o czym także sam decyduje), wprowadza wybrane przez siebie komponenty (moduły), łączy je, scala pod względem formalnym i tematycznym, decyduje o temacie rozmowy, wybiera i zaprasza do programu gości, dostosowuje do ich liczby i ról społecznych sposób rozwijania tematu, wybiera formę i treść pytań. Decydujący więc wpływ na strukturę i funkcjonalność radiowej i telewizyjnej debaty politycznej mają nadawcy medialni, bo w istocie wywiady i dyskusje polityczne są takim samym produktem medialnym, jak i inne przekazy w radiu i telewizji.

Struktura przekazu i tekstu oraz relacje spójnościowe (formalne i semantyczno-tematyczne) między ich składnikami wpływają na funkcjonalność całości i komponentów tej całości. Radiowe i telewizyjne wywiady i dyskusje polityczne jako komunikaty medialne są więc podporządkowane strukturze medium oraz funkcji, jakie nadawca przypisuje przekazowi. Funkcja ta z kolei uwzględnia typ odbiorcy medium: masowego i nieelitarnego w przypadku ogólnotematycznych stacji telewizji, nieco bardziej wymagającego w przypadku radia i telewizyjnych stacji informacyjnych. Nadawcy medialni zatem podporządkowują funkcjom i celom przekazu strukturę komunikatu, jego organizację tematyczną oraz właściwości pragmatyczne, spośród których najważniejszą jest dobór gości.

Medialny dyskurs polityczny z woli nadawcy medialnego, uwzględniającego potrzeby nieelitarnego odbiorcy, pełni głównie funkcję perswazyjno-ludyczną. Dla polityków udział w radiowych i telewizyjnych wywiadach i dyskusjach jest podstawowym sposobem komunikowania się z wyborcami, a więc zawsze, nie tylko w okresie przedwyborczym, wykorzystywany jest do celów propagandowo-agitacyjnych, autopromocyjnych i wizerunkowych. Politykom zatem ta perswazyjno-ludyczna gra medialna pozwala w sposób najbardziej dla nich dogodny kreować społeczne wyobrażenie o polityce i o nich samych.

Bardziej wymagającym odbiorcom medialnym, którzy zainteresowani są analizą złożonych procesów społeczno-politycznych, nadawcy w radiu i głównie w telewizyjnych stacjach informacyjnych proponują publicystyczny dyskurs polityczny z udziałem dziennikarzy (koment-

tatorów), w którym oprócz jawnego subiektywizmu ocen i interpretacji (będącego wszak istotą komentarzy publicystów), nie brak również elementów ekspresywnych i ludycznych. W perswazyjno-ludycznej konwencji nie mieści się ekspercki dyskurs polityczny, a więc z udziałem tych, którzy mogliby najpełniej objaśniać odbiorcom zjawiska społeczno-polityczne. Cele edukacyjne nie są jednak nadrzędne dla nadawców medialnych, więc i udział ekspertów w debatach politycznych jest przygodny.

Radio (zwłaszcza stacje komercyjne), a szczególnie telewizja (i publiczna, i komercyjna) to media masowe, które wprawdzie przekazują informacje o świecie, ale istotą ich funkcjonowania jest dostarczanie odbiorcom rozrywki. Debaty polityczne włączone zostają do kultury popularnej (masowej) i przejmują jej cechy, czego efektem jest zjawisko politainmentu, nastawienie na ekspresywność przekazu, sensacjonalizację zdarzeń i zjawisk społeczno-politycznych, tabloidyzację treści komunikatów, uproszczone oceny i uzasadnienia, obliczone na kreowanie wizerunków aktorów komunikowania medialno-politycznego. Odbiorca albo zdaje sobie sprawę z funkcjonalno-semantycznych uwikłań tekstu i przekazu medialnego i przyjmuje je na poziomie komunikacyjnej gry polityczno-medialnej z widzem / słuchaczem / wyborcą, albo nie jest świadomy tych zależności i utożsamia przekaz i tekst z rzeczywistością.

„Prorocy i politycy, wielcy przywódcy i mistrzowie propagandy, nauczyciele i kapłani prowadzą nas słowami, ale tylko tak nas mogą prowadzić, jak my sami pozwalamy. W słowach zanurzeni nie jesteśmy wszak bezwolnymi narzędziami, gdyż to my wybieramy i my decydujemy za siebie” (Wasilewski, Skibiński 2008: 250).

Role *proroków i mistrzów propagandy* przejęły media masowe, które *prowadzą nas* już nie tylko słowami, ale także dźwiękami i przede wszystkim obrazami, zastępującymi rzeczywistość i tworzącymi nową – wykreowaną przez media. By nie stać się *bezwolnym narzędziem* mediów, by móc samodzielnie decydować i wybierać, potrzebne są wiedza i edukacja. Na razie jednak wydaje się, że refleksyjny widz lub słuchacz nie jest typem odbiorcy pożądanym przez media masowe.

Niniejsza praca została ukończona w marcu 2010 roku i 1 kwietnia przekazana do Wydawnictwa UŁ i recenzji wydawniczej.

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie polskiego samolotu rządowego w Smoleńsku zginęło 96 osób: Prezydent RP z Małżonką, Prezydent RP na uchodźstwie, dowódcy Sił Zbrojnych RP, szefowie polskich instytucji państwowych, przedstawiciele Sejmu i Senatu, Kancelarii Prezydenta, duchowieństwa, organizacji kombatanckich i społecznych, członkowie załogi samolotu, funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu.

Na kartach tej książki stale obecne są nazwiska oraz cytaty wypowiedzi polityków, którzy do czasu katastrofy byli aktywnymi uczestnikami polskiej debaty publicznej: Jolanty Szymanek-Deresz, Grzegorza Dolniaka, Przemysława Gosiewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Janusza Kochanowskiego, Krzysztofa Putry, Sławomira Skrzypka, Aleksandra Szczygły, Jerzego Szmajdzińskiego, Zbigniewa Wassermana.

Bibliografia

- Adams S., Hicks W., 2007, *Wywiad dziennikarski*, przeł. K. Franek, Kraków.
- Ajdukiewicz K., 1938, *Zdania pytajne*, [przedruk w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960.
- Allan S., 2004, *Kultura newsów*, przeł. A. Sokołowska, Kraków.
- Ampel T., 1978, *Elipsa i powtórzenie w żywej mowie*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 177–182.
- Amsterdamski S., Jawłowska A., Kowalik T. [red.], 1979, *Język propagandy*, Warszawa.
- Antas J., 2000, *O kłamstwie i kłamaniu*, Warszawa.
- Anusiewicz J., Siciński B. [red.], 1994, *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, Wrocław.
- Austin J. L., 1993, *Mówienie i poznawanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- Awdiejew A., 1991, *Strategie konwersacyjne (próba typologii)*, „Socjolingwistyka” XI, s. 7–20.
- Awdiejew A., 1994, *Wartościowanie wymuszone a szacunek dla odbiorcy w dyskursie politycznym*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 49–56.
- Awdiejew A., 2004, *Systemowe środki perswazji*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 71–80.
- Awdiejew A., 2006, *Demagogia w dyskursie perswazyjnym*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, Kraków, seria: *Język a komunikacja 12*, s. 45–52.
- Awdiejew A., 2007, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2004, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2006, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2009, *Strategie propagandowe i agitacyjne*, [w:] *Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, seria: *Rozmowy o komunikacji 3*, Łask, s. 9–54.
- Bachtin M., 1986, *Problem gatunków mowy*, [w:] tenże, *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa, s. 348–402.
- Balcerzan E., 2000, *W stronę genologii multimedialnej*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, J. Opacki, Warszawa, s. 7–24.

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bartmiński J., Boniecka B. [red.], 1998a, *Tekst. Analizy i interpretacje*, Lublin.
- Bartmiński J., Boniecka B. [red.], 1998b, *Tekst. Problemy teoretyczne*, Lublin.
- Bartosiewicz D., 2002, *Komunikacyjna funkcja wykładników spójności tekstu*, Warszawa.
- Bartoszewicz I., 1994, *Autoportret partii politycznych na podstawie sloganów wyborczych użytych w kampanii przed wyborami do Sejmu i Senatu RP w 1991*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 91–96.
- Bartoszewicz I., 2006, *Komunikacja polityczna a dyskurs polityczny*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 305–317.
- Batko B., 2006, *Pozorność dialogu w dyskursie sejmowym*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 370–383.
- Bauer Z., 2008a, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 255–280.
- Bauer Z., 2008b, *Wywiad. Gatunek i metoda*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 333–344.
- Bauer Z., Chudziński E. [red.], 2008, *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, Kraków.
- Beaugrande R. A. de, Dressler U. W., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przeł. A. Szwedek, Warszawa.
- Berne E., 2005, *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*, przeł. P. Izdebski, Warszawa.
- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M. [red.], 2009, *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, Wrocław.
- Biniewicz J., 2007, *Rozmowy Tomasza Lisa z politykami – pragmatyka, struktura, język*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź, s. 289–298.
- Bystřický J., 2008, *Média a moderní obraz světa*, [w:] *Média dnes. Reflexe mediality, médií a mediálních obsaĥů*, red. M. Foret, M. Lapčik, P. Orság, Olomouc 2008, s. 49–63.
- Bogucka T., 2002, *Triumfujące profanum. Telewizja po przełomie 1989*, Warszawa.
- Bogusławski A., 1983, *Słowo o zdaniu i o tekście*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, E. Janus, Wrocław, s. 7–31.
- Boniecka B., 1978, *Podstawowe typy struktur pytańnych*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 147–157.
- Boniecka B., 1991, *Strategia konwersacji*, „Poradnik Językowy”, nr 1–2, s. 24–37.
- Boniecka B., 1999, *Lingwistyka tekstu – teoria i praktyka*, Lublin.
- Boniecka B., 2000, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Lublin.
- Boniecka B., 2008, *Językowe świadectwo zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków–Tarnów, s. 91–105.

- Boniecka B., Panasiuk J., 2001, *O języku audycji radiowych*, Lublin.
- Bourdieu P., 2009, *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, tłum. K. Sztanadar-Sztanderska, A. Ziółkowska, red. nauk. i przedmowa do polskiego wydania M. Jacyno, Warszawa.
- Bralczyk J., 1979, *O frazeologii politycznej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 2.
- Bralczyk J., 1986, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Kraków.
- Bralczyk J., 2007, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa.
- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., 2001, *Zwyczaje nominacyjne w polityce – autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 113–118.
- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K. [red.], 2001, *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa.
- Brinker K., 2009a, *Analiza strukturalna tekstu*, przekł. I. Szwed, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław, s. 27–48.
- Brinker K., 2009b, *Analiza funkcjonalna tekstu*, przeł. Z. Weigt, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykała, Wrocław, s. 48–68.
- Buttler D., 2001, *Polski dowcip językowy*, wyd. III z uzupełnieniami, Warszawa.
- Bystroń J., 1980, *Tematy, które mi odradzano*, Warszawa.
- Curyło A., 2007, *Kreowanie wizerunku przeciwnika politycznego w rozmowie publicznej*, [w:] *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy*, red. G. Szpiła, seria: *Język a komunikacja 17*, Kraków, s. 350–359.
- Cwalina W., Falkowski A., 2006, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk.
- Daneś F., 1974, *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 23–40.
- Danielewiczowa M., 1991, *Zdania pytajne o funkcji ekspresywnej*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław, s. 159–168.
- Danielewiczowa M., 1993, *Czy pytania rozstrzygnięcia są synonimiczne względem pytań dysjunktywnych czy nie?*, [w:] *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne*, red. J. Sambor i in., Warszawa.
- Dąbrowska A., 1993, *Czy zanik nowomowy?*, [w:] *Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Gajda, Opole.
- Dąbrowska A., 1994, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 151–162.
- van Dijk T. A. [red.], 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, red. nauk. polskiego wydania T. Dobrzyńska, wybór tekstów i przekł. G. Grochowski, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., 2008, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] M. McCombs, *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Kraków, s. XVII–XVIII.
- Dobrzyńska T., 1978, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Język. Tekst. Poetyka. Zbiór studiów*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 101–118.

- Dobrzyńska T., 1991, *Tekst. Próba syntezy*, „Pamiętnik Literacki”, t. 82, z. 2, s. 142–183.
- Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa.
- Dobrzyńska T. [red.], 1986, *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Dobrzyńska T. [red.], 1990, *Tekst w kontekście*, Wrocław.
- Dobrzyńska T. [red.], 1992, *Typy tekstów. Zbiór studiów*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., Janus E. [red.], 1983, *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Dörner A., 2001, *Politainment. Politik in der medialen Erlebnisgesellschaft*, Frankfurt am Main.
- Drozdowski R., Krajewski M. [pomysł i red.], 2007, *Prywatnie o publicznym / publicznie o prywatnym*, Poznań.
- Dubisz S., 1992, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa.
- Dukiewicz L., Sawicka I. [red.], 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków.
- Duszałk A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Dymel R., 1994, *Śmiech zakazany. O wybranych skryptach w polskim humorze politycznym*, [w:] *Humor europejski*, red. M. Abramowicz, D. Bertrand, T. Stróżyński, Lublin.
- Fortuna P., 2007, *Istotne znaczenie nieistotnych „ozdobników”: wpływ informacji kontekstowych na postawę wobec treści wiadomości telewizyjnych*, [w:] *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, red. P. Francuz, Lublin, s. 251–282.
- Francuz P., 2002, *Rozumienie przekazu telewizyjnego. Psychologiczne badania telewizyjnych programów informacyjnych*, Lublin.
- Francuz P. [red.], 2007, *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, Lublin.
- Frankowska M., 1994, *Frazeologia i metaforyka w tekstach politycznych lat 1989–1993*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 21–48.
- Fras J., 2005, *Komunikacja polityczna. Wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wrocław.
- Gackowski T., Łączyński M., 2009, *Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek? Jak i po co należy go badać?*, Warszawa.
- Gajda S., 1985, *O tytułach tekstów. Wprowadzenie do problematyki*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, Filologia Polska”, XXIV, s. 144–146.
- Gajda S., 1987, *Spoleczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*, „Socjolingwistyka”, VI, s. 83–85.
- Gajda S., 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa.
- Gajda S., 1999, *Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 8–14.
- Gajda S., 2001, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 255–268.
- Gajda S., 2005, *Tekst / dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów, s. 11–20.
- Genette G., 1992, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, red. H. Markiewicz, t. IV, cz. 2, Kraków, s. 316–366.

- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Głowiński M., 2001, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 173–182.
- Goban-Klas T., 1998, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] B. McNair, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, Poznań, s. 7–15.
- Goban-Klas T., 2002, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków.
- Godzic W., 1999, *Telewizja jako kultura*, Kraków.
- Godzic W., 2004, *Telewizja i jej gatunki. Po „Wielkim Bracie”*, Kraków.
- Goffman E., 2006, *Rytuał interakcyjny*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa.
- Goffman E., 2008, *Zachowanie w miejscach publicznych. O społecznej organizacji zgromadzeń*, przeł. O. Siara, red. nauk. i przedmowa do wydania polskiego G. Woroniecka, Warszawa.
- Grabias S., 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. II poprawione, Lublin.
- Grabias S., 2005, *Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna*, [w:] *Bariery w komunikacji językowej Polaków*, red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin, s. 19–44.
- Grice H. P., 1980, *Logika a konwersacja*, [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa, s. 91–114.
- Griffin E., 2003, *Podstawy komunikacji społecznej*, przeł. O. i W. Kubińscy, M. Kacmajor, Gdańsk.
- Grochala B., 2008a, *Hiperbolizacja jako narzędzie marketingowe*, [w:] *Język w marketingu*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 413–421.
- Grochala B., 2008b, *Dowcip (z) polityka*, [w:] *Člověk – jazyk – text*, red. A. Jaklová, České Budějovice, s. 213–218.
- Grochowski G., 2004, *Czy istnieje tekst poza gatunkiem?*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II, *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 20–28.
- Grochowski M., 1976, *O pojęciu elipsy*, „Pamiętnik Literacki”, t. 57, z. 1, s. 121–136.
- Grochowski M., 1978, *Czy zjawisko elipsy istnieje?*, [w:] *Język. Tekst. Poetyka. Zbiór studiów*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 101–118.
- Grzegorzycowa R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. R. Grzegorzycowa, J. Bartmiński, Wrocław, s. 11–28.
- Grzelka M., 2008, *Pytanie dziennikarskie. Pragmatyka i retoryka*, Poznań.
- Gwóźdź A. [wybór, wstęp i oprac.], 1997, *Pejzaże audiowizualne. Telewizja – wideo – komputer*, Kraków.
- Habrajska G., 1994, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 57–68.
- Habrajska G., 2004, *Komunikacyjna analiza i interpretacja tekstu*, Łódź.
- Habrajska G., 2005, *Nakłanianie, perswazja i manipulacja językowa*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria”, 7, s. 91–126.
- Habrajska G. [red.], 2001, *Język w komunikacji*, Łódź.
- Habrajska G. [red.], 2006, *Poprawność polityczna*, seria: *Rozmowy o komunikacji 1*, Łask.
- Habrajska G. [red.], 2007, *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, Łask.
- Habrajska G. [red.], 2009, *Problemy komunikacji społecznej*, seria: *Rozmowy o komunikacji 3*, Łask.

- Habrajska G., Obrębska A. [red.], 2007, *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, Łask.
- Halliday M. A. K., 1984, *An introduction to functional grammar*, London, [za: *Dyskurs jako struktura i proces*, T. A. van Dijk, Warszawa 2001].
- Halliday M. A. K., 1978, *Language as a Social Semiotic. The Social Interpretation of Language and Meaning*, London (za: A. Duszak, *Tekst – dyskurs – komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998).
- Handke K. [red.], 1999, *Semantyka milczenia*, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Jachimowska K., 2005, *Tekst jako element komunikatu telewizyjnego (na materiale programów publicystycznych)*, Łódź.
- Jackowski A., 1990, *Folklor kontestacji*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 2.
- Janiak A., 2006, *Komunikacyjna wartość ciszy*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 199–208.
- Jurek A., 2006, *Verbalne sposoby wyrażania emocji w języku polityki*, [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 502–510.
- Kacprzak A., 2002, *Palimpsesty słowne w języku mediów*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 48–52.
- Kaczmarek B. L. J., 2005, *Misterne gry w komunikację*, Lublin.
- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Judzi, zozydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., 2001, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., 2006, *Wpływ czynników zewnątrzjęzykowych na sposób tworzenia inwektyw politycznych w XX wieku*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej polszczyzny*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 47–59.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Zaśko-Zielińska M. [red.], 2006, *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1–2, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków.
- Kampka A., 2009, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa.
- Karolak S., 1984, *Niewypełnianie pozycji argumentowych. Modele eksplikacyjne*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa, s. 47–52.
- Karwat M., 2006, *Medialna mitologia faktów*, [w:] *Współczesne oblicza mediów*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń, s. 44–69.
- Karwat M., 2007, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- Kaszewski K., 2006, *Język dyskusji radiowej. Analiza wypowiedzi słuchaczy w Programie III Polskiego Radia*, Warszawa.
- Keller J., 2008, *Globalizace, postmoderní mentalita a masová media*, [w:] *Média dnes. Reflexe mediality, médií a mediálních obsachů*, red. M. Foret, M. Lapčik, P. Orság, Olomouc 2008, s. 41–47.
- Kita M., 1998, *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice.
- Kita M., 1999, „...porozmawiajmy o rozmowie”. *Kryteria typologii rozmowy jako interakcji werbalnej*, „Stylistyka”, VIII, Opole, s. 119–131.

- Kita M., 2000, *Kto może być niepoprawny?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. XVIII, s. 122–131.
- Kita M., 2002, *Język przeprowadzającego wywiad a język udzielającego wywiadu*, [w:] *Język w przestrzeni społecznej*, red. S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk, Opole, s. 105–110.
- Kita M., 2003, *Medialna moda na dialog*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice; [także w:] <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/referaty.html>
- Kita M., 2004a, *Tekstowy status modułu rozmowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Gatunek a tekst*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 405–413.
- Kita M., 2004b, *Pytanie i odpowiedź w interakcyjnej strukturze wywiadu*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, t. 3, *Akty i gatunki mowy*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin, s. 272–284.
- Kita M., 2008, *Medialna kariera błędu językowego*, [w:] *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, red. M. Kita, M. Czempka, M. Ślawska, Katowice.
- Kita M., Czempka M., Ślawska M., 2008, *Błąd językowy w perspektywie komunikacyjnej*, Katowice.
- Kita M., Grzenia J. [red.], 2003, *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, Katowice 2003.
- Kita M., Grzenia J. [red.], 2004, *Dialog a nowe media*, Katowice, [także w:] <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/>
- Kita M., Grzenia J. [red.], 2005, *Historia konwersacji*, Katowice, [także w:] <http://dialog.us.edu.pl/>
- Kita M., Grzenia J. [red.], 2006, *Czas i konwersacja. Przeszłość i teraźniejszość*, Katowice.
- Klemm M., 2009, *Punkt wyjścia: czy każdy ma mieć swoje pojęcie tekstu? Różne definicje tekstu i ich porównanie*, przekł. M. Cieszkowski, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław, s. 13–26.
- Kochan M., 1994, „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 85–90.
- Kołodziejek E., 1994, *Językowe środki zwalczania przeciwnika, czyli o inwektywach we współczesnych tekstach politycznych*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 69–73.
- Krupska-Perek A., 2002, *Status komunikacyjny dialogowych programów telewizyjnych (Czy telewizyjny program dialogowy „na żywo” jest tekstem?)*, [w:] *Język w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 493–499.
- Krupska-Perek A., 2007, *Ludzie „za szybą”, czyli o barierach w interpersonalnej przestrzeni komunikacyjnej*, [w:] *Pogranicza*, red. D. Kowalska, Łódź, s. 313–326.
- Krupska-Perek A., 2007, *Manipulowanie dialogiem / polilogiem w politycznych dyskusjach medialnych (na przykładzie programu Co z tą Polską?)*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*, red. G. Habrajska, Łask, s. 177–190.
- Krzyżanowski P., Nowak P. [red.], 1997, *Manipulacja w języku*, Lublin 2004.
- Kubiński T., 1970, *Wstęp do logicznej teorii pytań*, Warszawa.
- Kubiński W., Kalisz R., Modrzejewska E. [red.], 1998, *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, Gdańsk.

- Kudra B., *O sposobach realizacji funkcji perswazyjnej w słownictwie z zakresu polityki*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. XLII, s. 169–180.
- Kudra B., 2001, *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Łódź.
- Kudra B., 2007, *Grafizacja w nagłówkach prasowych*, [w:] *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, red. A. Mikołajczuk, R. Pawelec, Warszawa, s. 155–158.
- Kudra B., 2008, *O języku w mediach – uwagi ogólne*, [w:] *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. B. Bogolebska, A. Kudra, Łódź, s. 55–61.
- Kudra B., Kukiela E., 2008, *Językowe mechanizmy marketingu politycznego w dyskursie politycznym (na podstawie wybranych programów Co z tą Polską? z 2005 roku)*, [w:] *Język w marketingu*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 422–432.
- Kwiatkowski S., 1977, *Słowo i emocje w propagandzie*, Warszawa.
- Kwiecień S. A., 2005, *Mechanizmy manipulacji językowej w nowomowie i współczesnym języku polityki*, [w:] *Historia konwersacji*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2005, [w:] <http://www.dialog.us.edu.pl/kwiecien.pdf>
- Labocha J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- Langacker R., 2001, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, przekł. H. Kardela, P. Łozowski, Lublin.
- Laskowska E., 2004, *Dyskurs parlamentarny w ujęciu komunikacyjnym*, Bydgoszcz.
- Laskowska E., 2006, *Językowe wykładniki ideologii*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 53–61.
- Laskowska E., 2008a, *Reguły zachowań językowych*, [w:] *Siła słów i ludzi*, red. M. Świącicka, Bydgoszcz, s. 52–61.
- Laskowska E., 2008b, *Wartościowanie w politycznej debacie medialnej*, [w:] *Język a kultura*, t. 20 jubileuszowy, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 267–278.
- Laskowska E., 2009, *Wartościowanie w dyskursie publicznym*, [w:] *Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, seria: *Rozmowy o komunikacji 3*, Łask, s. 55–71.
- Leontiewa N., 1971, *O pewnych właściwościach spójnego tekstu*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 13–19.
- Lewiński P., 2009, *Norma w dyskursie argumentacyjnym. Blaski i cienie pragmatyko-dialektycznej koncepcji van Eemeren i Grootendorsta*, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Bugajski, M. Steciąg, Wrocław, s. 61–70.
- Lewiński P., 2010, *Kłótnia jako pograniczny typ dialogu argumentacyjnego* [referat wygłoszony na XLII Konwersatorium z cyklu „Język a kultura”, *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, Karpacz 11–13 VI 2010].
- Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice.
- Lisowska-Magdziarz M., 2006, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów*, Kraków.
- Leathers D. L., 2007, *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-pleciowa*, Warszawa.
- Łobodzińska R., 1994, *Językowe ujęcie problemu aborcji w świetle deklaracji programowych i wypowiedzi przedstawicieli Zjednoczenia Chrześcijańsko-Nar-*

- dowego, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 125–132.
- Łyda A., 2009, *O strategiach asekuracyjnych w dyskursie akademickim*, [w:] *V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna: Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*, Ustroń 24–26 IV 2009, [w:] <http://www.kms.polsl.pl/prv/spnjo/referaty/lyda.pdf>
- Łyda A., Warchał K., 2009, *Kontekstowe uwarunkowania recyklingu kontrtwierdzeń w relacji koncesyjnej*, [w:] *Granice rozmyte – terytoria niczyje. Studia z zakresu języka i kultury*, red. A. Łyda, K. Warchał, Katowice, s. 85–106.
- Łyda A., Warchał K. [red.], 2009, *Granice rozmyte – terytoria niczyje. Studia z zakresu języka i kultury*, Katowice.
- Łysiak W., 1990, *Oblicza folkloru – folklor polityczny*, „Polska Sztuka Ludowa” nr 2.
- Magaczewska E., 2005, *Dyskurs polityczny w mediach konfesyjnych jako forma komunikacji perswazyjnej*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. I, *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków, s. 317–324.
- Mayenowa M. R., 1971, *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 189–205.
- Mayenowa M. R. [red.], 1971, *O spójności tekstu*, Wrocław.
- Mayenowa M. R. [red.], 1974, *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław.
- Mayenowa M. R. [red.], 1978, *Język. Tekst. Poetyka. Zbiór studiów*, Wrocław.
- Majkowska G., 1989, *Językowe środki perswazji w przemówieniach politycznych*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 319–327.
- Majkowski G., 2007, *Kohezja w publicystyce okresu Oświecenia*, Łódź.
- Małycka A., 2007, *Przejawy karnawalizacji w przemówieniach sejmowych*, [w:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, M. Rumińska, Lublin, s. 267–276.
- Marciszewski W., 1974, *Analiza semantyczna pytań*, „Studia Semiotyczne”, 5, Wrocław.
- Marcjanik R., 2001, *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej grzeczności językowej*, Kielce.
- Markiewicz H., 1988, *Odmiany intertekstualności*, „Ruch Literacki”, XXIX, Kraków, z. 4–5, s. 245–256.
- Marszałek-Kawa J. [red.], 2006, *Współczesne oblicza mediów*, Toruń.
- Mazur J., 1986, *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin.
- Mazur M., 2006, *Marketing polityczny. Studium porównawcze*, Warszawa.
- McCombs M., 2008, *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, przekł. B. Radwan, Kraków.
- McLeish R., 2007, *Produkcja radiowa*, przekł. A. Sadza, Kraków.
- McLuhan M., 2004, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, wprowadzenie L. H. Lapham, przekł. N. Szczucka, Warszawa.
- McNair B., 1998, *Wprowadzenie do komunikowania politycznego*, wstęp do wydania polskiego T. Goban-Klas, przekł. D. Piontek, Poznań.
- McQuail D., 2007, *Teoria komunikowania masowego*, wstęp do wydania polskiego T. Goban-Klas, przekł. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa.
- Meyer T., *Populismus und Medien*, [w:] *Populismus in Europa*, red. F. Decker, Bonn 2006, s. 81–96.
- Michalewski K., 1994, *Polityczna nowomowa*, „Dziś. Przegląd Społeczny”, nr 6 (45), s. 65–70.

- Michalewski K., 1999, *Przytaczanie cudzych wypowiedzi jako środek perswazji w telewizji*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. XLIV, s. 63–69.
- Michalewski K., 2000, *Oponowanie cudzym wypowiedziom*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. XLV, Łódź, s. 45–50.
- Michalewski K., 2004, *Telewizyjna manipulacja zespolona*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 187–197.
- Michalewski K., 2004, *Eklektyzm tekstów medialnych*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 92–98.
- Michalewski K., 2006, *Kurtuazja w dyskursie politycznym*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej polszczyzny*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 71–79.
- Michalewski K., 2009, *Komunikaty mieszane*, Łódź.
- Michalewski K., 2010, *Elementy obudowy wypowiedzenia jako środek perswazji w językach słowiańskich*, [w:] *Z zagadnień semantyki i stylistyki tekstu*, red. A. Ginter, Łódź, s. 327–332.
- Michalewski K. [red.], 2002, *Tekst w mediach*, Łódź.
- Michalewski K. [red.], 2008, *Język w marketingu*, Łódź.
- Nęcki Z., 2000, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.
- Olczyk T., 2009, *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI*, Warszawa.
- Ostaszewska D., 1991, *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*, Katowice.
- Ostaszewska D. [red.], 2004, *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Gatunek a tekst*, Katowice.
- Ożóg K., 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2004, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Rzeszów.
- Ożóg K., 2005a, *O dyskursie populistycznym w języku polityki III Rzeczypospolitej*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. I, *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, Kraków, s. 324–334.
- Ożóg K., 2005b, *Współczesne teksty z kampanii wyborczej – mieszanka stylowa*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów, s. 291–300.
- Ożóg K., 2007, *Karnawalizacja polskich kampanii wyborczych*, [w:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, M. Rumińska, Lublin, s. 261–266.
- Ożóg K., [red.], 2009, *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, Rzeszów.
- Palczewski M., 2006, *Kilka uwag o tzw. poprawności politycznej w mediach*, [w:] *Poprawność polityczna*, red. G. Habrajska, seria: *Rozmowy o komunikacji 1*, Łask, s. 65–68.
- Pałuszyńska E., 2008, *Kreowanie wizerunku w ramach marketingu politycznego*, [w:] *Język w marketingu*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 444–450.
- Peisert M., 2002, *O niektórych strategiach prowadzenia dyskusji politycznej (na przykładzie cyklicznej audycji „Krakowskie Przedmieście”)*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 531–539.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Perczyńska N., 1975, *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej*, Wrocław.

- Piekot T., *Perswazyjność przekazów werbalno-wizualnych*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź 2007, s. 439–448.
- Piętkowa R., 2001, *Paratekst w tekstach naukowych – informacja i / lub reklama*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice, s. 201–211.
- Pisarek W., 1979, *Język służy propagandzie*, Kraków.
- Pisarkowa K., 1969, *Funkcje składniowe polskich zaimków odmiennych*, Wrocław.
- Pisarkowa K., 1975, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław.
- Podracki J., Trysińska M., 2002, *Metafora w tekstach mówionych polityków*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 540–548.
- Poprawa M., 2006, *Scenariusze komunikacyjne „konfliktu” i „pozornej kooperacji” w telewizyjnej debacie polityków*, [w:] *Oblicza komunikacji 1: Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 399–415.
- Poprawa M., 2009, *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków.
- Pratkanis A., Aronson E., 2003, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, red. nauk. K. Skarżyńska, przekł. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa.
- Preyzner M., 2006, *Uspójnianie tekstu*, Kielce.
- Ptaszek G., 2007, *Talk show. Szczerść na ekranie?*, Warszawa.
- Puzynina J., 1984, *O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej*, „Poradnik Językowy”, nr 2, s. 69–78.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Rancew-Sikora D., 2007, *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Warszawa.
- Renger R., Wiesner Ch., 2007, *Politik zum Lachen. „Feel Good” – Faktoren in der Politikberichterstattung österreichischer Tageszeitungen*, [w:] *Journalismus und Unterhaltung. Theoretische Ansätze und empirische Befunde*, red. A. Scholl, R. Renger, B. Blöbaum, Wiesbaden, s. 236–238.
- Rittel S. R., 2003, *Komunikacja polityczna. Dyskurs polityczny. Język w przestrzeni politycznej*, Kielce.
- Robotycki Cz., 1990, *Sztuka à vista. Folklor strajkowy*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 2.
- Rosenbusch A., 1987, *Śmiech zakazany. Antologia dowcipu politycznego Polski Ludowej*, Melbourne.
- Saloni Z., 1974, *O możliwościach elipsy określenia czasownikowego w polskim tekście wielozdaniowym*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław, s. 73–84.
- Sarnowski M., 1999, *Przestrzeń komunikacji negatywnej w języku polskim i rosyjskim. Klótnia jako specyficzna sytuacja komunikacji werbalnej*, Wrocław.
- Sarnowski M., 2006, *Dialog konfliktowy w polskim dyskursie publicznym*, [w:] *Oblicza komunikacji 1. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, seria: *Język a komunikacja 12*, Kraków, s. 318–329.
- Sartori G., 2007, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, przekł. J. Uszyński, Warszawa.
- Sawicka G., 1994, *Językowy obraz rzeczywistości społecznej i politycznej w graffiti*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 163–175.

- Scholl A., Renger R., Blöbaum B. [red.], 2007, *Journalismus und Unterhaltung. Theoretische Ansätze und empirische Befunde*, Wiesbaden.
- Schopenhauer A., 1976, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przekł. L. Lachowiecki, Kraków.
- Schulz W., 2006, *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*, przeł. A. Koźuch, Kraków.
- Searle J. R., 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przekł. B. Chwedeńczuk, Warszawa.
- Seiffert I., 1994, *Językowe ujęcie problemu aborcji w wypowiedziach polityków Unii Demokratycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 133–150.
- Siemieniecki B. [red.], 2007, *Manipulacja. Media. Edukacja*, Toruń.
- Skarżyńska K., 2001, *Jak porozumiewają się politycy: język ostrych kategoryzacji; psychologiczne przyczyny i konsekwencje*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Osiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 119–128.
- Skarżyńska K., 2009, *Czy media elektroniczne tworzą sztuczny świat? Rola mediów elektronicznych w rozumieniu świata i kształtowaniu postaw*, [w:] *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka. Monografia*, red. nauk. M. Filiciak, G. Ptaszek, Warszawa, s. 398–411.
- Słownika języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, Warszawa.
- Słownik wyrazów bliskoznacznych*, 1991, red. S. Skorupka, Warszawa.
- Słownik wyrazów obcych PWN*, 2002, red. E. Sobol, Warszawa.
- Skowronek K., Rutkowski M., 2004, *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*, Kraków.
- Steciąg M., 2006, *Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Zielona Góra.
- Stewart J. [red.], 2000, *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, red. nauk. wydania polskiego K. Skarżyńska, przekł. J. Suchecki, P. Kostyło, J. Kowalczevska, J. Rączaszek, A. Kochańska, J. Doktor, Warszawa.
- Storrer A., 2009, *Koherencja w hipertekstach*, przekł. K. Drużycka, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy. Antologia tłumaczeń*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław, s. 259–278.
- Szalkowska A., 2007, *Rozumienie treści komunikatów medialnych w zależności od ich formy, spójności i czasu odtwarzania*, [w:] *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, red. P. Francuz, Lublin, s. 37–66.
- Szkudlarek E., 2003, *Wskaźniki nawiązania międzydaniowego we współczesnych tekstach polskich*, Łódź.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2006, *Spójność / niespójność potoku składniowego*, [w:] *Komunikace – styl – text*, red. A. Jaklová, České Budějovice, s. 183–188.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2008a, *Blog jako element marketingu politycznego*, [w:] *Język w marketingu*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 259–270.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2008b, *Jak Polacy wyrażają negatywne opinie o politykach – analiza językowa wypowiedzi telewidzów komentujących aktualne sprawy polityczne w programie „Szkló kontaktowe”*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków–Tarnów, s. 169–178.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2009a, *Współczesna (nie)grzeczność dziennikarska*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, red. D. Bienkowska, A. Lenartowicz, Łódź, s. 525–538.

- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2009b, „Proszę mi nie przerywać” – o językowych i niejęzykowych regulatorach konwersacji w debacie publicznej, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław, s. 151–160.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., 2009c, *Konferencja prasowa w kampanii wyborczej*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów, s. 291–304.
- Sztompka P., 2007, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków.
- Szymanek K., 2001, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa.
- Szymańska B., 2003, *Kultury i porównania*, Kraków.
- Świdziński M., 1973, *Analiza semiotyczna wypowiedzi pytajnych we współczesnym języku polskim*, „*Studia Semiotyczne*” 4, Wrocław.
- Taras B., 2003, *Słowo do słowa, zrobi się rozmowa, czyli kilka spostrzeżeń na temat rozmowy*, [w:] *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice, s. 35–45.
- Tokarz M., 2006, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*, Gdańsk.
- Tomiczek E., 1991, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6, *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław, s. 15–26.
- Topolińska Z. [red.], 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa.
- Trojanowska-Bis A., Francuz P., 2007, *Rozumienie przekazu audiowizualnego zawierającego „tekst taśmowy” (TV-ticker) przez osoby zależne i niezależne od pola*, [w:] *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, red. P. Francuz, Lublin, s. 66–85.
- Trysińska M., 2002, *Metafora w tekstach mówionych polityków*, [w:] *Tekst w mediach*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 540–548.
- Trysińska M., 2004a, *Jak politycy komunikują się ze swoimi wyborcami?*, Warszawa.
- Trysińska M., 2004b, *Sposób formułowania odpowiedzi przez polityków w dialogach prowadzonych w TVP*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin, s. 221–232.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Uszyński J., 2004, *Telewizyjny pejzaż genologiczny*, Warszawa.
- Wajszczuk J., 1971, *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 141–148.
- Walczak B., 1994, *Co to jest język polityki?*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, *Język polityki a współczesna kultura polityki*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 15–20.
- Warchala J., 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice.
- Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- Warchala J., 2004, *Horyzonty manipulacji, perswazja, manipulacja, interpretacja*, [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin.
- Warchala J., 2007, *Komunikacja perswazyjna, czyli kilka uwag o retoryczności, zaufaniu i prawdomówności*, [w:] *Kultura i język mediów*, red. M. Tanaś, Kraków, s. 121–133.
- Wasilewski J., Skibiński A., 2008, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa.
- Wiertlewski S., 1995, *Pytania bez odpowiedzi. Pytania jako pośrednie akty mowy*, Poznań.

- Wierzbicka A., 1971, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 105–121.
- Wilkoń A., 2002, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- Wilkoń A., 2005, *Ponadgatunkowe typy wypowiedzi*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów, s. 40–44.
- Winiarska J., 2001, *Operatory metatekstowe w dialogu telewizyjnym*, Kraków.
- Witosz B., 2005, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice.
- Witosz B. [red.], *Style konwersacyjne*, Katowice 2006.
- Wojciszke B., 2002, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa.
- Wojnach A., 2007, *Nowa telewizja. Wstęp do genologii formatów*, [w:] *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, red. P. Francuz, Lublin, s. 197.
- Wojtak M., 2004a, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2004b, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II, *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 29–39.
- Wolny-Peirs M., 2005, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa.
- Woźniak T., 2000, *Zaburzenia języka w schizofrenii*, Lublin.
- Wyrwas K., 2001, *Kawał a narracja*, „Stylistyka” X, s. 207–218.
- Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K., 2005, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa–Kraków.
- Załązińska A., 2006, *Niewerbalna struktura dialogu*, Kraków.
- Zgółkowa H., Dołęga H., 1993, *Pragmalingwistyczna warstwa słownictwa politycznego*, [w:] *Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Gajda, Opole, s. 21–26.
- Zgółkowa H., Klauzińska K., 2007, *Metatekstowe środki karnawalizacji w dyskursie politycznym*, [w:] *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, M. Rumińska, Lublin, s. 255–260.
- Żydek-Bednarczuk U., 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2004, *Od rozmowy do talk show. Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Gatunek a tekst*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 424–438.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków.

Wykaz rysunków

Rys. 1. Schemat przekazu medialnego i tekstu (struktury jednokomponentowe)	145
Rys. 2. Schemat przekazu medialnego i tekstu (struktury wielokomponentowe)	146
Rys. 3. Heurystyczna progresja tematu (przykład 1: <i>Salon polityczny Trójki</i> , 29.08.07)	po str. 150
Rys. 4. Heurystyczna progresja tematu (przykład 2: <i>Kwadrans po ósmej</i> , 24.04.07)	po str. 150
Rys. 5. Heurystyczna progresja tematu (przykład 3: <i>Gość Radia Zet</i> , 6.11.07)	po str. 152
Rys. 6. Heurystyczna progresja tematu (przykład 4: <i>Gość Radia Zet</i> , 22.11.05)	po str. 152
Rys. 7. Heurystyczna progresja tematu (przykład 5: <i>Kontrwywiad</i> , 24.04.06)	po str. 154
Rys. 8. Heurystyczna progresja tematu (przykład 6: <i>Rozmowy niedokończone</i> , 19.04.07)	po str. 154
Rys. 9. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w dialogu <i>sensu stricto</i> : wywiad ↔ dyskusja (<i>Kontrwywiad</i> , 31.03.06)	167
Rys. 10. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w dialogu <i>sensu stricto</i> : wywiad ↔ dyskusja (<i>Gość Radia Zet</i> , 16.10.07)	168
Rys. 11. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja (<i>Spory i kontrowersje</i> , 1.03.08)	172
Rys. 12. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja (<i>Kwadrans po ósmej</i> , 9.08.07)	178
Rys. 13. Schemat kontrargumentacyjnej progresji tematu w polilogu: dyskusja ↔ debata (<i>Kawa na lawę</i> , 6.01.08)	190
Rys. 14. Schemat heurystycznego sposobu rozwijania tematu	243
Rys. 15. Schemat kontrargumentacyjnego sposobu rozwijania tematu (wywiad, dyskusja, debata)	244
Rys. 16. Schemat regresji tematycznej spowodowanej dygresyjnością replik lub wymian	245
Rys. 17. Schemat zależnych kontekstowo wymian / par przylegających (<i>Salon polityczny Trójki</i> , 21.08.07)	249
Rys. 18. Wymiana spójna semantycznie i pragmatycznie (odpowiedź właściwa na pytanie uzupełnienia)	321

Rys. 19. Wymiana spójna semantycznie i pragmatycznie (odpowiedź właściwa na sugestywne pytanie rozstrzygnięcia z implicytnym pytaniem otwartym: <i>Jak pan sądzi?</i>)	322
Rys. 20. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej (odpowiedź pozorna)	322
Rys. 21. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej (odpowiedź pseudoinformacyjna)	323
Rys. 22. Wymiana o zakłóconej spójności semantycznej i pragmatycznej (odpowiedź pseudoinformacyjna o cechach potoku składniowego)	323
Rys. 23. Debata polityczna jako element komunikowania masowego i komunikowania politycznego	325
Rys. 24. Debata polityczna w przekazie medialnym	326
Rys. 25. Gatunki tekstu w radiowej i telewizyjnej debacie politycznej	326
Rys. 26. Sekwencje tematyczne tekstu	327
Rys. 27. Sposoby rozwijania tematu w sekwencji tekstu	327
Rys. 28. Para przylegająca (wymiana): pytanie – odpowiedź	328

Text in radio and television political debates

Structure – coherence – functionality

(Summary)

The aim of the research is the analysis of a radio and television public discourse from the point of view of a text coherence understood as all-embracing text category (Gajda 1982:126) manifested on the level of a text structure and its semantic and thematic as well as functional surface. The notions used in the subtitle of the thesis – structure, coherence, functionality are treated in a complementary way. The author's goal is to find the answers to the following questions: how do media suppliers organize radio and television political debates as a text and as a media message approached comprehensively; how do participants of such debates develop a subject within the framework of a thematic sequence depending on the communication strategy; how do linguistic means of coherence used by them influence the thematic progression (or regression) in the sequence; how is the notion of coherence realized in this basic for dialogue text adjoining pair: question – answer depending on interlocutors' social roles; and how do consistency and inconsistency of the aims of communication influence functions of statements and strategies accepted by interlocutors.

The analytical part of the work is preceded by the theoretical introduction in which the author included three basic methodological and terminological assumptions as well as presented the status of the research into three crucial for a latter analysis notions: political communication from the point of view of political marketing, linguistics and genology of political texts; some selected linguistic concepts of text and coherence, kinds of the radio and television political discourse: conversation, interview, discussion, debate, *talk show* and magazine.

Text in radio and television political debates involves media and political context. This fact influences the structure of the text, its functionality and coherence both on the level of the media communication approached comprehensively as well as on the level of the dialogue text itself and such subordinate to it elements as: thematic sequences and interactive interchanges:

1. Political debate is an element of both media and political communication. A type of a medium influences the codes that constitute the broadcast (radio – sound transmission, television – sound-vision transmission) and the text that is communicated through it, whereas the type of the political discourse: propaganda, agitation, journalistic and expert is determined by a selection of guests: politicians, commentators, experts.

2. Political debate as a radio or television message is constructed by media supplier from one component (interaction: reporter and a guest/guests) or – more frequently – from many different components, macro-situational modules which accompany the interaction. They modify semantic and persuasive content of the message but they also stay in a thematic relationship with the interaction on the micro-situational level and, not infrequently, influence the interaction by changing its structure and functionality.

3. Selection of guests and their number as well as strategic attitude of a reporter influence the basic pattern of the kind of the dialogue text: interview or discussion.

4. The dialogue text is organized by media suppliers with respect to the topic, however, not only by selecting the subjects of discussion sequence (that is the obligatory sequence with the primary subject and optional sequences with accessory and/or peripheral subjects) but also on the macro-structural level by establishing persuasive and interpretative frames of the message. Macro-textual introduction, introduction of the theme of the sequence and description of the background of events motivating the theme constitute the frames mentioned above.

5. The way the thematic sequence is developed depends on media suppliers at the moment of the selection of guests, their number as well as the choice of: the patterns of the kind of the media message, subject of discussion and the aims of interaction ascribed by the suppliers. Among the typical of radio and television political debates ways of developing the theme of the sequence there are: heuristic progression of the theme (it tends to elaborate the theme, suggest the argument, propagate the argument), counter-argumentative progression of the theme (based on the co-operation and conflict) and digressiveness (typical of the programmes similar to *talk show*). Features of the guests, their emotional involvement in the issues raised during broadcasts influence the kind of conversational strategies which they activate in the interaction and which are subordinate mostly to propaganda, agitation and self-promotional functions.

6. Interactive strategies and their subjection to the image and propaganda functions are most distinct on the level of the pair question – answer: pragmatically and semantically coherent (when answers are right), with disturbed pragmatic and semantic coherence (when answers are seeming and pseudo-informative) and blocking thematic progression (when the answer is refused). The degree of the coherence and informativeness of the pair question – answer depends to a large extent on the social roles that participants of the interaction play as well as on the form, content and function of the reporter's questions. The essential content of interviews and political discussions is often decreased because of the dominance of open questions over closed ones as well as a great number of suggestive, prognostic and meta-discursive questions of inter-textual type.

Radio and television interviews and political discussions belong in the first place to media communication, which is the part of public communication. They also constitute the element of the media message, which – as an organized and planned entity – is constructed by the media supplier. These are the media suppliers that decide upon the basic characteristics of the message and text (though these decisions are often dependent on how much a medium is ideologically and politically entangled). The supplier, after taking into consideration the broadcasting time and the length of the programme, introduces the selected components (modules), unites them, consolidates them from the thematic and formal point of view, decides upon a subject of conversation, chooses and introduces guests, adjusts the way of developing the subject to the number and social roles the guests play, selects the form and the

content of the questions. Thus media suppliers have a decisive influence on the structure and functionality of the radio and television political debates as because interviews and political discussions are the same kind of a media product as other radio and television broadcasts.

The structure of the message and the text as well the coherent relations (formal as well as semantic and thematic) between their elements influence the functionality of the whole entity as well as the components of this entity. Radio and television interviews and political discussions understood as media communication are therefore subject to the structure of the medium and the function ascribed by the supplier of the broadcast. This function then takes into account a type of the medium recipient: mass and not elite one in the case of universal television channels or some more demanding in the case of radio and television information stations. Media suppliers subordinate the structure of the communication, its thematic organization and pragmatic characteristics to the functions and the aims of broadcast. The selection of guests is most important.

Since media suppliers take into account the needs of not elite media recipients, political discourse performs mainly persuasive and ludic functions. The participation in radio and television debates and interviews is for the invited guests – politicians the basic way of communicating with the recipients – voters and therefore, not only during pre-election time, it is used for the purpose of propaganda, agitation and self-promotion. Apparently politicians take advantage of this persuasive and ludic game played in media to create the picture of politics that is most suitable for them.

To the more demanding media recipients, who are interested in the analysis of more complex socio-political processes, media suppliers propose the political discourse with the participation of reporters – commentators – partners in which there is a number of expressive and ludic elements in addition to evidently subjective assessments and interpretations (which are typical of publicists' commentaries). The expert political discourse with the participation of those who could best explain socio-political processes does not suit the persuasive and ludic conventions. Educational purposes are not general objectives for media suppliers. Thus the participation of experts in political debates is accidental.

Radio (especially commercial stations) and television (both public and commercial) in particular are mass media which obviously deliver information about the world but their main point is to entertain the recipients. Political debates are incorporated into mass culture and adopt its characteristics, the result of which is the phenomenon of politainment, expectation of expressiveness of the message, sensationalism of events and socio-political phenomena, simplified assessments and justifications. The recipient is either aware of this functional and semantic involvement of the text and the message and accepts it as a political and media game or unconsciously identifies the message with the reality: *Prophets and politicians, great leaders and masters of propaganda, teachers and their clergymen guide us with their words but they are able to do it only the way we let them do it. However, we are not merely passive instruments submerged in words since we choose and decide for ourselves* (Wasilewski, Skibiński 2008: 250).

The roles of *prophets and masters of propaganda* have been adopted by mass media. They *guide us* today not only with words but sounds and vision, which replace the reality and create the new one. So as not to become *merely passive instruments*, so as to be able to decide and choose individually we need knowledge and education. So far, however, a thoughtful viewer or listener does not seem to be strongly desired by mass media.

Od redakcji

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Łódzkim w roku 1992.

Od roku 1997 pracuje w Katedrze Współczesnego Języka Polskiego UŁ na stanowisku adiunkta, prowadząc zajęcia dydaktyczne z gramatyki opisowej języka polskiego, kultury języka polskiego, leksykologii i leksykografii, stylistyki, teorii i analizy tekstu, a także wykłady, konwersatoria, zajęcia specjalistyczne i specjalizacyjne poświęcone niewerbalnym środkom komunikacji, językowym, tekstowym i pragmatycznym aspektom komunikowania politycznego i komunikowania w mediach. Prowadziła również wykłady o współczesnym polskim dyskursie medialnym na uniwersytecie w Bańskiej Bystrzycy, a także uczestniczyła w wielu konferencjach naukowych i dydaktycznych organizowanych w kraju i za granicą. Jest promotorem kilkudziesięciu prac licencjackich na kierunku filologia polska oraz kilkunastu na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna.

Dotychczasowe zainteresowania naukowe autorki, które mają odzwierciedlenie w prowadzonych przez nią zajęciach oraz publikowanych w kraju i za granicą artykułach, skupiają się głównie wokół lingwistyki tekstu, pragmatyki językowej oraz językowo-komunikacyjnych uwarunkowań dyskursu politycznego i medialnego. Jej publikacje i wystąpienia naukowe dotyczyły spójności i funkcjonalności tekstów (użytkowych, medialnych, artystycznych), niewerbalnych aspektów komunikacji, gatunkowych, stylistycznych i pragmatycznych cech różnych typów komunikatów, m.in. podań, konferencji prasowych, blogów politycznych, komentarzy sportowych, wiadomości internetowych, SMS-ów, a także grzeczności językowej w mediach oraz aktów grzecznościowych w nauczaniu języka polskiego jako obcego.